

UNIWERSYTET WARSZAWSKI  
INSTYTUT SLAWISTYKI ZACHODNIEJ I POŁUDNIOWEJ

ZESZYTY ŁUŻYCKIE  
TOM 51

Mniejszości w Czechach, Czesi wobec mniejszości,  
kontakty łużycko-czeskie

Warszawa 2017

**Zespół Redakcyjny:** Jerzy Molas (red. naczej.), Nicole Dołowy–Rybińska (z-ca red. naczej.), Ignacy M. Doliński (sekr. red.), Bożena Itoya, Anna Jakubowska

**Rada Naukowa:** Rafał Leszczyński (Łódź), Roland Marti (Saarbrücken), Włodzimierz Pianka (Warszawa), Dietrich Scholze (Budyšin/Bautzen), Ewa Siatkowska (Warszawa), Ludmyła Wasylewa (Lwów), Sonja Wölke (Budyšin/Bautzen), Elżbieta Wrocławska (Warszawa), Krzysztof Wrocławski (Warszawa), Jadwiga Zieniukowa (Warszawa)

**Redaktorzy tomu:** Nicole Dołowy–Rybińska, Robert Kulmiński

**Skład i łamanie:** Ignacy M. Doliński

**Redakcja językowa tekstów anglojęzycznych:** Zygmunt Nowak–Soliński

**Redakcja językowa tekstów polskojęzycznych:** Anna Jaroszuk

**Ilustracja na okładce:** akwarela Měrcina Nowaka–Njehorńskiego *Bój z paliwaku* („Walka ze smokiem”), przedruk z: A. Krawc–Dżėwinski, *Serbscy tworzący wumėłcy* („Artyści lużyccy”), Budyšin 1975, s. 63

**Adres redakcji:**

Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego,  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00–927 Warszawa;  
<http://www.zeszytyluzyczne.uw.edu.pl>  
[zeszyty.luzyczne.polon@uw.edu.pl](mailto:zeszyty.luzyczne.polon@uw.edu.pl);

Wydanie publikacji dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

**ISSN 0867–6364**

© Copyright by Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej  
Uniwersytetu Warszawskiego

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 438/2017

**Spis zawartości tomu LI**  
**Volume LI – Contents**

**Mniejszości w Czechach, Czesi wobec mniejszości,  
kontakty łużycko-czeskie**  
**Minorities in the Czech Republic, the Czech and Minorities,  
Sorbian-Czech Relations**

*Od redakcji* [From the Editors] ..... 7

**I. Mniejszości w Czechach /  
Minorities in the Czech Republic**

<b>Leoš Šatava</b> (Trnawa), <i>Aktualny skład etniczny i problematyka mniejszości w Republice Czeskiej</i> [The Current Ethnic Structure and Issues of Ethnicity in the Czech Republic] .....	11
<b>Blanka Soukupová</b> (Praga), <i>Tożsamość mniejszości żydowskiej na ziemiach czeskich (1876–1989)</i> [The Identity of the Jewish Minority in the Czech Lands (1876–1989)] .....	25
<b>Helena Nosková</b> (Praga), <i>Słowacy w Republice Czeskiej</i> [The Slovak National Minority and Its Legal Status in the Czech Republic] .....	51

**II. Czesi wobec mniejszości – Czesi jako mniejszość /  
The Czech and Minorities – the Czech as a Minority**

<b>Ondřej Daniel</b> (Praga), <i>Zjednoczeni przeciw odmienności? Trzydzieści lat czeskiej ksenofobii, 1985–2015</i> [Unity against Diversity? Thirty Years of Czech Xenophobia, 1985–2015] .....	71
<b>Maciej Mętrak</b> (Warszawa), <i>Językowy i kulturowy obraz Żyda w czeskich drukach kramarskich</i> [The Linguistic and Cultural Image of the Jew in Czech Popular Prints] .....	89
<b>Nina Pavelčíková</b> (Ostrava), <i>Pokus o vyvrácení dvou nejčastějších stereotypů české a slovenské společnosti vůči Romům</i> [Attempts to Refute the Two Most Common Stereotypes in the Czech Society regarding the Roma] .....	111

- Weronika Parfianowicz–Vertun** (Warszawa), *Zapach, którego nie da się usunąć. Wokół książki Tábor smrti Lety. Vyšetřování začíná 1992–1995 Paula Polanskyého* [The Smell that Cannot Be Removed. On the Book *Death Camp Lety* by Paul Polansky] ..... 129
- Robert Kulmiński** (Warszawa), *Granica etniczna w prasie czeskiej i słowackiej mniejszości narodowej w Polsce* [The Ethnic Boundary in the Press of Czech and Slovak Minorities in Poland] ..... 155

### III. Na styku kultur łużyckich i czeskiej (oraz niemieckiej i rosyjskiej) / Where Sorbian, Czech, German, and Russian Cultures Meet

- Sergiej Skorwid** (Moskwa), *O pozafonetycznych konsekwencjach archaicznej wymowy łużyckiego [w] i ich powiązaniach w dialektach czeskich* [On Some Extra-Phonetic Implications of the Archaic Pronunciation of the Consonant [w] in Sorbian and Their Connections in Czech Dialects] ..... 177
- Karolina Ćwiek–Rogalska** (Warszawa), *Placzący żołnierze. Funkcjonowanie niemieckich pomników ku czci poległych w Pierwszej Republice Czechosłowackiej* [Crying Soldiers. The Functioning of German War Memorials in the First Czechoslovak Republic] ..... 193
- Maksim Duszkin** (Warszawa), **Zdzisław Kłos** (Warszawa), *Rosyjski ślad w słowniku Arnošta Muki* [The Russian Trace in Arnošt Muka's Dictionary] ..... 207
- Emilia Deutsch** (Chociebuż), *Zachodniosłowiańskie i niemieckie przysłowia o kobietach i władzy w socjokulturowym kontekście mentalności XIX wieku* [Western Slavic and German Proverbs Concerning Women and Power in the Sociocultural Context of 19<sup>th</sup> Century Mentality] ..... 223

### IV. Kontakty łużycko-słowiańskie / Sorbian-Slavic Relations

- Tadeusz Lewaszkiewicz** (Poznań), *O roli Czechów w rozwoju sorabistyki* [The Role of Czechs in the Growth of Sorbian Studies] ..... 243
- Nicole Dołowy–Rybińska** (Warszawa), *Relacje górnołużycko-czeskie w ocenie górnołużyckiej inteligencji* [Upper Sorbian-Czech Relations as Perceived by the Upper Sorbian Intelligentsia] ..... 263

- Dariusz Miszewski** (Warszawa), *Polska Podziemna wobec sprawy serbołużyckiej w czasie II wojny światowej* [The Polish Underground State and the Sorbian Issue during the Second World War] ..... 287
- Piotr Pałys** (Opole), *Na rozdrożu. Towarzystwo Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice) w latach 1945–1949* [At the Crossroads. The Association of Friends of Lusatia (Společnost přátel Lužice) during the Years 1945–1949] ..... 311
- Jakub Sokół** (Kraków), „Wzajemność słowiańska” w serbołużyckim dyskursie politycznym w okresie przemian ustrojowych w NRD na przełomie lat 1989 i 1990 [“Slavic Reciprocity” in the Sorbian Political Discourse in the Period of Political Transformations in the German Democratic Republic at the Turn of the Years 1989–1990] ..... 325

## V. Wokół problematyki języków mniejszościowych / Problem Areas in Minority Languages

- Jadwiga Kaulfürstowa** (Budyšin), *Kwalitativny management w serbskorěčnym kubtanju dźeći w pěstowarnjach* [The Quality Management of Sorbian Language Education in Day-Care Centers] ..... 343
- Hanna Makurat** (Gdańsk), *Frazeologizmy w przekładzie na język kaszubski książki Balbina z IV B Danuty Stanulewicz. Krytyka przyjętej przez tłumaczkę strategii translatorskiej* [Phrasemes in Translation into Kashubian in the Book *Balbina z IV B* by Danuta Stanulewicz. A Criticism of a Translation Strategy Used by the Translator] ..... 357
- Яўгенія Волкава** (Мінск), *Z pólskimi harcerjemi w Połěsnych błotach i Polesje* Мерчына Новака–Нéкарньскага ў кантэкстах розных эпох: супастаўляльны аналіз [Měrcin Nowak–Njehorński’s *Z pólskimi harcerjemi w Połěsnych błotach and Polesje* in the Context of Different Periods: Comparative Analysis] ..... 373

## VI. Recenzje / Reviews

- Rafał Leszczyński** (Łódź), *Głosy z przeszłości* [Recenzja: *Schlagwort: wendisch. Historische Tondokumente sorbischer/wendischer Kultur*, koncepcja a nawjedowanie Sebastian Elikowski–Winkler, Šula za dolnoserbsku rěč a kulturu, Chóšebuz 2016, 80 s. + CD] ..... 391
- Nicole Dołowy–Rybińska** (Warszawa), [Recenzja: Petr Kaleta, *Tajemné etnikum z Krytu. Osudy příslušníků karaimské emigrace do meziválečného Československa*, Koniasch Latin Press, Praha 2015, 423 s.] ..... 395

<b>Zdzisław Kłos</b> (Warszawa), <i>Kronika rodu Szewców</i> [Recenzja: Křesćan Krawc, <i>Koniec Raju. Powieść o lużyckiej rodzinie</i> , z górnołużyckiego przełożył Zbigniew Gajewski, Towarzystwo Polsko-Serbołużyckie, Sochaczew – Żary 2015, 330 s.] .....	399
<b>Dorota K. Rembiszewska</b> (Warszawa), <b>Janusz Siatkowski</b> (Warszawa), [Recenzja: <i>Ilustrowany słownik architektury ludowej Górnych Łużyc i graniczących z nimi terenów Czech i Polski...</i> , Sächsischer Verein für Volksbauweise e. V., 2016, 62 s.] .....	405

## VII. Varia

<b>Ludmiła Gajczewska</b> (Wrocław), <i>Oddział Dolnośląski we Wrocławiu Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego (1995–2015)</i> .....	415
---	-----

## VIII. Wspomnienia / In Memoriam

<b>Grzegorz Pisarski</b> (Wrocław), <i>Wspomnienie o Krzysztofie Radosławie Mazurskim (1946–2016) w kontekście Jego zainteresowań lużyckich</i> .....	425
<b>Kłos Zdzisław</b> (Warszawa), <i>Odszedł Zbigniew Gajewski – wielki przyjaciel Łużyczan</i> .....	431

## Od redakcji

7 października 2016 roku w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się zorganizowana we współpracy z Instytutem Sławistyki Polskiej Akademii Nauk międzynarodowa konferencja naukowa *Mniejszości w Czechach, Czesi wobec mniejszości*. Chcieliśmy się przyjrzeć funkcjonowaniu mniejszości w społeczeństwach większościowych i podjąć refleksję nad sposobami konstruowania obrazu mniejszości (etnicznych, narodowych, językowych i religijnych) w szczególnym momencie zmiany ustalonych już relacji i wyznaczonych od dawna punktów widzenia. Wydaje się, że dziś mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją. To, jak się patrzy na tożsamość narodową Czechów i jak się ją tworzy, jest przeformułowywane, zwłaszcza wobec nowych wyzwań wielokulturowości, pojawiających się m.in. w związku z kryzysem uchodźczym. Dochodzi także do głębokich przemian w funkcjonowaniu samych mniejszości w Czechach, co jest konsekwencją realizowania wspierających je programów Unii Europejskiej, czy do przemian pokoleniowych zachodzących wewnątrz mniejszości. Jednocześnie zmieniają się ustanowione wcześniej relacje i więzi między Czechami a mniejszościami mieszkającymi poza granicami ich państwa. Dlatego podjęta refleksja nad mniejszościami dopełniona została przez analizę stosunków między Czechami i czeskimi organizacjami zajmującymi się mniejszościami a grupami mieszkającymi poza terytorium Czech, w tym zwłaszcza Łużyczanami.

Pokłosiem konferencji jest przedstawiany Czytelnikom 51. tom „Zeszytów Łużyckich”, a przede wszystkim teksty zebrane w dwóch pierwszych działach. W dziale *Mniejszości w Czechach* znajdują się trzy teksty czeskich badaczy (**Lěoša Šatavy**, **Blanki Soukupovej** oraz **Heleny Noskovej**), prezentujące spojrzenie na mniejszości mieszkające w Czechach. Pierwszy tekst daje czytelnikom ogólny wgląd w tę problematykę i stanowi świetny punkt wyjścia, zwłaszcza dla tych, którzy o składzie etnicznym Czech niewiele wiedzą. Dwa kolejne teksty dotyczą poszczególnych grup: mniejszości żydowskiej oraz Słowaków.

Na drugi dział, zatytułowany *Czesi wobec mniejszości – Czesi jako mniejszość*, składa się pięć artykułów. Pierwszy, **Ondřeja Daniela**, opisuje

postawy ksenofobiczne we współczesnych Czechach. Drugi, **Macieja Mętraka**, prezentuje analizę druków kramarskich z przełomu XVIII i XIX wieku, będących świadectwem czeskiego antysemityzmu. Artykuł **Niny Pavelčíkovej** odnosi się do stosunku Czechów do ludności romskiej. Ciekawe spojrzenie na tę kwestię, poprzez analizę jednej książki dotyczącej Romów, przedstawia **Weronika Parfianowicz-Vertun**. Dział kończy zaś artykuł **Roberta Kulmińskiego**, w którym zaprezentowane zostały mniejszość czeska i słowacka w Polsce przez pryzmat wydawanej przez nie prasy.

Trzeci dział dotyczy styku kultur łużyckich z czeską, a także bliskimi im kulturami niemiecką i rosyjską. Dział ten składa się z tekstów reprezentujących różne dziedziny nauki: od językoznawstwa (**Sergiej Skorwid**), przez historię kontaktów łużycko-rosyjskich (**Maksim Duszkin i Zdzisław Kłos**) oraz naukę o pamięci (**Karolina Ćwiek-Rogalska**), aż po kulturowe ujęcie problematyki społecznej (**Emilia Deutsch**).

Dział *Kontakty łużycko-słowiańskie* odnosi się do relacji Łużyczan z innymi Słowianami, w tym do kontaktów językowych. Dwa pierwsze teksty prezentują wkład Czechów w rozwój sorabistyki (**Tadeusz Lewaszkiewicz**) oraz wyniki badań przeprowadzonych przez **Nicole Dołowy-Rybińską** wśród górnołużyckiej inteligencji, dotyczących jej stosunku do Czechów i innych Słowian. Trzy pozostałe teksty przedstawiają punkt widzenia historyków na relacje polsko- lub czesko-łużyckie (**Dariusz Miszewski, Piotr Pałys, Jakub Sokół**).

Artykuły z działu piątego, *Wokół problematyki języków mniejszościowych*, poświęcone są kolejno: łużyckojęzycznemu nauczaniu w przedszkolach na Łużycach (**Jadwiga Kaulfürstowa**), problemom z przekładami z języka polskiego na kaszubski (**Hanna Makurat**) i Měrcinowi Nowakowi-Njechorńskiemu (**Яўгенія Волкава**).

51. tom „Zeszytów Łużyckich”, który oddajemy w ręce Czytelników, prezentuje dotychczas marginalizowane w polskiej refleksji naukowej zagadnienia mniejszości w Czechach oraz czeskich mniejszości w sąsiednich państwach. Tom uzupełnia problematyka kontaktów między Czechami a Serbołużyczanami, w tym kontaktów językowych, oraz znaczenia Czechów w rozwoju sorabistyki.

Nicole Dołowy-Rybińska  
Robert Kulmiński



# **I. Mniejszości w Czechach**



Leoš Šatava  
(Trnawa)

## Aktualny skład etniczny i problematyka mniejszości w Republice Czeskiej

Słowa kluczowe: Republika Czeska, mniejszości etniczne, język mniejszościowy, prawa mniejszości

Keywords: Czech Republic, ethnic minorities, minority language, minority legislation

Podział Czechosłowacji 1 stycznia 1993 roku miał zasadniczy wpływ również na problematykę etniczną. W byłej Czechosłowacji członkowie grup etnicznych innych niż Czesi i Słowacy stanowili niemal 7% mieszkańców, a w niektórych regionach (południowa Słowacja) nawet wyraźnie przeważali. W dzisiejszej Republice Czeskiej odsetek mniejszości etnicznych (włączając w to jednak Słowaków, którzy wcześniej nie byli uważani za mniejszość!) wynosi jedynie 3,7%<sup>1</sup>; członkowie tych grup tylko w nielicznych przypadkach są skoncentrowani terytorialnie.

Republika Czeska jest jednym z niewielu państw europejskich, które w ramach spisu powszechnego (przeprowadzane co dziesięć lat) sporządzają rejestr „narodowości” (czyli przynależności etnicznej). Dane z najnowszego spisu ludności z 2011 roku są porównywalne z wynikami wcześniejszych spisów tylko w ograniczonym zakresie. W 2011 roku bowiem wiele osób (łącznie 2,643 mln<sup>2</sup>, tj. 25,3% respondentów!) podczas spisu nie

---

<sup>1</sup> Zarejestrowane w statystykach grupy „Morawianie” i „Ślązacy” (zob. dalej w tekście) w ramach wspomnianych danych procentowych włączone zostały do kategorii „Czesi”.

<sup>2</sup> Wszystkie wartości spisów przedstawione w niniejszym tekście są zaokrąglone do tysięcy. Źródło: Český statistický úřad 2016. O tradycji statystyk dotyczących przynależności narodowej zob. Kladiwa, Gawrecki, Kadlec 2016. O względności danych statystycznych dotyczących etniczności oraz o problematyce takich danych liczbowych zob. Šatava 2013.

poddało swojej narodowości – podczas gdy w poprzednich spisach kategoria „Nie podano” była nieliczna<sup>3</sup>.

Od 2001 roku istnieje ponadto możliwość wskazania kombinacji dwóch narodowości. W 2011 roku z tej możliwości skorzystało 164 tys. respondentów (tj. 1,6%).

Podczas spisu w 2011 roku w odpowiedziach do wyboru po raz pierwszy (zgodnie z metodologią międzynarodową) pojawiła się także pozycja „ludność rezydująca” w Republice Czeskiej (tj. bez względu na obywatelstwo i oficjalne miejsce stałego czy długoterminowego pobytu). Fakt ten, tj. uwzględnienie obcokrajowców, miał pewien wpływ na prezentowany skład etniczny kraju.

Podstawową, większościową „państwową grupą etniczną” Republiki Czeskiej są **Czesi**. W ramy te można wpisać również **Morawian** i **Ślązaków**, którzy od 1991 roku mają możliwość wybrania oddzielnej kategorii dla siebie. W przypadku tych kategorii chodzi raczej o grupową świadomość kulturowo-regionalną niż o odrębną grupę etniczną. Liczba osób deklarujących przynależność do wymienionych wspólnot etnicznych zmieniła się. Najwięcej osób (1 mln 362 tys.) podało „narodowość morawską” w 1991 roku; w 2001 roku ich liczba zmniejszyła się do 380 tys.; w 2011 roku ponownie zwiększyła się do 522 tys.<sup>4</sup>. Tak zaś wyglądała sytuacja, jeśli chodzi o „narodowość śląską” – 1991: 44 tys.; 2001: 11 tys.; 2011: 12 tys.<sup>5</sup>).

Spośród mniejszości etnicznych mieszkających na terenie Republiki Czeskiej można wyróżnić kilka grup.

1) Najliczniejsza jest „nowa” mniejszość – **Słowacy**. Populację tę, do której przynależność w 1991 roku zadeklarowało 315 tys. osób, w 2001 roku – 193 tys., a w 2011 – 147 tys.<sup>6</sup> (tj. 1,4% mieszkańców państwa), można podzielić na dwie grupy. Pierwszą z nich tworzą powojenni słowaccy przemieszczający się ze Słowacji czy słowaccy reemigranci z innych krajów, żyjący na przygranicznych terenach Czech – ludność ta jest już w znacznym stopniu zasymilowana. Drugą grupę tworzą rozproszone społeczności, mieszkające głównie w dużych centrach przemysłowych i administracyjnych ze względu na możliwości zatrudnienia, mieszane małżeństwa

<sup>3</sup> W latach 1961–1991 jedynie 0,1–0,2%; najwięcej w roku 2001 – 173 tys., tj. 1,7%.

<sup>4</sup> Kolejnych 106 tys. zadeklarowało podwójną narodowość: czeską i morawską.

<sup>5</sup> Kolejnych 9 tys. zadeklarowało podwójną narodowość: czeską i śląską.

<sup>6</sup> Kolejnych 20 tys. podało podwójną narodowość: czeską i słowacką.

czesko-słowackie itp. – obok obywateli Republiki Czeskiej narodowości słowackiej znajdziemy wśród nich także obywateli słowackich. W ramach byłej Czechosłowacji Słowacy w Czechach (jak również Czesi na Słowacji) nie byli traktowani jako mniejszość etniczna. Od 1993 roku sytuacja ta wprawdzie się zmieniła, jednak z powodu trwającego 75 lat współżycia obu narodów w jednym państwie Słowaków traktowano w Republice Czeskiej w sposób niestandardowy (np. języka słowackiego można używać na wszystkich poziomach administracji czy w szkolnictwie).

2) Drugim typem mniejszości są autochtoniczne populacje innoetniczne. Wśród nich największe znaczenie mają **Polacy** (1991 r. – 59 tys.; 2001 – 52 tys.; 2011 – 39 tys.<sup>7</sup>), mieszkający w sposób stosunkowo zwarty na terenach Śląska Cieszyńskiego przy granicy z Polską, a oprócz nich rozproszona pozostałość **populacji niemieckiej** w przygranicznych regionach Czech i Moraw (1991 r. – 49 tys.; 2001 – 39 tys.; 2011 – 19 tys.<sup>8</sup>). **Chorwaci**, mieszkający pierwotnie na południowych Morawach, po II wojnie światowej praktycznie się zasymilowali.

3) Nieliczne populacje mniejszościowe bez długiej tradycji osiedlenia na terenie Republiki Czeskiej (**Węgrzy, Ukraińcy/Rusini, Grecy** i in.).

4) Specyficzny przypadek stanowią **Romowie**, po raz pierwszy zdefiniowani jako niezależna grupa etniczna w ramach spisu w 1991 roku. Narodowość romską wskazało wtedy 33 tys. osób, zaś w 2001 roku – jedynie 12 tys., a w 2011 – 5 tys. (jednak kolejnych 8 tys. podało podwójną narodowość: czeską i romską). Pomimo problemów związanych z dookreśleniem pojęcia „Rom” jasne jest to, że liczba osób z romskimi cechami kulturowymi jest zdecydowanie wyższa (ok. 200–300 tys.). Liczby te są również oficjalnie podawane przez instytucje państwowe.

5) Na koniec warto wspomnieć także o obecnym wyraźnym wzroście liczebności „nowej imigracji” z krajów byłego ZSSR (**Rosjanie** 2011 r. – 18 tys., **Ukraińcy** 2011 r. – 53 tys. i in.), krajów Półwyspu Bałkańskiego czy krajów Trzeciego Świata (np. Wietnamczycy – według spisu z 2011 r. – 30 tys.). Rzeczywista liczba członków wymienionych i innych grup etnicznych w Republice Czeskiej (osoby na pobyt stały/długoterminowy, nielegalni migranci itp.) jest jednak znacznie wyższa (przykładowo, według

---

<sup>7</sup> Kolejne 3 tys. podało podwójną narodowość: czeską i polską.

<sup>8</sup> Kolejnych 7 tys. podało podwójną narodowość: czeską i niemiecką.

ewidencji liczby cudzoziemców w kraju w połowie 2016 roku odnotowano 108 tys. Ukraińców i 35 tys. Rosjan<sup>9</sup>).

Jeśli chodzi o prawa konstytucyjne i status prawny członków mniejszości narodowych, po 1989 roku doszło do wyraźnych zmian. W Czechosłowacji od 1968 roku obowiązywała ustawa o statusie „narodowości” – pojęcie to w prawniczym znaczeniu dotyczyło jedynie czterech mniejszości (Węgrów, Niemców, Polaków i Ukraińców). Nowa ustawa z 9 stycznia 1991 roku objęła zaś tymi prawami wszystkie mniejszościowe grupy etniczne.

Obecne zabezpieczenia prawne mają swoje źródło w pierwszym rozdziale konstytucji Republiki Czeskiej z grudnia 1992 roku i jej artykule szóstym, który mówi m.in.: „Rozstrzygnięcia większości uwzględniają ochronę mniejszości”. Częścią tzw. porządku konstytucyjnego jest także *Karta praw podstawowych i wolności*, której trzeci rozdział został zatytułowany *Prawa mniejszości narodowych i etnicznych*.

Zasady dotyczące praw członków mniejszości etnicznych w Republice Czeskiej wywodzą się z praw indywidualnych, nie zbiorowych – mimo możliwości istnienia mniejszości czeskiej w krajach ojczystych mniejszości żyjących w Republice Czeskiej nie są oparte na regule wzajemności. Prawa te dotyczą jedynie obywateli Republiki Czeskiej. Sprawy mniejszości etnicznych regulowane są przez Radę ds. Narodowości przy Rządzie Republiki Czeskiej, w której skład wchodzi przedstawiciele poszczególnych narodowości.

Najbardziej szczegółowo opisywaną problematyką zajmuje się najnowsza *Ustawa o prawach członków mniejszości narodowych i zmianie niektórych przepisów* (Dz.U. nr 273/2001) z 10 lipca 2001 roku, która definiuje pojęcia „mniejszość narodowa” i „członek mniejszości narodowej”.

Paragraf drugi tej ustawy brzmi:

1. Mniejszość narodowa jest społecznością obywateli Republiki Czeskiej żyjących na terenie obecnej Republiki Czeskiej, którzy odróżniają się od pozostałych obywateli wspólnym pochodzeniem etnicznym, językiem, kulturą, tradycjami, tworzą liczną mniejszość i jednocześnie przejawiają wolę uważania ich za mniejszość narodową w celu wspólnych starań o zachowanie i rozwój własnej tożsamości, języka i kultury oraz w celu

---

<sup>9</sup> Dane za: Český statistický úřad 2016.

wyrażenia i ochrony interesów swej ukształtowanej historycznie społeczności.

2. Członkiem mniejszości narodowej jest obywatel Republiki Czeskiej, który deklaruje przynależność do narodowości innej niż czeska i wyraża życzenie, by uważano go za członka mniejszości narodowej wraz z innymi, którzy deklarują przynależność do tej samej mniejszości narodowej<sup>10</sup>.

Ponadto wspomniana ustawa wyraźnie: 1) uznaje prawo do tożsamości etnicznej jako części praw człowieka; 2) respektuje tożsamość członków mniejszości narodowych; 3) ma na względzie harmonijne współżycie mniejszości narodowych z obywatelami należącymi do większości; 4) gwarantuje członkom mniejszości narodowych prawo do czynnego uczestnictwa w życiu kulturalnym, społecznym i gospodarczym; 5) chroni prawa członków mniejszości narodowych zgodnie z umowami międzynarodowymi.

Obecnie w Republice Czeskiej oficjalny status mniejszości narodowej ma 14 grup etnicznych: Bułgarzy, Chorwaci, Węgrzy, Niemcy, Polacy, Romowie, Rusini, Rosjanie, Grecy, Słowacy, Serbowie i Ukraińcy; ostatnio (od 2013 r.) również Białorusini i Wietnamczycy. W celu uzyskania urzędowego statusu mniejszości należy spełnić dwa podstawowe warunki. Istotne jest, aby wspólnota przebywała historycznie na terenach czeskich (dokładny czas nie został jednak podany) i miała wystarczającą liczbę członków posiadających obywatelstwo czeskie (która również nie została dokładnie określona). Urzędowa akceptacja jest ważna przede wszystkim ze względu na możliwości rozwoju języka mniejszości (wsparcie dla kształcenia i edukacji), kultury mniejszości (wsparcie dla stowarzyszeń, zespołów folklorystycznych, muzeów itp.) lub religii.

Republika Czeska jest sygnatariuszem dwóch ważnych konwencji międzynarodowych Rady Europy – *Konwencji ramowej o ochronie mniejszości narodowych* z 1994 roku (karta konwencji została podpisana przez Republikę Czeską 28 kwietnia 1995 r., ratyfikowana 18 grudnia 1997, a obowiązuje od 1 kwietnia 1998) oraz *Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych* z 1992 roku (podpisana 9 listopada 2000 r., ratyfikowana 15 listopada 2006, obowiązywać zaczęła 1 marca 2007). Ochroną wynikającą z karty objęte są język polski, słowacki

---

<sup>10</sup> <https://zakonyprolidi.cz/cs/2001-273#cast1> (dostęp: 20 XI 2016). Ten oraz inne cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie autora artykułu.

(ochrona zgodna z postanowieniami części II i III), a także język romski i niemiecki (ochrona zgodna jedynie z postanowieniami części II).

Jeśli chodzi o kulturową specyfikę mniejszości etnicznych i jej realizację poprzez działalność związków i stowarzyszeń, edukację, media itp. – gdy tylko mniejszość jasno sprecyzuje żądanie – administracja państwowa nie stawia praktycznie żadnych przeszkód.

W 2013 roku w Republice Czeskiej było na podstawie przynależności etnicznej zarejestrowanych w sumie 780 związków i organizacji z różną liczbą członków – od kilkudziesięciu osób po kilka tysięcy. Wśród tych organizacji było 566 romskich stowarzyszeń obywatelskich i innych (wiele z nich jednak nie rozwijało działalności), ponadto 54 stowarzyszenia niemieckie, 29 polskich, 29 słowackich, 21 ukraińskich, 28 wietnamskich, 12 rosyjskich, 12 bułgarskich, 10 białoruskich, 5 rusińskich, 4 chorwackie, 4 greckie, 3 węgierskie i 3 serbskie. Siedziby tych organizacji etnicznych w większości (wyjątek stanowi np. mniejszość polska) znajdują się w Pradze. Od 2007 roku działa tu również Dom Mniejszości Narodowych, zrzeszający i skupiający organizacje mniejszości etnicznych działające w stolicy Republiki Czeskiej.

Od 2013 roku administrowanie stowarzyszeniami obywatelskimi, do tej pory znajdujące się w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zostało przeniesione na sądy rejestracyjne. Prowadzą one Krajowy Rejestr Sądowy, który jednak nie zawiera charakterystyki mniejszości narodowych – obecnie zatem nie istnieje spis związków czy organizacji pozarządowych (NGO) przez nie prowadzonych.

Edukacja mniejszościowa rozwija się głównie za sprawą polskiej grupy etnicznej mieszkającej na Śląsku Cieszyńskim, gdzie istnieje sieć polskich placówek szkolnych. W roku szkolnym 2015/16 zarejestrowane były tam łącznie 42 szkoły z polskim językiem wykładowym (z tego 20 przedszkoli, 21 szkół podstawowych i 1 gimnazjum), z 2934 uczniami. Pozostałe jako język wykładowy proponowały polski i czeski.

W tym samym regionie, w mieście Karwina, w 2001 roku z powodu niewystarczającej liczby uczniów została zamknięta jedyna szkoła w Republice Czeskiej z wykładowym językiem słowackim. Ze względu na zbyt małe zainteresowanie nie został także zrealizowany projekt słowackiej szkoły i gimnazjum w Pradze.



Złożona jest także kwestia istnienia szkolnictwa niemieckiego z powodu dużego rozproszenia niemieckiej grupy etnicznej i jej niekorzystnej struktury wiekowej.

Skomplikowana pozostaje sytuacja romskiej grupy etnicznej, cechującej się często niedostateczną znajomością nie tylko literackiego języka czeskiego, ale również niektórych z trzech głównych form języka romskiego. Kwestia ewentualnego wykorzystania języka romskiego w szkołach (czy nawet powstania odrębnego szkolnictwa romskiego) nie została dotychczas jasno rozstrzygnięta. Szuka się sposobów wykorzystania języka romskiego jako języka pomocniczego w pierwszych klasach szkoły podstawowej; istnieje również wychowanie przedszkolne romskich dzieci, mające na celu opanowanie przez nie języka czeskiego, czy inne specjalne projekty.

Jeśli chodzi o prasę, obecnie ukazuje się kilkadziesiąt periodyków mniejszości etnicznych. Najbardziej rozpowszechniona jest prasa polska, słowacka i romska; pisma wydają również małe grupy etniczne (np. Węgrzy, Grecy, Ukraińcy/Rusini itd.). Działają stacje radiowe w języku słowackim i polskim, a w mniejszej liczbie również w niemieckim, ukraińskim, węgierskim i romskim. Czeska telewizja kwestię mniejszości porusza przede wszystkim w ramach programów wielokulturowych.

## **Obecna sytuacja najważniejszych mniejszości etnicznych**

### **Słowacy**

Istnieje szereg słowackich stowarzyszeń obywatelskich. Język okazjonalnie używany jest podczas wydarzeń teatralnych i innych wydarzeń kulturalnych. Wiele bibliotek w Republice Czeskiej ma działy ze słowackimi książkami, jednak od 1992 roku zbiory te nie są uzupełniane.

Mniejszość słowacka w Republice Czeskiej, mimo że jest stosunkowo liczna, w znacznym stopniu jest „ukryta” w czeskiej populacji. Fakt ten jest związany zarówno z językową, kulturową i historyczną bliskością Czechów i Słowaków, jak i z tym, że populacja słowacka w zmienionych warunkach nie stworzyła jak dotąd jednoznacznej koncepcji swej pozycji w Republice Czeskiej. Odbija się to również w funkcjonowaniu języka słowackiego, który staje się (a i to tylko dla części Słowaków) przede wszystkim językiem

kontaktów rodzinnych. Jako język komunikacji (dla Czechów wcześniej praktycznie całkowicie rozumiały) po 1993 roku raczej zanika; młodzi Czesi rozumieją język słowacki już gorzej niż starsze pokolenie. Z powodu braku słowackiego szkolnictwa i ogólnej koncepcji dotyczącej wsparcia słowackiej świadomości etnicznej i kultury można prognozować, że wciąż będą nasilać się tendencje asymilacyjne, a język słowacki będzie ustępować z kolejnych sfer życia.

Od obywateli Republiki Czeskiej narodowości słowackiej trzeba odróżnić inną grupę słowacką. Z powodu koniunktury ekonomicznej i braku siły roboczej w niektórych dziedzinach Republika Czeska przyciąga obecnie dużą liczbę słowackich pracowników. Ich oficjalna liczba przewyższa dziś 100 tys.; do liczby tej należy dodać również słowackich studentów szkół wyższych. W związku z ich obecnością język słowacki w pewnym stopniu wciąż utrzymuje się w ich życiu codziennym; język ten jest częściowo obecny także w czeskich mediach (zwłaszcza w radiu i telewizji). Godny uwagi jest fakt, że z powodów handlowych i dystrybucyjnych większość czeskich produktów spożywczych i innych wyrobów wciąż opisywana jest w dwóch językach, tak jak to było w czasach wspólnego państwa czechosłowackiego.

## Polacy

Obecnie istnieje wiele polskich organizacji (kulturalnych, literackich, dziecięcych, sportowych, religijnych i in.), działających w ramach dwóch stowarzyszeń: Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej i Kongresu Polaków w Republice Czeskiej. Prowadzą one wiele działań różnego rodzaju, wspieranych z budżetu państwa w formie dotacji. W 1993 roku działalność rozpoczęło Centrum Dokumentacyjne Kongresu Polaków (łącznie funkcje archiwizacyjne, muzealne i biblioteczne).

W języku polskim wychodzi kilka periodyków; aktywne są również strony internetowe. Działa profesjonalny teatr i scena kukielkowa (w Czeskim Cieszynie), a także liczne amatorskie kółka teatralne. Istnieje wiele bibliotek z działami poświęconymi literaturze polskiej.

Polska mniejszość w Republice Czeskiej na terenach, które zamieszkuje, tworzy stosunkowo zwartą, wyraźną i dobrze zorganizowaną grupę. Na Śląsku Cieszyńskim stosowane są dwujęzyczne oznaczenia nazw gmin,

ulic, urzędów czy sklepów. Jeśli chodzi o wsparcie państwa dla inicjatywy kulturalnych mniejszości etnojęzykowych, to właśnie Polacy mają do dyspozycji najwięcej instytucji. Używanie języka polskiego i recepcja polskiej kultury mimo to są jednak ograniczone: nie tylko z powodu asymilacyjnego wpływu większościowej społeczności czeskiej i języka czeskiego, ale i dlatego, że wielu Polaków żyjących w Republice Czeskiej nie mówi standardowym językiem polskim, ale znacznie różniącym się od niego miejscowym wariantem *po naszymu*.

### Niemcy

Tradycyjną organizacją jest Kulturalne Stowarzyszenie Obywateli Narodowości Niemieckiej. W 1992 roku powstało Zgromadzenie Niemców w Czechach, na Morawach i na Śląsku, które działa dzięki pomocy finansowej Niemiec (tworzy m.in. tzw. centra spotkań narodowości niemieckiej w Republice Czeskiej). Po 1990 roku doszło do częściowego ożywienia niemieckiej świadomości kulturalnej w niektórych regionach (ziemia hluczyńska).

Język niemiecki używany jest w mediach, podczas inicjatyw teatralnych i innych wydarzeń kulturalnych. Wiele z nich jednak nie ma nic wspólnego z istnieniem niemieckiej mniejszości, ale stanowi (przede wszystkim w Pradze) część oferty kulturalnej (również dla turystów posługujących się językiem niemieckim). Regionalne niemieckie stowarzyszenia kulturalne tworzą własne biblioteki.

Mniejszość niemiecka w Republice Czeskiej (z powodu swojego rozproszenia i istniejących związków historycznych) jest w znacznym stopniu „ukryta” w czeskiej populacji. Pokolenia urodzone po II wojnie światowej są już w większości zasymilowane – wiąże się z tym również wyjątkowo niekorzystna struktura wieku mniejszości niemieckiej.

### Romowie

Działalność kulturalno-polityczną romskiej populacji znacznie utrudnia jej rozproszenie w wielu (w większości miniaturowych)

zarejestrowanych organizacjach. Żadna z nich nie ma jednak istotnego i wyłącznego wpływu na romską społeczność jako całość.

Obok działalności wydawniczej podejmowane są inne liczne romskie działania kulturalne, przede wszystkim o charakterze muzycznym i tanecznym (od lokalnych aż po centralny Festiwal Kultury Romskiej). W Brnie w 1991 roku założono Muzeum Kultury Romskiej. Przy nim powstała także biblioteka literatury cyganologicznej. Duże znaczenie mają prace powstające w akademickich centrach romologii.

Populacja romska w Republice Czeskiej wciąż jest w fazie poszukiwania koncepcji swojego funkcjonowania. Z powodu kulturalnej i społecznej sytuacji Romów oraz ich wysokiej dzietności oczywiste jest, że „kwestia romska” będzie dla Republiki Czeskiej ważnym elementem polityki mniejszościowej i społecznej. Pozostaje jednak pytaniem otwartym, w jakim stopniu częścią rodzącej się tożsamości romskiej będzie również znajomość (literackiego) języka romskiego. Pomimo pewnych trendów rewitalizacyjnych wśród młodego pokolenia asymilacja językowa jest coraz większa. Ze względu na znaczne kulturalne, językowe i organizacyjne różnicowanie populacji romskiej obecnie nie rysuje się jednoznaczna perspektywa, w jaki sposób Romowie będą dalej funkcjonować w Republice Czeskiej.

### Wietnamczycy

Specyficznym przypadkiem w środowisku czeskim są Wietnamczycy, którzy zaczęli masowo przyjeżdżać do kraju dopiero w latach 80. XX wieku, w erze socjalistycznej Czechosłowacji, jako siła robocza. Kolejny gwałtowny wzrost imigracji wietnamskiej nastąpił po 1989 roku, kiedy ugruntowali oni swoją pozycję jako drobni sprzedawcy na targowiskach z tanimi produktami. W ten sposób społeczność czeska musiała po raz pierwszy w swej historii zmierzyć się z przybyciem i osiedleniem się na stałe dużej liczby osób pochodzenia pozaeuropejskiego. Sytuacja po 2000 roku jest tym bardziej interesująca, że dorosło pierwsze pokolenie młodzieży wietnamskiej uważające Republikę Czeską za swoją ojczyznę, identyfikujące się z czeskimi normami kulturowymi i wartościami i często mówiące w języku czeskim lepiej niż po wietnamsku (określa się ich terminem „bananowe dzieci”, tj. na zewnątrz żółte, wewnątrz białe). Trendem ostatnich lat jest również przenoszenie się wietnamskich sprzedawców z namiotów,

w których handlowali, do stałych sklepów (powstała sieć ok. 2500 sklepów nocnych). Spis z 2011 roku rejestruje 30 tys. Wietnamczyków. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Republiki Czeskiej i inne źródła podają jednak liczbę 55–65 tys. Wietnamczyków przebywających legalnie w Republice Czeskiej<sup>11</sup>; kolejne dziesiątki tysięcy żyją tam nielegalnie. W sumie więc liczba Wietnamczyków w Republice Czeskiej może zbliżać się do 100 tys.

## Podsumowanie

Republika Czeska w porównaniu z innymi państwami Europy jest państwem o raczej niewielkim procencie mniejszości etnicznych – nie odgrywają one kluczowej roli ani nie stanowią dużego problemu. Jednakże grupy te – jak świadczą o tym wspomniane wyżej postanowienia prawne oraz praktyczne środki i dążenia – nie są w żaden sposób niedoceniane. Postrzegane są zarówno jako część ludzkiej wspólnoty, jak i nieodłączny element współczesnego modelu stosunków międzynarodowych dotyczących gwarancji praw mniejszości etnicznych. W drodze do tego idealnego stanu pozostaje jeszcze pokonać szereg problemów, o charakterze zarówno obiektywnym (np. brak środków finansowych), jak i subiektywnym (zmiana często egocentrycznego czy wręcz ksenofobicznego spojrzenia członków większości na mniejszości etniczne oraz ich miejsce i rolę w społeczeństwie) (Frištenská, Sulitka 1994; Pospíšil, Sulitka 2003).

## Bibliografia

- Česko má oficiálně dvě nové menšiny: Vietnamce a Bělorysy. 2013. <http://domaci.eurozpravy.cz/politika/73038-cesko-ma-oficialne-dve-nove-mensiny-vietnamce-a-belorusy/> (dostęp: 30 X 2016).
- Český statistický úřad. 2016. *Národnostní struktura obyvatel*, <https://www.czso.cz/documents/10180/20551765/170223-14.pdf/d0d27736-ef15-4f4f-bf-26-e7cb3770e187?version=1.0> (dostęp: 25 X 2016).
- Frištenská, Hana; Sulitka, Andrej. 1994. *Průvodce právy národnostních menšin v České republice*. Praha: Demokratická unie Slováků v ČR.
- Kladiwa, Pavel; Gawrecki, Dan; Kadlec, Petr. 2016. *Národnostní statistika v českých zemích*. Praha: Nakladatelství Lidové noviny.

<sup>11</sup> Dane za Wikipedią: *Vietnamská menšina v Česku* 2016.

- Pospíšil, Milan; Sulitka, Andrej (red.). 2003. *Národnostně menšinová politika České republiky. Základní dokumenty*. Praha: Úřad vlády ČR.
- Šatava, Leoš. 2013. *Kolik je Čechů, Velšanů, Kalmyků? K problematice početních údajů o etnicitě*. [w:] L. Šatava (red.), *Etnicita a jazyk. Teorie, praxe, trendy: čítanka textů* (45–53). Brno: Tribun EU.
- Vietnamská menšina v Česku*. 2016. [https://cs.wikipedia.org/wiki/Vietnamská\\_menšina\\_v\\_Česku](https://cs.wikipedia.org/wiki/Vietnamská_menšina_v_Česku) (dostup: 28 XI 2016).

*Z jazyka czeskiego tłumaczyła Anna Jakubowska*

## **The Current Ethnic Structure and Issues of Ethnicity in the Czech Republic**

### Summary

According to the 2011 census, the percentage of “Non-Czechs” in the Czech Republic (including Slovaks who were not considered a minority prior to 1993) is 3.7, which is due to their dispersion. However, the proportion of ethnic minorities even in places with the highest number is almost negligible. Ethnic minority groups on the territory of today’s Czech Republic may be divided into four main groups: 1) The most numerous is the “new” minority group, i.e. the Slovaks (147,000 persons in the 2011 census); 2) The second types of ethnic minority groups are autochthonous other-ethnic populations. The most important are the Poles (39,000) living in a relatively compact group in the Těšín region along the border with Poland, and the remaining dispersed Germans (19,000) on the border regions of Bohemia and Moravia. Included in this may also be Hungarians, Ukrainians, Greeks, and others; 3) A specific case are the Romany (Gypsies) who were officially recognized as an independent group for the first time in the 1991 census. In 2011, only 5,000 persons claimed to be of Romany identity (another 8,000 declared dual identity). Despite problems connected with the defining of “a Romany”, it is quite obvious that the actual number of persons displaying Romany cultural features is much greater (about 250,000); 4) Finally, we should include the present-day, so far unprecedented, increase in the numbers of the “new immigration” from regions of the Balkans, the former Soviet Union and third world countries. Among them, the most numerous are the Ukrainians and the Vietnamese (both around 100,000 persons). Only a small part of the members of this group have, so far, received Czech citizenship. After 1989 there were also significant changes which occurred in the field of minority legislation.

**Leoš Šatava**, pracownik naukowy uniwersytetów w Czechach i na Słowacji. W latach 1996–2001 był pracownikiem naukowym Instytutu Łużyckiego w Budziszynie. Koncentruje się głównie na problematyce grup etnicznych – szczególnie w związku z populacjami mniejszościowymi. Odbył wiele pobytów zagranicznych i badań terenowych na obszarach mniejszościowych. Zajmuje się również badaniami socjologicznymi m.in. w ramach starań o rewitalizację języków mniejszościowych i świadomości etnicznej.

e-mail: [lsatava@tiscali.cz](mailto:lsatava@tiscali.cz)





Blanka Soukupová  
(Praga)

## Tożsamość mniejszości żydowskiej na ziemiach czeskich (1876–1989)

Słowa kluczowe: tożsamość, Żydzi, ziemie czeskie  
Key words: identity, Jews, Czech lands

### Wstęp

Bez wątplenia problem tożsamości mniejszości nie jest czysto akademicki. Zagadnienie to należy rozdzielić na trzy zasadnicze kwestie: czym mniejszość się charakteryzuje (roboczo oznaczmy to jako jej możliwości), jak się sama przedstawia w sferze publicznej (w tym przypadku mamy do czynienia z wolą mniejszości) i jak jest postrzegana oraz prezentowana przez innych, którzy wytwarzają grupowe stereotypy o „obcych”? Zastanowimy się więc nad obiektywnymi warunkami społecznymi oraz subiektywną motywacją, większościową i mniejszościową, ludzkich zachowań.

Podobnie swoje rozważania formułował Miroslav Hroch w książce *Na prahu národní existence*. Według Hrocha każda jednostka identyfikuje się „z modelami zachowań jej środowiska społecznego”<sup>1</sup>. Tę tożsamość „utrzymuje i chroni”, przy czym jest w stanie przyjmować jednocześnie kolejne tożsamości (Hroch 1999: 10). Na przykład Żydzi na ziemiach czeskich w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku mogli identyfikować się z narodowością czeską lub niemiecką, ale także z monarchią habsburską, z miastem, w którym żyli, ze swoją grupą zawodową. Mogli identyfikować się z ruchem czesko-żydowskim, narodowożydowskim, ale także z ruchem

---

<sup>1</sup> Ten oraz inne cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie autorki artykułu.

socjaldemokratycznym. W czasach Pierwszej Republiki Czechosłowackiej<sup>2</sup> prawie wszyscy Żydzi identyfikowali się z nowym państwem i jego symbolem: pierwszym prezydentem Czechosłowacji Tomášem Garrigue'em Masarykiem. Po II wojnie światowej bardzo atrakcyjna stała się identyfikacja z Komunistyczną Partią Czechosłowacji.

Z moich dotychczasowych badań etnologicznych (antropologicznych), dotyczących m.in. kwestii narodowościowych i religijnych w społecznościach mniejszościowych, jednoznacznie wynikało, że opozycja „my” i „oni” była szczególnie wyraźna wśród mniejszości żydowskiej, na życie której w diasporach wpływał już od starożytności antyjudajizm, a od lat 70. XIX wieku i antysemityzm z jego religijnym wymiarem (Pavlát 1997: 128–143) – współcześnie drugorzędny na ziemiach czeskich (Musil 1998: 299).

Spróbuję naszkicować obraz wybranej problematyki w kilku okresach: od ostatniego ćwierćwiecza XIX wieku do końca I wojny światowej, w czasach Pierwszej Republiki, w okresie Drugiej Republiki<sup>3</sup> i Protektoratu Czech i Moraw, od maja 1945 roku do lutego 1948 roku oraz w latach 1948–1989, z wyraźnym wyodrębnieniem lat 60., kiedy doszło do rewizji procesów politycznych, ukształtowania się społecznej krytyki panującej władzy, nawiązania kontaktów z państwami za żelazną kurtyną i pogłębionego rozwarstwienia się partii komunistycznej (Kaplan 2008: 22–36).

### **Żydowska tożsamość wobec społeczności czeskiej w latach 1876–1918**

Ostatnie trzy dziesięciolecia XIX oraz pierwsze dziesięciolecie XX wieku upływały na ziemiach czeskich pod znakiem ogólnego wzrostu społeczno-politycznego różnicującego się narodu czeskiego (Kořalka 1996: 113–121), który swą tożsamość tworzył, jak każda społeczność, przede wszystkim na zasadzie odmienności, określenia się wobec „innych”. Miano „innych” w czeskim przypadku uzyskiwali przede wszystkim Niemcy,

---

<sup>2</sup> Określenie Czechosłowacji w latach 1918–1938.

<sup>3</sup> Tzw. Druga Republika powstała w wyniku rozstrzygnięć układu monachijskiego z 30 września 1938 roku, po zajęciu Kraju Sudeckiego przez III Rzeszę i konstytucyjnym przekształceniu Pierwszej Republiki Czechosłowackiej w państwo federacyjne (22 października 1938 r.).

czescy i austriaccy Niemcy (Soukupová 2000a: passim) oraz austriacki rząd (Kořalka 1996: 122–124), a w sytuacjach napięcia społecznego także Żydzi, i to przede wszystkim ci, którzy wyrosli w językowej i kulturalnej przestrzeni niemieckiej. Dla czeskich nacjonalistów uosabiali oni największego wroga narodowego: Niemców.

W połowie XIX wieku większość miejscowych Żydów stanęła po stronie liberalnych Niemców, do czego przyczyniła się konstytucja grudniowa z 1867 roku, która zapewniła równouprawnienie ludności żydowskiej. Jednak już od 1876 roku aż do początku lat 90. XIX wieku działał bardzo dobrze zorganizowany ruch czesko-żydowski. Jego rozwój zakłóciła dopiero fala antysemityzmu. Poważnym konkurentem dla ruchu stał się także syjonizm (Krejčová 1991: 111–114). Czescy Żydzi borykali się również z tym, że nie wszyscy członkowie czeskiego społeczeństwa akceptowali ich asymilację. Natomiast Żydzi przyswajający kulturę niemiecką dążyli do asymilacji z czeskimi Niemcami i nie tworzyli żadnego niezależnego ruchu. Dla czeskich nacjonalistów stanowili żywioł najbardziej niebezpieczny ze względu na domniemany żydowski charakter, a więc cechy, które stereotypowo przypisywali Żydom ówczesni antysemita: pasożytniczy sposób zarabkowania, nieuczciwość, lubieżność, przywiązanie do pieniędzy, wzajemną solidarność, utrzymywanie dobrych stosunków z władzą (Soukupová 2007b: 14–35; Almog 1991; Schoeps, Schlör 1996).

Istniejące powiązania społeczności żydowskiej z Niemcami doprowadziły zatem do powstania w czeskim społeczeństwie wyobrażeń o silnych dążeniach germanizacyjnych Żydów (Soukupová 2000a: passim). Natomiast na przełomie XIX i XX wieku nabrał znaczenia inny stereotyp – o żydowskiej dominacji nad światem, przejawiającej się wówczas przede wszystkim poprzez forsowanie ideologii socjaldemokratycznej i wszechwładny kapitał żydowski (Soukupová 2000a: 115–117, 110–111; 2000b: 57). Dziennikarz i pisarz Jan Neruda w pamflocie z 1869 roku *Pro strach židovský* wykorzystał termin „światowe bogactwo Żydów“. Z identycznymi poglądami można się zetknąć również w przypadku książki *Svůj k svěmu* (1897) Jana Klecandy wiceprezesa antysemitycznej organizacji *Národní Obrana* oraz w broszurze *Národní očista* (1898) narodowego socjalisty Václava Šafra lub w dziełach chrześcijańskiego społecznika Rudolfa Vrby (Soukupová 2007b: passim). Antysemityzm w tym okresie pełnił bezsprzecznie również funkcje ideologiczne w ramach zmieniającego

się społeczeństwa, podnoszącej się wydajności pracy, zaniku wpływu tradycyjnych elit, wzrostu znaczenia warstw plebejskich, które w znacznym stopniu określały dynamikę ruchu społecznego i epoki niepokoїв społecznych (Soukupová 2004b: 8–9). W bezpośredniej reakcji na czeski postęp gospodarczy i kulturalny, a nie z powodu jakichś sympatii czy wdzięczności społeczności mniejszościowej (Krejčová 1991: 113) wobec narodu czeskiego jako narodu reformacji (Kieval 1998: 36–63) wzmocniły się w środowisku czesko-żydowskim tendencje asymilacyjne (Wlaschek 1990: 47). Ich pierwsze załázky można odnaleźć już w 1848 roku (Kovtun 1994: 47–48; Krejčová 1991: 109–110). Wraz z rozwijającą się samoświadomością narodu czeskiego rosła również jego zdolność otwarcia się na odmienność. W 1900 roku język czeski jako język zwyczajowy wskazywało już 54% Żydów w Czechach, tj. 50 080 osób (Bihl 1980: 906). W Pradze sytuacja była bardziej zrównoważona (Havránek 1995: 479), przynależność czeską wybierali przedstawiciele średnich i niższych warstw społeczności żydowskiej. Niemniej jednak czescy Żydzi preferowali szkoły niemieckie (Cohen 2000: *passim*).

Tożsamość czesko-żydowska powstawała przede wszystkim dzięki odróżnianiu się od narodu czeskiego. Społeczność Żydów w Czechach była to duża grupa posługująca się jednym językiem, posiadająca wspólny los, kulturę i zgodne interesy (Soukupová 2000a: 128–129) oraz sytuowana z jednej strony wobec antysemityzmu, a z drugiej wobec swojej religijności (Soukupová 2004a: 31–68). Specyficznym rysem sytuacji czeskich Żydów stało się zaangażowanie w konflikt czesko-niemiecki. Dopóki naród czeski był uosobieniem tolerancji, dopóty ruch czesko-żydowski mógł antysemityzm charakteryzować jako nieczeski (wiedeński, niemiecki), a równocześnie jako przejściowy fenomen, w zasadzie odstępstwo od kierunku rozwoju czeskiej historii (Soukupová 2000a: *passim*; 2004a: 37–43).

Czescy Żydzi jako spadkobiercy myśli oświeceniowej sądzili, że można przewyciężyć antysemityzm za pomocą apologetyki. Zarazem w duchu judaistycznych rozważań przekonani byli, iż są odpowiedzialni za charakter narodu czeskiego, któremu antysemityzm w ich przekonaniu szkodził (Soukupová 2004a: 37–39). Korzyści czesko-żydowskiej asymilacji tłumaczyli do tej pory rzekomymi żydowskimi zdolnościami w sferze gospodarczej (Vohryzek 1900: 3) czy też, z drugiej strony, czeskimi niedostatkami w świecie biznesu i finansów, co odpowiadało rzeczywistości (Soukupová

2004a: 33–34). Teraz dołączyli dodatkowo argument troski o stan narodu. Równocześnie w atmosferze grudniowych burz w 1897 roku<sup>4</sup> (Krejčová 1998; Kovtun 1994: 132–138; Krejčová, Míšková 1999; Frankl 2007: 254–260) i w sytuacji wywołanej tzw. sprawą Hilsnera z 1899 roku<sup>5</sup> (Šolle 1968; Černý 1968; Kovtun 1994; Černý, Hozák, Prchal, Šup, Vašíček 1999; Pojar 1999; Pěkný 2001: 261–264; Frankl 2007: 272–303) szukali winy za stan stosunków czesko-żydowskich znów po swojej stronie; czeski antysemityzm wyjaśniali jako konsekwencję niemieckiej orientacji części czeskich oraz większości morawskich i śląskich Żydów (Soukupová 2000a: 141; 2004a: 38).

Podczas najbardziej burzliwych wybuchów europejskiego antysemityzmu, w na wskroś zróżnicowanej ideologicznie, narodowościowo i społecznie wspólnocie żydowskiej, narastała fala solidarności z cierpiącymi współwyznawcami (Soukupová 2004a: 43–44). W przeddzień I wojny światowej część drugiej generacji czeskich Żydów, będących pod jednoznacznym wpływem nowoczesnej czeskości charakteryzującej grupę skupioną wokół Tomáša Garrigue’a Masaryka, wystąpiła z kategoryczną krytyką społeczeństwa czeskiego (Soukupová 2000a: 143–144; 2004a: 42). Sytuację czeskich Żydów – posługując się ich własną definicją społeczności Czechów wyznania żydowskiego – komplikowała również postępująca sekularyzacja społeczeństwa czeskiego. Żydowskie święta religijne obchodzone były równoległe z chrześcijańskimi, ich elementy się mieszały, ale

---

<sup>4</sup> Po wprowadzeniu regulacji językowych na terenie Czech i Moraw, w wyniku których język czeski został równouprawniony z językiem niemieckim, doszło w Pradze na przełomie listopada i grudnia do antyniemieckich zamieszek. Na początku grudnia (1 i 2) zamieniły się one w wystąpienia antysemickie. Tzw. zamieszki grudniowe, podczas których zostały splądrowane sklepy, firmy i ośrodki kultury żydowskiej, zakończyły się ogłoszeniem stanu wyjątkowego.

<sup>5</sup> 1 kwietnia 1899 roku, w przeddzień chrześcijańskiej Wielkanocy i żydowskiego święta Pesach, znaleziono w lesie w pobliżu wsi Polná we wschodnich Czechach zamordowaną chrześcijańską dziewczynę. To morderstwo o podłożu seksualnym traktowane było jako mord rytualny i przypisane zostało młodemu Żydowi Leopoldowi Hilsnerowi. Przeciwno średniowiecznym zabobonom o rytualnych mordach Żydów, propagowanym przez czeską prasę nacjonalistyczną i katolicką, wystąpiła partia socjaldemokratyczna, liderzy mniejszości żydowskiej, część młodoczechów (liberalnego stronnictwa na ówczesnej scenie politycznej) oraz tzw. realści skupieni wokół Tomáša Garrigue’a Masaryka, późniejszego pierwszego prezydenta Czechosłowacji. Zaangażowanie Masaryka zostało wysoko ocenione przez krajowe i światowe organizacje żydowskie, a później przyczyniło się do lojalności Żydów wobec nowego państwa – Republiki Czechosłowackiej.

tradycja wygasła (Soukupová 2000a: 153, 129). Ponadto przedstawiciele czesko-żydowskiej społeczności całkowicie odrzucali ortodoksę jako przejaw zacofania (Soukupová 2004a: 56–60).

Jednocześnie, w związku z potężną falą europejskiego antysemityzmu oraz jej kulminacją w postaci sprawy Hilsnera – falą potwierdzającą zachodnio-wschodnią kaskadę rozwojową<sup>6</sup> – na ziemię czeskie przez Wiedeń dotarł (najpierw na Morawy) syjonizm – żydowski ruch narodowy. Stosunek do niego stał się szybko kolejnym ważnym elementem ruchu czesko-żydowskiego, który odrzucał go jako ideologię nierealną, sprzyjającą antysemityzmowi, jako wyraz nieżydowskiego grupowego egoizmu (Soukupová 2000a: 160–162; 2004a: 61–67). Niemniej w tym kontekście dojrzała ideologia żydowskości jako tożsamości narodowej. Jakkolwiek szczyt rozwoju osiągnęła dopiero w okresie międzywojennym, to jednak już wówczas stanowiła istotną opcję tożsamościową.

Syjonizm na ziemiach czeskich rodził się w atmosferze konfliktów narodowościowych pomiędzy Czechami i Niemcami, jak również w atmosferze eskalacji antysemityzmu. Duży wpływ na rozwój ideologii syjonistycznej miały też liczne osobistości tych czasów (przede wszystkim grupa skupiona wokół Tomáša Garrigue’a Masaryka). Najbardziej znanym stowarzyszeniem syjonistycznym stało się Bar Kochba, powstałe w 1899 roku po przemianowaniu stowarzyszenia żydowskich studentów *Maccabea*<sup>7</sup> (Kieval 2011: 144–145). Na początku XX wieku na czele Bar Kochby stał filozof Hugo Bergmann. Działo ono głównie w sferze kultury, natomiast stowarzyszenie *Barissia*, wydające tygodnik „Selbstwehr” (Samoobrona), zmierzało w kierunku syjonizmu politycznego (Krejčová 1991: 129–130; Kieval 2011: *passim*).

Syjonisci tworzyli obraz narodu żydowskiego przede wszystkim na podstawie jego słynnej historii, a więc pozytywnie. Jednakże w odróżnieniu od asymilantów, którzy pisali swą historię jako część historii narodu czeskiego, narodowi Żydzi (ponieważ musieli brać pod uwagę historię narodu macierzystego), tworzyli narrację, której zadaniem było połączenie dziejów diaspor. Odrzucali oni równouprawnienie Żydów jako danajski

<sup>6</sup> Zachodnio-wschodnia kaskada rozwojowa to termin, który podkreśla współzależność zjawisk społecznych zachodzących w Europie Zachodniej i rozprzestrzeniania się ich w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

<sup>7</sup> *Maccabea* powstało w 1893 roku w reakcji na rozszczepienie się niemieckiego ruchu studenckiego na skrzydło liberalne i nacjonalistyczne.

dar. Podczas tworzenia tożsamości syjonistycznej istotne były również negacje: przede wszystkim odrzucanie obrazu Żydów jako niezróżnicowanego ogółu cudzoziemców, tak właśnie postrzeganych przez większość, jako narodu niezdolnego do asymilacji, silnie zintegrowanego dzięki religii (ten rzekomo podstawowy żydowski znak narodowy miał według nacjonalistów zostać zastąpiony przez język). Niechęć do Żydów syjoniści określali jako pewną stałą, niezależną od żydowskiej woli i sposobu bycia. Z tego względu odrzucali asymilację, która według nich nie miała przyszłości. Budując swoją nową tożsamość, syjoniści (narodowi Żydzi) rekonstruowali obrzędy religijne. Zaczęli przypisywać im rangę wartości narodowych. Historyczne akcentowanie religijności miało w ich wyobrażeniu zastąpić pozostałe, ogólnie uznawane cechy każdego narodu. Równocześnie nasilało się dążenie do ożywienia znajomości języka hebrajskiego jako narodowego języka Żydów (Soukupová 2001; 2005: 193–233).

### **Tożsamość żydowska w państwie czechosłowackim**

Rozbicie wieloetnicznej monarchii jesienią 1918 roku nie oznaczało, że na ziemiach czeskich przestały rozwijać się idee ściśle związane z interesami narodowościowymi (teraz także państwowymi). W przypadku asymilantów i syjonistów<sup>8</sup> ich tożsamość była definiowana pozytywnie. Powodem tego była dominująca wśród społeczności żydowskiej lojalność wobec nowego państwa, połączona z krytyką poprzedniej formacji państwowej (Soukupová 2005: 201, 206–207)<sup>9</sup>. Po falach antysemityzmu w latach 1918–1920 (Soukupová 2005: 18–24; Stölzl 1997: 100–105; Čapková 2005: 111–115)<sup>10</sup> oraz ponownie jesienią 1929 roku (Soukupová 2005: 64, 67)

<sup>8</sup> Na ziemiach czeskich w 1921 roku zadeklarowało czeską narodowość 43 350 Żydów, niemiecką 39 629 a żydowską 29 613 Żydów deklarujących się jako wierzący (Machačová, Matějček 1999: 116).

<sup>9</sup> W grudniu 1918 roku znany syjonistyczny filozof Felix Weltsch powiedział: „[...] mniejszości nie powinny być obcymi ciałami. Mają być konsolidowane, świadomością narodową i moralną udoskonalonymi, pozytywnymi współbudowniczymi państwa” (1918: 6).

<sup>10</sup> Po utworzeniu Czechosłowacji w 1918 roku doszło w czeskich i morawskich miastach do pogromów żydowskich (w grudniu 1918 roku i w styczniu 1919, w maju i we wrześniu 1919 roku oraz w listopadzie 1920 roku). Pogromy te były odpowiedzią na trudną sytuację społeczną i gospodarczą i zdarzały się w całej ówczesnej Europie. Mniejszość żydowską obarczono winą za powojenne trudności jako tradycyjnego kozła ofiarnego.

i w związku z tzw. insygniadą<sup>11</sup> w 1934 roku (Soukupová 2005: 68) zajęto w stosunku do ludności żydowskiej postawę pojednawczą (Lipscher 1983: 269–280). Zdecydowały o tym międzynarodowe stosunki polityczne. Całkowita zależność nowej republiki od ententy zmusiła rządzące partie polityczne do wykluczenia antysemityzmu z życia publicznego (Soukupová 2005: 24). Antyniemiecka, antysyjonistyczna, antysocjalistyczna i antykomunistyczna skrajna prawica ze swą niechęcią do sekularno-racjonalnych wartości i adoracją małego czeskiego człowieka wegetowała na skraju czeskiej sceny politycznej aż do czasów Drugiej Republiki (Soukupová 2005: 64, 66). Równowadze społecznej sprzyjało także włączenie Czechosłowacji do koalicji państw zwycięskich, jej poprawne stosunki z Niemcami, Austrią i Węgrami, a przede wszystkim stosunkowo szybkie osiągnięcie stabilności i później także koniunktury gospodarczej (Soukupová 2003: 34–35; 2005: 24). Wewnętrznie zróżnicowana mniejszość żydowska znalazła się we względnie stabilnej sytuacji (czeskosłowaccy Żydzi jako jedyni mogli deklorować narodowość żydowską<sup>12</sup>, mieli swobodny dostęp do edukacji<sup>13</sup>, mogli tworzyć szkolnictwo mniejszościowe) i mogła skupić się na swoich własnych problemach. W takich warunkach rosła wzajemna

<sup>11</sup> Były to spory wokół insygniów Uniwersytetu Karola, które na podstawie ustawy z dnia 19 lutego 1920 roku miały zostać przekazane przez praski niemiecki Uniwersytet Karola jego czeskiemu odpowiednikowi, mającemu być spadkobiercą uczelni założonej w 1348 roku. Spory te zakończyły się ostatecznym przekazaniem insygniów i nacjonalistycznie zorientowanymi demonstracjami czeskich studentów skierowanymi przeciwko Niemcom i utożsamianym z żywiołem niemieckim Żydom.

<sup>12</sup> W 1921 roku z możliwości tej skorzystało 36 tys. osób z ziem czeskich, tj. 0,36% ludności, a w roku 1930 – 37 tys., tj. 0,35% liczby ludności (Kural 1991: 103). W kwietniu 1918 roku Ludvík Singer założył „Židovské zprávy”, czeskojęzyczne czasopismo syjonistyczne, które stało się konkurencją dla periodyku „Selbstwehr”. „Židovské zprávy” propagowały żydowskie osadnictwo w Palestynie, rozwój diaspory i równouprawnienie Żydów (Kieval 2011: 282–283). Nadrzędnym organem syjonistów stała się Żydowska Rada Narodowa (założona 22 października 1918 roku). Sam ruch nie stanowił jednak jednorodnej grupy – w jego ramach funkcjonowało wiele odłamów i frakcji: umiarkowani socjaliści Hugo Bergmanna, żydowscy socjaliści z Poalej Syjon na czele, socjalistyczny ruch lewicowy Hapoel Hacair (Młody Robotnik), umiarkowani socjaliści z Hitachdut lub też mniejszościowy ruch syjonistów rewizjonistów dążący do utworzenia żydowskiej większości na terytorium Palestyny (Rabinowicz 1971; Čápková 2005: 215–241).

<sup>13</sup> Sytuacja w innych krajach środkowoeuropejskich była bardziej dramatyczna. Np. na uniwersytecie w Budapeszcie w 1920 roku wprowadzono *numerus clausus*. W konsekwencji ówczesnych prześladowań ludności żydowskiej liczba Żydów zmalała z prawie jednego miliona w 1910 roku do 470 tys. w 1920 roku (Haumann 1997: 171).



rywalizacja pomiędzy asymilantami a syjonistami – obie strony oskarżały się o nielojalność w stosunku do państwa i historyczną nieostrożność (Soukupová 2000c: 38–43). Oba ruchy występowały przeciwko tzw. niemieckim Żydom i przeciwko grupom ortodoksyjnym, które w reakcji obronnej wielokrotnie starały się stworzyć organizacje ogólnopaństwowe.

Początkowa kooperacja syjonistów z tradycyjnym żydostwem skończyła się wyrzeczeniem zwyczajowego postrzegania kobiet oraz utrwalonej przez stulecia hierarchii w ramach społeczności religijnej (Soukupová 2005: 196–197, 200–201). Z sekularyzacją walczył także ruch czesko-żydowski, który utracił istotny element tożsamości, zwłaszcza w miastach wśród młodej generacji (Soukupová 2005: 134–135). Utrata wiary była wśród Żydów boleśniejsza niż w przypadku reszty populacji, ponieważ tradycyjnie uważano judaizm za styl życia. Ponadto postępująca asymilacja stawiała pod znakiem zapytania samo istnienie ruchu. Z tego względu opracowywano strategię modernizacji wiary (Soukupová 2005: 147–149).

Stosunek do religii był istotny także dla ruchu syjonistycznego. W jego przypadku rosło dążenie do nacjonalizacji świąt religijnych, a wraz z tym do rewitalizacji języka narodowego. Właśnie stosunek do historii, języka i solidarność ze światem żydowskim (ze światem emigrantów żydowskich, których problemy narastały w związku z wydarzeniami w Niemczech i w Austrii w pierwszej połowie lat trzydziestych, i z żydowskim światem w Palestynie), postrzegane jako część nowo budowanej jedności narodowej, tworzyły podstawowy filar tożsamości syjonistycznej w okresie międzywojennym. Narodowi Żydzi za główne znaki narodu uważali wtedy mentalność, język i państwo. Swego rodzaju zastępnikiem utraconej ziemi i poniekąd zapomnianego języka miała stać się właśnie religia (Soukupová 2005: 193–211). Ich tożsamość konsolidowała się nadal dzięki odrzuceniu asymilacji jako przejawu strachu (cierpienia z okresu funkcjonowania gett) lub demoralizacji. Ponieważ doszłoby do zniszczenia jednej z cech szczególnych, która według wyobrażeń herderowsko-jungmannowskich przyczyniała się do budowy skarbnicy ludzkości, wnoszonej przez każdy naród, bez względu na swoją wielkość (Soukupová 2005: 196, 198, 207–208). Rolę idealnych przywódców mieli odgrywać rabini (Soukupová 2005: 146).

Dla ruchu asymilacyjnego integracja była wzajemnym wzbogaceniem się, a nie powolnym zanikaniem. Według czesko-żydowskiego filozofa

Jindřicha Kohna, jednego z członków formacji asymilacyjnej, synonim ustawicznej asymilacji stanowiła Europa (Soukupová 2005: 145–147, 146). Zadaniem czeskich Żydów miało stać się pielęgnowanie procesów asymilacyjnych (Soukupová 2005: 146).

Ruchy asymilantów i syjonistów miały inne poglądy od przedstawicieli grup ortodoksyjnych również w kwestii narodu wybranego. Asymilanci i syjoniści rozważali zadanie jednoczenia całej ludzkości jako szczególną misję żydowską (Soukupová 2005: 134, 198). W okresie Pierwszej Republiki oba ruchy respektowały oświeceniową ideę konieczności troski o ojczyznę, jednakże dla każdego z tych ruchów słowo „ojczyzna” oznaczało inne terytorium. Asymilanci uważali, że jest nią ziemia, skąd się pochodzi, oraz miejsce, w którym spoczywają prochy przodków. Syjoniści natomiast utożsamiali ją z obszarem, z którego Żydzi wyszli, czyli z Palestyną (Soukupová 2005: 134, 194–195). Stosunek syjonistów do narodu czeskiego i Republiki Czechosłowackiej był pełen respektu. W latach 30. przerodził się on w jednoznaczne poparcie dla demokracji czechosłowackiej. W ramach ruchu syjonistycznego czeski antysemityzm zaczął być postrzegany jako problem drugorzędny (Soukupová 2005: 206).

Oba ruchy początkowo zlekcewałyły wzrost wpływu faszystowskich i narodowosocjalistycznych podmiotów politycznych w latach 30. Syjonistom chodziło przede wszystkim o argument podważający perspektywiczność asymilacji. Uświadomili oni sobie jednak niebezpieczeństwo wojny wcześniej niż ruch czesko-żydowski, który zbyt liczył na to, że reżim hitlerowski jest przejściowy, zaś później pokładał nadzieję w czechosłowackiej demokracji oraz jej twórcy – podziwianym narodem czeskim (*assimilationswillig, assimilationsfreudig*), mającym nie poddać się miażdżącemu naciskowi niedemokratycznych sąsiadów. Dlatego też reprezentacja ruchu czesko-żydowskiego odradzała swoim zwolennikom emigrację aż do momentu podpisania układu monachijskiego (wrzesień 1938). Czescy Żydzi mieli wraz z pozostałymi Czechami bronić rozwiniętej czechosłowackiej demokracji. Przeniesiono także wpływ demokracji zagranicznych (Soukupová 2005: 182–184).

### Tożsamość żydowska w Drugiej Republice i w okresie Protektoratu Czech i Moraw

Także w Drugiej Republice (a tym samym w Protektoracie Czech i Moraw) oba ruchy odwoływały się do różnego postrzegania narodu czeskiego, antysemityzmu, religijności i Palestyny, ale także opierały się na wzajemnych negatywnych stereotypach<sup>14</sup>.

Ruch czesko-żydowski zaskoczony szybką realizacją doktryny hitlerowskiej zaczął – w duchu judaizmu – poszukiwać winy za tę sytuację we własnych szeregach. Autorefleksja asymilantów oraz chęć udowodnienia, że Czesi i czescy Żydzi żyją jak bracia bliźniacy oraz że asymilanci w trudnych historycznych chwilach zawsze przychodzili z pomocą czeskiej społeczności (Soukupová 2007a: 86–87), znalazły przeciwwagę w koncentracji ruchu syjonistycznego na emigracji (Křesťan 2001: 66).

Jakkolwiek zwolennicy sekularyzacji pozostawali znaczącą siłą, zwyciężyła orientacja tradycyjna, która zobowiązywała Żydów do pomocy współwyznawcom. Przy kolejnej eskalacji antysemityzmu (Soukupová 2008a) w ramach ruchu syjonistycznego przeważyło przekonanie, że czeska tragedia jest uwerturą do tragedii żydowskiej<sup>15</sup>. Czeski nacjonalizm i antysemityzm, coraz bardziej wzmocnione przez wpływy III Rzeszy, dotknęły najpierw Żydów niemieckich, zwłaszcza uchodźców z terenów przygranicznych<sup>16</sup>. Na początku 1939 roku antysemickie ustawodawstwo (Rataj 1997: 115–118) objęło już całą wspólnotę żydowską.

---

<sup>14</sup> Spór między zwolennikami asymilacji a syjonistami rozpoczął się w latach 90. XIX wieku i był kontynuowany w okresie międzywojennym, kiedy asymilanci oskarżali syjonistów o nielojalność wobec państwa, proniemiecką orientację i niezajomość sytuacji na Bliskim Wschodzie. Natomiast syjoniści obwiniali asymilantów o koniunkturalizm (dołączenie do większości narodowej) oraz zdradę judaizmu.

<sup>15</sup> Porównanie reakcji Chajima Weizmanna i Davida Bena Guriona, prezesa wykonawczego Żydowskiej Rady Narodowej w Palestynie (Yegar 1997: 47–48).

<sup>16</sup> Już w programowej deklaracji rządu czechosłowackiego z 13 grudnia 1938 roku było oczywiste, że Niemcy i Austriacy imigranci będą musieli opuścić Drugą Republikę (Gebhart, Kuklík 2004: 105). 27 stycznia 1939 roku wyszło rozporządzenie rządu, które anulowało imigrantom ważność karty pobytu (Blodigová 1991: 10). Liczne były także ataki na imigrantów w prasie (Bednařík 1998: *passim*). Do kampanii przeciwko uchodźcom także: Rataj 1997: 102.

## Tożsamość mniejszości żydowskiej po Holokauście

W pierwszych miesiącach po II wojnie światowej wśród mniejszości żydowskiej w Czechach przeważała świadomość „wspólnego tragicznego losu” czeskich Żydów w okresie Drugiej Republiki oraz Protektoratu Czech i Moraw – świadomość katastrofy niedającej się porównać z niczym innym w dziejach ludzkości. Bezpośrednio po II wojnie światowej odczucia większości pozostałych przy życiu członków tej mniejszości oscylowały pomiędzy ulgą z powodu wyzwolenia i ocalenia, porównywaną do przypadku (asymilanci) lub cudu (ortodoksyjni Żydzi), oraz głębokim smutkiem i bezsilną złością wobec tragedii krewnych, znajomych i Żydów jako całości<sup>17</sup>. Zarazem członkowie mniejszości żydowskiej uznawali się przeważnie za wspólnotę najbardziej dotkniętą przez wojnę i reżim nazistowski (Soukupová 2008b: 47, 49–51, 58–59; 2009: 57–60). Ogółem zginęło od 76 do 79 tys. Żydów mieszkających na ziemiach czeskich. Jedna dziesiąta z pierwotnej liczby Żydów przeżyła na emigracji, jedna dziesiąta wróciła z obozów koncentracyjnych<sup>18</sup>. „Żaden naród na świecie nie ma za sobą tak długiej i ciężkiej udręki jak my, Żydzi” – napisał po zakończeniu II wojny światowej czesko-żydowski rabin z Kolína, Richard Feder. Według niego znikła żydowska diaspora w Europie (może z wyjątkiem Anglii) (Feder 1947: 115, 123). Los żydowski w czasie wojny utwierdził syjonistę Feliksa Weltscha, filozofa i publicystę, w tym, że „dziejów narodu żydowskiego nie można porównywać z dziejami pozostałych narodów naszych czasów” (Weltsch 1947). Wyraził tym samym przekonanie o niemożliwości

<sup>17</sup> Po 1945 roku na ziemiach czeskich żyli zasymilowani Żydzi syjoniści i w mniejszości Żydzi ortodoksyjni. Ortodoksyjność była wspierana przez Żydów z Zakarpacia na Ukrainie, którzy mogli wybrać bądź asymilację z czeskim społeczeństwem, wyjazd do Palestyny albo strategię ukrytego judaizmu. Po przewrocie lutowym i przejściu władzy w Czechosłowacji przez komunistów (1948) pozostali członkowie społeczności żydowskiej musieli się liczyć z kontrolą ich działalności religijnej przez władze państwowe.

<sup>18</sup> Zgodnie z oświadczeniem prezydium Rady Żydowskich Gmin Religijnych w Ziemi Czeskiej i Morawsko-Śląskiej podczas audycji u prezydenta Edvarda Beneša 10 listopada 1945 roku mieszkało w Czechach i na Morawach w końcu października 1945 roku 10 tys. Żydów (według kryterium wyznaniowego) i 5 tys. kolejnych według ustaw norymberskich. Po II wojnie światowej odnowiono 59 gmin. Niemiecka historyczka pochodzenia czesko-żydowskiego, Eva Hahn, podała, że wojnę przeżyło 40 tys. Żydów z Protektoratu Czech i Moraw (14 tys. powróciło z obozów koncentracyjnych, a 26 111 przeżyło na emigracji). Przed deportacją uciekły 2803 osoby. Ogółem zamordowano 260 tys. czechosłowackich Żydów (Schmidtová–Hartmannová 1991: 95, 104).

skonfrontowania historii żydowskiej z historią innych narodów i grup społecznych. Po wyzwoleniu wspólny los żydowski podczas II wojny światowej określano mianem katastrofy<sup>19</sup> (jako pierwszy terminu tego użył znany judaista Otto Muneles, por. Muneles 1945)<sup>20</sup>.

W pierwszym etapie formowania się tożsamości żydowskiej w warunkach powojennej odnowy Czechosłowacji przedstawiciele społeczności żydowskiej skupili się przede wszystkim na tworzeniu podstawowych atrybutów pełnowartościowej mniejszości religijnej. Obejmowało to rekonstrukcję życia religijnego, gmin, stowarzyszeń, wnioski o restytucję majątku, a przede wszystkim udzielanie wsparcia prawnego, finansowego i moralnego pozostałym przy życiu. Wskazany proces przebiegał na tle ogólnospołecznej adoracji Związku Radzieckiego jako pogromcy faszyzmu, na tle reformy rolnej (upaństwowiania gospodarstw) i wysiedlania czeskich Niemców, ale także w atmosferze jedności narodowej oraz organizowanej i spontanicznej pomocy tym, którzy powracali z obozów koncentracyjnych. Podstawowe argumenty mniejszościowej agitacji, która oferowała Żydom jedynie projekt utożsamienia się z narodem czeskim przy zachowaniu pewnych atrybutów mniejszościowych, można podzielić na trzy typy: moralne, historyczne i praktyczne. Argumenty moralne wskazywały, że Shoah stał się kolejnym historycznym zwycięstwem mniejszości żydowskiej walczącej o wiarę, o równość ludzi przeciwko barbarzyństwu. Dawały one również asumpt do ukarania narodu niemieckiego (poniżenie i wysiedlenie Niemców), jakkolwiek kara w porównaniu z winą była odczuwana jako niedostateczna.

Argumenty historyczne odnawiały czesko-żydowski mit tolerancyjnego narodu czeskiego, narodu reformacji i wartości demokratycznych Pierwszej Republiki Czechosłowackiej. Wojna ukazała ostatecznie tragiczny błąd niemiecko-żydowskich asymilantów. Równocześnie pokazała Związek Radziecki w zupełnie innym świetle: jako światowe mocarstwo, które wyzwoliło Auschwitz, uratowało getto w Budapeszcie oraz odrzuciło antysemityzm. Praktyczne argumenty brały się zaś stąd, że powojenna

<sup>19</sup> Po klęsce nazizmu żydowskie społeczeństwo uważało ludobójstwo Żydów w czasie II wojny światowej za największe ludobójstwo w historii ludzkości. Zamordowanie sześciu milionów Żydów nazwano katastrofą, której odpowiada termin mniejszości żydowskiej – Shoah.

<sup>20</sup> Wyraz „holocaust” w znaczeniu „eliminacja” pojawił się po raz pierwszy we wspólnocie żydowskiej na ziemiach czeskich dopiero w 1978 roku.

Czechosłowacja miała się stać państwem narodowym, pozbawionym mniejszości. Wielu Żydów zdecydowało się zrewidować swoje poglądy o Shoah, wobec swojego zaangażowania w działalność Komunistycznej Partii Czechosłowacji (Soukupová 2008b: 47–58).

Pozostaje jednakże pytanie, jaką reakcję wywołały pierwsze powojenne procesy antysemickie<sup>21</sup> na tle szybko postępującej światopoglądowej i partyjno-politycznej dyferencjacji społeczeństwa czeskiego, powolnej likwidacji społeczności obywatelskiej, ale także na tle strukturyzowania się wspólnoty żydowskiej. Czechosłowacja Tomáša Garrigue’a Masaryka, do której powracający zmierzali, przepadła w odmętach historii, podobnie jak ich rodziny. Początkowa solidarność z Żydami powoli zanikała i znowu zaczęły odżywać, zwłaszcza za sprawą związków zawodowych i partii komunistycznej – najsilniejszej partii politycznej po wyborach w 1946 roku – stereotypy Żyda germanizatora, wywodzące się z doświadczeń historycznych (silne powiązania Żydów z niemieckością), czy Żyda aspołecznego kapitalisty. Upowszechniły się także oskarżenia o niskie żydowskie morale wojskowe (Żydzi stanowili wysoki procent żołnierzy w jednostkach czechosłowackich, zarówno w Związku Radzieckim, jak i na Zachodzie) (Kulka 1990; 1992) oraz mity o dziurach w komorach gazowych (Soukupová 2009: 75). Żydowską odpowiedzią na te opowieści stała się dostojna obrona przez przedstawicieli tej społeczności<sup>22</sup>, przygotowania do emigracji lub przeciwnie, wzmocnienie tendencji asymilacyjnych.

Przewrót lutowy w 1948 roku formalnie zatwierdził wcielenie Czechosłowacji do sowieckiej strefy wpływów. Jego konsekwencją były antysemickie procesy polityczne przygotowane przez sowieckich doradców na przełomie lat 40. i 50. XX wieku (Kaplan 1994; Kaplan 1993; Kaplan, Paleček 2001; Yegar 1997: 140–169; Lendvai 1972: 81–82, 221–234) oraz pogorszenie stosunków z Izraelem (Yegar 1997: 137–140; Dufek, Kaplan, Šlosar 1993; Bulínová 1993).

Na początku lat 50. XX wieku rozpoczęła się oficjalna kampania przeciwko syjonizmowi. Od września 1951 roku ówczesny minister informacji

<sup>21</sup> Ich ogólny spis, z odnośnikami do literatury fachowej, zob.: Soukupová 2009: 72, 74–76; Svobodová 1999: 192–194.

<sup>22</sup> Po wyzwoleniu Czechosłowacji powstał Związek Żydowskich Gmin Wyznaniowych. Jego przedstawiciele, zwłaszcza prezes Ernest Frischer, aktywnie starali się zwrócić uwagę władz państwowych i prezydenta Edvarda Beneša na problemy ludności żydowskiej (uzyskiwanie dokumentów, restytucja, nabywanie obywatelstwa, antysemityzm).

Václav Kopecký zaczął wygłaszać przemówienia o silnie antysemitycznym wydźwięku. W grudniu 1951 roku Rudolfa Slánskiego<sup>23</sup> nazwał syjonistycznym spiskowcem. Między 20 a 27 listopada 1952 roku odbył się wyreżyserowany proces Slánskiego, podczas którego o oskarżonym i jego współpracownikach mówiono jako o trockistowsko-titowskich syjonistach. W procesie tym, klasycznym przykładzie wykorzystania teorii spiskowej, akcentowano żydowskie pochodzenie Slánskiego i pozostałych oskarżonych. Proces Slánskiego był pierwszym publicznym procesem antysemitycznym w krajach obozu socjalistycznego. Po tych wydarzeniach wielu Żydów wyleczyło się ze swojej miłości do partii komunistycznej (Soukupová 2016: 132–147, 154).

Angloamerykański udział w porażce faszyzmu zaczął być w świecie spolaryzowanym na Wschód i Zachód<sup>24</sup> interpretowany jako podstęp. Rzekomo celem Zachodu było panowanie nad światem po wojnie. Shoah postrzegano jako rezultat nierozważnej polityki burżuazyjnej wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jako jeden z wielu aktów ludobójstwa, a pomordowanych Żydów uważano za ofiary międzynarodowego kapitalizmu (Soukupová 2009: 79).

W stosunkowo krótkim czasie komuniści wprowadzili nową koncepcję polityki państwa wobec Kościoła<sup>25</sup>. Jej filarami stały się kontrola, represje oraz „wyrozumiałość”, umożliwiająca w przypadku Żydów otrzymywanie darów od zagranicznych instytucji żydowskich. W rzeczywistości chodziło o załatanie dziur nieefektywnej gospodarki centralnie planowanej, która

---

<sup>23</sup> Rudolf Slánský – członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji w latach 1945–1951. W listopadzie 1951 roku został uwięziony i oskarżony m.in. o szpiegostwo i sabotaż.

<sup>24</sup> Po II wojnie światowej w Europie Środkowej ujawnił się wpływ Związku Radzieckiego. Do jego państw satelickich zaliczano także, po przewrocie lutowym (1948), Czechosłowację. Reprezentowana przez prezydenta Edvarda Beneša i innych demokratów idea Czechosłowacji jako pomostu między Zachodem a krajami Europy Wschodniej okazała się mrzonką. Europa została politycznie podzielona na kapitalistyczny Zachód i socjalistyczny Wschód.

<sup>25</sup> 14 października 1949 roku ustanowiono państwowy urząd kościelny, którego zadaniem było wdrożenie tzw. polityki kościelnej. Jej istotą była koordynacja działań Kościołów z interesami państwa totalitarnego. 1 listopada tego samego roku weszło w życie nowe prawo kościelne, które zakończyło gospodarczą i ideologiczną autonomię Kościołów i wspólnot religijnych. Państwo ściśle kontrolowało Kościoły, a w przypadku braku lojalności nie wahało się przed represjami.

rozpaczliwie potrzebowała dewiz. Obok „wrozumiałości” określonej względami gospodarczymi można w tym wypadku mówić także o „wrozumiałości” motywowanej względami politycznymi. Państwo popierało coroczne obchody wyzwolenia obozu koncentracyjnego Terezin, wydawało fachowych publikacji na ten temat, finansowało utrzymanie żydowskich domów emeryta itp.

Tragiczny żydowski los wojenny włączony został w ogólniejsze ramy ideologiczne i miał służyć jako pretekst do potępiania państw kapitalistycznych, które rzekomo winne były wojnie i do tej pory nie uporały się z faszyzmem. Równocześnie chodziło o propagowanie wizerunku socjalistycznej Czechosłowacji jako kraju walczącego o pokój i przykładnie troszczącego się o swoje mniejszości religijne. Ze względów politycznych (ale także ekonomicznych) utrzymywano również tradycyjne jadalnie żydowskie i mykwy w Pradze oraz w Karlovych Varach (Soukupová 2012: 92–94, 96, 98–99).

Dotacje państwowe uzależnione jednak były od lojalności. Do aksamitnej rewolucji (1989) państwo dbało o to, aby funkcje w gminach żydowskich pełnili członkowie partii oraz Związku Bojowników z Faszyzmem. Za wrogów uważano Żydów ortodoksyjnych oraz syjonistów.

Urzędy z jednej strony zapewniały warunki do wykonywania obrzędów religijnych, a z drugiej wytwarzały atmosferę strachu, który zniechęcał potencjalnych kandydatów na członków gmin (Soukupová 2012: 97–98, 102). Kontrolom podlegały również wizyty zagranicznych gości, którzy mieli zobaczyć tylko „prawdziwą twarz i zadowolenie z życia... społeczności w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej” (Soukupová 2012: 82–84).

Urzędy były także zaniepokojone darami przedmiotów obrzędowych dla Związku Radzieckiego w końcu lat 50. „Wierzę, że państwo, które potrafi produkować rakiety na Księżyc, gdyby chciało zrobić tańce i modlitewniki, to by je zrobiło” – powiedział sekretarz do spraw wyznań w obawie przed gniewem wielkiego brata<sup>26</sup>. Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że urzędy uważały kontakty zagraniczne za szkodliwe, zarówno z punktu widzenia socjalistycznej ekonomii (rzekomo przyczyniały się do rozwoju czarnego rynku), jak i ze względów ideologicznych (za ich pośrednictwem

---

<sup>26</sup> Archiwum Narodowe Praga, Ministerstwo Szkolnictwa i Kultury, 47/VIII, 1957–1966, karton 58, wkładka rabin Emil Davidovič, zapis Kn. /obwoluta/.



rozpowszechniał się syjonizm) (Soukupová 2012: 92–93). Największe za-  
niepokojenie organów państwowych wywoływały kontakty czechosłowac-  
ko-izraelskie. W zakresie polityki wyznaniowej naśladowano konsekwent-  
nie linię sowiecką<sup>27</sup>.

Na zapoczątkowaną w ten sposób politykę wyznaniową nie wpłynęła  
zbytnio nawet odwilż polityczna związana z destalinizacją, której apogeum  
przypadło na okres Praskiej Wiosny. Zatem pogodzenie się z procesami  
politycznymi przebiegło zgodnie z intencjami reformatorskiego komuniz-  
mu, który przedstawiał w swym programie małe zainteresowanie rewizją  
błędów (Soukupová 2011: 39–40, 65). Mimo to organizacje żydowskie za-  
częły się różnicować i zmieniać. Na pierwszy plan wysunęła się młodzież  
żydowska (Heitlingerová 2007: 115–135). Rosło też zainteresowanie społec-  
zeństwa większościowego kulturą żydowską i Holocaustem. Od czasu do  
czasu do środowiska żydowskiego przenikała krytyka rozwoju Czechosłow-  
wacji po przejściu władzy przez komunistów (Soukupová 2011: 40). Shoah  
ponownie zaczął być uważany za wyjątkową tragedię (Soukupová 2011:  
39–68).

Jednym z symboli polityczno-społecznej odwilży i znaczącym łączni-  
kiem czeskich i czesko-żydowskich intelektualistów stało się (obok zainte-  
resowania Shoah i Izraelem) zainteresowanie praską literaturą żydowską  
pisaną po niemiecku. 27 maja 1963 roku odbyła się w Liblicach konferen-  
cja o dziele Franza Kafki. „Nie można już straszyć dekadencją Kafki jako  
obawą przed przenikaniem burżuazyjnego Zachodu” – oświadczył pod-  
czas dyskusji Eduard Goldstücker, germanista, późniejszy prezes Związku  
Pisarzy Czechosłowackich, przywrócony do łask komunista (Goldstücker  
2005: 129, 130). Droga Franza Kafki do krajów socjalistycznych była we-  
dług niego otwarta:

Konferencja na temat Kafki w Liblicach (1963), która przyniosła zmiany  
nie tylko jeśli chodzi o ocenę dzieła Kafki, ale i w całej polityce kultural-  
nej, miała wielki oddźwięk [...]. Po jej zakończeniu nie można już było  
pomniejszać i bagatelizować znaczenia dzieła Kafki. W pierwszej kole-  
jności chodziło o nowoczesne uchwycenie czy lepiej o wskrzeszenie  
marksistowskich metod krytyki literackiej [...].

– ocenił całe wydarzenie Goldstücker (Goldstücker 2005: 130).

---

<sup>27</sup> O jej charakterze zob. więcej: Sachar 1998: 372–375, 470–471.

Konferencja liblicka zwróciła uwagę na europejski kontekst i rodzimą specyfikę praskiej, niemieckiej i żydowskiej szkoły literackiej, na jej stosunek do równoległe istniejących nurtów literatury czeskiej i światowej oraz wskazała na dług, który wobec niej i jej twórców miała nie tylko czeska edukacja literacka, ale także kultura czeska i społeczność jako taka

– pisała w drugiej połowie lat 90. historyczka Jana Svobodová (Svobodová 1994: 48).

Opinia czeskiego historyka Karla Kaplana jest znacznie bardziej zrównoważona. Zgodnie z nią politycy i ideolodzy, ale także pisarze nie poświęcali większej uwagi organizacji konferencji. Zmienił to dopiero protest Biura Politycznego NRD, protest, który Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji odrzucił. Sama koncepcja ideologiczna rzekomo nie przeszkadzała kierownictwu (Kaplan 2008: 360–363). W czerwcu 1964 roku na otwarcie wystawy poświęconej Kafce w Muzeum Piśmiennictwa Narodowego przyjechał z Izraela Max Brod (-i- 1964: 9). Trzy lata później odbył się czwarty zjazd Związku Pisarzy Czechosłowackich, na którym Pavel Kohout i inni przedstawiciele kultury wystąpili z antyizraelskimi przemówieniami (Yegar 1997: 178–179).

Okupacja Czechosłowacji w sierpniu 1968 roku przez wojska Układu Warszawskiego i postępująca normalizacja przekreśliły wszystkie nadzieje. W Czechosłowacji, dotkniętej nową falą emigracji<sup>28</sup>, wzmocniona została polityka antyizraelska<sup>29</sup>. Międzynarodowe obchody milenium czeskich Żydów uznano za antysowieckie (Heitlingerová 2007: 46). W nowych warunkach musiały się one odbyć jako lokalne uroczystości religijne (Rothkirchen 2005: 290). Nowa fala kampanii antyizraelskiej, która pojawiła się w czechosłowackich mediach, wykorzystywała stereotyp żydowskiego dążenia do panowania nad światem. Żydów i Izrael oskarżano o kontrrewolucję, jak nazywano Praską Wiosnę. Ośrodki syjonistyczne miały rzekomo wykreować również opozycję wraz z Kartą 77. Propaganda normalizacyjna równocześnie bardzo konsekwentnie odróżniała postępowych Żydów komunistów od obywateli pochodzenia żydowskiego i syjonistów, żydowskich pseudointelektualistów, dążących do utrzymywania szkodliwych

---

<sup>28</sup> Wyemigrowało około 6 tys. czechosłowackich Żydów, z czego kilkuset do Izraela (Brod 1997: 147).

<sup>29</sup> W 1967 roku Czechosłowacja pod naciskiem Moskwy zerwała kontakty dyplomatyczne z Izraelem (Kaplan 2000: 141–154; Pojar 2004: 63; Rothkirchen 2005: 290).

kontaktów międzynarodowych. Kampania antyizraelska została złagodzona dopiero w połowie lat 80. w związku z nową sowiecką polityką *pierestrojki* i *głasności* (Soukupová 2016).

### Podsumowanie

Przed II wojną światową tożsamość żydowskich asymilantów miała charakter negatywny, zwracała się przeciwko syjonistom, przeciwko antysemityzmowi i przeciwko ortodoksji. Poszukiwali oni podobieństw z narodem większościowym oraz nowoczesnego podejścia do własnej wiary. Syjoniści natomiast od ostatniego ćwierćwiecza XIX wieku konstruowali obraz narodu żydowskiego przede wszystkim na podstawie refleksji na temat dziejów narodowych, a więc pozytywnie, ale także negatywnie: wykorzystywali w tym rzekomo odwieczny antysemityzm. Po II wojnie światowej osiã żydowskiej tożsamości stały się Shoah oraz państwo totalitarne, które politycznie i ekonomicznie podporządkowało sobie organizacje żydowskie. Odwilż polityczna w połowie lat 50. XX wieku przyniosła pierwsze kontakty ze światem zachodnim. Polityka wyznaniowa nie zmieniła się jednak zbyt równie w okresie Praskiej Wiosny. Nadal pozostawała odnogã polityki partyjnej z jej ateizmem i cenzurą. Kontrolowana żydowska społeczność religijna musiała grać w niej rolę uświadomionego bojownika za pokój, szczęśliwie żyjącego w państwie socjalistycznym. Przywilej przeżycia II wojny światowej był interpretowany jako obowiązek budowania socjalizmu. Rozpoczynająca się normalizacja wraz z towarzyszącym jej wyrazistym antysyjonizmem, tradycyjnym antysemityzmem i demoralizującym pragmatyzmem niemalże dokończyły dzieła zniszczenia. W efekcie polityki rządów Gustava Husáka ponownie znacząco zmniejszyła się liczba członków gmin żydowskich. U schyłku normalizacji należały do nich niecałe dwa tysiące osób (Soukupová 2016).

### Bibliografia

Almog, Shmuel. 1991. *Judentum als Krankheit. Antisemitisches Stereotyp und Selbstdarstellung*, „Tel Aviver Jahrbuch für deutsche Geschichte”, XX, 215–235.

- Bednařík, Petr. 1998. *Antisemitismus v denících Venkov a Večer v období druhé republiky*. [w:] H. Krejčová, J. Svobodová (red.), *Historia Nova*, sv. 12. *Postavení a osudy židovského obyvatelstva v Čechách a na Moravě v letech 1939–1945* (118–144). Praha: Ústav pro soudobé dějiny AV ČR, Maxdorf.
- Bihl, Wolfdieter. 1980. *Die Juden*. [w:] A. Wandruszka, P. Urbanitsch (red.), *Die Habsburgermonarchie 1848–1918. Die Völker des Reiches* (880–948). Wien: Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften.
- Blodigová, Alexandra. 1991. *Židovské spolky a legislativa*. [w:] J. Křesťan, A. Blodigová, J. Bubeník (red.), *Židovské spolky v českých zemích v letech 1918–1948* (7–14). Praha: Sefer, Institut Terežinské iniciativy.
- Brod, Petr. 1997. *Židé v poválečném Československu*. [w:] V. Veber (red.), *Židé v novodobých dějinách* (147–162). Praha: Karolinum.
- Bulínová, Marie. 1993. *Československo a Izrael v letech 1945–1956: dokumenty*. Praha: Ústav pro soudobé dějiny AV ČR.
- Cohen, Gary B. 2000. *Němci v Praze 1861–1914*, tłum. J. Mandlerová. Praha: Karolinum.
- Čapková, Kateřina. 2005. *Češi, Němci, Židé. Národní identita Židů v Čechách. 1918–1938*. Praha – Litomyšl: Paseka.
- Černý, Bohumil. 1968. *Vražda v Polné*. Praha: Vydavatelství časopisů MNO.
- Černý, Bohumil; Hozák, Jan; Prchal, Jan; Šup, Milan; Vašíček, Petr. 1999. *Hilsneriáda (k 100. výročí 1899–1999)*. Polná: Nakladatelství Linda – Jan Prchal.
- Dufek, Jiří; Kaplan, Karel; Šlosar, Vladimír. 1993. *Československo a Izrael 1947–1953*. Brno: Ústav pro soudobé dějiny AV ČR, Doplněk.
- Feder, Richard. 1947. *Židovská tragédie. Dějství poslední*. Kolín: Lusk.
- Frankl, Michal. 2007. „*Emancipace od židů*”. *Český antisemitismus na konci 19. století*. Praha–Litomyšl: Paseka.
- Gebhart, Jan; Kuklík, Jan. 2004. *Druhá republika 1938–1939. Svár demokracie a totality v politickém, společenském a kulturním životě*. Praha – Litomyšl: Paseka.
- Goldstücker, Eduard. 2005. *Vzpomínky 1945–1968*. Praha: G plus G.
- Haumann, Heiko. 1997. *Dějiny východních Židů*. Olomouc: Votobia.
- Havránek, Jan. 1995. *Sociální struktura pražských Němců a Čechů, křesťanů a židů ve světle statistik z let 1890–1930*, „Český časopis historický”, 93 (3), 470–480.
- Heitlingerová, Alena. 2007. *Ve stínu holocaustu a komunismu. Čeští a slovenští židé po roce 1945*. Praha: G plus G.
- Hroch, Miroslav. 1999. *Na prahu národní existence. Touha a skutečnost*. Praha: Mladá fronta.
- i- [właśc. R. Iltis]. 1964. *Max Brod v Praze*, „Věstník židovských náboženských obcí v Československu”, XXVI (8), 8–9.
- Kaplan, Karel. 1993. *Nekrvavá revoluce*. Praha: Mladá fronta.

- Kaplan, Karel. 1994. *K politickým procesům v Československu 1948–1954*. Praha: Ústav pro soudobé dějiny AV ČR.
- Kaplan, Karel. 2000. *Kořeny československé reformy 1968*. Brno: Doplněk.
- Kaplan, Karel. 2008. *Kronika komunistického Československa. Kořeny reformy 1956–1968*. Brno: Barrister & Principal.
- Kaplan, Karel; Paleček, Pavel. 2001. *Komunistický režim a politické procesy v Československu*. Brno: Barrister & Principal.
- Kieval, Hillel J. 1988. *The Making of Czech Jewry. National Conflict and Jewish Society in Bohemia 1870–1918*. New York: Oxford University Press.
- Kieval Hillel J. 2011. *Formování českého židovstva. Národnostní konflikt a židovská společnost v Čechách 1870–1918*. Praha: Paseka.
- Kořalka, Jiří. 1996. *Češi v habsburské říši a v Evropě 1815–1914. Sociálněhistorické souvislosti vytváření novodobého národa a národnostní otázky v českých zemích*. Praha: Argo.
- Kovtun, Jiří. 1994. *Tajuplná vražda. Případ Leopolda Hilsnera*. Praha: Sefer.
- Krejčová, Helena. 1991. *Českožidovská asimilace*. [w:] C. Rybář (red.), *Židovská Praha. Glosy k dějinám a kultuře. Průvodce památkami* (108–133). Praha: TV Spektrum ve spolupráci z Akropolis.
- Krejčová, Helena. 1998. *Pražský prosincový pogrom roku 1897*. [w:] J. Pešek, V. Ledvinka (red.), *Ponížení a odstrčení* (73–78), Documenta Pragensia XVI. Praha: Archiv hlavního města Prahy.
- Krejčová, Helena; Mišková, Alena. 1999. *Poznámky k otázce antisemitismu v českých zemích na konci 19. století*. [w:] J.B. Hoensch, S. Biman, L. Lipták. (red.), *Emancipácia Židov – antisemitizmus – prenasledovanie v Nemecku, Rakúsku-Uhorsku, v českých zemiach a na Slovensku* (45–71). Bratislava: Vydavateľstvo SAV.
- Křestan, Jiří. 2001. *Židovské spolky a česká společnost*. [w:] J. Křestan, A. Blodigová, J. Bubeník (red.), *Židovské spolky v českých zemích v letech 1918–1948* (15–76). Praha: Sefer, Institut Terezínské iniciativy.
- Kulka, Erich. 1990. *Židé v československé Svobodově armádě*. Praha: Naše vojsko.
- Kulka, Erich. 1992. *Židé v československém vojsku na Západě*. Praha: Naše vojsko.
- Kural, Václav. 1991. *Lidský potenciál sudetských Němců a vznik Československa*, „Slezský sborník“, 89 (2), 94–109.
- Lendvai, Paul. 1972. *Antisemitismus ohne Juden. Entwicklungen und Tendenzen in Osteuropa*. Wien: Europaverl.
- Lipscher, Ladislav. 1983. *Die soziale und politische Stellung der Juden in den Ersten Republik*. [w:] F. Seibt (red.), *Die Juden in den böhmischen Ländern* (264–280). München – Wien: R. Oldenbourg Verlag.
- Machačová, Jana; Matějček, Jiří. 1999. *Sociální pozice národnostních menšin v českých zemích 1918–1938*. Opava: Slezský ústav Slezského zemského muzea.

- Muneles, Otto. 1945. *Co pro nás znamenají hlavní svátky*, „Věstník Židovské obce náboženské v Praze“, VII(1), 2.
- Musil, Jiří. 1998. *Česká společnost 1918–1938*. [w:] L. Fialová, P. Horská, M. Kučera, E. Maur, J. Musil, M. Stloukal (red.), *Dějiny obyvatelstva českých zemí* (267–309). Praha: Mladá fronta.
- Pavlát, Leo. 1997. *Persekuce Židů jako historický fakt*. [w:] V. Veber (red.), *Židé v novodobých dějinách* (125–146). Praha: Univerzita Karlova, Karolinum.
- Pěkný, Tomáš. 2001. *Historie Židů v Čechách a na Moravě*. Praha: Sefer.
- Pojar, Miloš (red.). 1999. *Hilsnerova aféra a česká společnost 1899–1999*. Praha: Židovské muzeum v Praze.
- Pojar, Miloš. 2004. *Izrael*. Praha: Libri.
- Rabinowicz, Oskar K. 1971. *Czechoslovak Zionism*, „The Jews of Czechoslovakia. Historical Studies and Surveys“, 2, 19–36.
- Rataj, Jan. 1997. *O autoritativní stát. Ideologické proměny české politiky v druhé republice 1938–1939*. Praha: Karolinum.
- Rothkirchen, Livia. 2005. *The Jews of Bohemia & Moravia. Facing the Holocaust*. Lincoln – Jerusalem: University of Nebraska Press, Yad Vashem.
- Sachar, Howard M. 1998. *Dějiny Státu Izrael*. Praha: Regia.
- Schmidtová–Hartmannová, Eva. 1991. *Ztráty československého židovského obyvatelstva 1938–1945*. [w:] M. Janišová (red.), *Osud židů v protektorátu 1939–1945* (1–116). Praha: Trizonia.
- Schoeps, Julius H.; Schlör, Joachim (red.). 1996. *Antisemitismus. Vorurteile und Mythen*. München – Zürich: Piper.
- Soukupová, Blanka. 2000a. *Česká společnost před sto lety. Identita, stereotyp, mýtus*. Praha: Sofis.
- Soukupová, Blanka. 2000b. *Československá strana sociálnědemokratická a antisemitismus (1889–1899)*, „Lidé města“, 3, 48–72.
- Soukupová, Blanka. 2000c. *Peroutkova Přítomnost, židé a Židé (1924–1939)*, „Lidé města“, 4, 36–79.
- Soukupová, Blanka. 2001. *Židovská národní identita po vzniku Československé republiky*. [w:] P. Salner, D. Luther (red.), *Etnicita a město* (183–204). Bratislava: Ústav etnologie, Zing print.
- Soukupová, Blanka. 2003. *Česká identita po vzniku Československé republiky. Antisemitismus jako faktor upevnění nové jsoucnosti?* [w:] B. Soukupová, M. Zahradníková (red.), *Židovská menšina ve dvacátých letech* (21–35). Praha: Židovské muzeum v Praze.
- Soukupová, Blanka. 2004a. *Čeští Židé: deziluze jako impuls k vyprofilování sebevědomého českého židovství*. [w:] B. Soukupová, P. Salner (red.), *Modernizace, identita, stereotyp, konflikt. Společnost po hilsneriádě* (31–68). Bratislava: Zing print.

- Soukupová, Blanka. 2004b. *Vztah českých politických stran k Židům. Národněpolitický obraz, stereotyp i předsudek na prahu nového století*. [w:] B. Soukupová, P. Salner (red.), *Modernizace, identita, stereotyp, konflikt. Společnost po hilsneriádě* (7–30). Bratislava: Zing print.
- Soukupová, Blanka. 2005. *Velké a malé českožidovské příběhy z doby intenzivní naděje*. Bratislava: Zing print.
- Soukupová, Blanka. 2007a. *Češi židé mezi Mnichovem a 15. březnem 1939*. [w:] M. Pojar, B. Soukupová, M. Zahradníková (red.), *Židovská menšina za druhé republiky* (84–98). Praha: Židovské muzeum v Praze.
- Soukupová, Blanka. 2007b. *Národněpolitické protizidovské stereotypy v české společnosti na konci 19. století*. [w:] Z. Vydra (red.), *Protizidovské stereotypy a křesťanská společnost na přelomu 19. a 20. století* (13–49). Pardubice: Univerzita Pardubice.
- Soukupová, Blanka. 2008a. *Antisemitismus za druhé republiky: antisemitismus jako jeden ze stavebních kamenů nové identity české společnosti?* [w:] V. Tydlitátová (red.), *Kolokvium o soudobém antisemitismu II* (54–80). Plzeň: ADELA – Grafické Studio.
- Soukupová, Blanka. 2008b. *Životní světy českých Židů po šoa – kompenzace ztracených jistot. Několik poznámek k životním strategiím ŽNO a židovské menšiny v bezprostředně poválečném období*. [w:] H. Macháčová (red.), *První pražský s eminář. Dopady holocaustu na českou a slovenskou společnost ve druhé polovině 20. století* (47–64). Praha: Varius Praha s. r. o., Spolek akademiků – Židů o. s.
- Soukupová, Blanka. 2009. *Židé a židovská menšina v českých zemích v letech 1945–1948 (mezi režimem, židovstvím a judaismem)*. [w:] B. Soukupová, P. Salner, M. Ludvíková (red.), *Židovská menšina v Československu po druhé světové válce. Od osvobození k nové totalitě* (55–80). Praha: Židovské muzeum v Praze.
- Soukupová, Blanka. 2011. *Židovská menšina v českých zemích v letech 1956–1968. Mezi loajalitou k režimu, závazky k rodinné tradici a k judaismu*. [w:] B. Soukupová, M. Pojar (red.), *Židovská menšina v Československu v letech 1956–1968. Od destalinizace k pražskému jaru* (39–68). Praha: Židovské muzeum v Praze.
- Soukupová, Blanka. 2012. *Postoj státu k židovskému náboženskému společenství v českých zemích v letech 1956–1968: mezi kontrolou, represemi a „blahosklonností“*, „Lidé města“, 1, 73–105.
- Soukupová, Blanka. 2016. *Společnost a město po velkých válkách. Sny, rituály, symboly, „realita“ v okamžiku historické změny (Příklad Prahy)*. [w:] B. Soukupová, R. Godula-Węclawowicz, G.E. Karpínska (red.), *Lidé a města ve velkých válkách: pohled etnologa (antropologa)* (29–36), Praha: Fakulta humanitních studií Univerzity Karlovy.

- Stölzl, Christoph. 1997. *Kafkovy zlé Čechy*. Praha: Nakladatelství Franze Kafky.
- Svobodová, Jana. 1994. *Zdroje a projevy antisemitismu v českých zemích 1948–1992*. Praha: Ústav pro soudobé dějiny AV ČR.
- Svobodová, Jana. 1999. *Projevy antisemitismu v českých zemích v letech 1948–1992*. [w:] J.B. Hoensch, S. Biman, L. Lipták (red.), *Emancipácia Židov – antisemitizmus – prenasledovanie v Nemecku, Rakúsku-Uhorsku, v českých zemiach a na Slovensku (191–205)*. Bratislava: Vydavateľstvo SAV.
- Šolle, Zdeněk. 1968. *Malá česká dreyfusáda*, „Dějiny a současnost”, 10 (5), 22–23.
- Vohryzek, Viktor. 1900. *Epištoly k českým židům III. Glosy ku naší otázce národohospodářské*, „Českožidovské listy”, 6 (10), 1–3.
- Weltsch, Felix. 1918. *K otázce židovské národnosti*, „Židovské zprávy”, 1 (18), 6.
- Weltsch, Felix. 1947. *Židovský národ a jeho osud*, „Věstník Židovské obce náboženské v Praze”, IX(10), 138.
- Wlaschek, Rudolf M. 1990. *Juden in Böhmen. Beiträge zur Geschichte des europäisch-judentums im 19. und 20. Jahrhundert*. München: R. Oldenbourg Verlag.
- Yegar, Moshe. 1997. *Československo, sionismus, Izrael. Historie vzájemných vztahů*. Praha: Victoria Publishing, East Publishing.

## **The Identity of the Jewish Minority in the Czech Lands (1876–1989)**

### Summary

The term “identity” includes the quality of life of the minority (its property), its auto-presentation in public (its will), and finally the stereotypes created by others. The text analyses the Jewish minority in the Czech lands during the last quarter of the nineteenth century to the end of the First World War, during the First Republic, the Second Republic and the Protectorate, the period from May 1945 to February 1948, and the period from 1948 to 1989, with a turning point in the 1960s. Before the Second World War, Jewish assimilators endeavoured to integrate into the Czech nation in many ways. At the same time, they differentiated themselves strictly from national Jews (Zionists) and from Orthodox Jews. Zionists strove to create a Jewish nation by reconstructing the Jewish religious festivals, which they interpreted as a national-political tradition. For the assimilators, anti-Semitism was a temporary phenomenon, while the Zionists considered it a permanent element of the Jewish fate. After the Second World War, during which both the ideology of assimilation and the ideology of a national movement were reinforced, the Shoah became the axis of the Jewish identity living in the shadow of a totalitarian state. The state religious policy, based on control, repression and condescension,



and used to reward minority loyalty, did not change very much even during the period of the so-called Prague Spring. It continued to remain a branch of the party policy with its elaborate doctrine of atheism. The restricted Jewish religious community had to play the role of a conscious fighter for peace, happily living in a socialist state. The privilege of surviving the Shoah was interpreted as an obligation in the establishment of socialism. Following the downfall of the Prague Spring and the return of normalization, anti-Zionism, traditional anti-Semitism, and demoralising pragmatism developed into such an extensive form that the community became threatened by eradication.

**Blanka Soukupová**, pracuje na Uniwersytecie Karola w Pradze, na Wydziale Nauk Humanistycznych. Do jej zainteresowań należą: tematyka miast środkowo-europejskich od XIX do XXI wieku, problematyka tożsamości mniejszościowych i antysemityzmu.

e-mail: 6446@mail.fhs.cuni.cz



Helena Nosková  
(Praga)

## Słowacy w Republice Czeskiej

Słowa kluczowe: słowacka mniejszość narodowa, idea czechosłowakizmu, tożsamość, Słowacki Klub Akademicki, Macierz Słowacka

Keywords: the Slovak national minority, idea of Czechoslovakism, identity, Slovak Academic Club, Slovak Matica

### Wstęp

W Republice Czeskiej Słowacy są jednym z przykładów licznej mniejszości narodowej żyjącej w rozproszeniu<sup>1</sup>. Współżycie Czechów i Słowaków zawsze było postrzegane jako bezproblemowe. Oba narody są sobie bliskie pod względem językowym i już w przeszłości w ramach monarchii austro-węgierskiej łączyła je idea czesko-słowackiej wzajemności, której ukoronowaniem było powstanie w 1918 roku wspólnego państwa – Czechosłowacji. Żyły w niej liczne mniejszości narodowe (m.in. Niemcy, Polacy, Węgrzy), które ze względu na prawa historyczne, znaczną zwartość osiedlenia oraz posługiwanie się językiem ojczystym uzyskały jasny status prawny, ugruntowany w konstytucji z 1920 roku i następnie uregulowany innymi przepisami prawnymi (Petráš, Petrův, Scheu 2009: 31–87). Słowacy natomiast stali się częścią narodu czechosłowackiego.

---

<sup>1</sup> Obecnie w Republice Czeskiej żyje około 131 164 Słowaków z obywatelstwem czeskim, z kolei blisko 90 tys. posiada status obcokrajowca z długoterminowym prawem pobytu. Wśród nich jest około 12 tys. studentów słowackich. Podczas spisu ludności w 1991 roku, przed rozpadem Czechosłowackiej Republiki Federalnej, za Słowaków uznało się 314 281 osób, w roku 1971 narodowość słowacką deklarowało 515 205 osób, w 1961 roku 382 212 osób, a w 1950 roku 256 138 osób. Dane za spisami ludności za poszczególne lata: zob. Český statistický úřad 2017.

## Z historii Słowaków na ziemiach czeskich

Słowacka mniejszość narodowa należy do najmłodszych mniejszości narodowych w Czechach, ponieważ z punktu widzenia prawa powstała dopiero po rozpadzie Czechosłowacji w 1993 roku, ale jej korzenie w społeczności czeskiej sięgają znacznie głębiej: nie tyle nawet XIX wieku, ile aż średniowiecza. Słowacy mieszkali na ziemiach czeskich od dawna, jeszcze przed ukształtowaniem się świadomości narodowej; pochodzili oni z terenów sąsiedniego Królestwa Węgierskiego, a w dawnych źródłach historycznych znajdujemy ich pod łacińskim określeniem „Sclavi”. W XIX wieku byli zaś określane jako „Słowacy węgierscy”.

Właśnie w XIX wieku czeska i słowacka inteligencja zaczęła dostrzegać językowe pokrewieństwo obu narodów<sup>2</sup> i stała się głosicielem idei wzajemności czechosłowackiej. Głównymi przedstawicielami tego środowiska byli: Juraj Palkovič, Pavol Jozef Šafárik, Ján Kollár, Josef Dobrovský, František Palacký, Božena Němcová, Karel Slavoj Amerling, Ľudovít Štúr, Jozef Miloslav Hurban, Adolf Heyduk, później zaś Karel Kálal, Martin Kukučín, Milan Rastislav Štefánik i wielu innych.

W okresie silnej madziaryzacji na ziemiach słowackich<sup>3</sup> Słowacy uczęszczali do szkół czeskich na Morawach i w Czechach, gdzie uczyli się oprócz przedmiotów szkolnych także rzemiosła. Założone w 1896 roku w Pradze stowarzyszenie Jedność Czesko-Słowiańska (słow. Československá jednota) wprowadzało słowackich studentów i praktykantów w czeskie środowisko oraz dbało o ich zabezpieczenie materialne – pomagało w zdobywaniu stypendiów, mieszkań i wyżywienia. Popierało czesko-słowacką wzajemność, a jego członkowie krzewili wiedzę o Słowacji. Później przekształciło się w Jedność Czesko-Słowacką (słow. Československá jednota).

W XIX wieku słowaccy studenci w Pradze założyli stowarzyszenie studentów Detvan. Powstało ono w 1882 roku. Z jego członkami chętnie spotykał się ówczesny profesor uniwersytecki (wielu z nich było bowiem jego studentami) i późniejszy prezydent Czechosłowacji Tomáš Garrigue

<sup>2</sup> W 1844 roku Ľudovít Štúr przedstawił stworzony z dialektu środkowej Słowacji literacki język słowacki, nadal jednakże trwał proces madziaryzacji, ponieważ język węgierski był na Górnych Węgrzech (na terenach dzisiejszej Słowacji) językiem państwowym aż do 1918 roku (Kováč 1996: 195–197).

<sup>3</sup> Zgodnie z tzw. ustawą Appoonya z 1907 roku we wszystkich szkołach na Słowacji obowiązkowa była nauka języka węgierskiego.

Masaryk. Detvan był klubem dyskusyjnym, przestrzenią akademickich debat (szczególnie socjologicznych), podczas których prasy studenci pochodzenia słowackiego mogli rozważać kwestie słowackie. Stał się też apolitycznym ośrodkiem kulturalno-oświatowym, którego celem było przybliżanie Słowacji społeczeństwu czeskiemu.

Zainteresowanie Słowacją ze strony Czechów było duże, szczególnie wśród przedstawicieli inteligencji. Na ziemiach czeskich w drugiej połowie XIX wieku powstał potężny ruch słowakofilski, którego celem było wspomaganie rozwoju gospodarczego i kulturalnego Słowaków, zapobieganie madziaryzacji i krzewienie idei wzajemności czesko-słowackiej. Wydawane były publikacje o Słowacji, między innymi jej realia i sztuce (zwłaszcza ludowej). Wychodziło również czasopismo „Naše Slovensko”. Na ziemiach słowackich ideę czesko-słowackiej wzajemności popierali głównie słowaccy ewangelicy<sup>4</sup>. Jednym z nich był Milan Rastislav Štefánik, który razem z Edvardem Benešem i Tomášem Garrigue'em Masarykiem przyczynił się do powstania Czechosłowacji.

W nowym państwie zwyciężyła idea narodu politycznego, forsowana przez polityków oraz część słowackiej inteligencji. W ten sposób po powstaniu Czechosłowacji w 1918 roku, Słowacy weszli w skład sztucznie stworzonego narodu czechosłowackiego. Wobec tego Słowacy mieszkający na ziemiach czeskich nowo powstałej Czechosłowacji nie mogli stać się mniejszością narodową. Jako wspólny język wskazano język czechosłowacki. Miał dwie postaci. W codziennej praktyce był to język czeski na ziemiach czeskich. Na ziemiach słowackich natomiast zamiast urzędowego języka węgierskiego wprowadzano słowacki język literacki. Niemniej jako język państwowy używany był powszechnie czeski, na ziemiach słowackich przeniosło się bowiem wielu urzędników pochodzących

---

<sup>4</sup> Mogli oni domagać się prawa do edukacji w języku ojczystym i rozwijania kultury słowackiej, która miała być następnie pielęgnowana przez lokalne społeczności Słowaków w Czechach. Przedstawiciele Macierzy Słowackiej wychodzili z założenia, że w szczególności tereny przygraniczne zostaną zasiedlone nie tylko przez Słowaków z różnych regionów Słowacji, ale również przez tych, którzy powrócą z Węgier, Rumunii, Bułgarii, Polski, Rusi Podkarpackiej, USA, Argentyny, Kanady, Francji i innych krajów. Kultura słowacka miała być elementem jednoczącym. Słowaccy ewangelicy w liturgii używali zesłowacyzowanej wersji języka czeskiego. Dzięki temu skłonni byli uznać pokrewieństwo Czechów i Słowaków oraz przyjąć ideę narodu i języka czechosłowackiego, w odróżnieniu od większości rzymskich katolików.

z Czech, przedsiębiorców, przedstawicieli inteligencji czeskiej, przemysłowców, rzemieślników, oficerów itp.

Migracja odbywała się również w drugą stronę. Wielu Słowaków przenosiło się do Czech i na Morawy na studia, zdobywać kwalifikacje rzemieślnicze czy za pracą jako pracownicy sezonowi, robotnicy, górnicy, politycy i urzędnicy. Osiedlali się na Morawach – w Ostrawie, Przerowie, Brnie, Prościejowie, Ołomuńcu, Hradcu Králové – w okolicach Pragi i w samej Pradze, w regionie mosteckim i na innych obszarach ziem czeskich. W Pradze mieszkali i pracowali przedstawiciele inteligencji słowackiej, słowaccy urzędnicy centralnych instytucji państwowych, a także słowaccy artyści. Inteligencja słowacka i ludzie wolnych zawodów przeprowadzali się przede wszystkim do Ołomuńca, Hradca Králové i Brna. W bliskim sąsiedztwie Pragi, w miejscowościach takich jak Mladá Boleslav, Slany, Jihlava, Uherský Brod, osiedlali się przeważnie rolnicy, z kolei w Ostrawie i w regionie mosteckim – górnicy.

Studenci słowaccy przyjeżdżali na studia przede wszystkim do Pragi, później także do Ołomuńca, Jihlavy i Brna. W latach 1918–1938 ich napływ znacznie wzrósł, a wielu z nich po zakończeniu studiów zostało na ziemiach czeskich<sup>5</sup>. Przystosowali się do nowego otoczenia, poznali język czeski, a jednocześnie nie pielęgnowali znajomości języka słowackiego. Dowodem na to może być chociażby działalność Lokalnych Kół Macierzy Słowackiej (czes. Místní odbory Matice slovenské) na ziemiach czeskich w latach międzywojennych. Były to, zakładane głównie przez słowakofilów, miejscowe oddziały Macierzy Słowackiej (powstała w 1868 roku), mającej swoją siedzibę w słowackim mieście Martin, której pierwotnym celem była obrona przed madziaryzacją. Lokalne Koła Macierzy Słowackiej propagowały kulturę słowacką w takich miastach czeskich jak Praga, Hradec Králové, Prościejów, Ołomuniec, Ostrawa itd. Krzewiły ideę wzajemności czesko-słowackiej, prezentowały piękno słowackiej kultury materialnej i duchowej.

Podczas gdy na ziemiach czeskich propagowano ideę wzajemności czesko-słowackiej i jednolitego narodu czechosłowackiego, na Słowacji powstawały partie polityczne forsujące politykę autonomii ziem słowackich,

<sup>5</sup> Ponieważ we wszelkich statystykach międzywojennych nie uwzględniano odrębnych narodów słowackiego i czeskiego, nie sposób ściśle określić liczby Słowaków trwale przebywających na ziemiach czeskich. Szacunkowo podaje się liczbę około 60 tys. Natomiast Czechów na Słowacji w tym okresie żyło około 120 tys.

żądające opuszczenia terenów Słowacji przez inteligencję, urzędników i żandarmerię czeską. W latach światowego kryzysu gospodarczego, który nie ominął również Czechosłowacji, a zwłaszcza ziem słowackich, naciski, by wysiedlić Czechów, przybrały na sile. W drugiej połowie lat 30. słowackie dążenia do autonomii wykorzystał Adolf Hitler w polityce destabilizacji Czechosłowacji. Po powstaniu klerykalno-faszystowskiej Republiki Słowackiej Czesi musieli Słowację opuścić. W ten sposób w Protektoracie Czech i Moraw w latach 1939–1945 Słowacy stali się po raz pierwszy mniejszością narodową.

### **Słowacy w Czechosłowacji 1945–1992**

Status Słowaków w powojennej Czechosłowacji, w czeskiej części republiki, określony został dopiero w przepisach konstytucji z 9 maja 1948 roku. Według niej Czechosłowacja była jednolitym państwem dwóch narodów – Czechów i Słowaków. Międzywojenny naród czechosłowacki przestał istnieć. Zatem Słowacy na ziemiach czeskich ze względu na państwowo-prawny porządek kraju znowu nie mogli mieć statusu mniejszości narodowej.

W latach 1947–1951 na ziemiach czeskich zaczęły ponownie działać Lokalne Koła Macierzy Słowackiej. Zakładano je, wysyłając przedstawicieli Macierzy na tereny Czech, do miejscowych Słowaków pochodzących z ziem słowackich i zza granicy, którzy po 1945 roku wrócili do Czechosłowacji. Zadaniem Lokalnych Kół Macierzy Słowackiej było zaspokojenie potrzeb kulturalnych i uczenie języka słowackiego Słowaków mieszkających w Czechach, na Morawach i na Śląsku.

Słowacy mieszkający na ziemiach czeskich mieli jednakowe prawa jak Czesi. Mogli się domagać dla swych dzieci nauki języka słowackiego, i to nie tylko w szkołach podstawowych i średnich, ale także w przedszkolach. Jednakże warunkiem rozpoczęcia nauczania była określona liczba dzieci słowackich w klasie oraz zainteresowanie rodziców nauczaniem w języku słowackim. Mieli oni również prawo posługiwać się swoim językiem ojczystym w mowie i piśmie, a także żądać zaspokojenia potrzeb kulturalnych w tym języku. Jednak nie wykorzystywali tych możliwości. Lokalne Koła Macierzy Słowackiej zostały w 1951 roku wcielone do Frontu

Narodowego<sup>6</sup>, kontrolowanego przez Komunistyczną Partię Czechosłowacji, a w 1953 roku przestały istnieć na ziemiach czeskich.

Praska Wiosna przyniosła ożywienie wśród różnych narodowości zamieszkujących ziemie czeskie – zwłaszcza wśród Polaków i Niemców. Według uchwały o statusie mniejszości narodowych w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej z 1968 roku narodowości te stały się mniejszościami narodowymi i zyskały określone prawa w zakresie kształcenia i kultury. Ustanowiona została Rada ds. Mniejszości Narodowych, a każda mniejszość uzyskała prawo do założenia jednego stowarzyszenia. Te rozwiązania prawne nie obejmowały jednak Słowaków w Czechach, ponieważ mieli oni już ustawowo zagwarantowane prawo do posługiwania się językiem ojczystym, tak samo jak prawo do nauki języka słowackiego, do prezentowania własnej kultury itp.

Pomimo to Słowacy mieszkający na terenach Czech podejmowali próby zawiązania stowarzyszenia, stanowili bowiem najliczniejszą grupę narodowościową. Zainteresowanie założeniem własnego stowarzyszenia jako pierwsi przejawili studenci słowaccy w Pradze. Po wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji podobne starania czynili słowaccy urzędnicy federalni. Jednakże ze względu na przynależność do Komunistycznej Partii Czechosłowacji i rozpoczynające się właśnie procesy normalizacyjne zaniechali tych prób.

### **Słowacki Klub Akademicki – Praska Wiosna 1968**

W 1967 roku przygotowywano nową ustawę o prawie do zgromadzeń i stowarzyszania się. Jej autorzy wychodzili z założenia, że obowiązujące do tej pory przepisy były sprzeczne z konstytucją, ponieważ nie stwarzały obywatelom przestrzeni umożliwiającej powstawanie dobrowolnych stowarzyszeń obywatelskich realizujących własne programy. Zgodnie z proponowanymi rozwiązaniami organy państwa powinny przyjmować do wiadomości statuty stowarzyszeń bez obowiązku ich zatwierdzenia. Nowa ustawa miała przyczynić się do demokratyzacji Czechosłowacji,

---

<sup>6</sup> Front Narodowy Czechów i Słowaków w latach 1945–1990 był grupą złożoną z czterech partii politycznych i licznych organizacji społecznych. Rolę decydującą odgrywała w nim Komunistyczna Partia Czechosłowacji [przyp. red.].



a konkretne formy owa demokratyzacja miała przybrać w trakcie liberalizacyjnych procesów Praskiej Wiosny.

Z inicjatywą założenia własnej organizacji wyszli pochodzący ze Słowacji studenci Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Karola, którzy w kwietniu 1968 roku utworzyli Słowacki Klub Akademicki (słow. Slovenský akademický klub vysokoškolákov), stowarzyszający uczących się w Pradze studentów słowackich z różnych wydziałów Uniwersytetu Karola oraz innych szkół wyższych. Organizacja koncentrowała się na działalności kulturalnej i politycznej, brała też udział w zakładaniu Ośrodka Kultury Słowackiej w Pradze. Obwieszczenie o jej powstaniu wraz z programem opublikowało czasopismo „Smena” 29 kwietnia 1968 roku.

Klub w krótkim okresie swojej działalności organizował różne akcje kulturalne, zarówno dla słowackich, jak i czeskich studentów (np. czerwcowy rejs statkiem po Wełtawie z muzyką i tańcami z okazji zakończenia semestru letniego), wycieczki na Słowację oraz wieczorki taneczne; brał też udział w juwenaliach itp. Oprócz tego wydawał czasopismo „Slovenské studentské listy”.

Po wkroczeniu do Czechosłowacji wojsk Układu Warszawskiego rozpoczęli swoją działalność przyskli założyciele Lokalnego Koła Macierzy Słowackiej (czes. Místní odbor Matice slovenské, dalej LKMS)<sup>7</sup>. Rekrutowali się oni spośród słowackich urzędników państwowych, pracowników kulturalnych i słowacystów czeskich, którzy już od jesieni 1968 roku przygotowywali wznowienie działalności LKMS w Pradze z zamiarem wcielenia Słowackiego Klubu Akademickiego do mającej powstać organizacji. Jednakże rada Klubu takie rozwiązanie odrzuciła. Jednocześnie LKMS popierało indywidualne członkostwo swoich działaczy w Słowackim Klubie Akademickim (Čermák 2009: 1–4), ponieważ zakładano, że odegrają oni rolę konia trojańskiego. O zamiarach wchłonięcia Słowackiego Klubu Akademickiego przez Lokalne Koło Macierzy Słowackiej szeregowi członkowie klubu nie wiedzieli.

Słowacki Klub Akademicki był stowarzyszeniem oficjalnym, a jego przedstawiciele włączyli go do nowo powstałego Związku Klubów

<sup>7</sup> Jak już wspomniałam, jedno z Lokalnych Kół Macierzy Słowackiej działało w Pradze w okresie międzywojennym. Po 1945 roku jego działalność została wznowiona. W 1951 roku Lokalne Koło Macierzy Słowackiej weszło w skład Frontu Narodowego Czechów i Słowaków, a w 1953 roku zostało rozwiązane, ponieważ Słowacy mieszkający w Czechach nie przejawiali zainteresowania jego działalnością.

Młodzieżowych (czes. Svaz klubů mládeže). 30 listopada 1968 roku Słowacki Klub Akademicki został zarejestrowany jako jeden z klubów Związku Klubów Młodzieżowych, zyskując tym samym, zgodnie ze statutem, pełną osobowość prawną.

Słowacki Klub Akademicki zajmował początkowo (od kwietnia 1968 do czerwca 1969 r.) postawę apolityczną. Większość jego członków nawet nie należała do ówczesnego Czechosłowackiego Związku Młodzieży (czes. Československý svaz mládeže), którego działalność *notabene* właśnie zanikała. Członkowie Słowackiego Klubu Akademickiego nie pracowali ani w poszczególnych organizacjach Czechosłowackiego Związku Młodzieży, ani w Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Słowacki Klub Akademicki przestał funkcjonować w 1969 roku. Po jego rozwiązaniu niektórzy członkowie klubu wyemigrowali na Zachód, pozostali zaprzestali jakiegokolwiek oficjalnej działalności na rzecz krzewienia języka i kultury słowackiej.

### **Lokalne Koło Macierzy Słowackiej w Pradze i Macierzowy Klub Akademicki**

W początkowych latach normalizacji aktywność stowarzyszeń słowackich rozwijała się w charakterystyczny sposób. Działacze słowaccy, którzy przygotowali reaktywację Lokalnego Koła Macierzy Słowackiej od strony formalnej, administracyjnej i politycznej, zatrudnieni byli w organach rządowych, w aparacie urzędniczym lub partyjnym Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Posiadali konieczne informacje i zaplecze polityczne niezbędne do założenia takiej organizacji. Powstała ona przy udziale około 700 osób, 11 lutego 1969 roku w domu Kultury Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Pradze (czes. Kulturní dom dopravních podniků).

Podstawowymi jej zadaniami było: popularyzacja kultury słowackiej wśród społeczeństwa czeskiego, organizowanie życia towarzyskiego i stowarzyszeniowego Słowaków mieszkających w Czechach, dbanie o edukację w języku słowackim, propagowanie literatury i prasy słowackiej oraz zwiększanie liczby członków i zakładanie miejscowych kół i klubów Macierzy Słowackiej w ówczesnej Czeskiej Republice Socjalistycznej. LKMS zamierzało także współpracować ze Słowakami mieszkającymi poza terenami Słowacji, przede wszystkim przez organizowanie dla nich stowarzyszeń.

Założycielom koła udało się wykorzystać przygasające już w owym czasie procesy demokratyzacyjne do osiągnięcia celów, które ze względu na federalizację Czechosłowacji znajdowały głębokie uzasadnienie. LKMS opierało się na tradycji i stawiało przed sobą podobne zadania, jakie wcześniej realizowało – pozytywnie odbierane przez społeczeństwo większościowe – Towarzystwo Czechosłowackie (czes. Československá společnost; por. Nosková 2014: 18–22). Zamierzało jednak nie tylko współpracować z rodakami na świecie, ale również zakładać kolejne koła w Czechach i na Morawach. Oddział praski pragnął w jak najszerszym zakresie rozwijać współpracę z instytucjami kulturalno-społecznymi i wszystkimi organami mającymi podobny program działania. Jego celem było zapewnienie słowackim działaczom miejsc pracy w Pradze i w poszczególnych regionach. Przedstawiciele LKMS wychodzili z założenia, że wzajemne zbliżanie się Czechów i Słowaków wspomaga konsolidację w sferze życia kulturalno-społecznego. Było to zarazem jedno z założeń tzw. normalizacji<sup>8</sup>. Działania LKMS z zadowoleniem przyjmowali komunistyczni politycy, m.in. Peter Colotka, Samo Falán, Jozef Lenárt.

Jak już wspomniałam, członkowie Słowackiego Klubu Akademickiego nie zgadzali się na wcielenie go do Lokalnego Koła Macierzy Słowackiej. Dlatego w 1970 roku powstał nowy Klub Akademicki LKMS, nazywany także Macierzowym Klubem Akademickim (słow. Matičný klub akademikov), który współpracował i z LKMS, i z nowo założonym Związkiem Młodzieży Socjalistycznej.

W ten sposób w trakcie normalizacji Słowacki Klub Akademicki został zastąpiony przez Macierzowy Klub Akademicki. Ten jednak w deklaracji założycielskiej o swym poprzedniku nie wspominał. Sytuację tę usiłowano wyjaśnić poprzez reinterpretację przeszłości dopiero w 2002 roku w głośnej publikacji *V duchu kontinuity* (Havaš, Budovič 2002: 17–18). Kierownictwo klubu w 1970 roku przedstawiło własne cele działalności ściśle związane z normalizacyjnym porządkiem panującym w Czechosłowacji:

Równocześnie klub chce wpływać na swych członków, aby brali aktywny udział w działalności zjednoczonej organizacji młodzieżowej – Związku Młodzieży Socjalistycznej [...]. Całe kierownictwo klubu zostało

---

<sup>8</sup> Więcej szczegółów na ten temat zob.: *Zvesti* 69. 1969.

sformowane z członków Związku Młodzieży Socjalistycznej. Członkowie zarządu Koła i kierownictwa Klubu Akademickiego omówili z przedstawicielami naczelnymi organów Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej formy współpracy i aktywnego uczestnictwa klubu w działalności Związku [...] (*Matica slovenská* 1972: 25; por. Havaš, Budovič 2002: 17–18).

Z tak wybranym kierownictwem i z takim programem Macierzowy Klub Akademicki nie mógł być kontynuatorem Słowackiego Klubu Akademickiego.

Po powstaniu federacji, w latach 1969–1970, liczba ludności słowackiej mieszkającej na ziemiach czeskich wzrosła z 320 998 do 359 370 osób, przede wszystkim z powodu napływu Słowaków do instytucji federalnych. W 1970 roku w Pradze mieszkało 19 851 osób narodowości słowackiej. Pomimo to próba otwarcia w Pradze słowackiej szkoły podstawowej i gimnazjum w 1970 roku zakończyła się fiaskiem, co było efektem braku zainteresowania rodziców pochodzenia słowackiego i ich dzieci nauką w języku ojczystym. Zainicjowano jedynie nauczanie języka słowackiego jako przedmiotu nieobowiązkowego w poszczególnych obwodach szkolnych, w których dzieci i rodzice zainteresowani byli uczestniczeniem w takich zajęciach. Jednak ze względu na brak chętnych zrezygnowano również i z tego.

Pozory przeprowadzonej w komunistycznym systemie totalitarnym federalizacji Czechosłowacji doprowadziły do zaniku potrzeby tworzenia szkół słowackich w środowisku czeskim. Bez rozwiązań demokratycznych sam proces federalizacji nie mógł się w pełni dokonać. Możliwości organizowania się i prezentowania własnej kultury były ściśle określone przez ówczesny system prawny. Działalność organizacyjna wykraczająca poza ten porządek była zakazana.

Od 1971 roku miały być w Czechosłowacji zakładane i rejestrowane kolejne Lokalne Koła Macierzy Słowackiej. Praskie koło z wyprzedzeniem przygotowało dokumenty niezbędne do podjęcia dalszych działań, ponieważ miało już być nie tylko miejscowym oddziałem – zamierzało stać się samodzielną Macierzą Słowacką w Czeskiej Republice Socjalistycznej z siedzibą w Pradze. Praska Macierz Słowacka chciała zakładać własne oddziały na ziemiach czeskich. Jej centrala w Pradze miała mieć organy centralne i sekretarza oraz służyć pomocą koordynacyjną wszystkim kołom

na terenie Czech. Po zarejestrowaniu się miała stać się częścią Frontu Narodowego.

Kiedy w kwietniu 1971 roku Macierz Słowacka w Słowackiej Republice Socjalistycznej została podporządkowana, zgodnie z nową ustawą o statusie Macierzy Słowackiej, Ministerstwu Kultury, zmieniły się także warunki zakładania i działalności nowej centrali Macierzy Słowackiej w Czeskiej Republice Socjalistycznej. Przedłożony przez powstającą praską Macierz statut, w rzeczywistości powielający struktury Komunistycznej Partii Czechosłowacji z komitetem centralnym i sekretarzem włącznie, nie mógł w związku z tym wejść w życie (*Matica slovenská* 1972: 25–27). Nawet w okresie normalizacji. W następnych latach, nie było możliwe stworzenie tak skomplikowanej i różnorodnej instytucji – tym bardziej że uniemożliwiała to obowiązująca ustawa o Macierzy Słowackiej na terytorium Czeskiej Republiki Socjalistycznej z 1973 roku. Po tych wydarzeniach praskie Lokalne Koło Macierzy Słowackiej stało się organizacją nielegalną. Posiadało bazę członkowską, ale nie mogło w Czeskiej Republice Socjalistycznej funkcjonować.

Słowacy nadal mieli więc w Czechosłowacji szczególny status. Strona czeska właściwie nie przyjmowała do wiadomości faktu federalizacji państwa. Dowodem takiego stanu rzeczy była sytuacja Słowaków w Czechach, którzy w ten sposób znaleźli się w swego rodzaju próżni, nie posiadali bowiem żadnej organizacji i nie mogli żadnej oficjalnie założyć.

Ponownie rozpoczęto poszukiwania odgórnego rozwiązania umożliwiającego, przy pomocy Słowaków pracujących w urzędach i instytucjach federalnych oraz aparacie partyjnym, powołanie innego stowarzyszenia, które mogłoby legalnie i z powodzeniem funkcjonować.

Rada Narodowa miasta stołecznego Pragi z cichym poparciem ze strony członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji podjęła starania, by założyć Klub Kultury Słowackiej w Pradze, finansowany z budżetu państwa. Klub został włączony do Praskiego Centrum Kultury (czes. Pražské kulturní středisko). Okoliczności jego powstania były wyjątkowe. Klub nawiązywał do lat poprzednich, kiedy ideologia komunistyczna działała wielokierunkowo, a idee komunistyczne miały być upowszechniane przez organizacje społeczne, które uzyskały zgodę na działalność (Kaplan 2002: 336–403). Zatem w 1977 roku Lokalne Koło Macierzy Słowackiej zostało przekształcone w Klub Kultury Słowackiej w Pradze.

Klub Kultury Słowackiej propagował słowacką kulturę. Działał pod stałym, ale cichym nadzorem Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W czasach normalizacji zdawał się zjawiskiem egzotycznym, ponieważ większość jego członków postrzegala go niemalże jako zapomnianą kontynuację Praskiej Wiosny.

Klub Kultury Słowackiej był wyjątkowy jeszcze z innego powodu. Jego działalność finansowana była za pośrednictwem licznych instytucji kulturalnych z wielu źródeł państwowych w czasach, kiedy praktycznie żadna działalność stowarzyszeniowa nie istniała. Już przez sam ten fakt było jasne, że musiała mu patronować ówczesna władza. Jego członkowie potrafili jednak wykorzystać to z korzyścią dla krzewienia słowackiej kultury w Pradze.

W pomieszczeniach Biblioteki Miejskiej klub organizował wykłady o literaturze i pisarzach słowackich, o słowackiej sztuce i folklorze. Dużo uwagi poświęcał dzieciom i młodzieży – organizował wycieczki sportowe na Słowację służące poznawaniu tego kraju. Proponował spotkania towarzyskie Czechów i Słowaków czy rejsy parostatkiem po Wełtawie z okazji rocznicy słowackiego powstania narodowego<sup>9</sup>. Dzięki różnorodnym akcjom towarzyskim przypominał także ważne rocznice w historii wzajemności czesko-słowackiej oraz postaci sławnych Słowaków. W działaniach klubu brali udział nie tylko prascy Słowacy, lecz także czescy mieszkańcy Pragi. Repertuar klubu cieszył się wśród publiczności ogromną popularnością – do tego stopnia, że wytworzył się krąg ludzi, którzy uczestniczą w jego przedsięwzięciach do dziś.

W 1985 roku Słowacy mieszkający w Czechach zyskali własną siedzibę. Na podstawie uchwały Rady Narodowej miasta stołecznego Pragi otwarto Dom Kultury Słowackiej (czes. *Dům slovenské kultury*, dalej DKS). Nowa instytucja miała nawiązywać do tradycji wzajemności czesko-słowackiej. Jej zadaniem było propagowanie kultury słowackiej w czeskim, a ściślej rzecz ujmując – praskim środowisku. W latach 1985–1989 działalność DKS rozrosła się i powstało kilka sekcji, które utrzymywały regularny kontakt ze Słowacją. W siedzibie Domu Kultury Słowackiej odbywały się konferencje naukowe, seminaria, spotkania, wykłady, dyskusje przy okrągłym

---

<sup>9</sup> W tym czasie akcje te finansowane były przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji, podczas gdy pozostałe przedsięwzięcia kulturalne finansowało Ministerstwo Kultury.

stole. Przyjeżdżali tam najważniejsi artyści słowaccy: aktorzy, śpiewacy operowi, literaci, muzycy, by w kameralnych salach zapoznawać publiczność ze słowackimi i światowymi dziełami kultury. Działania DKS były w znacznym stopniu dofinansowywane przez Ministerstwo Kultury (Havaš, Budovič 2002: 19–52). Jednak prascy Słowacy nie przejawiali wyraźniejszego zainteresowania jego programami.

Zmiany społeczno-polityczne po 1989 roku oraz zawodowe, wiekowe i materialne różnicowanie Słowaków mieszkających w Pradze, a także ich stosunek do czeskiej i słowackiej polityki zaowocowały założeniem kilku obywatelskich stowarzyszeń słowackich. W tym czasie przedstawiciele narodowości słowackiej żyjący w Czechach stali się mniejszością narodową.

### **Status prawny słowackiej mniejszości narodowej po 1993 roku**

W 1993 roku mniejszość słowacka stała się nową, najmłodszą mniejszością narodową w Republice Czeskiej. Wtedy dopiero zyskała przedstawicielstwo w Rządowej Radzie ds. Mniejszości Narodowych. Natomiast Klub Kultury Słowackiej stał się stowarzyszeniem, co oznaczało w stosunku do lat poprzednich znaczącą zmianę. Musiał bowiem zacząć funkcjonować tak jak wszystkie pozostałe organizacje tego typu, skazane na samodzielne zdobywanie środków finansowych na własną działalność.

Słowackie Stowarzyszenie Folklorystyczne Limbora od 1985 roku było jedną z sekcji działających w ramach DKS. Pięć lat później stało się samodzielnym stowarzyszeniem. Do dziś zajmuje się propagowaniem tańców ludowych, śpiewu oraz ludowej sztuki dramatycznej. W 1993 roku rozszerzyło swoją działalność wśród młodych ludzi: poza zajęciami dla studentów i uczniów szkół średnich stworzono również sekcje dla małych i starszych dzieci. Założono zespół Limborka dla dzieci i młodzieży oraz Mała Limborka dla przedszkolaków. Zespoły te nie tylko kultywują folklor słowacki, lecz także kształcą i wychowują dzieci. Limbora swymi programami propaguje folklor słowacki na całym świecie, a ponadto jest stowarzyszeniem, które nie było w przeszłości podporządkowane władzy Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

W 1993 roku powstał w Pradze Demokratyczny Sojusz Słowaków w Republice Czeskiej (słow. Demokratická aliancia Slovenska), który wydawał fachową literaturę poświęconą problematyce narodowościowej.

Razem z Klubem Kultury Słowackiej był także wydawcą czasopisma „Slovenské listy” (1994–1999), a później „Listy” (2000–2002). Od kilku lat jednak nie prowadzi już żadnej działalności.

Z podobnym programem, ale kładąc większy nacisk na problematykę mniejszości słowackiej i kwestię jej reprezentowania na czeskiej scenie politycznej, wystąpił założony w 1993 roku Związek Słowaków w Republice Czeskiej (słow. Zväz Slovákov v ČR). Aktywność związku polegała przede wszystkim na działalności publikacyjnej. Wydawał on czasopismo „Slovenské rozhľady” i literaturę fachową, w szczególności historyczną, politologiczną oraz pamiętniki itp.

Natomiast w 1992 roku ukonstytuowała się Społeczność Słowaków w Republice Czeskiej (słow. Obec Slovákov v ČR) jako stowarzyszenie Słowaków mieszkających w Republice Czeskiej oraz ich sympatyków. Posiadało ono filie regionalne w kilku miastach czeskich (z Pragą włącznie) i morawskich. Członkowie założyciele, działający w pierwszych latach jego istnienia (1993–1999), rekrutowali się przeważnie z byłej nomenklatury państwowej, której przedstawiciele przed 1989 rokiem pełnili różne funkcje w armii, administracji i innych oficjalnych instytucjach. Po aksamitnej rewolucji stracili swoje stanowiska, a ich pozycja została wyraźnie osłabiona. Skłaniali się ku słowackiej scenie politycznej, będącej wówczas pod wpływem polityki Vladimíra Mečiaru i Ruchu na rzecz Demokratycznej Słowacji (słow. Hnutie za demokratické Slovensko). Wydawali czasopismo „Korene”. Obecnie skupiają się wokół Domu Słowackiego w Pradze.

W 1996 roku ze Społeczności Słowaków w Republice Czeskiej wyodrębnił się Klub Słowacko-Czeski (słow. Slovensko-český klub). Jego założyciele nie utożsamiali się ani z działalnością wydawniczą tej organizacji, ani z jej orientacją polityczną. Ponieważ byli to jednak działacze Społeczności Słowaków w Republice Czeskiej, w głównej mierze redaktorzy i twórcy czasopism „Džavot” i „Korene”, ich głównym dążeniem było stworzenie kolejnego pisma słowackiej mniejszości w Czechach. W ten sposób powstał periodyk „Dotyky so Slovenskom”.

W 2012 roku Urząd ds. Słowaków Żyjących za Granicą na podstawie umowy między prezydentami Republiki Słowackiej i Republiki Czeskiej zakupił dla Klubu Słowacko-Czeskiego budynek Domu Słowackiego w Pradze. Dziś Klub znowu ściśle współpracuje ze Społecznością Słowaków w Republice Czeskiej.



Studenckie Stowarzyszenie Detvan (słow. Studentský Spolok Detvan) powstało w 1994 roku, nawiązując do stowarzyszenia Detvan z końca XIX wieku. Jego profil kształtował się długo – dziś chce kontynuować tradycje swojego poprzednika z przełomu XIX i XX wieku.

Natomiast powstałe w 1994 roku Stowarzyszenie Przyjaciół Teatru Słowackiego w Republice Czeskiej (słow. Spolok priateľov slovenského divadla v ČR) zrzesza miłośników teatru słowackiego. Z kolei Stowarzyszenie Milana Rastislava Štefánika (słow. Spolok Milana Rastislava Štefánika) zajmuje się przypomnianiem sławnych Słowaków i ważnych rocznic.

Historyczna Grupa Uczestników Słowackiego Powstania Narodowego w Republice Czeskiej (słow. Historická skupina priamych účastníkov Slovenského Národného Povstání) działa w ramach Związku Bojowników o Wolność (czes. Svaz bojovníků za svobodu). Organizuje obchody rocznic słowackiego powstania narodowego i uczestniczy co roku w przygotowywanym przez słowackie organizacje w Czechach rejsie statkiem parowym po Węłtawie.

W 2004 roku samodzielną działalność rozpoczęło Dokumentacyjne i Muzealne Centrum Mniejszości Słowackiej w Republice Czeskiej (czes. Dokumentační a muzejní středisko slovenské menšiny v ČR). Powstało co prawda już w 1997 roku, ale początkowo istniało jedynie jako samodzielna sekcja Klubu Kultury Słowackiej. Zajmuje się dokumentowaniem przeszłych i współczesnych poczynań Słowaków w Republice Czeskiej, prowadzi działalność edukacyjną, kulturalną i wydawniczą. Jest wydawcą miesięcznika „Listy Slovákov a Čechov (ktorí chcú o sebe vedieť)”.

W 2009 roku powstało Towarzystwo Słowacko-Czeskie (czes. Slovensko-česká společnost), które przejęło część repertuaru Klubu Kultury Słowackiej.

Działalność stowarzyszeń słowackich w Czechach jest różnorodna. Wszystkie one do 2006 roku współpracowały w ramach Forum Aktywności Słowackich (czes. Fórum slovenských aktivit), które powstało w 1994 roku jako przestrzeń apolitycznych, informacyjnych, konsultacyjnych, kooperacyjnych i koordynacyjnych spotkań przedstawicieli stowarzyszeń słowackich – organizacji, które ukształtowały się jako dobrowolne, nienastawione na zysk (*non profit*), wyrażające potrzeby i interesy mniejszości słowackiej w Republice Czeskiej.

Forum jako otwarta platforma dyskusyjna, na prośbę Rządowej Rady ds. Mniejszości Narodowych, rekomendowało kandydatów na przedstawicieli mniejszości słowackiej w tej właśnie Radzie. Okazało się jednak, że jednomysłność przedstawicieli mniejszości słowackiej jest trudna do osiągnięcia bez ograniczenia prawa któregoś ze stowarzyszeń. Ponadto, poszczególne stowarzyszenia różniły się pod względem profilu zawodowego czy politycznego swoich członków, a także zainteresowań. Szybko stało się jasne, że uczucia patriotyczne czy narodowościowe nie są tak silne, by mogły przezwyciężyć różnice światopoglądowe.

Forum Aktywności Słowackich nadal spełnia funkcję otwartej przestrzeni do dyskusji, jednak odmówiło bycia organizacją zwierzchnią dla pozostałych stowarzyszeń słowackich działających w Republice Czeskiej.

### Zakończenie

Dane dotyczące życia mniejszościowego zwracają uwagę na fakt, że poza Pragą, w innych regionach Czech i Moraw, stowarzyszenia słowackie nie powstawały, mimo że w wielu wsiach i miastach na tym obszarze Słowacy do dziś stanowią od 4 do 12% wszystkich mieszkańców. Słowacy wybrali drogę naturalnej integracji ze społeczeństwem większościowym, choć pozostają Słowakami i przyznają się do narodowości słowackiej. Tak było i jest na terenach przygranicznych Republiki Czeskiej – tam, gdzie współżyje więcej narodowości: Słowacy, Niemcy, Polacy, Węgrzy, Grecy, Romowie. W tych lokalnych społecznościach Czesi nie uważali Słowaków za obcych. Dziś uznają ich za przedstawicieli sąsiedniego narodu, którzy swego czasu, w konsekwencji wydarzeń historycznych, stanowili część narodu Czechów, Morawian i Ślązaków. Dlatego sytuacja w Pradze, gdzie istnieje 27 stowarzyszeń słowackich, może się wydawać specyficzna, nawet 25 lat po upadku komunizmu.

### Bibliografia

- Čermák, Daniel (red.). 2009. *Aplikace principů partnerství a participace v prostředí malých měst České republiky*. Praha: Sociologický ústav AV ČR.
- Český statistický úřad. 2017. <https://www.czso.cz/csu/czso> (dostęp: 30 III 2017).

- Havaš Jozef; Budovič Milan (red.). 2002. *V duchu kontinuity*. Praha: Klub slovenskej kultúry.
- Kaplan, Karel. 1990. *Pravda o Československu 1945–1948*. Praha: Panorama.
- Kaplan, Karel. 2002. *Kořeny československé reformy 1968. IV. Struktura moci*. Brno: Doplněk.
- Kováč, Dušan. 1996. *Dějiny Slovenska*. Praha: Lidové noviny.
- Matica slovenská*. 1972. Praha: MOMS.
- Nosková, Helena. 2014. *Pražské ozvěny. Minulost a současnost Slováků v českých zemích*. Praha: ÚSD AV ČR.
- Petráš, René; Petřův, Helena; Scheu, Harald Christian (red.). 2009. *Menšiny a právo v České republice*. Praha: Auditorium.
- Rychlík, Jan. 1997. *Češi a Slováci ve 20. století. Česko-slovenské vztahy 1914–1945*. Bratislava: Academic Elektronik Press a Ústav T.G. Masaryka.
- V bratskej dôvere. Dvadsaťpäť rokov vzájomnosti českej a slovenskej kultúry v Prahe v rokoch 1969–1993*. 1993. Praha: Klub slovenskej kultúry.
- Zvesti 69*. 1969. „Matica slovenská”, II (2).

## **The Slovak National Minority and Its Legal Status in the Czech Republic**

### Summary

The Slovak national minority is one of contemporary minorities. It was legally formed after the division of Czechoslovakia in 1993. The Slovaks' activity in the Czech environment was already clearly presented during early modern times, and it was significantly augmented in the 19<sup>th</sup> century and at the beginning of the 20<sup>th</sup> century. Their influence supported the formation of the State of Czechoslovakia in the years 1918–1939. According to the idea of the so-called Czechoslovakism, Slovaks should have been Czechoslovaks. After 1945, they became one of the two nations of post-war Czechoslovakia. But they did not acquire national minority rights on the territory of the Czech lands, not even after 1969, when the federation of the Czech and the Slovak republic was formed. In the years 1945–1989, they could nominally promote their educational and cultural rights, anchored in several laws. But this possibility was practically not used. The status and activities of national minorities was supported by Law no. 273/ 2001 which concerns the legal status of members of national minorities. This law made it possible for the Slovak minority to establish its associations and institutions such as schools, publishing houses, cultural institutions, etc.

**Helena Nosková**, zajmuje się historią Czechosłowacji po 1945 roku, w szczególności zaś problematyką mniejszości, stosunkami pomiędzy społecznościami mniejszościowymi a większościami. Kieruje Centrum Historii Mniejszości w Instytucie Historii Współczesnej Czeskiej Akademii Nauk (czes. Centrum dějin menšin Ústavu pro soudobé dějiny AV ČR). W 2004 roku założyła Dokumentacyjne i Muzealne Centrum Mniejszości Słowackiej w Republice Czeskiej (czes. Dokumentační a muzejní středisko slovenské menšiny v ČR). Jest redaktorką naczelną słowackiego miesięcznika „Listy Slovákov a Čechov (ktorí chcú o sebe vedieť)”.

e-mail: noskova@usd.cas.cz

## **II. Czesi wobec mniejszości**

–

### **Czesi jako mniejszość**



Ondřej Daniel  
(Praga)

## Zjednoczeni przeciw odmienności? Trzydzieści lat czeskiej ksenofobii, 1985–2015<sup>1</sup>

Słowa kluczowe: ksenofobia, klasa społeczna, postsocjalizm, mikrohistoria, subkultury  
Key words: xenophobia, class, post-socialism, microhistory, subculture

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie problematyki klasowej na przykładzie kilku różnych przejawów ksenofobii w czeskim społeczeństwie w okresie od upadku socjalizmu poprzez postsocjalistyczną przemianę do dziś. Artykuł nawiązuje do współczesnych metod historycznych. Kluczową inspiracją metodologiczną była w tym przypadku kategoria mikrohistorii, pochodząca z prac włoskich historyków, które powstawały w latach 70. i odzwierciedlały doświadczenie głębokich i zaangażowanych badań w naukach społecznych i humanistycznych (*inchiesta*). W tej tradycji metodologicznej badania koncentrują się na pozornie banalnych wydarzeniach, dla których zachowały się szczególne źródła i których drobiazgowa rekonstrukcja umożliwia autorom dotknięcie „wielkich” tematów społecznych, politycznych, ekonomicznych itd. (Ginzburg 1989; Levi 1985).

Równocześnie niniejsza praca nawiązuje do badań z zakresu historii powszechnej oraz metodologii komparatystycznej, zaś jej temat odwołuje się do historii idei, historii pracy oraz historii elit.

Do napisania tego tekstu skłoniła mnie chęć zmiany ram prowadzonej debaty oraz próba przekroczenia etycznego i estetycznego horyzontu rozumienia ksenofobii, który z kampanii grup antyrasistowskich przejmują czasem również naukowcy.

<sup>1</sup> Niniejsze studium jest wynikiem badań prowadzonych dzięki wsparciu Agencji Grantowej Republiki Czeskiej w ramach grantu GA ČR 17-09539S: *Budování scény: česká a slovenská kultura fanzinů od státního socialismu k post-socialismu*.

Nie wystarczy bowiem zadeklarować, że ksenofobia „nie jest sexy”, że „ekstremizm jest niekonstytucyjny” albo że nienawiść „w przyzwoitym towarzystwie jest nie na miejscu”. Aby naprawdę uporać się z takimi nastroszeniami, należy dogłębnie zrozumieć ich przyczyny. Według mnie staje się to możliwe dzięki spojrzeniu na czeską ksenofobię w diachronicznej, porównawczej perspektywie „długiego trwania”. Ramy takiego ujęcia wyznacza z jednej strony początek starań o przebudowę gospodarki centralnie sterowanej, a z drugiej współczesność, która z zastrzeżeniami i pewną ostrożnością może być wciąż włączana w kategorię późnego postsocjalizmu.

### **Postsocjalizm, klasa, ksenofobia**

Ramę teoretyczną rozważań o czeskiej ksenofobii w perspektywie klasowej mogą wyznaczać przede wszystkim prace dotyczące okresu postsocjalizmu, wykorzystujące zarówno teorię marksistowską, jak i teorię „nowej klasy”. W pierwszej kolejności warto wspomnieć o rozważaniach Michaela Burawoya, podjętych na podstawie analizy warunków pracy robotników w wielkich fabrykach w czasie kadarowskiego socjalizmu na Węgrzech i postsocjalistycznej zmiany w Rosji (Burawoy, Lukács 1992; Burawoy 2009). Burawoy przekonująco pokazuje, że choć robotnicy w żadnej z tych sytuacji nie decydowali ani o politycznym charakterze swoich krajów, ani o warunkach ekonomicznych, potrafili w pewnych kontekstach uzyskać wystarczająco dużą autonomię, aby w znacznym stopniu kierować własnym losem.

Do marksizmu należy zaliczyć również prace Sergia Bologni. W obszernym wykładzie zajął się on problemem stosunku klasy robotniczej do nazizmu. Wyszedł on poza ramy częstej lewicowej idealizacji klasy robotniczej jako wyłącznego nośnika zmiany społecznej i politycznej. Zwrócił uwagę, że pracujący mogli z własnej woli – ze względu na korzyści materialne – aktywnie wspierać nazistów (Bologna 1997).

Jako zaplecze teoretyczne niniejszych rozważań posłużą prace opisujące teorię „nowej klasy”, sformułowaną przez Milovana Djilasa, renegata Związku Komunistów Jugosławii kierowanego przez Titę (Djilas 1975). Według Djilasa „nowa klasa” powstała z kadry komunistycznej, aparatchków, przedstawicieli biurokracji i administracji państw socjalistycznych. Swoją władzę umacniała dzięki możliwości wykorzystania majątku, którym



jedynie zarządzała. Jako całość zatem wyodrębniła się z klasy robotniczej, której interesów miała bronić. Pomimo że kluczowa praca Djilasa przypomina manifest polityczny i powinna być odczytywana przede wszystkim jako pamflet, w którym autor opisuje swoją specyficzną sytuację, to nawiązuje do niej, zakorzeniona zwłaszcza w socjologii, ważna debata teoretyczna. W ramach badań nad czechosłowacką zmianą postsocjalistyczną zaowocowała ona powstaniem prac poruszających tematykę aliansu elit politycznych i dysydentów jako podstawowego nośnika przemiany realnego socjalizmu w demokrację liberalną i gospodarki centralnie planowanej w kapitalistyczną<sup>2</sup>. Kwestię upadku socjalizmu z teorią „nowej klasy” w tle porusza również socjolog rodziny Ivo Možný (Možný 1991). Jego zdaniem ów upadek był projektem części kadry komunistycznej i członków jej rodzin, dla których w latach 80. XX wieku łatwiejsze zaczęło stawać się przyzwolenie na upadek socjalizmu jako całości i zalegalizowanie w ten sposób swojego nieformalnego do tej pory statusu.

W niniejszych rozważaniach znajdują się również odwołania do tekstów teoretycznych poświęconych elitaryzmowi i populizmowi w okresie postsocjalizmu. Opis dwóch wymienionych biegunów postsocjalistycznej zmiany znaleźć można w niektórych pracach antropologa Michała Buchowskiego oraz politologa Séana Hanleya (Buchowski 2006; Hanley 2008). Buchowski w swojej, pod tym względem kluczowej, pracy rozważa „wewnętrzny kolonializm” polskich postsocjalistycznych elit, które z pogardą odnoszą się do swoich ubłoconych i cuchnących alkoholem współobywateli z „Polski B”. W ich oczach, w odróżnieniu od odnoszących sukcesy maklerów z warszawskiego city, nigdy nie staną się Zachodem. Tymczasem Hanley subtelnie rekonstruuje repertuar conceptualny czechosłowackiej polistopadowej prawicy, nierzadko zmierzającej w stronę eschatologicznego postrzegania samej siebie i nieustępliwie przeciwstawiającej się jakimkolwiek oznakom populizmu. Te ostre opozycje były uwarunkowane momentem ich formułowania i pod koniec długiego trwania okresu postsocjalizmu zaczęły się pojawiać ich synkretyczne postaci. Będą one częściowo uwidaczniać się w ostatniej części niniejszej pracy.

---

<sup>2</sup> Nawet ta zmiana nie musi być rozumiana jako oczywista. Historyczka ekonomiczna Johanna Bockman wskazuje na przykład na to, że w gospodarkach centralnie planowanych nigdy nie zaniknęły pieniądze jako środek płatniczy, oraz na to, że nawet takie gospodarki rządziły się logiką rynkową podaży i popytu (Bockman 2011).

## Ksenofobia późnego socjalizmu

Mimo że prehistoria subkultury skinheadów należy w Czechach do najlepiej zbadanych kontekstów subkulturowych, w niniejszej pracy należy przywołać go raz jeszcze. A to dlatego, że ksenofobia z ostatnich lat socjalizmu istniejąca poza subkulturami jest niezbyt dokładnie zbadanym tematem, a kwestia niesubkulturowych przejawów ksenofobii w okresie socjalizmu wciąż czeka nie tylko na syntezę, ale i na konkretne studia przypadków, odwołujące się przede wszystkim do uwarunkowań lokalnych. Z tego powodu trzeba sięgnąć do syntetycznych prac przywołujących kontekst ksenofobii w społeczeństwie NRD, które pod wieloma względami mogło przypominać czechosłowackie społeczeństwo późnego socjalizmu. Oczywiście ze względu na różny stopień rozpowszechnienia bezpośrednich nawiązań do nazizmu i marginalne znaczenie uprzedzeń w stosunku do Romów w społeczeństwie wschodnioniemieckim porównanie obu tych kontekstów nie może być zupełne (Fenmore 2007).

Dostępne źródła nie pozwalają na właściwe opisanie tematu niesubkulturowej czeskiej ksenofobii sprzed aksamitnej rewolucji, a źródła odwołujące się do początków subkultury skinheadów w Czechach są jednymi z nielicznych zachowanych dokumentów o ksenofobii istniejącej pod cienką warstwą oficjalnego internacjonalizmu proletariackiego. W sferze oficjalnej również przedstawiciele komunistycznej dyktatury w różnych fazach jej egzystencji do pewnego stopnia odcinali się zarówno od etnicznie definiowanych Innych (np. Niemców, Węgrów, Amerykanów czy Żydów), jak i od państw, które miały ich reprezentować (RFN, Stanów Zjednoczonych, Izraela itd.). Nawet oficjalny stosunek Czechosłowacji do krajów kontrolowanych przez zaprzyjaźnione reżimy narodowyzwolenicze w Afryce, Ameryce Łacińskiej czy Azji nie opierał się na równorzędności, a nierównowaga ta była jeszcze bardziej wzmacniana przez relacje w życiu codziennym.

Niektóre informacje dotyczące „oddolnych” konfliktów międzyetnicznych możemy czerpać z prac poświęconych zagranicznym robotnikom, studentom czy lewicowym diasporom żyjącym w Czechosłowacji (Holečková 2013; Klípa 2011). W dostępnej literaturze przedmiotu o okresie późnego socjalizmu zupełnie brakuje pozycji poruszających temat nastrojów antyromskich, występujących po migracji romskiej ze Słowacji

do czeskich części federacji. Mimo to dane Instytutu Badania Opinii Publicznej z września 1989 roku potwierdzają negatywne postrzeganie Romów przez większość populacji Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Stosunek do Romów na skali od 1 (dobry) do 4 (zdecydowanie zły) określony został na poziomie 3,78 (IVVM 1989). Na temat dyskryminacji Romów w instytucjonalnej formie wypowiedziano się również w dokumentach Karty 77, a dowodem na to, że mniejszość romska widziała potrzebę zabezpieczenia politycznego, było powstanie na przełomie 1989 i 1990 roku romskiego Forum Obywatelskiego.

### **Ksenofobia jako alternatywa – klub Delta, Praga, luty 1989**

Wyjątkowym źródłem umożliwiającym przyjrzenie się przynajmniej podstawowym rysom ksenofobicznych postaw części czechosłowackiego społeczeństwa stają się w tym kontekście teksty zespołu Orlik, które powstawały w latach 1988–1989. Charakteryzowałem je w swoich poprzednich pracach jako kanoniczne i jednocześnie służące za późniejsze uzasadnienie dla niesubkulturowych przejawów ksenofobii (Daniel 2013: 268–270). Koncert w praskim klubie Delta w lutym 1989 roku był najstarszym z tych, które udało mi się zidentyfikować w subkulturowej twórczości grupy, przy czym nie twierdzę, że chodzi w ogóle o najstarszy koncert, ale o taki, który zostawił ślad w postaci źródła historycznego subkulturowej proveniencji.

Z kolei drugie wydanie punkowego fanzinu „Sračka” z wiosny 1989 roku należy paradoksalnie uważać za jedno z pierwszych czeskich źródeł poświęconych problematyce skinheadów. Mógł to być efekt znajomości autorów publikujących w wymienionym periodyku z ołomuniecką formacją punkową Alexej (później Alexej Panzerfaust), która poruszała w tekstach swoich piosenek zagadnienia stylu i mody tej subkultury. Jednocześnie to okresowe przenikanie się subkultury punków i skinheadów nie jest w Czechach czymś wyjątkowym. Można w tym kontekście wspomnieć choćby o wywodzącej się z Jihlavy formacji punkowej Hrdinové nové fronty (HNF), która w tekście *Skinheadská noc* opisuje czy wręcz gloryfikuje szaleństwo bojówek skinheadów na Zachodzie.

Drugi numer fanzinu „Sračka” przyniósł nie tylko oparty głównie na źródłach brytyjskich i wielokrotnie później przedrukowywany artykuł

*History of Skinheads*. Opublikowano w nim również recenzję koncertu grup Orlík, Tři Sestry oraz Vanastovy Věci (sic!) w praskim klubie Delta 18 lutego 1989 roku. Już podczas tego wydarzenia można było zidentyfikować pewne napięcia między punkami a skinheadami, jak również zauważyć pochodzenie społeczne pierwszego pokolenia praskich skinheadów: „Wygląda to dla mnie jak przed burzą. Nadciągają zielone chmury fleków i już zaczyna się błyskać od szowinistycznych łbów. Wchodzimy. Czujemy się jak w westybulu studia telewizyjnego” [Autor niepodany]. 1989. *O! Akce, Praha KD Delta*, „Sračka” 2: [strony nienumerowane].

Charakterystyczne dla zespołu Orlík było to, że w okresie formowania się ruchu skinhead skupiał przede wszystkim studentów, a pozostałą młodzież, nienależącą do subkultury określał mianem elit. Odwołując się do wspomnianej we wstępie teorii „nowej klasy”, można uznać początki rasizmu i ksenofobii Orlíka za rezultat (sub)kulturowego transferu subkultury pierwotnie robotniczej do elitarnego środowiska wraz z tymi znaczeniami, które w modelu brytyjskim czy niemieckim odnosiły się do spontanicznego rasizmu klasy robotniczej. Ksenofobia Orlíka w okresie konstytuowania się ruchu rasistowskich skinheadów w Czechach miała więc charakter estetyczny. Jej celem było wzmocnienie kapitału subkulturowego jej nosicieli<sup>3</sup> (Gelder, Thornton 1997: 200–209). Teksty Orlíka stały się ważnym źródłem międzyetnicznego napięcia, które pojawiło się bezpośrednio po politycznych zmianach aksamitnej rewolucji. Znamienne jest to, że ksenofobia była przedstawiana jako atrakcyjna dla elitarniej młodzieży alternatywa wobec oficjalnej ideologii internacjonalizmu. Jak również to, że na wiosnę 1990 roku rosnąca przemoc skinheadów zaczęła oddalać zespół od estetycznego wymiaru ksenofobii. W tym momencie odsunęli się od niego również dwaj kluczowi członkowie Orlíka.

---

<sup>3</sup> Stwierdzeniu, że chodzi przede wszystkim o estetyczny wymiar ksenofobii, mogą przeczyć – jak wskazują świadkowie – starcia nonkonformistycznej młodzieży (a wśród nich prawdopodobnie i grupki ówczesnych skinheadów) z Wietnamczykami czy Arabami na praskim placu Waclawa już w 1989 roku oraz niektóre wypowiedzi Daniela Landy, frontmana zespołu Orlík, dotyczące starć z Romami z Žižkova czy kubańskimi studentami. Niemniej chodzi raczej o marginalne incydenty, a kluczowa teza o ksenofobii jako subkulturowej alternatywie dla internacjonalizmu pozostaje aktualna.

### **Ksenofobia jako pogrom – Klatovy, luty 1991**

Na fali wzrostu przemocy na ulicach podczas pierwszych lat po ak-samitnej rewolucji w czeskiej części federacji ulegał pogorszeniu stosunek do Romów (Homoláč 2003: 63–80). Przypadkiem, który może być znamieny dla tego okresu, stało się zabójstwo na tle rasowym w lutym 1991 roku. Doszło do niego po tym, jak „wymierzająca sprawiedliwość” grupa wyrostków powiązana raczej – zgodnie z dostępnymi informacjami – z półświatkiem z miasta Klatovy niż młodzieżą należącą do subkultury skinheadów, szykanowała i linczowała miejscowych Romów.

Według niektórych źródeł romskie i czeskie gangi kryminalne weszły w konflikt, który doprowadził do zabójstwa oskarżonego o gwałt Emila Bendíka. Jednakże cichym uczestnikiem tych rozrachunków między czeskim a romskim lumpenproletariatem była milcząca i tolerująca przemoc społeczność miasta Klatovy, a w pewnym stopniu również miejscowa policja, która bagatelizowała przemoc rasową, a nawet szykanowała Romów przyjeżdżających z innych miast na pogrzeb ofiary (Topol 1991).

Obok wspomnianego przypadku w latach 1990–2001 w Czechach 30 osób stało się ofiarami przemocy na podłożu rasowym i przemocy z nienawiści. Liczba ta może być niedokładna, bowiem policja i sądy dopiero uczyły się postępować z tą nową dla nich kategorią. Znaczącą rolę pod tym względem odegrała sprawa zabójstwa w Písku, kiedy w roli adwokata poszkodowanej rodziny występował anarchistyczny działacz Jakub Polák, któremu udało się do świadomości społecznej wprowadzić kategorię przestępstw o podłożu rasowym. Pogrom w miejscowości Klatovy i jej okolicach wyróżniał się przede wszystkim z tego powodu, że jego uczestnikami byli nie tylko rasistowscy skinheadzi, tak jak to było w Písku i w wielu innych przypadkach, ale przedstawiciele społeczności większościowej, nawet jeśli w przypadku tego zabójstwa powiązani z kryminalnymi gangami. Przemoc na tle rasowym, której dopuszczała się przeważająca część czeskich skinheadów, przekroczyła granice cichej tolerancji ze strony społeczeństwa dopiero jesienią 1997 roku.

### **Ksenofobia poza granicami – Wyższa Szkoła Ekonomii, Praga, listopad 1997**

Zabójstwo studenta z Sudanu Hassana E. Abdelradiego w listopadzie 1997 roku przez dwóch napastników wywodzących się z subkultury rasistowskich skinheadów miało zupełnie inne konsekwencje niż zabójstwo Emila Bendíka (Kostlán 2012). Zarówno media, jak i najważniejsi politycy otwarcie o nim mówili, a dystans wobec oprawców należał do dobrego tonu nie tylko wśród liberałów. O obawach zagranicznych studentów w Pradze napisał na pierwszej stronie nawet dziennik „Blesk”, a o zakazanie „ruchu skinheadów” oprócz ówczesnego prezesa ludowców apelował również prezes Rady Ministrów Miloš Zeman.

Zmiana postawy mediów pod koniec lat 90., także jeśli chodzi o wyrażanie dystansu posłów wobec przemocy w stosunku do Romów, wprowadzała coś zupełnie nowego. Taką postawę trudno było sobie wyobrazić nie tylko na samym początku lat 90., kiedy jeszcze media miały tendencję do bagatelizowania przemocy rasowej czy zrzucania winy na samych poszkodowanych, ale nawet w okresie od 2000 do 2010 roku. Potępienie czeskiej ksenofobii, co wyraźnie zbiegło się w czasie z negocjacjami dotyczącymi wejścia Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej, jak również z pierwszym poważniejszym kryzysem ekonomicznym końca lat 90., można wszakże ograniczyć do mediów i wypowiedzi najważniejszych polityków. Starania o poprawę relacji międzyetnicznych w Czechach niemal zupełnie nie dotyczyły polityki lokalnej, czego dowodem są wypowiedzi Ilony Řápkovej w Chomutowie czy Josefa Čunka we Vsetínie. Pod przykrywką niezabarwionej etnicznie retoryki represyjnego państwa skierowane były przeciwko tzw. „niedostosowanym”, co tylko pozornie jest poprawnym neologizmem, określającym głównie ludność romską z wykluczonych społecznie środowisk (Weinerová 2014: 77). Mimo że w 2001 roku wraz z zabójstwem Oty Absolona w miejscowości Svitavy zatrzymana została fala rasistowskich zbrodni popełnianych przez skinheadów, ogólnospołeczna istota przemocy wobec Romów pozostawała w zasadzie bez zmian, a według badań opinii publicznej bardzo zły stosunek czeskiej większości do Romów w żaden sposób się nie poprawiał.

W okresie między 1998 a 2008 rokiem odnotowano wzrost liczby imwystycji zagranicznych związanych z prywatyzacją w czasie kryzysu końca

lat 90. i później z przystąpieniem Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej w 2004 roku. Tym samym zupełnie nową dynamikę zyskała imigracja zarobkowa. W Czechach co najmniej od połowy lat 90. dotyczyła ona wprawdzie głównie budownictwa i sprzątanía (pracownicy z Ukrainy), jednak stopniowo zaczęła obejmować również sferę przemysłu (Popovová 2009). W takiej właśnie sytuacji ekonomicznego boomu czeską gospodarkę dośięgnął globalny kryzys czy raczej seria kryzysów w 2008 roku.

### **Ksenofobia jako bunt – Varnsdorf, wrzesień 2011**

W związku z kryzysem ekonomicznym doszło w 2008 roku do ożywienia manifestowanych publicznie postaw antyromskich – początkowo miało to związek ze zmianą pokoleniową ultrapracy. Przejawem tej zmiany była wielka demonstracja 17 listopada 2008 roku w dzielnicy Janov w mieście Litvínov, przypominająca w zasadzie próbę pogromu. Według informacji portalu Romea już podczas tej demonstracji nastawieni rasistowsko chuligani oraz pozostali uczestnicy zajęć mogli liczyć na wsparcie ze strony społeczności większościowej. Do prawdziwej fali antyromskich demonstracji doszło jednak dopiero pod koniec lata w 2011 roku, kiedy marsze przeciwko „niedostosowanym” zaczęły się upowszechniać poza epicentrum napięć etnicznych, terenem północnych Czech (tzw. worek szluknowski<sup>4</sup>).

Chociaż poszczególne demonstracje – wśród nich i ta z Varnsdorfu – akcentowały przede wszystkim kwestie przemocy międzyetnicznej i „romskiego rasizmu”, często nawiązywały równocześnie do przemocy lokalnego półświatka. Ponieważ właśnie przemocą zapewniał on sobie kontrolę nad czarnym rynkiem. W płaszczyźnie werbalnej podczas wystąpień pojawiał się głównie problem świadczeń socjalnych i nadużywania ich przez Romów. Zatem na poziomie ogólnym – kwestia zbyt szcudrego państwa socjalnego. Mogło to brzmieć paradoksalnie w okresie cięć w sferze socjalnej przeprowadzanych przez prawicową władzę oraz importowania do czeskiej przestrzeni publicznej retoryki kryzysu poprzez odstrasżający przykład bankructwa Grecji.

---

<sup>4</sup> Charakterystyczne wybiegnięcie terytorium Czech w głąb terenów niemieckich, znajdujące się w północnej części powiatu Děčín (północne Czechy) [przypr. red.].

Na jeszcze bardziej ogólnym poziomie antyromskie demonstracje nawiązują do problemu pracy, a przede wszystkim jej braku na danym obszarze i w poszczególnych segmentach rynku.

Źródła antyromskich napięć u osób pracujących w północnych Czechach można więc poszukiwać w zachwianiu poczucia własnej wartości, ale z pewnością nie tylko tam, gdzie implikowała je retoryka kryzysu wraz z jego konkretnymi skutkami materialnymi (Šedivý 2012). Spadek poczucia wartości w miejscach pracy rekompensowano w tym konkretnym przypadku pokazem siły na ulicach.

### **Ksenofobia jako „sprzeciw wobec Putina” – Praga, marzec 2014**

Innym przykładem ksenofobii wynikającej ze wspólnego subiektywnego poczucia krzywdy może być radykalizacja dezaprobaty dla rosyjskiej polityki zagranicznej ze strony rzeczników poglądów antyputinowskich, która w niektórych przypadkach przybierała formę antyrosyjskiej ksenofobii. Temat wpływu Rosji na czeską politykę był wykorzystywany przede wszystkim w drugiej turze wyborów na prezydenta Czech w styczniu 2013 roku. Przeciwnicy zwycięskiego kandydata w przeważającej większości identyfikowali się z nurtem liberalnym. Wykorzystywali oni przede wszystkim historyczne reminiscencje zbiorowej traumy okupacji Czechosłowacji przez wojska Układu Warszawskiego w sierpniu 1968 roku, a także karykatury z rzekomo charakterystycznymi atrybutami Rosjan, takimi jak uszanka czy butelka wódki (*Rasistická reklama Martina Bursíka* 2014; Putna 2013).

Kolejną zapowiedzią radykalizacji postaw antyrosyjskich były karykatury rozpowszechniane w rosyjskich mediach społecznościowych, krytykujące organizację olimpiady w Soczi.

Radykalizacja postaw nastąpiła podczas wojny na Ukrainie trwającej od 2014 roku. Była ona widoczna głównie podczas zorganizowanego kilkakrotnie „praskiego Majdanu”, będącego wsparciem dla wolnej (czyli bez wpływów rosyjskich) Ukrainy i protestem przeciwko aneksji Krymu przez Rosję. Obok ukraińskich aktywistów działających w Pradze brali w nim udział również niektórzy radykalni czescy działacze społeczni (Uhlíř 2014).



Z powiązanych z tymi wydarzeniami komentarzy można wyczytać kilka zasadniczych wątków. Według proputinowskich aktywistów poruszany publicznie temat wyprzedawania Pragi bogatym, niekulturalnym Rosjanom wskazywał na poczucie frustracji i tym samym upokorzenia wśród rzekomych posiadaczy kapitału kulturowego, ponieważ nie przekładał się on na na wysokość kapitału ekonomicznego.

Temat niejasnych układów Rosjan żyjących w Pradze i ich powiązań z rosyjską polityką nie zniknął z debaty publicznej także później (Lejssek 2014). Jeszcze w 2016 roku główna czeska organizacja pozarządowa Člověk v Tísni prowadziła kampanię *Proti ztrátě paměti*, w której wprost formułowała podejrzenia, że Rosjanie przebywający w kraju są agentami Putina (Člověk v Tísni 2016). Obok znacznej liczby pracowników ambasady rosyjskiej wskazywała również na relatywnie dużą liczbę czeskich firm, których właścicielami byli obywatele rosyjscy. Prawdopodobnym wytłumaczeniem w tym przypadku jest fakt, że Rosjanie bardzo często w ten sposób starali się uzyskać pozwolenie pobytu w Republice Czeskiej.

### **Ksenofobia jako import – Brno, wrzesień 2015**

Ostatnim wydarzeniem przywołanym w niniejszym tekście będzie manifestacja powszechnej ksenofobii z pewnymi cechami islamofobii – doszło do niej w okresie szczytowego zainteresowania medialnego tzw. kryzysem migracyjnym we wrześniu 2015 roku. Demonstracja w Brnie we wrześniu 2015 roku (podobnych w tym okresie odbywało się w całych Czechach wiele) nie była pierwszym przejawem powszechnej ksenofobii. Inicjatywy takie jak Antimešita w Hradcu Králové już od kilku lat funkcjonowały na poziomie lokalnym. Niemniej strach przed imigrantami, których na czeskim terytorium nie było więcej niż kilka tysięcy, oraz dobitne wypowiedzi niektórych polityków (np. ministra spraw wewnętrznych Milana Chovanca) spowodowały, że islamofobia stała się tematem ogólnonarodowym. Antyislamskie protesty w kraju, w którym nie ma znaczącej mniejszości muzułmańskiej (zwolennicy tego ruchu często dodają, że chcą, aby właśnie tak pozostało), należy odbierać przede wszystkim jako przejęcie tematu z zagranicy. Jego inercję werbalną, zwłaszcza po 2011 roku, można natomiast tłumaczyć retoryką „wojny z terrorem” i „starcia cywilizacji” (Ostřanský 2014).

Jednocześnie chodzi w dużej mierze o przejmowanie tematów wprowadzanych przez nową prawicę, skierowanych głównie do mainstreamowych odbiorców. Wśród nich znajdują się: kwestia opisywania imigrantów za pomocą kategorii biologicznych, podkreślanie ich pochodzenia z krajów o muzułmańskiej tradycji religijnej, nazywanie ich „stadem” lub porównywanie imigracji do inwazji szarańczy czy innych owadów. Często jest także określanie imigracji słowami ewokującymi klęski żywiołowe czy inne katastrofy, do czego zachęcają również pozornie neutralne semantycznie i często używane w mediach wyrażenia takie jak „fala migracji”. Trudną kwestią dotyczącą islamu jest również problem praw kobiet czy praw zwierząt (w przypadku tych ostatnich przede wszystkim ze względu na ubój rytualny). Temat płci bywa poruszany także w związku z przywoływaniem informacji, że przeważającą część imigrantów stanowią młodzi mężczyźni. Znajduje to poparcie w faktach jedynie w stosunku do imigrantów napływających do Europy przez rejon Morza Śródziemnego, ale nie dotyczy już tych przybywających przez Półwysep Bałkański, a to właśnie ten strumień może mieć ewentualny wpływ na zwiększenie się liczby imigrantów na czeskim terytorium.

Większość z tych wątków pojawia się pod postacią „zabawnych” obrazków, karykatur i tzw. memów rozpowszechnianych w sieciach społecznościowych. W pewnym stopniu, jednak bez związku z kryzysem gospodarczym, poruszany jest także temat świadczeń socjalnych i rzekomego wykorzystywania państwa opiekuńczego przez imigrantów. Charakterystyczne jest również to, że takie hasła jak „Tu jest nasz dom” czy „Mój kraj, moje zasady”, formułowane na antyimigracyjnych i antyislamskich zgromadzeniach przez przedstawicieli skrajnej prawicy, znajdują swoje odbicie również w wypowiedziach większości polityków parlamentarnych.

### **Ksenofobia elitarna i powszechna: dwie twarze tego samego? Zamiast zakończenia**

Omówione przykłady pozwalają wyciągnąć wniosek, że ksenofobia nie jest z natury swojej kwestią klasową i że nie jest od niej wolna ani klasa robotnicza, ani burżuazja – ani zwykli ludzie, ani elity. Ksenofobia, podobnie jak nacjonalizm czy rasizm, jest poglądem pozaklasowym, w którym zakotwiczone społecznie czy ekonomicznie jednostki scalają

się w homogeniczną kategorię etnosu czy narodu. Spauperyzowanym pod względem etnicznym czeskim mieszkańcom Šluknovska to właśnie czeskość pozostała jako najmniejszy wspólny mianownik łączący ich z resztą państwa (razem z jego politycznymi czy ekonomicznymi elitami) i to właśnie czeskość była na demonstracjach przeciwstawiana tamtejszej mniejszości romskiej.

Analogicznie – częściowe zakorzenienie w kulturze czeskiej i przywiązanie do katolickiej tradycji religijnej umożliwiło niektórym Romom wypowiedanie się przeciwko imigrantom; w czeskim kontekście przede wszystkim przeciwko imigrantom z krajów islamskich. Nie można nie wziąć pod uwagę również ksenofobii społeczności liberalnych i rasizmu kulturowego, którego przedstawiciele nietolerancję wobec ludzi innego pochodzenia uzasadniają często rzekomą niezgodnością ich kultury z hegemonicznymi wzorcami populacji autochtonicznej.

Do czynników, które wzmacniają powszechną ksenofobię, można zaliczyć: brak rzeczywistej polityki klasowej, postideologiczną pozycję lewicowych i prawicowych partii parlamentarnych, relatywizm liberalnej demokracji, eskalację rozbieżności w ramach społeczeństwa i całkowity kryzys autorytetów. Wszystkie te kryteria nie należą jednak tylko do porządku postsocjalistycznego. To, co może być specyficzne dla postsocjalistycznych społeczeństw, to fakt, że ich elity polityczne wywodzą się w przeważającej większości z grupy społecznej opisywanej przez zwolenników teorii „nowej klasy”. Często przedstawiciele elit nie są powiązani z konkretną ideologią.

Istnienie dwóch odmiennych nurtów ksenofobii wskazuje, jak istotne jest ukazanie jej dwóch zasadniczych kierunków rozwoju. Po pierwsze, chodzi o podejmowanie tematów ulicy przez polityków, jak w przypadku powszechnej islamofobii. Po drugie zaś, przejmowanie lokalnych tematów politycznych przez ulicę, jak w przypadku uprzedzeń wobec Romów ukrytych za retoryką „nieprzystosowania”.

Jedynie z perspektywy wewnętrznej ksenofobia warstw najniższych jest projektem autentycznym i eksplicytnie klasowym, opartym na ideologii produktywności pracy. Skierowana jest ona przeciw klasie pasożytniczej, deterytorializowanej i kosmopolitycznej. Współcześnie pogląd ten nie jest rozpowszechniany przez warstwy społecznie wykluczone czy pracujące – bez względu na to, czy należą do prekariatu czy nie – ale najczęściej przez

inteligencję techniczną z większymi ambicjami ekonomicznymi. W odróżnieniu od tego ksenofobia elit wywodzi się ze zdefiniowanego klasowo poczucia wyłączości, które urzeczywistnia się w monopolistycznym podejściu do wykształcenia w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych oraz wpływach w mediach. Uprzedzenia zostały w tym przypadku ograniczone do estetycznego potępienia klas niższych i kiepskiego gustu etnicznie definiowanych Innych: Rosjan lub Chińczyków skupujących po zawyżanych cenach nowobogackie dobra. Dla obu identyfikowanych biegunów istnieją synonimy w postaci tradycyjnej i – z drugiej strony – liberalnej ksenofobii.

Z omówionych przykładów bezpośrednio wynika potrzeba interpretacji dwoistości milczenia związanego z ksenofobią, zarówno przed 1989 rokiem, jak i w 1997 roku oraz w latach 2001–2008. Pewnym wyzwaniem mogłoby być wypełnienie tego okresu kolejnymi studiami przypadku, przy czym dla okresu przed 1989 rokiem wydaje się możliwe sięgnięcie do lokalnych archiwów. Inny, częściowo powiązany z tym problem dotyczy danych po 2012 roku. W znacznym stopniu jest on odwrotnością sytuacji przed 1989 rokiem. Sieci społecznościowe i portale internetowe wywołały informacyjne tsunami, czym należy się z wyczuciem zająć w kolejnych pracach. Znaczny wpływ na kształtowanie się przejawów ksenofobii miała zatem również przemiana mediów i praktyk komunikacyjnych w omawianym okresie. Połączona z nią zmiana języka, ikonografii i estetyki dyskursu ksenofobicznego mogła wynikać również ze struktury klasowej. W jakim stopniu tak było i jakie konkretne przejawy tej przemiany można zaobserwować – pozostaje tematem na kolejne, podobne badania. W tym kontekście warto choćby wspomnieć o kluczowym procesie usieciowienia społeczeństwa czeskiego, czyli podłączeniu coraz większej jego części do internetu, oraz związanym z nim łatwiejszym rozprzestrzenianiem się „ksenofobii online”.

Wspomniane w niniejszej pracy wykorzystywanie retoryki ksenofobii przez przedstawicieli klas uprzywilejowanych w celu zaciemnienia rzeczywistych nierówności ekonomicznych i społecznych oraz dla utrzymania istniejącej struktury klasowej należy rozumieć jako zadanie dla innych, podobnych badań. Kluczowym punktem w tym kontekście powinny być takie przejawy ksenofobii, które w bezpośredni sposób wykorzystują retorykę klasową. W związku z tym należałoby zająć się przede wszystkim

współczesnym francuskim Frontem Narodowym i jego przejściem od tematów kulturowych do społecznych. Patriotyzm społeczny Marine Le Pen brzmi raczej pozytywnie i nie tak dyskryminująco jak retoryka jej ojca. W czeskiej polityce odzwierciedleniem jej patriotyzmu społecznego stało się powiedzenie „Jesteśmy tu u siebie” używane przez niektórych socjaldemokratów przed wyborami do senatu latem 2016 roku.

Pewne pozostaje jednak i potwierdzają to powyższe mikrostudia, że ksenofobia wynika głównie z poczucia poniżenia czy krzywdy oraz z potrzeby podniesienia własnego statusu czy wzmocnienia pozycji. Częstym jej elementem jest również problem braku pracy oraz kwestia własności i jej niesprawiedliwej dystrybucji, co nawiązuje do tego, że polityka ksenofobiczna często jest mutacją polityki klasowej.

### Bibliografia

- [Autor niepodany]. 1989. *O! Akce, Praha KD Delta*, 18. 2. 1989, „Sračka”, 2, [strony nienumerowane].
- Bockman, Johanna. 2011. *Markets in the name of socialism: the left-wing origins of neoliberalism*. Stanford: Stanford University Press.
- Bologna, Sergio. 1997. *Nazism and the Working Class*, tłum. E. Emery, <https://libcom.org/library/nazism-and-working-class-sergio-bologna> (dostęp: 21 XI 2016).
- Buchowski, Michał. 2006. *The Specter of Orientalism in Europe: From Exotic Other to Stigmatized Brother*, „Anthropological Quarterly”, 79(3), 463–482.
- Burawoy, Michael. 2009. *The Extended Case Method: Four Countries, Four Decades, Four Great Transformations, and One Theoretical Tradition*. Berkeley: University of California Press.
- Burawoy, Michael; Lukács, János. 1992. *The Radiant Past: Ideology and Reality in Hungary's Road to Capitalism*. Chicago: University of Chicago Press.
- Člověk v Tísni. 2016. *Proti ztrátě paměti*, <http://www.protiztratepameti.cz/> (dostęp: 21 XI 2016).
- Daniel, Ondřej. 2013. *Kánon a alibi: anticiganismus postsocialistických subkultur*, „Slovo a smysl”, 20, 260–271.
- Djilas, Milovan. 1957. *The New Class: An Analysis of the Communist System*. London: Thames and Hudson.
- Fenmore, Mark. 2007. *Sex, Thugs & Rock 'n' Roll: Teenage Rebels in Cold-War East Germany*. New York: Berghahn Books.

- Gelder, Ken; Thornton, Sarah (red). 1997. *Subcultures Reader*. New York: Routledge.
- Ginzburg, Carlo. 1989. *Ser i robaki: wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, tłum. R. Kłos. Warszawa: PIW.
- Hanley, Séan. 2008. *The New Right in the New Europe. Czech transformation and right-wing politics, 1989–2006*. London – New York: Routledge.
- Holečková, Marta Edith. 2013. *Konfliktní lekce z internacionalismu. Studenti z „třetího světa“ a jejich konfrontace s českým prostředím (1961–1974)*, „Soudobé dějiny“, 1–2, 158–175.
- Homoláč, Jiří; Karhanová, Kamila; Nekvapil, Jiří (red.). 2003. *Obraz Romů v stře-doevropských masmédiích po roce 1989*. Praha: Ústav obecné lingvistiky, Filozofická fakulta Univerzita Karlova.
- IVVM. 1989. *Výzkum veřejného mínění. Vztah k Romům*, [http://nesstar.soc.cas.cz/webview/index/en/nesstar/-SDA.c.nesstar/-esky.d.1/IVVM.d.4/1989.d.38/Z-1989-II-Kontinu-ln-m-s-n-v-zkum-IVVM.s.V8906/Vztah-k-Rom-m/fSection/V8906\\_VG4](http://nesstar.soc.cas.cz/webview/index/en/nesstar/-SDA.c.nesstar/-esky.d.1/IVVM.d.4/1989.d.38/Z-1989-II-Kontinu-ln-m-s-n-v-zkum-IVVM.s.V8906/Vztah-k-Rom-m/fSection/V8906_VG4) (dostup: 21XI 2016).
- Klípa, Ondřej. 2011. *Polish Women Workers in Czechoslovakia: What Made Them to Come?*, „Český lid“ 98 (1), 31–52.
- Kostlán, František. 2012. *† 8. listopadu 1997 – Praha: H. E. Abdelradi*, <http://www.romea.cz/cz/zpravodajstvi/domaci/8-listopadu-1997-praha-h-e-abdelradi> (dostup: 27 VII 2016).
- Lejsek, Zdeněk. 2014. *Za co u nás cizinci utrácí?*, „Statistika a my“, <http://www.statistikaamy.cz/2014/05/za-co-u-nas-cizinci-utraceji/> (dostup: 21 XI 2016).
- Levi, Giovanni. 1985. *L'eredità immateriale. Carriera di un esorcista nel Piemonte del Seicento*. Torino: Einaudi.
- Mareš, Miroslav. 2003. *Pravicový extremismus a radikalismus v ČR*. Brno: Barrister & Principal, Centrum strategických studií.
- Možný, Ivo. 1991. *Proč tak snadno? Některé rodinné důvody sametové revoluce*. Praha: Sociologické nakladatelství.
- Ostřanský, Bronislav. 2014. *Atlas muslimských strašáků aneb Vybrané kapitoly z „mediálního islámu“*. Praha: Academia.
- Popovová, Marie. 2009. *Pracovní migrace v České republice po vstupu do Evropské unie*, „Současná Evropa“, 02, 3–19.
- Putna, Martin C. 2013. *Putin volí Zemana*, [https://www.youtube.com/watch?v=x-g8Opr6\\_Ni8](https://www.youtube.com/watch?v=x-g8Opr6_Ni8) (dostup: 21 XI 2016).
- Rasistická reklama Martina Bursíka a TOP 09*. 2014. „Britské listy“, <http://blisty.cz/art/75078.html> (dostup: 21 XI 2016).

- Šedivý, Martin. 2012. *Šluknovsko 2011: protesty proti sociálně vyloučeným z třídní perspektivy*, „Deník Referendum Víkend”, <http://denikreferendum.cz/clanek/12594-sluknovsko-2011-protesty-proti-socialne-vyloucenym-z-tridni-perspektivy> (dostup: 21 XI 2016).
- Topol, Jáchym. 1991. *Pogrom v Klatovech*, „Respekt”, 11, 5, <https://www.respekt.cz/tydenik/1991/11/pogrom-v-klatovech> (dostup: 21 XI 2016).
- Uhlíř, Martin. 2014. *Praha a Brno podpořily svobodnou Ukrajinu*, „E15”, <http://zpravy.e15.cz/domaci/udalosti/praha-a-brno-podporily-svobodnou-ukrajinu-1055589> (dostup: 21 XI 2016).
- Weinerová, Renata. 2014. *Romové a stereotypy*. Praha: Karolinum.

*Z českého tlumaczyła Anna Jakubowska*

## **Unity against Diversity? Thirty Years of Czech Xenophobia, 1985–2015**

### Summary

In this paper, I focus on Czech xenophobia in the period 1985-2015 and aim to interpret it from a comparative perspective. The key concept which I explore is class in post-socialist conditions (Michael Burawoy, Gil Eyal, Iván Széleányi). This work also builds on the debate on elitism and populism in post-socialist Europe (Michał Buchowski, Séan Hanley). As such, I propose to study two interlinked phenomena: “popular” and “liberal” varieties of xenophobia. The first type can be seen across the classes but is predominantly working class-based, merging culturally and biologically-based racism with anti-elitist sensitivities. It stems from an agenda imported from abroad as well as the adoption and diffusion of Far Right reasoning and the continuation of late state socialist popular beliefs. The second type, manifested by anti-populist, predominantly urban, educated and more affluent strata, frames its prejudice within human rights perspectives. Its sources can be found in the political instrumentalization of the collective historical trauma of 1968 as well as the inertia now surrounding the post-socialist ideological consensus. Both xenophobias, however, distance themselves explicitly from the Far Right.

**Ondřej Daniel**, ukończył historię na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Karola w Pradze. W Centrum Badań Kultury Popularnej zajmuje się problematyką subkultur, nacjonalizmu i zmiany postsocjalistycznej. Badania dotyczące tych obszarów opublikował w książce *Násilím proti „novému biedermeieru“* (2016). Jego rozprawa doktorska (2012) została opublikowana jako *Bigbít nebo turbofolk: představy migrantů z bývalé Jugoslávie*.

e-mail: [ondrej.daniel@gmail.com](mailto:ondrej.daniel@gmail.com)



Maciej Mętrak  
(Warszawa)

## Językowy i kulturowy obraz Żyda w czeskich drukach kramarskich

Słowa kluczowe: antysemityzm, druki kramarskie, pieśni kramarskie, stereotypy, stosunki czesko-żydowskie

Keywords: anti-Semitism, popular prints, broadside ballads, stereotypes, Czech-Jewish relations

Najstarsze informacje o żydowskim osadnictwie w Czechach i na Morawach pochodzą z X wieku. Przez niemal tysiąc lat sąsiedztwa ze słowiańską większością Żydzi stali się nieodłączną częścią krajobrazu etnicznego ziem korony św. Wacława. Podobnie jak w innych rejonach chrześcijańskiej Europy, także tutaj figura Żyda przeniknęła do wielu obszarów kultury i folkloru jako modelowy przykład obcego. Niniejszy artykuł dotyczy sposobów przedstawiania Żydów w tekstach pieśni kramarskich<sup>1</sup>. Utwory te, rozpowszechniane w postaci tanich, masowo wydawanych ulotek sprzedawanych w drukarniach, na jarmarkach i przez obnośnych handlarzy, stanowią dziś niezwykle bogate źródło dla badaczy dawnego obrazu świata warstw niewykształconych. Odśpiewanie tekstu przez kramarza albo późniejsza lektura zakupionej ulotki często dawały odbiorcom pieśni możliwość spotkania z innym – obcokrajowcem, innowiercą czy członkiem odmiennej grupy społecznej. Teksty pieśni kramarskich odgrywały więc niebagatelną rolę w kształtowaniu, powielaniu i utrwalaniu stereo-

---

<sup>1</sup> Ponieważ w literaturze polskiej brak ustalonego terminu na opisanie tego zjawiska, w artykule stosuję dosłowny przekład najbardziej rozpowszechnionego określenia czeskiego (*kramářská píseň*), podobnie jak Janusz Dunin (1974: 26–27), uznając, że jest on najbardziej uniwersalny spośród pojęć spotykanych w polskich opracowaniach (inne to np. pieśni jarmarczne, odpustowe itp.). Zwięzłe definicje terminów „pieśń kramarska” i „druk kramarski” znaleźć można w: Voit, Petr. 2008, *Encyklopedie knihy*. Praha: Libri, 496–499.

typów. Na podstawie analizy treści i języka kilkudziesięciu<sup>2</sup> druków i ich reprodukcji ze zbiorów Biblioteki Muzeum Narodowego w Pradze (czes. Knihovna Národního muzea, dalej BMN) przedstawię zawarty w nich obraz społeczności żydowskiej, oglądanej przez autorów i odbiorców pieśni kramarskiej. Za udostępnienie materiału do poniższej analizy serdecznie dziękuję Michałowi Klackowi i Matějowi Měřičce z Pracowni Kultury Książki BMN<sup>3</sup>.

### Pieśni kramarskie – sensacje sprzed wieków

Czeskojęzyczne pieśni kramarskie i zawierające je druki (czes. *kramářské tisky*) największą popularnością cieszyły się pod koniec XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku – w okresie, w którym zmiany społeczne umożliwiły popularyzację słowa pisanego we wsiach i mniejszych miastach<sup>4</sup>. Choć wydawnictwa tego typu znane były na tym obszarze od początków epoki nowożytnej (por. Scheybal 1990: 13–19), ich prawdziwą ekspansję umożliwiły dopiero przemiany towarzyszące reformom terezańsko-józefińskim. W ostatnim ćwierćwieczu XVIII wieku duża część ludności czeskiej została objęta nauką szkolną, ograniczone zostały obowiązki związane z pańszczyzną, a nowe typy upraw zatrzymały dotychczasowe klęski głodu. Do rozwijającej się od wieków ustnej twórczości ludowej dołączyła wówczas literatura pisana, tworzona przez bogatsze chłopstwo i drobnych mieszczan dla nich samych, określana w języku czeskim jako *pololidová* (Beneš 1970: 9–17), a więc „na poły ludowa”. W polskich opracowaniach pojęciami o podobnym znaczeniu są terminy „literatura popularna” i „literatura trzecia” (Hernas 1973: 17–21). W ten sposób tego rodzaju twórczość masowa o charakterze komercyjnym stawiana jest w opozycji do literatury elitarnej („pierwszej”) i ludowej („drugiej”). Jednocześnie zwraca się uwagę, że czerpie ona z obu tych źródeł.

<sup>2</sup> Łącznie w artykule pojawiają się odwołania do 54 pojedynczych druków zawierających warianty 21 różnych tekstów.

<sup>3</sup> Niektóre z analizowanych tekstów dostępne są w internecie w ramach otwartej bazy danych Špalíček ([www.spalicek.net](http://www.spalicek.net)), zawierającej 4 tys. z około 40 tys. druków kramarskich znajdujących się w zbiorach BMN. Aby ułatwić dotarcie od źródeł, podaję w tekście numery katalogowe opisywanych druków.

<sup>4</sup> Czeska twórczość kramarska stanowiła, rzecz jasna, część większego, ogólnoeuropejskiego fenomenu, przejawiającego się w lokalnie zróżnicowanych formach (por. Burke 2009: 115). Genetycznie najbliższym zjawiskiem były słowackie druki pieśniowe (słow. *kramárske/jarmočné piesne*) oraz niemiecki *Bänkelsang*.

Druki kramarskie wypełniała bardzo zróżnicowana tematyka. Około dwóch trzecich publikacji stanowiły pieśni religijne, często będące przedrukami starych tekstów kancjonałowych, pieśni i modlitwy pielgrzymkowe, ale także apokryfy biblijne, legendy o świętych i relacje o cudach. Wśród tekstów świeckich wyróżnić można m.in.: sensoryjne pieśni nowinarskie o klęskach żywiołowych, wojnach i zbrodniach, pieśni rekruckie, utwory miłosne, satyryczne i polityczne. Twórczość kramarska spełniała więc kilka funkcji. Obok przekazywania informacji pełniła również rolę ideologiczno-propagandową i rozrywkową (Beneš 1970: 19–20). Nacisk na poszczególne funkcje i sposób ich realizowania zmieniał się w czasie, a kontrreformacyjny charakter starszych druków stopniowo ograniczany był do kilku schematycznych wersów religijno-moralnego pouczenia (w schyłkowym okresie rozwoju zjawiska nieraz całkiem pomijanego). W konsekwencji pod koniec XIX wieku doprowadziło to do stopniowego obumierania gatunków związanych z twórczością kramarską i zastępowania ich przez czysto rozrywkowe kuplety i pieśni kabaretowe (Klacek 2011: 37–38).

Na całokształt twórczości kramarskiej składało się kilka elementów. Dystrybucji druków zawierających tekst pieśni towarzyszyło często publiczne wykonanie jej przez sprzedawcę przy akompaniamencie skrzypiec, liry korbowej lub katarynki. Wydarzenia opisywane w tekście były również przedstawiane na malowanych planszach pokazywanych w czasie występu, a w spektaklu i późniejszej dystrybucji uczestniczyła nierzadko cała rodzina kramarza. Parateatralna oprawa spełniała przede wszystkim funkcję reklamową i zachęcała słuchających do zakupu prezentowanych tekstów na własny użytek. Drukarze i kolporterzy zarabiali bowiem na sprzedaży jak największej ilości ulotek, a podstawowym sposobem funkcjonowania pieśni kramarskiej był tekst drukowany. Publikacje zawierały zazwyczaj informację o melodii, na jaką dany utwór ma być śpiewany. Dzięki temu, w odróżnieniu od tradycyjnej literatury oralnej, pieśń kramarska mogła oddziaływać poza jednorazowym momentem wykonania.

Ponieważ jedną z wyróżniających cech literatury trzeciej są jej charakter rynkowy i całkowicie dobrowolna lektura, pieśń kramarska musiała spełniać oczekiwania kupujących i szybko reagować na zmiany społeczne. Teksty niespełniające oczekiwań odbiorcy nie miały wartości funkcjonalnej i nie były powielane. Twórczość kramarska odpowiadała więc przyzwyczajeniom nabywcy zarówno pod względem formy, jak i treści, a tym samym stanowiła doskonały sposób na utrwalanie i powtarzanie stereotypów. Teksty pieśni nie są więc świadectwami rzeczywistej wiedzy autora o świecie, lecz raczej odbiciem jego (i jego czytelników) światopoglądu. Ich

znaczenie nie polega więc na przekazywaniu możliwie obiektywnej wiedzy o wydarzeniach historycznych czy faktach społecznych. Wartość pieśni kramarskiej jako tekstu źródłowego tkwi właśnie w jej subiektywności (por. Kutnar 1963: 86).

Aktualność druków kramarskich nie oznaczała dostarczania najświeższych informacji, polegała raczej na zaspokajaniu aktualnych potrzeb odbiorców. Pozornie osadzone w konkretnym miejscu i czasie treści były zazwyczaj uniwersalne, a poza pojedynczymi faktami znaczna część narracji była zupełnie fantastyczna, choć odbiorcy zapewne wierzyli w jej prawdziwość. Przyciągającą nabywców świeżość informacji podkreślały jednak typowe tytuły pieśni, zawierające zwykle rzeczownik *novina* 'nowina' lub przymiotnik *nový* 'nowy'. Druki kramarskie w większości przypadków były datowane, choć liczne są również przykłady publikacji, w których jedynie za pomocą niekonkretnych, konwencjonalnych formułek zapewniano kupującego o aktualności treści („wydrukowano w tym roku”, „wydrukowano w roku bieżącym”<sup>5</sup> itp.). Dzięki temu te same teksty można było sprzedawać przez dłuższy czas jako ciągle aktualne lub przedrukowywać wielokrotnie z niewielkimi tylko zmianami. Nawet teksty nowiniarskie, relacjonujące pozornie rzeczywiste wydarzenia, służyły przede wszystkim potwierdzeniu prawd i przekonań znanych skądinąd, co wyraźnie widać w drukach powielających antyżydowskie uprzedzenia.

### Losy Żydów na ziemiach czeskich

W historii czeskich Żydów – podobnie jak w dziejach tej mniejszości w innych częściach chrześcijańskiej Europy – okresy większej swobody przeplatały się z czasami represji. W chwilach kryzysów i społecznego napięcia niechętna tolerancja często zmieniała się w jawną nienawiść. Na ziemiach czeskich największe prześladowania Żydów w epoce nowożytnej przypadły na okres rządów Karola VI w pierwszej połowie XVIII wieku. Ustanowione wówczas prawa, w tym tzw. dekrety familianckie (*Familiantengesetz*), pozwalały zawierać oficjalne małżeństwa jedynie najstarszym synom w rodzinach żydowskich (zob. Pěkný 2001: 95–96). Zaostrzone zostały zasady regulujące osadnictwo żydowskie – zmuszano Żydów do mieszkania nie tylko w gettach, ale też w regulowanej odległości od katolickich miejsc kultu.

<sup>5</sup> Ten oraz inne cytaty z języka czeskiego, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie autora niniejszego tekstu.

Politykę antyżydowską kontynuowała Maria Teresa, za której panowania Żydzi zostali wygnani z Pragi wskutek oskarżeń o sprzyjanie Fryderykowi Wielkiemu podczas wojen o sukcesję austriacką (zob. McCagg 2010: 33–34). Mimo to przez większą część czeskich dziejów Żydzi pozostawali jedyną grupą innowierców tolerowaną przez prawo. Żyli na marginesie społeczeństwa większościowego, ale utrzymywali z nim ciągły kontakt. Reformy józefińskie w wielu aspektach zrównały ich w prawach z chrześcijańską większością. W 1781 roku zniesiony został trzynastowieczny nakaz znakowania ubioru, Żydów dopuszczono do nauki na uniwersytetach i do wykonywania rzemiosł dotąd dozwolonych jedynie na terenie getta, a w roku 1788 objęto przedstawicieli tej mniejszości poborem do wojska. Istnienie wydzielonych dzielnic żydowskich zostało jednak podtrzymane, podobnie jak regulowana liczba małżeństw.

Reformy zaważyły również na stosunku czeskojęzycznej większości do Żydów w przededniu rodzącego się czesko-niemieckiego konfliktu politycznego. Żydzi zostali zobowiązani do używania języka niemieckiego w oficjalnych dokumentach, uczęszczania do niemieckich szkół i przyjęcia niemieckich nazwisk. Do lat 70. XIX wieku asymilowali się więc przede wszystkim z kulturą niemiecką. Dla czeskiej opinii publicznej czasów odrodzenia narodowego stali się tym samym współodpowiedzialni za germanizację kraju (zob. Kovtun 1994: 47–49). Antyżydowskie rozruchy, podsycane przez czeski nacjonalizm, wybuchały m.in. w 1844 i 1848 roku. Wiosna Ludów przyniosła jednak również pozytywne zmiany – zniesione zostały ograniczenia dotyczące miejsca zamieszkania i zawierania małżeństw (McCagg 2010: 101). Żydom, którzy w XIX wieku stanowili 1–2% obywateli Królestwa Czeskiego, pełne równouprawnienie zagwarantowała dopiero konstytucja z 1867 roku. W tym okresie równoległe z emancypacją Żydów nastąpiła jeszcze jedna zmiana. Wraz z zacieraniem się granic między grupami etnicznymi tradycyjna opozycja swój – obcy zaczęła wymagać przededefiniowania. Religijnie ukierunkowany antyjudajizm, tkwiący korzeniami w średniowieczu, przekształcał się w podbudowany ideologią rasową i konfliktami ekonomicznymi antysemityzm<sup>6</sup>. Zmianę tę obserwować można także w treści druków kramarskich.

---

<sup>6</sup> Kwestia odrębności antyjudajizmu i antysemityzmu pozostaje przedmiotem sporów badaczy, podobnie jak dokładne definicje tych zjawisk i ich granice historyczne. Bardziej szczegółowe informacje na ten temat znaleźć można w słowniku historii i kultury Żydów polskich (Cała, Węgrzynek, Zalewska 2000: 8–11) lub w monografii Joanny Tokarskiej-Bakir poświęconej tzw. legendom o krwi (Tokarska-Bakir 2008: 59–63).

## Wrogowie Chrystusa – wrogowie chrześcijan

Większość tekstów kramarskich o tematyce żydowskiej opiera się na głęboko zakorzenionych uprzedzeniach i archaicznych motywach. Wyjątkowe położenie Żydów w społeczeństwie i ich religijna obcość sprawiły, że przez wieki stali się oni modelowym obcym, będącym absolutnym przeciwieństwem grupy dominującej – czeskich katolików. Jak pisze Alina Cała w pracy o ludowym stereotypie Żyda: „W planie kosmosu wielkim przeciwnikiem Boga był Szatan, natomiast na ziemi Żyd był adwersarzem «dobrego chrześcijanina». [...] Wyznawcy judaizmu nie tylko byli jedną z rozlicznych narodowości Europy, lecz stali się «obcy» w sensie sakralnym” (Cała 2005: 189). Judaizm traktowany więc był jako swoista antyreligia, której wyznawcy nie służyli Bogu, a więc musieli być jego wrogami (zob. Zowczak 2013: 175). Obraz Żydów jako wciąż aktywnych nieprzyjaciół chrześcijaństwa ukształtował się w Europie na przełomie XII i XIII wieku. Z tego okresu wywodzą się najpopularniejsze motywy w analizowanych drukach kramarskich, należące do grupy tzw. legend o krwi: oskarżeń o mord rytualny i bezczeszczenie hostii (por. Chazan 1997: 72–73).

Największą popularnością w analizowanym materiale cieszyła się historia o dwojgu żydowskich dzieciach z Warszawy – jej akcja umieszczana była w 1729 lub 1800 roku. Udało mi się dotrzeć do 16 różnych wydań tej historii, wśród których wyróżnić można dwa warianty pieśniowe<sup>7</sup>. Najstarsze nie są datowane, ale ich forma graficzna wskazuje na koniec XVIII lub początek XIX wieku. Najnowsza wersja została wydana w Pradze przez drukarnię Jana Spurnego w roku 1864<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Poszczególne wydania w ramach jednego wariantu mogą nieznacznie różnić się szczegółami i noszą inne tytuły. Popularniejszy wariant tej pieśni (druki KP M23/1, KP M23/2, KP R. Hlava 9888, KP M23/3, KP M23/4, KP M23/5, KP M23/6, KP M23/7, KP M23/8, KP M23/9, KP Špal 76/4) zawiera w tytule wariację zwrotu: „pieśń o dwojgu Żydowskich dzieciach...” (np. *Nowá Pjseň o dwauch Židovských Dětech, w Polské Zemi, kterak pro Krystowau Wjru ukrutně od swých Rodičů usmrceni byly*), z kolei wariant mniej popularny (KP 9162, KP M23/10, KP M23/11, KP Špal 9/6, KP Špal 160/28) – słowa: „pieśń o jednym zdarzeniu...” (np. *Pjseň o gednom přjběhu, který se stal w polské zemi w městě Warschawi, kdež to gednoho bohateho žida malý synáček a dcérusska nassi wjru přigmauti chtjce, od swých rodičů tryzněny byli, což se lepegi z pjsně wyrozuměti může*).

<sup>8</sup> Ze względu na niewielkie czasem różnice między tytułami poszczególnych wydań i wersji podaję je z zachowaniem oryginalnej ortografii i interpunkcji oraz błędów drukarskich. W większości druków kramarskich stosowana jest ortografia barokowa, w której dzisiejsze „i” zapisywane jest jako „j”, „j” jako „g”, „g” bywa zaznaczane znakiem diakrytycznym jako „ğ”, „š” niekonsekwentnie znakiem diakrytycznym lub jako podwojone „s”.

Historia, choć fantastyczna, przypomina rzeczywisty przypadek z czeskiej Pragi, gdzie w 1694 roku Lazar Abeles został stracony za rzekome zabójstwo swego syna Szymona, wbrew woli ojca pragnącego przyjąć chrzest<sup>9</sup>. W narracji z pieśni kramarskiej dwoje żydowskich dzieci – dziewięcioletni chłopiec i sześciolatnia dziewczynka – wskutek kontaktu z pobożnymi dziećmi katolickimi, a na przekór woli rodziców, chciało zostać ochrzczone. Zmotywowała je do tego informacja, że Żydzi, ponoszący odpowiedzialność za śmierć Chrystusa, nie będą zbawieni. Ojciec i matka, dowiedziawszy się o decyzji dzieci, bezskutecznie usiłowali je przekupić, by zrezygnowały z postanowienia. Gdy to nie przyniosło rezultatu, rozwścieczony ojciec brutalnie zemścił się na potomkach. Chłopiec został przybity do ściany w sposób prześmiewczo odtwarzający mękę Chrystusa, a dziewczynka dotkliwie pobita. Krzyki i modlitwy małych męczenników usłyszał jednak przechodzący ulicą chrześcijanin, za którego sprawą do żydowskiego domu wkroczyli żołnierze. Dzieci, konające wskutek odniesionych ran, zdołały przyjąć przed śmiercią upragniony chrzest, zaś rodzice wtrąceni zostali od więzienia. Historia drukowana była przynajmniej kilkanaście razy<sup>10</sup> przez różnych drukarzy (m.in. w Pradze czy w miejscowościach Klatovy w Czechach i Hranice na Morawě)<sup>11</sup>.

Pieśń o żydowskich dzieciach opisuje zbrodnię o charakterze religijnym, dokonaną w imię walki z chrześcijaństwem, nie jest jednak typową narracją o mordzie rytualnym<sup>12</sup>. Motyw ten w bardziej typowej postaci

---

<sup>9</sup> Mimo że wiadomości o sprawie Abelesa obiegły na przełomie XVII i XVIII wieku całą katolicką Europę, ślady tego wydarzenia nie zachowały się w późniejszych czeskich drukach kramarskich (zob. Pěkný 2001: 252–254).

<sup>10</sup> W materiale BMN dotarłem do 12 różnych wydań wersji pierwszej i 4 wydań wersji drugiej.

<sup>11</sup> Znana jest również m.in. ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie polska wersja tekstu, pochodząca z drukarni Franciszka Orła (Františka Orla) w śląskim Frydku, specjalizującej się w drukach katolickich w językach czeskim, polskim i niemieckim. Datowanie druku (koniec XIX wieku) oraz warstwa językowa pieśni świadczą o pierwotności tekstu czeskiego, nie jest jednak wykluczone, że pieśń czeska czerpała z jeszcze starszego, nieznanego źródła polskiego.

<sup>12</sup> W klasycznym schemacie takiej opowieści (zob. Trachtenberg 1997: 112–124) porwany i zabity przez Żydów zostaje chrześcijański chłopiec, a jego krew wykorzystana jest do wyrobu macy na święto Pesach. Najstarszym przykładem podobnej historii jest trzynastowieczny żywot Williama z Norwich, powtarzany właściwie bez zmian w kolejnych legendach o dziecięcych męczennikach, m.in. o Tomaszku z Monmouth, Andrzejku z Rinn czy Szymonie z Trydentu (por. Czajkowski 2006: 426–428).

pojawia się w pieśni o cudzie św. Anny<sup>13</sup>; jej akcja również umiejscowiona jest w Polsce, tym razem w fikcyjnym miasteczku Dynešpurk lub Nyšpurk, położonym – jak podaje pieśń – o milę od Warszawy. W tej historii syn burmistrza miasteczka usnął podczas modlitwy pod figurą św. Anny, gdzie został znaleziony przez Żyda, który zaproponował chłopcu pomoc w powrocie do domu. Zdobywszy zaufanie dziecka, zamknął je w piwnicy, by z pomocą kompanów „krew tę chrześcijańską zdobyli po cichu”. Zbrodniarze nie są jednak w stanie wejść do piwnicy, bo na straży drzwi stają dwaj aniołowie z ognistymi mieczami. Rodzicom udaje się odnaleźć zaginionego chłopca, któremu w niewoli objawiła się sama św. Anna i jako dowód cudu wręczyła obrazek ze swą podobizną. Podobnie jak w poprzedniej narracji, i tutaj Żydzi zostają ukarani, choć ich dokładny los pozostaje nieznany: „O tych Żydach jak dotąd nie wiadomo jeszcze, jakie okrutne muszą wycierpieć katusze”.

Trzeci motyw należący do szeroko pojętych legend o krwi (Tokarska–Bakir 2008: 53) – profanacja hostii – wydaje się pozornie najmniej drastyczny, ale z perspektywy religijnej stanowi zbrodnię gorszą niż zabójstwo, bo wymierzoną w samego Boga (por. Weidl 2012: 312). Schemat opowieści o cudach, jakie towarzyszą próbom zbezczeszczenia Najświętszego Sakramentu, ukształtował się w XIII wieku, kiedy po soborze laterańskim IV przyjęty został dogmat o transsubstancjacji<sup>14</sup>. Drugą falę popularności wątku przyniosły spory teologiczne z protestantami w XVI i XVII wieku i zapewne z tego okresu pochodzą czeskie teksty kramarskie na ten temat (por. Cała, Węgrzynek, Zalewska 2000: 268).

Motyw profanacji hostii pojawia się w dwóch pieśniach przedstawiających tę samą historię: starszej o tytule zaczynającym się słowami *Welmi strassliwý přjběh, aneb pjseň o gedne bohaprazdné ženě...* (Wielce straszliwa historia albo pieśń o jednej bezbożnej kobiecie...) <sup>15</sup> i opartym na niej nowszym wariantcie pt. *Nábožná pjseň o swatých hostigjch...* (Nabożna pieśń o świętych hostiach...) <sup>16</sup>. Pierwszy tekst, niedatowany i anonimowy,

<sup>13</sup> *Pjseň nowá a prawdiwá, kterak se stalo roku 1822, to w polské zemi mjli od Warsšawi, w městečku Dynesspurku s gedným pacholátkem, přezpjawjgc tuto pjse, gedenkaždy lépe wyrozuměti mocti bude* (KP 9203); *Pjseň nowá O Zárazku Swaté Anny, Genž se stal w Polsku s gedným Synáčkem Prýmasowým* (KP H. Hlava 4067).

<sup>14</sup> Najstarsze legendy o Żydach wykradających Najświętszy Sakrament pochodzą z X wieku, na początku jednak służyły ukazaniu nawrócenia Żyda w obliczu cudownej mocy hostii. W okresie krucjat motyw ten zmienia się w opowieść o bluźniercach świadomie urągających Bogu (Tokarska–Bakir 2008: 143–148).

<sup>15</sup> KP 1823, KP 1824, KP 1825.

<sup>16</sup> KP 3407, KP 6083, KP 6084.



pochodzi ze słowackiej drukarni w Skalicy, prawdopodobnie z końca XVIII lub początku XIX wieku. Nowsze druki, bez wątpienia inspirowane starszymi, podpisane nazwiskiem Josefa Hůlki, wydane zostały w praskiej drukarni Jana Spurnego w latach 60. XIX wieku (dwa druki są datowane na rok 1864, trzeci nie zawiera informacji o dacie druku, ale różni je jedynie kilka detali w składzie).

Historie opisywane w starszej i nowszej wersji są niemal identyczne, zmienia się tylko forma i kilka szczegółów wydarzeń. Pieśni opowiadają o kobiecie 11 razy przystępującej do komunii, by zachowaną hostię przekazać Żydom, którzy następnie poddawali ciało Chrystusa torturom. Wydarzenia z pieśni lokalizowane są w fikcyjnym bawarskim mieście Delfendorf. Jego nazwa jest zapewne echem rzeczywistej historii pogromu w Deggendorfie w 1338 roku, wywołanego oskarżeniami o kradzież hostii (por. Klacek 2014: 87–88; Weidl 2012: 313). Utwór odpowiada ustalonym w średniowieczu schematom opowieści o profanacji Najświętszego Sakramentu<sup>17</sup>. Złodziejem jest kobieta o niskim statusie społecznym – w tym przypadku służąca (por. Weidl 2012: 303), która zobowiązuje się pomóc Żydom w zamian za umorzenie długu (w starszym tekście lichwą trudni się sam rabin). Hostia jest najpierw przez Żydów kluta nożami, a gdy zaczyna krwawić, usiłują się jej pozbyć. Mimo prób nie udaje się jej spalić, a w płomieniach pojawia się płaczące dzieciątko. Żydzi próbują następnie rozbić hostię młotem, zjeść ją, utopić w bagnie i w studni. Za każdym razem zdarza się jednak cud. Żyd usiłujący połknąć Najświętszy Sakrament nie może zamknąć ust, od miejsca zatopienia bije nieziemski blask i krążą nad nim gołębnice, wreszcie woda występuje ze studni, a hostia sama wlatuje do kielicha niesionego przez katolickiego księdza. Podobnie jak w średniowiecznym Deggendorfie, także w pieśni historia kończy się atakiem chrześcijan na dzielnicę żydowską, w nowszym tekście opisanym słowami: „Wtedy to właśnie w mieście wiele krwi przelano, gdy chrześcijanie za to pobili poganów”.

Motywym zbliżonym do profanacji hostii, tradycyjnie również przypisywanym Żydom, jest niszczenie świętych wizerunków (por. Trachtenberg 1997: 107). W przypadku czeskich druków kramarskich o ten akt obwiniani są jednak wyłącznie protestanci, którzy po kontrreformacji stają się drugą grupą oskarżaną o bluźnierstwa i szkodzenie katolikom. Nietypowy przykład narracji religijnej zestawiającej ze sobą obie te grupy pojawia

---

<sup>17</sup> Por. np. polska legenda o skradzionych hostiach w Poznaniu, przytaczana przez Jana Długosza w jego *Rocznikach*, rozpowszechniana przez kilka stuleci także w formie druków ulotnych.

się w satyrycznym druku przedstawiającym kłótnię luterańskiego pastora z rabinem (dwa niedatowane druki, prawdopodobnie z końca XVIII wieku<sup>18</sup>). Być może dla kontrreformacyjnego autora Żyd reprezentował bliższą z dwóch obcych mu grup, to on bowiem ośmiesza swą przemową protestanta i samego Marcina Lutra.

### Stereotypowe zajęcia – handel i lichwa

Motywy związane ze stereotypem Żyda jako wroga religijnego są w tekstach pieśni kramarskich najpopularniejsze. Drugim często spotykanym elementem obrazu Żydów jest utożsamienie tej grupy z zawodem wędrownego handlarza<sup>19</sup>. Stereotyp ten odpowiadał do pewnego stopnia rzeczywistości, ponieważ ze względu na długowiekowe zakazy wykonywania rzemiosła i posiadania ziemi wielu Żydów faktycznie trudniło się handlem i niedostępną dla chrześcijan lichwą, także po reformach józefińskich (McCagg 2010: 103). Teksty pieśni kramarskich z tej grupy rysują obraz żydowskiego handlarza jako przebiegłego i chciwego, dążącego do zysku kosztem krzywdy swoich klientów (por. Cała 2005: 149). W świetle antyżydowskich uprzedzeń i stereotypów zajmowanie się handlem i lichwą nie było jedynie zawodem, ale także sposobem świadomego i celowego szkodzenia chrześcijanom, po czesku określanego najczęściej słowem *čachr* 'szachrajstwo, szwindel'.

Taką wizję relacji czesko-żydowskich przedstawia występująca w zbiorach w dwóch wersjach<sup>20</sup> pieśń opowiadająca o Żydach z Milevska w południowych Czechach, którzy doprowadzają chłopów do finansowej ruiny i zajmują ich majątki. Pozorne wykorzystanie rzeczywistych wydarzeń podkreślono umieszczeniem w tekście nazwisk oszukanych rolników, mimo to pieśń – wydana daleko od miejsca akcji (w Pradze i Jihlavie) – ma raczej charakter uniwersalnego antyżydowskiego pamfletu.

Jeszcze ostrzejszy w wyrazie jest druk z 1848 roku, kryjący się pod tytułem sugerującym lekką zawartość: *Žertovná Pjseň o Židech a jejich*

<sup>18</sup> *Rozmlauwánj gednoho Pastora s Rabýnem* (KP R. Hlava 2101) i nieoznaczona kserokopia druku pt. *Směšná Dissputace Lutheryanského Pastora, s Židem, kterýžto se spolu o Wjře hadagi*.

<sup>19</sup> Przygotowując niniejsze opracowanie nie napotkałem tekstów operujących znany także w Polsce stereotypem Żyda-karczarza, informacje o nich można jednak znaleźć na przykład w: Hrdá 2008: 130.

<sup>20</sup> *Nová pjeň o Roubjčkowi* (niedatowany druk Jana Rippla z Iglawy nr KP R. Hlava 5810; druk Jana Spurnego z Pragi z roku 1871 nr KP J 176-1).

*šmejdech* (Żartobliwa pieśń o Żydach i ich tandecie)<sup>21</sup>. Podobnie jak w innych pieśniach, Żydzi oskarżani są o naciąganie na wydatki przekraczające możliwości kupujących i sprzedawanie towarów złej jakości po zawyżonych cenach, ale przedstawiane w druku z 1848 roku obrazy i język są wyjątkowo agresywne. Porównywani są do mnożącego się błyskawicznie robactwa: „Nigdy im nie wiercie, żydzi są jak pluskwy; co tam pluskwy, co tam pluskwy, plenią się bardziej”<sup>22</sup>. Zajmowanie się przez nich handlem tłumaczone jest niechęcią do uczciwej pracy. Podkreślone zostają przy tym także niezwykle umiejętności Żydów do obrotu nieuczciwie zdobytymi pieniędzmi i wywierania wpływu: „Żydzi z pieniędzmi wszystko szybko zrobić mogą, są już baronami, bo łapówki dają, wielu z nich jest mieszczanami, inni znów gospodarzami, za pieniądze, co je biednym ludziom wydzierają”. Podobny wydzźwięk ma również druk *Nowá Pjseň pro mládenci a panny* (Nowa pieśń dla kawalerów i panien)<sup>23</sup> z tego samego roku. Żydzi ponownie obarczeni zostają tym samym zestawem win, ale tekst dodatkowo wyśmiewa naiwność Czechów korzystających z ich usług. Mówi o wzajemnym oszukiwaniu się przez małżonków, którzy ukrywają przed sobą własne długi. Wybrane wersy tekstu można także odczytać jako próbę wpisania kwestii ekonomicznych w porządek sakralny. Próżność i pożądlivość miałyby więc być obce prawdziwym Czechom jako narodowi oddanemu wyższym ideałom. Chęć posiadania została jednak zasiana między chrześcijańskim ludem przez Żydów, którzy – jak niebezpośrednio wynika z tekstu – służą światu i jego władcy, Szatanowi: „Póki žyd tu nie przyszedł / Czech żył w ciągłym weselu / Wmówił ludziom potrzeby / Okradał ludzi wielu [...]. / Dlatego żyda unikajmy [...]. / Przed świata pychą się brońmy [...]. Kto nie będzie światu służyć / Może w Czechach wesoło żyć”.

Typową ofiarą żydowskich handlarzy są w analizowanych pieśniach naiwne kobiety. Bardzo popularny druk pieśniowy (przynajmniej 6 wydań<sup>24</sup>), zaczynający się od słów: „Panowie muzykanci, chwycie instrumenty [...]” jest antyżydowski, ale przede wszystkim wymierzony w kobiety. Pieśń ostrzega mężczyzn przed próżnością żon i córek oddających Żydom plony ciężkiej pracy na roli i w gospodarstwie w zamian za tkaniny

<sup>21</sup> KP P 119-1.

<sup>22</sup> W tym i następnych tłumaczeniach słowo *Žyd* zapisywane jest małą literą zgodnie z czeskim oryginałem.

<sup>23</sup> Nieoznaczona kserokopia, druk wydany w Pradze przez Aloisa Josefa Landfrasa.

<sup>24</sup> Pod różnymi tytułami, np. *Nowá pjseň ku ponaučenj sedlákům a k weystraze sedlákám na světló wydaná*, *Nowá Pjseň Mládencům a Pannám, na světló wydaná* itp. (KP 911, KP 11842, KP P 23/1, KP P 23/2, KP R. Hlava 2161, KP Špal 70/23).

i ozdoby: „[...] masła ani jajek, przez okrągły roczek, wieśniak wcale nie widzi, bo wszystko zeżrą Żydzi, za same tasiemki”.

Podobny wydzwięk ma tekst *Kratochwilná Pjseň ku vyraženj mysle* (Krotochwilna pieśń dla poruszenia myśli)<sup>25</sup>, w którym mąż postanawia sprawdzić plotki o tym, że pod jego nieobecność dom odwiedza żydowski handlarz. Mężczyzna pozoruje więc przed żoną przygotowania do kilkudniowej podróży na jarmark w Pradze, zawraca jednak zaraz po opuszczeniu domu i się w nim ukrywa. Gospodyni, przekonana że została sama, posyła po Żyda, którego podejmuje pieczonymi specjalnie na tę okazję przysmakami. Choć nie jest to wyrażone bezpośrednio, jej relacja z gościem wydaje się wykraczać poza kontakty handlowe. Widząc, jak kobieta gładzi Żyda po brodzie, mąż ujawnia się i przerywa schadzkę. W przyptywie złości bije zarówno żonę, jak i nieproszonego gościa, co jednak szybko przerywa ze względu na odczuwane obrzydzenie: „Nie pachniało miło, gdy Żyda złapałem, dlatego go szybko wypuścić musiałem, oboje przysięgli, że więcej na siebie nawet patrzeć nie chcą”.

### Żyd – konkurent w miłości

Przeświadczenie o rozwiązłości i nieokiełznanym temperamencie seksualnym należy do tradycyjnego repertuaru wyobrażeń o obcych, także Żydach. W przypadku słowiańskich kultur ludowych przykłady można odnaleźć w zwyczajach karnawałowych, w których postać Żyda często pełni funkcje związane z symboliką płodnościową (por. Cała 2005: 127). Motyw ten może być rozpatrywany również z perspektywy religijnej (innowierca łamie zasady moralności), a w późniejszym okresie także politycznej (napiętnowanie mieszanych związków jako szkodzących idei narodowej). Żyd jako postać komediowa, przypominająca zapustnego przebierańca, występuje w tekstach kramarskich z połowy XIX wieku o charakterze satyrycznym – w wariantach utworów *Kratochwilná pjeň o weselém židáčku* (Krotochwilna pieśń o wesołym żydku)<sup>26</sup> oraz *Nowá pjeň pro legracj na světlo wydaná* (Nowa pieśń dla rozrywki na światło wydana)<sup>27</sup>. Oba teksty napisane są w pierwszej osobie jako wypowiedź kaleczącego czeszczyznę żydowskiego handlarza. W pierwszej pieśni zaczyna on kobiety głównie jako potencjalne klientki, ale już druga w całości dotyczy zalotów do

---

<sup>25</sup> Druk S. Pospíšila, Chrudím 1862, KP R. Hlava 1161.

<sup>26</sup> KP A 7-1, KP R. Hlava 5741.

<sup>27</sup> KP 932, KP 7664.

chrześcijańskich dziewcząt, nieskutecznych ze względu na różnice religijne: „Ona mi wtedy mówi [...], że tak być nie może [...], jak się troszczekę ochrzczę, że wtedy mnie zechce [...]. Gdybym się ochrzcić dał [...], skąd bym na życie miał [...], bodajbyś Kasieńko pękła, żebym nigdy cię nie poznał, aj waj, aj waj nigdy nie poznał”.

Pieśni z końca XIX wieku w duchu nacjonalistycznej propagandy rozwijają zasugerowany we wcześniejszych tekstach motyw natarczywości Żydów wobec kobiet. Pierwszy przykład to pochodząca z końca XIX wieku satyryczna piosenka *O spálené záletné ženě* (O poparzonej zalotnicy)<sup>28</sup>, ponownie wykorzystująca wątek męża podejrzewającego żonę o zdradę. Bohater tekstu, kolejarz, wróciwszy do domu drugimi drzwiami, ukrywa się w sypialni, by przyłapać swoją małżonkę z żydowskim kochankiem. Piosenka, choć utrzymana w lekkim tonie, kończy się brutalnie: „Mąż amanta w negliżu / ze schodów w dół spuścił – / nie będę zgadywać, / czy lecąc, nosa nie obił. / Potem złapał żonę swą – / figle to nie były – / do rozgrzanej kuchni / winowajczynię przycisnął co siły”. Żydowskie pochodzenie kochanka służyć tu może jedynie podkreśleniu niemoralności kobiety zdradzającej nie tylko męża, ale również swój naród i religię.

Ostatnim przykładem w tej kategorii może być druk *Krásná Růžena. Výstražná píseň pro panny* (Piękna Różena. Ostrzegawcza pieśń dla pannen)<sup>29</sup>, wydany w miejscowości Příbram. Tekst opowiada o dramatycznym końcu miłości Czeszki Růženy i Żyda Oskara: kiedy rodzice zakazują Oskarowi spotykać się z ukochaną, dziewczyna postanawia zemścić się na swoim ukochanym i usiłuje go zastrzelić. Zarówno narrator historii, jak i sąd w opowieści uznają dziewczynę za niewinną, moralną odpowiedzialność za czyn przenosząc na postrzeloną ofiarę. Uznają tym samym brutalną zemstę za słuszną reakcję na złamanie serca. Pieśń kończy się pouczeniem, by unikać kontaktów międzyetnicznych jako niebezpiecznych dla strony katolickiej: „Weźcie sobie z tego przykład panny, / Żyda omijajcie z daleka / nie oszczędzi niewinnego kwiatka / zniszczyć go się nigdy nie waha”.

### **Pieśni rekruckie: tchórze czy obrońcy ojczyzny?**

Innym jeszcze stereotypem wynikającym z ograniczającego Żydów prawa – interpretowanym jako tchórzostwo, a nie skutek zewnętrznego zakazu – było przekonanie o ich szczególnej niechęci do służby wojskowej.

---

<sup>28</sup> KP 10197, KP 6618, KP P 308-1.

<sup>29</sup> KP 10062.

Po wprowadzeniu reform obejmujących Żydów poborem do armii austriackiej pojawiły się więc zarówno druki ośmieszające nowych rekrutów, jak i teksty zachęcające ich do służby, prawdopodobnie inspirowane przez władze.

Najciekawszym z nich jest niedatowany druk zatytułowany *Pjeň Nová o židovském Regrutyrování w Galicyi* (Nowa pieśń o żydowskim rekrutowaniu w Galicji)<sup>30</sup>, wydany w Kutnej Horze. Zawiera on lament Żydów, dla których reguły rządzące cesarską armią (m.in. golenie bród) stanowiły pogwałcenie przekonań religijnych. Utwór składa się z licznych nawiązań do kultury i tradycji żydowskiej, ale o ich powierzchowności świadczy fakt, że oprócz wątków starotestamentowych autor przywołuje również Koran („[...] wszyscy się z nas tylko śmieją, że śpi nasz Koran i Ojciec Abraham”). Udowadnia tym samym, że brakuje mu wiedzy i utożsamia ze sobą wszystkich innowierców. Pieśń kończy się wezwaniem do służby cesarzowi i przywołaniem przykładu żydowskich ochotników, którzy sami zaciągają się do walki przeciw Francuzom (tekst musiał zatem powstać niedługo po 1788 roku, w okresie wojen z rewolucyjną Francją lub przeciwko Napoleonowi).

Drugim utworem pochodzącym mniej więcej z tych samych czasów jest *Nová píseň o židovských Regrutich* (Nowa pieśń o żydowskich rekrutach)<sup>31</sup>. Jej schemat jest podobny do przywoływanej wcześniej, o ile jednak autor pierwszego z przytoczonych tekstów zdaje się sympatyzować z żydowskimi żołnierzami, ta pieśń zawiera antyżydowskie przesłanie. W narracji pierwszoosobowej podkreślone zostają konieczność porzucenia ukochanego sposobu zarobkowania („Biada co nowego, *mein Herz* bolesnego, mamy do landwery iść, swój szwindelek porzucić, aj waj waj waj, szwindelek porzucić”) oraz finansowe konsekwencje wojny („Przez tego psa z Francji, co wlaźł do mojej kieszeni”). Zakończenie zostaje skierowane już bezpośrednio do Żydów: „[...] w kraju albo szpiegujecie, albo ze szwindlu życie, więc też naszej ziemi bronić możecie”. Warianty tego tekstu pojawiają się podczas późniejszych konfliktów i miejsce Francuzów zajmują odpowiednio Włosi<sup>32</sup> lub węgierscy buntownicy<sup>33</sup>. Obydwa utwory trudno jednoznacznie ocenić – z jednej strony ośmieszają Żydów jako niechętnych wojennemu rzemiosłu, ale z drugiej kończą się słowami zachęty do służby. Jest ona wyrażana przez odwołanie się do heroicznej przeszłości narodu

<sup>30</sup> KP 9177.

<sup>31</sup> KP O 274-1.

<sup>32</sup> KP 9175.

<sup>33</sup> KP A 344, KP R. Hlava 2238.

żydowskiego lub poprzez wezwanie do obrony wspólnego państwa. Wydaje się jednak, że pomimo skierowanych do Żydów apostrof podstawowymi adresatami tych pieśni byli odbiorcy chrześcijańscy, a ewentualne osłabienie negatywnego stereotypu, choć zbieżne z państwową propagandą, było jedynie ubocznym efektem tekstów przede wszystkim rozrywkowych.

### Hilsneriada

Ostatnia grupa pieśni pochodzi ze schyłkowego okresu rozwoju druków kramarskich. Dotyczą one nie tyle jednego motywu, ile konkretnego wydarzenia historycznego, łącząc często kilka z wymienionych wcześniej wątków. Teksty te opowiadają o tzw. hilsneriadzie, sprawie Żyda Leopolda Hilsnera, oskarżonego i skazanego na śmierć w niesprawiedliwym procesie o zabójstwo Czeszki, Aneżki Hružovej (wyroku ostatecznie nie wykonano, Hilsner nie doczekał się jednak nigdy rehabilitacji). Była to jedna z kilku spraw, które od lat 80. XIX wieku oddziaływały na europejską opinię publiczną jako efekt rozwoju ideologii antysemitycznej<sup>34</sup>. Stanowiły one swego rodzaju aktualizację średniowiecznego motywu mordu rytualnego do postaci, w której mógł on posłużyć do realizacji ówczesnych interesów politycznych. Jak zauważa ks. Michał Czajkowski, w tym okresie: „ofiary przestają być tylko dziećmi, i to przede wszystkim płci męskiej. Mamy teraz także młodzież, zwłaszcza dziewczęta (często służące u Żydów), bo dzięki temu można oskarżyć Żyda o mord nie tylko rytualny, ale i seksualny” (Czajkowski 2006: 429). Ogólnoeuropejska fala antysemityzmu zbiegła się w czasie z rozpowszechnieniem się czeskiego nacjonalizmu ekonomicznego wymierzonego zarówno przeciwko Niemcom, jak i Żydom, w myśl hasła przypisywanego Františkowi Palackiemu: „Swój do swego” (Kieval 2000: 184).

Teksty kramarskie dotyczące sprawy Hilsnera bez wyjątku uznają jego winę, silnie podkreślają przynależność etniczną skazanego i wyrażają radość z wyroku, jaki otrzymał. Żydowskie pochodzenie domnianego zabójcy ukazywane jest w tych pieśniach w kontraście z katolicką pobożnością ofiary, np. w tekście *Píseň: Sensační vražda v Polné* (Pieśń: sensacyjne zabójstwo w Polnej)<sup>35</sup>. Utwór ten nie informuje jednak o rytualnym charakterze mordu. Informacja ta pojawia się natomiast w druku *Tajůplná*

<sup>34</sup> Inne to: polityczna sprawa Alfreda Dreyfusa we Francji oraz oskarżenia o mord rytualny w niemieckim Xanten, Tiszaeszlár na Węgrzech i na greckiej wyspie Korfu.

<sup>35</sup> Skan sygnowany VU Olomouc E-14287 (zbiory Muzeum Regionalnego w Ołomuńcu).

*děsná vražda v Polné* (Tajemnicze straszne zabójstwo w Polnej)<sup>36</sup>: „Ciało dziewczyny jak z marmuru białe, krwi w nim nie było ani blisko nigdzie – jakby przemocą była wytoczona – dlatego śmierć tak tajemnicza”. Pieśni podkreślają, że ofiarą zbrodni padła młoda kobieta, i wskazują także na możliwy seksualny charakter czynu, tak jak *Píseň o Anežce Hružové a Marii Klímové* (Pieśń o Anežce Hružovej i Marii Klímovej)<sup>37</sup>, w której Hilsner opisany jest jako natręt prześladowający kobiety: „Jak on te dziewczeczki kochał, o całusy ciągle żebrał, a nawet jak nic nie dostawał, łaźić za nimi nie przestawał”.

### Elementy wspólne – cechy zewnętrzne, stylizacja językowa

Wspólnym elementem wszystkich wymienionych pieśni jest język, za pomocą którego autorzy opisują Żydów: w tekstach pojawiają się nawiązania do stereotypowych wyznaczników żydowskości, często występują stałe określenia i stylizacja językowa w wypowiedziach żydowskich bohaterów; w mniejszym stopniu wszystkie te publikacje łączą elementy oprawy graficznej. W opisach postaci Żydów stale powraca stereotypowy zestaw cech dotyczących wyglądu i charakteru, odpowiadających tradycyjnym przedstawieniom, które w europejskim folklorze zostały ustalone kilkadziesiąt lat wcześniej. Żydzi noszą zatem brody, pejsy, mają ciemną cerę (por. np. określenie „czarny Żyd”<sup>38</sup>), wielki nos (żydowski kochanek to „załotnik wielkonosy”<sup>39</sup> itp.), mogą być kulawi lub garbaci, a do ich atrybutów należą kosz z towarami, worek, czarny płaszcz (por. Cała 2005: 126). Innym powtarzającym się motywem, również o średniowiecznej proveniencji, jest przypisywanie Żydom charakterystycznego zapachu (*foetor judaicus*, por. Trachtenberg 1997: 52–53).

Ze średniowiecznego imaginarium czerpią nie tylko autorzy pieśni, ale również twórcy ilustracji do tekstów. Większość druków kramarskich ozdabiana była co prawda drzeworytami niezwiązanymi bliżej z treścią, ale dostępnymi w warsztacie drukarza (Klacek 2011: 31). Niektóre jednak zawierają ilustracje wykonywane na zamówienie lub bardziej związane z tematem. W przypadku druków o tematyce żydowskiej są to grafiki przedstawiające handlarzy ze wszystkimi atrybutami opisanymi powyżej

<sup>36</sup> KP 4505, KP 8160.

<sup>37</sup> KP R. Hlava, brak sygnatury.

<sup>38</sup> Druki KP J 176-1, KP R-Hlava 5810.

<sup>39</sup> Druki KP 10197, KP 6618, KP P 308-1.



– brodą, nosem, workiem z pieniędzmi, ewentualnie ciemnym chałatem. W dwóch przypadkach na ilustracji pojawia się świnia lub człowiek jadący na świni, co stanowić może nawiązanie do kolejnego średniowiecznego schematu obrazowania, tzw. *Judensau* – poniżającego przedstawienia Żydów w kontakcie fizycznym ze świnią (Trachtenberg 1997: 37).



Rys. 1. Druk sygnowany KP R. Hlava 2101, wyobrażenie wieprza i wilka ilustrujące rozmowę Żyda z luteraninem



Rys. 2. Druk sygnowany KP P 119, stereotypowe przedstawienie żydowskiego handlarza w czarnym chałacie

Warstwa językowa we fragmentach wypowiedzianych przez Żydów obejmuje liczne jidyszyzmy, zwykle w charakterze wtrąceń (aj-waj, waj mir itp.). Dla wypowiedzi postaci żydowskich charakterystyczne są ponadto zaznaczane w druku nieprawidłowe wymawianie czeskich głosek („ř” jako „ž” lub „š”, „h” jako „ch”, wymowa „ph” i „kh” zamiast „p” i „k”) oraz liczne błędy w odmianie rzeczowników, powodujące komiczne sytuacje, takie jak zmiana rodzaju postaci („widzę ten ładny dziewczynę”<sup>40</sup>, „ja na ten śmierdzące prochu nie mogę go wachać”<sup>41</sup> itp.).

<sup>40</sup> Druki KP A 7-1, KP R. Hlava 5741.

<sup>41</sup> Druk KP O 274-1.

## Wnioski

Sposoby przedstawiania Żydów w czeskiej literaturze jarmarcznej są odzwierciedleniem uprzedzeń i negatywnych stereotypów wspólnych dla całego chrześcijańskiego Zachodu. W XIX wieku średniowieczna symbolika antyjudaisyczna pozornie była kulturową i językową „skamieliną” (jak legendę o mordzie rytualnym określa we wstępie do swojej pracy Joanna Tokarska-Bakir), ale za pomocą niewielkich aktualizacji skamielinę tę można było łatwo przywrócić do życia. Obraz Żyda zmieniał się, dostosowując się do przemian społecznych, proces ten był jednak niezwykle powolny. Stereotypy wciąż służyły utwierdzeniu podstawowej opozycji swój – obcy, niezbędnej jako element zarówno tradycyjnej kultury ludowej, jak i dziewiętnastowiecznego nacjonalizmu, który prawo do czeskości przyznawał jedynie tym, którzy nie byli Niemcami ani Żydami. Religijnie uzasadniany antyjudajizm był od połowy XIX wieku stopniowo zastępowany przez polityczny i ekonomiczny antysemityzm. Niechęć do Żydów pozwalała stanąć w jednym szeregu tak konserwatywnym klerykałom, jak rewolucjonistom głoszącym społeczny darwinizm (por. Kovtun 1994: 49).

Niemal bez wyjątku teksty kramarskie przedstawiają Żydów jako postaci negatywne, wrogie Czechom i katolikom, uosabiające najgorsze cechy „obcych” i swoim zachowaniem uzasadniające niechęć większości. Tak samo jak historyczna postać Leopolda Hilsnera, dziesiątki bezimiennych Żydów w rzeczywistości i w tekstach literackich stawało się kozłami ofiarnymi, ponoszącymi karę za cudze winy i odpowiedzialność za cudze niepowodzenia. Jako bohaterowie pieśni kramarskich Żydzi ukazywani są zazwyczaj bezosobowo, jako typowi przedstawiciele swojej grupy, pozbawieni zwykle imienia i cech osobistych (por. Trachtenberg 1997: 22). Wyjątek stanowią pojedyncze przykłady przedstawiania Żydów jako współobywateli zasługujących na szacunek. Warto zauważyć, że w analizowanych utworach niemal nie pojawiają się żydowskie kobiety (jedynie w pieśniach rekruckich mowa jest o płaczących rodzinach żołnierzy)<sup>42</sup>. Niemal całkowita zgodność obrazu tej grupy etnicznej ze stereotypem dowodzi, że druki kramarskie, mimo pozornie istotnej funkcji informacyjnej i często zaznaczonej aktualności treści, służyły przede wszystkim utrwalaniu już istniejącej wizji świata i powtarzaniu dawno przyswojonej wiedzy.

<sup>42</sup> Artykuł nie uwzględnia tekstów opartych na motywach biblijnych, których bohaterowie i bohaterki bywają identyfikowani z narodem żydowskim (por. popularna pieśń zaczynająca się słowami „Święta Anna, Bogu miła, z żydowskiego rodu była...”). Informacje te, dotyczące wydarzeń i postaci historycznie i geograficznie oddalonych nie rzutują na stosunek autorów pieśni do ówczasnie żyjących żydowskich sąsiadów.

## Bibliografia

- Beneš, Bohuslav. 1970. *Světská kramářská píseň. Příspěvek k poetice pololidové poezie*. Brno: Univerzita J.E. Purkyně.
- Beneš, Bohuslav. 1983. *Poslyšte písničku hezkou... Kramářské písně minulých dob*. Praha: Mladá fronta.
- Burke, Peter. 2009. *Kultura ludowa we wczesnonowożytniej Europie*, tłum. R. Pucek, M. Szczubiałka. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Cała, Alina. 2005. *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Cała, Alina; Węgrzynek, Hanna; Zalewska, Gabriela. 2000. *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Chazan, Robert. 1997. *Medieval Stereotypes and Modern Antisemitism*. Berkeley – Los Angeles – London: University of California Press.
- Czajkowski, Michał. 2006. *Obraz Żyda jako wroga: mordy rytualne*, „Zagłada Żydów: Studia i Materiały”, 2, 426–437.
- Dunin, Janusz. 1974. *Papierowy bandyta*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Frankl, Michal. 2007. „*Emancipace od židů*”. *Český antisemitismus na konci 19. století*. Praha – Litomyšl: Paseka.
- Hernas, Czesław. 1973. *Potrzeby i metody badania literatury brukowej*. [w:] M. Hopfinger, S. Żółkiewski (red.), *O współczesnej kulturze literackiej*, t. 1 (15–46). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Hrdá, Judita. 2008. *Dny hladu a hojnosti ve spíži i na poli aneb co se zpívalo o jídle, vaření a hospodaření. Žena – hospodyně z pohledu kramářských tisků*. [w:] M. Holubová i inni (red.), *Obrazy ženy v kramářské produkci*. Praha: Akademie věd České republiky, Etnologický ústav.
- Kieval, Hillel J. 2000. *Languages of Community. The Jewish Experience in the Czech Lands*. Berkeley – Los Angeles – London: University of California Press.
- Klacek, Michal. 2011. *Sbírka kramářských písní v Knihovně Národního muzea, „Muzeum”*, 49 (1), 29–40.
- Klacek, Michal. 2014. *Egypt a Blízký východ v kramářských písních*, „Knihy a dějiny”, 21, 76–90.
- Kovtun, Jiří. 1994. *Tajuplná vražda. Případ Leopolda Hilsnera*. Praha: Sefer.
- Kutnar, František. 1963. *Kramářská píseň jako historický pramen*. [w:] J. Dvořák, J.Š. Kvapil (red.), *Václavkova Olomouc 1961: Sborník referátů a diskusních příspěvků o kramářské písni (77–86)*. Praha: Státní pedagogické nakladatelství.
- McCagg, William O. 2010. *Dzieje Żydów w monarchii habsburskiej w latach 1670–1918*, tłum. A. Szymański. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Pěkný, Tomáš. 2001. *Historie Židů v Čechách a na Moravě*. Praha: Sefer.

- Scheybal, Josef V. 1990. *Senzace pěti století v kramářské písni*. Hradec Králové: Kruh.
- Tokarska-Bakir, Joanna. 2008. *Legends o krwi. Antropologia przesądu*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Trachtenberg, Joshua. 1997. *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, tłum. R. Stiller. Gdynia: Uraeus.
- Voit, Petr. 2008. *Encyklopedie knihy. Starší knihtisk a příbuzné obory mezi polovinou 15. a počátkem 19. století, I. díl*. Praha: Libri.
- Weidl, Birgit. 2012. *The Host on the Doorstep: Perpetrators, Victims and Bystanders in an Alleged Host Desecration in Fourteenth-Century Austria*. [w:] A. Classen, C. Scarborough (red.), *Crime and Punishment in the Middle Ages and Early Modern Age* (299–346). Berlin – Boston: De Gruyter.
- Zowczak, Magdalena. 2013. *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

## The Linguistic and Cultural Image of the Jew in Czech Popular Prints

### Summary

The history of Jewish settlement of the Czech lands dates back to the 10<sup>th</sup> century. For hundreds of years, the Jews lived next to their Slavic and German neighbors, often facing periods of religious intolerance and persecution. The figure of a Jew became a symbol of “the Other” not only in folk culture but also during the Czech national revival in the 19<sup>th</sup> century. Cheap popular prints (cz. *kramářské tisky*), sold at village fairs, pilgrimage sites and by itinerant salesmen, were one of the media through which various stereotypes were perpetuated, especially after the educational reforms of Joseph II in the late 18<sup>th</sup> century. The contents of such chapbooks were mostly religious songs, crude rhymes and news ballads. This paper presents the results of analysis of 55 Jewish-themed prints (containing 21 different texts) from the collection of the National Museum Library in Prague. Most of the analyzed texts are filled with an anti-Jewish sentiment, emerging from both the religious and political backgrounds. The stereotypes most commonly found in the popular prints (accusations of ritual murder, host desecration etc.) can be traced back to as early as the 12<sup>th</sup> century. In general, the image of a Jew in Czech popular prints is consistent with stereotypes and prejudices known in all of Christian Europe. The Jews are identified as enemies of Christendom (and as such of God himself), dishonest salesmen, moneylenders, and (in newer prints) a menace to the Czech national cause.

**Maciej Mętrak**, absolwent bohemistyki i etnologii, doktorant w Instytucie Sławi-  
styki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego. Do jego głównych  
zainteresowań naukowych należą języki i kultury mniejszościowe, zwłaszcza na  
słowiańsko-niemieckich pograniczach, oraz literatura jarmarczna.

e-mail: [maciej.mettrak@student.uw.edu.pl](mailto:maciej.mettrak@student.uw.edu.pl)



Nina Pavelčíková  
(Ostrava)

## **Pokus o vyvrácení dvou nejčastějších stereotypů české a slovenské společnosti vůči Romům**

Klíčová slova: historie Romů, majorita, stereotypy, kriminalita, vztah k práci  
Keywords: history of the Roma, majority, stereotypes, criminality, attitude to work

Těžko bychom hledali kdekoliv v Evropě minoritu, s níž je spojeno tolik mýtů a stereotypů, jako jsou Romové. To platí i o někdejší Československé republice a o obou nástupnických státech – České republice a Slovenské republice. Ve svém příspěvku hodlám podrobit kritické analýze (z historického pohledu) – a pokud možno tedy vyvrátit, respektive osvětlit možné kořeny dvou stereotypů, jež se vyskytují nejčastěji a jsou spolu do jisté míry historicky propojeny. Jedná se o romskou kriminalitu a údajný negativní postoj Romů k práci. Pojem společenský stereotyp chápu v této souvislosti tak, jak jej běžně prezentuje česká historická a sociologická literatura jako:

[...] typizovaný, běžně opakovaný a zjednodušený soubor představ a zároveň psychologický či společenský mechanismus, který reguluje vnímání a hodnocení, a tím názory, postoje i chování. Pro stereotyp je typické nerozlišené a paušální přisuzování určitých rysů a vlastností bez výjimek všem členům dané skupiny. Má spíše iracionální povahu, a přestože může být vytvořen na základě vlastní zkušenosti, ve většině případů vzniká přeceněním jednotlivé události či osoby a následným zobecněním na celou skupinu (Petrušek 1996: 1229–1230).

Z historického hlediska se podrobněji vytvářením a konkrétními projevy stereotypních soudů (obrazů) či jednání zabývají např. Jiří Rak nebo

Blanka Soukupová (Rak 1994; Soukupová 2000). V české romistické literatuře se často setkáváme s různými konkrétními projevy stereotypních názorů a představ majoritní společnosti o Romech. Historikové a etnologové přitom vesměs podrobněji neanalyzují stereotyp jako sociologický jev (resp. vycházejí při pokusech o jeho výklad z běžných definic sociologů). Snaží se spíše rozkrýt některé historické souvislosti, jež se na utváření a neustálém posilování stereotypů mohly podílet. A zároveň se pokoušejí řadu z nich vyvrátit pomocí argumentů, jež vycházejí z jejich konkrétních vědeckých poznatků. Najdeme i zasvěcené analýzy krásné literatury či médií z hlediska jejich podílu na vytváření stereotypů o Romech (Pospíšil, Šimáček, Vochocová 2003; Soukup 2013). Ve svých předkládaných analýzách vycházím převážně z vlastních výzkumů, jež jsem realizovala v uplynulých 25 letech běžnými metodami historikovy práce (studium archivních dokumentů, jejich analýza, komparace, dedukce aj.) a také metodou *oral history*; v předkládané studii necituji primární zdroje, ale publikační výstupy své i řady dalších romistů, které je možno považovat za výsledky rozsáhlých diskurzů mezi odborníky různého zaměření.

V souvislosti s pokusy o zkoumání reálných souvislostí vývoje romského obyvatelstva si musíme v prvé řadě uvědomit základní metodický problém, jenž spočívá v nepísémném charakteru romské kultury. Až do poloviny dvacátého století chybí autentická svědectví samotných romských autorů, pak se sice objevují memoáry či kratší vzpomínky, ale odborná pojednání o romské kultuře vnímané jejími reprezentanty (Daniel nedat.; Daniel 1992) zaznamenáváme teprve od 90. let. Na rozdíl od historie majoritních i ostatních minoritních kulturních okruhů máme bohužel o historii Romů pouze zprostředkovaná svědectví. Problém jejich věrohodnosti navíc spočívá i v tom, že pocházejí zpravidla od příslušníků decizní sféry, především jejich mocenských a represivních struktur. Rekonstrukce historického obrazu je v takovém případě značně obtížná. Historik musí ověřovat své poznatky pomocí analogie s jinými tradičními kulturami, komparaci velkého množství různorodých zdrojů informací, vlastního zúčastněného pozorování, oral historických postupů apod.

Na vzniku a udržování stereotypů týkajících se obrazu Romů a jejich zvyklostí se v minulosti podílela zejména ústní tradice, zhruba od 15. století také literatura odrážející nejrůznější dobové záznamy a reporty (Ab



Hortis 1995)<sup>1</sup>. Pro 19. a 20. století je to především krásná literatura (Nevludová 2001; Soukup 2013). Od druhé poloviny 20. století k nim výrazně přispěla všechna moderní média – filmy<sup>2</sup>, televizní seriály (několik scén velmi populárního českého seriálu *Četnické humoresky*, neméně populární druhé řady *Sanitky*)<sup>3</sup>. Tzv. nepřizpůsobiví Romové se samozřejmě často objevují v televizním zpravodajství. Typická je přitom skutečnost, že autoři – a potažmo tedy ani diváci nejsou schopni rozeznat hlubší příčiny popisovaných jevů, sklouzávají často po povrchu. Veřejnost pod vlivem těchto příběhů a záběrů vnímá vesměs Romy jako jednolitý celek, s nímž spojuje léty posilované stereotypy o krádežích a dalších doplňkových obživných aktivitách, jimiž údajně parazitují na majoritní společnosti, o jejich „nepřizpůsobivém“ způsobu života, odporu k fyzické práci apod.

Abychom pochopili specifické rysy kultury různých romských skupin, musíme se nejdříve pokusit o obecnou charakteristiku romského obyvatelstva žijícího na území střední Evropy. To totiž v žádném případě nepředstavuje jednolitý celek, ale celou řadu skupin, jež sice mají ve své kultuře společné rysy, na druhé straně však představují velmi heterogenní konglomerát (Pavelčíková 2008). Za základ tradiční kultury všech romských skupin bylo možno považovat široké příbuzenské společenství odvíjející se v kognatickém (bilaterálním) descendentním systému (Budilová, Jakoubek 2007; Budilová 2008). S původem Romů v Indii spojují odborníci další charakteristický rys všech skupin – relikty původního kastovního sociálního systému, především endogamii a značnou uzavřenost příbuzenského svazku (např. i přenášení obživných aktivit v generační posloupnosti) a s ním související dodržování pravidel rituální čistoty

<sup>1</sup> Muratorioho zprávu o pozorování romských skupin v Bologni cituje Augustini ab Hortis na s. 40–42 své knížky o Romech v Uhersku.

<sup>2</sup> Weiss, Jiří; Aškenázy, Ludvík (1995) *Můj přítel Fabián*. Příběh je typickým dílem 50. let, popisuje příchod usedlých Romů na stavbu Nové hutí Klementa Gottwalda v Ostravě, jediný „dokumentární“ záběr však uvádí typický „tábor“ kočovných Romů. „Socrealistická“ fabulace líčí Romy jako nadšené budovatele socialismu. Vihanová, Drahomíra; Vondra, Vladimír (2000) *Zpráva o putování studentů Petra a Jakuba*. Tento snímek zajímavě líčí osadu usedlých slovenských Romů.

<sup>3</sup> Moskalyk, Petr; Moskalyková, Pavlína (1997) *Četnické humoresky*. V několika seriích se objevují kočovní Lováři se svými typickými maringotkami, prodejem koní, magií. Humorná líčení pocházejí z četnických hlášení z doby 1. republiky a na diváka působí hodně sugestivně; podobně jako u *Sanitky*, v níž je ve čtvrtém díle zachycen drastický případ vycházející z etického kodexu kočovníků. Hubač, Ivan; Renč, Filip (2013) *Sanitka 2*.

(Hübschmannová 1999). Zejména z ní pak vyplývá naznačená skutečnost, že Romové netvořili (a dodnes netvoří) jednodílnou minoritu. Jednotlivé skupiny si dlouhodobě udržují mezi sebou (stejně jako vůči majoritě) výraznou distanci, vzájemnou nedůvěru, mnohdy hraničící s nepřátelstvím. Typické je to zejména dosud pro vzájemný vztah nomádských skupin vůči tzv. Rumungrům (tímto nepřesným termínem označují kočovníci všechny ostatní romské skupiny). Ty považují dříve kočovní Olaši za méněcenné hlavně proto, že podle nich nedodržují tradiční etický kodex. Svůj ambivalentní vztah k ostatním skupinám zdůvodňují např. tím, že připouštějí smíšené sňatky svých potomků, podléhají asimilaci s majoritou, přejímají její kulturní zvyklosti – způsob oblékání, bydlení, vztah k manuální práci apod. Usedlé skupiny zase pro změnu tvrdí, že kočovníci jsou hlavním důvodem nedůvěry majority vůči všem Romům, protože jim „kazí pověst“ zejména bytovými a domovními krádežemi i závažnější kriminalitou<sup>4</sup>. Dodnes také platí všeobecné opovržení „čistých“ (žuze) Romů vůči skupinám tzv. degešů – nečistých, nedodržujících pravidla rituální čistoty. Tyto vzájemné předsudky odlišných romských skupin mohou hrát také určitou roli při vytváření majoritních stereotypů. Za zmínku stojí i skutečnost, že distance mezi kočovníky a usedlými popírá mimo jiné i další mezi Romy rozšířený stereotyp, že všichni původně kočovali (ten je dodnes běžný i pro prostředí romských aktivistů)<sup>5</sup>. Vraťme se však k meritu předkládané studie – k pokusu o vyvrácení stereotypů týkajících se romské kriminality a vztahu různých skupin Romů k práci.

---

<sup>4</sup> Rozhovor autorky s paní Marií Giňovou (ve čtyřicátých letech 20. století), Opava, červen 1998; distanci vůči kočovníkům potvrdili někteří narátoři v terénním výzkumu, prováděném katedrou historie Filozofické fakulty Ostravské univerzity v letech 2010–2011 (Pavelčíková 2013: 56; viz též Davidová 1995: 179).

<sup>5</sup> Tvrdí to např. známý romský aktivista Karel Holomek, s nímž jsem o tom mnohokrát diskutovala. Směšuje přitom dva těžko slučitelné jevy – jeho předkové zařazení mezi tzv. tolerované romské přistěhovalce ze Slovenska na Moravu (od konce 17. století) při výkonu svých tradičních povolání během sezony přecházeli z místa na místo. Nelze je však považovat za kočovníky, neboť volný pohyb nepatřil k jejich kulturním zvyklostem (nebyl jejich svobodnou volbou). Podle mého názoru je můžeme označovat za polousedlé.

## **Historické souvislosti obou zkoumaných stereotypů**

První ne zcela jasné zprávy o přítomnosti Romů na českém a slovenském území pocházejí ze 14.–15. století. Z hlediska dalšího šíření stereotypu je pro ně typické, že často spojují jejich přítomnost s tehdejší běžnou kriminalitou. Např. v seznamu potrestaných lupičů na panství Rožmberků je ve smolné knize k roku 1399 uveden také jeden „Cikán černý“ (Nečas 1997: 7). Další zmínky najdeme v literatuře věnované zločinnosti v průběhu vrcholného středověku či na počátku novověku (Dibelka; Grulich 2010; Čechura 2008). Reálnou i údajnou kriminalitu Romů podrobněji rozvádí také další významný pramen, který představuje první komplexnější zprávu o jejich společenstvích v Horních a Dolních Uhrách (Ab Hortis 1995). Setkáme se však i s odlišnými poznatky – několik nepřímých zpráv uvádí tzv. patenty uherského krále Zikmunda Lucemburského, jimiž udělil cikánskému „vojvodovi“ Ladislavovi různá privilegia a doporučil ostatním feudálům, aby jeho lid příznivě přijali na svých panstvích (Nečas 1997: 8; Hanzal 2004: 20). On a další uvádění vojvodové Sinduel, Panuel, Andrej a Michal stáli zřejmě v čele nomádských skupin přicházejících do střední Evropy přes Balkán. Tolerance vůči těmto nomádům ovšem ve středověké Evropě záhy vymizela. Důvodem byl nejen jejich velmi odlišný způsob života od majority, ale také zřejmě první zprávy o jejich pro majoritu těžko přijatelných „doplňkových“ způsobech obživy (Hanzal 2004: 21–22). Podle nich jejich ženy nabízely hádání z ruky či karet a těm, kdo tyto služby přijali, pak často zcela nepozorovaně odřezaly váček s penězi, který měli připevněný k pasu (Ab Hortis 1995: 40–42). Byly to bezesporu první projevy tradičních zvyklostí – je ovšem třeba zdůraznit, že pouze některých skupin romských kočovníků, pro které „krádež“ nebyla ničím nepřijatelným, prostě umožňovala jim přivlastnit si to, co pro ně bylo potřebné k životu (k přežití). To potvrzuje např. i soudobé svědectví odbornice – olašské Romky (Lakatošová 1994). Ovšem vzhledem k tomu, že majorita v té době ani později nerozlišovala mezi heterogenními skupinami, stala se tato skutečnost bezesporu jedním ze zdrojů obecně rozšiřovaného stereotypu o nelegálních praktikách všech romských obyvatel Evropy (viz dále).

Na rozdíl od usedlých majoritních poddaných neměli Romové možnost získat půdu či na ní dokonce pracovat, nemohli se stát ani uznávanými řemeslníky, pro které platila nepřekročitelná cechovní pravidla. Jen

několik rodin dostalo v Evropě nové možnosti k usazení. Bylo to především v Uhrách, kde máme první svědectví o usazování romských skupin už od 15.–16. století (Mann 2003). Vrchnost je tolerovala zejména proto, že poskytovali rolníkům drobné výrobky svých tradičních řemesel – zejména kovářství, práce se dřevem, hlinou a proutím, byli často také přirozeně nadanými hudebníky (Ab Hortis 1995: 42–46; Daniel 1992). Hrabě Kounic přivedl první takovou rodinu kováře Štěpána Daniela ze svého uherského panství Ráró na jižní Moravu – do Uherského Brodu v roce 1698 (Hanzal 2004: 65–66). Ujal se pro ně výraz tolerovaní – možnost jejich usazení byla ovšem limitována přijetím řady zvyklostí majority – např. katolické víry, způsobu oblékání, dodržování platných právních předpisů, nesměli používat svůj rodný jazyk, měli také zabránit příchodu dalších romských skupin na příslušné panství. Podobný typ tolerance neplatil pro velkou část romských imigrantů, kteří byli zejména na území německých knížectví, v Rakousku i v českých zemích naopak od 16. století krutě pronásledováni útrpným právem, vyháněni z jedné země do druhé. Jako důvod se často uváděly (nepotvrzené) zprávy o tom, že přicházejí jako vyzvědači tureckých dobyvatelů, zakládají požáry apod. (Hanzal 2004: 29–38). Tito Romové se pak stali zpravidla tuláky bez domova, jejichž přežití bylo často závislé na způsobech obživy, které majorita nepovažovala za přijatelné, resp. vážené – žebrota, pomocné a příležitostné práce, charita, v časech nouze i drobné krádeže. Historické doklady obsahují zprávy o tom, že někteří majoritní příslušníci zneužívali k nelegálním praktikám, jež si sami nemohli dovolit, právě tyto potulné Cikány, kteří neměli žádný legální zdroj obživy (Dibelka; Grulich 2010: 152–155; Čechura 2008: 209–227). Tím je sice dost zvláštním způsobem tolerovali, ale pokud byl Cikán přistižen např. při krádeži, čekalo jej útrpné právo a nejčastěji šibenice. Zprávy o těchto „přečinech“ se pochopitelně začaly šířit a posilovaly majoritní stereotypy jak o romské kriminalitě, tak i o nechuti či neschopnosti přijat pravidla majoritních způsobů obživy.

Pokusy o připoutání Romů k půdě, které jsou známy z dob vlády Marie Terezie a jejího syna Josefa II. byly až na drobné výjimky na území habsburské monarchie bezvýsledné (Nečas 2005: 45–46). V průběhu 19. století se poněkud rozšířil okruh tolerovaných romských řemeslníků a hudebníků, maďarské statistické přehledy z konce století pro Slovensko uvádějí jako nejpočetnější skupiny zpracovatele kovů (kromě kovářů to ovšem

byli patrně i kočovní Kalderari), hudebníky (obojí mezi 4000–5000 osob). Bez stálého zaměstnání bylo uvedeno cca 550 romských mužů, žebrotou či drobnými krádežemi se živilo pouze něco přes 500 osob (Magyar statisztikai 1895). V téže době se uskutečnil podobný soupis i na Moravě, podle statistik zveřejněných Ctiborem Nečasem se ve sloupci sledujícím zaměstnání nejčastěji uvádějí jako zdroj obživy kovářství a jiná tradiční romská řemesla (Nečas 2002). Kriminalita byla v té době u většiny zachycených romských usedlých komunit nízká, zahrnovala nejčastěji drobné krádeže, vesměs provozované pouze jako doplňkový způsob obživy v případě, že jiné zdroje zcela selhaly.

Ve druhé polovině devatenáctého století se po zrušení otroctví (nevolnictví) v Rumunsku postupně dostali do řady evropských zemí včetně střeoevropského prostoru znovu tzv. olašští Romové, kteří odtud byli v průběhu 15. a 16. století vyhnáni. Jak víme, byl pro ně typický nomádský způsob života. Zatímco např. v Polsku mezi nimi převažovali kotláři (Kalderare), jinde také korytáři, kteří těžce pracovali, na Slovensku a v českých zemích se na venkovských trzích začali vyskytovat Lovaři – překupníci koní. Ti koním rozuměli a uměli je vyléčit, často ovšem „polepšili“ i stará, zcela nevykonná zvířata, která novému majiteli dlouho nesloužila, uhynula krátce po koupi. Jejich ženy navíc v průběhu dohadování o ceně nabízely hádání z ruky či z karet a přitom nenápadně v nestřeženém okamžiku odcizily kupcům i větší hotovost. Kapesních a domovních krádeží se dopouštěly i v okolí – než se poškozený vzpamatoval, ony samy spolu s celou „tlupou“ už zmizely v nedohlednu (Černý 2010). Jako hadačky a „čarodějnice“ byly olašské Romky naopak často příslušníky majority vyhledávány, měly výborné psychologické postřehy, prostí lidé považovali jejich věštby za věrohodné. Literatura 20. století (Nevludová 2001; Soukup 2013) a současná média nás často seznamují s kuriozními příběhy spojenými s příchodem a působením těchto kočovných skupin<sup>6</sup>. Jak jsem již uvedla, právě jejich prostřednictvím se posilovaly a stále ještě posilují stereotypy o všech Romech jako o nebezpečných kriminálních živlech, před nimiž je třeba se mít na pozoru.

---

<sup>6</sup> Setkáme se s nimi opakovaně v již zniřovaných a velmi populárních tv seriálech *Četnické humoresky*, *Četníci z Luhačovic*. Je možno připustit, že tyto příběhy autoři přezvali z dobových policejních spisů.

Z průběhu 20. století máme k dispozici i odborné a vědecké práce prokazující na základě archivního a terénního výzkumu, že Lovari zároveň představovali ve střední Evropě jedinou romskou skupinu, která otevřeně neuznávala za sobě hodnou fyzickou práci a nedala se k ní přinutit (Pavelčíková 2004: 84–85; 2009; Černý 2010; Guy 2002). Kriminogenní prvky jejich chování mohl posilovat také uzavřený způsob života, ambivalence vůči majoritě a skutečnost, že právě je majoritní úřady nejčastěji pronásledovaly. Z ostatních romských skupin byli obviňováni občas z nepoctivosti při výměnných obchodech, resp. provozování kolotočů a populární akrobacie také kočovní němečtí Romové – Sinti (na českém území se vyskytovali zřídka, byly s nimi však pravděpodobně spřízněné skupiny tzv. českých Romů či „světských“, neromských kočovníků). V tomto případě je ovšem obtížné prokázat oprávněnost takových soudů, náznak bychom snad mohli hledat ve výpovědi jednoho z jejich příslušníků Tonyho Lagryna, který zároveň velmi zajímavě popisuje zvyklosti Sintů v Německu<sup>7</sup>. Na základě líčení svého životního příběhu a doložených fotografií ale také věrohodně prokazuje, že po násilném usazení jeho příbuzní tvrdě manuálně pracovali, což lze doložit i zprávami z výzkumů Muzea romské kultury (Horváthová 2013).

Způsob práce romských usedlých řemeslníků (ale také kočovních kotlářů a korytářů) měl sice svůj vlastní rytmus a časové dimenze, byl ale mimořádně namáhavý. Protože pracovali vesměs pod širým nebem, mohli vykonávat práci pouze od jara do podzimu, v letních měsících pak brzy ráno a k večeru. Výkonu povolání se učili od otců mužští potomci, v rodinách kovářů často už osmileté děti dmýchaly měchy, dvanáctiletí chlapi bušili do železa na úzké kovářské zapíchnuté do země (Daniel 1992). Při výrobě nepálených cihel (valků) bylo nutno udusat vlhčenou hlínu s plevami a vytvarovat podlouhlé cihly, i na této práci se podílely celé rodiny. Muzikanti učili své syny – ale v případě mimořádného nadání i dcery – vzít do ruky housle či jiný nástroj také již od útlých let. Noty samozřejmě neznali, učili se pouze sluchem a nápodobou. Protože hraní na svatbách či při jiných svátečních dnech bylo sezonní a příležitostné, často vykonávaly rodiny hudebníků i další způsoby obživy – řemeslné, později třeba

<sup>7</sup> S německými Sinti je možno se setkat na západních územích, která byla po 2. světové válce připojena k Polsku. V této souvislosti mohou poukázat např. na pohnutý osud sintské básnířky známé jako Papisza (Ficowski 1986; Fonseca 1996: 4–16), zajímavě o nich pojednává např. také expozice městského muzea v Zielonej Górze.

i nádenické práce (Pavelčíková 2004: 20). Rozhodně tedy nebylo možno podezírat Romy vykonávající tradiční „buťi“<sup>8</sup> či muzikantství z nechuti k práci ani z příživnictví. Traduje se, že pro „čisté“ romské rodiny byla jako zdroj obživy tabu také prostituce.

Na druhé straně ovšem majorita často považovala za nelegální, v rozporu s jejím zákonodárstvím předčasný sexuální život a partnerský vztah romských teenagerů, pro romské komunity naprosto běžný a smysluplný. Romská žena totiž během období plodnosti musela porodit a vychovat mnoho dětí, o prvních z nich se starala pod dohledem tchyně.

Před rokem 1945 se vyskytovalo během zimy a v jiných nepříznivých, těžkých časech žebrání (chození „po ptaní“) žen a dětí; na venkově však byla běžná místní charita (kromě nutnosti poskytnout „milodar“ také další povinnosti kmotrů, kterými byli v minulosti často pro romské děti bohatší majoritní sedláci). Za vyžebnané dary pak ženy zpravidla vykonávaly reciproční služby – úklid, kydání hnoje, pomoc při sklizni – velmi často např. pracovaly o šábesu nebo sloužily i během týdne v židovských rodinách (Pavelčíková 2008). Nechuť k práci či nelegální způsoby obživy i vzhledem k těmto skutečnostem tedy rozhodně nelze vykonavatelům tradičních romských řemesel či pomocných prací podsouvat.

Ve 20. století začala industrializace poměrně rychle vytlačovat romské výrobky z trhu; usedlí Romové pak museli vyhledávat těžké nádenické či příležitostné práce (stavba a údržba komunikací, sezonní polní či lesní práce apod.), aby zajistili přežití rodiny (Mann 1992; Nečas 1989). Je pravděpodobné, že zejména v letech krize se poněkud zvyšovala drobná kriminalita a „chození po ptaní“ (Pavelčíková 2008). Bohužel se vyskytly i zcela mimořádné události, které byly pak majoritním tiskem náležitě medializovány (na Slovensku tzv. Moldavské vraždy)<sup>9</sup>. Kočovný způsob života měl v České socialistické republice upravit a sladit s majoritním právním systémem zákon č. 117/1927, ve skutečnosti však postihl i řadu usedlých rodin, nařizoval např. kontrolu pomocí tzv. cikánských legitimací apod.

---

<sup>8</sup> Romský výraz pro tradiční řemesla. Muzikanti – lavutare – byli v romském i v majoritním prostředí velmi vážení, provozování hudby se nepovažovalo za řemeslo. Cikánské kapely často hrály v létě i hostům v městských a lázeňských kavárnách.

<sup>9</sup> V roce 1927 proběhl v Košicích soud se skupinou negramotných, „primitivních cikánských zločinců“, kteří měli údajně zavraždit a okrást v okolí Moldavy několik mužů, dokonce se rozšířila fáma o antropofáгии, ta však nebyla prokázána; přesto měl případ výrazný vliv na posílení anticikánských stereotypů (Sommer 2003).

(Pavelčíková 2008; Černý 2010). Tímto způsobem opět posílil jak nerozlišování rozdílných romských skupin, tak i předsudky týkající se jejich pracovního úsilí.

V letech existence Protektorátu Čechy a Morava byly stovky Romů posílány do pracovních táborů na domácí půdě (Lety, Hodonín u Kunštátu), kde mnozí z nich zemřeli následkem velmi těžké práce, nemocí a týrání. V roce 1943 pak byli téměř všichni čeští a moravští Romové odvezeni do vyhlazovacích táborů (Nečas 1996), v nichž přežilo necelých 600 osob. Na Slovensku sice holocaust Romů neproběhl, ale koncem války byly i celé rodiny posílány do zdejších pracovních táborů, kde je také čekala nelidská dřina, týrání i násilná úmrtí (Nečas 1988; Janas 2010).

### **Pracovní zařazení Romů, posilování i útlum stereotypů po 2. světové válce**

Od roku 1945 se do českých zemí začali houfně stěhovat slovenští Romové, kteří už doma ztratili nejen práci, ale také tradiční vazby s venkovskou majoritou. Navíc byli na základě dekretu prezidenta republiky č. 88/1945 Sb. o povinné pracovní povinnosti (Jurová 1993: 23) nuceni hledat obživu při úklidu trosek a výstavbě městských domů či obnově hospodářství, v zemědělství a lesnictví. Do pohraničí vylidněného po vysídlení Němců přicházeli na opuštěné grunty zejména kočovníci z jižního Slovenska, jejich skupiny přitom procházely k velké nelibosti úřadů také vnitrozemím (Pavelčíková 2004: 28–30). V roce 1947 se konal v České socialistické republice první poválečný soupis „všech potulných cikánů a ostatních tuláků práce se štítících“, podle nějž však většina romských mužů i žen pracovala, „asociálů“ zachytil v českých zemích pouze 214 (Pavelčíková 2004: 31). Po politickém převratu v roce 1948 začali komunisté postupně vytvářet svou vlastní koncepci „řešení cikánské otázky“. Podle nich bylo romské obyvatelstvo obětí předcházejících vykořisťovatelských systémů; jakmile jim stát zabezpečí práci a lepší životní podmínky, stanou se z nich nadšení budovatelé socialismu<sup>10</sup>. Proto byly odmítnuty první snahy o vědecké studium romské kultury, postupně převládla koncepce bezvýhradné asimilace Romů s majoritou (Pavelčíková 2004: 35–36,

---

<sup>10</sup> Viz pozn. č. 1.



57–67). V ekonomickém a sociálním systému jim ovšem připadla role manuálně pracujících, kterou režim protežoval i mzdovým zvýhodněním. Negramotní či pologramotní romští dělníci zpočátku ani jinou možnost neměli; zaměstnavatelé pak vesměs neuváděli proti jejich pracovnímu výkonu vážnější výhrady (Sidiropulu Janků 2015).

Pokud se vyskytly stížnosti, mířily téměř výhradně na kočovné skupiny Lovarů, které se v té době přeorientovaly na kšeftování s potravinovými lístky a šatenkami nebo překupnictví a sběr odpadkových surovin. Pokusy o jejich zaměstnání v průmyslu rychle končily, jejich příslušníci vykazovali zcela nevyhovující pracovní morálku. Množily se také opět stížnosti na jejich nelegální praktiky (Pavelčíková 2009: 62). Ty nakonec vedly k vydání zákona č. 74/1958 o zákazu kočování. Následující soupis všech dosud trvale neusazených Romů (tedy nejen kočujících) postihl velké množství usedlých, kteří prokazatelně několik let bydleli a pracovali na jednom místě a jejich zaměstnavatelé s nimi byli spokojeni. Příslušníci bezpečnosti uřezávali kočovníkům kola u maringotek. Zákon a soupis vyvolal zcela opačný efekt – rozsáhlý živelný prostorový pohyb romských rodin po celém území státu (Pavelčíková 2004: 61–71)<sup>11</sup>. V 60. letech pak chaotické zásahy vlády v rámci tzv. rozptylu vedly k likvidaci slovenských romských osad a k překotné, neorganické urbanizaci, provázené násilným vymýcením zbytků tradiční kultury usedlých skupin<sup>12</sup>. Lovarské skupiny odolávaly účinněji snahám o asimilaci, v 60. letech se prostřednictvím svých příbuzných na Západě část z nich začala zabývat nelegálním prodejem ojetých západních vozidel, zlata a nedostatkového zboží nejasného původu. Začaly se objevovat také nové, pro romské tradiční komunity dosud netypické formy kriminality – prostituce, dealerství a užívání drog či návykových látek. I to byl v prvé řadě důsledek neorganického způsobu likvidace tradiční kultury (Pavelčíková 2004: 85, 101–104). Celkové zvýšení

---

<sup>11</sup> Zákaz volného pohybu Romů a tzv. světských vydávaly všechny země sovětského bloku, v Polsku byl uveden v život až v roce 1964.

<sup>12</sup> Tradiční způsob života Romů neodpovídal trendům procesu modernizace společnosti, jež vrcholily ve 20. století, a jeho změna byla zřejmě nevyhnutelná, pokud se mělo romské obyvatelstvo vyrovnat s nároky moderního světa. I mimo země sovětského bloku probíhaly pokusy (často také nepřilíš úspěšné) o integraci skupin Romů. Problém spočíval v tom, že tyto procesy byly nastaveny „shora“ a navíc překotně, postrádaly racionální, přirozené motivační podněty, pozvolný průběh doprovázený potřebnou osvětou apod. Podrobněji viz (Pavelčíková 2008).

životní úrovně většiny romských rodin nedoprovázela motivace po vyšší vzdělanosti, většina romských dělníků vykonávala namáhavé manuální (výkopové) práce, o něž neměli příslušníci majority zájem. V důsledku mzdové preference těchto prací začali mnozí usedlí Romové své výtěžky uplatňovat ve prospěch kopírování povrchního, konzumního způsobu života majority. Celkově bylo romské obyvatelstvo – mimo jiné i vzhledem k poměru k práci – rozdělováno do tří skupin – v první byli již v podstatě asimilovaní, kteří už často nebyli považováni za Romy, ve druhé (většina) ti, u nichž je naděje na „převýchovu“, do třetí pak kočovníci, nositelé tradiční kultury a ostatní „nepřizpůsobiví“ bez stálého zaměstnání, resp. pachatelé kriminálních činů (Pavelčíková 2004: 88). Pokusy o rozptyl, likvidaci slovenských romských osad a s nimi i o asimilaci romského obyvatelstva skončily fiaskem, měly však za následek i narušení dosavadních vztahů na trhu práce.

Koncem 60. let se v rámci celkové demokratizace společnosti podařil první pokus o emancipaci Romů – v roce 1969 byl založen v Brně Svaz Cikánů-Romů (SCR). Jeho součástí se stala i hospodářská organizace Névodrom (Nová cesta), která měla zakládat družstva romských řemeslníků (např. umělečtí kováři), opravářů apod. Z jeho hospodářských výsledků byl zpočátku SCR i spolufinancován. Bohužel se ukázalo, že romští vedoucí zaměstnanci nemají dost zkušeností s vedením účetnictví a vykazováním výsledků práce, někdy také preferují vlastní rodinné příslušníky (pomoc příbuzným byla pro tradiční rodinu povinná). Po marných snahách o nápravu nakonec v roce 1972 předáci Svazu sami Névodrom zrušili. Jinak měl ovšem SCR řadu dobrých výsledků, mj. se podařilo realizovat v brněnském Muzeu dělnického hnutí výstavu romského kovářství (její přenos do Náprstkova muzea v Praze se ovšem už neuskutečnil), navázat spolupráci se zahraničními romskými organizacemi apod. Jeho činnost měla jistý ohlas i v řadách majority, což alespoň u některých jejích skupin (zejména inteligence, resp. spolupracovníci na pracovištích) mohlo pomoci k překonání stereotypů (Davidová 1995: 182–183). V dubnu 1973 ale dostal SCR příkaz „shora“, aby se sám rozpustil, jako důvod se mj. uváděla také neúspěšná činnost družstva Névodrom (Lhotka 1999; Pavelčíková 2004: 104–110).

Státní orgány se mezitím rozhodly vyhlásit novou koncepci politiky vůči romskému obyvatelstvu – tzv. kulturní integraci. Její součástí bylo

také zvyšování úrovně kvalifikace a celkové zlepšení pracovního zařazování všech Romů. Problém byl ovšem v tom, že tuto koncepci měli zavádět opět pouze majoritní úředníci sociálních odborů ONV a KNV, sami romští aktivisté byli bez ohledu na úspěšné působení SCR v této oblasti z veřejného života zcela vyřazeni. Příklad mosteckého Chánova a košického sídliště Lunik IX navíc jasně ukázaly, jak si komunisté představují realizaci nové koncepce<sup>13</sup>. V 70. a na počátku 80. let 20. století se přesto dařilo docela úspěšně řešit např. zaměstnanost romské mládeže – ovšem stále převážně v nekvalifikovaných profesích, počet vyučených mladých romských mužů byl stále velmi nízký. Velmi pomalu se zvyšovala vzdělanost romské mládeže – zajímavé je, že na střední odborné školy či gymnázia postupovaly častěji dívky. Většinou školu nedokončily, protože se velmi mladé (16, 17 let) vdávaly a měly první potomky. Navíc velká část romských dětí navštěvovala tzv. zvláštní školy, kde byla omezená výuka náročnějších předmětů a více hodin pracovního vyučování. Jejich absolventi pak samozřejmě neměli šanci pokračovat ve studiu a uplatnit se v náročnějších profesích (Víšek 1999: 186).

Po částečném zlepšení koncem 70. let se v dalším desetiletí začalo opět zvyšovat nelegální chování zejména určitých skupin romské mládeže. Vzniklo dokonce několik zlodějských gangů, které vykrádaly kostely a kulturní stánky, zvýšil se také počet romských dealerů a uživatelů drog. Bezpečnost ani soudy vesměs nerozlišovaly pachatele podle jejich zařazení do rozdílných romských skupin, podle charakteru kriminality je však zřejmé, že se jí v mnohem vyšším počtu dopouštěli bývalí kočovníci, jejichž sklony k nelegálnímu jednání jsem v textu opakovaně vysvětlovala. Jejich předáci byli sami vyděšeni např. tím, že si mládež vytváří místo rodinných „klanů“ vlastní party a řídí se úplně jiným než olašským etickým kodexem. Ale „tradiční“ kriminalitu pak dále nejen tolerovali, její projevy

<sup>13</sup> V 70. letech bylo nutno vzhledem k poddolování a celkové devastaci likvidovat starý Most – severočeské centrum dobývání hnědého uhlí. Ve městě žily stovky romských rodin, nastal problém, kam je přestěhovat. Všechny rozumné návrhy (např. postavit svépomocí domky nebo alespoň umístit Romy do nízkopodlažních činžáků do bytů s prostornou kuchyní) byly nakonec odmítnuty a romské rodiny bez ohledu na úroveň jejich integrace se musely nastěhovat do věžových domů izolovaného sídliště. Dokonce se úřady domnívaly, že „ti lepší“ pomohou převychovat romské rodiny, jež nedávno opustily další likvidované slovenské osady. Opak byl pravdou – integrované skupiny z Chánova buď odešly, nebo se přizpůsobily těm „horším“ (Pavelčíková 2004: 115–122; Davidová 2001; Dnešní obraz Chánova líčí dokumentární film *Ghetto No. 1*.

považovali za úspěšné „oklamání gádžů“, např. dívky – obratné kapsářky patřily k žádaným nevěstám (Pavelčíková 2010; 2013). Členy některých gangů mladistvých se mohli stát i mladíci z usedlých rodin, ty však preferovaly stále více alespoň povrchní přizpůsobení majoritě. Živitelé rodin pak v pracovním procesu často pochopili, že možnost podílet se na společné práci s majoritními spoluzaměstnanci jim přináší vyšší míru uznání. Spolupracovníci se na ně přestali dívat svrchu, hodnotili je nikoliv podle barvy pleti či vžitých stereotypů, ale podle pracovního výkonu a povahy. Nechyběly příklady, že se dokonce navazovaly přátelské vztahy na pracovišti i mimo ně – rodiny se vzájemně navštěvovaly, množily se případy smíšených sňatků (Sidiropulu Janků 2015; Pavelčíková 2010). V 80. letech 20. století se díky tomu alespoň u určitých skupin majority oba sledované stereotypy poněkud utupovaly; obecně se zvyšoval také zájem o romskou kulturu a lidové umění – úspěch měli opět zejména romští hudebníci a zpěváci. Jejich prostřednictvím získávala veřejnost věrohodnější obraz života usedlých romských skupin. Díky dokumentu *Charty 77 O postavení Cikánů (Romů)* se o problémech Romů v České socialistické republice dozvěděla více především světová veřejnost (Císařovská, Prečan 2007: 198–206).

### Závěr

Bylo by samozřejmě možno uvést ještě řadu dalších souvislostí, jež by podrobněji objasnilly jiné možné zdroje, způsoby udržování a šíření stereotypů majority o romském obyvatelstvu. Domnívám se však, že text předložené studie dostatečně prokazuje, že oba posuzované stereotypy týkající se romské kriminality i vztahu k práci nemají reálné opodstatnění. Pokud se vyskytovaly u Romů hojnější případy z majoritního pohledu nelegálního jednání, omezovaly se především na tradiční tak zvané doplňkové způsoby obživy, typické pouze pro nejméně početnou skupinu tzv. olaszkých Romů-Lovarů. U ostatních romských skupin v žádném případě nepřesahovala kriminalita úroveň běžnou pro ostatní obyvatelstvo. Lze dokonce říci, že případy drobných krádeží v prostředí usedlých Romů se vyskytovaly zpravidla v obdobích velké nouze. S běžnými typy těžkých zločinů – např. plánovaných vražd se v romském prostředí vůbec nesetkáme. Žhářství či další přečiny, z nichž majorita podezírala romské spoluobyvatele,

je možno vskutku vesměs považovat za výplod stereotypního posuzování všech Romů. Ještě ve větší míře to platí o vztahu k práci – historické doklady jednoznačně prokazují, že většina Romů ve střední Evropě si svůj denní chléb dobývala po staletí usilovnou prací. Opět pouze pro Lovary je typické, že manuální práci považují pro sebe za nedůstojnou, nahrazují ji mimořádným důvtipem při pořizování základních prostředků pro přežití. To, že v současnosti velká část romských obyvatel střední Evropy trpí nezaměstnaností (a pracuje proto většinou v tzv. šedé zóně), je především důsledek nedostatečné podpory vzdělávání romské mládeže. V neposlední řadě ovšem hrají opět svou roli stereotypy, na základě kterých je majoritní zaměstnavatelé odmítají do práce přijímat.

### Literatura

- Ab Hortis, Augustini Samuel. 1995. *Cigáni v Uhorsku 1775*. Bratislava: Štúdio dd. (reprint).
- Budilová, Lenka. 2008. *Rodina, manželství a příbuzenství u cikánských skupin (literatura, teoretické přístupy, klíčová témata)*, „Antropowebzin“, č. 2–3, 59–73 ([http://www.antropoweb.cz/media/webzin/webzin\\_2-3\\_2008/5\\_RODINA\\_\\_MANZELSTVI\\_A\\_PRIBUZENSTVI\\_.pdf](http://www.antropoweb.cz/media/webzin/webzin_2-3_2008/5_RODINA__MANZELSTVI_A_PRIBUZENSTVI_.pdf), dostupný z WWW 12.01.2017).
- Budilová, Lenka; Jakoubek, Marek (eds.). 2007. *Cikánská rodina a příbuzenství*. Plzeň: Západočeská univerzita v Plzni.
- Čechura, Jaroslav. 2008. *Kriminalita a každodennost v raném novověku. Jižní Čechy 1650–1770*. Praha: Argo.
- Černý, Rostislav. 2010. *Kapitoly z historie Romů ve Slezsku a na severní Moravě (1918–1938)*. Ostrava: Rkp. rigorózní práce katedry historie FF Ostravské univerzity.
- Císařovská, Blanka; Prečan, Vilém. 2007. *Charta 77. Dokumenty 1977–1989*. Praha: Ústav pro soudobé dějiny AV ČR.
- Daniel, Bartoloměj. 1992. *O starém romském kovářství*. „Bulletin Muzea romské kultury“ č. 1, 4–10.
- Daniel, Rudolf. Nedatováno. *Housle a kůň. Nevydaný rukopis pojednání o historii a zvyklostech tzv. moravských Romů*. V archivu autorky.
- Davidová, Eva. 1995. *Cesty Romů – Romano drom 1945–1990*. Olomouc: Univerzita Palackého.

- Davidová, Eva. 2001. *Romové v československé a české společnosti v letech 1945–2012: národnostní struktura, specifika romské rodiny a migrací*. Praha: Národohospodářský ústav Josefa Hlávky.
- Dibelka, Jaroslav; Grulich, Josef. 2010. *Cesta na okraj venkovské společnosti*. [w:] V. Bůžek a kol. (eds.), *Společnost českých zemí v raném novověku. Struktury, identity, konflikt* (152–155). Praha: Nakladatelství Lidových novin.
- Ficowski, Jerzy. 1986. *Cyganie na polskich drogach*. Kraków – Wrocław: Wydawnictwo Literackie.
- Fonseca, Isabel. 1996. *Bury me standing*. London: Vintage, Random House.
- Guy, Will (eds.). 2002. *Between Past and Future. The Roma of Central and Eastern Europe*. Hertfordshire: University Press.
- Hanzal, Jiří. 2004. *Cikáni na Moravě v 15.–18. století. Dějiny etnika na okraji společnosti*. Praha: Nakladatelství Lidových novin.
- Horváthová, Jana. 2013. *Já už se dneska nedívám, kdo co jí, ale kdo jakej je, to mě život naučil. Životní příběh Tonyho Lagryna*. „Romano džaniben“, č. 1, 105–139.
- Hübschmannová, Milena. 1999. *Od etnické kasty ke strukturovanému etnickému společenství*. [w:] [kolektiv autorů] (eds.), *Romové v České republice* (137–217). Praha: Socioklub.
- Janas, Karol. 2010. *Perzekúcie Rómov v Slovenskej republike (1939–1945)*. Bratislava: Ústav pamäti národa.
- Jurová, Anna. 1993. *Vývoj rómskej problematiky na Slovensku po roku 1945*. Bratislava: Goldpress Publishers.
- Lakatošová, Margita. 1994. *Některé zvyklosti olašských Romů*. „Romano džaniben“ č. 3, 2–13.
- Lhotka, Petr. 1999. *Činnost komise pro otázky cikánského obyvatelstva a činnost Svazu Cikánů-Romů*. Závěrečná zpráva grantového projektu Ministerstva zahraničí ČR 24/32/99. Brno: Muzeum romské kultury.
- Magyar statisztikai közlemények*. 1895. Új folyam IX. Budapest, [http://konyvtar.ksh.hu/inc/kb\\_statisztika/statevkonyvek/1895/htm/000.htm](http://konyvtar.ksh.hu/inc/kb_statisztika/statevkonyvek/1895/htm/000.htm), dostupný z WWW 12.01.2017.
- Mann, Arne. 1992. *Neznámi Rómovia. Zo života a kultury Cigánov – Rómov na Slovensku*. Bratislava: Ister Science Press.
- Mann, Arne. 2003. *Historický proces formovania rómskych priezvisk na Slovensku*. [w:] T. Dvořák a kol. (eds.), *Milý Bore...profesoru Ctiboru Nečasovi k jeho sedmdesátým narozeninám věnují přátelé, kolegové a žáci* (273–282). Brno: Historický ústav FF Masarykovy univerzity, Matice moravská.
- Nečas, Ctibor. 1988. *Pronásledování Cikánů v období Slovenského státu*. „Slovenský národopis“, č. 1, 126–136.

- Nečas, Ctibor. 1989. *Štatistické výsledky o cigánskej populácii z roku 1924 na východnom Slovensku*. „Historica carpatica“, č. 20, 213–224.
- Nečas, Ctibor. 1996. *Holocaust českých Romů*. Praha: Prostor.
- Nečas, Ctibor. 1997. *Historický kalendář. Dějiny českých Romů v datech*. Olomouc: Univerzita Palackého.
- Nečas, Ctibor. 2002. *Profesní orientace moravskoslezských Romů a Sintů*. „Český lid“, č. 89, 330–350. Sintů.
- Nečas, Ctibor. 2005. *Romové na Moravě a ve Slezsku (1740–1945)*. Brno: Maticе moravská.
- Nevludová, Monika. 2001. *Obraz Romů v dílech českých, slovenských a romských autorů*. Rkp. diplomové práce katedry historie FF Ostravské univerzity.
- Pavelčíková, Nina. 2004. *Romové v českých zemích v letech 1945–1989*, „Sešity Úřadu dokumentace a vyšetřování zločinů komunismu“ č. 12.
- Pavelčíková, Nina. 2008. *Proměny romské komunity v průmyslovém městě*. [w:] M. Jakoubek, L. Budilová (eds.), *Romové a Cikáni neznámí i známí* (64–82). Voznice: Leda.
- Pavelčíková, Nina. 2009. *Příchod olašských Romů na Ostravsko v padesátých letech 20. století ve světle dobových zpráv*, „Romano džaniben“, č. 1, 37–66.
- Pavelčíková, Nina. 2010. *Několik poznámek k proměnám identity spojeným s přiběhy českých a slovenských Romů ve 20. století*. „Romano džaniben“, č. 16, 71–95.
- Pavelčíková, Nina. 2013. *Možnosti a meze integrace Romů – počáteční analýza metod a výstupů výzkumného projektu*. „Romano džaniben“, č. 1, 35–72.
- Petrusek, Miloslav (eds.). 1996. *Velký sociologický slovník*. Praha: Karolinum.
- Pospíšil, Filip; Šimáček, Martin; Vochocová, Lenka (eds.). 2003. *Očernění. Etnické stereotypy v médiích*. Praha: Člověk v tísni.
- Rak, Jiří. 1994. *Bývali Čechové: české historické mýty a stereotypy*. Jinočany: H & H.
- Sidiropulu Janků, Kateřina (eds.). 2015. *Nikdy jsem nebyl podceňovanéj. Ze slovenských osad do českých měst za prací. Poválečné vzpomínky*. Brno: Masarykova univerzita.
- Sommer, Karel. 2003. *Konflikt rozumu a střet rozdílných kulturních vzorů*. [w:] T. Dvořák a kol. (eds.), *Milý Bore... profesor Ctiboru Nečasovi k jeho sedmdesátým narozeninám věnují přátelé, kolegové a žáci* (245–258). Brno: Historický ústav FF Masarykovy univerzity, Maticе moravská.
- Soukup, Daniel. 2013. *„Cikáni“ a česká vesnice. Konstrukty cizosti v literatuře 19. století*. Praha: Nakladatelství Lidových novin.
- Soukupová, Blanka. 2000. *Česká společnost před sto lety : identita, stereotyp, mýtus*. Praha: SOFIS.
- Víšek, Petr. 1999. *Program integrace – řešení problematiky romských obyvatel v období 1970–1989*. [w:] [kolektiv autorů] (eds.), *Romové v České republice (1945–1998)* (184–218). Praha: Socioklub.

## **Attempts to Refute the Two Most Common Stereotypes in Czech Society regarding the Roma**

### Summary

The author deals with the history of the relationship of Czech society with the Roma and with stereotypes about their reluctance to work and their high criminal rate. The creation of these stereotypes is a result of the misunderstanding of the heterogeneous character, sociocultural system, and way of life of the Roma groups. These settled blacksmiths, artisans, musicians, travelling coppersmiths, and trough-makers traditionally performed physically demanding professions, so we cannot attribute the reluctance to work or transgressions of the majority of the law to them. Only the nomadic groups of horse traders did not work physically, often deceiving buyers by the seemingly good condition of the horses. Their woman folk engaged in 'magic' and tarot, with additional ways of making a living, also – pickpocketing and burglary; it was a way of obtaining the means necessary for survival. These stereotypes were strengthened by the media. After World War II the specific bond between the Slovak Roma settlements and the majority of municipalities ended which led to their mass migration to the Bohemian Lands. Roma groups did the manual work that the majority refused to do. The communists banned nomadic life, chaotically urbanising the Roma and breaking down their traditional culture, but finally had to admit the failure of their policy towards them.

**Nina Pavelčíková**, pracuje w Instytucie Współczesnej Historii Czechosłowacji na Wydziale Historii Uniwersytetu w Ostrawie. Specjalizuje się w problemach narodowych, historii Romów w Czechach, na Morawach i na Śląsku. Opublikowała między innymi: *Romové v českých zemích v letech 1945–1989*.

e-mail: [nina.pavelcikova@centrum.cz](mailto:nina.pavelcikova@centrum.cz)



Weronika Parfianowicz–Vertun  
(Warszawa)

## **Zapach, którego nie da się usunąć. Wokół książki *Tábor smrti Lety. Vyšetřování začíná 1992–1995* Paula Polansky’ego**

Słowa kluczowe: Romowie, zagłada, Lety, pamięć, upamiętnienie, dyskurs  
Keywords: Romani, Holocaust, Lety, memory, commemoration, discourse

Pod koniec 2014 roku w czeskich księgarniach pojawiła się niepozorna, niestandardowo mała, a zarazem dość gruba, licząca około pięciuset stron książka wydana nakładem organizacji Antifašistická akce (Akcja Antyfaszystowska)<sup>1</sup>, zatytułowana *Tábor smrti Lety. Vyšetřování začíná 1992–1995* (Polansky 2014). Jej autor, Amerykanin z czeskimi korzeniami, Paul Polansky, od ponad dwudziestu lat zaangażowany jest w starania o upamiętnienie ofiar obozu koncentracyjnego dla Romów, działającego w latach 1942–1943 w miejscowości Lety w gminie Písek. Efektem jego zainteresowań, obok wspomnianej publikacji, jest szereg innych książek przełożonych na język czeski w latach 90. XX wieku (Polansky 1998a, 1998b, 1999). W działaniach tych nie jest Polansky osamotniony, a jego publikacje to głos w wielowątkowej i ciągnącej się już ponad dwie dekady dyskusji, w której uczestniczą rozmaici autorzy i instytucje. Jeżeli spojrzymy na szeroko pojęte dyskursy jako na istotny instrument kształtowania rzeczywistości społecznej, czeskie debaty wokół *Porajmos* (zagłady Romów), dla której metonimię stanowi obóz w Letach, okażą się

---

<sup>1</sup> Radykalne ugrupowanie zajmujące się przeciwdziałaniem wszystkim formom ideologii autorytarnych, przede wszystkim neonazistowskich i faszystowskich. W Republice Czeskiej działa od drugiej połowy lat 90. XX w. Por. <http://www.antifa.cz/content/kdo-jsme> (dostęp: 7 III 2017).

przypadkiem szczególnym, dającym wgląd nie tylko w złożone stosunki czesko-romskie, ale też w problematykę związaną z polityką historyczną i polityką pamięci – i to zarówno we współczesnej kulturze czeskiej, jak i w całym regionie Europy Środkowej.

Spośród licznych tekstów poświęconych tym zagadnieniom książka Polansky'ego jest publikacją być może najbardziej osobiwą i właśnie ze względu na swoją osobiwość wydaje się szczególnie dobrym materiałem do analizy. W książce tej i towarzyszących jej dyskusjach krystalizuje się bowiem wiele problemów i napięć związanych z dyskursami o wydarzeniach z przeszłości, pozostających traumą zbiorowej pamięci – przede wszystkim pytań dotyczących instancji oraz norm, także etycznych, uprawomocniających tego rodzaju dyskursy. To zaś wydobywa kwestię barier, które pokonać musi głos reprezentujący grupy marginalizowane i mniejszości, oraz ujawnia warunki, a także możliwości zaistnienia takiego głosu i jego akceptacji w obiegu publicznym.

Jak podkreślają badacze pamięci społecznej i dyskursów o przeszłości, ich analizy nie tyle dostarczają nam wiedzy na temat samych wydarzeń historycznych, ile przede wszystkim dają wgląd w procesy współczesne. Poprzez interpretację wydarzeń z przeszłości i negocjację przypisywanych im sensów różne grupy społeczne konstruują własne zbiorowe tożsamości i określają swoją pozycję względem innych. Z tego też powodu takie dyskusje wyznaczają obszary konfliktów i stają się polem rywalizacji pomiędzy różnymi aktorami społecznymi. W przypadku debaty o obozie w miejscowości Lety te rozpoznania są tym istotniejsze, że ich przedmiotem jest nie tylko uzgadnianie wiedzy na temat jego funkcjonowania – a więc historycznych faktów – ale przede wszystkim kwestia współczesnego upamiętnienia ofiar. Mamy tu więc do czynienia z problemem oficjalnej polityki historycznej państwa czeskiego odnoszącej się do jednej z mniejszości, w który zaangażowani są zarówno jej przedstawiciele, jak i reprezentanci społeczności większościowej. Istotnym kontekstem w tym wypadku jest dynamika relacji między obiema tymi grupami. Nie można jednak analizować publikacji Polansky'ego i jej znaczenia w czeskich dyskusjach bez przywołania przynajmniej kilku najważniejszych informacji o funkcjonowaniu obozu w Letach. Konieczna jest również – co najmniej pobieżna – rekonstrukcja pola dyskursywnego, w którym teksty Polansky'ego funkcjonują.

Obóz koncentracyjny dla Romów został zorganizowany w miejscowości Lety w roku 1942, tam, gdzie dwa lata wcześniej władze Protektoratu Czech i Moraw utworzyły karny obóz pracy (na mocy rozwiązań prawnych wprowadzonych jeszcze w Drugiej Republice)<sup>2</sup>. Obóz był obsługiwany przez czeskich funkcjonariuszy i stanowił miejsce pracy przymusowej oraz punkt zbiorczy, z którego wywożono Romów do obozów zagłady (przede wszystkim do Auschwitz–Birkenau). Według oficjalnych danych przez obóz przeszło 1309 mężczyzn, kobiet i dzieci, z których 326 zmarło w samym obozie<sup>3</sup>. Wiele źródeł jako główną przyczynę śmierci romskich więźniów podaje epidemię tyfusu, wywołaną m.in. przez głód, fatalne warunki sanitarne i przeludnienie obozu. Niedługo po wybuchu epidemii, w 1943 roku, obóz został zlikwidowany.

Funkcjonowanie obozów w miejscowościach Lety i Hodonín, a także współczesne dyskusje wokół nich widzieć należy w szerszym kontekście zagłady Romów, określanej czasem mianem „zapomnianego Holocaustu”, m.in. ze względu na specyficzne społeczne i polityczne położenie mniejszości romskich w różnych państwach narodowych i związane z tym problemy ze zbieraniem dokumentacji i świadectw na temat ich prześladowań i eksterminacji w czasie II wojny światowej (Dębski, Talewicz–Kwiatkowska 2007: 7–11).

Przedmiotem współczesnych debat są więc nie tylko kontrowersje dotyczące funkcjonowania samego obozu (pytania o sposób traktowania więźniów przez czeskich dozorców czy spory o rzeczywistą liczbę ofiar i przyczyny ich śmierci), ale też stosunek Czechów do Romów w okresie międzywojennym, mogący ułatwiać władzom protektoratu działania przeciw ludności romskiej. Wśród czynników ułatwiających eksterminację wskazuje się np. na tworzone w atmosferze coraz radykalniejszych nastrojów ksenofobicznych u schyłku lat 30. rozwiązania prawne pozwalające umieszczać Romów w karnych obozach pracy (Magincová 2011: 173–174). Również po zakończeniu wojny pojawiały się projekty powrotu

---

<sup>2</sup> Na Morawach analogiczną funkcję pełnił obóz w Hodoninie, przez który przeszło 1396 osób romskiego pochodzenia; 194 więźniów zmarło w samym obozie, większość została przetransportowana do obozu Auschwitz–Birkenau. Dane podają za: <http://zapomnicky.pamatnik-terezin.cz/index.php/tabory/tabory/282-hodonin-u-kuntatu> (dostęp: 23 II 2017).

<sup>3</sup> Podają za stronę: <http://www.holocaust.cz/dejiny/koncentracni-tabory-a-ghetta/cikansky-tabor-v-letech/> (dostęp: 23 III 2017).

do koncepcji obozów pracy i przesiedleń ludności romskiej (Magincová 2011: 174–175). Współcześnie zaś przedmiotem sporu pozostaje sposób upamiętnienia ofiar romskiego Holokaustu.

Na terenie, na którym działał obóz w miejscowości Lety, utworzono w latach 70. XX wieku chlewnie należące do państwowych gospodarstw rolnych<sup>4</sup>. Sprywatyzowane w latach 90. przedsiębiorstwo funkcjonuje do dziś w tym samym miejscu<sup>5</sup>. Pierwsza dekada po 1989 roku to także czas, kiedy konieczność właściwego upamiętnienia ofiar romskiego Holokaustu stała się przedmiotem szerszej dyskusji publicznej. Jednak monument poświęcony zamordowanym, odsłonięty w 1995 roku na uboczu działających chlewni, nie tylko nie uciszył polemik, ale wręcz podsycił spory.

Książki Paula Polansky'ego stanowią więc element dyskusji złożonej, wielowątkowej, ciągnącej się przez dekady. Debata toczy się w zróżnicowanych obiegach i angażują się w nią różne instytucje oraz uczestnicy: profesjonalni badacze, dziennikarze, publicyści, politycy, aktywiści organizacji romskich, anonimowi komentatorzy. Próbując ten bogaty materiał uporządkować, można podzielić go wedle rozmaitych kryteriów: według statusu danego tekstu (inaczej klasyfikując pozycje naukowe w rodzaju wydanej ostatnio publikacji Jana Tesářa *Česká cikánská rapsodie*<sup>6</sup>, inaczej zaś wypowiedzi polityków w prasie codziennej – by przywołać ostatni komentarz Andreja Babiša<sup>7</sup>); według zasięgu i obiegu tekstu (różnicując nie tylko grono odbiorców rozmaitych tytułów prasowych drukujących artykuły poświęcone tej tematyce, adresatów publikacji naukowych itp.); według okoliczności, w jakich tekst się pojawił (publikacje poświęcone rocznicom związanym z funkcjonowaniem obozu, komentarze na temat

---

<sup>4</sup> Jak wskazuje Dagmar Magincová, otwarcie chlewni w roku 1973 zbiegło się symbolicznie z zakończeniem (wskutek obostrzeń normalizacyjnych) działalności Związku Cyganów-Romów (Magincová 2011: 176).

<sup>5</sup> 21 sierpnia 2017 roku w czeskiej prasie pojawiła się informacja o tym, że rząd Republiki Czeskiej jednogłośnie zatwierdził zakup chlewni od spółki Agpi. Z zapowiedzi wynika, że hodowla świń w tym miejscu zostanie zakończona w ciągu najbliższego pół roku [przyp. red.].

<sup>6</sup> Trzytomowa publikacja poświęcona jest życiorysowi Josefa Serinka, romskiego partyzanta, więźnia obozu w Letach, którego wspomnienia historyk Jan Tesář zebrał jeszcze w latach 60. (Tesář 2016; Pape 2017).

<sup>7</sup> Według słów dziennikarki portalu Aktuálně minister finansów miał powiedzieć: „To był obóz pracy. Kto nie pracował, hop, i ładował tam” (ČTK 2016).

nieoczekiwanych wydarzeń w przestrzeni dawnego obozu, jak akcja anonimowego aktywisty ukrywającego się pod pseudonimem Legendární Perák<sup>8</sup>, czy wreszcie – artykuły pojawiające się z powodu wydarzeń wywołujących wzrost napięć między społecznością czeską i romską, kiedy to zostaje też wywołany temat obozu<sup>9</sup>). Trzeba jednak pamiętać, że podziały te mają charakter bardzo płynny i umowny – bowiem wszystkie te teksty musimy widzieć w sieci wzajemnych relacji, jako reagujące na siebie, wchodzące ze sobą w dialog, posiadające wspólne punkty odniesienia.

Mimo to jedna rzecz wydaje się szczególnie warta podkreślenia już na wstępie: dyskurs ten cechuje pewna „rytualność”, przez którą rozumiem nie tylko publikacje „okolicznościowych” artykułów z okazji cyklicznych uroczystości, ale też pewną regularność, z jaką powracają inne wydarzenia, stanowiące katalizator debaty. W tym ujęciu kontrowersyjne wypowiedzi polityków widzieć można zarówno jako godny potępienia element politycznego folkloru, jak i punkt pewnego stale odtwarzanego repertuaru, na który media również reagują z pewną przewidywalnością. Ta przewidywalność i świadomość powtarzalności, a nawet wykorzystanie jej jako specyficznego środka retorycznego wydaje mi się szczególnie istotnym elementem toczonych debat. Książki Paula Polansky’ego, regularnie ukazujące się na rynku czeskim od lat 90. wraz z towarzyszącymi im mniejszymi lub większymi dyskusjami, stanowią bardzo dobry przykład dla zilustrowania tej tezy.

Są one jednak dobrym materiałem do analizy nie tylko ze względu na cechy typowe dla całej tej dyskusji, ale też z powodu tego wszystkiego, co w nich osobliwe, wyłamujące się z przyjętych konwencji i budzące konsternację. Istnieje też jeszcze jeden powód, dla którego warto skoncentrować się właśnie na twórczości Paula Polansky’ego, a mianowicie jego

---

<sup>8</sup> Aktywista, posługujący się pseudonimem nawiązującym do fikcyjnego bohatera z czasów Protektoratu Czech i Moraw, włamał się w styczniu 2015 roku na teren chlewni i wykonał na murach budynków graffiti przypominające o obozie; rozpowszechniał też w różnych miastach plakaty nawołujące do usunięcia przedsięwzięcia z miejsca obozu (ryz. 2015).

<sup>9</sup> Przykładem tego może być artykuł Ondřeja Slačálka *Zápas o prasečák. Minulost a paměť koncentračního tábora Lety* w czasopiśmie „A2”; podtytuł tego artykułu – *Romové a násilí* (Romowie i przemoc) – nawiązywał m.in. do wydarzeń towarzyszących śmierci młodego romskiego mężczyzny w pizzerii w Žatcu w październiku 2016 roku, odsłaniając szereg problemów związanych z systemową dyskryminacją Romów.

udział w rozbudzeniu czeskich dyskusji na początku lat 90. To jego artykuł, opublikowany w lokalnym czasopiśmie „Decorah Journal” w Stanach Zjednoczonych, wywołał w Czechach poruszenie i stanowił jeden z impulsów do podjęcia działań w celu stworzenia w miejscu funkcjonowania obozu oficjalnego upamiętnienia romskich ofiar. Fakt, że za inicjatywą stał przybysz z zewnątrz, nie pozostał oczywiście – o czym będzie jeszcze mowa – bez wpływu na przebieg całej dyskusji. Bez wątpienia jednak pochodzenie autora nie jest jedynym źródłem kontrowersji, jakie budzi twórczość Polansky’ego. Trzeba bowiem od razu podkreślić, że lektura książki Polansky’ego jest doświadczeniem na wielu poziomach kłopotliwym. Kłopotliwy jest jej autor, kłopotliwa forma, jaką wybiera, by opowiedzieć o obozie, a także język i kategorie, którymi się posługuje; kłopotliwe są jego ustalenia i interpretacje historycznych wydarzeń – im bardziej jednak problematyczna czy nawet niestosowna wyda nam się ta publikacja, tym bardziej palące okazać się mogą pytania, do konfrontacji z którymi zmusza.

### Kłopoty z Polanskim

Paul Polansky to obywatel Stanów Zjednoczonych z czeskimi korzeniami, zawodowo podróżujący kamperem po Europie Środkowo-Wschodniej, badacz genealogii, poszukujący na zamówienie amerykańskich rodzin śladów ich przodków pochodzących z tego właśnie regionu. Do miejscowości Lety sprowadziła go historia czeskich osadników z jego rodzinnej miejscowości Spilleville, którzy z tych okolic wyruszyli w podróż do amerykańskiej „ziemi obiecanej”. Jak sam opowiadał ten nieprofesjonalny historyk, w czasie prac w archiwach miasta Trzeboń trafił przypadkowo na obszerną dokumentację dotyczącą funkcjonującego w sąsiedztwie Let obozu dla ludności romskiej i poruszony tym, że temat nie budził zainteresowania czeskiej opinii publicznej, rozpoczął na początku lat 90. własną kampanię na rzecz stworzenia w miejscu dawnego obozu godnego upamiętnienia. *Tábor smrti Lety* jest zaś relacją z tego odkrycia i prowadzonego na własną rękę śledztwa. Polansky – trochę niebieski ptak, trochę spóźniony hipis, pasjonat popadający w trakcie swoich działań w coraz większą obsesję, odnajdujący ślady coraz bardziej niewiarygodnych i zataczających coraz szersze kręgi „spisków”, zrażający do siebie najbardziej

życzliwych ludzi – jawić się może jako wyjątkowo niefortunny rzecznik sprawy romskiej.

Osoba autora i jego specyficzna autokreacja literacka nie są jednak jedynym źródłem czytelniczego zakłopotania. Problematyczna jest również próba gatunkowej klasyfikacji samej książki. Jest to zresztą kwestia podnoszona w odniesieniu do wszystkich utworów Polansky'ego, który zebrany przez siebie materiał – informacje z archiwalnych dokumentów, przede wszystkim zaś wspomnienia tych, którzy przeżyli obóz – umieszcza w bardzo szczególnych formach literackich, czy to fabularyzując je (powieść *Bouře*), czy wręcz wykorzystując jako tworzywo poetyckie (zbiór poezji *Living through it twice*), co budzi różne wątpliwości, również natury etycznej. *Tábor smrti Lety* jest genologiczną hybrydą: połączeniem dziennika, reportażu i powieści sensacyjnej. Wykorzystanie tak rozmaitych konwencji czyni lekturę wciągającą, zarazem jednak – niejednokrotnie wywołuje uczucie niestosowności. Czytelnicze wrażenia skłaniają więc do postawienia pytania o gatunki uprzywilejowane i uprawomocnione do tego, by podejmować tego rodzaju tematykę.

Historiografia domaga się wprawdzie, jak wskazuje Hayden White, wyrazistych środków retorycznych, a wiele współczesnych opracowań poświęconych traumatycznym i tragicznym wydarzeniom z przeszłości sięga po formę reportażu historycznego lub historycznego śledztwa z przynależnym mu suspensem i innymi zabiegami fabularnymi, często odwołującymi się do emocji. Ich autorzy/narratorzy często nie tylko nie ukrywają własnego zaangażowania, ale wręcz uwypuklają je w ramach tekstu. Mimo to konwencja przyjęta przez Polansky'ego budzić może wątpliwości.

Dla powieści sensacyjnej czy wręcz politycznego thrillera – z tradycji tych, dobrze zakorzenionych w anglosaskiej kulturze gatunków, czerpie Polansky – charakterystyczna jest figura spisku. Wytwarza ona odpowiednią atmosferę wokół bohaterów i uzasadnia ich wyobcowanie z rzeczywistości świata przedstawionego, logika spisku pozwala zaś ułożyć w spójną całość szereg na pozór nieprzystających do siebie elementów, sprzyjając czytelniczej satysfakcji. Na początku czytelnik nie widzi powiązań między różnymi wydarzeniami i skłonny jest dystansować się od bohatera, postrzegając jego przeczucia jako obsesję. Odsłanianie kolejnych faktów i związków między nimi wiedzie jednak do konstatacji, że „rzeczy nie są tym, czym się wydają”. Ma to skłonić czytelnika do głębokiej rewizji wyobrażeń na temat

rzeczywistości (np. mechanizmów rządzących światem polityki, wielkich korporacji itp.). W przypadku powieści Polansky'ego spisek dotyczy swoistej zmywy milczenia wokół obozu w Letach, w którą zamieszani mają być najwyżsi rangą przedstawiciele czeskiej polityki (z Václavem Havlem na czele) i za którą kryją się niejasne powiązania finansowe (Polansky sugeruje, że decyzja o prywatyzacji chlewni w latach 90., w momencie, kiedy demokratyczne państwo mogło ją zlikwidować, podyktowana była interesami biznesmenów blisko związanych z nowym rządem). Przyczyną zmywy miałyby być również niechęć do rozliczenia się z wydarzeniami z przeszłości (Polansky przypuszcza, że romscy więźniowie obozu pracowali przymusowo w majątku rodziny Karla Schwarzenberga, bezpośrednio związanego z Havlem). Siła retoryczna tego rodzaju konstrukcji fabularnych tkwi w tym, że odwołują się do hipotez, które są trudne do zweryfikowania. Pozostawiają czytelnika z przekonaniem, że nawet jeśli całość brzmi niewiarygodnie, coś jednak – by użyć potocznego sformułowania – „musi być na rzeczy”.

Takie przeczucie może jednak nie wystarczyć, by przekonać czytelników. Pełne zaangażowanie autora po stronie „sprawy romskiej”, które sprawia, że jego książka staje się opowieścią o „ostatnim sprawiedliwym”, mimo sztywno walczącym o godne upamiętnienie ofiar obozu, paradoksalnie nie sprzyja obronie tej sprawy. Im bardziej Polansky stara się uwidocznic skalę romskiego cierpienia i dyskryminacji, której doświadczali przedstawiciele tej mniejszości przez kolejne dekady, z tym większą nonszalancją traktuje fakty i tym bardziej brawurowe stają się jego interpretacje dokumentów historycznych. W dodatku perypetie narratora poniekąd odsuwają kwestię romskich doświadczeń na dalszy plan, a warsztat pracy budzić może wątpliwości (Polansky pracował w archiwach i badał dokumenty, nie znając języka czeskiego; w kwestii przekładów korzystał z pomocy krewnego, który jednak również nie był profesjonalnym badaczem). Moglibyśmy się więc zastanawiać, czy w ogóle należy poświęcać publikacjom Polansky'ego więcej uwagi, czy też raczej należy je widzieć jako wprowadzie sugestywny i ekscentryczny, ale jednak marginalny głos w dyskusji, w której stawka jest na tyle wysoka, a przedmiot na tyle wrażliwy, że wymaga aptekarskiej wręcz dokładności w ważeniu faktów i wyjątkowej precyzji w posługiwaniu się różnymi kategoriami.



### Instrument do budzenia sumień

Śledząc dyskusje na temat obozu w Letach, zauważymy jednak, że publikacje Polansky'ego – mimo wszystkich zastrzeżeń, jakie budzą – są ważnym punktem odniesienia dla wielu uczestników debaty; można by wręcz zauważyć, że im bardziej kontrowersyjne wydają się tezy amerykańskiego autora, tym lepiej służą za środek retoryczny czeskim dyskutantom, którzy na różne sposoby legitymizują jego twórczość w ramach tego dyskursu. Szczególnie wymowna w tym kontekście wydaje się przedmowa Petra Pitharta, którą opatrzone jest czeskie wydanie książki *Tábor smrti Lety*. Wstęp autorstwa byłego dysydenta, działacza politycznego, naukowca związanego z partią chrześcijańsko-demokratyczną, autorytetu czeskiego życia publicznego, opublikowany w książce wydanej przez organizację Antifašistická akce, Československá anarchistická federace (Czechosłowacka Federacja Anarchistyczna)<sup>10</sup> i Institut Kritických Studií (Instytut Studiów Krytycznych) nabiera też dodatkowego znaczenia: ideowe zróżnicowanie instytucji popularyzujących tekst Polansky'ego sprzyja jego uwiarygodnieniu w różnych środowiskach.

Tym zaś, co w oczach komentatorów okazuje się szczególnie wymowne i pomaga z książek Polansky'ego uczynić swego rodzaju instrument do „budzenia sumień”, to właśnie specyficzne położenie i rodowód autora. Jak pisze Pithart:

W imieniu całego narodu czeskiego, w imieniu czeskiej opinii publicznej, która przecież wciąż chyba rozumie, czym jest sumienie, przed dwudziestoma pięcioma laty pytania stawiał jeden jedyny „nasz”, jakiś dziwny Czecho-Amerykanin z przodkami z husyckich czasów (Pithart 2014: 18)<sup>11</sup>.

Na to specyficzne wprowadzenie tematu obozu w Letach do czeskiej debaty publicznej zwracali uwagę już w latach 90. autorzy jednego z pierwszych czeskich artykułów poświęconych tej problematyce, Jindřich Šídlo i Jan Brabec: „Chociaż ostatecznie okazało się, że śmiałe tezy Polansky'ego

---

<sup>10</sup> Federacja skupiająca organizacje i aktywistów anarchistycznych, zaangażowanych m.in. w protesty antywojenne i antykapitalistyczne oraz działania na rzecz równości i sprawiedliwości społecznej. Por. <https://www.afed.cz> (dostęp: 7 III 2017).

<sup>11</sup> Ten oraz inne cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie autorki niniejszego tekstu.

nie odpowiadają prawdzie, jego skandalizujący artykuł pomógł otworzyć mało znany rozdział czeskiej historii” (Brabec, Šídlo 2016).

To, że batalię o upamiętnienie więźniów obozu w miejscowości Lety rozpoczął przybysz z zewnątrz, „swój-obcy”, w dodatku o specyficznej, podwójnej tożsamości, przywołać może na myśl polskie debaty wokół „obrzeży zagłady”, których ważnym uczestnikiem (i również poniekąd inicjatorem) był Jan Tomasz Gross<sup>12</sup>. O ile jednak w przypadku autora *Sąsiedów* jego sytuację biograficzną wykorzystywano często jako argument służący dezawuowaniu jego ustaleń, o tyle w analizowanych przeze mnie komentarzach droga, jaką informacje o Letach docierały do czeskiej opinii publicznej, jest przywołana raczej w celu krytyki tejże opinii niż ich posłańca. Jak pisał Jindřich Šídlo:

Informacja o obozie w Letach dotarła do nas po raz pierwszy w lekko przesadzonej formie za sprawą amerykańskiego historyka Paula Polansky'ego latem 1994 roku. Dopiero widmo międzynarodowego skandalu zmusiło ówczesnego ambasadora w Waszyngtonie, Michaela Žantovskiego, żeby usiadł do faksu i wysłał do Pragi kopię artykułu Polansky'ego z uwagą, że mamy pewien problem. Istnienie obozu nie było przy tym, mimo dziesięcioleci udanych starań o zapomnienie, zupełnie nieznaną kwestią. Wiadomości o nim zbierał przez lata brneński historyk Ctibor Nečas, ale wyniki jego badań jeszcze przez pięć długich polistopadowych lat nie interesowały prawie nikogo oprócz kolegów badaczy. Po artykule Polansky'ego nie dało się jednak dalej zaprzeczać (Šídlo 2012).

Lukáš Rychetský pisze zaś w recenzji książki *Tábor smrti Lety*, w czołowym rozdziale „A2”: „Znamienne, że smutną prawdę o naszej przeszłości poznajemy za pośrednictwem ludzi skądinąd” (Rychetský 2015), co może też być aluzją do prac innego zagranicznego autora, niemieckiego publicysty Markusa Pape, którego książka *A nikdo vam nebude věřit*, zawierająca archiwalne materiały i rozmowy z byłymi więźniami, stanowi ważne źródło wiedzy na temat rzeczywistości obozowej (Pape 1997).

---

<sup>12</sup> O „obcości kulturowej” Grossa jako figury dyskursywnej, konstruowanej na potrzeby polemiki z jego tezami, pisze wyczerpująco Paweł Dobrosielski w rozprawie doktorskiej *Polska recepcja pism Jana Tomasza Grossa w perspektywie antropologii pamięci* (Dobrosielski 2016: 171 i n.).

## Dyskursy o zagładzie

Dyskusje wokół obozu w Letach widzieć możemy jako fragment dyskursów o zagładzie przekraczających granice narodowe. W takim ujęciu moglibyśmy analizować czeskie debaty za pomocą pewnych macryc pojęciowych czy kategorii interpretacyjnych, które pojawiały się w przywołanych przeze mnie polskich dyskusjach wokół publikacji Jana Tomasza Grossa. W rozprawie *Polska recepcja pism Jana Tomasza Grossa w perspektywie antropologii pamięci* Paweł Dobrosielski rekonstruuje różne słowniki charakterystyczne dla polskiego dyskursu związanego z Holocaustem. Jak się okazuje, bywają one też aktualizowane przy okazji czeskich sporów o zagładę Romów. Kontrowersje dotyczące liczby ofiar obozu w Letach w Pisku możemy traktować jako przykład bardziej rozpowszechnionej strategii dyskursywnej. Jak pisze Dobrosielski:

[...] od początku refleksji nad Zagładą kategorie ilościowe odgrywają pierwszoplanową rolę, zarówno w pisarstwie o charakterze dokumentacyjnym, jak i historycznym, filozoficznym czy politycznym. Ustalanie i „negocjowanie” liczby ofiar obozu Auschwitz–Birkenau stanowi najbardziej wymowny tego przykład (Dobrosielski 2016: 26).

Liczebniki i kwantyfikatry okazują się ważnymi środkami retorycznymi – szczególnie kwestia liczby ofiar, stanowiąca według Jacka Leociaka (2009: 51–61) istotną metaforę w publicznych dyskursach wokół Zagłady. W czeskich dyskusjach pojawiają się one w kontekście rozdźwięku między oficjalną liczbą więźniów obozu w Letach a szacunkami Amerykanina mówiącego o „tysiącach ofiar”. W przypadku polskich dyskusji o książkach Jana Tomasza Grossa kontrowersje dotyczące liczby – np. redukcja liczby ofiar w oficjalnym wydaniu *Złoty chleb* – służyły często oponentom jako argument do dezawuowania jego ustaleń (Dobrosielski 2016: 30–36). W czeskich dyskusjach z kolei komentatorzy krytykują Polansky’ego właśnie za to, że swym mało profesjonalnym podejściem do liczb, ale też kategorii, którymi posługuje się dość dowolnie (np. używając w odniesieniu do Let terminu „obóz śmierci”, który w dyskursie wokół Holocaustu ma bardzo wyraźnie określone zastosowanie), dostarcza zwolennikom „apte-karskiej skrupulatności” – podobnym do polskich krytyków – powodów

do zdyskredytowania całej sprawy. Jak pisał w recenzji opublikowanej na łamach magazynu „Nový prostor” Ondřej Slačálek:

Czy trzeba było je [zbrodnie dokonywane w obozie w Letach – W.P.–V.] koniecznie wyolbrzymiać i stworzyć z nich jakiś mały czeski Oświęcim? Czy bez tych wyobrażeń te zbrodnie okazałyby się mniej zbrodnicze? Nie sądzę. Niestety, były zbrodnicze aż nadto. [...] Czy oprócz rozpoczęcia dyskusji Polansky nie przyczynił się również do jej zamknięcia? Czy swoim nonszalanckim stosunkiem do faktów nie dostarczył argumentów historykom broniącym tezy o czeskiej niewinności? [...] Czy tym, którzy zaprzeczają czeskiej winie [...], nie dał łatwej okazji do krytyki i twierdzenia, że ich oponenti, dyletanci i historyczni aktywiści, kłamią w sprawie Let, i do stworzenia tym samym zasłony dymnej, dzięki której sami mogą więcej kłamać? (Slačálek 2015).

Paradoksalnie jednak merytoryczna nierzetelność Polansky'ego mogła też okazać się – na pierwszy rzut oka nieoczywistym, ale być może tym skuteczniejszym – argumentem służącym do krytyki instytucji czeskich i sprowokowania czeskiej opinii publicznej, która byłaby skłonna pochopnie odrzucić rewelacje Amerykanina. Jak zauważył w recenzji opublikowanej na stronach czasopisma „A2” Lukáš Rychetský:

Kiedy [...] zaczniemy badać tylko te najbardziej podstawowe, ale w sprawie Let fundamentalne fakty, z grozą stwierdzimy, że autor być może pomylił się w oszacowaniu liczby więźniów, wyraźnie przesadził z liczbą tych, którzy zginęli w samym obozie, a nawet nie zawahał się spekulować na temat nieistniejących komór gazowych i przenośnych krematoriów, zarazem jednak żaden przedstawiciel społeczności czeskich historyków nie wystąpił jak dotąd z polemiką, która jego źródła i wywody zupełnie by podważyła (Rychetský 2015).

Specyficzna konwencja książek Polansky'ego pozwala dobitniej ukazać niewystarczające zaangażowanie instytucji naukowych i badawczych, które mogłyby pomóc w rozstrzygnięciu niektórych spornych kwestii lub wypełnić lukę również wskazywaną przez komentatorów. Do tej pory głównymi opracowaniami poświęconymi tej tematyce pozostawały prace brneńskiego historyka Ctibora Nečasa. Brak zainteresowania jego badaniami wytykał czeskim środowiskom w przywoływanym już artykule Jindřich Šídlo. Do tego tematu powraca też Lukáš Rychetský, podkreślając, że

rozwój metodologii badań historycznych, szczególnie fala zainteresowania metodologią *oral history* nie stały się – wbrew przypuszczeniom – impulsem do gromadzenia wywiadów z ocalonymi Romami bądź przynajmniej ich potomkami (Rychetský 2015).

W dodatku wśród publikacji firmowanych przez instytucje naukowe znalazł się też niesławny artykuł Josefa Valenty *Mediální debata o táboru v Letech očima historika*, którego autor, podając w wątpliwość zasadność określenia obozu w Letach mianem „koncentracyjnego”, dostarczył argumentów przedstawicielom czeskiego życia publicznego bagatelizującym kwestię romskiej martyrologii (Valenty 1999: 9–15)<sup>13</sup>. Z tego też względu duże poruszenie wywołało i niemałe oczekiwania rozbudziło w ostatnich miesiącach wspomniane już monumentalne dzieło historyka Jana Tesářa. Istniejące „białe plamy” w historii zagłady czeskich Romów starają się wypełniać również inni historycy, czego przykładem może być studium Petra Klinovský'ego poświęcone czeskim funkcjonariuszom nadzorującym obóz w Letach (Klinovský 2016).

Dyskusje wokół powieści Polansky'ego odsłaniają też inny problem charakterystyczny dla dyskursów dotyczących Holocaustu. W recenzji książki *Tábor smrti Lety* Ondřej Slačálek zarzuca amerykańskiemu pisarzowi, że „w sposób niezbyt delikatny obwinił większość (jak gdyby mogła ona odpowiadać za czyny swoich rodziców i dziadków w czasach protektoratu)” (Slačálek 2015). W szerszym kontekście sporów o obóz w Letach autor rozbudowuje tę tezę w artykule opublikowanym w czasopiśmie „A2”:

[...] widać tu próbę sformułowania jakiejś wręcz metafizycznej czeskiej winy, wyraźną u wielu działaczy na rzecz ochrony praw człowieka. [...] Obydwie inicjatywy chciałyby walczyć z nacjonalizmem, ale kładąc nacisk na jakąś metafizyczną winę, którą dziedziczy się po przodkach, tylko wzmacniają jego podstawy (Slačálek 2017).

Warto zwrócić uwagę, że kategoria „winy metafizycznej” powraca jako sformułowanie intuicyjne i – jako „jakaś metafizyczna wina” – traktowana jest z pewną nieufnością. Tymczasem chodzi o pojęcie, które na fali rozliczeń po II wojnie światowej zajęło istotne miejsce w refleksji filozoficznej. Koncepcja „winy metafizycznej”, którą Karl Jaspers definiował jako

---

<sup>13</sup> O kontrowersjach wokół tego artykułu pisze szerzej Dagmar Magincová (Magincová 2011: 177–180).

„uchybiecie bezwzględnej solidarności z człowiekiem jako takim” (Jaspers 1982: 37), powraca też na gruncie historiografii, szczególnie w dyskursach poświęconych Holokaustowi, kładących nacisk na etyczny wymiar badań nad przeszłością. W tym ujęciu kategoria ta oznacza pewne moralne zobowiązanie jednostki wobec tych, którzy ją poprzedzali, zobowiązanie przekraczające ramy jej egzystencji i sięgające w przeszłość. Taka koncepcja powraca – nie zawsze określana jako „wina metafizyczna” – np. w pismach Paula Ricoeura czy Hansa Ulricha Gumbrechta (Ricoeur 2006; Gumbrecht 2002). W polskim kontekście odwołuje się do niej np. Anna Engelking-Boni, pisząc: „[...] ponosimy winę metafizyczną za to, że niektórzy Polacy wydawali i mordowali okrutnie Żydów” (cyt. za Dobrosielski 2016: 34). Paweł Dobrosielski wskazuje wręcz, że w polskich dyskusjach ten nurt refleksji, który określa mianem psychoanalityczno-metafizycznego, stanowi jeden z głównych paradygmatów mówienia o zagładzie:

Moralność zyskuje tu wymiar metafizyczny, ponieważ jedyna realna zmiana, jaką ten dyskurs byłby w stanie wywołać, rozegrać się może wyłącznie w sferze „zbiorowej psychiki”. W realnym świecie politycznego czy społecznego działania nic już nie pozostało w tej kwestii do zrobienia poza rytuałem [...] (Dobrosielski 2016: 14).

Oczywiście koncepcja „winy metafizycznej” również podlegać może krytyce z różnych perspektyw. W przypadku dyskusji czeskich charakterystyczne byłoby jednak przede wszystkim to, że kwestia pamięci o wydarzeniach związanych z zagładą Romów wymaga jeszcze bardzo konkretnych działań, które należy wykonać w świecie społecznym i politycznym.

### **Zapach trudny do wytrzymania**

I tu przechodzimy do głównego tematu zarówno książki Polansky'ego, jak i szeregu innych wypowiedzi, a mianowicie problemu związanego z upamiętnieniem romskiej martyrologii. Kulminacyjnym punktem „dzienników” Polansky'ego jest opis uroczystości odsłonięcia pomnika upamiętniającego ofiary obozu w Letach: chodzi o skromny monument, ukryty w lesie na tyłach działających wciąż chlewni. Dla autora uroczystość ta nie jest sukcesem, ale świadectwem porażki, po której rozczarowany opuszcza Republikę Czeską. Powodem, dla którego opublikowana

dwadzieścia lat później książka nie traci na aktualności, jest fakt, że o zagładzie czeskich Romów do dziś przypomina nie monument, lecz niechlubna chlewnia funkcjonująca w miejscu dawnego obozu. Przedsięwzięcie, budzące nieuchronne skojarzenia wizualne i symboliczne z infrastrukturą obozów zagłady, stanowi tak mocną i wymowną figurę retoryczną, że najbardziej brawurowe konstrukcje stylistyczne Polansky'ego stanowią tylko niewinny komentarz. „Smród chlewów”, unoszący się nad dyskusją o obozie w Letach, to wątek przewijający się w wypowiedziach wielu czeskich komentatorów. Drażniący, nieznośny i niedający spokoju zapach staje się motywem powracającym w kolejnych latach i dekadach. W sposób najbardziej dosadny pojawia się w manifeście rozpowszechnianym przez Legendarnego Peráka: „Koszmary Oświęcimia do dziś cuchną w Letach – i to dosłownie: na miejscu obozu stoi dziś chlew. Składowalibyście gnój w Terezynie lub odchody w Lidicach? Wymiotuję, ponieważ jest mi od tego niedobrze” (ryz. 2015). Wątek ten porusza też Jindřich Šídlo w artykule z roku 2012 roku:

Kiedy do Let przyjechał w maju 1995 roku prezydent Václav Havel, było to dla uczestników wydarzenie niezapomniane. Warunki meteorologiczne panujące tego dnia, gęsty deszcz i silny wiatr zmieniły akt żałobny w absurdalne przeżycie, gdy żałobnicy brodzili w kilkucentymetrowym bagnie, a nieustępująca woń z niedalekiego chlewu wciąż przypominała, że prawdziwe okropieństwa rozgrywały się kilkaset metrów dalej, właśnie w miejscu tego chlewu, który w latach 70. ukrył wspomnienia. Mówienie o chlewie jest chyba jeszcze bardziej męczące niż skargi na brak zainteresowania ze strony polityków [...]. „Sprawa chlewu” – przyznam się – stała się moją dziennikarską obsesją, pytałem o nią chyba każdego premiera od połowy lat 90. Jedyną rzeczą, która zmieniała się przez te lata, była wysokość kwoty, jaką trzeba by wygospodarować, żeby uporządkować przestrzeń w Letach (Šídlo 2012).

Obok niedającego się usunąć zapachu unoszącego się nad chlewami drugim powracającym wątkiem jest przekonanie o powtarzalności i daremności działań na rzecz godnego upamiętnienia obozu. Artykuł Šídla zaczyna się słowami:

Nie wiem dokładnie, jaki program na niedzielę ma premier Petr Nečas [...], ale wiem całkiem dobrze, gdzie być powinien i gdzie go nie będzie.

W Letach, gdzie – jak co roku – spotkają się czescy Romowie, kilku ekscentrycznych aktywistów od praw człowieka, przedstawiciele Kościołów i jedenastu ambasadorów [...] i uczczą pamięć o ofiarach romskiego Holokaustu, w którym Lety smutno odgrywają zasadniczą rolę. I już niemal tradycyjnie akcja odbędzie się bez zainteresowania najważniejszych czeskich polityków. [...] To naprawdę straszny wstyd. Zupełnie niepotrzebnie w związku z Letami powtarzam to co roku, ponieważ jakoś naiwnie wierzyłem, że może na przykład w tym roku uroczystość będzie trochę bardziej godna lub może, mówiąc ściślej: że wreszcie godnie będzie odpowiadać pamięci o wydarzeniach, które symbolizują Lety (Šídlo 2012).

Przewidywalność i powtarzalność gestów i wypowiedzi oraz świadomość ich nieskuteczności staje się więc kolejnym ważnym środkiem retorycznym w dyskusjach na temat obozu w Letach. Szczególnie wymownym tego przykładem może być decyzja redakcji czasopisma „Respekt”, która w odpowiedzi na słowa Andreja Babiša, określającego Lety „zwyczajnym obozem pracy”<sup>14</sup>, przedrukowała tekst sprzed ponad dwudziestu lat z komentarzem: „Uwagi Andreja Babiša znów przypomniały o problemie upamiętnienia na miejscu romskiego obozu koncentracyjnego w Letach. Ponownie publikujemy tekst z 1994 roku, ponieważ zwrócił on uwagę na tę kwestię po raz pierwszy” (Brabec, Šídlo 2016). Aktualność też artykułu, zatytułowanego prowokacyjnie *Konečné řešení na česko-německý způsob* (Ostateczne rozwiązanie na sposób czesko-niemiecki), mogła retorycznie wzmocnić oskarżycielski wydźwięk tekstu.

W przekonaniu samych komentatorów „sprawa chlewu”, „spór o chlew” stały się swego rodzaju „zaklętym kręgiem”, w którym utkwiała czeska opinia publiczna. Jak pisze Slačálek: „[...] w ramach sporu wokół obozu pojawiają się nowe postaci i inicjatywy, ale coś z zaklęcia lat 90. stale się powtarza” (Slačálek 2017).

Uczestnicy dyskusji coraz częściej podkreślają własną niemoc w konfrontacji z polityczną racją, zgodnie z którą wyasygnowanie odpowiednich środków na usunięcie budzącej zgorszenie chlewni nie stanowi priorytetu. Jest to również punkt, w którym dyskusje na temat polityki pamięci zderzają się z oficjalnymi praktykami upamiętnienia, a efekt tej konfrontacji

---

<sup>14</sup> Kwestia akceptacji pracy przymusowej jako narzędzia dyscyplinowania różnych grup społecznych stanowi skądinąd osobny, ważny wątek, powracający w dyskusjach o stosunkach czesko-romskich.



sugerować może, że wbrew przytoczonym na początku rozpoznaniom wpływ dyskursów na rzeczywistość społeczną nie jest aż tak oczywisty i bezpośredni. Zestawienie to skłania także do postawienia pytania o to, jak w tych działaniach kształtują się relacje władzy i kto dysponuje środkami – nie tylko ekonomicznymi – niezbędnymi do wyznaczania kierunku polityki pamięci. Jak przypominają uczestnicy dyskusji, już sam fakt, że pieczę instytucjonalną nad pomnikiem w Letach sprawuje Památník Lidice (Pomnik Lidice) – najważniejszy ośrodek zajmujący się upamiętnieniem czeskiej martyrologii – jest znamieny. Jak pisze Slačálek:

[...] pamięć Romów jest podporządkowana pamięci większości, której cierpienie wydaje się ważyć więcej, nie mówiąc o tym, że sama ta większość odegrała aktywną rolę w cierpieniu mniejszości. A przede wszystkim: podczas gdy w Lidicach stoi monumentalny pomnik, w Letach na miejscu męki stoi chlew (Slačálek 2015).

To zaś znów przypomina, że jeżeli polityka pamięci jest obszarem konfliktu pomiędzy pamięciami różnych zbiorowości, to rywalizacja między nimi oparta jest na nierównościach, a reprezentanci grup mniejszościowych (nie tylko narodowych czy etnicznych) pokonać muszą więcej barier, szczególnie jeżeli na status mniejszości nakładają się kwestie związane z wykluczeniem ekonomicznym.

Mogłoby się wydawać, że w tej sytuacji zaangażowanie reprezentantów społeczeństwa większościowego w sprawy mniejszości sprzyja jej interesowi. Zaangażowanie to nie jest jednak przezroczyste, a czasem – być może wbrew intencjom głównych zainteresowanych – staje się formą zawaolowanego dyscyplinowania mniejszości. Kiedy Ondřej Slačálek pisze, że wydatku „setek milionów, które kosztowałaby likwidacja chlewni, żadna władza nie obroni nie tylko przed większością, ale może też przed wieloma Romami, którzy mogliby pytać, dlaczego pieniędzy tych nie przeznaczyć raczej na wyciągnięcie żywych z pułapki gett” (Slačálek 2017), utrwała wyjątkowo stygmatyzujące wyobrażenie o warunkach życia romskiej mniejszości (wskazując zarazem na jej systemowe dyskryminowanie). Stawia również jej przedstawicieli przed budzącym liczne wątpliwości wyborem między „pamięcią o zmarłych” a „troską o żywych”, przy czym rozwiązywanie tego dylematu nikt nie wymagałoby od społeczeństwa większościowego.

Warto też przy tej okazji zauważyć, że przywoływane przeze mnie dyskusje mają dość ograniczony zasięg: powracają w nich te same tytuły czasopism i te same nazwiska. W dodatku wydawnictwa, które włączają się aktywnie w debatę, mają specyficzny status: oprócz stosunkowo poczytnego i opiniotwórczego tygodnika „Respekt” oraz artykułu Šidla opublikowanego na łamach popularnego dziennika „Hospodářské noviny” przywoływane przeze mnie teksty pochodzą ze stron czasopism takich jak „A2” czy „Nový prostor”, a więc wydawnictw raczej niszowych, wyrażenie określonych ideowo i adresowanych do konkretnych, raczej dobrze wykształconych, zaangażowanych grup odbiorców. Ten drugi tytuł to magazyn należący do sieci International Network of Street papers. Jego dystrybucją zajmują się osoby znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej, do których trafia połowa kwoty uzyskanej ze sprzedaży<sup>15</sup>. Jeżeli dodamy, że za publikacjami poświęconymi romskiej martyrologii stoją często instytucje funkcjonujące w pewnych niszach, jak wspomniana już Antifašistická akce czy wywodzące się z kultury undergroundowej wydawnictwo Revolver Revue, nakładem którego układała się np. książka o obrazach romskiego Holokaustu w literaturze (Heftrich 2009), można by wręcz zaryzykować stwierdzenie, że rzecznikami „sprawy romskiej” stają się często ci, którzy w ramach „społeczeństwa większościowego” sami zajmują pozycje bądź marginalne, bądź alternatywne wobec jego oficjalnych instytucji – czy to z powodu świadomie podjętej strategii, czy ze względu na zbieg innych okoliczności.

Sam Polansky jest tu ciekawym przykładem. Z jednej strony, jako Amerykanin przybywający do postkomunistycznej Czechosłowacji cieszył się – jak podkreślają recenzenci jego książki – uprzywilejowanym statusem, z drugiej jednak – jeśli przyjrzeć się wędrownemu, spartańskiemu trybowi życia, które dość drobiazgowo opisuje w swoich dziennikach – można stwierdzić, że ten spóźniony hipis podróżujący kamperem po Europie Środkowo-Wschodniej jawić się musiał jako dość specyficzny posłaniec marzeń o amerykańskim śnie. Opis jego perypetii w Stanach Zjednoczonych wskazuje zaś, że również w swojej ojczyźnie mógł być postrzegany jako postać ekscentryczna, przez przychylniejszych jako nieszkodliwy

<sup>15</sup> Zmiana redakcji i profilu czasopisma „Nový prostor” na przełomie roku 2016 i 2017 roku wywołała wiele dyskusji; pojawił się wówczas argument, że lewicowy charakter czasopisma ogranicza liczbę jego potencjalnych czytelników, a tym samym – paradoksalnie nie sprzyja sprawie tych, których miesięcznik miał wspierać.

pasjonat lokalnej historii, idealista owładnięty szlachetnym celem, przez mniej przychylnych jako uciążliwy obsesjonat. Dalsze koleje losów Polansky'ego potwierdzają tezę o jego specyficznym położeniu. Jak dowiadujemy się ze strony internetowej, niepowodzenia w Republice Czeskiej nie sprawiły, że porzucił zainteresowanie problematyką romską, przeciwnie: stał się zaangażowanym działaczem na rzecz społeczności romskich w różnych krajach Europy. Ostatnie wiadomości dotyczą jego zaangażowania w pomoc uchodźcom w Kosowie. Za swoją działalność na rzecz ochrony praw człowieka otrzymał szereg nagród i wyróżnień.

Jeżeli – jak pisze Paweł Dobrosielski, komentując koncepcję pamięci protetycznej – „w procesie transmisji pamięci o przeszłości dojść może do tak daleko posuniętej identyfikacji z narracją o przeszłości, że cudza pamięć zostaje przeszczepiona jako własna” (Dobrosielski 2016: 21), to w przypadku Polansky'ego mamy do czynienia z identyfikacją z całą grupą etniczną i jej losami. Jak twierdzi Lukáš Rychetský:

Polansky napisał [...] powieść, która wciągnie w akcję zarówno czytelników utożsamiających się z nią bez zastrzeżeń, jak i tych postrzegających ją jako historię człowieka, który tak bardzo wczuł się w los innych, że stworzył z niego swoją własną historię (Rychetský 2015).

Te rozważania skłaniają nas do zadania jeszcze jednego, szczególnie kłopotliwego pytania: czy w dyskusjach o obozie w Letach jest miejsce dla głosu przedstawicieli społeczności romskiej? Przywołanie przeze mnie wypowiedzi samych tylko czeskich komentatorów nie powinno przysłonić faktu, że w debatach aktywnie uczestniczą też Romowie. Sama książka Polansky'ego opatrzona jest słowem wstępnym nie tylko Petra Pitharta, ale też Josefa Mikera (Miker 2014), romskiego aktywisty, który udzielił również obszernego wywiadu w poświęconym sytuacji Romów numerze „A2” (Metelec, Rychetský 2017). Warto przy tym dodać, że przedstawiciele środowisk romskich nie zawsze akceptują Polansky'ego jako swojego reprezentanta. Karel Holomek, jeden z ocalałych z obozu w Letach, zdecydowanie przeciwstawia się narracji proponowanej przez amerykańskiego autora:

[Polansky – przyp. W.P.–V.] nie rozumiał czeskich warunków, nie rozumiał odmiennego podejścia do tych kwestii ze strony władzy i czeskiego

społeczeństwa, które różniły się pod tym względem dość diametralnie, nie chciał przyznać, że Havel odegrał ważną rolę we wspieraniu zainteresowania Romami i ich ofiarami z czasów wojny. Nie znał ani słowa po czesku (Holomek 2015).

Składnął jednym z zarzutów pod adresem publikacji Polansky'ego jest to, że utożsamiając się ze sprawą romską, paradoksalnie nie dopuszcza do głosu samych Romów, tworząc egocentryczną opowieść skoncentrowaną wokół jego własnych doświadczeń. Analiza czeskich debat pokazuje zresztą, że również w nich kwestia obozu w Letach staje się pretekstem do refleksji raczej nad problemami kultury czeskiej, które w stosunkach czesko-romskich się krystalizują, niż nad specyfiką położenia i doświadczeń romskiej mniejszości. Podsumowaniem wszystkich tych problemów wydaje się wypowiedź Michala Komárka, opublikowana w poświęconym romskiej problematyce serwisie Romea:

To, co dzieje się wokół chlewu w Letach w Písku, wciąż mówi ważne i ciekawe rzeczy o społeczeństwie czeskim, o poziomie naszej dyskusji publicznej, o charakterze i sensie protestu, o komunikacji wewnątrz romskiej społeczności, ewentualnie między romskimi i proromskimi aktywistami (Komárek 2015).

Zdaniem Komárka ciągnące się przez dziesięciolecia spory są pochodną dezintegracji czeskiego społeczeństwa i oznaką charakterystycznych dla niego konfliktów: „Obawiam się, że chlew w Letach przetrwa tę władzę, przetrwa też rok 2020. Jest symbolem naszego stosunku do historii, polityki, protestu, debaty publicznej, stosunku większości do mniejszości romskiej...” (Komárek 2015).

### **Dziwne i smutne lata 90.**

Zgodnie z tytułem książki Polansky'ego ma jeszcze jednego „cichego bohatera”: przywoływane w tytule lata 90., a właściwie pierwsza ich połowa. Transformacja ustrojowa w krajach Europy Środkowo-Wschodniej stanowi ważny kontekst śledztwa, którego bohater staje się zarazem obserwatorem. *Tábor smrti Lety* można więc również czytać – choć i przy tej lekturze zgłosić należy pewne zastrzeżenia – jako swoistą kronikę dekady,

która wciąż domaga się opowiedzenia i potrzebuje wyrazistych form narracyjnych. Z zapisków Polansky'ego wylania się obraz transformacji jako dziwnego „czasu przejściowego”, pełnego kontrastów i estetycznych ekscesów. To świat, w którym ostentacyjne bogactwo, markowe garnitury i zagraniczne, lśniące marmurami hotele sąsiadują z przestrzeniami, gdzie czas zatrzymał się przed 1989 rokiem i jedynym echem zmian – w sennych, zapyziałych knajpach prowincjonalnych miasteczek – stają się połyskliwe ortalionowe dresy i wyzywające stroje kelnerek. W tej wizji Czechosłowacja jawi się jako kraj zamieszkały przez niekryjących się ze swymi rasistowskimi uprzedzeniami niegustownie ubranych ludzi, lubujących się w tłustej diecie, czego wyraźne ślady nosi ich niezbyt zdrowa cera.

Autor koncentruje się na Czechach, ale można przypuszczać, że zbiorowy portret mieszkańców Europy Środkowej tudzież Środkowo-Wschodniej nie wypadłby o wiele korzystniej. Na mapie jego peregrynacji pojawia się zresztą również Polska A.D. 1993, a właściwie – co znamienne – jedna z „ikon” polskiej transformacji – hotel Marriott, w którym odbywa się międzynarodowa konferencja poświęcona Romom.

Trudno nazwać wizję Polansky'ego oryginalną – znajdziemy w niej echa licznych stereotypów i narracyjnych klisz, którymi zdążyła obrosnąć przestrzeń Europy Środkowej schyłkowego komunizmu i czasu transformacji; na myśl przychodzą zwłaszcza satyryczne utwory anglosaskich pisarzy poświęcone wariacjom na temat „dzikiej Europy Wschodniej”. Perypetie narratora książki porównać można chociażby do przygód doktora Petwortha z *Kursów wymiany* Malcolma Bradbury'ego, a tajemnicze wydarzenia, które zaczynają towarzyszyć jego poszukiwaniom prawdy na temat obozu w Letach, wydają się jakby wprost wyjęte z powieściowego świata fikcyjnych komunistycznych lub postkomunistycznych krain, które znajdziemy w niektórych powieściach Davida Lodge'a czy Jonathana Franzena (zresztą utwory te często powstawały na podstawie osobistych doświadczeń autorów).

Choć sam Polansky zdaje się figurą jakby wprost wyjętą z tej prozy, warto wspomnieć, że jego wędrówka może być też ilustracją znacznie szerszego fenomenu, który nie doczekał się chyba do tej pory większej uwagi. Lata 90. XX wieku to czas, w którym w Europie Środkowej i Wschodniej zjawilo się wielu przybyszy z Zachodu, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych, niektórzy z nich w poszukiwaniu swoich korzeni lub egzotycznych

wrażeń, inni kuszeni możliwościami zrobienia kariery na dynamicznie rozwijających się rynkach pracy. Słaćalek wskazuje na uprzywilejowaną i wymagającą sproblematyzowania pozycję Polansky'ego, który mógł być postrzegany jako przedstawiciel imperium, wykorzystujący swój status, by dyscyplinować obywateli ubogiego postkomunistycznego państwa.

Warto jednak pamiętać, że transfer wartości nie był wówczas jednokierunkowy: o ile Czesi pielęgowali kult „amerykańskiego snu” i traktowali amerykańską demokrację jako model wzorcowy, o tyle dla wielu przybyszy z tego kraju, szczególnie dla outsiderów i ludzi wykorzenionych, właśnie Europa Środkowo-Wschodnia stanowiła swoistą „ziemię obiecaną”. Lata 90. były więc również czasem swoistej „kolonizacji” tego regionu przez nową, mobilną, międzynarodową klasę „ekspatów”, których obecność stała się widoczna szczególnie w środkowoeuropejskich metropoliach. Na peryferiach aktywność przybyszy podobnych do Polansky'ego sprzyjała z kolei często podejmowaniu działań mających na celu odnajdywanie, inwentaryzowanie i konserwowanie znikającego dziedzictwa mniejszości narodowych i etnicznych.

Choć, jak wskazuje chociażby Lukáš Rychetský, wizja transformacji u Polansky'ego opiera się na licznych stereotypach, „a nawet zbliża się do powierzchownych antykomunistycznych klisz – każdą nieprawość na przykład interpretuje [on] jako pozostałość normalizacji, wypierając tym samym, że był to już okres dzikiego kapitalizmu” (Rychetský 2015) – wycieczka w lata 90. wydaje się niezbędna dla zrozumienia współczesnych wydarzeń. Przede wszystkim dlatego, że to właśnie w tej dekadzie obserwować można wzrost nastrojów nacjonalistycznych i ksenofobicznych, których obiektami i ofiarami w Czechosłowacji stawali się najczęściej Romowie. Jak wspomina Josef Miker:

To był straszny czas. [...] Wyobrażaliśmy sobie, że będzie znacznie lepiej. Koniec roku 1989 i rok 1990 to były wspaniałe początki. Załamanie przyszło właściwie w 1992 roku. [...] Wtedy zaczęła się przemoc na tle rasowym. Moje pierwsze spotkanie z neonazistami miało miejsce również w 1992 roku (Metelec, Rychetský 2017: 20).

Wydaje się więc, że bez skrupulatnej analizy wydarzeń pierwszych lat po roku 1989, a także toczących się wtedy dyskusji nie uda się uchwycić

momentu, kiedy działania na rzecz upamiętnienia obozu w Letach wpadły w ów „zakłęty krąg”, o którym wspomina wielu komentatorów.

Na koniec wypada zadać pytanie, czy – i na jakich warunkach – do dyskusji o obozie w Letach powinni się włączać polscy komentatorzy? Pisząc o tej sprawie, jeden z publicystów wyraził wątpliwość, czy zagraniczni autorzy wytykający Czechom niedostateczny rozrachunek z przeszłością nie powinni raczej rozliczyć się ze szkieletów ukrytych w ich własnych narodowych szafach. W istocie, tego rodzaju tematy – szczególnie podejmowane z dystansu – sprzyjają przyjęciu postawy moralizatorskiej i demaskatorskiej. Mogą między innymi być wykorzystywane do demitologizacji pewnych pozytywnych skojarzeń z kulturą czeską, czego przykładem może być wywiad ze Zbigniewem Liberą, który – właśnie w kontekście sporu o obóz w Letach – stwierdzał, że „co do Czechów mylimy się na własne życzenie [...]. Oni są tak ksenofobiczni i tak zamknięci w sobie. Nie zdajemy sobie sprawy do jakiego stopnia, jak mocno” (Kowalski 2013).

Przedstawionej tu rekonstrukcji dyskusji toczących się wokół obozu w Letach towarzyszy natomiast przekonanie, że dają one wgląd w szereg procesów charakterystycznych nie tylko dla kultury czeskiej, ale też dla całego regionu Europy Środkowej, a wnikliwa analiza debat prowadzonych od dwudziestu pięciu lat przez naszych południowych sąsiadów pozwoli też zadać pytania o stosunek naszej kultury do romskiej martyrologii i pamięci o niej. Również u nas jest to temat trudny, o czym świadczyć może chociażby niechlubny przykład z ostatnich kilkunastu miesięcy, czyli zniszczenie Pomnika Pamięci o Zagładzie Romów w Borzęcinie.

## Bibliografia

- Brabec, Jan; Šídlo, Jindřich. 2016 [pierwodruk 1994]. *Konečné řešení na česko-německý způsob*, „Respekt”, <https://www.respekt.cz/tydenik/1994/40/konecne-reseni-na-cesko-nemecky-zpusob> (dostęp: 23 II 2017).
- ČTK. 2016. *Andrej Babiš navštíví Lety u Písku v úterý. Dienstbier chce jeho výrok projednat na vládě*, <http://www.romea.cz/cz/zpravodajstvi/domaci/andrej-babis-navstivi-lety-u-pisku-v-utery-dienstbier-chce-jeho-vyrok-projednat-na-vlade> (dostęp: 23 II 2017).
- Dębski, Jerzy; Talewicz-Kwiatkowska, Joanna. 2007. *Prześladowania i masowa zagłada Romów podczas II wojny światowej w świetle relacji i wspomnień*. Warszawa: DiG.

- Dobrosielski, Paweł. 2016. *Polska recepcja pism Jana Tomaszego Grossa w perspektywie antropologii pamięci* [praca doktorska, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki]. Warszawa.
- Gumbrecht, Hans Ulrich. 2002. *Użyteczność historii (uobecnienie i odkupienie)*, tłum. E. Domańska. [w:] E. Domańska (red.), *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych. Antologia przekładów* (117–126). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Heftrich, Urs. 2009. *Smutek na vedlejší koleji: nacistická genocida Romů v české literatuře*, tłum. P. Šourek. Praha: Revolver Revue.
- Holomek, Karel. 2015. *Kdo objevil romský tábor v Letech? Jak to bylo s Polanským na konferenci o romském holokaustu*, <http://www.romea.cz/cz/publicistika/komentare/karel-holomek-kdo-objevil-romsky-tabor-v-letech-jak-to-bylo-s-polanskym-na-konferenci-o-romskem-holokaustu> (dostęp: 23 II 2017).
- Jaspers, Karl. 1982. *Problem winy*, tłum. J. Garewicz. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Klinovský, Petr. 2016. *Lety u Písku. Neznámý příběh dozorců*, „Paměť a dějiny”, 2, 3–16 ([https://www.ustrcr.cz/wp-content/uploads/2016/04/PD\\_02\\_16\\_s3-16.pdf](https://www.ustrcr.cz/wp-content/uploads/2016/04/PD_02_16_s3-16.pdf)) (dostęp: 23 II 2017).
- Komárek, Michal. 2015. *Přežije veprín v Letech rok 2020? A mají smysl blokády, jako byla ta letošní? Kdy a kde bude pořádná blokáda?*, <http://www.romea.cz/cz/publicistika/komentare/prezije-veprin-v-letech-rok-2020-a-maji-smysl-blokady-jako-byla-ta-letosni-kdy-a-kde-bude-poradna-blokada> (dostęp: 23 II 2017).
- Leociak, Jacek. 2009. *Liczba ofiar jako metafora w dyskursie publicznym o Zagładzie*. [w:] W. Materski, T. Szarota (red.), *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary pod dwiema okupacjami* (51–62). Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Kowalski Robert. 2013. *Libera: Co do Czechów oszukujemy się na własne życzenie. Ze Zbigniewem Liberą rozmawia Robert Kowalski*, <http://krytykapolityczna.pl/swiat/libera-co-do-czechow-to-oszukujemy-sie-na-wlasne-zyczenie/> (dostęp: 23 II 2017).
- Magincová, Dagmar. 2011. *K cikánské otázce: recepcje a interpretace Holocaustu Romů*. [w:] taż (red.), *O protektorátu v sociokulturních souvislostech* (169–184). Červený Kostelec: Pavel Mavert.
- Metelec, Matěj; Rychetský, Lukáš. 2017. *Zajímají mě ti chudí dole. S Josefem Mikeřem o anticiganismu a romském aktivismu*, „A2”, 4 stycznia, 20–21.
- Miker, Josef. 2014. *Předmluva 1*. [w:] P. Polansky, *Tábor smrti Lety. Vyšetřování začíná 1992–1995*, tłum. J. Votřel, J. Kavalířová, D. Magincová, Č. Pelikán (7–9). Praha: Antifašistická akce.



- Pape, Markus. 1997. *A nikdo vám nebude věřit. Dokument o koncentračním táboře Lety u Písku*. Praha: G plus G.
- Pape, Markus. 2017. *Romský hrdina v protektorátu. Nová kniha historika Jana Tesaře*, „A2”, 4 stycznia, 3.
- Pithart, Petr. 2014. *Předmluva 2. Persona non grata? Osoba nežádoucí? Personae non gratae!* [w:] P. Polansky, *Tábor smrti Lety. Vyšetřování začíná 1992–1995*, tłum. J. Votřel, J. Kavalírová, D. Magincová, Č. Pelikán (11–19). Praha: Antifašistická akce.
- Polansky, Paul. 1998a. *Living through it twice. Poems of the Romany holocaust (1940–1997). Dvakrát tím samým. Básně o romském holocaustu (1940–1997)*, tłum. M. Kotišová. Praha: G plus G.
- Polansky, Paul. 1998b. *Tíživé mlčení. Svědectví těch, kteří přežili Lety*, tłum. P. Mikeš. Praha: G plus G.
- Polansky, Paul. 1999. *Bouře*, tłum. V. Žáková. Praha: G plus G.
- Polansky, Paul. 2014. *Tábor smrti Lety. Vyšetřování začíná 1992–1995*, tłum. J. Votřel, J. Kavalírová, D. Magincová, Č. Pelikán. Praha: Antifašistická akce.
- Ricoeur, Paul. 2006. *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański. Kraków: Universitas.
- Rychetský, Lukáš. 2015. *Křik mlčících*, <http://www.advojka.cz/archiv/2015/6/krik-mlcicich> (dostup: 23 II 2017).
- ryz. 2015. *Legendární Pérák: Hrůzy Osvětami doted' páchnou v Letech*, <http://www.romea.cz/cz/zpravodajstvi/domaci/legendarni-perak-hruzy-osvetimi-doted-pachnou-v-letech> (dostup: 23 II 2017).
- Slačálek, Ondřej. 2015. *Knih pro lág a prasečák*, <http://www.novyprostor.cz/clanky/451/kniha-pro-lagr-a-prasecak> (dostup: 23 II 2017).
- Slačálek, Ondřej. 2017. *Zápas o prasečák. Minulost a paměť koncentračního tábora Lety*, „A2”, 4 stycznia, 26.
- Šídlo, Jindřich. 2012. *Kam Petr Nečas v neděli určitě nepojede, i když by měl*, „Hospodářské noviny”, <http://nazory.ihned.cz/komentare/c1-55768690-kam-petr-necas-v-nedeli-urcite-nepojede-i-kdyz-by-mel> (dostup: 23 II 2017).
- Tesář, Jan. 2016. *Česká cikánská rapsodie*, t. I–III. Praha: Triáda.
- Valenta, Josef. 1999. *Mediální debata o táboru v Letech očima historika*. [w:] C. Nečas i in., *Historikové a kauza Lety (9–15)*. Praha: Academia.

**The Smell that Cannot Be Removed.**  
**On the Book *Death Camp Lety* by Paul Polansky**  
Summary

The history of Lety u Písku concentration camp that served for the internment of the Romani people during the period of the Protectorate of Bohemia and Moravia, as well as the contemporary efforts for its proper commemoration are creating an important issue influencing current Czech-Romani relations. If we consider the discourses as privileged instruments forming collective identities and social reality, the discussions provoked by the publication of the book, *Tábor smrti Lety. Vyšetřování začíná 1992–1995 (Death Camp Lety)*, by Paul Polansky (2014) may serve as excellent material to analyse these processes, as they focalise the main problems related to the traumatic events from the past: the attitude of the majority toward the history of the minority, politics of memory, collective memory and its conflicts. The author of the article reconstructs crucial features of Czech discussions concerning the subject of the Lety concentration camp as a particular example of Holocaust discourse with its own genres and rhetoric.

**Weronika Parfianowicz-Vertun**, kulturoznawczyni. Zajmuje się historią nowoczesnej kultury czeskiej (w szczególności historią awangardy i kulturą undergroundową) oraz przestrzenią i obyczajowością miast Europy Środkowej. Autorka książki *Europa Środkowa w tekstach i działaniach. Polskie i czeskie dyskusje i artykułów m.in. w „Tekstach Drugich”, „Kulturze Współczesnej”, „A2” oraz prac w monografiach zbiorowych.*

e-mail: [veronika.parfianowicz@gmail.com](mailto:veronika.parfianowicz@gmail.com)

Robert Kulmiński  
(Warszawa)

## **Granica etniczna w prasie czeskiej i słowackiej mniejszości narodowej w Polsce**

Słowa kluczowe: mniejszość czeska w Polsce, mniejszość słowacka w Polsce, prasa mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce, granica etniczna

Keywords: Czech minority in Poland, Slovak minority in Poland, Czech and Slovak minorities' press in Poland, ethnic boundary

Pierwszy numer miesięcznika „Krajanský život” ukazał się 9 marca 1957 roku z okazji odbywającego się w Krakowie I Zjazdu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków (dalej TSKCiS), jednoczącego czeskie i słowackie towarzystwa z całej Polski. Ponieważ pierwotna nazwa czasopisma nie została zaakceptowana przez ówczesne władze, zdecydowano się ją skrócić i kolejne numery wydawano już pod tytułem „Život” (zob. Molitoris 2016). Pierwszym redaktorem naczelnym miesięcznika Czechów i Słowaków w Polsce został warszawski Słowak, Adam Chalupec, prezes Zarządu Głównego TSKCiS, wybrany do kierowania pismem na zjeździe zjednoczeniowym. Jednak w stopce redakcyjnej jego nazwisko pojawiło się dopiero we wrześniu 1958 roku, ponieważ Zarząd Główny nie podawał początkowo składu redakcji. Pierwszy opublikowany skład kolegium redakcyjnego był więc następujący: Adam Chalupec (redaktor naczelnny do 1991 roku), Emil Benčík (sekretarz redakcji), Augustyn Bryja, Ignác Nižnik, Lidia Mšalová, Alena Matelová, Hana Svočiková, Julia Berli-Wdowicka (redaktor graficzny) i Bogusław Włodarski. Redakcja mieściła się w Warszawie, w Alejach Jerozolimskich pod numerem 47, a czasopismo – zgodnie z ramowymi warunkami pozwolenia – włączono do Wydawnictwa „Prasa Krajowa” – RSW „Prasa” Warszawa.

Z bogatego materiału źródłowego obejmującego cały okres funkcjonowania czasopisma jako organu prasowego mniejszości czeskiej i słowackiej (do 1995 roku, kiedy miesięcznik przeszedł w ręce mniejszości słowackiej) wybrałem jako emblematyczne dla podjętych rozważań cztery roczniki: 1968 i 1969 oraz 1992 i 1993. Nie znaczy to jednak, że ekscerpcja materiałów ograniczyła się wyłącznie do 48 numerów periodyku. Przywoływane artykuły są jedynie ilustracjami poruszanych problemów, a ponadto ze względu na kontekst, w jakim funkcjonowały obie mniejszości, obejmują rok poprzedzający kluczowe dla mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce wydarzenia. Pierwsze z nich to nie tylko wydarzenia marcowe w Polsce, Praska Wiosna, a następnie sierpniowa interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji i rozpoczęty po niej proces normalizacji. To również, a może przede wszystkim – z punktu widzenia czeskiej i słowackiej mniejszości narodowej w Polsce – federalizacja, oficjalnie ogłoszona 28 października 1968 roku. Oprócz tego w 1968 roku obchodzono dwudziestolecie istnienia związków Czechów i Słowaków w Polsce, które połączone zostały w jedną organizację w 1957 roku podczas wspomnianego już I Zjazdu Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Czechów i Słowaków.

Drugi wybrany okres funkcjonowania czasopisma (1992–1993) związany jest z procesem rozpadu Czechosłowacji na dwa osobne państwa, który formalnie dokonał się 1 stycznia 1993 roku. Jeśli chodzi o relacje zarówno pomiędzy czeską i słowacką mniejszością w Polsce, jak i pomiędzy obiema mniejszościami a polską większością, wydaje się, że ma to fundamentalne znaczenie. Ponadto, pod koniec 1990 roku doszło do zmiany redaktora naczelnego w piśmie „Život”. 28 października tego roku Zarząd Główny TSKCiS powołał na to stanowisko innego Słowaka, Jana Špernogę. Tym samym zastąpił on Adama Chalupca, piastującego tę funkcję od momentu powstania miesięcznika.

Co jednak najistotniejsze, zmieniły się diametralnie warunki wydawania prasy, jak i zasady prawne funkcjonowania mniejszości w Polsce. Decyzja o zniesieniu cenzury była jednym z pierwszych postanowień rządu utworzonego w 1989 roku, zapadła jednak znacznie wcześniej – już podczas obrad Okrągłego Stołu. Jak pisze Kamila Kamińska: „W sprawozdaniu z prac Podzespołu ds. Środków Masowego Przekazu Okrągłego Stołu z 22 marca 1989 r. stwierdzono, że warunkiem budowy nowego ładu informacyjnego odzwierciedlającego istniejący w społeczeństwie

pluralizm opinii jest zniesienie cenzury” (Kamińska 2014: 115). Zgodnie z ustawą z 11 kwietnia 1990 roku Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk z dniem 6 czerwca 1990 roku został postawiony w stan likwidacji.

Porównanie obu okresów działania czasopisma „Život”, przez wyodrębnienie zmian zachodzących w ukazywaniu relacji pomiędzy mniejszościami czeską i słowacką oraz stosunku obu mniejszości do większości, odsłoni istotne składniki wizerunku prasowego tych społeczności mniejszościowych.

Oba wybrane okresy, pomimo że wydają się znaczące zarówno dla samego czasopisma oraz mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce, jak i warunków ich funkcjonowania wobec kultury większościowej, niewątpliwie są jedynie arbitralnie wybranymi momentami, stosunkowo statycznymi w porównaniu z płynnym istnieniem każdej mniejszości i zmiennymi warunkami (tak zewnętrznymi, jak wewnętrznymi), z jakimi musi się każda z nich nieustannie mierzyć, odtwarzając tym samym własną tożsamość i negocjując ją wobec jej płynności oraz relatywności (Eriksen 2013: 56).

Bezspornie wyodrębnienie się społeczności mniejszościowej z większości wiąże się ściśle z ustanowieniem granicy etnicznej, w tym sensie, w jakim rozumiał ją Fredrik Barth, a zatem jako kategorii definiującej grupę etniczną, organizującą jej życie społeczne oraz zachowania i relacje (Barth 2004: 354). W tym wypadku jednak nie była to rzeczywistość, lecz medialnie konstruowana granica etniczna, o czym nie należy zapominać i czego jestem w pełni świadomy. Zatem w podjętych rozważaniach granicę, o której pisze Barth i do której odnosi się Thomas Hylland Eriksen, przenoszę z poziomu interakcji społecznych w przestrzeni obrazu medialnego, tworzonego w konkretnym kontekście – historycznym, prawnym – i w konkretnych warunkach funkcjonowania prasy w analizowanym okresie; właśnie te czynniki wpływają w zasadniczy sposób na kształt komunikacji medialnej oraz konstruowany wizerunek. Zastrzegam jednak, że zarówno ze względu na rozległość owego kontekstu, jak i fakt, że nie stanowi on pierwszoplanowego tematu rozważań, przedstawiam go tu w sposób skrótowy, biorąc pod uwagę jedynie podejmowane zagadnienia.

Historia słowackiej mniejszości w Polsce jest stosunkowo niedługa. Sięga początków XX wieku, kiedy to po I wojnie światowej, 28 lipca 1920 roku, decyzją Rady Ambasadorów podzielono Śląsk Cieszyński pomiędzy Polskę i Czechosłowację oraz przyznano Czechosłowacji większość

spornych terenów Spisza i Orawy. W wyniku tych postanowień Polsce przypadło 25 miejscowości, w których mieszkała ludność rdzennie słowacka. Oczywiście nie należy zapominać o Słowakach, którzy przyjeżdżali i osiedlali się w Polsce z powodów ekonomicznych i osobistych. Była to jednak niewielka grupa. W konsekwencji dziś mniejszość słowacką tworzą przede wszystkim potomkowie autochtonicznych Słowaków pochodzących z miejscowości, które znalazły się w granicach Polski w wyniku międzynarodowych umów i porozumień (Majeriková 2009: 123).

Inaczej jest w przypadku mniejszości czeskiej. Ma ona w Polsce znacznie dłuższą tradycję: „Pierwsze liczniejsze grupy czeskie pojawiły się na ziemiach polskich w połowie XVI wieku” (Tobjański 1994: 14), co było konsekwencją coraz bardziej intensywnych prześladowań religijnych w monarchii habsburskiej. Szczytowy moment tych przesiedleń przypadł na czasy po bitwie na Białej Górze (1620). Ponadto, w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku znaczna liczba Czechów przybyła do okręgów przemysłowych Górnego Śląska w wyniku tzw. kolonizacji fryderycjańskiej<sup>1</sup>. Natomiast na ziemiach centralnej Polski Czesi osiedlali się na początku XIX wieku. To właśnie wtedy grupa emigrantów zdecydowała się kupić majątek Zelów. Pierwsze czeskie rodziny zaczęły się tam sprowadzać w 1803 roku. Do dziś Zelów, położony niedaleko Łodzi, pozostaje jednym z głównych ośrodków czeskiej mniejszości w Polsce. Nie należy też zapominać oczywiście o przygranicznych miejscowościach zamieszkałych przez ludność czeską, które przypadły Polsce w wyniku międzynarodowych porozumień, jak chociażby Słone, Brzozowie, Błazejów, Czerma, Jakubowice, Pstrążna czy Bukowina, będące częścią tzw. czeskiego kątką wchodzącego w skład ziemi kłodzkiej.

Ten bardzo ogólny i z założenia uproszczony opis nie ma na celu przedstawiania historii czeskiej i słowackiej mniejszości w Polsce – jest tylko ilustracją różnych sposobów pojawienia się tych grup na ziemiach polskich. Mniejszość czeska ma długą tradycję i powstała głównie (poza np. „czeskim kątkiem”) w wyniku migracji Czechów na te tereny, natomiast mniejszość słowacka ukształtowała się w dużej mierze wskutek przesunięcia się granic państwowych.

<sup>1</sup> Kolonizacja fryderycjańska – działania zainicjowane przez króla Prus Fryderyka II w drugiej połowie XVIII wieku i początkach wieku XIX we wschodnich Prusach w celu zagospodarowania nieużytków na tych terenach przez sprowadzenia tam niemieckich bądź protestanckich osadników.

Żadna grupa etniczna nie istnieje w próżni – zawsze definiuje się poprzez relacje panujące wewnątrz zbiorowości oraz komunikację z innymi społecznościami. Tworzona jest poprzez kontakt, a zatem – jak pisze Eriksen – „etniczność jest aspektem relacji” (Eriksen 2013: 29). W przypadku mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce po 1945 roku mamy potencjalnie do czynienia ze złożonym układem odniesień: stosunkiem mniejszości czeskiej do słowackiej, czeskiej mniejszości do kultury większościowej oraz związkami łączącymi mniejszość słowacką z polską większością. W swoim artykule chciałbym się przyjrzeć bliżej tym właśnie relacjom, a precyzyjniej rzecz ujmując – ich obrazowi ukazywanemu w prasie tych dwóch mniejszości, i odpowiedzieć m.in. na pytania, w jaki sposób ich odrębność w zmieniających się warunkach prezentowana jest w miesięczniku „Život” oraz jak (i czy w ogóle) czasopismo to komunikuje różnice kulturowe.

Jednym z istotnych sposobów zarówno komunikacji wewnątrz kultury mniejszościowej, jak i prezentowania własnej odrębności na zewnątrz (kulturze większościowej) jest bez wątpienia prasa. To tzw. nośnik organizacyjny, a więc takie narzędzie, które – posługując się sformułowaniem Eriksena – organizuje mniejszość w mniejszość i uzasadnia jej lojalność wobec siebie (Eriksen 2013: 87). Niemniej badanie prasy mniejszościowej, szczególnie tej wydawanej w okresie panowania reżimu komunistycznego w Polsce, wymaga kilku ważnych zastrzeżeń. Przede wszystkim należy pamiętać, że prasa mniejszościowa to pewien rodzaj autoprezentacji grupy, a zatem taki sposób komunikowania, który „służy przekazaniu innym obecnym, że jest się osobą o określonych, pożądanych bądź niepożądanych cechach” (Goffman 2012: 77). Innymi słowy, jest to raczej prezentacja cech oczekiwanych przez społeczność większościową niż cech właściwych mniejszości: tego, jak grupa mniejszościowa chciałaby być widziana przez większość, a nie tego, jaka jest w rzeczywistości. Ponadto, nie należy zapominać, że nie zawsze cechy pożądane przez grupę większościową odpowiadają temu, jak mniejszość pragnęłaby być postrzegana.

Sytuację tę komplikują dodatkowo warunki, w jakich prasa mniejszościowa się ukazywała. Grupy mniejszościowe prezentowały się bowiem pod ścisłą kontrolą cenzury, co w znaczący sposób wpływało na możliwości eksponowania cech charakterystycznych. W związku z tym trzeba uwzględnić okoliczności, w jakich komunikacja tego rodzaju się odbywała,

zarówno jeśli chodzi o status prawny mniejszości narodowych, jak i możliwości wydawania prasy w okresie funkcjonowania cenzury.

Po II wojnie światowej polskie władze starały się rozwijać koncepcję państwa narodowego, zacierając różnice pomiędzy poszczególnymi grupami etnicznymi a kulturą większościową. W deklaracji sejmu ustawodawczego z lutego 1947 roku prawa mniejszości ujęte zostały jako uprawnienia indywidualne (Chałupczak, Browarek 1998: 44). Podobnie kwestię tę regulował artykuł 67 ustęp 2 *Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* z 22 lipca 1952 roku, gwarantujący równość wszystkich obywateli niezależnie od płci, urodzenia, wykształcenia, zawodu, narodowości, rasy oraz pochodzenia i położenia społecznego. W konsekwencji, jak piszą Henryk Chałupczak i Tomasz Browarek, „prawa poszczególnych mniejszości narodowych stawały się sumą indywidualnych praw poszczególnych jej członków” (Chałupczak, Browarek 1998: 44).

Sytuacja czeskiej i słowackiej mniejszości w Polsce stała się również przedmiotem załącznika do polsko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej, zawartego 10 marca 1947 roku. Polska zobowiązała się zapewnić obydwu tym mniejszościom możliwość rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności (Chałupczak, Browarek 1998: 42). Pomimo to, zgodnie z przepisami, ważniejsze od różnic etnicznych były prawa jednostki i to właśnie one miały gwarantować wszystkim obywatelom równość.

W latach 90. sytuację prawną mniejszości narodowych w Polsce, oprócz konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku<sup>2</sup>, regulowała m.in. ustawa o systemie oświaty z 7 września 1991 roku (umożliwiająca uczniom podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej w szkołach i placówkach publicznych, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury) oraz ustawa o języku polskim z 7 października 1999 roku (zawierająca deklarację, że zawarte w niej przepisy nie naruszają praw mniejszości narodowych i etnicznych). W XXI wieku przepisy te zostały uzupełnione o międzynarodowe dokumenty i porozumienia,

---

<sup>2</sup> Szczególnie istotny był art. 35, gwarantujący obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania oraz rozwoju własnego języka i kultury, a także zachowania obyczajów i tradycji oraz zapewniający mniejszościom narodowym i etnicznym prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych i kulturalnych, jak również służących ochronie tożsamości religijnej oraz prawo do uczestnictwa w rozstrzygnięciu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej.



takie jak: *Deklaracja o prawach osób należących do mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych lub językowych* przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w grudniu 1992 roku, *Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych* przygotowana w listopadzie 1992 roku, podpisana przez Polskę 12 maja 2003 roku, a ratyfikowana 12 lutego 2009 roku (w Polsce weszła w życie 1 czerwca 2009 roku)<sup>3</sup> czy *Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych* z lutego 1995 roku, która weszła w życie 1 lutego 1998 roku, a której stroną Polska stała się 1 kwietnia 2001 roku<sup>4</sup>; oprócz tego należy wspomnieć o ustawodawstwie wewnętrznym, a także dwustronnych traktatach międzypaństwowych, opartych na zasadzie praw równorzędnych. W konsekwencji każda mniejszość narodowa w Polsce miała zagwarantowane, jak wyliczają Chałupczak i Browarek (1998: 53):

- równość wobec prawa oraz jednakową ochronę prawną,
- swobodę wyboru przynależności do grupy mniejszościowej,
- prawa językowe, kulturalne oraz prawo do nauki języka oraz własnej historii i kultury,
- prawo do swobodnego stowarzyszania się i wolności wyrażania opinii,
- wolność myśli, sumienia i religii,
- prawo do swobodnego i rzeczywistego uczestniczenia w sprawach publicznych,
- prawo do swobodnych kontaktów międzynarodowych.

Badając prasowy wizerunek mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce, należy najpierw opisać sytuację, w której znajdowały się środki masowego przekazu w trakcie rządów komunistycznych w Polsce. Już od 1946 roku cenzura w Polsce nadzorowana była przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (od 1981 r. Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk; dalej GUKPPIW/GUKPiW). W drugiej połowie lat 50., po tzw. polskim Październiku, odwilż gomułkowska pomimo nadziei na złagodzenie nadzoru przyniosła kolejną falę represji mediów. Uporządkowano pracę GUKPPIW oraz zweryfikowano dziennikarzy propagujących „rewizjonistyczne poglądy”. Rozprawiano się z czasopismami, instytucjami i osobami, które nie przestrzegały polityki władz: „Władze sięgnęły do

---

<sup>3</sup> Informacje na podstawie: *Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych* 2017.

<sup>4</sup> Informacje na podstawie: Biuro Analiz i Dokumentacji 2011 oraz Łodziński 2002.

wypróbowanej w latach 50. metody bezpośredniego kierowania mediami, narzucając im formę i treść informacji oraz komentarzy” (Habielski 2009: 247). Dekada gierkowska natomiast znacznie pogłębiła propagandowe wykorzystanie mediów. Sytuacja zaczęła zmieniać się powoli w latach 80., kiedy to:

[...] zakres swobody wypowiedzi ewoluował adekwatnie do demokratyzacji życia politycznego. Odczuwalnie zelżała cenzura, co nie oznaczało, że Urząd [GUKPiW – R.K.] zrezygnował z wpływania na treść mediów. Za jego pośrednictwem władze kreowały wizerunek wydarzeń w kraju, tym niemniej zakres podejmowanej tematyki i możliwości interpretacyjne uległy znacznemu poszerzeniu (Habielski 2009: 314).

W dużym skrócie i uproszczeniu w takich właśnie okolicznościach funkcjonowała czeska i słowacka mniejszość narodowa w Polsce oraz kształtowała się i rozwijała prasa tych grup – precyzyjnie rzecz ujmując, jedno ogólnopolskie czasopismo, ponieważ jedynym powojennym organem prasowym czeskiej i słowackiej mniejszości w Polsce był wydawany od 1957 roku miesięcznik „Život”. Tytuł ten istnieje do dziś, jednak od 1995 roku reprezentuje jedynie Towarzystwo Słowaków w Polsce i ukazuje się w 2100 egzemplarzach nakładem Drukarni Towarzystwa Słowaków w Krakowie, a finansowo wspierany jest przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w ramach dotacji celowej.

Dla konstruowania granicy etnicznej w prasowym wizerunku mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce rudymmentarnym zagadnieniem pozostaje kwestia języka czasopisma. Słowo „Život” istnieje zarówno w języku czeskim, jak i słowackim, zatem tytuł pisma odnosił się równocześnie do obydwu tych mniejszości. Niemniej podtytuł *Kulturně sociální časopis* został zapisany już po czesku. Ponadto, na stronie tytułowej miesięcznika umieszczany był zawsze miesiąc wydania – w trzech językach: słowackim, czeskim i polskim, w tej właśnie kolejności. Okolicznościowe życzenia świąteczne, bożonarodzeniowe i wielkanocne zawsze były składane w języku słowackim. Trójjęzyczność czasopisma mniejszościowego nie może dziwić. Naturalną bowiem praktyką tego typu periodyków jest posługiwanie się językiem zarówno rodzimym, jak i społeczności większościowej. Znaczący pozostaje jednak – szczególnie że *de facto* mamy do czynienia

z dwoma mniejszościami połączonymi w jednym czasopiśmie – stosunek i proporcje pomiędzy wykorzystywaniem poszczególnych języków.

Znakomita większość artykułów drukowana była w języku słowackim. Przykładowo w numerze pierwszym miesięcznika „Život” z 1968 roku opublikowano tylko jeden niepodpisany, krótki artykuł po czesku (*Novoroční rozjímání*, s. 2) oraz w rubryce przeznaczony dla dzieci tekst piosenki wykonywanej przez radziecką piosenkarkę, Nataszę Fokinową przetłumaczony na język czeski przez Jiřígo Aplta (s. 12). Jednocześnie w tym samym numerze odnajdujemy aż cztery teksty napisane po polsku: *Przemówienie Przewodniczącego Rady Państwa i OK FJN Edwarda Ochaba* oraz *Toast noworoczny I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki* (oba na s. 2)<sup>5</sup>, a także porady prawnika i lekarza weterynarii, zamieszczone w stałych rubrykach miesięcznika. Pozostałe artykuły napisano w języku słowackim.

Podobnie jest w numerach kolejnych. Majowy numer czasopisma z 1968 roku zawiera tylko pięć czeskich artykułów: „*Gomułkovština*“ po Řijnu Władysława Machejka; *Ze záhad telepatie* (autor niepodany) i hasło *Syjonizmus* (autor niepodany) – wszystkie zamieszczone na tej samej stronie – oraz *Bílé kukly*, niepodpisany artykuł dotyczący działalności Ku-KluxKlanu, i również niepodpisany tekst *Atentát, který otrásl Amerikou* o zabójstwie pastora Martina Luthera Kinga. Jest ich, co prawda, więcej niż w przypadku poprzedniego opisywanego numeru, niemniej mieszczą się na dwóch stronach czternastostronicowego – pisanego głównie po słowacku – czasopiśmie.

To oczywiście jedynie przykłady, jednakże w każdym numerze czasopisma wyraźnie widać dominację języka słowackiego. Co więcej, kiedy spojrzymy na skorelowanie tematyki poszczególnych artykułów z językiem, w którym są pisane, okaże się, że publikacje w języku polskim to przede wszystkim przemówienia przedstawicieli władz, teksty dotyczące bieżącej sytuacji w kraju oraz porady lekarza weterynarii i prawnika (jak już zaznaczyłem, stałe rubryki czasopisma). Po czesku natomiast ukazywały się najczęściej artykuły o treści ogólnej – takie jak przytaczana publikacja opisująca polityczny kontekst zabójstwa pastora Martina Luthera Kinga czy inna traktująca o zagadkach telepatii. Natomiast teksty po

---

<sup>5</sup> Choć teksty te nie dotyczyły bezpośrednio ani mniejszości czeskiej, ani słowackiej w Polsce i łączyć je należy z działaniami cenzorskim bądź autocenzorskimi, umieszczone na łamach czasopisma stają się integralnym elementem prasowej autoprezentacji obu mniejszości.

słowacku to głównie relacje z aktualnych wydarzeń organizowanych przez oddziały miejscowe TSKCiS (w większości słowackie) lub też teksty poruszające kwestie bezpośrednio dotyczącej mniejszości słowackiej w Polsce.

Zatem słowacka dominacja językowa potwierdzana jest również w warstwie treściowej. Artykuły w tym języku dotyczą bowiem przede wszystkim spraw związanych ściśle z działalnością tej mniejszości i jej instytucjonalnym funkcjonowaniem.

Kwestią nadrzędną wobec dominacji języka słowackiego w czasopiśmie pozostaje jednak pytanie o to, czy w ten sposób – oczywiście na poziomie wizerunku medialnego – eksponowane są różnice kulturowe oraz czy zmieniają one coś w medialnym obrazie relacji pomiędzy obiema kulturami mniejszościowymi i między nimi a kulturą większościową. Jak bowiem pisze Eriksen:

Podstawową cechą etniczności jest stosowanie wyraźnego podziału na swoich i obcych: rozgraniczenia między Nami a Nimi. Tam, gdzie ta zasada nie istnieje, nie może być mowy o etniczności, ponieważ etniczność implikuje zinstytucjonalizowaną relację między wyraźnie określonymi kategoriami, których członkowie uważają siebie nawzajem za odrębnych kulturowo (Eriksen 2013: 39).

Przyjrzyjmy się zatem bliżej szczególnie tym artykułom, które o życiu mniejszościowym mówią. Lutowy numer miesięcznika „Život” z 1968 roku poświęcony został niemal w całości obchodom istnienia czeskich i słowackich organizacji mniejszościowych w Polsce, trwającym od 3 września 1967 roku do 7 stycznia 1968 roku. Wśród tekstów najwięcej miejsca zajmuje streszczenie referatu plenum Komitetu Centralnego TSKCiS, wygłoszonego podczas uroczystości zakończenia obchodów 7 stycznia 1968 w Nowym Targu. Możemy w nim przeczytać m.in.:

Później, w 1957 roku dołączyła do nich [słowackich organizacji mniejszościowych – R.K.] ludność narodowości czeskiej w Zelowie i Kucowie, aby już w jednej rodzinie tworzyć, pogłębiać i rozwijać czeską i słowacką kulturę narodową w formie, postępową i socjalistyczną w treści (*Zhrnutie referatu pléna ÚV KSČaS...* 1969: 4)<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Ten oraz inne cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie autora artykułu.

Wyraźnie widać nadrzędność postępowości i socjalistycznej treści nad narodową czeską i słowacką formą. Co prawda, granica etniczna pomiędzy społecznością większością a mniejszościowymi nie została tu zniesiona, niemniej dominująca, socjalistyczna treść niewątpliwie ową granicę zaciera. Całe wystąpienie ma taki właśnie charakter. Przykładowo, część tego samego wystąpienia zatytułowana *V jednom rade fronty národnej jednoty* (W jednym rządzie z Frontem Jedności Narodu) rozpoczyna się słowami:

Nasze Towarzystwo jako pełnoprawny członek Frontu Jedności Narodu nie tylko tworzy warunki dla rozwoju specyficznej działalności, ale również aktywnie uczestniczy we wszystkich pracach w swoich wsiach i miastach w wydarzeniach o charakterze ogólnonarodowym. Nasi rodacy i nasze organy ofiarnie i wzorowo biorą udział w rozwiązywaniu problemów rozwijającego się życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego (*Zhrnutie referatu pléna ÚV KSČaS...* 1969: 5).

Jednoznacznie i wyraziście kategorią nadrzędną pozostaje tu społeczność większościowa, to w niej zawierają się mniejszości. Obie kultury mniejszościowe są elementami ustalonego odgórnie ładu i harmonijnie współuczestniczą w jego konstruowaniu. Mamy tu do czynienia raczej z propagandowym obrazem wspólnego, zgodnego działania nie na rzecz etniczności mniejszościowej, ale w ramach wyższej kategorii, zacierającej granice pomiędzy poszczególnymi wspólnotami etnicznymi. Kolejne fragmenty tego przemówienia tylko potwierdzają tę tezę:

Jesteśmy przecież częścią jednego państwa, które kroczy konkretną drogą polityczną [...]. Wspólnie uczestniczymy w tym wielkim wysiłku milionów ludzi w Polsce, który w ciągu ostatnich lat przyniósł wspaniałe rezultaty w budowie naszego kraju (*Zhrnutie referatu pléna ÚV KSČaS...* 1969: 5).

Nie inaczej jest w kolejnych numerach miesięcznika. Przykładowo, w lipcowym numerze z 1968 roku opublikowano artykuł będący relacją z obchodów dziesięciolecia istnienia czasopisma. Już sam tytuł czytelnie stawia kwestię funkcjonowania mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce: *Jubileum 10-ročia „Života” w Zelowe velkou občianskou manifestáciou za mier a socializmus* (Jubileusz 10-lecia „Života” w Zelowie wielką obywatelską manifestacją pokoju i socjalizmu; zob. *Jubileum 10-ročia „Života” w Zelowe...* 1968: 3). W artykule możemy odnaleźć zapewnienia

o naturalnej istocie wspólnoty współtworzonej nie tylko przez mniejszość czeską i słowacką, ale również przez większość polską, potrafiącej sprostać największym trudnościom, ponieważ jej korzenie tkwią głęboko w socjalistycznej rzeczywistości (*Jubileum 10-ročia „Života” w Zelowe...* 1968). Natomiast opublikowany w tym samym numerze, skierowany do I sekretarza KC PZPR, Władysława Gomułki, list otwarty zawiera m.in. takie sformułowanie: „Mniejszość czeska i słowacka aktywnie uczestniczy w codziennym trudzie całego Narodu Polskiego” (*List plenum Zarządu Głównego Towarzystwa kulturalnego Czechów i Słowaków w Polsce...* 1968). To oczywiście swoista deklaracja poparcia dla systemu socjalistycznego, a zatem granica etniczna nie mogła być w tym przypadku wyartykułowana, pozostała „niedokomunikowana”. W konsekwencji była niewidoczna.

Nie znaczy to jednak, że granica etniczna nie była w ogóle zaznaczona w czasopiśmie TSKCiS „Život”. Można ją dostrzec choćby w opisach działalności poszczególnych oddziałów Towarzystwa, prezentowanych podczas przeglądów, oraz w ilustrującym ją materiale fotograficznym, w którym niejednokrotnie uwidocznione zostały stroje ludowe. Pojawiają się tam również informacje o śpiewanych pieśniach ludowych (*Súbory KSČaS vo svojom programe* 1968: 4). Co interesujące, nie tylko czeskich czy słowackich, ale także polskich i rosyjskich – o czym świadczy podpis pod jednym ze zdjęć przedstawiających chór dziecięcy z miejscowości Chyžné (*Súbory KSČaS vo svojom programe* 1968: 5).

W związku z tym nawet jeśli możemy się w tym doszukać granicy etnicznej, to bez wątpienia jest ona nieostra. Nie tylko dlatego że – przedstawiając rzecz obrazowo – została rozmazana informacją o występach wykraczających poza folklor grupy mniejszościowej, ale przede wszystkim ponieważ opisy występów pozostają bardzo ogólne. Gdyby je wyodrębnić z czasopisma będącego organem prasowym TSKCiS mogłyby również dobrze dotyczyć występów folklorystycznych każdej innej mniejszości. Mamy bowiem w tym wypadku niewątpliwie do czynienia z wysokim kontekstem (*high-context rule*; zob. Hall 1984: 27) lub inaczej rzecz ujmując – z kodem ograniczonym (Bernstein 1980: 96 i nn.). Edward T. Hall o wysokim kontekście pisze: „Transakcje związane z HC [wysokim kontekstem – R.K.] charakteryzuje uprzednio zaprogramowany zespół informacji mieszczących się w odbiorcy i w jego układzie, przy minimalnej liczbie informacji zawartych w przekazywanym komunikacie” (Hall 1984: 143).

Natomiast Bernstein opisuje kod ograniczony słowami: „[...] wypowiedź, która – choćby była najbardziej złożona – pozwoli mówcy i słuchaczowi precyzyjnie i bez trudu przewidzieć wszystkie słowa, jakie będą w niej występowały, a w rezultacie i jej strukturę” (Bernstein 1980: 96). Wydaje się, że redakcja czasopisma – skądinąd słusznie – wyszła z założenia, że dla czytelników miesięcznika charakter prezentowanych podczas przeglądów pieśni, spektakli, tańców itp. jest na tyle oczywisty, że nie trzeba opisywać ich czeskiej lub słowackiej natury. Zatem granica etniczna ulokowana została w tym wypadku poza tekstem, w samym tekście pozostaje niemal niewidoczna. Jeśli istnieje, to jedynie w założeniach twórców czasopisma, którzy przyjmowali, że czytelnicy będą w stanie samodzielnie ją skonstruować.

Poza tym, co wydaje mi się istotniejsze, kulturę mniejszościową sprowadza się tu niemal wyłącznie do folkloru. Ścisłej rzecz ujmując, mamy w tym przypadku do czynienia z folkloryzmem, tak jak ujmował go Józef Burszta:

[...] folkloryzm polega na celowym stosowaniu w szczególnych sytuacjach bieżącego życia treści i form folkloru, branych bądź jeszcze wprost z terenu i przenoszonych w sytuacje odmienne od naturalnych, bądź też czerpanych z folklorystycznej dokumentacji, a odtwarzanych celowo zaaranżowanych (Burszta 1985: 299–300).

Dla autora *Chłopskich źródeł kultury* jedną z ważnych cech folkloryzmu jest wydobywanie z tradycyjnej kultury ludowej tych elementów, które stają się atrakcyjne dla odbiorców, dla szerszej społeczności (Burszta 1985: 300). Atrakcyjność takiej narracji o kulturze mniejszościowej wynika przede wszystkim z bezpieczeństwa politycznego. Sfolkloryzowana kultura mniejszościowa, sprowadzona do ustalonej i nieziennej formy, która nie eksponuje różnic kulturowych, nie implikuje bowiem żadnych konsekwencji politycznych. Analogiczny mechanizm stosowano wobec pozostałych kultur mniejszościowych, co na przykładzie Kaszubów zauważa Sławomir Łodziński (2010: 23), a także Nicole Dołowy–Rybińska w swojej najnowszej książce (Dołowy–Rybińska 2017: 424). Polegał on przede wszystkim na pozbawieniu folkloru mniejszościowego znaczenia oraz kontekstu kulturowego i poddaniu go folkloryzacji, w wyniku której tracił swoje pierwotne treści odróżniające go od kultury większościowej,

a nabierał cech atrakcyjnego występu scenicznego. Władze tym samym znacznie ograniczały możliwości kształtowania się tożsamości mniejszościowej, był to element polityki marginalizacji i niewidocznienia tych grup. Jak pisał Roch Sulima:

Zjawiska, którym przypisujemy miano folkloryzmu, zachodzą mniej więcej w taki oto sposób: „my” przedstawiamy „wam” nasze obrzędy, nasze pieśni, nasze opowieści, a one służą „nam” i „wam” do zabawy, choć w naszej kulturze pełniły uprzednio inne funkcje, które badacze określają jako bytowe, religijne, egzystencjalne itp. Zatem „my” i „wy” zostaliśmy umówieni za sprawą instytucji w celu zabawowym (Sulima 1992: 187).

Granica etniczna znacznie wyraźniej zaznaczana jest w czasopiśmie „Život” po 1989 roku. Nie jest tak silnie zacierana, a kultury mniejszości nie sprowadza się niemal wyłącznie do folkloru. Wprowadzane są także inne elementy różnicujące kulturę większościową i mniejszościowe oraz, co istotne, odróżniające zdecydowanie obie kultury mniejszościowe reprezentowane w miesięczniku. Sami twórcy pisma zauważają znaczącą różnicę w postrzeganiu siebie jako kultury mniejszościowej – zarówno przez większość, jak i państwo, z którego się wywodzą. W styczniowym numerze z 1992 roku, w artykule zatytułowanym *Krajanské stretnutie v Katovičiach*, Ján Špernoga, redaktor naczelny miesięcznika, zauważa: „Po latach powściągliwości i sporadycznych kontaktów nasza stara ojczyzna Czecho-Słowacja wreszcie zaczęła zwracać szczególną uwagę na nasz ruch i jego problemy” (Špernoga 1992). Jak pisał Eriksen: „Tożsamości grupowe musimy zawsze definiować w relacji do tego, czym nie są – innymi słowy, w stosunku do ludzi spoza grupy” (Eriksen 2013: 29). Taka autoidentyfikacja – wobec państwa, z którego mniejszość czeska i słowacka pochodzą – była możliwa dopiero po 1989 roku. Mamy zatem do czynienia w przywołanym tekście z próbą renegocjacji tożsamości mniejszościowej w stosunku do jej kształtu z przeszłości.

Po 1989 roku czasopismo zaczyna poruszać tematy istotne dla tożsamości mniejszościowej. Przewodniczący oddziału TSKCiS w Czarnej Górze, Andrzej Milan, skarży się na poziom nauczania języka słowackiego w miejscowej szkole po tym, jak organy oświatowe nie zapewniły odpowiednich warunków przybyłej z Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie nauczycielce Žofii Chalupkovej, która z tego powodu musiała



wrócić do kraju (*Nie je nám ľahko...* 1992). Andrzej Milan w tym samym wywiadzie porusza problem niskiej frekwencji wyborczej wśród mniejszości słowackiej, co uniemożliwiło wprowadzenie przedstawiciela słowackiej mniejszości narodowej do polskiego parlamentu.

W tym samym numerze czasopisma (1992, nr 1) Eva Matisová opisyje niewielką szkołę w miejscowości Krempachy, która może poszczycić się nie tylko największą liczbą członków TSKCiS w Polsce, ale także największą liczbą dzieci uczęszczających na zajęcia z języka słowackiego. Jak podkreśla autorka, taka sytuacja to efekt troski rodziców dbających o wychowanie dzieci w duchu narodowym już od najmłodszych lat (Matisová 1992). Wypowiadająca się w tym artykule nauczycielka słowackiego, Maria Surmová, twierdzi, że słowacki powinien być obecny w szkołach jako obowiązkowy i równoprawny przedmiot wszędzie tam, gdzie mieszka słowacka mniejszość narodowa. Niestety, jak się dalej skarży, niechęć polskich władz oświatowych znacznie hamuje rozwój mniejszościowego szkolnictwa słowackiego. Zresztą w tym okresie w czasopiśmie pojawiła się rubryka zatytułowana *Školstvo* (Edukacja), prezentująca po kolei szkoły uczące języka słowackiego w rejonie Spiszu i Orawy.

Kiedy zestawimy ten właśnie artykuł z opublikowanym w listopadzie 1968 roku, bardzo wyraźnie uchwycimy różnice pomiędzy ustaloną a negocjowaną narracją o tożsamości mniejszościowej. Stanisław Mauersberg w tekście z listopada 1968 roku pisze m.in. o tym, że państwo polskie zapewniło członkom mniejszości swobodny wybór szkoły z językiem czeskim/słowackim lub polskim jako językiem wykładowym. Do zaprzestania nauczania języka czeskiego w Żelowie doprowadziły niewielkie zainteresowanie ze strony uczniów oraz brak wykwalifikowanej kadry, a w niektórych szkołach z językiem słowackim uczniowie rezygnują z nauki tego języka, ponieważ w domu używają dialektu podhalańskiego. W konsekwencji słowacki jest dla nich niejako kolejnym, niemal obcym językiem (Mauersberg 1968). Autor przedstawia tę sytuację jako wręcz naturalną, nie ma tu mowy o jakichkolwiek próbach zapobiegania temu zjawisku, instytucjonalnej walce o szkolnictwo mniejszościowe.

Po 1989 roku sygnalizowana w tekstach przez autorów granica etniczna zaczyna być bardziej widoczna również pomiędzy mniejszością czeską a słowacką. Przykładowo, w lutowym numerze z 1992 roku znalazł się artykuł zatytułowany *Spája nás jedna viera*, traktujący o przywróceniu mszy

w języku słowackim w trzech miejscowościach Spiszu (*Spája nás jedna viera* 1992). Natomiast w czerwcowym numerze z tego samego roku ukazał się tekst Zbigniewa Tobjańskiego *Boj za jazyk a víru*, rozpoczynający cały cykl poświęcony historii czeskiego osadnictwa w Polsce (Tobjański 1992). Narracja zatem ulega zmianie. Nie jest to już opowieść o jednej, wielkiej socjalistycznej lub ewentualnie słowiańskiej rodzinie, ale o swoistości poszczególnych jej członków.

Zestawienie prasy mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce z 1968 i 1992 roku wskazuje przede wszystkim bardzo wyraźne rozgraniczenie pomiędzy ustaloną a negocjowaną narracją tożsamości etnicznej. W przypadku pierwszej z wymienionych, obserwowanej na przykładzie materiału prasowego z 1968 i 1969 roku, zauważyć można przesuwanie granicy etnicznej w dwa, wydawałoby się, przeciwne kierunki. Po pierwsze, kiedy prasa, posługując się wysokim kontekstem, umieszcza ją w procesie lektury, granica ta zostaje przesunięta – w założeniu autorów – w sferę indywidualnego odbioru, uświadamiana ma być jedynie jednostkowo. Po drugie zaś, granica etniczna zostaje przesunięta poza obręb społeczności większościowej lub precyzyjniej – jest „niedokomunikowana”. W konsekwencji możliwa jest jedynie pomiędzy większością i społecznością umiejscowioną poza grupą większościową, co z kolei pociąga za sobą zatarcie granicy wewnątrz społeczności większościowej. Tym samym w obrazie prasowym granica miała być niewidoczna zarówno pomiędzy mniejszością czeską a słowacką, jak i pomiędzy obiema tymi mniejszościami a większością<sup>7</sup>.

Stan taki narzucony został odgórnie przez instytucje większościowe i usankcjonowany prawnie, dlatego słuszne wydaje się nazywanie tego typu tożsamości mniejszościowej, w przypadku której granica etniczna nie jest eksponowana za względu na panujący reżim, tożsamością ustaloną. Jej ramy, zakres funkcjonowania i sposób prezentowania (folkloryzm) zostały ściśle określone i były kontrolowane przez instytucje większościowe.

Dopiero zmiana sposobu działania państwa większościowego oraz systemu rządów w kraju pochodzenia opisywanych mniejszości doprowadziła do sytuacji – co wykazał materiał prasowy z 1992 i 1993 roku –

---

<sup>7</sup> Granicy etnicznej, nawet w obrazie prasowym mniejszości czeskiej i słowackiej w Polsce, nie można było znieść zupełnie, chociażby dlatego, że sygnalizowała ją nazwa stowarzyszenia, które czasopismo „Život” wydawało – Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Czechów i Słowaków (wyjątek stanowi krótki okres od 1961 do 1967 roku, kiedy nazwa organizacji brzmiała: Czechosłowackie Stowarzyszenie Kulturalne w Polsce).

w której negocjowanie granicy etnicznej stało się możliwe. I to nie tylko pomiędzy mniejszościami czeską i słowacką a społeczeństwem większościowym, ale również pomiędzy obiema mniejszościami.

Co interesujące, w materiale prasowym mniejszość słowacka w Polsce wyraźnie dominuje nad czeską. Nie dlatego jednak, że Czesi są marginalizowani czy zdominowani przez Słowaków w Polsce. Wydaje się, że przyczyną tego – choć nie jest to przedmiotem niniejszych rozważań i wymagałoby dodatkowych badań – należy szukać w wynikającym z historii charakterze mniejszości czeskiej. Poza małą liczebnością i stosunkowo dużym rozproszeniem przyczyną takiego stanu rzeczy może być przede wszystkim nie najlepsza organizacja mniejszości czeskiej i niska aktywność jej członków, a także dość wysoki poziom reemigracji w porównaniu z mniejszością słowacką w Polsce.

### Bibliografia

- Barth, Fredrik. 2004. *W stronę pełniejszego opisu i głębszej analizy zjawisk kulturowych*, tłum. M. Głowacka-Grajper. [w:] M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Kontynuacje* (348–377). Warszawa: PWN.
- Bernstein, Basil. 1980. *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, tłum. K. Biskupski. [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo* (83–119). Warszawa: Czytelnik.
- Biuro Analiz i Dokumentacji. 2011. *Prawa mniejszości narodowych i mniejszości etnicznych w prawie międzynarodowym i polskim*. Warszawa: Kancelaria Senatu (<http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/17/plik/ot599.pdf>, dostęp: 24 III 2017).
- Borák, Mečislav (red.). 2010. *Očima Poláků: historie a současnost československo-polských vztahů a polská menšina v Československu v zrcadle polského tisku na Těšínském Slezsku v letech 1989–1992*. Opava: Slezská univerzita v Opavě, Filozoficko-přírodovědecká fakulta, Ústav historických věd.
- Burszta, Józef. 1985. *Chłopskie źródła kultury*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Chałupczak, Henryk; Browarek Tomasz. 1998. *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Dołowy-Rybińska, Nicole. 2017. „Nikt za nas tego nie robi”. *Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów mniejszości językowych Europy*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.

- Eriksen, Thomas H. 2013. *Etniczność i nacjonalizm. Ujęcie antropologiczne*, tłum. B. Gutowska–Nowak. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Europejska karta języków regionalnych lub mniejszościowych*. 2017. <http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/prawo/europejska-karta-jezyk/europejska-karta-jezyk/6777,Europejska-karta-jezykow-regionalnych-lub-mniejszosciowych.html> (dostęp: 24 III 2017).
- Goffman, Erving. 2012. *Rytuał interakcyjny*, tłum. A. Szulżycka. Warszawa: PIW.
- Habielski, Rafał. 2009. *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa: WAiP
- Hall, Edward T. 1984. *Poza kulturą*, tłum. E. Goździak. Warszawa: PWN.
- Jubileum 10-ročia „Života” w Zelove veľkou občianskou manifestáciou za mier a socializmu*. 1968. „Život” 7, 3.
- Kamińska, Kamila. *Koniec cenzury w PRL (1989–1990)*. 2014. „Studia Medioznawcze”, 3 (58), 113–131.
- Kokaisl, Petr (red.). *Krajané. Po stopách Čechů ve východní Evropě*. Brno: Tribun EU.
- List plenum Zarządu Głównego Towarzystwa kulturalnego Czechów i Słowaków w Polsce do tow. Wł. Gomułki*. 1968. „Život”, 7, 4.
- Łodziński, Sławomir. 2002. *Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych – perspektywa europejska*. Warszawa: Kancelaria Sejmu. Biuro Studiów i Ekspertyz, [http://biurose.sejm.gov.pl/teksty\\_pdf/r-208.pdf](http://biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf/r-208.pdf) (dostęp: 24 III 2017).
- Łodziński, Sławomir. 2010. *Polityka wobec mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w latach 1945–2008*. [w:] S. Dudra, B. Nitsche (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej* (13–36). Kraków: Nomos.
- Majeriková, Milica. 2009. *Kultúrno-osvetové a vzdelávacie aktivity Slovákov v Poľsku*. [w:] V. Skalský (red.), *Visegrad – Terra Interculturalis. Zborník z medzinárodnej konferencie o národnostných menšinách: Praha, 24–26 septembra 2009* (123–128). Praha: Slovensko-český klub.
- Matisová, Eva. 1992. *Slovenčina nielen v Krempachach*, „Život”, 1, 4.
- Mauersberg, Stanisław. 1968. *Slovenské školy v Poľsku*, „Život”, 11, 4.
- Molitoris, Ludomír. 1992. *Právne postavenie slovenskej národnostnej menšiny v Poľsku*. [w:] V. Skalský (red.), *Visegrad – Terra Interculturalis. Zborník z medzinárodnej konferencie o národnostných menšinách : Praha, 24–26 septembra 2009* (114–120). Praha: Slovensko-český klub.
- Molitoris, Ludomír. 2016. *O nas*, <http://www.tsp.org.pl/o-nas,1,,3.html> (dostęp: 20 VII 2016).

- Nie je nám ľahko...* [wywiad z przewodniczącym oddziału Towarzystwa Kulturalnego Czechów i Słowaków w Czarnej Górze, Andrzejem Milanem]. 1992. „Život”, 1, 4.
- Nijakowski, Lech M. (red.). 2005. *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych i etnicznych*. Warszawa: Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP, Wydawnictwo Sejmowe.
- Spája nás jedna viera*. 1992. „Život”, 2, 12.
- Súborny KŠČaS vo svojom programe*. 1968. „Život”, 1, 4–7.
- Sulima, Roch. 1992. *Słowo i etos. Szkice o kulturze*. Kraków: Zakład Wydawniczy FA ZMW „Galicja”.
- Špernoga, Ján. 1992. *Krajanské stretnutie v Katoviciach*, „Život”, 1, 2.
- Tobjański, Zbigniew. 1992. *Boj za jazyk a víru*, „Život”, 6, 7.
- Tobjański, Zbigniew. 1994. *Czesi w Polsce*. Kraków: Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Czechów i Słowaków w Polsce.
- Zhrnutie referatu pléna ÚV KŠČaS, predneseného na slávnostnej akademii pri príležitosti zakončenia jubilejných slávnosti 20-ročia spoločnosti*. 1968. „Život”, 2, 4–5, 6–8.

## **The Ethnic Boundary in the Press of Czech and Slovak Minorities in Poland**

### Summary

The preliminary excerpt of source materials covered four years of “Život” magazine for Czech and Slovak national minorities in Poland: 1968/1969 and 1992/1993. The selected years were crucial in terms of the context in which the two minorities functioned, as well as the year preceding those events. A juxtaposition of these two periods indicated a clear distinction in the press image of the two minorities between the fixed (during the first analyzed period) and the negotiated (during the second analyzed period) narrative about their ethnic identity. In the materials from the years 1968/1969, the ethnic boundary both between the Czech and the Slovak minorities as well as between those and the host community was not in place – this state of affairs was imposed by the authorities of the host country and sanctioned by law. Only after the functioning of state institutions had changed did a situation occur in which the negotiation of the ethnic boundary became possible – not only between the Czech and Slovak minorities and the majority, but also between the two minorities – which is shown in the 1992 and 1993 press releases. Interestingly, in the press materials from 1968 and 1969 as well as ones from 1992 and 1993, the Slovak minority clearly prevailed over the Czech minority in Poland.

**Robert Kulmiński**, bohemista, kulturoznawca. Zajmuje się współczesną kulturą czeską (w szczególności problematyką związaną z reżimem komunistycznym w Czechosłowacji), tanatologią, teorią kultury. Prowadzi badania z zakresu kultury popularnej. Jest autorem monografii *Śmierć w Czechach. Wizja śmierci w prozie czeskiej lat 1945–1989* oraz *Tu pali się ktoś*, współredaktorem tomów zbiorowych poświęconych zagadnieniom komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, autorem i wykonawcą licznych krajowych i międzynarodowych projektów badawczych. Pracuje w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego.

e-mail: r.kulminski@uw.edu.pl

### **III. Na styku kultur łużyckich i czeskiej (oraz niemieckiej i rosyjskiej)**





Sergiej Skorwid  
(Moskwa)

## O pozafonetycznych konsekwencjach archaicznej wymowy łużyckiego [w] i ich powiązaniach w dialektach czeskich

Słowa kluczowe: język(i) górno- i dolnołużycki, północno-wschodnio- vs. południowo-zachodnio-czeska grupa dialektalna, czeskie gwary przesiedleńcze na Kaukazie Północnym i na Syberii Zachodniej, archaizmy fonetyczne i ich odbicie na poziomie morfologicznym

Keywords: Upper and Lower Sorbian, Northeastern vs. Southwestern Czech dialectal groups, Czech immigrant dialects in the Northern Caucasus and Western Siberia, phonetic archaisms and their morphological implications

Wiadomo, że prasłowiańskie \*w miało barwę dwuwargową, ślady czego w różnym stopniu dostrzegane są wciąż w wielu językach i dialektach słowiańskich (Stieber 1969: 86–87). Najkonsekwentniej zachowywana jest taka wymowa w (jako [ɰ]) w obu częściach łużyckiego obszaru językowego. Taką samą barwę ma na prawie całym tym obszarze, z wyjątkiem północnych gwar dolnołużyckich i przejściowych na wschodzie, kontynuant prasłowiańskiego twardego \*ǰ<sup>1</sup>. Z punktu widzenia fonologicznego można by tu więc mówić o zlaniu się dwóch fonemów – z tym, że reprezentujące je jednakowe głoski pozostają elementami różnych szeregów alternacyjnych, por. głuź. *sława* [sɰaɰa] – *sławić* [sɰaɰ'ič'], ale *chwała* [k<sup>h</sup>ɰaɰa] – *chwalić* [k<sup>h</sup>ɰalič'] itp. Podobną realizację tych fonemów (czy przynajmniej jednego z nich), chociażby ograniczoną do określonych pozycji, spotyka się również gdzie indziej na Słowiańszczyźnie, i to nie tylko zachodniej, lecz także wschodniej i południowej. Ze względu na węższy temat mojego artykułu,

---

<sup>1</sup> Zob. Ермакова, Недолужко, Скорвид 2017: 335, 372; na temat braku zmiany ǰ > ɰ w niektórych gwarach łużyckich zob. też Stieber 1956: 47, 100–105.

którego celem nie jest przegląd dwuwargowych kontynuantów \*w oraz \*ł w zakresie ogólnosłowiańskim, wydaje się jednak istotne, że do sytuacji łużyckiej w omawianym aspekcie konsonantyzmu zbliżony jest stan odnotowywany w północno-wschodnich gwarach czeskich, a więc w sąsiedztwie – co prawda, obecnie od dawna już nie bezpośrednim – terytorium zajmowanego niegdyś przez przodków dzisiejszych (Górno)Łużyczan<sup>2</sup>.

Z góry zastrzegam, że nie mam zamiaru upatrywać w zachowaniu archaicznej barwy w z jednej strony oraz „wałczeniu” przy wymowie ł z drugiej zarówno na Łużycach, jak i na północnym wschodzie Czech świadectwa związków między dialektami zamieszkujących te krainy dawnych plemion zachodniosłowiańskich (np. Dalemińców i Chorwatów czeskich). Związków tych nie było już w okresie, kiedy na Słowiańszczyźnie postępował proces wypierania w dwuwargowego przez v wargowo-zębowe, który nie objął jednak Łużyc i zatrzymał się na północno-wschodnich peryferiach czeskich. Co do późniejszego przejścia ł > ɣ to na Łużycach było ono bez wątpienia arealowo związane z taką samą zmianą w języku polskim; tym bardziej w gwarach na północnym pograniczu Czech może chodzić o niezależną od paraleli łużyckiej kontynuację procesu polskiego. Pierwsze z tych zjawisk ujmuję jako wyłącznie typologiczne podobieństwo w zakresie fonetyki, obserwowane w dwóch bliskich arealach, które doprowadziło do analogicznego rozwoju w innych płaszczyznach językowych. Niektóre morfologiczne i syntaktyczne skutki tego będą przedmiotem poniższych rozważań; najpierw jednak należy ściślej zlokalizować występowanie fonetycznych śladów dwuwargowego w na obszarze dialektalnym Czech.

W starszych czeskich opracowaniach dialektologicznych (Bělič 1972: 24–25, 28; Lamprecht 1976: 89–90) konstatowano, że cały dialekt północno-wschodnio-czeski charakteryzuje wymowa [ɯ] na końcu sylab zamkniętych, tzn. po samogłosce przed spółgłoską w śródgłosie oraz w wygłosie, np. *zrouna* ‘właśnie’, *dřiu* ‘wcześniej’ itp., w gwarach peryferyjnych zaś występuje także dwuwargowe [w] w pozycji interwokalnej: *wiprawowal* ‘opowiadał’. Tylko na uboczu tego terytorium odnotowywano również pozostałości dwuwargowej realizacji dawnego twardego ł: *uže* ‘łże’, *vihořau* ‘zgorzał’, *šeŭ* ‘szedł’. Tym niemniej w najnowszym czeskim atlasie językowym zarysowuje się prawie jednakowo rozległy areal występowania

<sup>2</sup> Por. uwagi o dawnym stosunku obszaru łużyckiego do czeskiego w (Stieber 1956: 18, 48).

wymowy *kreu* 'krew' i *kráwa* 'krowa'; jedynie zleksykalizowany typ *zrouna* sięga dalej na południowy wschód i na zachód, aż do regionu praskiego (Balhar 2005: 429–434, mapy 308, 310). Dosłownie w pojedynczych leksemach na terenie północno-wschodniego dialektu czeskiego zaobserwowano natomiast ślady „wałczenia” przy wymowie **l**. Najwyraźniejszym przykładem tego jest zapożyczony z języka polskiego rzeczownik *kořauka* / *kořauka* 'gorzałka' (Balhar 2005: 172, 319, mapa 321).

Trzeba zaznaczyć, że w odróżnieniu od sytuacji w języku łużyckim – w którym głoska [ɯ] jest głównym wariantem fonemu alternującego z jednej strony z /ɥ'/, z drugiej zaś z /l/, podczas gdy realizacje [v] / [f] pojawiają się najwyżej jako warianty kombinatoryczne na miejscu grup spółgłoskowych (głuz. *zetharny* [zevaRny] 'fałszywy', *lhač* [fač'] 'łgać') – głoski [ɯ] / [w] w gwarach północno-wschodnio-czeskich, nawet peryferyjnych, w których, jak pokazują teksty z (Lamprecht 1976: 91–128), rzeczywiście występują nieco częściej, są tylko fakultatywnymi wariantami wargowo-zębowego fonemu /v/, w pozycjach ubezdźwięcznienia reprezentowanego również przez [f], względnie dziąsłowego /l/. Por. przykłady z nadmienionego wyboru: *do Škodouki* i *do Škodofki* 'do fabryki Škoda' (Marie Březinová, ur. 1883, pow. Hradec Králové); *kráwi* i *dje krávi* 'dwie krowy', *šestatřicet kraf* '36 krów' (Josefa Valešová, ur. 1882, pow. Liberec); *Fčera mlátili a potřebovali do mlejna wobili*. <...> *Vobili dávali do pitlu...* 'Wczoraj młócili i potrzebowali do młyna zboża. Zboże wsypywali do worków...' (Josef Hejzlar, ur. 1892, pow. Rychnov nad Kněžnou); *to bila druhá wojna* <...> *a dibiste bil třeba f kaluži nebo ɯ blátě, tag do toho se muselo kleknout, to bilo jak na vojňe* 'to była druga wojna, a gdyby pan był nawet w kałuży albo w błocie, to do tego musiał pan uklęknąć, to było jak w wojsku' (Josef Smažík, ur. 1906, pow. Rychnov nad Kněžnou); *To ti místnošti uš pro tu kalcowinu se staujeli velikí. U každího wokna bil kalcofskej stau* 'Te pomieszczenia już ze względu na prace tkackie robiono duże. Przy każdym oknie było krosno' (František Kraus, ur. 1882, pow. Semily); *tadi je sáɯ u kostela* 'tu przy kościele jest sala' i *štiri sáli* 'cztery sale'; *Bil jennou jeden, takowej mladej a won tak ukrutně uhal. Jo a ušude ho takle ve vesňicích znali, jak uže* 'Był kiedyś jeden taki młody, co tak strasznie łgał. No i wszędzie w wioskach był znany z tego, jak lże' (Karel Plamínek, ur. 1880, pow. Semily). Rok urodzenia mówiących podają tu nieprzypadkowo: tylko o pokolenie lub dwa starsi byli bowiem ich rodacy, dziewiętnastowieczni

przesiedleńcy z północno-wschodnich Czech do Imperium Rosyjskiego, których nieliczni potomkowie posługujący się czeską gwarą, w kilku badanych przeze mnie w ciągu ostatnich lat miejscowościach na czarnomorskim wybrzeżu Kaukazu Północnego i na Syberii Zachodniej<sup>3</sup>, dotychczas zachowują taką właśnie wymowę zarówno etymologicznego *w*, jak *i* – choć w mniejszym stopniu – **І**.

W obrębie północnokaukaskiego dialektu czeskiego tylko gwara wsi Anastasijewka pod Tuapse w Kraju Krasnodarskim, łączącej dawne, powstałe tu jeszcze w 1868 roku chutory (PKCZa), a także istniejącego od lat 80. XIX wieku chutoru Mamacew w dzisiejszej Republice Adygei (PKCZm), wykazuje cechy, które nie pozostawiają wątpliwości co do jej północno-wschodnio-czeskiego rodowodu. Należy przypuszczać, że pierwsi tutejsi osadnicy byli częścią większej fali kolonizacyjnej ze wskazanego regionu w Czechach, która ogarnęła całą Ukrainę, począwszy od Wołynia, i stopniowo przesuwiała się dalej na południowy wschód. O pół wieku późniejszą kontynuację wschodnioczeskiej fali kolonizacyjnej stanowiło wtórne przesiedlenie się części mieszkańców osady Čechohrad na południowo-wschodniej Ukrainie (dziś Nowhorodkiwka pod Melitopolem w obwodzie zaporoskim) na Syberię w związku z polityką agrarną prowadzoną od 1906 roku przez rząd Piotra Stołypina. Na skutek tego w obwodzie omskim w latach 1911–1913 została założona czeska wieś Nowograd(ka), skąd część mieszkańców przeniosła się później do niedalekiej Riepinki; w trzeciej sąsiedniej wsi, Woskriesience, przesiedleńcy czescy mieszkali od początku. W tych miejscowościach ukształtował się zachodniosyberyjski dialekt czeski (ZSCZ).

Odnotowane przykłady fakultatywnej, jednakże dosyć częstej w PKCZa (łącznie z PKCZm) oraz ZSCZ, dwuwargowej realizacji fonemu,

<sup>3</sup> Były to badania terenowe, polegające na nagrywaniu spontanicznych rozmów z użytkownikami poszczególnych gwar. Oprócz członków różnie licznych grup badawczych działających pod moim kierunkiem, przeprowadzali je również samodzielnie magistranci Barbora Hakenová z Uniwersytetu Karola w Pradze i René Andrejs z Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu, których konsultantem i promotorem – w wymienionej kolejności – byłem. Zebrany materiał, obejmujący około 18 godzin rozmów nagranych na Syberii i ponad 35 godzin nagrań ze wszystkich historycznie czeskich miejscowości na Kaukazie Północnym, został do tej pory dobrze opracowany (oprócz świeżo sporządzonych nagrań PKCZm, które w poniższym tekście uwzględniam tylko częściowo): spisano około 150 stron tekstu, m.in. dzięki pomocy studentów i pozaakademickich wolontariuszy czeskich. Można by tu więc mówić o „mikrokorpusie” przesiedleńczych gwar czeskich na terenie Rosji.

który może mieć także wargowo-zębową reprezentację [v] / [f], są niemal identyczne z powyższymi przykładami z czeskich tekstów dialektalnych; por. w obu dialektach po samogłosce w wygłosie *dřif* / *dřiu* / *dřiu* (obok *dřivejc* / *dřivejc*) 'wcześnie'; *křchou* 'cmentarz'; *přectau si* 'wyobraź sobie' (PKCZA); *sem to postau* 'postaw to tu' (ZSCZ); przed spółgłoską w śródgłosie *pravda* / *praŭda* 'prawda' (PKCZA); *zrovna* / *zrouna* 'właśnie' (ZSCZ, też w znaczeniu 'najpierw' zgodnie z użyciem rosyjskiego przysłówka *cpazy* na Syberii); *pruňi* / *pruňi* 'pierwszy' (konsekwentnie w obu gwarach z [ɯ] po zgłoskotwórczym [ɽ]); w nagłosie przed spółgłoską *fšechno* / (rzadziej) *ušechno* 'wszystko' (PKCZA) i *ušeci* 'wszyscy' (ZSCZ); *vzala* 'wzięła' / *užala se* 'wyszła za mąż' (PKCZA) i *depak ses tadi užala* 'skąd się tu wzięłaś' (ZSCZ); przed samogłoską w jednej i drugiej gwarze może chodzić o spółgłoskę protetyczną: *von* / *uon* 'on', *uosum* 'osiem' itp., ale też etymologiczną, np. w przymiotniku *velkej*, *velkí* / *uělká* i *uělikej* 'duży, -e, -a', częściej w ZSCZ: *vozil* / *uozili* 'woził, -li'; *ue sklepu uodu nemáš?* 'w piwnicy wody nie masz?' / *vodu*; także w grupie ze spółgłoską: w ZSCZ *kŭitka* 'kwiatki', *suou babičku* 'swoją babcię', *s tima duouma đefčatama* 'z tymi dwoma dziewczynkami'; jednakowo w PKCZA i ZSCZ *ujenec* 'wianek' (w sekwensie [uj] < \*w, co prawda, głoska [ɯ] tylko z synchronicznego punktu widzenia występuje przed spółgłoską); między samogłoskami: w obydwóch odmianach *takovej* i *takowej* / *tako<sup>w</sup>ej* 'taki', *mluví* / *mluví* 'mówi', *nevím* / *newím* / *ne<sup>w</sup>ím* (też z krótkim -i) 'nie wiem', w PKCZA *přehradŭwali* 'zagradzali', *fčeraž bilá Vodehnalowa*, *a neskej úš seš* <...> *Kutnohorskowa* (z weselnej pieśni o zmianie nazwiska kobiety po ślubie); *Uodehnalovi uoňi...* <...> *a tatki, tařinka* <...> *rodiče* <...> *uoňi Kutnohorsko<sup>w</sup>i bili* 'To są (V)Odehnalowie, a rodzice taty byli Kutnohorscy'; w ZSCZ *bejvá* / *bejwá* 'bywa', *viprawuwala* 'opowiadała', *pochowávali* 'chowali', *powidam* / *uona p<sup>w</sup>ida* 'powiadam / ona powiada', *uotpowidáwám* 'odpowiadam', *Póhořelowa babička* 'babcia o nazwisku Pohořelová' itp. Litera <sup>w</sup> w górnym indeksie oznacza głoskę niekiedy prawie zanikającą w pozycji interwokalnej, szczególnie przed [i]: np. nazwisko rodzinne *Kutnohorsko<sup>w</sup>i* w PKCZA brzmi niemal jak *Kutnohorskoj* czy nawet *Kutnohorskoj*; w przypadku rdzenia czasownika *po(w)idat* w modlitwach, zapisanych przez jedną użytkowniczkę ZSCZ cyrylicą, podobną wymowę oddaje taka oto transliteracja: *nak ce no ŭda* 'potem się mówi (powiada)'. Zjawisko to

będzie dla nas ważne podczas rozpatrywania najwyraźniejszego z morfologicznych następstw omawianej cechy fonetycznej.

Zarówno w ZSCZ, choć tu częściej w wypowiedziach tylko jednej osoby, pani Anastasii Vondry (1937–2015), jak i w wymowie praktycznie wszystkich użytkowników PKCZa spotyka się dwuwargowe [ɥ] na miejscu twardego **Ľ**, np.: *žiuo se pjekně; taková mladá zámuš višua; tuuče se mášuo; kuci < kluci* ‘chłopcy’, ze zlaním się -uu- (ZSCZ); *kũuci* i B l.p. *kuka* ‘chłopca’; *stopaesát čuovjek* ‘150 osób’; *neučũy se* ‘nie uczyli się’; *biũy* obok *bily* i *bili*; por. też *do škoľy sem šeu* ‘do szkoły poszedłem’ z głoską pośrednią pomiędzy [Ľ] a [ɥ] w pierwszym wyrazie (PKCZa).

Wracając do dwuwargowej realizacji \*w (nie zaś twardego \*Ľ) w dialektach czeskich w Rosji, trzeba zaznaczyć, że jest ona typowa także dla drugiej odmiany PKCZ, mianowicie dla gwary zachowanej w miejscowościach Kirilówka pod Noworosyjskiem oraz Warwarówka pod Anapą. Podstawowe cechy tej gwary wskazują na to, że przodkowie jej współczesnych użytkowników, koloniści, którzy zamieszkali na tym terenie w latach 1869–1870, przybyli z południowych albo południowo-zachodnich Czech. O ile jednak w PKCZa oraz PKCZm wymowę [ɥ] / [w] należy uważać za dziedzictwo wyjściowego dialektu północno-wschodnio-czeskiego, to w odległej o około 200 km gwarze o innym rodowodzie analogiczne zjawisko – spotykane nawet w identycznych albo podobnych przypadkach, takich jak: *dřif / dřũy, pryňi, hlaũňi* ‘główny’, *rouňe* ‘prosto’, *von / uon, uoheň* ‘ogień’, *zũostala* ‘została’, *ũpředu* ‘na przodzie’, *takowi, uwařenej* ‘ugotowany’, *nepomluwũm* ‘nie porozmawiam’, *ne<sup>(w)</sup>im* ‘nie wiem’ – wymaga odrębnego komentarza. Sądzę, że można to wyjaśnić kontaktami tej gwary z mieszaną, ukraińsko-rosyjską odmianą nazywaną bałaczką, która rozpowszechniała się na Kubaniu i na czarnomorskim wybrzeżu Kaukazu Północnego od lat 60. XIX wieku, po osiedleniu się tam licznej ludności pochodzenia ukraińskiego. Dla tej odmiany bowiem typowe było – i dla będącej jej „spadkobierczynią”, dzisiejszej mowy kubańskiej nadal jest – wahanie się między sonantem /v/ typu ukraińskiego, nieulegającym ubezdźwięcznieniu i w określonych pozycjach mającym dwuwargową realizację, a rosyjską spółgłoską właściwą /v/ wymawianą jako wargowo-zębowa.

Oczywiście, bałaczka oddziaływała również na PKCZa, tak jak jeszcze na poprzedniczkę ZSCZ, gwarę čechohradzką na Ukrainie, musiała wpływać inna dialektalna odmiana ukraińska lub mieszana

ukraińsko-rosyjska (także na Syberii w sąsiedztwie przesiedleńców czeskich nie brakowało Ukraińców, całkiem neutralnie określanych tam mianem Chachołów). W związku z tym zasługuje na uwagę dwuwargowa wymowa /v/, obserwowana we wszystkich tych gwarach czeskich, w wyrazach czy syntagmach przejętych z języka otoczenia, por. np. w nazwach miejscowości: *do Anastasijeuki jeli <...> hdo z Varvarofki, hdo z Hlebovki* (bez ubezdźwięznienia [v] w ostatnim wyrazie; zanotowano pod Noworosyjskiem); *ruski... ůot Jehor'jeuka bila* 'Rosjanie... to była Jegoriewka'; *v Jehor'jeuce bil kostel... né, bil i tadi ů Nastas'jeuce* 'w Jegoriewce była cerkiew... nie, też tu była, w Anastasijewce' (PKCZa); *požili v Ŭoskresence... nu tadi ta Nowohratka eščó vešnice nebila* 'pomieszkali trochę w Woskresence... no tutaj tej wioski Nowogradki jeszcze nie było' (ZSCZ) itp. Słuchając takich mieszanych wypowiedzi, odnosi się wrażenie, że użytkownicy badanych gwar wymawiają tu m.in. [ʊ] / [w] tak, jak gdyby posługiwali się regionalną odmianą języka rosyjskiego (z naleciałościami ukraińskimi); por. np. w PKCZa *ů Prayè sem tó <...> kupoval ti krasoůk'i* 'w Pradze ja tego... kupowałem adidasy' (w ostatnim wyrazie z rosyjskim akcentem na środkowej sylabie i redukcją samogłoski w sylabie poprzedniej) albo w ZSCZ *kolchoz byl, da <...> potom saůchos* 'tak, był kołchoz, potem sowchoz' (z przeniesieniem akcentu na pierwszą sylabę, w ostatnim wyrazie z zredukowaną – bo w leksemie rosyjskim nieakcentowaną – samogłoską). Mimo to chciałbym bronić tezy, że w przypadku ZSCZ oraz PKCZa/PKCZm, w odróżnieniu od drugiej północnokaukaskiej gwary czeskiej, wymowa ta, znajdując poparcie w regiolektie otoczenia, miała własne, północno-wschodnio-czeskie korzenie dialektalne. Najbardziej przekonująco dowodzą tego dwa pozafonetyczne przejawy analizowanego zjawiska, które znów mają – typologicznie przewidywalne – powiązania łużyckie.

Jeden z nich to zanik przyimka **w** (**v**) w połączeniu z miejscownikiem. Wiadomo, że w formie ustnej języka łużyckiego przyimek ten często nie jest wymawiany, i to nie tylko przed spółgłoską, co daje podstawę do dyskusji o istnieniu bezprzyimkowego miejscownika w tej odmianie (por. głuź. pot. *Budyšinje* 'w Budziszynie', *šuli* 'w szkole', *awće* 'w samochodzie'). W przeciwieństwie do tego jednak powstaje tendencja do pozytywnie nieuzasadnionej wokalizacji omawianego przyimka **w** > **we**, zapobiegającej jego utracie z przyczyn fonetycznych. Analiza tekstów mówionych, zgromadzonych w korpusie górnołużyckiego języka potocznego na stronie

La Collection Pangloss<sup>4</sup>, w zakładce „sorabe supérieur (courant)”, pokazuje, że formy miejscownika bez przyimka i z przyimkiem wokalizowanym używane są zamiennie: *na kwas jen džo čornym pezlu* ‘na wesele idzie się w czarnej kamizelce’, ale też *we šórcuchu* ‘w fartuchu’, *we pisanych falach ha jenož we měce* ‘w kolorowych fartuchach i tylko w czepcu’. Jedynie przy oznaczaniu czasu – szczególnie godziny – miejscownik bez przyimka wydaje się właściwszy: *mó smó dórbeli džesačich we kwasnym něwescińskim dóme bóc* ‘musiałyśmy o dziesiątej być w domu panny młodej’, *pon žno bě šešćich zase kófej* ‘potem o szóstej była znów kawa’, ale *we Mongolskej <...> kóžde léto we lěcu, potajkim we juliju* ‘w Mongolii co roku latem, to znaczy w lipcu’. Oczywiście, w języku łużyckim występuje również bezprzyimkowy miejscownik *lěcu* oraz *zymje*, przy czym jeżeli chodzi o nazwy pór roku, jest to typ bardzo stary, poświadczony w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, staroczeskim, a także polskim do XVIII wieku; odnotowuje się go też w dialektach polskich (Lesz–Duk 2014: 28). W korpusie (górnio)łużyckim HOTKO znaleźć można dawne zarówno górno-, jak i dolnołużyckie przykłady tych zadwerializowanych form, por. *Chtož lěše žari, ma zymje došć* ‘Kto robi zapasy latem, w zimie ma dość’. Niektórzy autorzy w XIX wieku próbowali nawet sztucznie odróżnić podobne bezprzyimkowe formy od połączeń z przyimkiem, które są tu wtórne: *n.př. nocy = při nócny m času, zur nachtzeit, nachts <...> ‘in der nacht’ pak je ‘we nocy’* („Časopis Towarstwa Mačicy Serbskeje” 1879). W przypadkach typu *čornym pezlu* ‘w czarnej kamizelce’ – na odwrót, wtórna jest najwidoczniej konstrukcja bez przyimka zanikającego na skutek półsamogłoskowej wymowy.

Nic dziwnego, że taki sam bezprzyimkowy miejscownik pochodzenia fonetycznego z jednej strony, a z drugiej połączenia z przyimkiem anormalnie poszerzonym o samogłoskę spotyka się w północno-wschodnich dialektach czeskich (por. Lamprecht 1976): *bil hnedle druhej den padesáteronásobnim rámečku* ‘był tuż następnego dnia w pięćdziesięciokrotnej rameczce’ (pow. Rychnov nad Kněžnou), *zrouna Hlaviňojuje* ‘właśnie we wsi Hlaviňov’ (pow. Náchod), *Vambeřicich je pjeknej kostel* ‘w Wambierzycach jest ładny kościół’ (Kłodzko w Polsce)<sup>5</sup>, *ti sme nechávali ve sekňici* ‘tych

<sup>4</sup> <http://lacito.vjf.cnrs.fr/archivage/index.htm#europe> (dostęp 15 I 2017).

<sup>5</sup> Warto zauważyć, że we wszystkich tych przykładach chodzi o zanik przyimka, który mógłby mieć dwuwargową reprezentację półsamogłoskową, przed formą rzeczownika z początkową spółgłoską wargową lub szczelinową krtaniową.



zostawialiśmy w izbie gościnnej’ (pow. Svitavy). Nieco inne przykłady użycia bezprzyimkowego miejscownika w wyrażeniach oznaczających czas znajdujemy w przesiedleńczych gwarach czeskich północno-wschodniej – nie południowo-zachodniej – proveniencji na terenie Rosji, np.: *bábička biya tisíc uosum set vosumdesát vúsímim roku* ‘babcia była w 1883 roku [urodzona]’ (ZSCZ); *naše přijely sem tisíc uosum set něhde šesát št... tšístym, šesát pátým* ‘nasi przyjechali tu gdzieś w 1866 albo 1865 roku’ (PKCZa)<sup>6</sup>. W ZSCZ notuje się również zadverbializowaną formę starego miejscownika bezprzyimkowego o znaczeniu temporalnym *zejmňe* (obok *v zejmňe*), w PKCZa zaś przykłady użycia nowszych przestrzennie lokalizujących form miejscownika bez przyimka, typu *ja sem kolchozu bil* obok *f kolchoze* ‘w kołchozie’. W obu gwarach występuje też zjawisko pozycyjnie nieuzasadnionej wokalizacji przyimka: *ve safchoze dáli* ‘pracowali w sowchozie’, *sebírali nádobi ve tím<sup>o</sup> košičku* ‘zbierali naczynie w tym koszyczku’ (ZSCZ); *ue pjed hođin* ‘o godzinie piątej’ (PKCZa).

Najważniejszą cechą morfologiczną powstałą w wyniku dwuwargowej wymowy [w] w pozycji interwokalnej zarówno w języku łużyckim, jak i w północno-wschodnich gwarach czeskich jest jednak końcówka celownika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego i częściowo nijakiego, występująca w postaci głuź. *-ej < -eji < -e<sup>(w)</sup>i < \*-ov’i* oraz płn.-wsch.-czes. *-oĵ’*. Jak podaje *Sorbischer Sprachatlas* (Faßke 1975: 139–157), w dialektach górnołużyckich końcówkę *-ej* prawidłowo przybierają rzeczowniki

<sup>6</sup> Por. w gwarze Czechów wołyńskich: *přijeli sem tisíc vosum set sedumdesátim roce* ‘przyjechali tu w 1870 roku’ (Lamprecht 1976: 407). Ciekawe, że przy oznaczaniu roku miejscownik bezprzyimkowy występuje również w przesiedleńczej gwarze polskiej wsi Wierszyna w obwodzie irkuckim (por. Mitrenga–Ulitina 2015: 123) oraz w gwarze mazurskiej w Kraju Krasnojarskim i Republice Chakasji na Syberii, np. *ro zony ja za žyku Jen’is’ ej, še ro žyū dva žesća drug’im roku* (Stupiński 2008: 245).

<sup>7</sup> Tylko w przypisie zaznaczę tu za Stanisławem Urbańczykiem również polskie paralele łużyckiego rozwoju końcówek celownika liczby pojedynczej: „W Wielkopolsce środkowej i zachodniej występuje po spółgłosce miękkiej końcówka *-évi* [...]. W centrum Polski koło Skierniewic, Grójca, Nowego Miasta mówią: *kúněvi, Ľaševí i voleví, xłopokeví*, czyli *-évi* występuje nawet po spółgłoskach twardych. Artykulacja wargowa tego *ú* może zginąć, np. *kúněji, voloĵi* (Łowickie, okolica Kozienic, Puław). Największą osobliwością jest końcówka *-ovú*, wymawiana też *-oĵu*, będąca kontaminacją końcówek *-u* i *-oví*. Jest ona cechą Mazowsza, częściowo Warmii, Lubawskiego, Malborskiego i Kociewia” (Urbańczyk 1984: 42–43). Dodam, że w dialekcie mazowieckim *-ovú* w wyniku asynchronicznej wymowy miękkiej spółgłoski wargowej przybierać może postacie *-oĵu* i *-ożu* (por. Dejna 1993: mapa 55). Ostatni wariant realizuje się w deklinacji rzeczowników męsko-żywotnych i, rzadziej,

męskie; w dialektach przejściowych między obszarem górno- a dolnołużyckim figuruje ona bez zmiany samogłoski jako *-oj*, natomiast w dialektach dolnołużyckich ustępuje miejsca kontaminowanej końcówce *-oju* < *-oj* + *-u* (z wariantem *-eju*). Co się tyczy rzeczowników nijakich, to w większości dialektów górnołużyckich charakterystyczna jest dla nich końcówka celownika liczby pojedynczej *-u*; w dialektach przejściowych jest ona preferowana w odmianie tylko części rzeczowników, m.in. odczasownikowych, prawie na całym obszarze dolnołużyckim zaś także w rodzaju nijakim dominuje końcówka *-oju*, względnie *-eju*, czy też *-oj*. Prześledzić kolejne etapy historycznego rozwoju tych końcówek pozwala materiał zgromadzony w monografii Bigla (2013: 21–22, 50), por. w głuź. *K Tituffewi* ‘Do Titusa’ (Warichius), *Jozephewi* ‘Józefowi’, *miffacewi* ‘miesiącu’ (Frencl), *Yanneyi* ‘Janowi’ oraz *k Yeruzalemey* ‘Do Jerozolimy’ (Swětlik), *zémiankej* ‘szlachcicowi’ (Ticinus); w dłuź. *Abrahamowy* ‘Abrahamowi’, *k Titogi* ‘do Titusa’, *Moisasso* ‘Mojżeszowi’ (Tharaeus), *kraloy* ‘królowi’ (Moller), *tomu Klieboju* ‘temu Chlebowi’, *blidoju* ‘stołowi’, r.n. (Chojnan). Użycie końcówki *-oj* w północno-wschodnim dialekcie czeskim jest nieco odmienne.

Tak jak końcówka *-ovi* we wszystkich innych odmianach języka czeskiego, włączając w to język literacki, tak jej północno-wschodnia modyfikacja fonetyczna *-oj* występuje w deklinacji rzeczowników męskożywnych, i to nie tylko w celowniku, ale i w miejscowniku liczby pojedynczej: *ocoj* ‘ojcu’, *opchonňikoj* ‘handlarzowi’, *tomu kolegoj* ‘temu koledze’, *nevím, co Frantoj – cestu zaplatili* ‘Francie podróż opłacili’ oraz *vo Frantoj* ‘o Francie’, *vo támletom nebošťikoj Slezákoj* ‘o tamtym nieboszczyku Ślązaku’, *vo tom učiteloj* ‘o tym nauczycielu’, *po strejcoj* ‘po stryju’, *wo tom psoj* ‘o tym psie’; zupełnie wyjątkowo odnotowuje się analogiczną formę nazwy zwierzęcia rodzaju nijakiego *prasátkoj* ‘prosięciu’ (Lamprecht 1976: 89; por. także Bělič 1972: 50–51). Bardzo rzadkie przykłady z dialektu południowoczeskiego – *ke Kuboj* ‘do Kuby’, *o tom sinoj* ‘o tym synu’ (mówił František Plánský, ur. 1896, pow. Český Krumlov) – znalezione w wyborze Lamprechta (1976: 80–81) najwidoczniej trzeba rozpatrywać w związku z komentarzem w czeskim atlasie językowym, że oprócz południowo-wschodniego obszaru końcówka *-oj* trafia się też w „mikroarealach”, m.in. na zachodzie kraju pilzneńskiego i regionu czeskobudziejowickiego (Balhar 2002: 106–107).

nijkach także w przesiedleńczej gwarze mazurskiej na Syberii: *panožu bogu, ojcožu, proskožu, kuñožu, psožu, bidyožu* (Skorwid 2016: 129).

W każdym razie przesiedleńczej gwarze północnokaukaskiej o pochodzeniu południowo-zachodnio-czeskim końcówka ta wcale nie jest znana: rzeczowniki męskożywotne mają tu w celowniku i miejscowniku liczby pojedynczej tylko końcówkę *-ovi*, względnie *-ovy* (na wzór ukraiński, w tej postaci fonetycznej przejętą z bałaczkii); por. *Pavlovi* 'Pawłowi', *sinovi* 'synowi'; *dedovi bilo vosumnáct let* 'dziadek miał 18 lat'; *k taťinkovi / taťinkovy* 'do taty'; *po tátovi* 'po tacie'; *nado Sašovi říct* 'trzeba powiedzieć Saszy'; *bajzikovi dáám papat* 'dam psu jeść'. Przeciwnie, w ZSCZ w tych samych przypadkach rzeczowników męskożywotnych odnotowuje się prawie wyłącznie końcówkę *-oj*, względnie jeszcze *-o<sup>w</sup>i* (ze słyszalnym w różnym stopniu śladem dwuwargowej spółgłoski między samogłoskami): *mładímu klukoj* 'młodemu chłopcu'; *jednomu Ukrajincoj* 'do jednego Ukraińca'; *k tátoj* 'do taty'; *dedečko<sup>w</sup>i říkali Antoš* 'dziadek miał na imię Antoš, ale również *jag dedečkoj Švihlovi říkali?* 'jak dziadek Švihel miał na imię?'; *po taťinko<sup>w</sup>i bila Janderova* 'po tacie nazywała się Janderová'; por. w tekstach modlitw zapisanych cyrylicą: *Слава отцу сыну Свѣтѣму дѣху* 'Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu'. Inna jest sytuacja w PKCZa: w celowniku liczby pojedynczej końcówkę *-oj*, względnie *-o<sup>w</sup>i*, prawdopodobnie przybierają tu także wyłącznie rzeczowniki męskożywotne (*sinoj* 'synowi', *g dedečkoj* 'do dziadka', w rusycyzmie *k načalniko<sup>w</sup>i* 'do kierownika' itp.; w PKCZm odnotowano ponadto podobną formę rzeczownika rodzaju nijakiego *děckoj* 'dziecku'), natomiast w miejscowniku liczby pojedynczej rozszerzyła się ona na wszystkie rzeczowniki rodzaju męskiego i częściowo nijakiego, por. *na Kaukázoj* 'na Kaukazie', *v Novoroš'ijskoj* 'w Noworosyjsku', *v M'inskoj* 'w Mińsku'; *v lesoj* 'w lesie'; *v druhim domoj* 'w drugim domu'; *f tom kolchozoi* 'w tym kołchozie'; *u kluboi* 'w klubie'; bez przyimka *ja sem dál, eto, haražoi* 'robiłem, tego, w garażu'; *f tetom rokoj* 'w tym roku'; *na házoj* 'na gazie'; *u másloj* 'w maśle' (właściwie 'w oleju'). W tym przypadku chodzi o specyficzny rozwój w wyspowej gwarze zupełnie odosobnionej wsi, niegdyś czysto czeskiej, położonej w południowo-wschodniej części czarnomorskiego wybrzeża Kaukazu Północnego (w lądowej gwarze PKCZm taka końcówka miejscownika jest nieznana). Rozwój ten nie znajduje analogii ani w rdzennych dialektach czeskich, ani w żadnej z odmian wschodniosłowiańskich, z jakimi użytkownicy omawianej gwary lub ich przodkowie zetknęli się czy mogli się zetknąć. Najbliższe tego rozwojowi jest występowanie takiej samej końcówki *-oj < \*-ov'i* w celowniku i w miejscowniku liczby

pojedynczej rzeczowników wszystkich rodzajów we wschodniosłowackiej gwarze zemplińskiej, por. miejsc. *na vozoj* 'na wozie', *u domoj* 'w domu', *na drevoj* 'na drzewie', *na okoj* 'na oku', *o šestroj* 'o siostrze' (Štolc 1994: 119). Jest to, oczywiście, czysto typologiczne podobieństwo, i to tylko częściowe.

Jednakże, jak zaznaczyłem na początku, właśnie na takie podobieństwa chciałem w tym artykule zwrócić uwagę. Nie jestem pewien, czy można, rozpatrując wspólny archaizm fonetyczny lub jego ślady w sąsiednich areałach, łużyckim i północno-wschodnio-czeskim, mówić o izoglosie (izofonie); tym bardziej odległa od klasycznego pojęcia izoglosy jest zbieżność końcówek celownika liczby pojedynczej, szczególnie pomiędzy głuź. *-ej* a płn.-wsch.-czes. (też w miejscowniku) *-oj*. Jeszcze jedną podobną i wspólną innowacją z pogranicza słowotwórstwa i morfologii – o ile mi wiadomo, wyłącznie łużycko-czeską, która na Łużycach i tym razem w południowo-zachodnich Czechach jest też pośrednio związana z rozwojem dwuwargowego *w*, ale zupełnie omija północno-wschodnio-czeski obszar dialektalny – jest używanie kontynuantów dawnych form dopełniacza liczby mnogiej z końcówką *\*-b > Ø* ogólnosłowiańskich derywatów z sufiksem *\*(ov)itj-* na oznaczenie zarówno przynależności do rodziny albo innego z nią związku, jak i samej rodziny.

W języku łużyckim chodzi o formy typu dłuź. *Nowakojc* / głuź. *Nowakec* (z rozwojem fonetycznym podobnym do zmian w końcówce celownika l.p.: *\*-ov'ic > -e<sup>(w)</sup>c*); por. głuź. przykłady z korpusu HOTKO: *Nowakec, Schmalerec a Wagnerec swój napoj hižo mějachu* 'Nowakowie, Schmalerowie i Wagnerowie już mieli swoje napoje', a także *Koždy druhi by rady ze mnu před młynkecami stał <...> Ale mlynkec jeho tola chycchu!* 'Ktokolwiek inny chętnie stanąłby ze mną przed młynarzem i jego żoną... ale młynarz z żoną go przecież chcieli!' itp. W języku czeskim ich odpowiednikami są dialektalne „średkowoczeskie” (i potoczne) formy typu *Novákovíc* oraz południowo-zachodnie *Novákojc* (z wariantami pld. *-ouč* i zach. *-uc*): *bili tadi Baksojc, bili tadi Svobodojc <...> Pechojc, potom nebilo nič, aš Pavlojc, potom tadi bili pot Pavlojcma Veverkojc; Bendojc chlapič uš nemohli ňikam <...> tak ušikali aš ke Krejčojc* 'chłopcy Będów już nigdzie nie mogli... to pobiegli do Krejczych' (Lamprecht 1976:

41, 45, 48)<sup>8</sup>. Jak widać nawet z niewielu przytoczonych przykładów, są to formy *de facto* nieodmienne, choć np. w narzędniku dodawane są do nich odpowiednie końcówki; co więcej, w obu łużyckich językach literackich norma wymaga pełnej odmiany takich nazw rodziny jako rzeczowników w liczbie mnogiej: głuź. mianownik *Nowakecy*, dopełniacz i biernik *Nowakec*, celownik *Nowakecom* itd. W roli przydawki jednak formy te stoją z reguły przed rzeczownikiem<sup>9</sup>, toteż w łużyckiej tradycji gramatycznej traktuje się je jako przymiotniki. Z tym, oczywiście, można się nie zgadzać, ale niezależnie od tego trzeba uznać, że przekraczają one granice między dwoma wymienionymi częściami mowy, a więc pod względem tendencji typologicznych rozwoju języków słowiańskich formy *Nowakec / Novákovíc / Novákojc* itd. nie są bez znaczenia. Równie znamienne wydaje się także fakt, że powstanie takich form to wspólne zjawisko łużycko-czeskie.

Przeprowadzona analiza pozwala na sformułowanie następujących wniosków:

1. Dwuwargowa wymowa kontynuantu psł. \*w, konsekwentna na Łużycach i fakultatywna w północno-wschodnich gwarach czeskich (w tym także przesiedleńczych), to archaizm łączący m.in. te dwa sąsiednie arealy Zachodniej Słowiańszczyzny, podczas gdy podobna do łużyckiej zmiana kontynuantu \*ǫ > ɤ na północnych peryferiach Czech stanowiła raczej niezależne przedłużenie procesu biorącego początek w języku polskim.

2. Istnienie wspólnego archaizmu fonetycznego doprowadziło do powstania analogicznych zjawisk morfologiczno-składniowych w języku łużyckim i północno-wschodnim dialekcie czeskim (łącznie z odgałęzieniami tego dialektu poza obszarem Czech), jakimi są:

a) nowy *locativus sine praepositione*, nawiązujący do historycznie ogólnosłowiańskich konstrukcji z bezprzyimkowym miejscownikiem, oraz

b) rozszerzenie się w deklinacji rzeczowników męskich i częściowo nijakich fonetycznie podobnych końcówek celownika liczby pojedynczej

<sup>8</sup> W próbkach przesiedleńczej gwary pochodzenia południowo-zachodnio-czeskiego, nagranych we wsi Kirilówka pod Noworosyjskiem, odnotowano tylko jeden przykład użycia podobnej formy, oznaczającej zresztą przynależność do rodziny, nie zaś rodzinę jako całość: *já sem Dušánkojc* 'jestem z rodziny Dušanów'.

<sup>9</sup> Por. zach.-czes. *Bendojc chlápci i za tim Hinekojc polem* ze środkowych Czech (Lamprecht 1976: 36) oraz głuź. z HOTKO *Bě to na Młynkec hatku, a Młynkec tak bóle zwonka wsy bydla* 'To było na stawie Młynków, Młynkowie zaś mieszkają raczej poza wioską'.

(w czeszczyźnie też miejscownika liczby pojedynczej), kontynuujących psł. końcówkę ů-tematów \*-ov'i.

3. Geograficznie odmienny paralelizm łużycko-czeski w zakresie słotwórstwa wykazują także nazwy rodziny na -ojc / -ec < \*-ov'ic, o których była mowa na końcu powyższego tekstu.

Czy wszystkim rozpatrzonym cechom odpowiada pojęcie izoglosy? Jeśli nie, to – jak próbowałem pokazać w swoim artykule – zasługują one na uwagę pod innym mianem.

### Bibliografia

- Balhar, Jan (red.). 2002. *Český jazykový atlas 4*. Praha: Academia.
- Balhar, Jan (red.). 2005. *Český jazykový atlas 5*. Praha: Academia.
- Bělič, Jaromír. 1972. *Nástin české dialektologie*. Praha: Státní pedagogické nakladatelství.
- Bígl, Richard. 2013. *Vývoj lužickosrbského skloňování a stupňování*. Praha: Karolinum.
- Dejna, Karol. 1993. *Dialekty polskie*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Ossolineum.
- Faßke, Helmut (red.). 1975. *Sorbischer Sprachatlas 11. Morphologie. Die grammatischen Kategorien. Die Paradigmatik des Substantivs*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Lamprecht, Arnošt. 1976. *České nářeční texty*. Praha: Státní pedagogické nakladatelství.
- Lesz–Duk, Maria. 2014. *Relikty bezprzyimkowych konstrukcji okolicznikowych i dopełnieniowych w gwarach polskich*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Językoznawstwo”, X, 25–34.
- Mitrengra–Ulitina, Swietłana. 2015. *Język polski mieszkańców wsi Wierszyna na Syberii*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Skorwid, Sergiej. 2016. *Składniki tożsamości narodowej potomków polskich przesiedleńców z Mazur w Republice Chakasji i Krasnojarskim kraju FR*. [w:] J. Orzechowska (red.), *Acta Neophilologica XVIII/1* (125–133). Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Stieber, Zdzisław. 1956. *Zarys dialektologii języków zachodnio-słowiańskich z wyborem tekstów gwarowych*. Warszawa: PWN.
- Stieber, Zdzisław. 1969. *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich: fonologia*. Warszawa: PWN.
- Stupiński, Eugeniusz. 2008. *Polszczyzna okolic Krasnojarska*. Praca doktorska napisana w Katedrze Dialektologii Polskiej UŁ. Łódź, 249 s.

Štolc, Jozef. 1994. *Slovenská dialektológia*. Bratislava: Veda.

Urbańczyk, Stanisław. 1984. *Zarys dialektologii polskiej*. Warszawa: PWN.

Ермакова, Майя И., Недолужко Анна Ю., Скорвид Сергей С. 2017. *Серболужицкий язык*. [w:] А.М. Молдован, С.С. Скорвид і in. (red.), *Языки мира. Славянские языки* (329–372). Санкт-Петербург: Нестор-История.

## **On Some Extra-Phonetic Implications of the Archaic Pronunciation of the Consonant [w] in Sorbian and Their Connections in Czech Dialects**

### Summary

The paper first compares bilabial pronunciation of the consonant [w] in Sorbian to traces of this archaic – originally Common Slavic – phenomenon present in the northeastern Czech dialects and then outlines very similar morphological implications of this phonetic feature in both nearby regions. In the process, the situation in two Czech immigrant dialects of northeastern origin located in the Northern Caucasus and Western Siberia is taken into consideration. The author concludes that regardless of the fact, if the analyzed similarities could be defined as isoglosses or not, they can be described as non-accidental resemblances in terms of linguistic typology.

**Sergiej Skorwid**, docent w Rosyjskim Państwowym Uniwersytecie Humanistycznym. Do jego zainteresowań naukowych należą: gramatyka porównawcza języków słowiańskich, słowiańskie dialekty i języki mniejszościowe oraz sorabistyka.

e-mail: [slavcenteur@gmail.com](mailto:slavcenteur@gmail.com)





Karolina Ćwiek–Rogalska  
(Warszawa)

## **Płaczący żołnierze. Funkcjonowanie niemieckich pomników ku czci poległych w Pierwszej Republice Czechosłowackiej**

Słowa kluczowe: pogranicze, Kriegerdenkmäler, pomniki wojenne, Pierwsza Republika Czechosłowacka, społeczeństwo niemieckojęzyczne, Dolní Žandov  
Keywords: borderlands, Kriegerdenkmäler, war monuments, First Czechoslovak Republic, German-speaking inhabitants, Dolní Žandov

„Podziękowanie za znaczny wkład w budowę pomnika” – pismo o takiej treści, napisane wprawdzie na maszynie, ale z wpisaną odręcznie kwotą, dostawali w połowie lat 20. XX wieku mieszkańcy miasteczka Dolní Žandov, leżącego między miastami Cheb i Mariańskie Łaźnie<sup>1</sup>. Taki dowód wdzięczności otrzymywał każdy, kto wsparł finansowo przebudowę istniejącego już od 1898 roku pomnika ku czci poległych w wojnie austriacko-pruskiej w 1866 roku. Dlaczego zdecydowano się go przebudować? Po co zaangażowano mieszkańców w zbiórkę na ten cel? Co sprawia, że jest to sytuacja, którą warto poddać analizie wykorzystującej narzędzia z zakresu antropologii? Na te pytania chciałabym odpowiedzieć w niniejszym artykule.

### **Czym jest *Kriegerdenkmal*?**

Pomniki ku czci poległych żołnierzy (niem. *Kriegerdenkmäler*) kojarzą się przede wszystkim z upamiętnieniem ofiar I wojny światowej.

<sup>1</sup> Wzór tego pisma zachował się w zbiorach archiwalnych. Zob. Powiatowe Archiwum Państwowe w Chebie, *Fárnost Dolní Žandov*, zeszyt „Christ. – deutschen Rurschenverein”, f. 319 [zbiór nieopracowany].

Faktycznie, najwięcej takich pomników pojawiło się w Europie właśnie po roku 1918 – jedną z przyczyn tego była nieporównywalna z żadnym wcześniejszym konfliktem liczba ofiar. Jednak pomniki ku czci poległych stawiano, co można wywnioskować z powyższego wstępu, już dawniej. Także sama ich idea była znacznie wcześniejsza.

Jak zauważa niemiecki historyk Reinhart Koselleck w klasycznym dziełku o pomnikach wojennych<sup>2</sup>, do XVIII wieku postaci żołnierzy pojawiają się na pomnikach upamiętniających zwycięstwa, ale próżno szukalibyśmy ich na pomnikach odnoszących się do przegranych bitew czy wojen. Wiązało się to ze stosunkowo niską pozycją pojedynczego żołnierza. Polegli traktowani byli jako jeden z wielu, upamiętniano zatem sam czyn, nie oddając czci indywidualnym ofiarom (Koselleck 2002: 290).

Liczba pomników ku czci poległych żołnierzy zaczęła rosnąć w XIX wieku, począwszy od wojen napoleońskich. Z tego powodu zresztą Koselleck (2002: 290) nazywa *Kriegerdenkmäler* jednym z wyznaczników nowoczesności. Podstawową przyczyną tego skoku ilościowego, jaką zauważa niemiecki historyk, jest „wyjście” pomników z zamkniętych, często sakralnych przestrzeni (kościół, cmentarze) w teren. Pojawiają się pomniki wolno stojące, stanowiące ważne punkty w krajobrazie okolicy (Koselleck 2002: 291). To moment, w którym możliwe do uchwycenia staje się – istotne dla podejmowanego tutaj tematu – wykształcenie nowej, dodatkowej roli tych monumentów: nie chodzi już wyłącznie o upamiętnienie żołnierzy, pamięć ta służy jako narzędzie prowadzenia polityki. W propozycji Kosellecka następuje przesunięcie znaczeń z kontekstu transcendentnego, do którego zawsze należy śmierć, do tego ziemskiego, ludzkiego. Pomniki nie tylko upamiętniają zmarłych – one tworzą wspólnotę tych, którzy nadal żyją, tych, którzy je wznoszą (Koselleck 2002: 291). Choć autor *Semantyki historycznej* widzi w tym również postępujący proces sekularyzacji i wypieranie tradycyjnego chrześcijańskiego rozumienia śmierci i jej roli, można by zwrócić uwagę nie tyle na coraz mniejszą popularność konotacji religijnych, ile na ich przekierowanie. Jak zaznacza francuski antropolog Jacques Ellul (1985), wykorzystywanie wyobrażeń religijnych do celów politycznych jest często spotykane w czasach nowożytnych, nie musi być więc rozumiane jako przejaw sekularyzacji.

---

<sup>2</sup> Posługuję się tutaj dwoma wersjami tekstu Kosellecka – pierwotną niemiecką (Koselleck 1979) oraz angielskim, lepiej zilustrowanym tłumaczeniem, znajdującym się w: Koselleck 2002.

Wiek XIX przyniósł nowe wojny, także w Europie Środkowej<sup>3</sup>, co z kolei wywołało kolejne fale wznoszenia pomników poległym. Te w opisywanym regionie budowano po kampanii napoleońskiej, później także po wojnach prowadzonych w celu zjednoczenia Rzeszy, takich jak wojna austriacko-pruska z roku 1866. Pomniki poświęcone pamięci poległych nie tylko już zatem upamiętniały tych, którzy zginęli – oraz przypisywały im szczególne funkcje (bohaterów wojennych, obrońców ojczyzny/władcy lub strażników wartości nieco bardziej abstrakcyjnych: sprawiedliwości czy prawdy) – ale także wzmacniały lub tworzyły tożsamość grupy je wznoszącej – pomnik oddaje cześć zmarłym, czyniąc ich śmierć znaczącą, ale to „znaczenie” przenosi się także na budowniczych (Koselleck 2002: 287). W Europie coraz bardziej napędzanej ideą narodowościową pomniki stały się elementami krajobrazu tworzącymi tożsamość narodową i dostarczającymi amunicji ruchom politycznym. Do tych zjawisk odnoszę się szczegółowo w dalszych partiach tekstu.

W wyniku wielkiej wojny czynność wznoszenia pomników nabrała nowych sensów. Masowe stawianie ich było próbą usensownienia hekatomb wojennej, dotychczas niespotykanej i trudnej do zrozumienia. Podstawową rolą pomników miało być zatem przechowywanie pamięci o tej wojnie, która powinna – w myśleniu ówczesnych – położyć kres wszelkim przyszłym wojnom. Pomniki stawały się *memento* wojny tak strasznej, że niemożliwej do powtórzenia, polegli w niej – przestrogą dla kolejnych pokoleń, a ich budowniczkowie – strażnikami pamięci o ofiarach, których śmierć nie była poniesiona na próżno.

Powstające po roku 1918 *Kriegerdenkmäler* różniły się jednak od swoich bezpośrednich poprzedników sposobami upamiętniania poległych oraz estetyką i symbolami, jakie wykorzystywały. Jednocześnie, jak zauważa Koselleck, pomniki „popierwszowojenne” różniły się od wcześniejszych także i tym, że (1) rozgraniczały strony konfliktu (wcześniej zdarzały się pomniki, wznoszone na miejscu bitwy, upamiętniające obie walczące strony) oraz że (2) w wielu sytuacjach były pomnikami nie zwycięstwa, ale klęski. Obie te obserwacje są szczególnie cenne, jeśli weźmiemy pod uwagę wyjątkowość pomników poświęconych poległym żołnierzom niemieckim/niemieckojęzycznym w Pierwszej Republice Czechosłowackiej. W tym kontekście warto też do obserwacji niemieckiego historyka dodać kolejną,

<sup>3</sup> Zaliczam do niej także niemiecki obszar językowy dzisiejszych Republiki Federalnej Niemiec oraz Austrii, gdyż – jak pisze historyczka Eva Hahnová (1999) – nie można mówić o historii Europy Środkowej bez odniesienia się do prób zjednoczenia Niemiec oraz wpływów niemieckich na tym obszarze. To zjawiska związane z procesami odrodzeniowymi (m.in. politycznym zjednoczeniem Drugiej Rzeszy) ustaliły pewien obraz tego regionu.

a mianowicie – (3) pomniki te powstawały nie tylko w miejscach bitew, ale również tam, skąd pochodzili zmarli i zaginieni żołnierze.

### **Pamięć o poległych i zaginionych w Pierwszej Republice Czechosłowackiej**

W granicach powołanego do życia 28 października 1918 roku państwa czechosłowackiego znalazło się około trzech milionów ludzi identyfikujących się z kulturą niemiecką<sup>4</sup>. W niepodległej Czechosłowacji społeczność niemieckojęzyczna z większości (w ramach organizmu politycznego, jakim były Austro-Węgry) stała się nominalną mniejszością. Nie odpowiadało to jednak stanowi faktycznemu, bowiem nie oznaczało ilości, ale pewną podrzędność<sup>5</sup> – kulturą dominującą, co przejawiało się już w samej nazwie nowego państwa, była kultura czeska (i, w tym samym kluczu, słowacka). Osób zgłaszających narodowość niemiecką lub posługujących się językiem niemieckim czy w inny sposób deklarujących związki z kulturą niemiecką było w Pierwszej Republice więcej niż Słowaków, drugiego z narodów, od których państwo wzięło swoją nazwę.

Mamy zatem do czynienia z pomnikami wznoszonymi przez tytularną mniejszość niemiecką w państwie większościowym Czechów i Słowaków, co dodatkowo komplikuje problem. Jak trafnie zauważa historyk Bernhard Böttcher (2009: 1), pomniki te stawiali obywatele nieistniejącego już państwa żołnierzom armii, która również już wówczas nie istniała. Chodziło zatem nie tylko o upamiętnienie poległych czy – jak chce Koselleck – nadanie sensu ich śmierci, ale również o sposób upamiętniania państwa, stylu życia, przeszłości, która przeminęła razem z wojną. Pomniki odzwierciedlają również przepracowanie traumy, jaką wojna stanowiła dla tej konkretnej grupy ludzi, która pomnik postawiła (Böttcher 2009: 2). Pomniki wzniesione przez mniejszość w państwie większościowym, mającym swoje własne rytuały i swoich własnych zmarłych, nie tylko służyły wyrażeniu żalu i upamiętnieniu poległych, ale również były reakcją na oficjalny kult poległych. Wskazywały także, przynajmniej częściowo, na niski poziom integracji społeczności niemieckojęzycznej.

---

<sup>4</sup> W dalszej części artykułu będę używała sformułowania „społeczność niemieckojęzyczna” (czes. *německý mluvící obyvatelstvo*), żeby uniknąć prostej opozycji narodowościowej, jak również posługiwać się terminem coraz częściej przyjmowanym w historiografii czeskiej (Arburg, Dvořák, Kovařík 2010: 10–11).

<sup>5</sup> Określenie podobnej sytuacji por. Bojarska, Solarska 2014: 398.

Działał tu złożony mechanizm: pomniki zarówno upamiętniały mioną wojnę, jak i kształtowały określone wyobrażenie o niej (Böttcher 2009: 7). Jakie było to wyobrażenie? Wielka wojna stawała się czymś innym niż była w oficjalnym dyskursie czechosłowackim. Ten bowiem opisywał ją jako wojnę wyzwolenczą, kończącą zależność państwową ziem czeskich od Austro-Węgier: zryw, który ostatecznie doprowadził do niepodległości (jakkolwiek niekoniecznie musiało to tak wyglądać w trakcie wojny). W narracji, której częścią są pomniki poległych, wojna rozumiana była wręcz odwrotnie. Stanowiła synonim klęski, zakończenie pewnego etapu rozwoju, początek nowej katastrofy, za jaką można było uważać wcielenie terytoriów zamieszkiwanych w większości przez społeczności niemieckojęzyczne do państwa czechosłowackiego<sup>6</sup>.

Gdy w jednym złożonym organizmie państwowym współistniały dwie tak odległe od siebie opowieści, pytanie o to, jak właściwie pamiętać lata 1914–1918, pozostawało nierozwiązanym problemem. Wypracowanie jakiegokolwiek wspólnej narracji było zadaniem karkołomnym, chociaż próby takie podejmowano, a druga połowa lat 20. wydawała się sprzyjającym czasem dla takich inicjatyw, póki kryzys ekonomiczny nie poróżnił ponownie obu narodowości (Albrecht 2007). Szczególnym wyzwaniem był oczywiście 28 października – rocznica odzyskania przez Czechosłowację niepodległości w roku 1918, uznawana oficjalnie także za koniec wojny. Doszło w związku z nią do interesującej komplikacji: oficjalne obchody państwowe upamiętniające powstanie Czechosłowacji i koniec wojny były tylko jednym ze sposobów celebrowania tego drugiego wydarzenia. Po nich, 1–2 listopada, następowało święto o charakterze religijnym (Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny), kiedy niemieckojęzyczni katolicy – a tacy na ziemi chebskiej, na przykładzie której chcę kontynuować analizę problemu, przeważali – wspominali wojnę, żołnierzy w niej poległych i podczas niej zaginionych. Warto w tym kontekście jeszcze raz podjąć polemikę z Koselleckiem, według którego pomniki poświęcone poległym są jednym z przejawów sekularyzacji kultury, w cień usuwającej narrację chrześcijańską. Kiedy weźmie się pod uwagę sposób funkcjonowania tych monumentów w Pierwszej Republice, można dojść do zgoła odmiennych wniosków. Wygląda na to, że kontekst religijny upamiętnienia poległych nie tyle odchodził w zapomnienie, ile został sfunkcjonalizowany. Był bowiem niezwykle użyteczny w sytuacji, gdy konfesyjność stawała się

---

<sup>6</sup> O tym, jak wyglądała dla takich osób nowa rzeczywistość, i to już wkrótce po zakończeniu wojny, zob. Majewski 2007: 186–227.

dodatkowym elementem różnicującym, choćby tylko na poziomie państwowym, generalnym<sup>7</sup>.

Pisząc o pomnikach ku czci poległych, mamy zatem do czynienia z tzw. trudnym (*dissonant*) dziedzictwem (Tunbridge, Ashworth 1996). Trudnym podwójnie – bo związanym i ze śmiercią, i z wojną, ale również z tym, co dla autorów pojęcia jest podstawową jego cechą: kłopotami narodowościowymi. Głównym problemem takiego rodzaju dziedzictwa zdaniem obu badaczy jest jego znaczenie: na obiekt składa się bowiem jego forma i treść – w przypadku trudnego dziedzictwa znaczeń jest więcej, ponieważ każda grupa, która je uznaje, wpisuje w nie swoje własne znaczenie. W ten sposób tworzy się dysonans (stąd też i angielska nazwa przywołanego pojęcia), zakłócający odbiór i klasyfikację danego obiektu, w tym wypadku – pomnika ku czci poległych i zaginionych.

### Pomniki poświęcone poległym na ziemi chebskiej

Poruszany tu problem chciałabym opisać na jednym konkretnym przykładzie. Do *case study* wybrałam gminę Dolní Žandov (niem. Unter Sandau), leżącą na pograniczu dwóch regionów: ziemi chebskiej oraz obszaru mariánskolázeňsko. Ziemia chebska, nawet biorąc pod uwagę analizowaną tu sytuację społeczności niemieckojęzycznej, różniła się od innych rejonów Pierwszej Republiki. Była częścią większego – dzisiaj powiedzielibyśmy: transgranicznego – regionu Egerland o specyficznej kulturze, wykształconym odrębnym dialekcie, innych obyczajach, strojach, kuchni etc. Po roku 1918 trwały nawet dyskusje, czy ma wejść w skład młodej republiki, skoro zdecydowana większość mieszkańców identyfikowała się z kulturą niemiecką czy wręcz uważała się za Niemców<sup>8</sup>.

Szacuje się, że z wielkiej wojny do domów w tej okolicy nie powróciło ponad 20 tysięcy żołnierzy, czyli około 30% wszystkich mężczyzn z ziemi chebskiej, którzy służyli w tym czasie w armii (Černý, Dostál 2007: 44). Od roku 1923 tutejsi weterani wojenni podejmowali działania w celu uczczenia ofiar wojny – najznakomitszym przykładem miała być powstająca aż do końca lat 30. Sala Pamięci (niem. *Gedenkhalle*) w samym

---

<sup>7</sup> Okres 1918–1938 na ziemiach czeskich charakteryzował się odejściem od katolicyzmu, kojarzonego z Habsburgami, i próbami założenia Kościoła narodowego.

<sup>8</sup> Edvard Beneš, zajmujący się wówczas negocjowaniem zachodniej granicy Pierwszej Republiki, proponował w Paryżu, by oddać ten region państwu niemieckiemu – do tej propozycji powrócił jeszcze później, już jako prezydent, chcąc zażegnać konflikt o granice w 1938 roku. Obie te propozycje miały status tajny.

Chebie. Umieszczono ją w istniejącym do dzisiaj, a zdesakralizowanym już wówczas kościele św. Klary, projektu wybitnego architekta barokowego, Christopa Dietzenhofera (Černý, Dostál 2007: 45)<sup>9</sup>. Warto dodać, że również i ta inwestycja miała charakter składkowy. Zbiórki prowadzono wśród weteranów, rodzin poległych i zaginionych, ale adresowane były do wszystkich, którzy chcieli się w jakikolwiek sposób włączyć w budowę. To, że od zakończenia wojny do pojawienia się pierwszych pomysłów upamiętnienia ofiar minęło pięć lat, nie dziwi, jeśli tylko weźmiemy pod uwagę niepokoje w pierwszym okresie po zakończeniu konfliktu, jak i złą sytuację ekonomiczną, powodującą, że znaczne wydatki na pomniki przekraczały często budżet miejscowości i mieszkających w niej osób (Černý, Dostál 2007: 48–49).

Szczególne sytuacja ziemi chebskiej miała również wpływ na podwójne znaczenie tutejszych pomników poświęconych poległym. Były one z jednej strony próbą celebrowania lokalności tych terenów, zawsze, od czasów Staufów, bardziej niż z Austro-Węgrami związanych kulturowo (i politycznie) z Rzeszą, z drugiej strony jednak – także ze względu na duży ruch wznoszenia pomników w innych państwach – wpisywały tę lokalność w szerszy, wielkoniemiecki kontekst. To drugie znaczenie uaktywnia się zwłaszcza w latach 30., podczas gdy to pierwsze obecne jest w latach 20. i w znaczący sposób wpływa na projekty i estetykę pomników zamawianych u lokalnych twórców (m.in. Johanna Adolfa Mayerla i Karla Josefa Wilferta der Jüngere, urodzonych w Chebie, Willy'ego Russa, urodzonego w Krásnie czy Hugona Uhera i Ernsta Riedla, urodzonych w Karlowych Warach).

Warto w tym miejscu poświęcić więcej uwagi jednemu z takich obiektów – nieistniejącemu już dzisiaj pomnikowi ku czci poległych w wojnie austriacko-pruskiej, znajdującego się do przełomu roku 1945 i 1946 w miejscowości Dolní Žandov. Pozwoli to na dokładniejszą prezentację kwestii zasygnalizowanych wyżej, tym bardziej że kultura materialna i duchowa przenikają się wzajemnie, nie są sztywnymi kategoriami odseparowanymi od siebie. Pomnik ten, jak sygnalizowałam we wstępie, stał w miejscowości od roku 1898, w 1924 roku zdecydowano jednak go przebudować. Choć, jak nie bez złośliwości zauważa Koselleck (2002: 301), „to oczywiście, że repertuar europejskich symboli zwycięstwa jest ograniczony, co prowadzi do powstawania w różnych krajach podobnych wytworów gustu, które

---

<sup>9</sup> Desakralizacja związana była z reformami Józefa II, który zlikwidował zakony konTEMPLACYJNE, m.in. klaryski, do których należała świątynia (1782).

pozostają niezależne od rozwoju sztuk plastycznych<sup>10</sup>, warto przyjrzeć się materialności pomnika.

Dzięki temu, że założono komitet, który zbierał dobrowolne wpłaty na ten cel, w 1925 roku można było odsłonić nowy, przebudowany pomnik. Miał on kształt obelisku zwieńczonego kulą, na którym znajdowała się płaskorzeźba w kształcie wieńca laurowego otaczającego Krzyż Żelazny. Po bokach umieszczono dwie tablice z 51 nazwiskami poległych i zaginionych, u stóp obelisku zaś – pomnik kamiennego lwa. Przyjrzenie się poszczególnym elementom pomnika i ich analiza semantyczna może wiele powiedzieć o warunkach, w jakich funkcjonował. Jak bowiem pisze Koselleck, w przypadku takiego pomnika zachodzi „podwójny proces identyfikacji”. Z jednej strony pomnik ma upamiętniać śmierć tych, którym był poświęcony, z drugiej zaś mówi coś o wspólnotcie żywych, którzy go zbudowali. Jak zauważa dalej niemiecki historyk (Koselleck 2002: 288), w warstwie wizualnej można dostrzec raczej to drugie znaczenie, choć oba z założenia mają reprezentować tę samą sprawę – w której zmarli jednak nie mają już nic do powiedzenia. To, że na pomnik się składano, jest także elementem tworzenia takiej wspólnoty znaczeń i interesów: żyjący ponoszą symboliczną (finansową) ofiarę, tak samo jak innego rodzaju ofiarę (z życia) ponieśli zmarli. Poniżej opiszę poszczególne części pomnika.

**Wieniec laurowy** symbolizuje zwycięstwo, ale zwycięstwo w równej walce. Tym samym zmarli żołnierze wchodzą do panteonu bohaterów wojennych – jak wspominałam, oficjalnymi bohaterami w Czechosłowacji są wówczas przede wszystkim legioniści. To jednak dwa osobne panteony. Wieniec laurowym koronowano również rzymskich wodzów, gdy triumfowali – tutaj triumf jest metaforyczny, ponieważ, jak pisał Koselleck, pomniki „popierwszowojenne” wznosili często reprezentanci przegranych. Można to więc odczytywać także jako sposób uhonorowania zmarłych jako zwycięzców przynajmniej w lokalnej społeczności, skoro polegli w walce nie tylko o wielką (niem. *Vaterland*), ale i za małą ojczyznę (niem. *Heimat*).

**Krzyż Żelazny**, będący odznaczeniem wojskowym, został zaprojektowany przez jednego z najbardziej znanych architektów i rzeźbiarzy epoki, Karla Friedricha Schinkla, w trakcie kampanii antynapoleońskiej. Symbolizował bohaterską walkę, a nawiązując do kształtu krzyży krzyżackich, łączył tak problematyczną na ziemi chebskiej kwestię walki za ojczyznę ziemską i lokalną z walką za „ojczyznę niebieską”. Jego symbolika sięga

---

<sup>10</sup> O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty w przekładzie autorki niniejszego tekstu.



w tym wypadku jednak jeszcze głębiej: tak jak żandowski pomnik powstał ze składek mieszkańców, tak samo składkowy jest rodowód Krzyża Żelaznego. Kiedy w 1813 roku zbierano złoto na kampanię wojenną, postanowiono nowe odznaczenia wyrabiać nie ze szlachetnego kruszcu, lecz z żelaza (Münkler 2013: 223–225). Krzyż Żelazny na pomniku poświęconym zmarłym może jednak budzić wątpliwości. Koselleck proponuje omawianą już sekularystyczną interpretację. Pisze:

[...] metodologicznie szczególnie trudno jest odróżnić od siebie elementy chrześcijańskie i narodowe. [...] Jeśli w wieku XIX liczne symbole chrześcijańskie pojawiają się na nowo, mogą się one odnosić do kontekstu, który należy w sferze ikonologicznej odczytywać inaczej. Kontekst klasycznych elementów przedstawieniowych w baroku jest zwykle czysto chrześcijański, podczas gdy ich kontekst w wieku XIX może wskazywać na inny kierunek, głównie na chronienie tożsamości dla przyszłości narodowej (Koselleck 2002: 292).

Koselleck proponowałby zatem wykluczenie podstawowej religijnej konotacji. Czy byłoby to jednak słuszne? Pokazywałam już wyżej, jak istotną rolę w kulturowym funkcjonowaniu pomników poległych odgrywał kontekst religijny, także jeśli chodzi o skoncentrowane wokół nich obchody. Jeżeli sami twórcy funkcjonalnie wykorzystywali symbolikę religijną, to nie ma powodu, żeby przy interpretacji ikonologicznej tę warstwę semantyczną marginalizować.

Należy zatem pamiętać, że krzyż jest symbolem fundamentalnej dla chrześcijaństwa ofiary Syna Bożego, złożonej za ludzkość i cały wszechświat, i poszukać możliwego wykorzystania tego znaczenia w interpretacji narodowej czy kulturotwórczej. Jak już pisałam, śmierć poległych postrzegana była jako ofiara, której należało nadać sens, pozwalający uniknąć skojarzeń z klęską wojenną i nieistniejącym państwem. Interpretowano ją więc jako ofiarę-przestrożę przed kolejną wojną, jako *memento* dla wspólnoty żyjących i kolejnych pokoleń. Wykorzystanie w ikonografii głównego symbolu chrześcijaństwa miało także umożliwić sakralizację tego przesłania i nadanie mu transcendentnej sankcji.

Jeszcze na pocztówce z 1914 roku (Bartoś i in. 2013: 10) na szczycie obelisku, będącego elementem pomnika od momentu jego powstania, widać orła. W nowej wersji zamieniono go na **kulę** – prawdopodobnie żeby nie budził skojarzeń z Habsburgami. Symbole takie były bowiem zakazane, a jeśli pojawiały się na pomnikach, mogły je narazić na zniszczenie zgodnie z majestatem prawa; obowiązująca w tej kwestii ustawa (*Zákon ze dne*

19. března 1923 na ochranu republiky, paragraf 26) dawała urzędowi takie uprawnienia. Zważywszy, że žandowski *Kriegerdenkmal* powstał wkrótce po jej wejściu w życie, zmiana orła na kulę wydaje się wyrazem takiej właśnie ostrożności. W interpretacji tego elementu pomnika można posunąć się jeszcze dalej: uniwersalizuje on znaczenie śmierci żołnierzy z okolicy, wskazując, że polegli nie tylko za „małą ojczyznę”, ale oddali życie w konflikcie światowym – kula wszak to również symbol Ziemi. Jednocześnie może być narzędziem niosącym śmierć, jak kula armatnia czy karabinowa.

Chociaż **lew** znajdujący się pod pomnikiem jest przez dzisiejszych mieszkańców Žandova – na co wskazują przeprowadzone przeze mnie badania terenowe – uważany za lwa czeskiego, znajdującego się w herbie republiki, istnieje możliwość odmiennej interpretacji. Należy zauważyć, że lwy na pomnikach pojawiają się także poza Žandovem, np. w miejscowości Dalovice niedaleko Karlowych Warów. Symbolika lwa wiąże się z odwagą (już mitologiczny Herakles odział się w skórę pokonanego przez siebie lwa nemejskiego), ale śpiący lew może też oznaczać śmierć (Černý, Doštal 2007: 51). Jeśli w połowie lat 20. kojarzył się z czeską państwowością, to sugerowałabym, że przewrotnie z tą uprawomocnioną przez zależność od Cesarstwa Niemieckiego. Lew bowiem zastąpił orła w herbie królów czeskich za sprawą Fryderyka Barbarossy. Notabene był to ten sam władca, który nadał Chebowi wiele przywilejów i wybudował w nim pierwszy zamek.

Co charakterystyczne, żaden z tych elementów nie przywołuje bezpośrednio zmarłych, którym pomnik przecież poświęcono. Nie jest to jednak coś wyjątkowego: jak zauważa Koselleck (2002: 310), śmierć jest na pomnikach obecna nie tyle w warstwie wizualnej, ile właśnie w liczbach, te zaś otacza kontekst wypełniony symbolami politycznymi. Nie inaczej dzieje się w przypadku žandowskiego pomnika, gdzie o zmarłych wspominało na tablicach, na których znajdowały się ich imiona i nazwiska.

## Wnioski

Pomniki ku czci poległych wznoszone po I wojnie światowej miały nie tylko podtrzymywać pamięć o zmarłych, którym były poświęcone, ale również służyć żyjącym członkom wznoszącej je wspólnoty. W przypadku społeczności niemieckojęzycznej w Czechosłowacji, w trudnej sytuacji po znalezieniu się w granicach nowego państwa, miały także konsolidować wspólnotę, pomóc znaleźć nowe ramy odniesienia i wyleczyć traumy skończonej, przegranej wojny.

Sposób ich wykorzystywania, ale także sama konstrukcja są potwierdzeniem sprzężenia zwrotnego między tożsamością religijną a narodową w przypadku społeczności niemieckojęzycznej zamieszkującej ziemię chebską. Pomniki poświęcone poległym nie służyły zmanifestowaniu siły niemieckiej państwowości czy sekularystycznie rozumianej kultury niemieckiej, bo mieszkańcy opisywanych tu terenów nie uczestniczyli wówczas ani w jednym, ani w drugim porządku. Znajdowali się raczej w sytuacji przegranej „mniejszości”, co sprzyjało łączeniu wartości kulturowych i narodowych z religijnymi. Dopiero wszystkie one, wzmacniając siebie nawzajem, pozwalały tworzyć tożsamość na tyle silną, żeby mogła sobie poradzić z sytuacją przegranych i niechcianych w nowej, czechosłowackiej rzeczywistości okresu międzywojennego.

Po roku 1945 odczytywano te monumenty jako wyraźny symbol „niemieckości” terenów, z których wysiedlano ludność niemieckojęzyczną. Ponieważ były pomnikami związanymi z wojną, kojarzono je z niemieckim militarystem. Niszczono je intensywnie: przetrwały tam, gdzie dostęp był trudny, a wsie w niewielkim stopniu zasiedlane przez nowych osadników. Znikła w ten sposób cała sieć pomników, obecnych w każdej, najmniejszej nawet miejscowości. Taki los spotkał też pomnik z Žandova, niekoniecznie jednak te ze wsi położonych dalej od głównej drogi i niecieszących się wśród nowych osadników taką popularnością.

*Kriegerdenkmäler* nie były zatem czymś niezwykłym, ale stałym elementem krajobrazu Pierwszej Republiki – tak bardzo świadczącym o przywiązaniu do danego kawałka ziemi, że właściwie niedostrzegalnym w codziennym funkcjonowaniu. Były zatem z jednej strony czymś wyjątkowym, bo upamiętniającym, z drugiej strony jednak – tak powszechnym, że przez swoją masowość codziennym.

## Bibliografia

- Albrecht, Catherine. 2007. *Economic Nationalism in the Sudetenland, 1918–1938*. [w:] M. Cornwall, R.J.W. Evans (red.), *Czechoslovakia in a Nationalist and Fascist Europe 1918–1948* (89–108). Oxford–New York: British Academy Scholarship.
- Arburg, Adrian von; Dvořák, Tomáš; Kovařík, David. 2010. *Úvodem*. [w:] A. von Arburg, T. Dvořák, D. Kovařík i in. (red.), *Německý mluvící obyvatelstvo v Československu po roce 1945* (9–12). Brno: Matice moravská pro Výzkumné středisko pro dějiny střední Evropy: prameny, země, kultura.
- Bartoš, Jaromír i in. 2013. *Okolí Mariánských Lázní na starých pohlednicích*. Hostivice: Dobrovolný svazek obcí Mariánskolázeňsko.

- Bojarska, Katarzyna; Solarska, Maria. 2014. *Przeciw-pamięć*. [w:] M. Saryusz-Wolska, R. Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci* (396-403). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Böttcher, Bernhard. 2009. *Gefallen für Volk und Heimat. Kriegerdenkmäler deutscher Minderheiten in Ostmitteleuropa während der Zwischenkriegszeit*. Köln – Weimar – Wien: Böhlau Verlag.
- Černý, Zbyněk; Dostál, Tomáš. 2007. *Bolest v kameni. Pomníky vojákům z chebských jednotek padlým v první světové válce*. Cheb: Krajské muzeum Karlovarského kraje.
- Ellul, Jacques. 1985. *Religia polityczna*. [w:] D. Bell i in. (red.), *Powrót sacrum* (19–32). Poznań: Głosy.
- Hahnová, Eva. 1999. *Sudetoněmecký problém: obtížné loučení s minulostí*. Ústí nad Labem: Albis International.
- Koselleck, Reinhart. 1979. *Kriegerdenkmale als Identitätsstiftungen der Überlebenden*. [w:] O. Marquard, K. Stierle (red.), *Identität* (285–326). München: W. Fink.
- Koselleck, Reinhart. 2002. *The Practice of Conceptual History: Timing History, Spacing Concepts*, tłum. T.S. Pressner i in. Stanford: Stanford University Press.
- Majewski, Piotr M. 2007. „Niemcy sudeccy” 1848–1948. *Historia pewnego nacjonalizmu*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Münkler, Herfried. 2013. *Mity Niemców*, tłum. A. Kopacki. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Tunbridge, John E.; Ashworth, Gregory J. 1996. *Dissonant heritage – The Management of the Past as a Resource in Conflict*. Chichester: Wiley.

## **Crying Soldiers. The Functioning of German War Memorials in the First Czechoslovak Republic**

### Summary

The author writes about the functioning of war memorials devoted to the German-speaking soldiers killed in World War I (*Kriegerdenkmäler*) during the First Czechoslovak Republic period (1918–1938). The main subject is analysed based on case studies which allow to observe the Czech-German relations during this period. The paper examines the ways of functioning of the monuments in the Cheb Region. The principal object of analysis is the war memorial in Dolní Žandov. Here can be seen how the symbolic potentials of both nationalities have intersected with each other.

**Karolina Ćwiek-Rogalska**, bohemistka, etnolożka, pracuje w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Pracę doktorską napisała o przemianach krajobrazu kulturowego na czeskim *pohraničí*. Interesuje się relacjami czesko-niemieckimi, historią mówioną, czeskim odrodzeniem narodowym i wysiedleniami ludności niemieckojęzycznej z Polski i Czechosłowacji.

e-mail: karolina.rogalska@ispan.waw.pl



Maksim Duszkin  
(Warszawa)

Zdzisław Kłós  
(Warszawa)

## Rosyjski ślad w słowniku Arnošta Muki

Słowa kluczowe: Arnošt Muka, Rosja, język dolnołużycki, język rosyjski, leksykografia dolnołużycka

Keywords: Arnošt Muka, Russia, Low Sorbian language, Russian language, Low Sorbian lexicography

Początki leksykografii dolnołużyckiej sięgają roku 1813. Ukazał się wówczas niewielki słownik niemiecko-dolnołużycko-rosyjsko-polski (*Kleines Deutsch-Wendisch, Russisch und Pohlisches Wörterbuch*), którego autorem był Johann Sigismund Friedrich Schindler (Šyndlař). Większy – liczący 476 stron – zatytułowany *Niederlausitz-wendisch-deutsches Handwörterbuch*, wydał w 1847 roku pastor Johann Georg Zwahr. Jednak pierwszy naprawdę wielki słownik języka dolnołużyckiego opracował dopiero Arnošt Muka – *Słownik dolnoserbśkeje rěcy a jeje narěcow* wydano w latach 1911–1928. Jan Petr uznał go za „jedno z większych osiągnięć leksykografii słowiańskiej”<sup>1</sup> (Petr 1978: 90–91), porównywalne z polskim słownikiem Lindego (1807–1814), czeskim Jungmanna (1834–1839) bądź rosyjskim Dala (1863–1866).

Arnošt Muka (Ernst Mucke) już w roku 1891 nosił się z zamiarem stworzenia słownika języka dolnołużyckiego. Jak pisze we wstępie (Muka 1926: VI), materiał zbierał sam, wykorzystując letnie wakacje. W latach 1875–1905 jeździł „po wszystkich jeszcze łużyckich wsiach”, co zresztą barwnie opisał w cyklu reportaży (Muka 1957). Pragnął udokumentować

---

<sup>1</sup> O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty w przekładzie Zdzisława Kłosa.

faktyczny stan języka słowiańskiego na obszarze Dolnych Łużyc. Jako autor statystyki Serbów łużyckich (Muka 1884–1886) miał pełną świadomość nasilania się procesów asymilacyjnych i kurczenia się obszaru, na którym posługiwano się językiem dolnołużyckim. Słownictwo gromadził, stosując przede wszystkim metodę bezpośredniego wywiadu – wtedy jeszcze bardzo nowatorską. Jego informatorami byli mieszkańcy wsi, którzy opowiadali o swoim życiu codziennym, pracy na roli i o żywych jeszcze wówczas zwyczajach ludowych. W ten sposób zebrany materiał leksykograficzny Muka uzupełniał też słowami zaczerpniętymi z czasopisma „Bramborski Serbski Casnik”. W ekscerpcji materiału pomagał mu Bogumił Šwjela.

Słownik zawiera wyłącznie istniejące i używane wówczas słownictwo – poświadczone zarówno w dialektach, jak i w piśmiennictwie – a nie neologizmy, jakie występują w górnołużyckich słownikach Křesćana Bohuwer'a Pfula, Jurija Krala lub Filipa Rězaka. Muka włączył też do leksykonu wyrazy obce, co świadczy o tym, że nie był purystą językowym, jak np. wspomniany Pful (Petr 1978: 90). Jego słownik nie ma – jak pisze Heinz Schuster-Šewc (1966: 7) – charakteru normatywnego. Muka pragnął – jak już wspomnieliśmy – zebrać i utrwalić cały zasób leksykalny dolnołużyckich, ale również zarejestrować wiele faktów z życia codziennego wsi łużyckiej. To właśnie dzięki temu jego dzieło zostało uznane nie tylko za pracę leksykograficzną, lecz także za „wielką encyklopedię Dolnych Łużyczan” (Petr 1978: 89). Stanowi ono niezwykle cenne źródło etnograficzne dla badaczy materialnej kultury ludowej oraz kultury duchowej słowiańskiej mniejszości w Niemczech.

### 1. *Habent sua fata libelli*

Dzieje wydania słownika były dość burzliwe, by nie powiedzieć – dramatyczne. W pełni adekwatne jest zatem motto umieszczone przed wstępem (*Habent sua fata libelli*). Muka zbierał materiał przez około trzydzieści pięć lat – rozpoczął w roku 1875, a w 1910 rękopis słownika przygotował do druku. Mistrzowie Muki, wybitni językoznawcy-sławiści: August Leskien z Lipska oraz Vatroslav Jagić z Wiednia, zaofiarowali swoją pomoc w staraniach o wydanie leksykonu w Berlinie lub w Wiedniu. Jednak wkrótce okazało się, że ani niemiecka, ani austriacka akademie nauk nie miały środków finansowych na druk łużyckiego słownika. Muka – *nota bene* od



roku 1913 członek korespondent Rosyjskiej Akademii Nauk – postanowił zwrócić się o pomoc do językoznawców rosyjskich. Z wieloma utrzymywał od dawna ożywione kontakty, szczególnie w końcu lat 80. i na początku 90. XIX wieku (Лаптева 1993: 180). Z wieloma prowadził regularną korespondencję (por. Лаптева 1970: 208–217). Byli wśród nich Lew W. Szczerba – autor pionierskiej monografii poświęconej dialektowi wschodniołużyckiemu (Щерба 1915), a także wybitny filolog, akademik Aleksiej Szachmatow. To właśnie Szachmatow już w 1901 roku – doceniając znaczenie tworzonego przez Mukę słownika – zaproponował, by wydała go Rosyjska Akademia Nauk (Лаптева 1993: 182). Początkowo pertraktacje nie przynosiły pożądaných rezultatów – głównie ze względu na brak pieniędzy oraz trudną sytuację polityczną w Rosji. Sprawa się przeciągała. W roku 1909 Muka żalił się w liście do Vatroslava Jagicia: „Również Szachmatow już od dawna do mnie nie pisał. Tak więc siedzę sobie teraz ze swoim leksykonem niczym starzejąca się, spragniona żeniaczki panna [...]; nikt mnie jednak nie kocha i o rękę nie prosi!” (Hajnec 1958: 57). Ostatecznie za radą Szachmatowa (Лаптева 1993: 183) Muka zwrócił się w roku 1909 bezpośrednio do cara Mikołaja II z prośbą o pomoc finansową w wydaniu słownika.

Z końcem stycznia 1910 roku Muka otrzymał wiadomość od wiceprezesa rosyjskiej akademii, Nikitina, że rząd i Duma podjęły uchwałę o wyasygnowaniu środków finansowych na wydanie pracy. 26 maja 1911 roku car Mikołaj II wydał zgodę, własnoręcznie pisząc na wydrukowanym tekście uchwały: „Быть по сему!” (‘Niech tak będzie’) (Petr 1978: 88).

Była to dla Muki wiadomość bardzo pomyślna – słownik miał być wydany w Rosji. Jednak pod pewnymi warunkami. O trzecim, bodaj najważniejszym i – jak się zdawało – najbardziej kłopotliwym, Muka pisał w liście do Jagicia z 5 maja 1910 roku: „Do łużyckiego względnie niemieckiego tekstu ma być dołączone jako uzupełnienie tłumaczenie rosyjskie (podkr. Z.K., M.D.), które zapewni Rosyjska Akademia Nauk” (Hajnec 1958: 66–67). Jak widać w dalszym ciągu korespondencji, Mukę niepokoił ten trzeci warunek: „Od razu wyraziłem zgodę, mimo że ten ostatni punkt wydaje mi się jeszcze dziś niejasny i może nawet niewykonalny (podkr. Z.K., M.D.)” (Hajnec 1958: 66–67). Wątpliwości Muki wynikały

m.in. z tego, że nie znał dobrze języka rosyjskiego<sup>2</sup>. Należy podkreślić, że w maju 1910 roku (!) – co wynika z przytoczonego wyżej listu – materiał rosyjski jeszcze nie istniał.

Muka wysłał stosowną część rękopisu – łużycko-niemiecką – do Petersburga i na przełomie 1911 i 1912 roku rozpoczęto stopniowe opracowywanie partii rosyjskojęzycznej oraz prace redakcyjno-wydawnicze nad całością. Do roku 1915 złożono w drukarni sześćdziesiąt cztery arkusze (Липтева 1993: 183), a Muka otrzymał honorarium w wysokości trzech tysięcy rubli. W czasie I wojny światowej prace nad słownikiem zawieszono. Niemożliwe było nawet przesłanie korekt z ówczesnego Piotrogradu do Saksonii, jako że Niemcy i Rosja pozostawały w stanie wojny (Petr 1978: 88). W 1921 roku podjęto decyzję o zbroszurowaniu przygotowanych dotąd arkuszy, mimo że tom nie był jeszcze gotowy (Липтева 1993: 183). Zeszyt ten, nazwany *Бытыск 1* ('zeszyt 1'), wydrukowany został w Piotrogradzie w 1921 roku. Obejmował on materiał od litery A do hasła Narski. W całości materiał od A do N wydany został dopiero w 1926 roku w Pradze – jako tom pierwszy. Kolejne dwa tomy słownika wyszły w Pradze w 1928 roku. Rosyjska Akademia Nauk wyraziła zgodę na przeniesienie druku do Pragi, ponieważ po rewolucji październikowej nie dysponowała odpowiednimi środkami finansowymi.

## 2. Koncepcja i budowa słownika

Słownik miał w założeniu obejmować język dolnołużycki i jego dialekty, co odzwierciedla też jego tytuł, w którym nie ma wzmianek o języku niemieckim oraz rosyjskim. Autor nie zamierzał jednak tworzyć definicji wyrazu hasłowego w języku dolnołużyckim (czyli nie miał to być słownik objaśniający, jak np. wspomniany słownik Dala). Leksemy dolnołużyckie wyjaśniane są przez ekwiwalenty niemieckie (czyli niemiecki stał się podstawowym punktem odniesienia). W ten sposób konstruowano wszystkie słowniki łużyckie (łącznie ze współczesnymi – por. *Dolnoserbsko-nimski*

---

<sup>2</sup> Dlatego też Szachmatow zaproponował Muce, by swoją prośbę do cara Mikołaja II napisał po niemiecku, a następnie przekazał ją Szachmatowowi do tłumaczenia na rosyjski (Липтева 1993: 183).

słownik Manfreda Starosty 1999)<sup>3</sup>. Muka – kierując się sugestią Leskiena – swój słownik opracował jako porównawczy słownik zachodniosłowiański. Obok leksemów dolnołużyckich znalazły się odpowiedniki w języku górnołużyckim, czeskim, polskim i (sporadycznie) kaszubskim (jednak tylko wtedy, gdy były ekwiwalentami pod względem etymologicznym).

čakati) & **caknuš** (-nu, -noš; Vb. mom.; nur in Komp.; os. -čaknuć) & **cakowaš** (-uju, -ujoš; Vb. freq.-impf.; nur in Komp.; os. -čakować)  
 warten, ждать, ожидать; **čakaj** že!  
 warte doch, warte nur! **čakaš** za někim,  
 auf jem. warten.  
 Komp.: 1) **docakaš** (Vb. perf.) & **docakowaš** (Vb. freq.-impf.) warten, abwarten, дожждаться; **docakaš někogo**, jem. erwarten, auf jem. warten, bis er heran (herbei) gekommen ist; **wón nãmožo docakaš**, er kann es nicht erwarten; **wón dej to přerwej docakaš**, er soll es nur abwarten, er soll sich nur gedulden; **docakajšo že!** wartet nur ab, geduldet euch nur! **čakaš a docakaš**, sicher erwarten;  
 2) **hobčakaš** (Vb. perf.) & **hobčaknuš** (Vb. mom.) & **hobčakowaš** (Vb. freq.-impf.): a) ein wenig warten, ein Weilchen abwarten, подождать; — b) abwarten, verziehen.

Rys. 1. Przykład artykułu hasłowego

Artykuł hasłowy zbudowany jest według następującego schematu: na pierwszym miejscu wyraz hasłowy dolnołużycki, następnie w nawiasie formy gramatyczne oraz kwalifikator, dalej (w niektórych przypadkach) zrekonstruowane formy prasłowiańska i połabska oraz wspomniane ekwiwalenty w językach zachodniosłowiańskich: górnołużyckim, czeskim, polskim i kaszubskim (w powszechnej świadomości słowacki nie istniał wtedy jeszcze jako odrębny język literacki), następnie – już poza nawiasem – właściwe objaśnienia w języku niemieckim i rosyjskim.

<sup>3</sup> Warto jeszcze raz zwrócić uwagę, że w innych krajach słowiańskich mniej więcej w tym samym czasie – a nawet wcześniej – powstawały słowniki jednojęzyczne: wspomniany już rosyjski słownik Dala czy polskie – Lindego oraz tzw. wileński i warszawski. Były to słowniki objaśniające. Próby stworzenia jednojęzycznego, objaśniającego słownika dolnołużyckiego nie podjęto, jak się wydaje, do tej pory.

Muka wyjątkowo – jak zaznaczyliśmy – wprowadził też wyrazy z wymarłego połabskiego (np. odpowiednik dłuż. *buk* – połab. *bäuk*) i zrekonstruowane wyrazy prasłowiańskie (np. odpowiednik dłuż. *buk* – prasł. *buky*) (Petr 1978: 90). Niekiedy w celu wyjaśnienia etymologii autor umieszczał też wyrazy staro-cerkiewno-słowiańskie, staroruskie, greckie i łacińskie. (W przypadku wyrazów pochodzenia obcego nie było oczywiście formy prasłowiańskiej i ekwiwalentów w innych językach zachodnio-słowiańskich). Na przykład w hasle *ceptař* przywołane jest źródło łacińskie (łac. *praeceptor*). Obligatoryjnie i równorzędnie podawane są odpowiedniki: niemiecki *der Volksschullehrer* i rosyjski *учитель народныхъ школъ*.

Jeśli chodzi o ekwiwalenty czeskie, to Muka – jak zaznaczył we wstępie (Muka 1928, t. 3: VIII) – przygotowywał je sam, korzystając m.in. ze słownika Josefa Ranka z 1875 roku. Nie wspomina nic o źródle odpowiedników polskich, wśród których można by znaleźć kilka nieścisłości, np. pol. *osadnik* jako przekład łuz. *wósadnik* ('parafianin').

### 3. Materiał rosyjskojęzyczny

Jak wspomnieliśmy, ostatecznie w maju 1911 roku sam Mikołaj II wydał zgodę na druk słownika. Należało działać szybko. Muka już 23 listopada 1910 roku w liście do Aleksieja Szachmatowa pisał o szczegółach rozmieszczenia rosyjskich ekwiwalentów w gniazdach słownika (Лаптева 1970: 214). Teraz miał przed sobą trudne zadanie, któremu sam nie był w stanie sprostać. „Na szczęście – jak pisze we wstępie (Muka 1928, t. 3: V) – niespodziewanie pojawił się młody, chętny do podjęcia pracy dr Juro Klecanda”. Był to Czech osiadły w Rosji, nauczyciel gimnazjalny, następnie asystent w bibliotece Rosyjskiej Akademii Nauk w Petersburgu, członek redakcji czasopisma „Обозрение трудов по славяноведению” (Лаптева 1970: 215). Jiří Klecanda, znany w Rosji jako Jurij I. Klecanda, zabrał się szybko do opracowywania rosyjskich ekwiwalentów. Muka wspominał o tym w liście do Szachmatowa z 14 kwietnia 1912 roku. Prosił go też wkrótce (7 maja 1912 r.) o znalezienie kogoś, kto by skorygował (!) wprowadzone przez Klecandę ekwiwalenty (Лаптева 1970: 215). Niestety większość tych haseł – litery N, Ń, O, P, R, Ř – zaginęła w czasie I wojny (po przedwczesnej śmierci Klecandy w 1917 roku). Część udało się odzyskać

dzięki zapobiegliwości Muki – przed wysłaniem rękopisu do Piotrogradu sporządził on przy pomocy członków praskiej Serbowki (m.in. nauczyciela gimnazjalnego Augusta Jenča) kopie haseł. Muka zmuszony był zatem przygotować w krótkim czasie nowe hasła od N do Ř. Jak pisze we wstępie, hasła N – Ň (z t. 1) oraz większą część haseł rosyjskich w tomie drugim opracował nauczyciel gimnazjalny Jan Bryl z Budiszyna.

Właściwie autorzy części rosyjskojęzycznej pozostali w cieniu – nie ma o nich żadnej wzmianki w krótkim informacyjnym przedśłowiu wydawcy rosyjskiego z 1911 roku. Co znamienne, nie wspomina też o nich Heinz Schuster-Šewc we wstępie do nowego wydania, które ukazało się nakładem budiszynskiej Domowiny w roku 1966.

### **3.1. Okoliczności powstania słownika a specyfika części rosyjskiej**

Okoliczności i historia powstania słownika odbiły się na jego budowie, strukturze haseł oraz na wyborze stosowanej w nim wersji ortografii rosyjskiej.

#### **3.1.1. Ortografia**

Z rosyjskiego punktu widzenia słownik ukazał się na przełomie dwóch epok: przygotowywano go w epoce rosyjskiej, wydano zaś w epoce radzieckiej. Mimo że tom pierwszy opublikowano w 1926 roku, a drugi i trzeci w 1928 – czyli już po reformie ortografii rosyjskiej z 1918 roku, m.in. usuwającej niektóre litery – zastosowano w nich ortografię sprzed reformy. Dawna ortografia w publikacjach wydawanych w tamtych latach poza granicami Związku Radzieckiego nie była jednak rzadkością – podczas gdy konserwatyzm środowisk emigranckich miał raczej ideologiczne uzasadnienie (Зеленин 2007: 51–52), w przypadku słownika wynikał on przede wszystkim z kwestii praktycznych. Innymi słowy, w słowniku zastosowano rosyjski system ortograficzny, ponieważ obowiązywał on w czasach jego przygotowywania.

### 3.1.2. Budowa hasła. Czym jest materiał rosyjski?

Jak już zaznaczyliśmy, słownik to *de facto* zbiór dolnołużycko-niemieckich artykułów hasłowych autorstwa Muki, do których inna osoba dodawała materiał rosyjski. Język rosyjski miał zatem nieco inny status niż niemiecki i ślady tego dostrzec można w słowniku.

Po pierwsze, niektóre artykuły hasłowe – co prawda nieliczne – w ogóle nie zawierają materiału rosyjskiego (ani ekwiwalentów łużyckich wyrazów hasłowych, ani materiału ilustracyjnego). Dotyczy to m.in. całej litery O (objętościowo to tylko jedna strona w drugim tomie, ale mimo to należy zauważyć pominięcie rosyjskich odpowiedników; por. np. artykuły hasłowe *olberty, o!*; rys. 2 i 3). Zdarza się to również przy literze P (por. np. hasło *padnuś*, podstawowa forma wyrazu i derywaty).

**olberty**, a, e (Wo, Ps. 116, 6; a. d. Dtsch.  
„albert“)  
einfältig, klein, unmündig  
(parvulus).

Rys. 2.

**o!** Interj. der Freude und des Staunens:  
**oh**, ah! **o Bog**, o Gott! **o** błožko  
(Vlsl.), o Glück! o teje wélikeje  
Jezusoweje lubości. o über die grosse  
Liebe Jesu! o daj to mě, o gib das  
mir! In Verbindung mit dem Gen.  
exclam.: o teje dobrości, o diese Güte  
bz. o über diese Güte!

Rys. 3.

Po drugie, przy niektórych znaczeniach wieloznacznych leksemów łużyckich podawano jedynie ekwiwalenty niemieckie (por. np. brak rosyjskiego ekwiwalentu przy pierwszym i drugim znaczeniu w hasle *pipa*; rys. 4).

**pípa**, y, f. mit Dem. **pipka**, i, f. (Chojn.; os. poln. *pipa*, čech. *pípa* = m. lat. *pipa*)  
 1) die Pfeifenfeder;  
 2) der Gänsekiel, Federkiel;  
 3) die Pfeife, Tabakspfeife, пiпka, курительная трубка;  
 4) das männliche Glied, половой членъ, дѣтородный членъ.

Rys. 4.

Rosyjskich odpowiedników nie podawano też czasami przy opisywanych w haśle wyrazach pochodnych od łużyckiego wyrazu hasłowego. W głównej mierze dotyczy to, jak się zdaje, hasel na literę P, które zajmują mniej więcej jedną czwartą drugiego tomu (zob. np. derywaty *Komp. 1–14* w haśle *paliś* – niemieckie objaśnienie znaczeń jest zawsze podane, rosyjskiego zaś nie ma; rys. 5).

*Komp. (1–14).*  
 1) **dopaliś** (Vb. perf.) & **dopalowas** (Vb. freq.-impf.)  
 a) *tr.* bis zu Ende, vollends brennen, den letzten Rest verbrennen; bis auf den Rest abbrennen;  
 b) *refl. dop. se*, vollends verbrennen (intr.) bis auf den Rest verbrannt werden.  
 2) **hopaliś** (Vb. perf.) & **hopalowas** (Vb. freq.-impf.)  
 a) *tr.* die Oberfläche einer Sache bebrennen, durch Brennen verletzen; besengen, bebrennen; verbrennen (auf der Oberfläche); pt. praet. p. **hopalony**, a, e, verbrannt; **hopalony wót słyńca** (Br. C. 59, 33), sonnverbrannt;  
 b) *refl. hop. se*: α) v. Menschen: sich bebrennen, sich auf der Oberfläche der Haut verbrennen, Brandwunden erhalten;  
 β) v. Sachen (bes. Holz); ringsherum bebrennen;

Rys. 5.

Po trzecie, do przytaczanych czasami stałych połączeń, przysłów itd., w których występuje dolnołużycki wyraz hasłowy, w ogromnej większości dobierano wyłącznie ekwiwalenty niemieckie (np. hasło <sup>1</sup>*pomoc*; rys. 6). Wyjątki są dość rzadkie (por. np. trzecie znaczenie, w hasle *Bog*, zdefiniowane jako „речения, в кот. находится слово Бор” (Wyrażenia zawierające wyraz *Bóg*)).

<sup>1</sup>**помос**, у, ф. (asl. pomostъ, os. poln. čech. pomoc), Subst.

1) die Hilfe, der Beistand, помішь; **móc a pomoc**, mächtige Hilfe; **k pomocy** bz. **na pomoc pśiš**, zu Hilfe kommen; **z Bóżeju pomocu**, mit Gottes Hilfe; **pśez pomocy**, ohne Hilfe, hilflos; **na pomocy**, behilflich; **wo pomoc wóiaś**, um Hilfe rufen; **někomu na pomocy byś** u. **na pomocy stojaś**, jemandem zu Hilfe sein, zur Seite stehen, beistehen, helfen; **stan mé na pomocy** (Moll. Gs. 105 B), steh mir bei, hilf mir! **to by wele na pomocy bylo**, das wäre eine grosse Hilfe; **na pomoc chwataś**, zu Hilfe eilen (Tešn. K. W. 15); **na pomocy se zwézaś** (Br. C. 59, 32), sich zu einem Schutz- und Trutzbündnis verbinden; **na pomoc** u. **za pomoc wóiaś**, zu Hilfe rufen; **co pomocy** (Br. C. 02, 23 u. ö.), was hilft es, was hat das für einen Zweck? **to śi nejo nic pomocy**, das hilft dir nichts; **na pomoc śégnuś**, zu Hilfe ziehen. **na pomoc a na pomocy daś** (Br. C. 56, 26), zu Hilfe begeben;

Rys. 6.

Znamienna dla słownika niepełność rosyjskich fragmentów haseł (czyli dysproporcja w prezentacji materiału czy tłumaczeniu frazeologizmów) wynikała zapewne z pośpiechu, w jakim przygotowywano ekwiwalenty rosyjskie. Pełne ich uzupełnienie znacznie wydłużyłoby prace nad słownikiem i przesunęło sam druk. Ważny mógł też być pewien brak



kompetencji autorów, którzy – jak zaznaczyliśmy – nie byli rodzimymi użytkownikami języka rosyjskiego.

Niestety, w przedmowie do słownika kwestie związane z językiem rosyjskim – jego miejsce w strukturze pracy oraz rola i charakter tego materiału – zostały pominięte<sup>4</sup>. Skądinąd wiadomo, że leksykalno-semantyczne relacje łużycko-niemieckie opisane zostały przez Mukę bez uwzględnienia języka rosyjskiego. Z kolei materiał rosyjski musiał już uwzględniać materiał niemiecki, tzn. opracowaną przez Mukę strukturę znaczeniową haseł, narzuconą przez opis dolnołużycko-niemiecki.

Ten specyficzny sposób konstruowania słownika – materiał rosyjski dodawano do gotowej już struktury dolnołużycko-niemieckiego artykułu słownikowego – ma pewne negatywne konsekwencje. Zdarza się, że przy wieloznacznych leksemach łużyckich, których znaczenia oddawane są za pomocą kilku leksemów niemieckich (za pomocą jednego bowiem oddać ich nie sposób), we wszystkich znaczeniach powtarza się jeden i ten sam ekwiwalent rosyjski. Na przykład w haśle *beliś* w pierwszym znaczeniu występują ekwiwalenty niemieckie: *weiss machen*, *weiss anstreichen*, *weissen: grau machen*, w drugim zaś – *bleichen*, podczas gdy rosyjski odpowiednik w obu znaczeniach jest taki sam: *белить*.

Na podstawie samego materiału rosyjskiego, bez sięgania po materiał niemiecki, nie sposób określić, na czym polega różnica między wyodrębnionymi znaczeniami; stwierdzić, które znaczenie zostało wyodrębnione jako pierwsze, które jako drugie itd. Wyróżnienie tych znaczeń można widzieć wyłącznie jako odbicie leksykalnych relacji łużycko-niemieckich.

---

<sup>4</sup> Warto też przypomnieć, jak strona rosyjska, finansująca wydanie słownika, widziała tę sprawę. Na posiedzeniu Wydziału Języka i Piśmiennictwa Rosyjskiego z 1899 roku wspomniano, że „[...] Muka pracuje nad wielkim słownikiem dolnołużycko-niemieckim, do którego materiały gromadził ponad dwadzieścia lat. W słowniku zostanie przeprowadzone systematyczne porównanie języka dolnołużyckiego z rosyjskim”. Zob. *Извлечения из протоколов заседаний Отделения русского языка и словесности Императорской Академии Наук за 1899 год*. [w:] *Сборник Отделения...* 1901: XVI (podkr. – M.D., Z.K.).

**běliś** (-im, -iš; Vb. impf.: perf.-praep. «z» bez. «ho»; asl. běliti, os. bělic, poln. bielić, čech. běliti)  
 1) weiss machen, weiss anstreichen, weissen; grau machen (**włosa**, das Haar; Stpl. Th. 14, 75), бѣлить;  
 2) bleichen (Wäsche), бѣлить; **naša maś ptať běli**, unsere Mutter bleicht Leinwand;  
 3) schälen (Kartoffeln, die Rinde von den Bäumen, die Haut vom geschlachteten Vieh), дунить, снимать (кожу), чистить;  
 4) *refl.*: **běliś se**, weiss werden, weiss glänzen, бѣлиться; **wójce se běle ako sněg** (Ma. Vlsł.), die Schafe schimmern wie Schnee.

Rys. 7.

### 3.1.3. Problem wieloznaczności i homonimii leksemów rosyjskich występujących w roli ekwiwalentów leksemów łużyckich

Słownik ma budowę właściwą wielu słownikom wielojęzycznym, nawet niektórym współczesnym: przy wyrazie hasłowym podawany jest ciąg wyrazów, które mają być jego ekwiwalentami znaczeniowymi. Problem powstaje wtedy, gdy trafia się wyraz wieloznaczny (lub forma odpowiadająca kilku wyrazom homonimicznym). Trudno określić wówczas, o jakie dokładnie znaczenie (lub kilka znaczeń) takiego wyrazu chodzi i jakie znaczenie wyrazu hasłowego jest oddawane za jego pomocą.

Wadę tę ma również opisywany słownik. Gdy jako ekwiwalenty leksemów łużyckich występują w nim wieloznaczne leksemy rosyjskie lub leksemy mające homonimy, niełatwo stwierdzić, czy leksem łużycki ma wszystkie znaczenia rosyjskiego leksemu lub leksemów homonimicznych, czy tylko niektóre z nich; nie wiadomo też zazwyczaj jakie (por. np. *почка* – ‘1. nerka; 2. pączek; 3. kamień «o określonej formie»’<sup>5</sup> – jako ekwiwalent łużyckiego *łażwina*; rys. 8; zob. również *приложить и прикладывать* – ‘1. przyłożyć/przykładać «coś do czegoś»; 2. dodać/dodawac’ [Даль] – jako ekwiwalent łużyckiego *pšipoložys*, opisanego jako derywat *ložys* w odpowiednim artykule hasłowym; rys. 9 i 10).

<sup>5</sup> Definicje znaczeniowe w tym artykule mają charakter roboczo-ilustracyjny i opierają się na materiale ze słownika Dala z lat 1863–1866.

**lažwina**, y. f. & häufiger pl. **lažwiny**,  
ow. f. (Uspr.; abg. v. lažwjo; os. obsol.  
pl. ledžwiny, čech. ledvina)  
die Niere, pl. die Nieren, почка.

Rys. 8.

**ložys** (-ym, -yš; Vb. impf.; perf.-pracp.  
«na» bz. «pó»); asl. ložiti, os. ložić,  
poln. łożyc, čech. ložiti) & **-ložowaš**  
(-uju, -ujoš; Vb. freq.-impf.; os. -ložo-  
wać; nur in Komp.)

Rys. 9.

18) **psipoložys** (Vb. perf.) & **psipo-  
ložowaš** (Vb. freq.-impf.) beilegen,  
beifügen, приложить и приклады-  
вать;

Rys. 10.

Nawet w takich wypadkach nie przytacza się użyć leksemów rosyjskich, co mogłoby czasami pomóc w precyzyjnym zrozumieniu wątpliwych czy niejasnych znaczeń. Objasnienia czy uściślenia zdarzają się, ale raczej rzadko. Na przykład w drugim znaczeniu przy wyrazie *kšicnuš* (rys. 11) występuje wyraz *скрециваться* ('przecinać się, układać się w kształcie krzyża', «o organizmach różnych gatunków» łączyć się genetycznie, dając wspólne potomstwo') i przy nim w nawiasie podano objaśnienie *o nytu* ('drodze'), pozwalające stwierdzić, że chodzi o jedno, konkretne znaczenie leksemu. W takich sytuacjach pomocny jest jednak przede wszystkim materiał niemiecki – jak już wspomniano – opracowany znacznie bardziej szczegółowo przez Mukę.

**kšicnuš** (-nu, -nioš; Vb. impf. den. v.  
<sup>1</sup>kšica)  
1) *intr.*: ein Kreuz, Kreuzchen  
machen, дѣлать кресты, крестики;  
2) *refl.*: kš. se, sich kreuzen (von  
Wegen), скрециваться (о пути).

Rys. 11.

#### 4. Zakończenie

Choć pierwotny pomysł Arnošta Muki nie obejmował materiału rosyjskiego, to jednak ze względów praktycznych został on włączony. Ów wskazany przez nas rosyjski wątek jest wyraźnie widoczny w opisanych tu dziejach wydania słownika w Rosji, dzięki pomocy tamtejszych uczonych. Działalność naukowa i społeczna Muki znana była w Rosji już w końcu XIX wieku. Jako naukowiec cieszył się on estymą w tamtejszym środowisku naukowym. Warto jeszcze raz podkreślić rolę jego osobistych kontaktów z uczonymi rosyjskimi. Z wieloma pozostawał w stałym kontakcie listownym. Korespondencja ta w znacznej mierze się zachowała i jest przechowywana w archiwum Rosyjskiej Akademii Nauk, a także w praskim archiwum Památníka národního písemnictví (Lapteva 2004: 91).

Aleksiej Szachmatow już w 1901 roku w liście do Muki wysoko ocenił wartość powstającego słownika dolnołużyckiego, podkreślając jego znaczenie nie tylko dla Łużyczan, ale w ogóle dla Słowian. Nie zdawano sobie wówczas sprawy, że Dolnołużycanie mają tak zaskakująco rozwinięty język. Muka pisał z nieukrywaną dumą:

Kto tylko zawartość mojego słownika dolnołużyckiego zgłębi, z pewnością zadziwi się i zachwyci bogactwem tej mowy, którą sobie mądry i rezolutny mały wiejski lud [...] stworzył; jaka by to wielka strata była dla innych narodów i dla nauki o językach, gdyby taka piękna i dźwiękiem tylko z włoskim porównywalna mowa miała zaginąć (Muka 1926: IX).

#### Bibliografia

- Faßke, Helmut. 1975. *Mukowy přinošk ke kodifikaciji delnjoserbskeje spisowneje řeče*, „Lětopis ISL”, A/22, 204–209.
- Hajnec, Lucija. 1958. *Arnošt Muka a Vatroslav Jagić. Njewozjewjene listowanje mjez Muku a Jagićom w lětach 1891–1919*, „Lětopis ISL”, A/5, 24–86.
- Kaulfürst, Fabian. 2012. *Dialektalny słowoskład w Mukowem Słowniku dolnoserb-skeje řečy a jeje narěcow*, „Lětopis” 2 (59), 77–104.
- Lapteva, Ljudmila P. 2004. *Mukas Beziehungen mit russischen Wissenschaftlern*. [w:] P. Kosta, M. Norberg (red.), *Podstupimske pšinoški k Sorabistice*, nr 6: *Arnošt Muka* (91–107). Potsdam: Universität Potsdam, Institut für Slavistik.

- Majdak, Magdalena. 2008. *Słownik warszawski: koncepcja – realizacja – recepcja*. Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- Muka, Arnošt [Mucke, Ernst]. 1966. *Wörterbuch der niedersorbischen Sprache und ihrer Dialekte*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Muka, Arnošt. 1884–1886. *Statistika łuziskich Serbow: Wob, licenje a wopisanje hornjo a delno-łuziskeho serbowsti w letach 1880–1885*. Wudarok a. Budyšin.
- Muka, Arnošt. 1926. *Słownik dolnoserbskeje rěcy a jeje narěcow*. t. 1. Sankt Petersburg – Praga: Ruská akademie věd & Česká akademie věd a umění.
- Muka, Arnošt. 1928. *Słownik dolnoserbskeje rěcy a jeje narěcow*, t. 2–3. Praga: Česká akademie věd a umění.
- Muka, Arnošt. 1957. *Pučowanja po Serbach (1876–1903)*. Budyšin: Domowina.
- Petr, Jan. 1978. *Arnošt Muka. Žiwjenje a skutkowanje serbskeho prócowarja*. Budyšin: Domowina.
- Schuster–Šewc, Heinz. 1975. *Arnošt Muka als Sorabist und Slawist*, „Lětopis ISL”, A/22, 130–142.
- Starosta, Manfred. 1999. *Dolnoserbsko-nimski słownik. Niedersorbisch-deutsches Wörterbuch*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Starosta, Manfred. 2001. *Wotbłyšćowanje dolnoserbskego słownictwa w Mukowem słowniku*, „Lětopis”, 1 (48), 24–33.
- Šewc, Hinc [Schuster–Šewc, Heinz]. 1966. *Předgrono/Vorwort*. [w:] A. Muka [E. Mucke], *Wörterbuch der niedersorbischen Sprache und ihrer Dialekte* (5–8). Bautzen: Domowina-Verlag.
- Зеленин, Александр. 2007. *Язык русской эмигрантской прессы (1919–1939)*. Acta Universitatis Tamperensis 1227. Tampere: Tampere University Press.
- Лаптева, Людмила П. 1970. *Сведения о сербах-лужичанах в архивах Москвы и Ленинграда*, „Lětopis” A, 17/2, 189–232.
- Лаптева, Людмила П. 1993. *Связи А. А. Шахматова с сербо-лужицким филологом А. Мукой*, „Slavia”, 62 (1), 179–185.
- Сборник Отделения русского языка и словесности Императорской Академии Наук*. 1901. Т. 69. Санкт-Петербург: Типография Императорской Академии наук.
- Щерба, Лев В. 1915. *Восточнолужицкое наречие*, Петроград.

## The Russian Trace in Arnošt Muka's Dictionary

### Summary

Arnošt Muka (1854–1932), the eminent Sorbian linguist, was the author of the first authoritative dictionary of the Lower Sorbian language and its dialects. Muka's *Słownik dolnosěrbskeje rěcy a jeje narěcow* [Dictionary of Lower Sorbian and its dialects] was his major work, important not only for Sorbian, but also for the Slavic lexicography. At first Muka planned to publish his *Thesaurus* in Germany. As that turned out to be impossible, he tried obtaining financial support in Russia. In 1911 Nicolas II, the Emperor of Russia, passed a resolution to provide funds for Muka's dictionary project. The dictionary was compiled over several years. Unfortunately, because of war and revolution the publishing of Muka's *opus magnum* could not be finished in St. Petersburg. Eventually, the three-volume lexicon was printed in Prague. Muka's *Słownik* is a matter of fact a Low Sorbian-German dictionary (as e.g., Jungmann's Czech-German dictionary). The German equivalent illustrates the meanings of Sorbian words. As a condition by the Russian Academy to publish the dictionary was to add Russian equivalents, these had to be added as soon as possible. On the one hand, this paper is focused on the history of creating and publishing of the lexicon. On the other hand, it shows how this history is reflected in the position Russian equivalents have in Muka's dictionary and their linguistic quality.

**Maksim Duszkin**, językoznawca, adiunkt w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Do jego głównych zainteresowań naukowych należą semantyka i pragmatyka języka rosyjskiego i polskiego oraz lingwistyka korpusowa.

e-mail: [duszkin.m@gmail.com](mailto:duszkin.m@gmail.com)

**Zdzisław Kłos**, sorabista i bohemista, wieloletni kustosz w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się przede wszystkim kulturą i historią Łużyczan, a także językiem górnołużyckim.

e-mail: [z.klos@uw.edu.pl](mailto:z.klos@uw.edu.pl)

Emilia Deutsch  
(Chociebuż)

## Zachodniosłowiańskie i niemieckie przysłowia o kobietach i władzy w socjokulturowym kontekście mentalności XIX wieku

Słowa kluczowe: przysłowia, mentalność, kontekst socjokulturowy, kobiety, władza  
Keywords: proverbs, mentality, sociocultural context, women, power

### Kontekst socjokulturowy i regulacje prawne sytuacji kobiet w XIX wieku

W XIX-wiecznych zapisach prawnych wielu państw europejskich istniały przepisy polecające kobiecie posłuszeństwo wobec męża. Uzasadniając tę konieczność, odwoływano się do słów wypowiedzianych przez świętego Pawła Apostoła (Arnaud–Duc 1994: 116–117). Autorytet męża został wzmocniony także przez wydaną w roku 1880 encyklikę papieża Leona XIII pod tytułem *Arcanum divinae sapientiae*. Ojciec Święty polecił w niej kobietom okazywać posłuszeństwo z godnością, która miała odróżniać je od służących (De Giorgio 1994: 194). Posłuszeństwo mężowi obowiązywać miało żonę w każdej sytuacji<sup>1</sup>. Zalecane było ono także w XIX-wiecznych poradnikach, w których stwierdzano, że życie kobiety jest znośne dzięki

---

<sup>1</sup> W przypadku, gdy mężczyzna dopuszczał się przemocy, zalecano kobietom okazywać „anielski spokój i pokorę”, ponieważ do kłótni potrzebne są dwie osoby. Autorka popularnych na ziemiach polskich poradników dla kobiet, Klementyna Hoffmanowa, stwierdziła: „Pamiętać powinna [żona – E.D.], iż ją Bóg do ulegania i posłuszeństwa przeznaczył i stosować się do woli Jego. Niewiasta ulegać umiejąca na zawsze szczęśliwą i kochaną zostanie” (Hoffmanowa z Tańskich 1831: 67). Kiedy zaś do aktu agresji już doszło, poradniki polecały, aby kobieta zastanowiła się nad swoim zachowaniem, szukając w nim przyczyny (Lisak 2009: 25–28).

cnocie cierpliwości i uległości<sup>2</sup>, dlatego też dziewczęta powinny, poprzez wstrzemięźliwość i umartwianie się, starać się wykształcić w sobie te cechy. Córka nie powinna zaś podejmować żadnych decyzji bez wiedzy matki i zawsze powinna być jej posłuszna. W momencie zawarcia małżeństwa rolę osoby podejmującej w jej imieniu decyzje przejmował mąż (Stawiak-Ososińska 2010: 110–111).

W XIX-wiecznej Europie w centrum życia społecznego znajdowała się rodzina, która uznawana była za gwarancję „naturalnej moralności”. Podstawą jej istnienia było monogamiczne małżeństwo zawierane nie ze względu na namiętną więź lub uczucie między partnerami, ale w wyniku zdroworozsądkowej decyzji podejmowanej często przez rodziców przyszłej żony. Za najbardziej udane związki małżeńskie uznawano te, które zostały zaaranżowane, a uczucie między kobietą i mężczyzną było w XIX-wiecznej moralności efektem zawarcia małżeństwa, a nie jego przyczyną. Głową rodziny był mąż i ojciec, a jego władza przestawała obowiązywać dopiero w momencie śmierci. Rodzina była „grupą holistyczną”, w rozumieniu zaproponowanym przez Louisa Dumonta (2009) – zgodnie z jego definicją poszczególne role w rodzinie wynikają z „naturalnego charakteru” i polegają na wpisywaniu się w schemat przeciwieństw typu aktywny/pasywny oraz wewnętrzny/zewnętrzny, który był charakterystyczny dla XIX-wiecznego sposobu postrzegania świata.

Zgodnie z tym schematem mężczyzna należący do świata zewnętrznego zajmuje się pracą, polityką, nauką lub walką, podczas gdy kobieta związana jest ze sferą domową (Perrot 1995a: 100)<sup>3</sup>. Godność kobiety miała polegać na podporządkowaniu się woli męża, a po jego śmierci na

---

<sup>2</sup> Pokora miała kobietom pomóc wytrwać w małżeństwie, które często zawierane było z niekochaną i prawie nieznaną osobą. Autorka wspomnień, Helena Kunachowiczowa, która z powodu złej sytuacji materialnej wyszła za mąż za mężczyznę, który nie był dla niej atrakcyjny, napisała: „Przysięgam, że jakakolwiek przyszłość ma będzie, jaki dla mnie będzie mój mąż, którego zaledwie ośm [...] razy widząc przed ślubem i znać nie mogę, to ja ze swojej strony dołożę wszelkich starań, aby stać się taką żoną, jaką Hoffmanowa w swoich pamiętnikach przedstawia, co mi Boże dopomóż” (*Wspomnienia H. Kunachowiczowej* 1980: 302, cyt. za: Lisak 2009: 133).

<sup>3</sup> Pogląd, że obie płcie charakteryzują się odmiennym zestawem cech, nie był wymysłem XVIII lub XIX wieku, lecz pojawiał się w myśli humanistycznej już od czasów antycznych. Por. Frevert 1988: 43.



posłuszeństwie wobec najstarszego syna, który dziedziczył rodzinną posiadłość<sup>4</sup>.

Konserwatywna teoria sformułowana przez Pierre'a-Josepha Proudhona zakładała, że naturalne różnice między kobietą a mężczyzną uzasadniają konieczność kobiecej uległości wobec męża (Perrot 1995a: 105-109).

Odmienne „natury” małżonków warunkowały także różnice w ich prawach i wzajemnych obowiązkach. Wprowadzony przez Napoleona kodeks praw cywilnych<sup>5</sup> stawiał męża na pierwszym miejscu w rodzinie, podporządkowując mu kobietę, która po zamążpójściu posiadała mniej praw niż panna lub wdowa. Zgodnie z tym dokumentem mąż był zobowiązany do ochrony swojej żony, a ona z kolei do posłuszeństwa wobec niego. Opuszczenie przez nią domu mogło skutkować sprowadzeniem jej z powrotem siłą. Żonie, która zdradziła swojego męża, groziła śmierć, ponieważ naruszyła świętość rodziny. Kobieta, która zaszła w ciążę, nie mając małżonka, była surowo oceniana przez społeczeństwo, natomiast mężczyzna, który był ojcem nieślubnego dziecka, nie ponosił żadnych tego konsekwencji. Kodeks Napoleona zabraniał dociekania ojcostwa (Perrot 1995b: 127-128).

Sformułowany mniej więcej w połowie XIX wieku system ogólnego niemieckiego prawa prywatnego (*System des gemeinen deutschen Privatrechts*) sankcjonował nadrzędną pozycję mężczyzny w rodzinie, stawiając go na jej czele. W świetle tego prawa kobieta była osobą, jednak jej pozycja była niska (Blasius 1988: 68). Jedną z niemieckich reguł prawnych obowiązujących w tamtym stuleciu brzmiała: „Mężczyzna jest głową małżeństwa i jego zdanie jest w kwestiach małżeńskich decydujące”<sup>6</sup> (Vogel

---

<sup>4</sup> Przykładowo dla francuskich tradycjonalistów rodzina była miniaturowym odbiciem sytuacji w państwie – mąż był królem, a żona reprezentowała lud. Małżeństwo uznawane było nie tylko za kontrakt cywilny, ale także za związek religijny i polityczny. Konserwatywny rząd Vichy uznawał, że wzmocnienie autorytetu ojca jest gwarancją utrzymania władzy w państwie, ponieważ zwyczaje panujące w rodzinie odpowiadają prawom państwowym.

<sup>5</sup> Francuski system prawny był wzorem dla wielu innych europejskich systemów prawa (por. Blasius 1988: 70).

<sup>6</sup> „Der Mann ist das Haupt der ehelichen Gesellschaft; und sein Entschluß gibt in gemeinschaftlichen Angelegenheiten den Ausschlag” (jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty w przekładzie autorki niniejszego artykułu).

1988: 412). Ponieważ mężczyzna był głową rodziny, kobieta, choć miała swoje prawa i obowiązki, mogła z nich korzystać lub je spełniać jedynie za przyzwoleniem swojego męża (Vogel 1988: 414).

Dominującą pozycję mężczyzny tłumaczono, odwołując się do jego siły fizycznej i wytrzymałości:

Jedynie mężczyzna potrafi działać bez ognia i pożywienia, walczyć z dzikimi zwierzętami i ludźmi, budować drogi, drążyć okopy, prowadzić wojny i wykonywać inne podobne czynności. Z tej przyczyny nie jest uzasadnione, żeby kobieta posiadała podobne prawa w życiu społecznym<sup>7</sup> (Mohl 1962: 303, cyt. za: Vogel 1988: 434).

Władza mężczyzny nad kobietą w małżeństwie była zdaniem ówczesnych filozofów – Immanuela Kanta, Pierre’a-Josepha Proudhona i Augusta Comte’a – uzasadniona także tym, że kobieta jest bardziej uczuciowa i w związku z tym powinna być kierowana przez mężczyznę utożsamiającego inteligencję i rozum (Perrot 1995b). Proudhon, odwołując się do reguły *dura lex, sed lex*, twierdził, że mężczyzna jest panem, a kobieta ma być mu posłuszna (Bock 2000: 132). Z kolei Georg Wilhelm Friedrich Hegel uznawał kobiece rządy za drogę wiodącą do katastrofy państwa, ponieważ płeć piękna nie ma – według niego – poczucia tego, co idealne, obiektywne i ogólne. Filozof ten sądził, że pozycja mężczyzny jako głowy rodziny jest uzasadniona, kobiecie zaś wyznaczał rolę kochającej, wrażliwej i szukającej zaufania osoby oddanej bliskim (Frevert 1988: 30).

Również w XIX-wiecznych rodzinach chłopskich o wszystkich sprawach związanych z gospodarstwem rozstrzygał gospodarz. To on rozporządzał majątkiem rodziny i decydował o potrzebnych wydatkach. Kobieta co najwyżej miała pieniądze pochodzące ze sprzedaży jaj, drobiu, masła, kapusty lub płótna, które mogła wydawać według swojego uznania (Stawiak–Ososińska 2010: 49).

Podległość mężowi akceptowana była wówczas bez zastrzeżeń przez część kobiet, co wynikało z ich wychowania i oczekiwań społeczeństwa.

---

<sup>7</sup> „Nur der Mann kann bei Feuers- und Wassernot, bei Bekämpfung wilder Tiere und Menschen, bei der Herstellung von Straßen, bei sonstigen Schanzarbeiten, Kriegsführen u. dgl. Dienste leisten. Es ist also nicht richtig, daß die Frau ein gleiches Recht in öffentlichen Angelegenheiten in Anspruch zu nehmen habe”.

Przykładowo żona niemieckiego filozofa, Henriette Schleiermacher, stwierdziła:

Zawsze interesowały mnie bardziej te małżeństwa, w których kobieta jest całkowicie podporządkowana mężczyźnie, tak że jedynie poprzez wzajemną miłość i godność matki może być podniesiona do jego pozycji, niż takie, w których oboje są prawie sobie równi pod względem siły ducha i wykształcenia. To nie jest żadna kobieta, myślałam, to nie może być w ogóle małżeństwo – to musi być nie do zniesienia<sup>8</sup> (cyt. za: Frevert 1988: 39–40).

Kobiety nawykłe do okazywania uległości rodzicom zazwyczaj nie dążyły do zmiany swojego nastawienia i w momencie zawarcia ślubu stawały się posłuszne mężowi. Ich uległość była także usankcjonowana prawnie<sup>9</sup> (Lisak 2009: 135–137).

Tak więc po ślubie mężczyzna stawał się głową rodziny i panem swojej żony. W wielu rodzinach żony były całkowicie podległe swoim mężom. W wydanym w roku 1834 poradniku pod tytułem *Sztuka podobania się mężowi* (1834: 116–117) znajdują się kilka rad skierowanych do kobiet:

Mąż jest głową: jemu się więc miłość bez granic, szacunek i poważanie należy.

Ucz się jego gustów, życzeń, aby się do nich zastosować, a przez to jednać przywiązanie.

Czyń dla niego dobrowolną ofiarę ze swych chęci, skłonności, które mogłyby się sprzeciwić życzeniom jego.

Znoś cierpliwie męża błędy, ukrywaj je lub wymawiaj (tj. usprawiedliwiaj – A.L.).

Nie używaj dowcipu dla pokazania się rozumniejszą od niego: mądra żona jest nieznośną dla męża, jeśli mu daje to odczuć<sup>10</sup> (cyt. za: Lisak 2009: 136).

---

<sup>8</sup> „Ich habe mich immer mehr für die Ehen interessiert, wo die Frau ganz durchaus unter dem Manne steht, so daß sie allein durch die gegenseitige Liebe und durch die Mutterwürde zu ihm hinaufgehoben wird, als für solche, wenn beide einander fast gleich sind an Geisteskraft und Bildung. Ist gar die Frau mehr, so, behaupte ich, kann es gar keine Ehe sein – das muß ganz unerträglich sein” (fragment ten pochodzi z listu Henrietty do męża).

<sup>9</sup> Kodeks Napoleona, który ustanawiał władzę męża nad żoną, obowiązywał m.in. na terenie Księstwa Warszawskiego, a przez pewien czas także Królestwa Polskiego.

<sup>10</sup> Lisak nie podaje autora pozycji.

Zgodnie z poradnikami z tego okresu kobieta powinna każdego wieczora pytać swojego męża, czy jest z niej zadowolony oraz prosić go o rady i wskazówki dotyczące jej postępowania. Za swoje poświęcenie dla męża nie mogła oczekiwać od niego wdzięczności ani podziękowania. W żadnej sytuacji nie wolno jej było także dążyć do dominacji nad mężem ani okazywać mu swojej wyższości. Zalecano kobietom, aby ukrywały przed małżonkami swoją prawdziwą siłę, pozwalając, aby czuli się ich nauczycielami i mistrzami (Stawiak–Ososińska 2010: 220–221).

### Poświadczenia w analizowanym materiale

W artykule tym analizuję przysłowia polskie, czeskie, górnołużyckie i niemieckie dotyczące kobiet, wyekscerpowane z XIX-wiecznych słowników i zbiorów przysłów<sup>11</sup>. Temat posiadania władzy poświadczony został w 53 przysłowiach o kobietach, które stanowią znaczną część zebranego materiału językowego. Rozkład cech między poszczególnymi językami przedstawia zamieszczona poniżej tabela.

Lp.	Przysłowia	Liczba przysłów				
		pol- skie	czes- kie	górno- łużyckie	niemiec- kie	ra- zem
1.	Kobiety rządzące w domu	4	1	11	2	18
2.	Kobiety nie powinny rządzić w domu	9	5	1	2	17
3.	Władza w rodzinie ukazana za pomocą metafory spodni lub kapelusza	4	2	1	2	9
4.	Mąż jako głowa rodziny	1	0	3	2	6
5.	Pozostałe	0	0	0	3	3
<b>RAZEM</b>		<b>18</b>	<b>8</b>	<b>16</b>	<b>11</b>	<b>53</b>

Tab. 1. Statystyczne ujęcie grup kategorii „kobieta a władza”

<sup>11</sup> Artykuł ten odnosi się do materiału językowego, który przeanalizowałam w rozprawie doktorskiej pt. *Językowy obraz kobiety zawarty w polskich, czeskich, górnołużyckich i niemieckich przysłowiach (na podstawie dziewiętnastowiecznych słowników z uwzględnieniem tła socjokulturowego)*, gdzie znajdują się szczegółowe informacje na temat źródeł, liczby przysłów i rozkładu procentowego cech w poszczególnych zbiorach; danych tych ze względu na dużą szczegółowość w tym artykule nie przytaczam.

Przysłowia dotyczące władzy, tworzące pierwsze dwie najliczniejsze grupy, zawierające prawie taką samą liczbę przykładów, opisują sytuację, w której kobieta dominuje w związku, przy czym przysłowia należące do drugiej grupy negatywnie oceniają to zjawisko. W trzeciej pod względem ilościowym klasie przysłów władza ukazana jest za pomocą metafory spodni lub kapelusza. W przysłowia z grupy czwartej również pojawiają się metafory, jednak w tym przypadku obrazem wykorzystanym jest głowa jako symbol męczyzny i szyja, korona lub serce jako reprezentacja kobiety. W klasie piątej znajdują się trzy przysłowia niemieckie, w których stwierdza się, że to kobiety rządzą światem<sup>12</sup>. Ostatnią grupę tworzą przysłowia występujące pojedynczo, których nie można połączyć w większe klasy. Wszystkie analizowane przysłowia umieszczone zostały na końcu artykułu.

Przysłowia polskie i górnołużyckie należą do grupy pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej; czeskie – pierwszej, drugiej i trzeciej, natomiast niemieckie do wszystkich pięciu klas.

Najliczniejszą grupę przysłów charakteryzujących sytuację, kiedy to kobieta dominuje nad męczyzną, podzielić można na cztery podkategorie: 1.A. Wyśmiewanie zdominowanego przez kobietę męczyzny<sup>13</sup>, zawierającą przysłowia w każdym z języków; 1.B. Kobiety mogą rządzić męczyznami; 1.C. Umiarkowane podejście do kobiecej władzy nad męczyzną; oraz 1.D. Inne z przysłowiami polskimi i górnołużyckimi.

<sup>12</sup> W języku polskim tego typu przysłowie również funkcjonuje: pol. „My rządźmy światem, a nami kobiety” (MG 143; 1775, I. Krasicki, SP 267), jednak nie znalazłam go w XIX-wiecznych źródłach, z których korzystam. Pisząc o przysłowia związanych z władzą kobiet nad męczyznami, warto także wspomnieć o „babskich rządach”, będących ulubionym tematem wielu dramatopisarzy, począwszy od Arystofanesa aż po autora *Gwałtu, co się dzieje* – Aleksandra Fredrę. Plutarch tego typu panowanie określał mianem *gynaiokratia*. Do tego zjawiska odnosi się przysłowie „Rząd niewieści nie czyni czci”, podane przez Salomona Rysińskiego, a spotykane także u Biernata z Lublina. Kolejne występują w *Polityce* Sebastiana Petrycego: „Jest u nas przysłowie, gdy nierząd w jakim domu ludzie widzą, pospolicie mówią: rząd niewieści”. Grzegorz Knapski stwierdził natomiast: „Niewieście rządzić nie przystoi” (Krzyżanowski 1975: 21).

<sup>13</sup> Ewa Jędrzejko (1994: 161–163) uznaje, że wyrażenia te są odbiciem hierarchii obowiązującej w społeczeństwie patriarchalnym, będącej wynikiem kilku czynników: dużej roli religii chrześcijańskiej i takiej interpretacji Pisma Świętego, która faworyzuje męczyzn; tego, że w kręgu kultury grecko-rzymskiej pozycja kobiety była również niska, oraz wpływu zamieszkujących tę część Europy plemion na strukturę społeczną.

W zbiorze 1.A znajdują się przykładowo przysłowia ukazujące zdominowanego przez kobietę mężczyznę chowającego się przed żoną pod ławą (w przysłowiu górnołużyckim): głuź. *Muž je muž, byrnje před žonu pod lawu zalězł* W 141 ('Mężczyzna jest mężczyzną, nawet jeśli schował się przed kobietą pod ławą') lub stołem (w przysłowiu niemieckim): niem. *Ich bin Herr, sagte der Mann, da saß er unter'm Tische* DF 170 ('Jestem panem – powiedział mężczyzna i usiadł pod stołem'). W czeskim przysłowiu obawiający się swojej żony mężczyzna ukazany jest za pośrednictwem metafory księcia w obcym domu i małego jeża we własnym: cz. *V cizím domě jak kníže, a doma jako ježek* Č 453 ('W cudzym domu jak książkę, a w domu jak jeż'). W polskim przysłowiu mężczyzna zdominowany przez kobietę przedstawiony jest jako osoba odważna w stosunku do wrogiego szwadronu, jednak odczuwająca strach przed własną żoną: pol. *Mniej się boi całego szwadronu nieprzyjacielskiego niż jednej żony* N 957; SP 286 (1825, A. Fredro). Zawiera więc ono ambiwalentną ocenę odwagi mężczyzny, który może wykazywać się nią w pewnych sytuacjach, ale nie w stosunku do własnej partnerki.

W podklasie drugiej tej samej grupy (1.B) znajdziemy dwa przysłowia górnołużyckie i jedno polskie, w których stwierdzono, że kobiety są w stanie rządzić mężczyznami. W jednym z przysłów górnołużyckich zakłada się, że kobieta chętnie dominuje nad partnerem: pol. *Siłą u mężów wymóc mogą żony* N 959; głuź. *Knjeni ma rad na knjezu knjejstwo* W 103 ('Pani chętnie rządzi panem'); głuź. *Kóžda Jěwka swojeho Hadama narěćeć wě* W 110 ('Każda Ewka potrafi swojego Adama przekonać').

W podgrupie 1.C znajdują się przysłowia, w których wyraża się umiarkowane podejście do kobiecej władzy. Mężczyzna, zgodnie z ich przekazem, powinien się podporządkować kobiecie, jeśli to ona potrafi podejmować mądrzejsze decyzje: pol. *Jak źle nigdy, tak źle zawsze słuhać żony* MG 366; N 955, 35; pol. *Kędy sam głupi, a zaś mądra ona – tam niech mąż żonę, mężem będzie żona* K 282; A 296; głuź. *Hdyž je muž hubjeny jězdžer, njech žonje wotežku da* W 64 ('Kiedy mężczyzna jest kiepskim woźnicą, powinien oddać cugle kobiecie').

Ostatnia podklasa grupy pierwszej (1.D) zawiera przysłowia trudne do zakwalifikowania do powyższych podgrup.

W grupie drugiej znajdują się przysłowia, w których wyraża się pogląd, że kobiety nie powinny rządzić. W dwóch przysłowiaach polskich i trzech czeskich zakwalifikowanych do tej grupy przedstawia się władzę kobiet jako mającą negatywne konsekwencje, m.in.: pol. *Gdzie baba rządzi, tam chata błądzi* SP 260 (1894, S. Adalberg); A 7; cz. *Běda tobě, vole, pakli tě kráva kole* Č 454, 376. / pol. *Biada temu domowi, gdzie krowa doboda wołowi* Č 454, 376.

Przysłowie górnołużyckie przedstawia mężczyznę jako stronę silniejszą, która dyktuje warunki: głuż. *Wjelk je muž a liška žona, hdyž wón skiwli, skače wona* W 377 ('Wilk jest mężczyzną, a kobieta lisem, kiedy on kiwnie, ona skacze'). Z kolei w jednym z przysłów niemieckich mężczyznę będącego na utrzymaniu kobiety przedstawiono jako jej zabawkę: niem. *Nährt das Weib den Mann, so muss er ihr Spielball sein* DF 169 ('Jeśli kobieta żywi mężczyznę, musi on być jej zabawką').

Trzecia pod względem liczebności kategoria zwrotów dotyczących władzy w domu odnosi się do spodni lub innej części męskiego ubioru, które nie powinny być noszone przez kobiety. W czasach, kiedy spodnie mogli nosić tylko mężczyźni, kobieta, która chciała chodzić w tego rodzaju odzieży, symbolizowała niewiastę niepotrafiącą zaakceptować swojego miejsca w społeczeństwie i starającą się o przywileje płci przeciwnej. Grupę tę podzieliłam na cztery podgrupy.

3.A. Ukazanie kobiety w męskiej odzieży bez wartościowania tego zjawiska, zawierającą przysłowia polskie i niemieckie, np.: niem. *Die Frau hat die Hosen / den Hut* Wan 1140 ('Kobieta ma spodnie / kapelusz'); pol. *Chłop w spodnicy, a białka w buksach. Żona nad mężem przewodzi* A 56 (*białka* 'kobieta, żona'; *bukse* 'spodnie').

3.B. Źle jest, kiedy kobieta chodzi w spodniach – znalazły się tu przysłowia polskie i czeskie, m.in.: pol. *Mąż w spodnicy, a żona w kapocie – djabłu przyczynią w robocie* A 297.

3.C. Mąż kobiety noszącej męską odzież ukazany jest jako niezaradny lub spełniający kobiece obowiązki; są tu dwa przysłowia – czeskie i górnołużyckie: cz. *Kalhoty, kde žena nosí, málokdy muž dobře kosí* A 5061, 160; Č 475; K 47 ('Gdzie kobieta nosi spodnie, rzadko mężczyzna dobrze kosi'); głuż. *Hdžež žona w cholowach chodži, muž tež wo syrwatku rodži* W 331 ('Gdzie kobieta chodzi w spodniach, tam też mężczyzna stara się o serwatkę').

Metafora mężczyzny jako głowy rodziny – grupa czwarta – obecna jest w zbiorach przysłów polskich, czeskich, górnołużyckich i niemieckich. Przysłowia te odwołują się do obowiązującej między XVI a XVIII wiekiem zasady sformułowanej przez świętego Pawła: *Vir est caput mulieris* ('Mąż jest głową żony'), która była popularna w świecie zarówno katolickim, jak i protestanckim i polegała na pełnym posłuszeństwie kobiety wobec męża i poddaniu się jego woli (por. Bogucka 2005: 100). W przypadku tej grupy widoczne są jednak różnice pomiędzy podgrupami. W podklasie 4.A kobieta i mężczyzna uzupełniają się wzajemnie, np.: cz. *Muž v domě hlavou, a žena duší* Č 454, K 43 ('Mężczyzna jest w domu głową, a kobieta duszą'). W podgrupie 4.B, którą tworzą przysłowia górnołużyckie i niemieckie, kobieta jest ukoronowaniem mężczyzny, m.in.: niem. *Der Mann ist das Haupt, die Frau ist sein Hut* DF 94 ('Mężczyzna jest głową, kobieta jej kapeluszem'). Z kolei w zbiorze 4.C znajdują się przysłowia wskazujące, że to kobieta rządzi mężczyzną. Znalazłam jednak tylko jedno przysłowie polskie, które odwołując się do zasady *Vir est caput mulieris*, przedstawia kobietę jako osobę posiadającą władzę: pol. *Mąż głowa A 296 / Mąż głową domu, a żona szyją* M 225; K 282; MG 200; SP 286 (1894, S. Adalberg). Metafora głowy pojawia się więc w języku górnołużyckim i niemieckim w przysłowiach mających inne znaczenie niż przysłowie polskie wykorzystujące tę samą metaforę.

Istnieje też polskie przysłowie, zgodnie z którym również mężczyzna powinien znać zakres swoich obowiązków i nie wtrącać się w sprawę tradycyjnie będące domeną kobiet: pol. *Niedobrze tam, gdzie mąż żonie w garnki zagląda* A 297. W polskich przysłowiach kobieta i mężczyzna mają pełnić funkcje wyznaczone przez płeć: pol. *Chłop do kielni, baba do patelni* SP 266 (1952, L. Starski); pol. *Chłop do cepów, baba do kądzieli* A 55; SP 266 (1875, O. Kolberg). Przysłowia te obrazują przyjęty w XIX-wiecznej społeczności wiejskiej podział obowiązków w małżeństwie. Wykonywanie przez mężczyznę prac uznawanych za typowo kobiece uchodziło za poniżające, a chłop, który bawił dzieci, doił krowy lub gotował, był pośmiewiskiem całej wsi<sup>14</sup> (Lisak 2009: 141).

Mając to wszystko na względzie, można zauważyć, że w zbiorze przysłów polskich, czeskich, górnołużyckich i niemieckich istnieje wiele

<sup>14</sup> Potwierdzenie tego zjawiska znaleźć można m.in. w publikacji Wincentego Witosa (1978: 38).



takich, które negatywnie wartościują kobiecą chęć dominowania nad mężczyzną, natomiast sytuację odwrotną – kiedy to partner ma większą władzę w związku – oceniają pozytywnie.

Mimo że w wielu przysłowiach mężczyznom zaleca się zachowanie dominującej pozycji, kobiety ukazane są jako dążące do dominacji nad nimi i trudne do okiełznania. Panują nad mężczyznami przede wszystkim dzięki swojemu kobiecemu sprytowi, potrafiąc przekonać nawet najmądrzejszego i najsilniejszego mężczyznę.

Inną kategorię przysłów tworzą zwroty polskie, które podkreślają, że w rodzinie każdy ma swój zakres obowiązków i nie należy wykraczać poza wyznaczone przez społeczeństwo role. Dotyczy to także mężczyzny, który nie powinien interesować się sprawami typowo kobiecymi. Kolejną kategorią przysłów odnoszących się do kwestii dominacji są te wykorzystujące metaforę mężczyzny jako głowy rodziny i kobiety jako szyi, która tą głową kręci. Przysłowia takie pojawiają się w każdym z języków, co wskazuje na to, że płęć żeńska kierowała mężczyznami za pomocą delikatnej manipulacji, zamiast jawnie i widocznie na nich wpływać. Jedynie w polskim i czeskim wariacie tego przysłowia kobieta ukazana jest jako szyja. Warianty niemiecki i górnołużycki określają kobietę jako koronę, niemiecki dodaje do tej listy jeszcze czapkę lub ciało.

### **Podsumowanie**

Przedstawione XIX-wieczne przysłowia na temat kobiet i władzy odwzorowują mentalność żyjących w tym stuleciu osób. W części tych przysłów wyrażony został pogląd, że każdy, zarówno kobieta, jak i mężczyzna, powinien znać swoje miejsce w hierarchii społecznej. Kobietom często wyznaczano wówczas rolę gospodyni domowej, matki i żony, w związku z czym w przysłowiach zapisanych w dziewiętnastowiecznych zbiorach znajdziemy wiele takich, które podkreślają to, że kobieta stworzona została do życia w zaciszu domowym, a nie do aktywności społecznej. Konsekwencją tego miałyby być podporządkowanie kobiety władzy mężczyzny. Jednak w wielu przysłowiach słowiańskich i niemieckich odnaleźć można dowody na to, że kobiety próbowały panować nad swoimi partnerami, co ukazane jest zazwyczaj jako zjawisko negatywne; niekiedy nie jest ono

oceniane, a już w zupełnie nielicznych przypadkach twierdzi się, że jeśli kobieta jest inteligentniejsza, mąż powinien przekazać jej władzę.

### Materiał

1. Przysłowia o kobietach rządzących w domu
  - 1.A. Wyśmiewanie zdominowanego przez kobietę mężczyzny
    - pol. *Mniej się boi całego szwadronu nieprzyjacielskiego niż jednej żony* N 957; SP 286 (1825, A. Fredro).
    - cz. *V cizím domě jak kníže, a doma jako ježek* Č 453 ('W cudzym domu jak książę, a w domu jak jeź').
    - głuź. *Muž je muž, byrnje před žonu pod lawu zalězl* W 141 ('Mężczyzna jest mężczyzną, nawet jeśli się schował przed kobietą pod ławę').
    - głuź. *Horjenk nad cyłe wsy a delenk pod swojej žonu* W 83 ('Pan wielu wsi isługa swojej żony').
    - głuź. *Wón je tam žona a za muža wona* W 378 ('On jest tam żoną, a ona mężem').
    - głuź. *Někotryžkuli je z knjezom we svojim domje, hdyž wona njej' doma* W 153 ('Niektóry jest panem w swoim domu, kiedy jej nie ma w domu').
    - niem. *Er ist Meister, wenn sie nicht daheim ist* DF 169 ('On jest mistrzem, kiedy jej nie ma w domu').
    - niem. *Ich bin Herr, sagte der Mann, da saß er unter'm Tische* DF 170 ('Jestem panem – powiedział mężczyzna i usiadł pod stołem').
  - 1.B. Kobiety są w stanie rządzić mężczyznami
    - pol. *Siłą u mężów wymóc mogą żony* N 959.
    - głuź. *Knjeni ma rad na knjezu knjejstwo* W 103 ('Pani chętnie rządzi panem').
    - głuź. *Kóžda Jěwka svojeho Hadama narěćec wě* W 110 ('Każda Ewka potrafi swojego Adama przekonać').
  - 1.C. Umiarkowane podejście do kobiecej władzy nad mężczyzną
    - pol. *Jak źle nigdy, tak źle zawsze słuchać żony* MG 366; N 955, 35.
    - pol. *Kędy sam głupi, a zaś mądra ona – tam niech mąż żonę, mężem będzie żona* K 282; A 296.
    - głuź. *Hdyž je muž hubjeny jězdźer, njech žonje wotežku da* W 64 ('Kiedy mężczyzna jest kiepskim woźnicą, powinien oddać cugle kobiecie').
  - 1.D. Inne
    - głuź. *Wón je žonje wotežku dał* W 271 ('On oddał cugle żonie').
    - głuź. *Rozumna žona na mužu knježi, hejzo-li jom pěknye posłužec wě* W 203 ('Rozumna kobieta panuje nad mężem, jeśli potrafi mu dobrze służyć').

- głuź. *Hdyž knjeni w cholowach chodźi, ma rjane pacholo mjedowe dny* W 65 ('Gdzie pani chodzi w spodniach, piękny pacholek ma miodowe dni').  
 głuź. *Za tón dom wšelko, hdžež je šórcuch wjace hač fala* W 290 ('W tym domu się wszelako wiezie, gdzie fartuch kobiecy więcej znaczy niż męski').

## 2. Przysłowia o tym, że kobiety nie powinny rządzić w domu

- pol. *Gdzie baba rządzi, tam chata błądzi* SP 260 (1894, S. Adalberg); A 7.  
 pol. *Biada temu domowi, gdzie żona przewodzi mężowi* N 952; M 498; K 595; SP 284 (1894, S. Adalberg); NP 63.  
 pol. *Ojcowie powiadali: biada czeladce, gospodarstwu, gdzie niewiasta rej wodzi, a mąż tancuje jak mysz na łańcuszku* N 952 (1863, Czajkowski).  
 pol. *Z koniem nie graj, niewieście nie ulegaj, pieniądze sam chowaj, chcesz-li być bez szkody* Č 306.  
 pol. *Żony trzeba dwa razy słuchać: raz jak woła – chodź jeść, a drugi raz – chodź spać* N 964, 153; MG 368. / *Żony trzeba dwa razy słuchać: gdy woła „chodź jeść” i „spać chodź”* SP 289 (1896, F. Brzozowski).  
 pol. *Mąż żonie rozkazuje* A 297.  
 pol. *Żona nie ma nic własnego ani przed mężem skrytego* N 964. / *Żona nie ma nic własnego, abo przed mężem skrytego* A 654.  
 pol. *Nie baby rej wodzą w senacie* K 17; A 8.  
 cz. *Znej, ženo, své křivé vřeteno (Neplet' se do věcí, o než mužům činiti)* Č 476 ('Znaj, kobieto, swoje krzywe wrzeciono (Nie wtrącaj się do rzeczy, o których decydują mężczyźni)').  
 cz. *Běda mužům, kde žena vládne (Gore mužem, jimže žena vlade. Soud Libušin)* Č 385; 16 A 358 (por. 387); S 22 ('Biada mężczyznom, kiedy kobieta rządzi (Sąd Libuszy)').  
 cz. *Běda tobě, vole, pakli tě kráva kole* Č 454, 376. / pol. *Biada temu domowi, gdzie krowa dobodła wołowi* Č 454, 376.  
 cz. *Nešťastný taký dům bývá – (ten dům neprospívá) – kde kohout mlčí, a slepice zpívá / cz.-śl. Běda tému dvoru, kdě slepka křičí a kohút mlčí, totíž: Kde muž nosí přeslici a žena palici* Č 454, 376–377 ('Nieszczęśliwy taki dom bywa – ten dom nie ma pożytku – gdzie kogut milczy, a kura śpiewa. / Biada temu dworowi, gdzie kura krzyczy, a kogut milczy, także: gdzie mężczyzna nosi kołowrotek, a kobieta młotek').  
 cz. *S koněm nehraj, ženě se nepoddávej, peníze sám schovej, chceš-li ujít škody* Č 306; P. Kr 97 ('Z koniem się nie baw, kobiecie się nie poddawaj, pieniądze sam schowaj, jeśli chcesz ująć szkody').  
 głuź. *Wjelk je muž a liška žona, hdyž wón skiwli, skače wona* W 377 ('Wilk jest mężczyzną, a kobieta lisem, kiedy on kiwnie, ona skacze').  
 niem. *Wo Weiber regieren, steigen die Stühle auf die Bänke* DF 168 ('Gdzie kobiety rządzą, krzesła wchodzą na ławy').  
 niem. *Nährt das Weib den Mann, so muss er ihr Spielball sein* DF 169 ('Jeśli kobieta żywi mężczyznę, musi on być jej zabawką').

3. Prysłowia ukazujące władzę mężczyzny w rodzinie za pomocą metafory spodni lub kapelusza
- 3.A. Ukazanie kobiety w męskiej odzieży bez wartościowania tego zjawiska
- niem. *Die Frau hat den Hut* Wan 1140 ('Kobieta ma kapeluszy').  
 niem. *Die Frau hat die Hosen / den Hut* Wan 1140 ('Kobieta ma spodnie / kapeluszy').  
 pol. *Chłop w spódnicy, a białka w buksach. Żona nad mężem przewodzi* A 56 (białka 'kobieta, żona'; bukse 'spodnie').  
 pol. *Chłop chodzi w sukni, a baba w galatach. Tj. żona mężowi rozkazuje* A 55 (galaty 'spodnie, gacie').
- 3.B. Źle jest, kiedy kobieta chodzi w spodniach
- pol. *Niedobrze tam, gdzie mąż w spódnicy, a żona w gatkach chodzi* PP 151; K 596; N 958, 83; A 297 / *Niedobrze tam, gdzie mąż w spódnicy, a żona w spodniach chodzi* SP 287 (1894, S. Adalberg).  
 pol. *Mąż w spódnicy, a żona w kapocie – djabłu przyczynią w robocie* A 297.  
 cz. *Zle, kde muž v rouše a žena v kukle chodí* Č 475 ('Źle, kiedy mężczyzna w kobiecej, a kobieta w męskiej szacie chodzi').
- 3.C. Mąż kobiety noszącej męską odzież ukazany jest jako niezaradny lub spełniający kobiece obowiązki
- cz. *Kalhoty, kde žena nosí, málokdy muž dobře kosí* A 5061; Č 475; K 47 ('Gdzie kobieta nosi spodnie, rzadko mężczyzna dobrze kosi').  
 głuź. *Hdžež żona w cholowach chodzi, muž tež wo syrwatku rodzi* W 331 ('Gdzie kobieta chodzi w spodniach, tam też mężczyzna stara się o serwatkę').
4. Prysłowia ukazujące męża jako głowę rodziny
- 4.A. Kobieta i mężczyzna uzupełniają się wzajemnie
- głuź. *Muž v domě hlavou, a žena duší* Č 454, K 43 ('Mężczyzna jest w domu głową, a kobieta duszą').  
 głuź. *Hdžež je muž hloua a žena wutroba, nadobne mandželstwo kće* W 73 ('Gdzie mężczyzna jest głową, a kobieta sercem, tam kwitnie piękne małżeństwo').  
 niem. *Weib ohne Mann, Leib ohne Haupt daran* DF 94 ('Kobieta bez mężczyzny, ciało bez głowy'). / niem. *Mann ohne Weib, Haupt ohne Leib; Weib ohne Mann, Leib und kein Haupt daran!* Wan 419 III ('Mężczyzna bez kobiety, głowa bez ciała; Kobieta bez mężczyzny, ciało bez głowy!').

## 4.B. Kobieta jest ukoronowaniem mężczyzny

głuź. *Muż je w domje głowa, a żona je króna teje głowy* W 142 ('Mężczyzna jest w domu głową, a kobieta koroną teje głowy').

niem. *Der Mann ist das Haupt, die Frau ist sein Hut* DF 94 ('Mężczyzna jest głową, kobieta jej kapeluszem').

## 4.C. Kobieta rządzi mężczyzną

pol. *Mąż głowa A 296 / Mąż głową domu, a żona szyją* M 225; K 282; MG 200; SP 286 (1894, S. Adalberg).

## 5. Inne

niem. *An Weibern liegt keine Macht* Wan 3 V ('Kobiety nie posiadają żadnej władzy').

niem. *Ein Weib vertraut dem Mann beid' Gut und Haut* Wan 29 V ('Kobieta obdarza mężczyznę zaufaniem w zakresie swoich dóbr i swojej skóry').

niem. *Die Weiber machen sich gern meisterlos und stechen mit Kunkeln und Ofengabeln nach der Herrschaft* Wan 11 V ('Kobiety stają się chętnie niezależne od mistrza i kłują wrzecionami i pogrzebaczami, aby uzyskać władzę').

niem. *Die Frau will jederzeit Herrin im Hause sein* Wan 1108 ('Kobieta chce być zawsze panią w domu').

niem. *Frauen und Geld, regieren die Welt* DF 37; Wan 1123 ('Kobiety i pieniądze rządzą światem').

## Bibliografia

### Wykaz skrótów literatury źródłowej

- A *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, zebrał i opracował S. Adalberg, Warszawa: Drukarnia Emila Skińskiego, 1889-1894.
- Č *Mudrosloví národu slovanského ve příslovích. Připojena je též sbírka prostonárodních českých pořekadel. Uspořádal František Ladislav Čelakovský*, Praha: Lika klub, 2000.
- DF Otto von Reinsberg-Düringsfeld, *Die Frau im Sprichwort*, Leipzig: Vero Verlag, 2013.
- K *Księga przysłów polskich*, zebrali i opracowali D. i W. Masłowsky, Kęty: Klub dla Ciebie, 2000.
- M Danuta i Włodzimierz Masłowsky, *Przysłowia polskie i obce od A do Z*, Warszawa: Świat Książki, 2003.
- MG Julian Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Dwie nowe centurie przysłów polskich i diabelski tuzin z hakiem*, t. 1-2, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994.

- N *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga opracował zespół redakcyjny pod kierunkiem Juliana Krzyżanowskiego*, t. 3, red. S. Świrko, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972.
- PP *Przysłowia polskie*, wybrała i opracowała K. Stefańska-Jokiel, Wrocław: Wydawnictwo Europa, 2004.
- SP *Słownik. Przysłowia są na wszystko*, wybrała i opracowała D. Świerczyńska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- W Jan Radyserb–Wjela, *Přisłowa a přisłowne hrónčka a wusłowa Hornjołužiskich Serbow = Sorbische Sprichwörter, sprichwörtliche Redensarten und Wendungen*, Bautzen: Domowina-Verlag, 1997.
- Wan Karl Friedrich Wilhelm Wander, *Deutsches Sprichwörter-Lexikon. Ein Hausschatz für das deutsche Volk*, Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft, 1964.

### Literatura przedmiotu

- Arnaud–Duc, Nicole. 1994. *Die Widersprüche des Gesetzes*, [w:] G. Fraisse, M. Perrot (red.), *Geschichte der Frauen*, t. 4, 19. Jahrhundert (97–133). Frankfurt – New York: Campus Verlag.
- Blasius, Dirk. 1988. *Bürgerliche Rechtsgleichheit und die Ungleichheit der Geschlechter. Das Scheidungsrecht im historischen Vergleich*. [w:] U. Frevert (red.), *Bürgerinnen und Bürger. Geschlechterverhältnisse im 19. Jahrhundert* (67–84). Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Bock, Gisela. 2000. *Frauen in der europäischen Geschichte. Vom Mittelalter bis zur Gegenwart*. München: C.H. Beck Verlag.
- Bogucka, Maria. 2005. *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- De Giorgio, Michela. 1994. *Das katholische Modell*. [w:] G. Fraisse, M. Perrot (red.), *Geschichte der Frauen*, t. 4: 19. Jahrhundert (187–220). Frankfurt – New York: Campus Verlag.
- Dumont, Louis. 2009. *Homo hierarchicus. System kastowy i jego implikacje*, red. nauk. T. Sikora, tłum. A. Lebeuf. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Frevert, Ute. 1988. *Bürgerliche Meisterdenker und das Geschlechterverhältnis. Konzepte, Erfahrungen, Visionen an der Wende vom 18. Zum 19. Jahrhundert*. [w:] idem (red.), *Bürgerinnen und Bürger. Geschlechterverhältnisse im 19. Jahrhundert* (17–48). Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Hoffmanowa z Tańskich, Klementyna. 1831. *Pamiętka po dobrej matce czyli ostatnie jej rady dla córki. Przez młodą Polkę*. Warszawa: Drukarnia Łątkiewiczza.
- Jędrzejko, Ewa. 1994. *Kobieta w przysłowia, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, „Język a kultura”, 9, 159–172.

- Krzyżanowski, Julian. 1975. *Mądrzej głowie dość dwie słowie. Pięć centurj przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. 1: *Od Abrahama do Nieboszczyka*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Lisak, Agnieszka. 2009. *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*. Warszawa: Bellona.
- Mohl von, Robert. 1962. *Staatsrecht, Völkerrecht und Politik. Monographien*, t. 3. Graz.
- Perrot, Michelle. 1995a. *Der Triumph der Familie*. [w:] M. Perrot, S. Fisher (red.), *Geschichte des privaten Lebens*, t. 4: *Von der Revolution zum großen Krieg (99–110)*. Frankfurt am Main: Fischer S. Verlag GmbH.
- Perrot, Michelle. 1995b. *Außenseiter: Ledige und Alleinstehender*. [w:] M. Perrot, S. Fisher (red.), *Geschichte des privaten Lebens*, t. 4: *Von der Revolution zum großen Krieg (297–310)*. Frankfurt am Main: Fischer S. Verlag GmbH.
- Stawiak-Ososińska, Małgorzata. 2010. *Ponętna, uległa, akuratna... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*. Kraków: Impuls.
- Sztuka podobania się mężowi (na wzór dzieła Eugeniusza Pradel, członka wielu towarzystw naukowych, dla mojej przyszłej przez przyjaciela płci pięknej)*. 1834. Warszawa.
- Vogel, Ursula. 1988. *Patriarchale Herrschaft, bürgerliches Recht, bürgerliche Utopie. Eigentumsrechte der Frauen in Deutschland und England*. [w:] J. Kock (red.), *Bürgertum im 19. Jahrhundert. Deutschland im europäischen Vergleich*, t. 1 (406–439). München: Deutschen Taschenbuch Verlag.
- Witos, Wincenty. 1978. *Moje wspomnienia*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Wspomnienia H. Kunachowiczowej*. 1980. [w:] B. Łopuszański, I. Homola (oprac.), *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiątki z dziewiętnastego wieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

## **Western Slavic and German Proverbs Concerning Women and Power in the Sociocultural Context of 19<sup>th</sup> Century Mentality**

### Summary

The article provides an analysis of 19<sup>th</sup> century proverbs concerning the relations between men and women in the context of power in German, Polish and Upper Sorbian languages. They represent four thematic groups: 1) Women have a dominant position in a relationship and this is presented as positive; 2) Women have a dominant position in a relationship but this is judged as negative; 3) The role of women is presented through the metaphor of trousers or hat; 4) The role of women is presented through the metaphor of a part of the body (head, neck, heart);

5) Women as governing the world. These proverbs are analyzed against the socio-cultural background of the 19<sup>th</sup> century mentality in this part of Europe.

**Emilia Anna Deutsch**, nauczycielka języka dolnołużyckiego w Chociebużu i doktorantka w Instytucie Sorabistyki na Uniwersytecie w Lipsku.

e-mail: [emilia.anna.deutsch@gmail.com](mailto:emilia.anna.deutsch@gmail.com)



# **IV. Kontakty łużycko-słowiańskie**



Tadeusz Lewaszkiewicz  
(Poznań)

## O roli Czechów w rozwoju sorabistyki

Słowa kluczowe: sorabistyka, sorabistyka w Czechach, kontakty łużycko-czeskie, słowia-  
nofilstwo

Keywords: Sorbian studies, Czech Sorbian studies, Sorbian-Czech contacts, Slavophilia

Całe Górne Łużyce i część Dolnych Łużyc w latach 1319–1635 należały do Korony Czeskiej. Również wcześniej ziemie łużyckie (szczególnie Terra Budissin) znajdowały się przez pewien czas pod panowaniem władców czeskich, m.in. Wratysława II w latach 1074–1084 (Schuster–Šewc 2005: 24). Trzeba jednak pamiętać o tym, że Czechy od 929 roku nie były państwem niepodległym, tj. jako kraj lenny Rzeszy podlegały cesarzom niemieckim<sup>1</sup>, chociaż zachowały dużą swobodę w polityce wewnętrznej.

Od średniowiecza stopniowo zacieśniają się łużycko-czeskie kontakty kulturalne i językowe. Podstawowa terminologia chrześcijańska w językach łużyckich przed XVI wiekiem jest pochodzenia czeskiego i starosłowiańskiego, wprowadzano ją bowiem za pośrednictwem czeskim (Frinta 1954; 1959). Nie można wykluczyć, że w XIV i XV wieku duchowieństwo na Łużycach korzystało z rękopisów czeskich zawierających teksty liturgiczne i pieśni religijne (Bogusławski, Hórnik 1884: 103); od XVI wieku z pewnością sięgało po drukowane Biblie czeskie. Na Uniwersytet Karola od połowy XIV wieku przybywali studenci z Łużyc, których część stanowili bez wątpienia Łużyczanie – ci szerzyli później na Łużycach wiedzę o języku czeskim, husytyzmie, kulturze i historii Czech (Parczewski 1901).

O korzystaniu z czeskich tekstów biblijnych świadczy przekład Nowego Testamentu Jakubicy (1548), który posłużył się licznymi bohemizmami,

---

<sup>1</sup> Od XV w. do 1806 r. Rzeszę Niemiecką nazywano Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego.

jeśli chodzi o pisownię, fonetykę i słownictwo (Teichmann 2001; Lewaszkiwicz 2007).

Wpływy pisowni czeskiej widoczne są w dolnołużyckich oraz górnołużyckich rękopisach i drukach z XVI i XVII wieku. Michał Frencl, pomysłodawca protestanckiego wariantu górnołużyckiego języka pisanego, oparł się na pisowni czeskiej, tłumacząc Ewangelie według św. Mateusza i św. Marka (1670). Protestanci opowiedzieli się jednak za zasadami pisowni wskazanymi w traktacie ortograficznym Zachariasia Bérlinka (1689), który nawiązał do pisowni niemieckiej. W większym stopniu ze wzorów pisowni czeskiej korzystali górnołużyccy katolicy. Leksykalne wpływy czeskie widoczne są w górnołużyckich przekładach biblijnych – w Ewangeliah według św. Mateusza i św. Marka (1670) oraz w Nowym Testamencie (1706) w tłumaczeniu Michała Frencla, jak również w przekładzie całej Biblii (1728). Tłumacze korzystali z Biblii kralickiej (wyd. z 1613 r.), z Biblii gdańskiej (1660) i ze słoweńskiej Biblii Dalmatina (1584). Katolicy od przekładu katechizmu Canisiusa autorstwa Jakuba X. Ticina (1685) dosyć wyraźnie wzorowali się na pisowni czeskiej.

W historii łużycko-czeskich kontaktów kulturalnych ważną rolę odegrała Praga. Od 1627 roku duchowni katolicy z Łużyc studiowali w Collegium Pragense. Ale szczególnie wpływ na poznawanie przez Łużyczan języka i kultury czeskiej miało oddanie do użytku w 1727 roku Seminarium Łużyckiego, w którym mieszkali uczniowie gimnazjalni i łużyccy studenci (głównie studenci teologii katolickiej). Interesowali się oni językiem górnołużyckim, językiem czeskim i kulturą czeską, a także innymi językami słowiańskimi. W latach 1797–1829 młodzieżą łużycką opiekował się Josef Dobrovský (1753–1829). Od 1846 roku w ramach Seminarium Łużyckiego działało Towarzystwo Studentów Łużyckich Serbowka – bardzo zasłużone, jeśli chodzi o rozwój kultury języka górnołużyckiego i idei wzajemności słowiańskiej. Kuratorami Serbowki byli kolejno: Václav Hanka (1846–1861), Karel J. Erben (1861–1870), Martin Hattala (1872–1903), Łużyczanin Mikławš Krječmar (1891–1967) i Josef Páta (1922–1939). Po II wojnie światowej Seminarium Łużyckie było już tylko ośrodkiem kultury łużyckiej.

Podstawy łużyckich języków literackich (tj. dolno- i górnołużyckiego) ukształtowały się w XIX wieku – głównie pod intelektualizującym wpływem języka niemieckiego. Kontakty z językiem czeskim miały do tego

czasu znaczenie drugorzędne. Język niemiecki wpływał na rozwój języków łużyckich również w następnych stuleciach, ale od połowy XIX wieku zaczęło się silne oddziaływanie języka czeskiego w zakresie słownictwa, szczególnie na język górnołużycki. Trwało ono jeszcze w okresie międzywojennym i w mniejszym już zakresie krótko po II wojnie światowej.

Z narodów słowiańskich w XIX i XX wieku Łużycami najbardziej interesowali się Czesi, często też Polacy i Rosjanie, w mniejszym stopniu zaś przedstawiciele innych narodów słowiańskich. Mam tutaj na myśli zainteresowania naukowe, współpracę kulturalną i literacką, publicystykę informującą o sprawach łużyckich i działalność towarzystw popularyzujących problematykę łużycką.

Warto dodać w tym miejscu, że wielu Łużyczan po 1945 roku popierało ideę włączenia Łużyc do Czechosłowacji (Pałys 2014). Spora grupa młodzieży łużyckiej uczęszczała w latach 1945–1950 do gimnazjów łużyckich w Czeskiej Lipie, Varnsdorfie i Libercu; kilkanaście osób studiowało w Pradze. Wielką rolę w łużycko-czeskich kontaktach kulturalnych i naukowych w XX wieku odegrało założone w 1907 roku i działające do dzisiaj Towarzystwo Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice).

Powyżej naszkicowałem dzieje różnego typu kontaktów łużycko-czeskich, aby na ich tle ukazać udział przedstawicieli nauki czeskiej w rozwoju sorabistyki. Z konieczności będzie to tylko zwięzły przegląd ważniejszych osiągnięć naukowych.

Zasługi Czechów w kształtowaniu naukowej sorabistyki rozpatrzę w zakresie językoznawstwa i socjolingwistyki, literaturoznawstwa, etnologii/etnografii i folklorystyki, archeologii, kulturoznawstwa, stosunków/kontaktów kulturalnych, literackich, naukowych i politycznych (łużycko-czeskich oraz łużycko-słowiańskich), a także historii.

W XIX wieku nikt w Czechach nie zajmował się bliżej sorabistyką językoznawczą. Josef Dobrovský interesował się wprawdzie językami łużyckimi (Páta 1929a; Petr 1990), korespondował z tamtejszymi inteligentami i zwiedził Łużycę w 1825 roku, ale w jego publikacjach znajdują się jedynie wzmianki o językach łużyckich i takim piśmiennictwie. Podobno napisał gramatykę łużycką (być może języka i górno-, i dolnołużyckiego), która się nie zachowała. W ówczesnej slawistyce istotne było jednak to, że Dobrovský opowiedział się za odrębnością językową górnołużyckiego

i dolnołużyckiego. W największym stopniu przyczynił się do rozwoju sorabistyki tym, że z jego gramatyki języka czeskiego (Dobrovský 1809) korzystał Jan P. Jordan (1818–1891), przygotowując swoją gramatykę języka górnołużyckiego (Jordan 1841). Do napisania tego dzieła skłonił go Václav Hanka.

W podobny sposób Martin Hattala wpłynął na Jurija Libša, który studiował teologię w Pradze i był członkiem Serbowki. Hattala jako Słowak pracujący naukowo w Pradze zajmował się m.in. składnią czeską i słowacką (Hattala 1855; 1857). Opracowanie składni górnołużyckiej Libša (1884) nawiązuje do metod badań składniowych Hattali. Prawdopodobnie pod wpływem Františka Palackiego Handrij Zejler napisał zaś i opublikował gramatykę górnołużycką (Zejler 1830).

Za prekursora naukowej sorabistycznej prehistorii i archeologii, filologii i etnografii należy uznać Pavola J. Šafárika (1795–1861), Słowaka reprezentującego naukę czeską (Petr 1961). W jego fundamentalnej publikacji o pradžiejach Słowiańszczyzny (Šafárik 1836–1837) znajdują się istotne wiadomości o najdawniejszych siedzibach Słowian (w tym o siedzibach tzw. plemion łużyckich) na obszarze dzisiejszych wschodnich Niemiec, a także o znaleziskach archeologicznych i najstarszych dokumentach z zapisami dotyczącymi Słowian. Šafárik stworzył również podstawy historii piśmiennictwa łużyckiego, wyodrębnił najważniejsze cechy języków łużyckich oraz napisał o rozmieszczeniu ludności łużyckiej i jej kulturze (Šafárik 1826; 1842). Ważne jest szczególnie to, że zagadnienia łużyckie przedstawił w kontekście słowiańskim.

František L. Čelakovský (1799–1852) jest znany w dziejach folklorystyki słowiańskiej jako wydawca trzyczęściowego zbioru pieśni słowiańskich (Čelakovský 1822–1827) oraz zbioru przysłów słowiańskich (Čelakovský 1851). Do tych publikacji włączył pieśni i przysłowia łużyckie, dzięki czemu slawiści mogli częściowo zapoznać się z folklorem łużyckim. Nie przyczynił się jednak do rozwoju folklorystyki sorabistycznej pod względem teoretycznym.

Wiedzę o łużyckiej prehistorii i archeologii wzbogacił później Lubor Niederle (1865–1944) (Niederle 1902–1924). Ale największy dorobek z tego zakresu ma Jiří Neustupný (1905–1981), autor ważnej książki (Neustupný 1946), która się ukazała także w przekładzie na rosyjski i niemiecki.

Przełom w dziejach zainteresowań Łużycami wiąże się z działalnością trzech wielkich przyjaciół Łużyczan. Chodzi o następujące nazwiska: Adolf Černý (1864–1952), Josef Páta (1886–1942) i Antonín Frinta (1884–1975).

Adolf Černý miał właściwie tylko średnie wykształcenie nauczycielskie, ale kształcił się intensywnie jako samouk. Uczył się różnych języków słowiańskich – na Uniwersytecie Karola pełnił funkcję lektora języków łużyckich (1901–1922) oraz lektora języka polskiego i serbsko-chorwackiego. W 1946 roku otrzymał tytuł *doctor honoris causa* Uniwersytetu Karola w Pradze i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1898 roku zaczął wydawać czasopismo „Slovanský přehled”, które miało szerzyć ideę wzajemności słowiańskiej. W 1907 roku założył Towarzystwo Przyjaciół Łużyc. Černý był etnografem i folklorystą, historykiem literatury i krytykiem literackim, pisarzem i tłumaczem, wybitnym słowianofilem.

Josef Páta zajmował się głównie filologią łużycką i bułgarystyką. W latach 1920–1933 był lektorem języka bułgarskiego na Uniwersytecie Karola, od 1922 roku docentem na tym samym uniwersytecie, a od 1933 roku profesorem filologii łużyckiej. Działał w Towarzystwie Przyjaciół Łużyc; w 1920 roku zaczął wydawać periodyk „Česko-łužický věstník” (od 1931 r. „Lužickosrbský věstník”). Zajmował się literaturą i językiem, etnografią i folklorystyką.

Antonín Frinta był w latach 1918–1958 docentem, a następnie profesorem językoznawstwa słowiańskiego (szczególnie fonetyki), sorabistyki i bułgarystyki. W latach 1927–1948 redagował „Slovanský přehled”. Interesowała go głównie problematyka językoznawcza, ale także literaturoznawstwo łużyckie i folklorystyka.

Wykazy publikacji Černego (Hnízdová 1998; Kaleta 2006), Páty (Petr, Tylová 1990) i Frinty (Hnízdová, Petr 1970) liczą po kilkaset pozycji<sup>2</sup>. Są to książki, różnego typu artykuły, antologie, recenzje, sprawozdania, hasła encyklopedyczne, przekłady itd.

Warto w tym miejscu przywołać ogólną ocenę publikacji Černego, Páty i Frinty, którą sformułowali autorzy biogramów w słowniku biograficzno-bibliograficznym (Kudělka, Šimeček 1972). Uważają oni, że w dorobku wymienionych sorabistów dominuje nurt publicystyczny mający profesjonalne slawistyczne podstawy. Informując szerszy krąg czeskich czytelników o życiu i kulturze Łużyczan, ich czescy przyjaciele propagowali

<sup>2</sup> Spis publikacji Černego zawiera około 850 pozycji (Hnízdová 1998; Kaleta 2006).

wzajemność słowiańską. Za równie ważne zadanie uznawali obronę narodu łużyckiego przed prześladowaniami ze strony nacjonalistów niemieckich, a od 1933 roku przed faszyzmem niemieckim. Páta za poglądy antyfaszystowskie, wyrażane w publicystyce, został w 1942 roku rozstrzelany przez nazistów. W opisie dokonania Černego autorzy słownika podkreślają, że tylko niektóre jego publikacje mają charakter naukowy: „Některé práce, zejména o etnografické problematice lužickosrbské, mají charakter vědecký” (Kudělka, Šimeček 1972: 75). Za najważniejsze osiągnięcie Černego uważają założenie i redagowanie pisma „Slovanský přehled”. Wydaje się, że Milan Kudělka i Zdeněk Šimeček oceniają wyżej naukowy wkład do sorabistyki Páty i Frinty niż Černego. W pełni zgadzam się z poglądami wymienionych badaczy.

Sądzę, że do rozwoju sorabistyki przyczyniły się głównie trzy pozycje autorstwa Černego: publikacje o łużyckich obrzędach weselnych (Černý 1893) i o łużyckich istotach mitycznych (Černý 1898) w zakresie etnografii i folklorystyki oraz praca poświęcona historii poezji łużyckiej (Černý 1910). Elementy wzbogacające sorabistykę znajdują się też w innych jego tekstach popularnonaukowych, publicystycznych i encyklopedycznych. Černego można również uznać za pierwszego w Czechach wszechstronnego badacza łużycko-czeskich stosunków/kontaktów kulturalnych i literackich. Dorobek naukowy, publicystyczny oraz organizacyjny Černego szczegółowo przedstawił i ocenił Petr Kaleta (2006).

Páta ma większe zasługi w sorabistyce literaturoznawczej niż językoznawczej. Jego zarys historii piśmiennictwa łużyckiego (Páta 1929b) spełniał warunki stawiane ówczesnym podręcznikom akademickim tego typu. Wkrótce jednak wyższy poziom osiągnęło opracowanie Józefa Gołąbka (1938). Warto wymienić również dwuczęściowy artykuł Páty: *O lužickosrbské literární historii a kritice* (1936–1937)<sup>3</sup>. Z jego publikacji językoznawczych na uwagę zasługują artykuły: *K.G. Anton wo hornjołužiskich dialektach l. 1797* (1928), *Jak se vyvíjel dnešní spisovný lužickosrbský jazyk* (1937), *Spisovný jazyk lužickosrbský* (1937). Nie można także odmówić wartości naukowej artykułom o tematyce etnograficznej: *O lužickosrbském*

---

<sup>3</sup> Od tego miejsca przy większości artykułów podaję w nawiasie tylko datę publikacji – bez nazwy czasopisma lub tytułu pracy zbiorowej. W ten sposób, by zaoszczędzić miejsce, postępuje wielu autorów.



*národopise* (1931), *Krótki přehlad lužiskoserbskeho narodopisneho džěła* (1931–1932).

Łużycko-czeskimi stosunkami kulturalnymi zajmował się już Černý, ale jego prace miały w dużym stopniu charakter publicystyczny. Odpowiedni poziom naukowy reprezentują za to publikacje Páty z tego zakresu, m.in.: *Z českeho listowanja Jana Arnošta Smolerja* (1918–1919), *Lužickoserbské národní obrození a československá účast v něm* (1923–1924), *Z archivu pražské Serbowky* (1925), *Jaroslav Vrchlický a Lužice* (1927), *Josef Dobrovský a Lužice* (Páta 1929a).

W dorobku sorabistycznym Frinty najważniejsza jest synteza dziejów piśmiennictwa i literatury łużyckiej (Frinta 1955). Po ukazaniu się jej straciły na wartości podręczniki Páty i Gołąbka. Prawdopodobnie Frinta nie zdążył skorzystać z pierwszej części syntezy piśmiennictwa łużyckiego Rudolfa Jenča (1954–1960). Nie wiadomo też, czy książka Frinty wywarła jakikolwiek wpływ na drugą część opracowania przygotowanego przez łużyckiego badacza. Jenč zacytował ją dwukrotnie, ale w sprawach właściwie drugorzędnych. W części pierwszej docenił artykuł Frinty *Sławny C. Peucer běše Serb* (1952). Sądzę, że z innych literaturoznawczych publikacji Frinty sorabiści powinni najbardziej cenić tekst *Slovanské vlivy na literaturu Lužických Srbů* (1958). W artykule *Najstarša přěnjotna hornoserbska baseń* (1956–1957) filolog czeski poinformował o odkryciu najstarszego górnołużyckiego utworu poetyckiego w części wstępnej do przekładu Ewangelii według św. Mateusza i św. Marka Michała Frencla (1670). Autorem wiersza pochwalnego na cześć tłumacza był Georgius Ludovici, przy czym Frinta nie znał artykułu Korli A. Jenča (1875), który zacytował wiersz Ludovicio.

W pewnym stopniu trwałą wartość w sorabistyce językoznawczej ma kilka artykułów Frinty: *Bohemizmy a paleoslawizmy we lužiskoserbskej křesćanskej terminologii a jich wuznam za stawizny* (Frinta 1954), *O počátcích filologie a slavistiky u Lužických Srbů* (1957), *Neologizmy v hornolužické srbštině po roce 1945* (1958), *Quelques étymologies sorabes* (1959), *O takzvaném ř v lužické srbštině* (1964). Niewątpliwie należy skomentować artykuł Frinty *Dlouhé samohlásky v lužické srbštině* (Frinta 1963), w którym autor próbuje dowieść, że we współczesnych językach łużyckich istnieją samogłoski długie. Stanowisko to bardzo krytycznie ocenił Zenon Sobierajski (1963).

Czeskim uczonym pochodzenia łużyckiego był Mikławš Krječmar (1891–1967). W latach 1922–1953 pełnił funkcję lektora języków łużyckich na Uniwersytecie Karola (krótko, tj. w latach 1952–1953, był również docentem filologii łużyckiej). Wydał zarysy monograficzne życia i twórczości Jakuba Barta-Ćišinskigo (Krječmar 1933) oraz Mikławša Andrickiego (Krječmar 1955). Były to opracowania przestarzałe metodologicznie już w chwili powstania, ale właściwie do dzisiaj nie zastąpiono ich lepszymi. Przez kilkanaście lat podstawową pracą na temat słowotwórstwa łużyckiego był obszerny artykuł Krječmara *Tworjenje słowow w hornjoserbsčínje* (1954).

Po 1945 roku w Czechach interesowano się Łużycami jeszcze bardziej niż w okresie międzywojennym, zwłaszcza że liczone, że Łużyce wejdą w skład terytorium Czechosłowacji. Tematyka łużycka często gościła na łamach prasy. Bardzo aktywnie działało Towarzystwo Przyjaciół Łużyc, któremu w latach 1945–1948 przewodniczył Vladimír Zmeškal (1902--1966), w okresie międzywojennym jego sekretarz. Kwestiom łużyckim poświęcił on dużo miejsca w swojej publicystyce, inicjował wydawanie przekładów literatury łużyckiej, dbał o rozwój łużycko-czeskich kontaktów kulturalnych.

W związku z prołużycką atmosferą wielu studentów kierunków humanistycznych z Uniwersytetu Karola i innych czeskich uczelni chętnie uczestniczyło w zajęciach sorabistycznych, a niektórzy z nich w większym lub mniejszym stopniu zajmowali się później naukowo problematyką sorabistyczną.

Szczególą rolę w rozwoju sorabistyki czeskiej odegrał Jan Petr (1931–1989). Studiował on najpierw w Pradze w latach 1950–1952 polonistykę i sorabistykę, a następnie w latach 1952–1955 polonistykę w Warszawie i w Krakowie. Zajmował się wieloma językami słowiańskimi. Jego bibliografia liczy prawie tysiąc publikacji różnego typu, w tym 350 pozycji sorabistycznych (Mudra 1991).

Petr ogłosił drukiem dziewięć prac sorabistycznych (oprócz bibliografii wydanych w postaci książek). Kilka z nich ma tylko wartość dydaktyczną: *Úvod do politických a kulturních dějin Lužických Srbů* (1963), *Lužickosrbská literatura* (1968), *Nástin politických a kulturních dějin Lužických Srbů* (1972) czy wydany (wspólnie z Jiřim Mudrą) w latach 1982–1989 podręcznik języka górnołużyckiego *Učebnice lužické srbštiny* (wersja

rosyjska podręcznika – 1983 r.). Cztery pozycje książkowe poświęcił wybitnym postaciom łużyckiej nauki i kultury: Michałowi Hórnikowi (Petr 1974), Arnoštowi Muce (Petr 1978), Křesčanowi B. Pfulowi (Petr 1979) i Abrahamowi Frenclowi (Petr 1989). Zostały one wydane w serii popularnonaukowej, ale w zasadzie można je uznać za osiągnięcia w pełni naukowe. Książki te znacznie wzbogacają wiedzę sorabistyczną z zakresu historii kultury i nauki łużyckiej, jak również z zakresu historii językoznawstwa sorabistycznego.

Inne prace w dorobku Petra to w większości recenzje i omówienia prac naukowych, sprawozdania, artykuły popularnonaukowe i publicystyczne, wstępy do edycji fotooffsetowych, publikacje korespondencji, bibliografie. W recenzjach i omówieniach nierzadko można odnaleźć wartościowe obserwacje, korekty błędów, rzeczową polemikę itd. Docenia się je w sorabistyce. Najważniejsze są jednak artykuły naukowe – bezpośrednio dotyczące sorabistyki (głównie językoznawczej) oraz łużycko-czeskich i łużycko-słowiańskich stosunków kulturalnych i naukowych. Takich pozycji jest w bibliografii Petra przynajmniej 70. Wzbogacają one sorabistyczne językoznawstwo (historię języków łużyckich i historię językoznawstwa sorabistycznego, rzadziej sorabistyczne językoznawstwo synchroniczne), kulturoznawstwo i literaturoznawstwo (Černý, Kaleta, Papuncová 2016), jak również dziedziny z pogranicza sorabistyki i sławistyki.

Oto tytuły wybranych artykułów językoznawczych Petra: *K otázce syntaktické kodifikace horní lužické srbštiny* (1964), *Zur Frage der Bemühungen J. B. Tešnařs um eine niedersorbische Schriftsprache* (1964), *Das Trebatscher Fragment eines niedersorbischen handschriftlichen Gesangbuches (etwa aus dem Jahre 1660)* (1966), *Tezy k hornjoserbskej gramatice. Tezy k adjektiwej – Tezy k numeralej – Tezy k predikatiwam* (1966), *Sémantické typy lužickosrbských místních jmen* (1970), *Troska Jakuba Barta-Čišinského o kulturu jazykovu* (1975), *Zejlerjowe sobudžěto na Pfulowym słowniku* (1977), *Serbski kěrluš z l. 1706* (1985), *Abraham Frencl – serbołużycki prekursor slawistyki* (1987).

Z publikacji dotyczących kontaktów łużycko-czeskich warto wymienić przynajmniej następujące: *Komenský u Lužických Srbů* (1958); *Šafařikův přínos k rozvoji sorabistiky* (1961 – zob. Bibliografia); *Serbja na swjatočnosťach Narodneho džiwadla lěta 1868 w Praze* (1963); *Sobudžěto morawského polygloty F. Vymazala z M. Hórnikom a F. Douchu* (1966);

*Čelakovský a Lužičtí Srbové* (1988); *Přinošk k sorabistickým zajímavám J. Dobrovskeho* (1990a). J. Petr był niewątpliwie najwybitniejszym czeskim sorabistą XX w.

Do rozwoju sorabistyki językoznawczej przyczynili się również František V. Mareš (1922–1994) oraz Jaromír Bělič (1914–1977), chociaż sorabistyka stanowiła tylko poboczny przedmiot ich zainteresowań.

Mareš był wybitnym sławistą – zajmował się językiem prasłowiańskim, językiem staro-cerkiewno-słowiańskim / starocerkiewnym, gramatyką porównawczą języków słowiańskich, a właściwie też gramatyką wszystkich języków słowiańskich. Jego najważniejsza publikacja sorabistyczna to obszerny artykuł o rozwoju łużyckiej deklinacji rzeczowników (Mareš 1968) – podstawowa pozycja w sorabistyce do dzisiaj. Odkrywczy jest także artykuł o łużyckich formach aorystu i imperfektum na tle innych języków słowiańskich (Mareš 1959). Mareš napisał ponad 40 artykułów z gramatyki porównawczej języków słowiańskich (*Schriftenverzeichnis...* 1982). W kilkunastu z nich znajdują się dłuższe rozważania lub szczegółowe uwagi o gramatyce języków łużyckich. Sądzę, że istnieje potrzeba dokładnego zbadania wkładu Mareša w sorabistykę językoznawczą, aby w przyszłości ułatwić językoznawcom opracowanie gramatyki historycznej języków łużyckich. Prawdopodobnie zasługi Mareša, jeśli chodzi o rozwój językoznawstwa sorabistycznego, są porównywalne z zasługami Petra.

Bělič był z kolei wszechstronnym bohemistą (dialektologia, kultura języka, ortografia, leksykografia itd.); uważano go również za propagatora sorabistyki w Czechach. Ma w dorobku dwa ważne artykuły, w których ukazał wspólne cechy językowe łużycko-czeskie oraz miejsce łużycczynny wśród języków słowiańskich: *Lexikální rozdily na území českého jazyka z hlediska vztahu k jiným jazykům slovanským* (1973), *Některé hláskoslovné shody česko-lužicko-srbské* (1976).

Nadzieją czeskiej lingwistyki sorabistycznej jest Richard Bígl. Wydał on monografię na temat historii deklinacji górnołużyckiej i dolnołużyckiej (Bígl 2013), w której nie tylko zsyntezował dotychczasową wiedzę, ale również wykorzystał wyniki własnych badań (m.in. nad deklinacją w tekstach Jurja Hawštyna Swětlíka). Wartościowe są również jego artykuły dotyczące gramatyki historycznej języków łużyckich, m.in. *Dvojně a množné číslo bezrodých zájmen v minulosti lužické srbštiny* (2008). Bígl zajmuje się także łużycko-czeskimi kontaktami kulturalnymi i naukowymi, m.in. w tekście

*Katedra Nadzwyczajna Języka i Piśmiennictwa Łużyckiego na Uniwersytecie Karola (1933–1939) (2004–2005).*

Językoznawcy czescy stworzyli też nowy nurt w sorabistycznych badaniach fonologiczno-fonetycznych. Chodzi tutaj o publikacje następujących autorów: Jiřiny Novotnej–Hůrkovej, Kateřiny Macháčkové i Bohumila Vykypěla. Do połowy lat 70. XX wieku w opisach fonologiczno-fonetycznych wokalizmu i konsonantyzmu górnołużyckiego i dolnołużyckiego stosowano tylko metodę audytywną, tj. polegającą na ocenie faktów fonetycznych na podstawie wrażeń słuchowych. Jest ona subiektywna i tym samym często zawodna. Przedstawiciele praskiej szkoły fonologicznej zastosowali metody eksperymentalno-fonetyczne. Novotná–Hůrková jest autorką kilku wartościowych artykułów: *Výzkum zvukové stránky hornolužické srbštiny. Vokalismus* (1976), *Kvantita vokálů a přízvuk v hornolužické srbštině* (1978, wyd. popr. 1983), *Zvuková stránka hornolužické srbštiny* (1993). Macháčková zajmowała się głównie akcentem i jego wpływem na długość samogłosek w łużycczyźnie: *Přízvuk v horní lužické srbštině* (1998), *Vliv přízvuku na délku vokálů v lužické srbštině* (1909). Wielokrotnie o górnołużyckim systemie fonologicznym pisał też Vykypěl, np.: *Vokale und Konsonanten als Selbst- und Mitlaute (mit Beispielen aus dem Obersorbischen). Eine späte Intervention in die glossemantische Debatte* (2003), *Grundriss des obersorbischen Ausdrucksystems. Eine Glossemantikétude* (2004), *Die Dynamik des obersorbischen phonologischen Systems* (2006). Jest on również autorem pożytecznego artykułu o stanie badań nad fonologią górnołużycką: *Hornolužická fonologie: stav bádání* (2007). Były to najważniejsze osiągnięcia sorabistycznej fonetyki i fonologii przed ukazaniem się publikacji Lechosława Jocz (m.in. Jocz 2011; 2015).

Do rozwoju sorabistycznej etnologii, socjologii i socjolingwistyki w znacznym stopniu przyczynił się Leoš Šatava. W publikacjach książkowych zajął się przede wszystkim ogólnymi problemami związanymi z zachowaniem i rewitalizacją łużyckiej tożsamości oraz języków łużyckich (Šatava 2000), jak również zagadnieniem zachowania języka górnołużyckiego w kontekście tożsamości etnicznej górnołużyckich uczniów szkół średnich i gimnazjum łużyckiego w Budziszynie (Šatava 2005). Tematyka etnologiczno-socjolingwistyczna była także przedmiotem jego licznych artykułów, np.: *K problematice atributů etnické identity a územní příslušnosti* (1992), *Ethnizität – ein Danaergeschenk in neuem Gewand*

(1997), *Etnicita – danajský dar v novém balení?* (1998), *Ethnic Identity and Language/Culture Attitudes Among Students of the Sorbian Grammar School in Bautzen/Budyšin* (1999), *Region Lužice na přelomu 18./19. století. Počátky novodobé lužickosrbské identity a jazykového obrození* (2016).

Z kolei Jiří Horák (1884–1975), wybitny czeski etnograf i folklorysta, historyk literatur słowiańskich i historyk slawistyki, szerzył wiedzę o kulturze łużyckiej (jako wykładowca uniwersytecki i wydawca czeskiego przekładu łużyckich bajek i pieśni *Pohádky a písně Lužických Srbů*, 1959). Wydrukował tylko kilka przyczynków sorabistycznych, ale jego publikacje z czeskiej i słowiańskiej folklorystyki oddziaływały metodologicznie na sorabistyczną etnografię i folklorystykę.

Na odnotowanie zasługują również publikacje Petra Ch. Kaliny, wzbogacające w istotny sposób wiedzę o łużyckim folklorze muzycznym. Chodzi tutaj przede wszystkim o jego pracę doktorską poświęconą łużyckim instrumentom strunowym (Kalina 2010). Z artykułów warto wymienić przynajmniej następujące: *Problém stratifikace prvotní a druhotné existence lužickosrbského hudebního folklóru* (2009), *Činnost Jurije Mencla na poli lužickosrbských nástrojů pro lidovou hudbu* (2016).

W tym miejscu wspomnę o dorobku Viktora Veleka, który zajmuje się historią muzyki łużyckiej, dziejami łużyckich koncertów radiowych i nagrań muzyki łużyckiej, jak również kontaktami twórców muzyki łużyckiej z przedstawicielami świata muzycznego Czech. Velek wydał korespondencję Bjarnata Krawca z czeskimi przyjaciółmi (Velek 2007) oraz opublikował szereg artykułów, m.in.: *Lužickosrbská rozhlasová vysílání v 1. polovině 20. století. I. část: Úvodní zamyšlení, pořady z let 1925–1929. II. část: Dodatek k 1. části a pořady z roku 1930* (2007–2010), *Historické nahrávky lužickosrbské řeči a hudby z let 1907–1938* (2008).

Wartościowy jest także dorobek dwóch historyków: Zdenka Boháča (1933–2001) oraz Petra Kalety. Są oni autorami prac o łużycko-czeskich kontaktach kulturalnych i naukowych, jak również publikacji dotyczących historii Łużyc.

Boháč opublikował najważniejsze swoje artykuły (z drobnymi lub znacznymi zmianami) w postaci książkowej (Boháč 1993). Spośród 22 tekstów zamieszczonych w czterech działach połowę stanowią artykuły popularnonaukowe i publicystyczne. Poniżej wymienię tylko artykuły naukowe: w części pierwszej *Česko-lužické kulturní vztahy* – np. *Die*

*Zisterzienserklöster in der Lausitz und ihre Beziehung zu den Böhmischen Ländern; Die Matrikel der Zöglinge des „Wendischen Seminars“ in Prag 1728–1922 (Einleitung); w części drugiej Národnostní vývoj Lužice – np. Národnostní poměry v Lužici od konce 19. století do současnosti, Srbská katolická Lužice ve světle statistik, Studie o původu lužickosrbských kulturních pracovníků; w części trzeciej Ze života lužických katolíků a evangelíků – np. Velikonoční jízdy v Lužici, Misijní působení lužickosrbského katolického duchovenstva v německých oblastech Lužice a Saska; Rodáci z Kulowa ve velkém světě; w części czwartej Z lužickosrbské onomastiky – Křestní jména v Lužici v 18.–20. století, Uchování gruntovních jmen a současná praxe v užívání příjmení v Lužici, Starosrbská lexika v lužickosrbských osobních jménech.*

Trwałą wartość naukową mają w szczególności artykuły Boháča o lużyckich klasztorach cystersów, o problemach demograficznych Łużyc w świetle statystyki, o dziejach warstwy ludzi wykształconych na Łużycach czy o historii Seminarium Łużyckiego w Pradze. Czeski historyk wzbogacił również dorobek lużyckiej onomastyki.

Z kolei Kaleta jest przede wszystkim autorem monografii o lużycko-czeskich kontaktach naukowych i kulturalnych w XIX wieku oraz o roli Adolfa Černego w dziejach czeskiej sorabistyki i idei lużycko-czeskiej wzajemności (Kaleta 2006)<sup>4</sup>. Jeśli chodzi o osobistości czeskiego życia kulturalnego i naukowego działające przed Černym, Kaleta opracował działalność i dorobek: Josefa Dobrovskiego, Pavola J. Šafárika, Jana Kollára, Františka L. Čelakovskiego, Ignacego J. Hanuša, Václava Hanki, Karela J. Erbeny, Martina Hattali, Františka Douchy, Adolfa Patery i innych osób. W związku z działalnością Černego Kaleta zwraca uwagę na udział w rozwoju idei lużycko-czeskiej wzajemności m.in.: Tomáša G. Masaryka, Edvarda Jelínka, Jana Máchala, Ludvíka Kuby, Josefa Káraska, Josefa Z. Raušara itd. Opublikował wiele artykułów nawiązujących do tej tematyki, np.: *Sorabica in the work of the Czech Slavist Jan (Hanuš) Máchal* (2006), *Bohumil Marek*.

---

<sup>4</sup> Obecny dorobek naukowy Petra Kalety to 120 pozycji, wśród których znaleźć można książki, artykuły naukowe w pracach zbiorowych i w czasopiśmie, artykuły popularnonaukowe i publicystyczne, recenzje i sprawozdania z konferencji naukowych, hasła encyklopedyczne itd. Publikacje Kalety dotyczą, oprócz tematyki sorabistycznej, czesko-słowiańskich stosunków kulturalnych (tj. czesko-polskich, czesko-kaszubskich, czesko-ukraińskich, czesko-rosyjskich, czesko-słoweńskich i czesko-rezjańskich) oraz kontaktów czesko-karaimskich, jak również mniejszości narodowych w krajach słowiańskich.

Ke 100. výročí narození slezského popularizátora lužickosrbského života (2004), *Problematyka serbołużycka na łamach czasopisma „Světozor” w latach 1867–1899*). Pisał też o innych kontaktach międzysłowiańskich (np. *Poláci a polská témata v časopisu „Lužica“ v letech 1882–1916*, 2012), jak również o powojennych dziejach Łużyc (np. *Lužickosrbsští poslanci v parlamentních volbách vrcholné totality NRD v letech 1954 a 1958*, 2016). Na wzmiankę zasługuje książka Kalety o życiu i dorobku naukowo-publicystycznym Jiříego Mudry (Kaleta 2011).

Jiří Mudra (1921–2009) ma imponujący dorobek w zakresie historii łużycko-czeskich kontaktów kulturalnych. Świadczą o tym chociażby tytuły następujących artykułów i edycji korespondencji: *K.J. Erbenowe skutkowanie za Serbow. Přinošk k česko-serbskim kulturnym počaham* (1968), *Praska Serbowka w dobie dohladowarstwa Měrcína Hattale (1872–1903)* (1974), *Ze serbskeho listowanja Měrcína Hattale* (1974), *Z korespondence A. Patery H. Dučmanowi* (1977).

Wprowadzie Zdeněk Urban (1925–1998) zajmował się głównie czesko-bułgarskimi stosunkami literackimi, jest też autorem artykułów o Albinie Mollerze: *Marginalie k biografii a literární činnosti Albina Mollera* (1993), *Prolegomena k českým verzím lužickosrbských kalendářů A. Mollera* (1995) i o łużycko-czeskich kontaktach kulturalnych, np.: *Český podíl na vzniku a činnosti Matice lužickosrbské* (1997), *Prolegomena k dějinám sorbistiky na pražské univerzitě (Do druhé světové války)* (1998).

Spory dorobek, jeśli chodzi o historię czeskiej sorabistyki i łużycko-czeskich stosunków kulturalnych, ma Marcel Černý, m.in.: *České kořeny bulharské sorabistiky* (2010), *Sorabica v časopise Slavia a studium sorabistiky na půdě Slovanského ústavu do vzniku Československé akademie věd* (2011), *Josef Páta mezi Lužicí a Bulharskem. Nad jeho „slovanskými“ juveniliemi na stránkách „Osvěty“ a „Národa“* (2013), *Jan Petr (1931–1989) jako historik lužickosrbské literatury* (Černý 2016).

Radek Čermák jest przede wszystkim współautorem (wraz z Giusepem Maiellem) podręcznika historii Łużyc i piśmiennictwa łużyckiego (Čermák, Maiello 2011). Z pewnością książkę tę można wykorzystać jako pomoc dydaktyczną. Trudno jednak w tej chwili powiedzieć coś konkretnego o jej wartości naukowej. W podobny sposób mogą się wypowiedzieć o pracy Heleny Ulbrechtovej (2009), która dotyczy literatury łużyckiej na tle literatur środkowoeuropejskich.



Dorobek innych reprezentantów nauki czeskiej z zakresu różnych działów sorabistyki i łużycko-czeskich stosunków kulturalnych i naukowych jest mniejszy niż badaczy przedstawionych powyżej, ale warto wymienić przynajmniej ich nazwiska w porządku alfabetycznym. Oto odpowiedni wykaz: Josef Bartoň, Pavel Bek, Jan Chodějovský, Julius Dolanský, Ivan Dorovský, Helena Filipová, Lucie Friedlaenderová, Ladislav Futtera, Bohuslav Havránek, Karel Kyas, Josef Lebeda, Petr Ledvina, Vladimíra Lebedová–Změškalová, Miroslava Lorencová, Lukáš Novosad, Hynek Oberhel, Eliška Papcunová, Ivo Pospíšil, Josef Sajner, Vlasta Straková, Josef Šaur, Bohumila Šretrová, Zdeněk Valenta, Miroslav Válka, Josef Vlášek, Miroslav Wajs, Miloš Weingart, Stanislav Žilka.

Od lat czescy sorabiści, slawiści i sympatycy Łużyc organizują konferencje naukowe i wydają materiały konferencyjne. Oto przynajmniej kilka pozycji: *Stoletý most mezi Prahou a Budyšinem. Společnost přátel Lužice (1907–2007)* (Černý, Kaleta 2008), *Sorabistika – metodologie, zkušenosti a budoucí směřování* (Pospíšil, Šaur et al. 2011), *Pražské sorabistické studie. K 60. výročí úmrtí Adolfa Černého (1864–1952)* (Černý et al. 2013), *Pražské sorabistické studie II. K 360. výročí narození pražského sochaře lužickosrbského původu Matěje Václava Jäckela (1655–1738)* (Černý, Kaleta, Papcunová 2016).

## Bibliografia

- Bígl, Richard. 2013. *Vývoj lužickosrbského skloňování a stupňování*. Praha: Nakladatelství Karolinum.
- Bogusławski, Wilhelm J.; Hórnik, Michał. 1884. *Historija serbskeho naroda*. Budyšin: Čiščał E.M. Monse w Budyšinje.
- Bohác, Zdeněk. 1993. *České země a Lužice*. Tišnov – Budyšin: Vydává Společnost Cyrila a Metoděje v Budyšině a nakladatelství Sursum.
- Čelakovský, František L. 1822–1827. *Slovanské národní písně*, t. 1–3. Praha.
- Čelakovský, František L. 1851. *Mudrosloví národu slovenského ve příslovích*. Praha.
- Čermák, Radek; Maiello, Giuseppe. 2011. *Nástín dějin a literatury Lužických Srbů*. Brno: Masarykova univerzita.
- Černý, Adolf. 1893. *Svatba u lužických Srbů*, „Světazor”, 33–39.
- Černý, Adolf. 1898. *Mythiske bytosće lužiskich Serbow*. Budyšin: Maćica Serbska [polski przekład: Černý, Adolf. 1901. *Istoty mityczne Serbów Łużyckich*, tłum. B. Grabowski. Warszawa].

- Černý, Adolf. 1910. *Stawizny basnistwa lužiskich Serbow*. Budyšin: Maćica Serbska.
- Černý, Marcel. 2016. *Jan Petr (1931–1989) jako historik lužickosrbské literatury*. [w:] M. Černý, P. Kaleta, E. Papcunová (red.), *Pražské sorabistické studie II. K 360. výročí narození pražského sochaře lužickosrbského původu Matěje Václava Jäckela (1655–1738) (143–177)*. Praha: Společnost přátel Lužice, Serbski instytut / Sorbisches Institut a Filozofická fakulta Univerzity Karlovy.
- Černý, Marcel; Derlatka, Tomasz; Chodějovský, Jan; Kaleta, Petr; Pałys, Piotr; Scholze–Šolta, Dietrich; Sokolović, Dalibor (red.). 2013. *Pražské sorabistické studie. K 60. výročí úmrtí Adolfa Černého (1864–1952), 70. výročí úmrtí Josefa Páty (1886–1942)*. Praha: Společnost přátel Lužice, Serbski instytut / Sorbisches Institut a Filozofická fakulta Univerzity Karlovy v Praze.
- Černý, Marcel; Kaleta, Petr. 2008. *Stoletý most mezi Prahou a Budyšinem. Společnost přátel Lužice (1907–2007)*. Praha: Společnost přátel Lužice, Serbski instytut / Sorbisches Institut a Filozofická fakulta Univerzity Karlovy.
- Černý, Marcel; Kaleta, Petr; Papuncová, Eliška (red.). 2016. *Pražské sorabistické studie II. K 360. výročí narození pražského sochaře lužickosrbského původu Matěje Václava Jäckela (1655–1738)*. Praha: Společnost přátel Lužice, Serbski instytut / Sorbisches Institut a Filozofická fakulta Univerzity Karlovy.
- Dobrovský, Josef. 1809. *Ausführliches Lehrgebäude der böhmischen Sprache zur gründlichen Erlernung derselben für Deutsche, zur vollkommenen Kenntniss für Böhmen*. Prag.
- Frinta, Antonín. 1954. *Bohemizmy a paleoslawizmy we lužiskoserbskej křescanskej terminologiji a jich wuznam za stawizny*, „Lětopis” A, 2, 104–140.
- Frinta, Antonín. 1955. *Lužičti Srbové a jejich písemnictví*. Praha: Nakladatelství Československé akademie věd.
- Frinta, Antonín. 1959. *Zur Frage der Bohemismen und Paläoslovenismen in der lausitz-sorbischen christlichen Terminologie*, „Die Welt der Slaven”, 4: 181–196.
- Frinta, Antonín. 1963. *Dlouhé samohlásky v lužické srbštině*, „Slavia Occidentalis”, 23, 37–52.
- Gołąbek, Józef. 1938. *Literatura serbsko-lużycka*. Katowice: Wydawnictwa Instytutu Śląskiego.
- Hattala, Martin. 1855. *Skladba jazyka českého*. Praha.
- Hattala, Martin. 1857. *Srovnávací mluvnice jazyka českého a slovenského*. Praha.
- Hnízdová, Radoslava. 1998. *Adolf Černý. Bibliografický soupis publikovaných prací*. Praha: Univerzita Karlova.
- Hnízdová, Radoslava; Petr, Jan. 1970. *Bibliografický soupis vědeckých prací prof. PhDr. Antonína Frinty s přehledem jeho činnosti*. Praha: Univerzita Karlova.
- Jenč, Korla A. 1875. *Spisowarjo hornjołužiskich ewangelskich Serbow wot 1597 hač 1800*, „Časopis Maćicy Serbskeje”, 28, 3–42.

- Jenč, Rudolf. 1954–1960. *Stawizny serbskeho pismowstwa*, t. 1–2. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Jocz, Lechosław. 2011. *Wokalowy system hornjoserbskeje řeče přitomnosće*. Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski.
- Jocz, Lechosław. 2015. *Studien zum obersorbischen Konsonantismus*. Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski.
- Jordan, Jan P. 1841. *Grammatik der wendisch-serbischen Sprache in der Oberlausitz. Im Systeme Dobrowskys abgefaßt*. Prag.
- Kaleta, Petr. 2006. *Češi o Lužických Srbech. Český vědecký, publicistický a umělecký zájem o Lužické Srby v 19. století a sorabistické dílo Adolfa Černého*. Praha: Masarykův ústav.
- Kaleta, Petr. 2011. *Jiří Mudra. K 90. výročí narození českého vlastence a přítele Lužických Srbů (s albem fotografií)*. Praha: Univerzita Karlova.
- Kalina, Petr. 2010. *Chordofony lidového instrumentáře Lužických Srbů. Disertační práce, Filozofická fakulta Masarykovy univerzity*. Brno: Masarykova univerzita.
- Krječmar, Mikławš. 1933. *Jakub Bart–Čišinski. Přinošk k jeho žiwjenju a džělu*. Budyšin: Maćica Serbska.
- Krječmar, Mikławš. 1955. *Mikławš Andricki. Jeho žiwjenje a skutkowanje*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Kudělka, Milan; Šimeček, Zdeněk et al. 1972. *Československé práce o jazyce, dějinách a kultuře slovanských národů od r. 1760. Biograficko-bibliografický slovník*. Praha: Státní pedagogické nakladatelství.
- Lewaszkiwicz, Tadeusz. 2007. *Sporne problemy języka dolnołużyckiego przekładu Nowego Testamentu Jakubicy (1548)*. [w:] Z. Rudnik–Karwatowa (red.), *Językoznawstwo: prace na XIV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Ochrydzie 2008*, Z Polskich Studiów Slawistycznych, seria 11 (111–118). Warszawa: Komitet Słowianoznawstwa PAN.
- Libš, Jurij. 1884. *Syntax der wendischen Sprache in der Oberlausitz*. Budyšin.
- Mareš, František V. 1959. *Praeteritum simplex v lužické srbštině (k otázce luž. – srb. aoristu a imperfekta ve srovnání s jinými slovanskými jazyky, „Slavica Pragensia”, I, 123–131*.
- Mareš, František V. 1968. *Die historische Entwicklung der sorbischen Substantivdeklination*. [w:] *Přinoški k serbskemu rěčespytej – Beiträge zur sorbischen Sprachwissenschaft (270–290)*. Bautzen: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Mudra, Jiří. 1991. *Bibliografija sorabikow Jana Petra, „Lětopis”, 38, 87–106*.
- Neustupný, Jiří. 1946. *Pravěké dějiny Lužice*. Praha: Společnost přátel Lužice.
- Niederle, Lubor. 1902–1924. *Slovanské starožitnosti*, t. 14. Praha: Nákladem = Buršika a Kohouta.

- Pałys, Piotr. 2014. *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945–1948*. Opole: Instytut Śląski w Opolu.
- Parczewski, Alfons. 1901. *Lužičenjo a Mišnjenjo na Krakowskej universiće w 15. a 16. lětstotkomaj*, „Časopis Maćicy Serbskeje”, 54, 71–108.
- Páta, Josef. 1929a. *Josef Dobrovský a Lužice*. Praha: Univerzita Karlova.
- Páta, Josef. 1929b. *Zawod do studija serbskeho pismowstwa*. Budyšin: Maćica Serbska.
- Petr, Jan. 1961. *Šafaříkův přínos k rozvoji sorabistiky*, „Slavica Pragensia”, 3, 31–40.
- Petr, Jan. 1974. *Michał Hórnik. Žiwjenje a skutkowanje serbskeho wótcínca*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Petr, Jan. 1978. *Arnošt Muka. Žiwjenje a skutkowanje serbskeho prócowarja*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Petr, Jan. 1979. *Křesćan Bohuđer Pful. Žiwjenje a skutkowanje serbskeho prócowarja*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Petr, Jan. 1989. *Abraham Frencl. Žiwjenjopisy*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Petr, Jan. 1990. *Přinošk k sorabistiskim zajimam J. Dobrowskeho*, „Lětopis” A, 37, 94–102.
- Petr, Jan; Tylová, Milena. 1990. *Bibliografický soupis publikovaných prací s přehledem jeho činnosti*. Praha: Univerzita Karlova.
- Pospíšil, Ivo; Šaur, Josef et al. 2011. *Sorabistika – metodologie, zkušenosti a budoucí směřování*. Brno: Masarykova univerzita.
- Schriftenverzeichnis von František Václav Mareš. Zusammengestellt von Josef Vintr (Wien)*. 1982. „Wiener Slavistisches Jahrbuch”, 28, 151–168.
- Schuster–Šewc, Heinz. 2005. *Wo prašenju serbsko-čěskich počahow*, „Lětopis”, 52/1, 20–28.
- Sobierajski, Zenon. 1963. *Ocena artykułu A. Frinty pt. Dlouhé samohlásky v lužické srbštině*, „Slavia Occidentalis”, 23, 53–56.
- Šafárik, Pavol J. 1826. *Geschichte der slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten*, Ofen: Universitäts Schriften.
- Šafárik, Pavol J. 1836–1837. *Slovanské starožitnosti*, t. 1–2. Praha.
- Šafárik, Pavol J. 1842. *Slovanský národopis*. Praha.
- Šatava, Leoš. 2000. *Zachowanje a rewitalizacija identity a rěče etniskich mjeńšin. Aktualne trendy a prócowanja*. Bautzen/Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Šatava, Leoš. 2005. *Sprachverhalten und ethnische Identität*. Bautzen: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Šořta, Jan (red.). 1984. *Nowy biografiski słownik k stawiznam a kulturje Serbow*. Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.

- Teichmann, Doris. 2001. *Obcojęzyczne wpływy – zwłaszcza czeskie – na język Mikołaja Jakubicy*. [w:] T. Jaworski, W. Pyżewicz (red.), *Nowy Testament w dziejach i kulturze Europy. 450. rocznica przekładu Nowego Testamentu przez Mikołaja Jakubicę na język dolnołużycki (75–88)*. Zielona Góra: Wydawnictwo Szkoły Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Ulbrechtová, Helena. 2009. *Lužicko-srbská literatura: její vývoj a pozice mezi stře-doevropskými literaturami*. Praha: Karolinum.
- Velek, Viktor. 2007. *Listowanje Bjarnata Krawca z čěskimi přečelemi*, „Lětopis”, 54 (Zeszyt specjalny).
- Zejler, Handrij. 1830. *Kurzgefaßte Grammatik der Sorben-Wendischen Sprache nach dem Budissiner Dialekte*. Budissin.

## The Role of Czechs in the Growth of Sorbian Studies

### Summary

In the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century, the Czechs were the Slavic nation most interested in Lusatia and the Sorbian people. Contacts between Czech and Sorbs were brought about particularly by essayists. The Czech people can also boast considerable achievements in studies on Sorbian-Czech cultural, literary and scientific contacts, as well as in various areas of Sorbian studies, i.e. linguistics and sociolinguistics, literary studies, ethnology/ethnography, folk culture, archaeology, cultural studies, and history.

**Tadeusz Lewaszkiewicz**, pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, członek Pracowni Dialektologicznej Instytutu Filologii Polskiej UAM. Za- interesowania badawcze: historia języka polskiego i języków łużyckich, wybrane zagadnienia z historii języków słowiańskich (szczególnie rola przekładów Biblii w rozwoju języków słowiańskich), leksykologia polska i łużycka, słowotwórstwo łużyckie, historia slawistyki językoznawczej i słowianofilstwa. Specjalność nauko- wa: językoznawstwo słowiańskie – sorabistyka, polonistyka, wybrane zagadnienia ogólnosłowiańskie.

e-mail: lewtad@interia.pl



Nicole Dołowy–Rybińska  
(Warszawa)

## Relacje górnołużycko-czeskie w ocenie górnołużyckiej inteligencji

Słowa kluczowe: górnołużycka inteligencja, Łużycanie, Czesi, statystyka, wywiady  
Keywords: Upper Sorbian intelligentsia, Sorbs, Czechs, statistics, interviews

Zaprezentowane w tym artykule refleksje oparte są na badaniach, które przeprowadziłam w 2016 roku w ramach stypendium badawczego przyznanego mi przez Instytut Łużycki w Budziszynie. Projekt *Górnołużycka inteligencja wobec Słowian: kontakty, wymiana, tożsamość* wychodził znacznie poza związki Górnołużyczan i Czechów, jednak w tym tekście skoncentruję się na relacjach górnołużycko-czeskich. Oczywiście, odniesień do szeroko ujmowanej słowiańszczyzny nie będę w stanie uniknąć, choćby dlatego, że wiele pytań, które kierowałam do moich rozmówców, dotyczyło kontaktów z językami i kulturami słowiańskimi, a nie z poszczególnymi narodami. Niemniej jednak moi rozmówcy, mówiąc „Słowianie”, często mieli na myśli właśnie Czechów, ponieważ relacje łużycko-czeskie – zwłaszcza jeśli ograniczamy się do Łużyc Górnych, które stanowią przedmiot moich badań – należą do najsilniejszych, ze względów historycznych, kulturalno-społecznych oraz językowych.

Prowadząc badania, wielokrotnie słyszałam od różnych osób – zarówno występujących we własnym imieniu, jak i reprezentujących łużyckie instytucje – że kontaktów górnołużycko-słowiańskich nie ma sensu badać, bo jest oczywiste, że one istnieją i są bardzo silne. Jako dowód przywoływano związki ludzi z najbliższego kręgu towarzyskiego z Czechami lub Polakami. Rzeczywiście, par takich, których istnienie potwierdza prywatne kontakty Górnołużyczan z najbliższymi sąsiadami, jest sporo. Zajmując

się już od kilkunastu lat kulturami i językami łużyckimi, poznałam również środowiska „serbofilów” w Polsce i Czechach (i innych krajach słowiańskich), a każdy naukowiec badający Łużycę ma też siatkę bliższych lub dalszych łużyckich znajomych, kolegów, współpracowników. Kontakty te przydają się w życiu zarówno prywatnym, jak i naukowym. Jednak gdy przyjrzymy się tym środowiskom bliżej, zauważymy, że większość „przyjaciół” Łużyc z krajów ościennych należy do najstarszego pokolenia, zaś badaczy czy sympatyków Łużyc w młodym lub średnim wieku jest niewiele. Jeśli zaś tacy są, działają w pojedynkę na rzecz relacji łużycko-polskich czy łużycko-czeskich i w konsekwencji ich przedsięwzięcia nie mają szerokiego oddziaływania. Oprócz tego w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat na kolejnych uniwersytetach w Polsce czy w Czechach zamykane były lektoraty z języków łużyckich, a w Niemczech slawistyka obecnie traci znaczenie. Taki obraz sytuacji powoduje, że badanie relacji łużycko-słowiańskich wydaje mi się nie tylko usprawiedliwione, ale też ważne.

Przeświadczenie, że Górnołużycanie są bardzo blisko związani z Czechami, jest na tyle głębokie, że zdaje się zyskiwać mityczną siłę. O tym zjawisku pisał z okazji stulecia praskiego Związku Przyjaciół Łużyc Leoš Šatava (2008: 130–133), wskazując jednocześnie, że czesko-łużyckie relacje nie są równorzędne, ale opierają się na micie Łużyc jako „młodszego brata”, który sam nie jest w stanie sobie poradzić. Tworzony w towarzystwach czesko-łużyckich wizerunek Łużyc jest w dużej mierze fałszywy, wyrasta bowiem z przekonania o istnieniu słowiańskiej wzajemności i odwiecznym konflikcie między Słowianami a Germanami<sup>1</sup>. Stąd bierze się przekonanie, że Łużycanie i Czesi (a także Polacy) stanowią jedną, zachodniosłowiańską rodzinę, w związku z czym to do obowiązków Czechów i Polaków, jako „starszych braci”, należy ochrona kultury i języków łużyckich, a także wspieranie łużyckich dążeń i działań.

Przekonanie o trwałości łużycko-czeskich kontaktów jest na tyle silne, że stało się niepodważalnym faktem, nieuwzględniającym ani realnych poglądów osób należących do łużyckiej inteligencji, ani charakteru czesko-łużyckiej współpracy. Twierdzi się, że relacje te istnieją i mają dla Górnołużyczan decydujące znaczenie, ale nie zwraca się uwagi na to, czy młodzi

<sup>1</sup> Dopiero ostatnie lata przyniosły zmianę wizerunku Łużyczan na bardziej realistyczny. Widoczne to jest m.in. w tekstach publikowanych w piśmie „Česko-łužický věstník”, wydawanym przez Związek Przyjaciół Łużyc. Zob. <http://www.luzice.cz/home/cesko-luzicky-vestnik.dot>.



Górnołużycanie nadal chcą się czeskiego uczyć i czy wybraliby studia w Pradze, gdy mogą studiować na całym świecie. Wreszcie, instytucjonalny obraz więzi między Czechami a Łużyczanami zaciera sposób funkcjonowania górnołużyckich instytucji: zakładając, że związki te są ważne, nie przyglądamy się, na czym się one opierają, jakie dziś mają znaczenie, czy zmienia się ono w czasie, a jeśli tak, to co najbardziej tym relacjom zagraża.

Wychodząc od takich pytań, postanowiłam sprawdzić, w jakim stopniu zakorzenione w świadomości Górnołużyczan przeświadczenia o ich bliskich więziach z Czechami odzwierciedlają postawy osób, które można zaliczyć do łужицкoй inteligencji. W jakim stopniu przetrwały one zmieniające się warunki społeczne, kulturalne, polityczne i wreszcie ekonomiczne? Jak bardzo samym Łużyczanom – jako mniejszości językowej – bliskość z Czechami czy innymi Słowianami jest potrzebna? A może staje się balastem, gdyż Zachód jest ciekawszy i oferuje więcej (możliwości, kontaktów, profitów...)? Chciałam zobaczyć, w jakiej mierze relacje te są utrzymywane przez osoby, które przez przypadek, ze względu na wykonywaną pracę czy zamiłowanie, stali się rzecznikami Łużyc w swoich krajach? W jakiej natomiast łужицкoй instytucji starają się te kontakty podtrzymywać czy o nie zabiegają? To są pytania, które sytuują moje badania na pograniczu historii kultury, socjolingwistyki (zwłaszcza jej gałęzi zajmującej się postawami wobec języków) i kulturoznawstwa, chodzi bowiem o relacje między narodami, kulturami i związanymi z tym stereotypami oraz o ich rolę w zachowaniu tożsamości kulturowej.

Artykuł składa się z trzech części. W pierwszej skrótowo omówię historię relacji czesko-łужицкoй, a zwłaszcza czesko-górnołużyckich. Druga część poświęcona będzie analizie badań ankietowych, które stanowiły część realizowanego przeze mnie projektu. Na końcu omówię cztery aspekty instytucjonalnych relacji Górnołużyczan ze Słowianami, które wyodrębniłam na podstawie pogłębionych wywiadów z przedstawicielami kilku najważniejszych górnołużyckich instytucji.

### **Zarys historii relacji górnołużycko-czeskich**

Przedstawiona tu historia relacji górnołużycko-czeskich nie pretenduje do miana ujęcia całościowego. Odnosi się wyłącznie do tych wydarzeń i aspektów wspólnej łужицкoй-czeskiej historii, które mogły mieć

wpływ na charakter i siłę współczesnych kontaktów między Górnoluzyczanami a Czechami. Narrację opieram na najważniejszych publikacjach dotyczących historii Łużyc (Cygański, Leszczyński 1997, 2002; Bahlcke 2007; Boháč 1993) i relacji czesko-łużyckich (Kaleta 2006; Černý, Kaleta 2008). Każde z przywoływanych wydarzeń obrosło już literaturą, dlatego też w tym miejscu nie będę pogłębiać opisu.

W proslowiańskiej narracji odnoszącej się do historii Łużyc szczególnie rola przypisywana była Czechom, z którymi jakoby Łużyczanie miały łączyć więzi sięgające pradziejów (Pałys 2016: 82). Kontakty te stały się jeszcze ściślejsze we wczesnym średniowieczu, gdy stopniowo słowiańszczyzna połabska ulegała germanizacji i oparli się jej tylko Łużyczanie mieszkający na styku z kulturą czeską. Sądzi się, że zachowanie słowiańskiego charakteru przez ludność łużycką wynika właśnie z pozostawania przez stulecia w związku państwowo-prawnym z Czechami. Łużyce Górne należały do państwa czeskiego od 1136 do 1244 roku, a następnie od 1349 do 1635 roku i choć germanizacja spowodowana dominacją ludności niemieckiej była silna, to Łużyczanie ulegali także głębokim wpływom czeskim (Cygański, Leszczyński 2002: 36). Łużyce zostały w 1635 roku przekazane w dziedziczne władanie elektorom saskim, jednak król czeski Ferdynand II zachował w stosunku do tych ziem zwierzchnie prawo lenne oraz prawo do używania tytułu i znaku margrabiego Łużyc (Pałys 2016: 83). W trakcie kongresu wiedeńskiego w 1815 roku Prusy przejęły Łużyce Dolne i wschodnią część Łużyc Górnych. Mimo to formalny związek między Łużycami Górnymi a Czechami przetrwał do 1831 roku, gdy król saski bez zgody sejmu czeskiego ogłosił się suwerenem Łużyc.

Dla obecnych relacji górnołużycko-czeskich decydujące znaczenie miał wpływ czeskiego odrodzenia narodowego na narodowe ożywienie Łużyczan w XIX wieku. Najważniejsi budziciele czescy zajmowali się także kulturą i językami łużyckimi. Niebagatelną rolę odegrała też popularyzowana w XIX wieku idea pansławizmu i wzajemności słowiańskiej, opisana przez Jana Kollára (zob. Kollár 1954). Istotna dla kontaktów czesko-łużyckich była także działalność Seminarium Łużyckiego (Serbski seminar), założonego w Pradze już w 1709 roku. Seminarium kształciło łużyckich katolików na księży, którzy następnie uświadamiali narodowo swoich parafian na Łużycach. W 1846 roku przy seminarium zostało założone Stowarzyszenie „Serbowka” (Towarstwo serbskich studowacych Serbowka),

gromadzące młodzież nastawioną słowianofilsko. Ważne dla tworzenia zbiorów i propagowania literatury oraz piśmiennictwa łużyckiego były również – oprócz idei wzajemności słowiańskiej – licznie powstające towarzystwa czesko-łużyckie, takie jak założone w 1907 roku Czesko-Łużyckie Towarzystwo „Adolf Černý” (Česko-lužický spolek „Adolf Černý”), przekształcone następnie (1932) w istniejący do dziś Związek Przyjaciół Łużyc (Společost přátel Lužice). To w Czechach w XX wieku wydawane były łużyckojęzyczne pisma, m.in. „Lužickosrbský věstník” czy „Lužickosrbská korespondence”, funkcjonowało także wydawnictwo Lužickosrbska kni-hovnička.

Na początku XX wieku kontakty łużycko-czeskie uległy znacznemu upolitycznieniu. Po I wojnie światowej Czesi wraz z inteligencją łużycką podjęli bezowocne starania, by Łużyce zostały włączone do Czechosłowacji (Kudela 1985). Na początku dwudziestolecia międzywojennego Czesi intensywnie wspierali (finansowo i organizacyjnie) działania łużyckie, stopniowo jednak kontakty inne niż kulturalne słabły ze względu na rosnące zagrożenie ze strony Niemiec (Meškank 2003). Po II wojnie światowej Czesi znów zabiegali o włączenie Łużyc do Czechosłowacji (zob. Pałys 2016). Oprócz przedsięwzięć dyplomatycznych i politycznych w Czechach organizowane były liczne obozy letnie dla łużyckich dzieci, zaś młodzi Łużyczanie przez kilka lat kształcili się w gimnazjum w czeskim Varnsdorfie (łuż. Warnoćicy), dzięki czemu wielu Górnołużyckich inteligentów poznało dobrze język czeski i nawiązało bliskie relacje z Czechami. Po zmianie sytuacji politycznej w Czechosłowacji i w Niemczech oraz po zawarciu układu między Domowiną a czeskim ministerstwem edukacji szkołę zamknięto w roku szkolnym 1948–1949 (Meškank 2004–2005). Od tego czasu kontakty Czechów i Łużyczan ograniczały się do sfery prywatnej oraz do oficjalnych stosunków między dwoma państwami, gdyż niemożliwe stało się swobodne funkcjonowanie stowarzyszeń, w tym również łużyckich w Czechosłowacji (Kaleta 2004–2005). Sytuacja poprawiła się trochę w latach 70. XX wieku, gdy pojawiła się możliwość wyjazdu Łużyczan (jako obywateli NRD) do Czechosłowacji. Po przełomie politycznym odrodziły się łużyckie towarzystwa, zwłaszcza Związek Przyjaciół Łużyc działający w Pradze, a młodzi Górnołużyczanie mogli znów uczyć się języka czeskiego w Gimnazjum Łużyckim w Budziszyne.

## Relacje górnołużycko-czeskie w opinii górnołużyckiej inteligencji: perspektywa statystyczna

Projekt *Górnołużycka inteligencja wobec Słowian: kontakty, wymiana, tożsamość* dotyczył relacji między Słowianami a Górnołużyczanami zaangażowanymi w zachowanie swojej kultury. Jego celem było nie tylko stworzenie obrazu tych więzi i stosunku Łużyczan do innych Słowian. Była to próba uchwycenia dynamiki zmian, jakie w tych relacjach zachodzą w szerokim kontekście przemian społecznych, kulturowych i politycznych. Dla tego też badania prowadziłam w czterech grupach wiekowych.

Grupa A obejmuje młodych ludzi w wieku 15–25 lat, przede wszystkim uczniów Gimnazjum Łużyckiego w Budziszynie oraz studentów sorabistyki w Lipsku, choć znalazły się w niej też osoby niemające związków z tymi instytucjami. Są to więc ludzie urodzeni już po zjednoczeniu Niemiec, w nowej rzeczywistości politycznej.

Grupa B obejmuje ludzi w wieku 26–40 lat. To osoby urodzone jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec, które jednak całe swoje dotychczasowe dorosłe życie przeżyły już w wolnym kraju.

Grupa C obejmuje ludzi w wieku 41–60 lat. Do tej grupy należą osoby, które przynajmniej część swojego życia przeżyły w systemie komunistycznym, ale wszystkie urodziły się już po II wojnie światowej. Dzieciństwo najstarszych z nich przypadło na lata 50. XX wieku, a najmłodszych już na lata 70., gdy kontrola polityczna relacji z krajami „zaprzyjaźnionymi” była słabsza, zaś Łużyczanie jako obywatele NRD mieli możliwość wyjazdów do Czechosłowacji czy Polski.

Grupa D obejmuje ludzi powyżej 60 roku życia. Część z nich urodziła się jeszcze przed II wojną światową, część tuż po wojnie, żyli więc w czasach najciślejszej kontroli politycznej, ale jednocześnie mogli uczestniczyć w kilku programach „przyjaźni słowiańskiej”, zwłaszcza tych tużpowojennych, w ramach których wielu młodych Łużyczan uczyło się w szkołach w czeskiej części Czechosłowacji czy wyjeżdżało tam na letnie obozy.

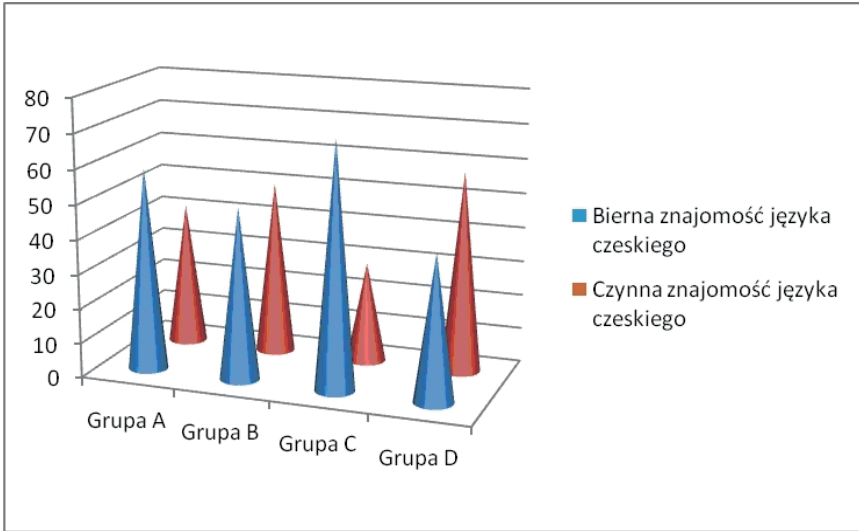
Respondenci należą do szerokiej i trudnej do precyzyjnego zdefiniowania grupy górnołużyckiej inteligencji – osób o różnym wykształceniu, które jednak czują się związane z kulturą łużycką, uczestniczą w niej i do pewnego stopnia działają na jej rzecz (zob. Wrocławska 1999).

Wśród respondentów większość stanowili górnołużyccy katolicy, ale część kwestionariuszy trafiła do środowiska górnołużyckich ewangelików.

Interesowało mnie, w jakim stopniu kontekst, w którym żyli/żyją górnołużyccy respondenci, ma wpływ na ich osobiste i instytucjonalne relacje z Czechami, na ich poglądy dotyczące sensu znajomości języków słowiańskich oraz posiadania znajomych z krajów słowiańskich.

Otrzymałam łącznie 79 wypełnionych ankiet – 66% odpowiadających zadeklarowało pochodzenie łużyckie, 30% łużycko-niemieckie, 4% niemieckie. Język łużycki jako język domu zadeklarowało 49,5% respondentów, łużycki i niemiecki 44%, zaś niemiecki 6,5%.

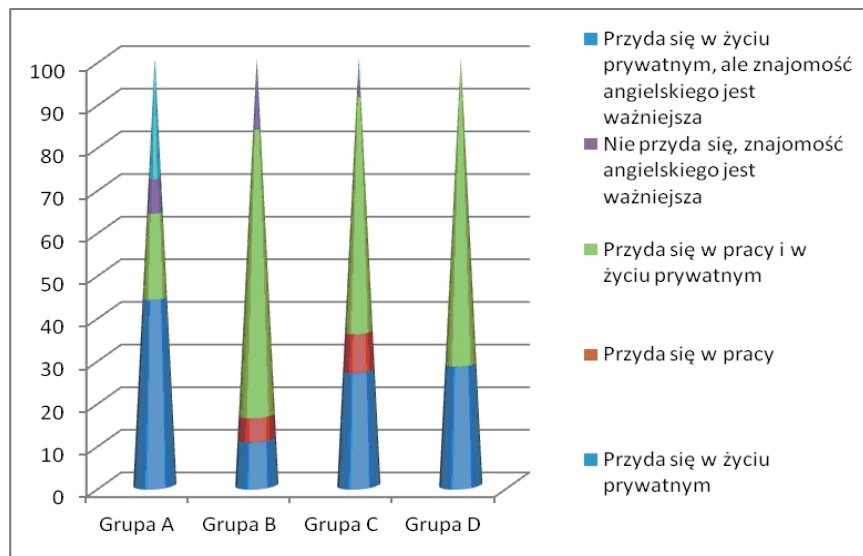
Za najważniejszą informację dotyczącą relacji górnołużycko-czeskich uznałam znajomość języka czeskiego. Pytania odnoszące się do tej kwestii były złożone. Respondent mógł zadeklarować różny stopień znajomości języka (według najważniejszych kryteriów znajomości języka: rozumienie, mówienie, czytanie, pisanie). Znajomość języka można było więc opisać jako bierną (gdy ktoś jest w stanie zrozumieć tekst mówiony/pisany, ale nie potrafi w danym języku odpowiedzieć) i czynną (gdy ktoś nie tylko rozumie, ale potrafi też mówić, a nawet pisać w danym języku). W przypadku języka górnołużyckiego i czeskiego należy jednak zwrócić uwagę na duże podobieństwo między nimi. Oba należą do rodziny języków zachodniosłowiańskich, posługują się nimi sąsiedzi i przez wieki istniał między nimi kontakt (zob. Thomason 2001). Górnołużycki i czeski są do siebie na tyle podobne, że praktycznie każda osoba pochodząca z domu, w którym używa się górnołużyckiego, i mająca współcześnie lub w przeszłości kontakt z językiem czeskim jest w stanie go zrozumieć. Można więc założyć, że zna czeski w sposób bierny.



Rys. 1. Bierna i czynna znajomość języka czeskiego w czterech grupach wiekowych Górnoluzyczan

Zgodnie z przewidywaniami bierną znajomość czeskiego zadeklarowali Górnoluzyczanie ze wszystkich grup wiekowych. Czynną znajomość czeskiego najczęściej deklarowały osoby z najstarszej grupy wiekowej, zaś najniższy poziom deklarowanej znajomości czeskiego był w grupie C – wśród tych, których dorastanie przypadło na okres ograniczonych możliwości kontaktów i wymiany z Czechami. W kontekście tych wyników istotne jest też, że najmłodszy respondenci stosunkowo często deklarują znajomość czeskiego (zarówno bierną, jak i czynną). Może tak być dlatego, że wielu respondentów z grupy A i B, jak zadeklarowało, wyniosło znajomość czeskiego ze szkoły (od połowy lat 90. XX wieku w Gimnazjum Łużyckim język czeski dostępny jest jako jeden z przedmiotów do wyboru, a większość górnoluzycyckiej inteligencji właśnie tę szkołę skończyła). W grupie C i D nikt nie wskazał szkoły/formalnej edukacji jako źródła znajomości języka czeskiego. Do najważniejszych sposobów akwizycji tego języka należały w tych grupach natomiast podróże i kontakty ze znajomymi. Na te z kolei w pierwszych dwóch grupach wskazało znacznie mniej respondentów.

Motywacja do uczenia się danego języka zależy w dużej mierze od opinii o jego użyteczności w życiu<sup>2</sup>. Dlatego też i w tym badaniu odpowiedzi na pytanie o przydatność języków słowiańskich w życiu są istotne. Wyniki są znaczące.



Rys. 2. Opinia o przydatności języków słowiańskich w życiu respondentów z czterech grup wiekowych

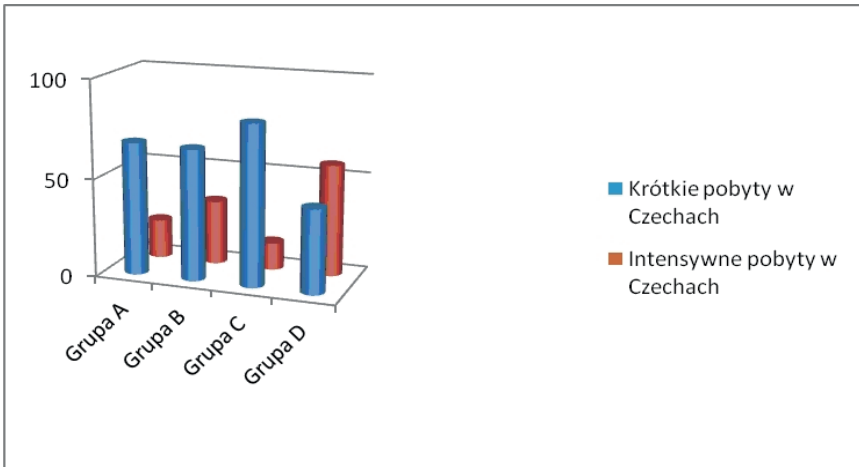
Najistotniejsza różnica w odpowiedziach jest widoczna między respondentami należącymi do najmłodszej i najstarszej grupy. Należy jednak pamiętać, że najstarsi, odpowiadając, opierają się w dużej mierze na własnych doświadczeniach i praktyce życiowej, podczas gdy odpowiedzi najmłodszych interpretować należy przede wszystkim jako deklaratywne lub wynikające z wyobrażenia o przyszłym życiu. W grupie D wszyscy odpowiadający wskazali, że języki słowiańskie przydają im się w prywatnym życiu (podróżach, kontaktach ze słowiańskimi znajomymi). Jednocześnie 71,5% odpowiadających z tej grupy uznała, że języki słowiańskie przydają im się też w pracy. Nikt nie stwierdził, że języki te nie są potrzebne.

<sup>2</sup> Jest to oczywiście tylko jeden z wielu czynników, które mają wpływ na motywację do uczenia się języków obcych (zob. Dörnyei 1998).

W najmłodszej grupie odpowiedzi potwierdzających przydatność języków słowiańskich w życiu prywatnym lub w życiu prywatnym i w pracy udzieliło 64% odpowiadających. Jednak aż 36% uznało, że języki te nie przydają/przydadzą się im wcale, a nawet gdyby były używane, to znajomość angielskiego uważa się za ważniejszą (inaczej mówiąc: to, co można wyrazić w językach słowiańskich, może też być powiedziane w języku angielskim).

Podobnie stwierdziło 16,5% odpowiadających z grupy B, zaś w grupie C takie odpowiedzi stanowiły już niecałe 5%. Oznacza to więc, że im młodszy respondenci, tym mniejsze znaczenie mają dla nich języki słowiańskie.

Istotnych informacji na temat charakteru i siły relacji górnołużycko-czeskich dostarczają pytania dotyczące pobytów Górnołużyczan w Czechosłowacji i w Czechach. To dzięki podróżom można się bowiem nauczyć języka (zwłaszcza przy tak dużym podobieństwie języków), nawiązać znajomości, dostrzec i zrozumieć znaczenie kontaktów. Pobyty Górnołużyczan w Czechach zostały w badaniu podzielone na dwa typy: długie i/lub intensywne (częste) pobyty lub krótkie wizyty. Zakładam, że ten pierwszy typ wyjazdów umożliwia nawiązywanie głębszych relacji i tworzenie więzi, które będą istniały też w przyszłości. Drugi ma zazwyczaj charakter turystryczny, utrudniający nawiązanie trwałych relacji.

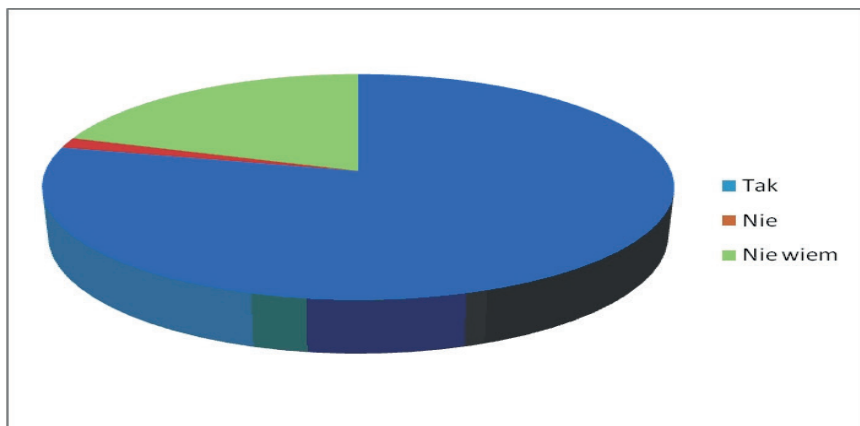


Rys. 3. Charakter pobytów Górnołużyczan w Czechach



Co ciekawe, przewaga intensywnych, długich pobytów w Czechosłowacji/Czechach uwidacznia się tylko w najstarszym pokoleniu. Nie można tego jednak tłumaczyć jedynie najdłuższym czasem życia badanych. Sądzę, że ma to też do pewnego stopnia związek z innymi zainteresowaniami odpowiadających. Kolejne pytania w ankiecie, których nie będę tu szczegółowo omawiać, odnosiły się bowiem do wyjazdów do krajów niesłowiańskich i znajomości innych, niesłowiańskich języków. Jak można się było spodziewać, w grupie A i B znajomość języków innych niż słowiańskie (zwłaszcza angielskiego, czasem i drugiego języka zachodniego) deklarowano najczęściej. Nie zauważyłam natomiast znacznych różnic w deklarowaniu wyjazdów do innych, niesłowiańskich krajów między przedstawicielami poszczególnych grup, co może oznaczać, że mobilność najmłodszego pokolenia jest ukierunkowana w inne strony niż kraje słowiańskie. Niemniej należy podkreślić, że zdecydowana większość respondentów zadeklarowała, że w Czechosłowacji/Czechach była lub bywa, zaś część respondentów wyjeżdża do Czech często lub na długo.

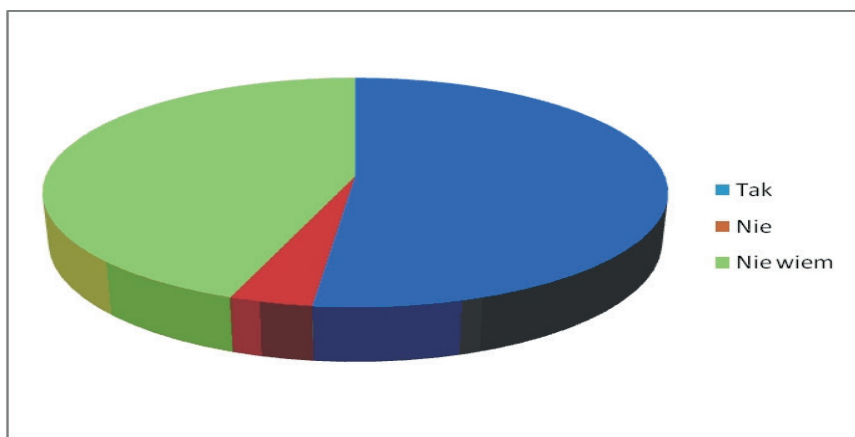
Odpowiedzi na kolejne warne analizy pytanie: „Czy Łużycanie tworzą wspólnotę z innymi Słowianami?” były bardziej jednoznaczne.



Rys. 4. Czy Łużycanie tworzą wspólnotę z innymi Słowianami?

Twierdząco odpowiedziało na to pytanie aż 78,5% badanych ze wszystkich grup wiekowych, zdania nie miało 20%, a jedynie 1,5% respondentów uznało, że taka słowiańska wspólnota nie istnieje. Może to oznaczać, że owo „mityczne” (Šatava 2008) przekonanie o wspólnocie słowiańskiej jest niezmiennie bardzo silne wśród Górnołużyczan. Wiąże się to m.in. z tworzonym wśród samych Łużyczan obrazem własnego narodu jako „młodszego brata”, któremu należy się pomoc od innych Słowian, a także z częstym określaniem Łużyczan w dyskursie publicznym jako „najmniejszy naród słowiański”.

Dla relacji, zwłaszcza instytucjonalnych, Łużyczan z Czechami oraz innymi Słowianami istotny jest także sposób postrzegania roli, jaką według Górnołużyczan mogą oni odegrać w staraniach o zachowanie czy przetrwanie języków łużyckich. Okazuje się, że i w przypadku tego pytania odpowiedzi we wszystkich grupach wiekowych były podobne.



Rys. 5. Czy Słowianie mogą pomóc Łużyczanom w ochronie i zachowaniu ich języka?

Odpowiedzi na tak sformułowane pytanie rozłożyły się następująco: twierdząco odpowiedziało 52% respondentów, przecząco 4%, zaś zdania nie miało aż 44% badanych. W tym przypadku odpowiedź „nie wiem” uważam za znaczącą, gdyż może wskazywać na to, że „kwestia słowiańska” nie jest już w centrum zainteresowań górnołużyckiej inteligencji. Warto też dodać, że im respondenci byli młodszy, tym częściej nie mieli zdania na

ten temat (mimo deklarowanego przekonania o istnieniu łużyckiej wspólnoty).

Podsumowując, z deklaratywnych odpowiedzi górnołużyckiej inteligencji można wyciągnąć wniosek, że relacje górnołużycko-czeskie były i nadal są bardzo silne. Wszystkie pokolenia Górnołużyczan deklarują znajomość (choćby bierną) języka czeskiego, wskazują też, że Czechy odwiedzają. Można jednak zauważyć, że wyjazdy długoterminowe, które pozwalają na zawiązanie silnych relacji towarzyskich, zdarzają się coraz rzadziej. Wydaje się też, że młodsze pokolenia górnołużyckiej inteligencji mają inny stosunek do języków słowiańskich i bardziej krytycznie oceniają korzyści wynikające z ich znajomości niż generacje starsze. Istotne są tu, jak się zdaje, procesy globalizacyjne, w tym zwłaszcza dominacja języka angielskiego. Choć zgodnie z deklaracjami przekonanie Łużyczan o istnieniu słowiańskiej wspólnoty jest silne, nie są oni już całkowicie przekonani, że inne narody słowiańskie mogą odegrać decydującą rolę w procesie ochrony i zachowania języka górnołużyckiego.

### **Instytucjonalne relacje górnołużycko-czeskie w odbiorze przedstawicieli instytucji górnołużyckich**

W ramach badań przeprowadziłam dziewięć pogłębionych wywiadów z przedstawicielami najważniejszych instytucji łużyckich, w tym Domowiny, Macierzy Łużyckiej, Instytutu Łużyckiego, Centrum Językowego „Witaj”, Gimnazjum Łużyckiego w Budziszynie, organizacji młodzieżowej PAWK. Na podstawie tych wywiadów określiłam cztery najważniejsze zakresy problemowe w instytucjonalnych kontaktach łużycko-słowiańskich, w tym też górnołużycko-czeskich.

Podstawowa wydaje mi się kwestia charakteru tych relacji. Przede wszystkim tego, czy na poziomie instytucji relacje te opierają się na kontaktach indywidualnych utrzymywanych przez poszczególnych pracowników czy też oficjalnych, międzyinstytucjonalnych. Z wywiadów, które przeprowadziłam, wynika, że mimo istnienia tych drugich są one nawiązywane i podtrzymywane zwłaszcza poprzez indywidualne, towarzyskie, czasem przyjacielskie więzi między osobami zaangażowanymi w działania na rzecz Łużyc po obu stronach. Potwierdzają to wypowiedzi moich rozmówców:

Większość to przez indywidualne kontakty, a nie oficjalne.

Najważniejsze, nawet w pracy, są te kontakty osobiste, niektóre osoby do nas przyjeżdżały, mieszkaly u mnie, jeździliśmy po Łużycach. To przez nie [indywidualne kontakty – N.D.–R.] się wiele dzieje.

Tego typu indywidualnych, towarzyskich kontaktów, które przekładałyby się na współpracę instytucjonalną, Górnołużycanie mieli i nadal mają najwięcej z Czechami, gdyż górnołużycka elita po wojnie studiowała w Czechosłowacji. Choć od końca lat 40. XX wieku niemożliwa była jakakolwiek polityczno-instytucjonalna współpraca międzynarodowa, która wykraczałaby poza działania czysto kulturalne, inicjowane były wspólne przedsięwzięcia, zwłaszcza występy chórów czy grup muzycznych. Dodatkowo lużycy działacze czechofile, jak Jan Cyž, prowadzili na Łużycach kursy języka czeskiego lub propagowali wiedzę o południowych sąsiadach i zabiegali o zachowanie łączących narody relacji. W latach 70. XX wieku, gdy możliwe stały się podróże Łużyczan za granicę, również średnie pokolenie nawiązało relacje z Czechami, zwłaszcza w ramach związków pisarzy i artystów. W dużej mierze to też były relacje towarzyskie, przekładające się na działania na rzecz Łużyczan:

Dla nas ważne były te wyjazdy do Czechów, na przykład ze stowarzyszeniem piszących. To poprzez takie wyjazdy utrzymywane były związki towarzyskie z Czechami.

Z wywiadów z przedstawicielami instytucji lużyckich wynika, że aż do przewrotu politycznego w Niemczech na początku lat 90. kontakty międzyinstytucjonalne były oparte na prywatnych, acz bardzo ścisłych więziach między Górnołużyczanami a poszczególnymi Słowianami. Znajomości takie były zawierane przez przedstawicieli różnych grup społecznych i przez osoby zajmujące się różnego rodzaju działalnością – zarówno naukową, artystyczną, jak i kulturalną. Dlatego też po przewrocie osoby, które przejęły zarządzanie instytucjami lużyckimi, starały się, jak twierdzą, te relacje podtrzymać – co ciekawe, w większości przypadków z powodzeniem. Jak mówił jeden z moich respondentów:

Filozofia była taka, żeby zachować ciągłość. Utrzymałem te same kontakty, które mieli moi poprzednicy.

Jednocześnie działacze twierdzą, że sami muszą zabiegać o relacje z innymi Słowianami, jeśli chcą je utrzymać, a zwłaszcza jeśli chcą nawiązywać nowe. Wielu moich rozmówców wyrażało przekonanie, że bez ich osobistych, prywatnych kontaktów i starań więzi te zostałyby zerwane, zaś współpraca uniemożliwiona bądź osłabiona.

Nam od początku, gdy byłam młoda, mówili, żebyśmy jeździli do Polski czy Czech, pokazywali się, mówili o nas, o [naszej instytucji]. Tak było, gdy ja jako młoda tu przyszłam i pokazywano mi, że jeśli nie przeniesiemy kontaktów dalej, na nowe osoby, to ta współpraca się urwie. I ja też to widzę, jak to jest dziś. Też jak się zmienia personel, ja się staram, żeby je odnowić, żeby podtrzymać. Bo te kontakty muszą zostać, żeby nowi, młodzi też się tym interesowali.

Ale właśnie dlatego, że relacje z krajami czy instytucjami słowiańskimi oparte są w dużej mierze na prywatnych kontaktach, wielu działaczy należących do średniego i starszego pokolenia obawia się, czy i jak utrzymają się one w przyszłości, gdyż – w ich opinii – młodzi Łużycanie nie jeżdżą już tak chętnie do krajów słowiańskich i nie mają tam tak wielu znajomych.

Bo dla nas to jeszcze było tak, w starszej generacji, mojego taty, w każdym aspekcie, wydawniczym, kulturalnym, edukacyjnym – wszyscy mieli kontakty z Polakami i Czechami i to były bliskie związki. Oni sami dużo jeździli, starali się o te związki, kontakty, mieli przyjaciół. A tego ja nie widzę u tych młodszych.

Z zagadnieniem tym wiąże się bezpośrednio drugi z wyodrębnionych przeze mnie problemów, mianowicie atrakcyjność kultur słowiańskich. Jak przyznają działacze, przed zmianami politycznymi kontakty z Polską czy Czechami były dla Łużyczan bardzo atrakcyjne, tym bardziej że „na Zachód” trudno było im jeździć. Jednak wraz z otwarciem granic kraje „wschodnie” straciły na atrakcyjności. Wspominają o tym niemal wszyscy moi rozmówcy:

My jednak trochę inaczej dorastaliśmy, dla nas podróż do Czech czy Polski była wielkim wydarzeniem, nas właśnie na Wschód ciągnęło, a dziś ten Wschód jest przez młodych lekceważony.

Przed zmianą polityczną były możliwe szersze opcje, łatwiej było jeździć do Polski czy Czech, to było bardziej atrakcyjne dla ludzi.

Kontakty ze Słowianami są znacznie słabsze niż były, bo też wielu Łużyczan wyjeżdża z Łużyc na Zachód i nie ma kontaktów ze Wschodem.

Kiedyś tych kontaktów było znacznie więcej. Ale to też chyba jest tak, że w czasie NRD pojechać do Polski lub do Czech to było coś wspaniałego. Wszyscy to robili, jeśli tylko mogli. W Czechach można było sobie kupić różne rzeczy... A teraz jak się mówi, że się jedzie do Czech czy do Polski, to... Granicy już nie ma, to jest pozytywne, ale...

Jednocześnie do przewrotu w 1990 roku nie można się było uczyć w szkole żadnego poza rosyjskim języka słowiańskiego, więc Łużycanie ze starszych generacji – co potwierdziły badania ankietowe – uczyli się czeskiego przede wszystkim przez kontakty prywatne. Teraz jest inaczej: młodzi mogą się w szkole uczyć czeskiego (niektórzy też rosyjskiego, ale już nie polskiego). Ze sformalizowaną, szkolną nauką języków często wiąże się inny problem – języki tak przyswajane kojarzą się uczniom źle. To zaś może rzutować na stosunek młodego pokolenia Górnołużyczan do języka czeskiego. Osoba pracująca z młodzieżą opowiada:

Kontakty z Czechami są bardzo silne. Po pierwsze dlatego, że to jest ta nasza tradycja. Bo ci pierwsi absolwenci Łużyckiej Szkoły Wyższej przyszli z Wornocic (w Czechach), więc my mamy z nimi wciąż silne kontakty. Było to tak, że w 1945 młodzi ludzie z Łużyc mogli się uczyć w Wornocicach. I od tego czasu te związki się utrzymują. [...] Ale w szkolnym systemie to jest trudne, bo wszystko, co w szkole, źle się uczniom kojarzy. Oni nie chcą tak bardzo się tym zajmować. Ważne jest też, czy odczuwają coś jako przydatne, ale to nie jest łatwe, żeby uczenie się języków widzieli w takiej szerokiej perspektywie.

Obraz ten wydaje się pesymistyczny, ale ludzie pracujący z młodzieżą górnołużycką, zarówno w Gimnazjum Łużyckim i funkcjonującym przy nim internacie, jak i w stowarzyszeniu PAWK, zauważają, że gdy kontakty ze Słowianami zostają już nawiązane, są dla młodych Górnołużyczan istotne i atrakcyjne z tożsamościowego punktu widzenia. Jak w przypadku stopniowego angażowania się w działania na rzecz mniejszości (zob. Dołowy-Rybińska 2017), również tu początkowy opór młodych wraz z towarzyszącym mu przekonaniem o nieatrakcyjności kultur słowiańskich musi

zostać przełamany, a nie sposób tego zrobić inaczej niż przez inicjowanie kontaktów z przedstawicielami krajów sąsiednich.

Czy młodzi się tym interesują? Tak, na pewno. Ja to dobrze widzę, gdy nasi uczniowie w Serbskiej Kulturalnej Brigadzie lub z innych grup tanecznych lub ludowych, zwłaszcza gdy jest Festiwal Kultur, to wtedy jest dla nich bardzo ważne, też to, żeby się do tego przygotowywać, ale też jeździć do krajów.

Przez te słowiańskie kontakty, przez robienie czegoś razem, Łużycanie mogą zdobyć samoświadomość swojej tożsamości. Gdy jakaś grupa młodych jedzie do kraju słowiańskiego i tam ludzie mają tego samego słowiańskiego ducha, i oni tę słowiańskość oglądają, ale też zdają sobie sprawę z tego, że dzięki swojemu łużyckiemu mogą się porozumiewać. I to jest takie bezpośrednie działanie tych kontaktów na tych ludzi, którzy są na takiej wyprawie.

Trzecia istotna kwestia, która wyłania się ze słów przedstawicieli górnołużyckich instytucji, wiąże się ze zmianami w relacjach z Czechami, spowodowanymi przez funkcjonowanie Łużyczan i innych Słowian w systemie kapitalistycznym. Skoro większość kontaktów i wspólnych działań przed przewrotem politycznym oparta była na relacjach towarzyskich, podczas spotkań czy wspólnych przedsięwzięć przyjeżdżający na Łużyce goście z Czechosłowacji lub Łużycanie jeżdżący do Czech byli przyjmowani w prywatnych domach i wożeni przez znajomych, a same spotkania organizowane były tam, gdzie akurat istniała taka możliwość. Tymczasem system kapitalistyczny wymaga – do pewnego, acz coraz większego stopnia – żeby te spotkania czy wymiany kulturalne były finansowane z grantów i dotacji<sup>3</sup>. W takim układzie na wszystko, od posiłków po noclegi, sale czy materiały, „trzeba mieć rachunki”. Na tak duże wydatki nie ma jednak funduszy. Sytuacja ta sprawiła, że wspólnych działań, które miałyby jak wcześniej organizację quasi-prywatną, ale znaczenie instytucjonalne, jest znacznie mniej. Jak to określił jeden z działaczy:

Wiele spotkań, które kiedyś organizowaliśmy z różnych okazji, już się nie odbywa, bo nie ma na to odpowiednich rubryk.

---

<sup>3</sup> O tym, jak kapitalizm wpływa na działania instytucji mniejszościowych, ich politykę językową i tożsamość, zob. Duchêne, Heller 2008; Dołowy–Rybińska 2017: 96–99.

Inni zaś dodają:

My myśleliśmy i spotykaliśmy się na wielu różnych polach: i kulturalnych, i literackich itd. Tego teraz nie ma, wszystko jest ustrukturyzowane.

Ale też samo organizowanie tych wymian jest dużo bardziej formalne, już nie może być tak, że jak grupa chce przyjechać, to się tych ludzi lokuje gdzieś po prywatnych domach. Wszystko musi mieć rachunki i faktury.

Funkcjonowanie w kapitalizmie, silnie połączone z systemem dotacji i grantów, wymusiło na organizacjach łużyckich działanie w ramach wyznaczonych przez ten system. Przedsięwzięcia skierowane do mniejszości łużyckiej finansowane są w dużej mierze przez Fundację na rzecz Narodu Łużyckiego. Pieniądze te zapewnić mają Łużyczanom możliwość ochrony i zachowania własnych języków i kultur oraz – w miarę możliwości – ich rozwijanie. Na działania związane z kontaktami międzynarodowymi Łużycanie powinni więc zdobywać fundusze poza fundacją. Wiązą się z tym jednak dwa poważne problemy. Po pierwsze, międzynarodowe projekty, zwłaszcza unijne, są bardzo skomplikowane i muszą być obsługiwane przez ludzi, którzy mogliby się im całkowicie poświęcić. Choć ze strony Czechów i Polaków Łużycanie – co sami przyznają – dostają wiele propozycji współpracy, najczęściej odmawiają, tłumacząc, że nie mają wystarczająco wielu osób, które byłyby w stanie te projekty obsługiwać, rozliczać itd.

Ale to całe finansowanie jest inne niż było. Z jednej strony mamy dziś lepsze możliwości, żeby wspólne projekty organizować. Myślę, że też dlatego ludzie z Polski, Czech czy Rosji chcą mieć kontakty z Łużyczanami i z nimi wspólnie inicjować międzynarodowe projekty. Ale to jest bardzo, bardzo skomplikowane. Ja już miałam takie doświadczenia i ja nie mam możliwości, żeby z tą europejską biurokracją sobie radzić, bo nie mamy środków ludzkich na to.

Po drugie, projekty europejskiej współpracy międzynarodowej, jako czasochłonne i wymagające długotrwałego zaangażowania, odciągają Łużyczan, którzy mają odpowiednie kompetencje i chcą działać na rzecz swojej grupy, od spraw decydujących o przyszłości języków i kultur łużyckich.



[Prowadziliśmy europejski projekt], ale na takie rzeczy nie mamy czasu, to tylko jednorazowe działanie. Też raz przez FUEN<sup>4</sup> braliśmy udział w jednym projekcie EU [...]. Ale to też było takie działanie jednorazowe, tego nie ciągniemy, bo mamy za mało ludzi, a dla nas nasze działania, dla naszych dzieci na Łużycach, mają absolutny priorytet.

Z wpływem kapitalizmu na relacje międzyludzkie łączy się kolejny problem, na który wskazał jeden z moich rozmówców – na pogłębione kontakty i więzi, które trzeba pielęgnować, nikt dziś nie ma czasu.

Nie wiem, ale to, co się na pewno zmieniło, to wpływ tego naszego kapitalistycznego systemu na te kontakty. Nie mówię tylko o tych instytucjonalnych, ale też prywatnych, bo nikt dziś już nie ma czasu, wszystko się dzieje tak bardzo szybko.

Ostatnia kwestia, o której wspominali niektórzy z moich rozmówców, dotyczy (potencjalnych) zagrożeń wynikających z faworyzowania przez Łużyczan kontaktów ze Słowianami. Podobnie, jak opisane wyżej, i to zagadnienie ma wiele wymiarów. Z jednej strony związane jest z analizowaną już kwestią atrakcyjności słowiańszczyzny. Skoro – jak diagnozują łuzycy działacze – jej atrakcyjność spada, możliwość nawiązywania kontaktów ze Słowianami nie jest już wabikiem dla młodych Łużyczan. Przede wszystkim więc nie powinna być używana jako jeden z podstawowych argumentów za uczeniem się języków łuzickich, a to właśnie ten argument, że dzięki znajomości łuzickiego można łatwo porozumiewać się po czesku czy polsku, często pojawiał się w broszurach Centrum Językowego „Witaj”. W tej chwili, jak twierdzi przedstawicielka tej instytucji, nacisk kładzie się więc na to, że dwujęzyczność pozwala szybciej i łatwiej opanować dziecku inne języki, w tym przede wszystkim angielski.

Z jednej strony to jest silny argument, to każdy świetnie rozumie, że jeśli języki są podobne, to można się łatwo nauczyć też dalszych [podobnych] języków. Ale musimy też myśleć realnie i zdawać sobie sprawę, że zainteresowanie angielskim czy francuskim jest znacznie silniejsze niż językami słowiańskimi. Ale ci rodzice, którzy już swoje dzieci na łuzicki posłali, to dla nich jest oczywiste i oni to automatycznie rozumieją, bo gdy oni ze

---

<sup>4</sup> FUEN – Federal Union of European Nationalities, której członkiem jest Domowina jako reprezentant Łużyczan.

swoimi dziećmi jeżdżą do Polski lub do Czech, to widzą, że dzieci rozumieją coś i mogą coś przeczytać i zrozumieć. Tak więc ten efekt jest oczywisty.

Z drugiej strony, Łużyczanie obawiają się, że słowiańskim nachyleciem swoich działań mogliby urazić Niemców, a stosunki między narodami i tak bywają napięte (zob. Walde 2012). Niektórzy działacze uznali kwestię faworyzowania Słowian, a nawet publicznego podkreślania, że Łużyczanie są najmniejszym słowiańskim narodem potrzebującym wsparcia od starszych braci – za „delikatną”. Uważają, że troska Słowian o Łużyczan może zostać źle odebrana przez Niemców, którzy *de facto* finansują łuzyckie instytucje i życie kulturalne. Dlatego niektórzy wolą się koncentrować na czysto kulturalnej współpracy ze Słowianami.

Ale też politycznie te słowiańskie kontakty są bardzo ważne, to, że my możemy się pokazać jako najmniejsza słowiańska mniejszość, i to też umacnia przyjacielskie relacje. Ale to też jest bardzo delikatna kwestia, bo my nie chcemy, żeby te słowiańskie kraje o nas dbały, bo to może być odczytywane jako afront. Ale na poziomie kulturalnym ta współpraca jest jak najbardziej ważna.

Działacze podkreślają też, że instytucje łuzyckie funkcjonują dziś na zasadach europejskich, demokratycznych, a więc nie powinny nikogo faworyzować, a już na pewno nie powinny się przyczyniać do zawiązywania słowiańskich koalicji. Takie przekonanie wyrażają zwłaszcza młodzi działacze, którzy twierdzą, że starsze pokolenie postrzega często Łużyczan jako część pansłowiańskiej rodziny. W panslawizmie, miewającym oblicze ksenofobiczne i wykluczające, młodzi Górnołużycanie widzą poważne zagrożenie dla zasad demokratycznych. Wolą więc wizerunek Łużyczan jako jednej z licznych mniejszości Europy, współpracującej raczej z innymi mniejszościami językowymi czy narodowymi niż szukającej wsparcia u państw słowiańskich.

Domowina ma zasady europejskie, demokratyczne, nie jest z nikim bliżej, nie chce tworzyć jakiejś koalicji ze Słowianami. Choć mamy też takie pytania od starych komunistycznych ludzi, którzy jeszcze sobie myślą, że Domowina może chcieć brać udział w jakimś pansłowiańskim świecie czy czymś takim. Ja zawsze mówię, że my nie chcemy mieć z tym nic do czynienia, bo działamy według zasad demokratycznych, europejskiej integracji.

Podsumowując, choć relacje łużycko-czesko są nadal głębokie, na płaszczyźnie zarówno towarzyskiej, jak i instytucjonalnej, należy zauważyć, że ich charakter i siła powoli się zmieniają. Zmiana ta wynika z otwarcia granic między państwami, z szerokiego wyboru miejsc, do których można wyjechać, i języków, których można się uczyć, ale też z zasad współczesnego świata, stawiających pewne kontakty i języki ponad innymi. Świadomość tych zmian przyczynić się może do rozwoju efektywniejszej współpracy i szukania nowych płaszczyzn porozumienia między innymi Słowianami a Łużyczanami.

### Bibliografia

- Bahlcke, Joachim (red.). 2007. *Dzieje Górnych Łużyc: władza, społeczeństwo i kultura od średniowiecza do końca XX wieku*, tłum. M. Słoń, współpr. R. Sendek. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Boháč, Zdeněk. 1993. *České země a Lužice. Böhmen und die Lausitz. Česka a Lužica*. Sursum: Tišnov – Budyšin.
- Cygański, Mirosław; Leszczyński, Rafał. 1997. *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, t. 2. Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu.
- Cygański, Mirosław; Leszczyński, Rafał. 2002. *Zarys dziejów narodowościowych Łużyczan*, t. 1. Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu.
- Černý, Marcel; Kaleta, Petr (red.). 2008. *Stoletý most mezi Prahou a Budyšínem: společnost přátel Lužice (1907–2007)*. Praha: Společnost přátel Lužice a Chvojko nakladatelství.
- Dołowy–Rybińska, Nicole. 2017. „Nikt za nas tego nie robi”. *Praktyki językowe i kulturowe młodych aktywistów mniejszości językowych Europy*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Dörnyei, Zoltán. 1998. *Motivation in second and foreign language learning*, „Language Teaching”, 31, 117–135.
- Duchêne, Alexandre; Heller, Monica. 2008. *Discourses of Endangerment: Sociolinguistics, Globalization and Social Order*. [w:] A. Duchêne, M. Heller (red.), *Discourses of Endangerment: Ideology and Interest in the Defense of Languages* (1–13). London – New York: Bloomsbury Publishing.
- Kaleta, Petr. 2004–2005. *Czeskie odrodzenie narodowe i jego wpływ na ruch narodowy na Łużycach*, „Pro Lusatia”, 3–4, 17–28.

- Kaleta, Petr. 2006. *Češi o Lužických Srbach. Český vědecký publicistický a umělecký zájem o Lužické Srby w 19. století a sorabistické dílo Adolfa Černého*. Praha: TGM.
- Kollár, Jan. 1954. *Wybór pism*, oprac. H. Batowski. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich.
- Kudela, Jean. 1985. *Pourquoi il n'y a pas de Republique Populaire Sorabe*, „Civilisations de l'Europe Centrale et du Sud-Est”, 3, 85–153.
- Meškank, Timo. 2003. *Irredenta czy wsparcie? Czeska pomoc Serbom Łużyckim w latach 1918–1945*, „Pro Lusatia”, 2, 31–40.
- Meškank, Timo. 2004–2005. *Czesi i Serbołużyczanie w okresie 1945–1948*, „Pro Lusatia”, 3–4, 98–102.
- Pałys, Piotr. 2016. „Wzajemność słowiańska” w praktyce politycznej. *Przykład Łużyc z lat 1945–1948*, „Zeszyty Łużyckie”, 50, 81–99.
- Šatava, Leoš. 2008. *Lužice jako homeopatikum*. [w:] M. Černý, P. Kaleta (red.) *Stoletý most mezi Prahou a Budyšínem: společnost přátel Lužice (1907–2007)* (130–133). Praha: Společnost přátel Lužice a Chvojkoovo nakladatelství.
- Thomason, Sarah. 2001. *Language Contact – An Introduction*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Walde, Martin. (2012). *Wie man seine Sprache hassen lernt*. Bautzen: Domowina-Verlag.
- Wrocławska, Elżbieta. 1999. *Z badań nad kompetencją językową inteligencji lużyckiej (na podstawie ankiety socjolingwistycznej)*, „Lëtöpis”, 46, 194–204.

## Upper Sorbian-Czech Relations as Perceived by the Upper Sorbian Intelligentsia

### Summary

The article reports a part of a research project conducted in the frame of the Sorbian Institute scholarship concerning relations, contacts, and influences between Uppers Sorbs and other Slavs. Firstly, I discuss the history of Upper Sorbian relations with Czechs. The second part is devoted to the statistical research: the declared knowledge of the Czech language by Upper Sorbs belonging to four age groups; their opinions on the usefulness of the Slavic languages in their lives; the intensity and length of their travels and stays in Czechoslovakia/Czech Republic; answering questions as to whether Upper Sorbs constitute a community with other Slavs and if Slavs should help Sorbs to maintain and preserve their language. The third part of this article points to four questions concerning the present

institutional relations between Upper Sorbian and Slavic (including Czech) institutions/organizations: the type of these relations; the attraction that Slavic states have for Upper Sorbs; their functioning in the capitalist system; the problems for Sorbs related to the favoring of Slavs over other nations.

**Nicole Dołowy-Rybińska**, kulturoznawczyni i socjolingwistka, adiunkt w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk. Do jej głównych zainteresowań badawczych należą problematyka mniejszości językowych w Europie, zachowanie i ochrona tożsamości kulturowej, aktywizm językowy oraz rewitalizacja zagrożonych języków.

e-mail: [nicoledolowy@gmail.com](mailto:nicoledolowy@gmail.com)



Dariusz Miszewski  
(Warszawa)

## Polska Podziemna wobec sprawy serbołużyckiej w czasie II wojny światowej

Słowa kluczowe: Dolne Łużyce, Górne Łużyce, państwo łużyckie, Serbołużycanie, Serbołużycki Komitet Narodowy w Warszawie

Keywords: Lower Lusatia, Upper Lusatia, the Lusatian State, the Sorbs, Lusatian National Committee in Warsaw

Wybuch II wojny światowej stworzył problem powojennego ładu wewnętrznego Polski, granic oraz jej miejsca i roli w nowej organizacji Europy Środkowej. Rząd ogłosił 18 grudnia 1939 roku odezwę polityczną do okupowanego kraju. Zapowiadał nowy porządek w Europie Środkowej, oparty na związku polsko-czechosłowackim (*Odezwa Rządu...* 1995; Duraczyński 1999: 141), co zyskało poparcie Wielkiej Brytanii<sup>1</sup>. Od 1940 roku Polska stale proponowała czechosłowackim władzom rozwiązanie sprawy serbołużyckiej na zasadzie autonomii w Czechosłowacji (Kuberski, Pałys 2005: 42–45; Pałys 2014). Była zainteresowana wciągnięciem jej w projekty zmian granicy niemieckiej<sup>2</sup>. Miało to także ułatwić załatwienie po wojnie

---

<sup>1</sup> *Wielka mowa radiowa premiera Churchilla*, „Rzeczpospolita Polska”, 28 III 1943, nr 6, s. 81; zob. Mazur 1977.

<sup>2</sup> Po przyjęciu w grudniu 1943 r. tez Ministerstwa Prac Kongresowych w sprawie granicy zachodniej minister Marian Seyda napisał do kraju, że rząd oficjalnie proponował inkorporację Gdańska, Prus Wschodnich i Śląska Opolskiego, a jeśli chodzi o lewy brzeg Odry, Nysy Łużyckiej i Zalewu Szczecińskiego oraz wyspy Uznam, Wolin i Rugia, przewidywał polską okupację wojskową z udziałem Czech; zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Delegatura Rządu na Kraj (DR), Biuro Prezydialne (BP), sygn. 202/I-24, *Tezy w sprawie inkorporacji oraz okupacji wschodnich obszarów Niemiec*, 7 XII 1943, s. 16–20; Rząd odrzucił „bezsensowny maksymalizm inkorporacyjny po Nysę Łużycką” (sygn. 202/I-24, *Seyda do Delegata Rządu Polskiego, zastępcy prezesa Rady Ministrów*, Londyn 11 II 1944, s. 1–2). Zob. też Pasierb 1994: 259–263; 1996: 205–215.

problemu Zaolzia. Środowiska emigracyjne, jak rządowe Stronnictwo Pracy i opozycyjne Stronnictwo Narodowe oraz pozarządowy „Biuletyn Zachodnio-Słowiański”<sup>3</sup>, popierały samostanowienie Łużyc w ramach Polski lub w związku polsko-czechosłowackim (Kuberski, Pałys 2005: 41, 45). Polski rząd starał się zainteresować sprawą serbołużycką również władze brytyjskie, które jednak nie podjęły tego tematu (Grott 2014: 226).

W okupowanej Polsce powstał w 1942 roku Serbołużycki Komitet Narodowy (dalej SKN), który zwrócił się do polskiego rządu z memoriałem o uznanie i reprezentowanie interesów Serbołużyczan na arenie międzynarodowej oraz powołanie u boku wojsk polskich oddziałów serbołużyckich, utworzonych z jeńców z Wehrmachtu<sup>4</sup>. Memoriał został wydrukowany w „Sprawach Łużyckich” (nr 1, listopad 1942). SKN żądał niepodległego państwa lub autonomii narodowo-kulturalnej w ramach Polski (państwo serbołużyckie w obrębie Polski jako związek dwóch narodów łużyckich<sup>5</sup>). W liście otwartym do Churchilla SKN napisał, że polski rząd reprezentował naród serbołużycki na arenie międzynarodowej<sup>6</sup>. SKN został założony w Warszawie przez Bohdana Gębarskiego. Jego prezesem został Roman Borysz, po wojnie działacz Prołużu, polskiej organizacji działającej na rzecz niepodległości Łużyc. Po klęsce Niemiec SKN miał być narodowym rządem Łużyc (Grott 2014: 225–226).

Gębarski redagował „Sprawy Łużyckie”, wydawane co miesiąc aż do powstania warszawskiego (Gębarski 1970). Współpracował z zastępcą kierownika Samodzielnego Podwydziału „N” Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, Andrzejem Gankowskim, który wydawał „Wendischer Bote” i przerzucał do Niemiec (Marciniak 1994: 110; Kuberski, Pałys 2005: 38–39)<sup>7</sup>. Dopiero po wojnie okazało się, że SKN był inicjatywą członka Stronnictwa Narodowego, a nie przedstawicieli narodu

<sup>3</sup> AAN, Komenda Główna Armii Krajowej (KGAK), Oddział VI Biuro Informacji i Propagandy (BIP), sygn. 203/VII-67, Pisarczyk, *Sprawy środkowoeuropejskie na emigracji (rozmowa z Jurem)*. *Poufne nie do publikacji*, 252/B 38/43, 22 III 1943, s. 38–39.

<sup>4</sup> *List otwarty Serbo-Łużyczan*, „Jutro PN”, 10 IV 1943, nr 14, s. 1–2; *Memoriał Serbołużyckiego Komitetu Narodowego w Polsce*, „Biuletyn Słowiański”, 31 I 1943, nr 1, s. 1; *Łużycze i ich stosunki z Polską w okresie międzywojennym*, „Biuletyn Słowiański”, 31 I 1943, nr 1, s. 5–8.

<sup>5</sup> *Z życia Komitetu; Jeżeli Serbstwo nie wytrwa*, „Sprawy Łużyckie”, 15 I 1943, nr 1, s. 43; *Rewanż Słowiańszczyzny*, „Prawda”, styczeń 1943, s. 4–5.

<sup>6</sup> *List otwarty do Winstona Churchilla*, „Sprawy Łużyckie”, 25 III 1943, nr 2, s. 206.

<sup>7</sup> W latach 30. XX w. kontakty z działaczami serbołużyckimi utrzymywał polski wywiad wojskowy (Woźny 2010).



serbołużyckiego. Powstanie SKN wywołało wśród ugrupowań podziemnych żywe zainteresowanie sprawą samostanowienia narodu serbołużyckiego. W prasie podziemnej pojawił się szereg różnych koncepcji rozwiązania tego problemu przez Polskę lub we współpracy z Czechosłowacją. Wszystkie łączyła zgoda na powstanie po wojnie państwa serbołużyckiego w ścisłym sojuszu z Polską, pozbawionego ludności niemieckiej.

### **Cywilne i wojskowe władze podziemne**

W okupowanym kraju źródło bezpieczeństwa i siły państwa władze podziemne widziały w wewnętrznym ustroju, poszerzonych granicach kosztem Niemiec oraz związkach państw między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym (Ponczek 2001: 211–212; Wapiński 1997: 258–259; Żączek 2001). Podziemny parlament<sup>8</sup> postulował włączenie do Polski Prus Wschodnich, Wolnego Miasta Gdańska, Pomorza Zachodniego, Śląska Opolskiego (Korboński 1990: 101–103; Dzieciołowski 2004: 61–62). Obszar na zachód od postulowanej granicy z Niemcami do Dolnej Odry i do zachodniej granicy obszaru łużyckiego zostałyby poddany długoletniej okupacji Polski<sup>9</sup>. W deklaracji Rady Jedności Narodowej z 1944 roku został powtórzony postulat długoletniej okupacji przez Polskę szerokiego pasa ziem niemieckich od Odry na zachód<sup>10</sup>. Prasa Delegatury Rządu na Kraj i Komendy Głównej Armii Krajowej nie poruszała sprawy serbołużyckiej. W 1941 roku Delegatura opracowała dla rządu memorandum w sprawie serbołużyckiej, w którym opowiadała się za niepodległością Łużyc. Jej Departament Spraw Zagranicznych był za włączeniem Łużyc do Czechosłowacji (Kuberski, Pałys 2005: 39). Brak oficjalnego poparcia niepodległości Łużyc przez władze podziemne wynikał ze stanowiska polskiego rządu, który nie wysuwał postulatu granicy z Niemcami na Odrze i Nysie Łużyckiej.

---

<sup>8</sup> Podziemny parlament: Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Narodowe.

<sup>9</sup> AAN, Rada Jedności Narodowej (RJN), sygn. 199/1, *Krajowa Reprezentacja Polityczna o przyszyłych granicach Polski*, 30 VI 1943, s. 22.

<sup>10</sup> AAN, RJN, sygn. 199/2, Deklaracja RJN, *O co walczy naród Polski*, 15 III 1944, s. 43–47.

## Obóz narodowy

Stronnictwo Narodowe (dalej SN) uważało, że ziemie na wschód od historycznych zachodnich granic Łużyc cywilizacyjnie i historycznie należały się Słowianom<sup>11</sup>. Program Granic Wielkiej Polski SN z 1941 roku przewidywał, że Polska objęłaby ziemie niemieckie do linii Odra – Nysa Łużycka oraz Rugię, Uznam, Wolin i Zalew Szczeciński, a w szerszym wariantcie ziemię lubuską (od Kostrzyna do Frankfurtu), kanał Odra–Sprewa, Łużyce, a między Miśnią i Dreznem dochodziłaby do granicy czeskiej. Za zgodą Serbołużyczan autonomiczne Łużyce należało włączyć do Czech lub Polski. Za Łużyce oraz część południowo-wschodniej Saksonii z Chemnitz (Kamjenica) i niemieckiego Śląska Czechy oddałyby Węgrom Ruś Podkarpacką. Prusy i Saksonia byłyby okupowane. Część ziem niemieckich zajęłyby Belgia, Dania, Francja i Holandia<sup>12</sup>. Związek Słowian Zachodnich (Polska, Czechy, Słowacja, Łużyce) byłby częścią obszaru Trzech Mór<sup>13</sup>, wypełniającego testament Chrobrego<sup>14</sup>. Zdaniem SN, dla bezpieczeństwa

<sup>11</sup> *Granice Polski*, „Walka”, 15 XI 1940, nr 32, 1; *Ludzie z głębi ziemi*, „Walka”, 6 I 1944, nr 1, s. 8–10.

<sup>12</sup> AAN, Stronnictwo Narodowe (SN), sygn. 206/18, *Wrzesień 1939 r.*, 95–97; *Okrojenie i podział Niemiec*, „Walka”, 24 XII 1941, nr 50, s. 40; *Walka o zwycięstwo i pokój*, „Walka”, 6 VI 1941, nr 23, s. 1; *Odra – Nysa Łużycka*, „Walka”, 26 IX 1941, nr 38, s. 2–3; *Problem pruski*, „Walka”, 3 XI 1943, nr 42, s. 3–5; *Pomorze jak długie i szerokie*, „Walka”, 23 XII 1943, nr 49, s. 8–12; Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (ZNO), Papiery Klaudiusza Hrabyka, sygn. 16320/II, K. Hrabyk, *Problem rosyjski w polityce endecji*, s. 98–99; *Prezydent Benesz i Sowiety*, „Myśl Polska”, 20 I 1942, nr 18, s. 323.

<sup>13</sup> Obszar Trzech Mór: Szczecin, Triest, Odessa, Psków jako obszar bezpieczeństwa Polski (*Polska Trzech Mór*, „Walka”, 19 IX 1941, nr 37, s. 2–3; *Czworobok bezpieczeństwa*, „Walka”, 7 XI 1941, nr 44, s. 1–2); *Zadania Polski Trzech Mór*, „Walka”, 25 XII 1942, nr 49, s. 2–3; SN, sygn. 206/4, *Co to znaczy być narodowcem*, s. 37; sygn. 206/18, *Projekt deklaracji ideowej Ruchu Młodych*, Zarząd Stołeczny SN, Wydział Wychowania, s. 31–34; „Prawdź”, *Zagadnienie strefy środkowej*, 1944, s. 103–110; M.E. Rojek, *Osobowość polityczna Polski po tej wojnie*, „Myśl Polska”, 1 V 1942, nr 22–23, s. 378–380; *Europa Środkowa ośrodkiem pokoju*, „Myśl Polska”, 20 V 1942, nr 24, s. 401–403; *Strefa środkowa*, „Myśl Polska”, 1 XII 1943, nr 59, s. 834–835.

<sup>14</sup> *Związek polsko-czeski*, „Walka”, 24 VI 1942, nr 23, s. 1–2; *Związek Polski i Czechosłowacji*, „Myśl Polska”, 20 II 1942, nr 19, s. 328–330; *Bałamuctwa Słowiańszczyzny*, „Walka”, 20 VII 1944, nr 27, s. 5–6.

Polski była ważniejsza granica na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz niepodległość Łużyc niż federacja Europy Środkowej<sup>15</sup>.

Zdaniem grupy Ojczyzna, równowaga sił w Europie Środkowej wymagała granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Niemcy należało podzielić wzdłuż dorzeczy Wezery i Dunaju na północne i południowe przyłączone do Austrii<sup>16</sup>. Do 1942 roku Ojczyzna opowiadała się za autonomią narodowo-kulturalną Łużyc łącznie z Budziszynem, Zgorzelcem, Żytawą i Chociebużem w ramach Niemiec (Mazur, Pietrowicz 2004: 373–374, 382–385). Uważała, że dzielenie Europy na małe państwa wzmacnia mocarstwa. Państwo łużyckie byłoby za słabe militarnie i gospodarczo. W 1943 roku uznała, że w celu ratowania narodu serbołużyckiego otrzymałby on autonomię lub zostałby objęty protektoratem Polski. Niepodległe Łużyce mogłyby ulegać wrogim Polsce mocarstwom, jak niepodległa Litwa Niemcom lub ZSRR<sup>17</sup>.

Na obszarze między Morzem Adriatyckim, Bałtyckim i Czarnym (ABC) Narodowo-Ludowa Organizacja Wojskowa proponowała założyć państwo zachodniosłowiańskie, w skład którego wchodziłyby państwo polskie, czeskie, słowackie, chorwackie, serbskie, słoweńskie, bułgarskie i łużyckie, przy czym wykluczone byłyby asymilacja i hegemonia<sup>18</sup>. W imieniu „wymordowanych od średniowiecza Słowian zachodnich” Polska

---

<sup>15</sup> *Umierać za Gdańsk?*; *Wrocław znowu Polski*, „Walka”, 8 IX 1943, nr 34, s. 2, 10–11; *Legenda Odry*, „Walka”, 16 XII 1943, nr 48, s. 2–4; *Testament Chrobrego*, „Młoda Polska”, 24 IV 1943, nr 8, s. 23; SN, sygn. 206/4, *Wytyczne dla obecnej polityki polskiej*, uchwały SN, grudzień 1944, s. 64.

<sup>16</sup> AAN, DR, Departament Spraw Wewnętrznych (DSW), sygn. 202/II-22, *Deklaracja ideowa grupy „Ojczyzna”*, 14 XII 1942, s. 118–129. Od Czech na północ granica polsko-niemiecka wiodłaby działem wodnym między Nysą Łużycką a Kwisą. Frankfurt nad Odrą i linie kolejowe Gubin – Frankfurt i Frankfurt – Wriezen – Angermünde – Szczecin należałyby do Polski, a także Zalew Szczeciński i wyspy Wolin oraz Uznam (Mazur, Pietrowicz 2004: 401–415).

<sup>17</sup> AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-61, J. Moszyński, Z. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie i problem Europy Środkowej*, s. 26; *Warunek siły przyszłej Polski*, „Kraj”, 15 VII 1943, nr 1, s. 2–4; *Problem tzw. mniejszych państw*, „Kraj”, 21 XII 1943, nr 17, s. 3–6.

<sup>18</sup> BN, mf. 54706, J. Kaliski, *Państwo Zachodniosłowiańskie*, s. 3–32; *Państwo Zachodniosłowiańskie*, „Polski Informator Narodowy”, 25 XI 1942, s. 4–5; [właśc. K. Próchnik], *Na manowcach federacyjnych*, „Głos”, 27 II 1943, 31. Zob. Eberhardt 2004: 181–182.

przejęłaby ziemie słowiańskie do Odry i Łużyc<sup>19</sup>. Niezależne Łużyce byłyby dowodem tryumfu świata słowiańskiego nad Niemcami, którzy wróciliby za Łabę<sup>20</sup>. Ich miejsce do Odry i Nysy Łużyckiej zajęliby Serbołużycanie z pozostałych ziem niemieckich, a zgermanizowani ich przedstawiciele zostaliby przywrócenii kulturze serbołużyckiej. Polska wspierałaby organizację państwa łużyckiego (granice: na południu – Góry Czeskie, na zachodzie – Łaba z przesunięciem na linię Muldy, Białego Halstrowu – Białej Elstery i Soławy, na wschodzie – Odra i Nysa Łużycka, na północy – Bałtyk i Morze Północne) i odrodzenie narodu serbołużyckiego. Przez Łużyce Polska uzyskałaby dostęp do Atlantyku. Po umocnieniu się państwa łużyckiego wycofałaby z niego swoje wojska. NLOW żądała od władz podziemnych powołania Komitetu Polsko-Serbołużyckiego do walki z Niemcami<sup>21</sup>. W uchwale o granicach Secesja SN przypominała, że w kwietniu 1939 roku SN stanęło na stanowisku walki o granicę militarną na „dolnej Odrze, Łabie (Łużyce), na linii Rugii po przełom Łaby w Sudetach” (granica zachodnia Polski – Odra i Nysa Łużycka do granicy z państwem łużyckim)<sup>22</sup>. Mając równe prawa i obowiązki, Polacy, Łużycanie, Czesi, Słowacy, Chorwaci i Serbowie pracowaliby wspólnie dla potęgi i wielkości swych państw i nad utrwaleniem pokoju. Ich unia byłaby otwarta na narody środkowo-europejskie<sup>23</sup>. Organizacja Polska (Grupa Szańca) postulowała odebranie

<sup>19</sup> „Prus”, *U podstaw zagadnienia granicy zachodniej*, „Głos”, 11 VI 1942, s. 8–9; *Polski Bałtyk*, „Głos”, 5 XII 1942, s. 18–19; „Baryka” [właśc. T. Przeciszewski], *O właściwą postawę wobec okupanta*, „Głos”, 9 I 1943, s. 21–22; „1723”, *O starą granicę Piastów. Przed doniosłą decyzją*, „Głos”, 21 VIII 1943, s. 60. Zob. Muszyński 2000: 248–250; Fertacz 2000: 62–65.

<sup>20</sup> „1723”, *O starą granicę Piastów. Przed doniosłą decyzją*, „Głos”, 21 VIII 1943, s. 56–57. *Limes Sorabicus* – granica za Karola Wielkiego oddzielająca ziemie Germanów i Słowian, zob. Fischer 1932: 46–47.

<sup>21</sup> „Prus”, *U podstaw zagadnienia granicy zachodniej*, „Głos”, 11 VI 1942, s. 9–10; „Prus”, *Łużyce organizują się*, „Głos”, 28 XI 1942, 17; „4044”, *Łużyce i ich realna podstawa wyjściowa*, „Głos”, 1 I 1944, s. 72–76.

<sup>22</sup> AAN, DR, BP, sygn. 202/I-54, *Uchwała o granicach*, Warszawa, styczeń 1943, s. 313a; *Nasze historyczne zadania*, „Wielka Polska”, 3 VII 1943, s. 445. O granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej mówili w pierwszej połowie 1939 r. przewodniczący SN Kazimierz Kowalski i Jędrzej Giertych, zob. Wapiński 1980: 323; Kulińska 1999: 118.

<sup>23</sup> AAN, DR, BP, sygn. 202/I-54, *Uchwała Polska w Europie*, Warszawa, styczeń 1943, s. 314; *Uchwała o Wielkiej Polsce*, Warszawa, styczeń 1943, s. 313a; *Uchwała Przemysł i praca*, Warszawa, styczeń 1943, s. 314a–315; *Zjazd działaczy SN Q. V.*, „Polski Informator Narodowy”, 3 II 1943, nr 3, s. 10; *Jaka Polska*, „Narodowa Agencja Prasowa”, lipiec 1944, s. 45; DIP, Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), sygn. 207/39, Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna (TNRP), *O co walczy Ruch Narodowy*, 1943, s. 4–4a; *Nasz pion moralny*, „Wielka Polska”, 23

Niemcom wysp Wolin, Uznam, Rugii i ziem od Strzałowa (Stralsund) do Odry i Nysy Łużyckiej z ziemią lubuską. Polska okupowałaby Prusy po Berlin<sup>24</sup>. Wsparłaby powstanie państwa łużyckiego<sup>25</sup>. Na życzenie Serbołużyczan Narodowe Siły Zbrojne okupowałyby Łużyce z Budziszynem i Chociebużem. Stanowiłyby osłonę Polski od zachodu. Związek Zachodniosłowiański (imperium ABC) na czele z Polską chroniłby małe narody przed Niemcami i ZSRR<sup>26</sup>, tworząc warowną przegrodę od Szczecina po Triest i od Rygi po Odessę (od Bramy Łużyckiej do Bramy Smoleńskiej)<sup>27</sup>.

Konfederacja Narodu II była za pozbawieniem Niemiec ziem należących w przeszłości do Słowian zachodnich i ich czasową okupacją do Łaby<sup>28</sup>.

---

VIII 1944, nr 21, s. 1; *Starzy sojusznicy*, „Wielka Polska”, 27 VIII 1944, nr 23, s. 1; *Okupacja Niemiec*, „Wielka Polska”, 28 IX 1944, nr 38, s. 1.

<sup>24</sup> *Nasze cele wojenne*, nr 14 (Przybysz 1992: 51–53); *Polska ideologia wojskowa*, „Naród i Wojsko”, listopad 1941, nr 1, s. 2; *Problem polskiej doktryny wojennej*, „Naród i Wojsko”, maj 1942, nr 5, s. 5; *Zagadnienia granic zachodnich*, „Naród i Wojsko”, luty 1942, nr 2, s. 111; Obóz Narodowy, „Szaniec”, sygn. 211/6, *Granice Wielkiej Polski*, 5; DR, DIP, sygn. 202/III-80/t.1, *Uchwała Rady Narodowej w sprawie granic*, „Szaniec”, 1 I 1943, nr 1, s. 16; *Nad Odrę*, „Placówka”, 1 I 1943, nr 1, s. 16; *Wszystko zapomnieli, niczego się nie nauczyli*, „Szaniec”, 22 IX 1943, nr 12, s. 7; *Co Rada Jedności Narodu oddaje Niemcom?*, „Szaniec”, 13 V 1944, s. 132; *Granica krwi*, „Żaloga”, 15 VI 1943, nr 22, s. 387. Zob. Muszyński 2000: 260–261; Eberhardt 2004: 177–179.

<sup>25</sup> *Kierunek ekspansji*, „Naród i Wojsko”, IV 1942, nr 4, s. 1–2. Zob. Sierchuła 2001: 144.

<sup>26</sup> AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-86, A. Rawicz [właśc. Jan Lilpop], *O co walczą Narodowe Siły Zbrojne*, 1943, s. 40–41; NSZ, Oddział III, sygn. 207/23, *Na drodze do Wielkiej Polski*, 1943, s. 2; *Propaganda idei uderzenia na zachód*, 1943, s. 8; *Program Wielkiej Polski*, 1943, s. 11–12; *Misja dziejowa Polski*, 1943, s. 50, 54–55; *Podwójnym rytmem*, „Chrobry Szlak”, 1 III 1943, nr 4, s. 4; *Wobec marszu nad Odrę*, „Naród i Wojsko”, V 1943, nr 5, s. 2–4; *O potęgę Polski na Bałtyku*, „Naród i Wojsko”, X 1943, nr 9, s. 11–12.

<sup>27</sup> *Polityka polska a rzeczywistość*, „Chrobry Szlak”, 15 IX 1943, nr 10, s. 1; *Dwa etapy*, „Chrobry Szlak”, 5 X 1944, nr 17, s. 1.

<sup>28</sup> *Co to jest sławofilizm?*, „Biuletyn Słowiański”, listopad 1942, nr 9, s. 2–4; *Nasza zachodnia granica*, „Biuletyn Słowiański”, 20 II 1943, nr 2, s. 1–3; *Imperializm i czyn*, „Do Broni”, 31 III 1943, nr 4, s. 1–3; *Pokolenie Polski Wielkiej*, „Nowa Polska”, 25 IV 1941, nr 1, [w:] *Program „Nowej Polski*, „Myśl”, wrzesień 1941, nr 2, s. 4–7. Granica zachodnia: Rugia, Uznam, Wolin, Szczecin, zachodni brzeg Odry, ziemia lubuska, Frankfurt, Dolne i Górne Łużyce (granica Łużyc z Niemcami – linia kolejowa Calau – Kamenz), 35 km na wschód od Drezna, Biskopicy (Bischofswerda), do Rumburk w Czechach (*Ruch słowiański*, „Nowa Polska”, 12 X 1943, nr 60, s. 149).

Polska zjednoczyłaby narody słowiańskie w Imperium Słowiańskim<sup>29</sup>. Jego częścią byłyby niezależne Łużyce (unia polsko-czesko-słowacko-łużycka)<sup>30</sup>. „Pobudka” domagała się ziem do Odry, a Dolnym i Górnym Śląskiem podzieliłaby się z Czechami według praw historycznych i etnicznych<sup>31</sup>. Serbołużycanie otrzymaliby własne państwo. Ziemie niemieckie do Łaby znalazłyby się pod mandatem Polski i Czechosłowacji<sup>32</sup>. Należało iść śladami Chrobrego ku jedności i potędze Słowian zachodnich (państwo związkowe z narodem zachodniosłowiańskim)<sup>33</sup>. Polska zabiegałaby na konferencji pokojowej o niepodległość Łużyc, Białorusi i Ukrainy. Za megalomanię i imperializm uznałaby żądania na wschodzie granicy z 1772 roku, a na zachodzie granic po Berlin i Magdeburg czy włączenia Łużyc do Polski<sup>34</sup>. Stronnictwo Zryw Narodowego podkreślało, że w 1939 roku Polska, Czechosłowacja i Jugosławia stały się awangardą Słowian wobec Niemiec. Polska odebrałaby im wszystkie ziemie słowiańskie, także łużyckie. Związek Polski i Czech (Federacja Unii Zachodniosłowiańskiej) jako najdalej wysunięty na zachód bastion słowiański strzegłby wolności i rozwoju Słowiańszczyzny<sup>35</sup>. Tragedia Polski i Czech w XX wieku wynikała z błędnej polityki Piastów i Przemysławidów. Nie bronili oni Serbołużyczan,

<sup>29</sup> AAN, DR, DIP, sygn. 202/III-82, *Imperium Słowiańskie „Nowej Polski”*, sprawozdanie tygodniowe nr 7/42, 28 I 1942, s. 51; *Program terytorialny Polski*, „Nowa Polska”, 20 IX 1941, nr 10, s. 177; *Rewolucje polskiego realizmu*, „Nowa Polska”, 31 VIII 1942, s. 169; *Uderzenie jako cel i środek*, „Do Broni”, 15 IV 1942, nr 6, s. 1–2; *Idea wielkiego pokolenia*, „Do Broni”, 20 V 1942, nr 8, s. 1; *Międzymorze bałtycko-czarnomorskie*, „Do Broni”, 29 VI 1942, nr 11, s. 5; *Słowa i czyny*, „Do Broni”, 11 VIII 1942, nr 14, s. 1–2; *Ku imperium*, „Do Broni”, 25 VIII 1942, nr 15, s. 1–2; *Nam nie wystarczy niepodległość*, „Do Broni”, 18 XI 1942, nr 19, s. 1; *Dlaczego musimy walczyć o granice*, „Do Broni”, 16 XII 1942, nr 21, s. 2; *Imperium to jedność Słowian – w jedności siła*, „Do Broni”, 8 XII 1943, nr 12, s. 1. Zob. Dudek, Pytel 1990: 125–127.

<sup>30</sup> *Gdzie jest ziemia*, „Do Broni”, 17 VI 1942, nr 10, s. 5; *Sprawa słowacka*, „Biuletyn Słowiański”, 15 V 1943, nr 4, s. 1–3.

<sup>31</sup> *Sanckje polityczne*, „Pobudka”, listopad 1941, nr 7, s. 19–20.

<sup>32</sup> *Odpowiedzialność materialna*, „Pobudka”, listopad 1941, nr 7, s. 21–26; *Wina i kara ludności niemieckiej w Polsce*, „Pobudka”, sierpień 1942, nr 7, s. 14–18.

<sup>33</sup> *Polska a małe narody*, „Pobudka”, luty 1942, nr 2, s. 11–16; *Światła i cienie konfederacji*, „Pobudka”, lipiec 1942, nr 6, s. 28–32; *Polska w nowej Europie*, „Głos Polski”, 7 IV 1943, nr 7, s. 2.

<sup>34</sup> *O słuszne granice Polski*, „Słowa Prawdy”, 1944, s. 65–66.

<sup>35</sup> *Polska i Czechy*, „Zryw”, 15 VI 1942, nr 4, s. 1–3; *Rozmowy Sikorski–Beneš*, „Zryw”, 15 VI 1942, nr 4, s. 6; *Wspólny Dom*, „Zryw”, 1 I 1943, nr 13, s. 4–6; *Problemy Europy Środkowej. Zagadnienie atrakcyjności Polski*, „Zryw”, 10 V 1943, nr 21, s. 1–3.

Obodrytów i Pomorzan przed cesarstwem niemieckim. Ponieważ nie połączyli obu państw, doprowadziło to do wyłączenia Słowian między Łabą i Odrą, utraty niepodległości przez Czechy i Polskę, a także odepchnięcia tej drugiej od Odry i Bałtyku<sup>36</sup>. Ruch „Miecza i Pługa” uważał, że wobec imperializmu Niemiec i ZSRR należało zrezygnować z państwa narodowego na rzecz Imperium Słowiańskiego na wzór jagielloński<sup>37</sup>. Konfederacja polsko-czechosłowacka razem z Łużycami byłaby jego załącznikiem i centrum unii środkowoeuropejskiej<sup>38</sup>.

### Ugrupowania katolicko-narodowe

Front Odrodzenia Polski (dalej FOP) widział ratunek dla narodów słowiańskich przed Niemcami i ZSRR w polskim imperium opartym na zasadach chrześcijańskich<sup>39</sup>. Polska miała prawo do ziem zabranych jej siłą nad Odrą i Pregolą<sup>40</sup>. FOP popierał powołanie państwa łużyckiego i wspólną walkę z Niemcami. Naród serbołużycki nad Nysą Łużycką i Soławą, przez wieki germanizowany i bliski Polsce kulturowo i językowo, miał prawo powrotu do rodziny słowiańskiej i odzyskania zgermanizowanej części swojej ludności. FOP proponował powołanie Komitetu Przyjaciół Serbołużyczan<sup>41</sup>. W styczniu 1943 roku ogłosił plan *Zabezpieczenie pokoju a wschodnie granice Niemiec*<sup>42</sup>. W pierwszej części *Bałtyk i Dunaj – Zabezpieczenie Pokoju w Europie* postulował utworzenie bloku państw od

<sup>36</sup> *Idea Polski*, „Zryw”, 18 III 1943, nr 18, s. 1–3.

<sup>37</sup> *Jaki powinien być polski imperializm?*, „Miecz i Pług”, 18 VIII 1940, nr 17, s. 1–3; 11 listopada, „Miecz i Pług”, 14 XI 1942, nr 19, s. 3–5; *Synteza działalności politycznej Ruchu Miecz i Pług*, „Miecz i Pług”, 1 IX 1943, nr 29, s. 2–5; *Widmo zagłady małych narodów Europy Środkowej*, „Wiadomości Codzienne”, 23 IV 1943, nr 94, s. 2; *Zjednoczone Organizacje Miecza i Pługa*, „Wiadomości Codzienne”, 7 VII 1943, nr 144, s. 1; AAN, Ruch „Miecz i Pług”, sygn. 208/1, *Deklaracja ideowa Ruchu Miecz i Pług*, 1943, s. 3–4; *Program Ruchu „Miecz i Pług”*, 1943, s. 4–5.

<sup>38</sup> *Droga do wielkości wymaga wielkości*, „Miecz i Pług”, 10 V 1942, nr 13, s. 8; *Inwazja na Zachodzie*, „Miecz i Pług”, 1–10 VI 1944, nr 52, s. 4–5.

<sup>39</sup> *Deklaracja programowa FOP*, nr 37 (Przybysz 1992: 142); *Misja narodu – misja Polski*, „Prawda”, październik 1942, s. 2; *O ducha ofensywy*, „Prawda”, listopad 1942, s. 4.

<sup>40</sup> *Przestrzeń życiowa i przestrzeń działania*, „Prawda”, styczeń 1943, s. 3.

<sup>41</sup> *Rewanż Słowiańszczyzny*, „Prawda”, styczeń 1943, 4–5; *Biuletyn Słowiański*, „Prawda Dnia”, luty 1943, s. 10.

<sup>42</sup> *Zabezpieczenie pokoju a wschodnie granice Niemiec*, „Dodatek Prawdy”, styczeń 1943, s. 1–5.

Bałtyku po Bałkany na czele z Polską, aby hamować ekspansję Niemiec i ZSRR. We współpracy ze Skandynawią straciłyby one dostęp do Bałtyku. W drugiej części *Zaodrze*<sup>43</sup> i *Zaodrze Wieligrodzkie, czyli Meklemburskie*<sup>44</sup> przedstawił wizję przywrócenia Słowiańszczyźnie zachodniej zgermanizowanych ziem słowiańskich, położonych między Odrą i Nysą Łużycką a Łabą oraz Bałtykiem a Czechami. W skład Zaodrza wchodziły: ziemia wieligrodzka (Meklemburgia), ziemia braniborska (Brandenburgia), ziemia lubuska, Górne i Dolne Łużyce. Niemcy straciłyby na rzecz Polski wyspy Rugię, Uznam i Wolin, ziemie po lewej stronie Odry i Nysy Łużyckiej od Zalewu Szczecińskiego wzdłuż rzeki Wkry (Uecker) do granicy Brandenburgii z Meklemburią (ziemia ukrzańska – Ueckermark), ziemię lubuską od Wrzecienia (Wriezen) do kanału Odra–Sprewa oraz Dolne i Górne Łużyce (autonomia, unia z Polską) do granicy z Czechami. Ziemia braniborska i wieligrodzka znalazłyby się pod kontrolą międzynarodową i Polski. Degradacja Berlina i oderwanie tych terenów od Niemiec były polską misją dziejową (granica duńsko-polska). Czechy kontrolowałyby Saksonię. Rycerski Zakon Krzyża i Miecza uważał, że położenie geopolityczne, tradycja i charakter narodu predestynowały Polskę do misji odrodzenia narodów katolickich i zjednoczenia ludów słowiańskich w Europie Środkowej<sup>45</sup>. Trwały i sprawiedliwy pokój wymagał, aby wszystkie ziemie słowiańskie zostały uwolnione od Niemców<sup>46</sup>.

### Ugrupowania katolicko-społeczne

Stronnictwo Pracy uważało, że ziemia lubuska i Łużyce w ramach Polski osłaniałyby Pomorze, Śląsk i Czechy przed Niemcami<sup>47</sup>. Polska

<sup>43</sup> Ibidem, s. 5–10.

<sup>44</sup> W celu uzasadnienia odłączenia Meklemburgii, Brandenburgii, ziemi lubuskiej, Dolnych i Górnych Łużyc od Niemiec Polska i Czechosłowacja powołałyby Komisję Rewindykacji i Rezerwatów dla Ziem Słowiańskich we Wschodnich Niemczech. Dla opinii międzynarodowej opracowywałyby materiały o ich słowiańskiej tradycji. W Niemczech powstałyby rezerwy kultury słowiańskiej wszędzie tam, gdzie występowały osady słowiańskie (ibidem, s. 10–12).

<sup>45</sup> *O nowy cud nad Wisłą*, „Polska Zbrojna Moralnie”, 20 X 1941, nr 1, s. 10–11; *Pod sztandarem Chrystusa*, „Polska Zbrojna Moralnie”, 24 XII 1941, nr 3, s. 3.

<sup>46</sup> *Pokój narodom dobrej woli*, „Polska Zbrojna Moralnie”, 24 XII 1941, nr 3, s. 10–11.

<sup>47</sup> *Ich walka podziemna*, „Głos Warszawy”, 15 XI 1941, nr 45, s. 2; *Zachodnia granica Polski*, „Reforma”, 7 II 1943, nr 4, s. 1–3; *Wracamy nad Odrę*, „Reforma”, 20 IX 1943, nr 10, s. 6–7.



uratowałyby Serbołużyczan przed wynarodowieniem, a tych, którzy ulegli już germanizacji, poddałyby reslawizacji<sup>48</sup>. Strategiczne granice od strony Niemiec umożliwiłyby Polsce i Czechosłowacji powołanie federacji środkowoeuropejskiej<sup>49</sup>. Unia podkreślała, że Polska wróciłaby nad Odrę i Nysę Łużycką, aby zgermanizowanych Pomorzan i Połabian zjednoczyć z narodem polskim<sup>50</sup>. Wracając na Pomorze, Śląsk, nad Bałtyk i Morze Czarne, Polska utworzyłaby imperium narodów słowiańskich jako Rzeczpospolitą z Czechami, Łużycami, Litwą, Rusią, Słowacją, Słowenią, Chorwacją, a z pozostałymi narodami słowiańskimi nawiązałaby ścisłą współpracę, ale bez Rosji<sup>51</sup>. Znak (Związek Odrodzenia Narodowego) chciał pięćdziesięciu lat okupacji i rozbitcia Niemiec, które oddałyby Polsce ziemie do Odry i Nysy Śląskiej oraz Rugię, Uznam i Wolin. Czechy dostałyby Górne i Dolne Łużyce, które byłyby częścią związku środkowoeuropejskiego<sup>52</sup>. Niemcy zostaliby wysiedleni z Łużyc, Polski i Czech. Z powodu małej liczby Serbołużyczan zostaliby oni sprowadzeni na swoje ziemie etniczne i z powodów historycznych związani z Czechami (autonomia lub protektorat). Na straży ich praw stałaby Rada Związkowa. Czesi, Serbołużycanie i Słowacy porozumieliby się w sprawach państwowych<sup>53</sup>. Za Łużyce Czechy oddałyby Węgrom Ruś Podkarpacką<sup>54</sup>.

---

<sup>48</sup> *Zachodnia granica Polski*, „Reforma”, 7 II 1943, nr 4, s. 2–3.

<sup>49</sup> *Polska i Czechy*, „Głos Warszawy”, 15 XI 1941, nr 45, s. 7; *Nowy układ sił w Europie Środkowej*, „Reforma”, 20 XI 1942, nr 2, s. 5; *Deklaracja Stronnictwa Pracy*, „Reforma”, 10 IV 1944, nr 3, s. 5–7; *Jedyna droga*, „Reforma”, 31 V 1944, nr 7, s. 1–2.

<sup>50</sup> *Wojsko narodowe*, „Warta”, 13 VII 1941, nr 21, s. 1; *Przeciw Niemcom i Rosji*, „Naród”, 30 XI 1941, nr 24, s. 51; *Bałtyk polskim*, „Mare Nostrum”, „Naród”, 15 VII 1942, nr 11, s. 153; *Tragiczny problemat*, „Naród”, 15 VIII 1942, s. 179.

<sup>51</sup> *Rosja i Niemcy*, „Warta”, 18 V 1941, nr 14, s. 1; *Polska walczy o swą wielkość*, „Warta”, 10 VIII 1941, nr 25, s. 1–2; *Modlitwa Bojowca*, „Warta”, 1 VI 1941, nr 16, s. 1–2; *Kde domov můj*, „Nakazy”, 8 XI 1943, nr 36, s. 1; *Przed nową mapą Europy*, „Naród”, 20 I 1942, nr 2, s. 74; AAN, KGAK, SN, sygn. 206/18, *Kryzys ustrojowy Europy*, 1945, s. 201–202.

<sup>52</sup> *Polska to nie Dmowski lub Piłsudski*, „Znak”, 24 XII 1941, nr 41, s. 2–3; *Straszak panslawizmu*, „Polska Odrodzona”, kwiecień 1944, nr 2–3, s. 1–4; *Rzesza Niemiecka musi zniknąć*, „Polska Odrodzona”, 24 X 1944, nr 5, s. 9–12.

<sup>53</sup> *Rzesza Niemiecka musi zniknąć*, „Polska Odrodzona”, 24 X 1944, nr 5, s. 10–11.

<sup>54</sup> *Zagadnienie Bloku Środkowo-Europejskiego*, cz. 2, „Polska Odrodzona”, 23 V 1942, nr 2, s. 6; *Zadanie naszego pokolenia*, „Polska Odrodzona”, 24 X 1942, nr 5, 1–2; *U kresu wędrówki*, „Polska Odrodzona”, luty 1943, nr 1–2, s. 1–3.

## Ruch ludowy

Stronnictwo Ludowe uważało, że trwały pokój w Europie Środkowej wymaga ograniczenia Niemiec na zachodzie do Renu, a na wschodzie do Odry i Nysy Łużyckiej i ich podziału oraz okupacji<sup>55</sup>. Czesi objęliby Dolny Śląsk do ujścia Nysy Łużyckiej do Odry, zajmując się problemem Łużyc. W zamian Zaolzie zostałyby przy Polsce<sup>56</sup>. Konfederacja polsko-czechosłowacka byłaby podstawą antyniemieckiego związku narodów słowiańskich Europy Środkowej<sup>57</sup>. Związek Pracy Ludowej „Orka” domagał się zwrócenia wszystkich ziem słowiańskich Słowianom, łącznie z Łużycami. Polacy, Czesi i Słowacy stworzyliby wspólne państwo zachodniosłowiańskie, do którego mogliby wejść Słowianie wschodni bez Rosjan. Na południu zjednoczyliby się Słowianie bałkańscy<sup>58</sup>.

## Grupy piłsudczyków

Za agresję, okupację niemiecką i wkład Polski w wojnę Grupa Olgierda żądała od Niemiec ziem do Odry<sup>59</sup>. Ale dawne ziemie piastowskie były od ośmiu wieków niemieckie, a polonizacja „słowiańskich” Niemców była mało prawdopodobna. Spadek po Jagiellonach był dla nich równie ważny, jak ten po Piastach<sup>60</sup>. Konfederacja polsko-czechosłowacka zorganizowałaby blok państw w Europie Środkowej przeciwko Niemcom i unię z narodami wschodnimi wobec imperializmu ZSRR<sup>61</sup>. Racją stanu dla Konwentu Organizacji Niepodległościowych była granica zachodnia na Bramie Łu-

<sup>55</sup> *Międzynarodowa współpraca gospodarcza*, „Przebudowa”, listopad 1941, nr 8, s. 7; *Cele wojenne i zachodnie granice Polski*, „Polska Ludowa”, kwiecień 1943, nr 1, s. 12–14; AAN, SL, sygn. 200/2, *Deklaracja Ideowo-Programowa Ruchu Ludowego*, luty 1944, s. 5a.

<sup>56</sup> *Cele wojenne i zachodnie granice Polski*, „Polska Ludowa”, kwiecień 1943, nr 1, s. 11–12.

<sup>57</sup> *Problem unii gospodarczej polsko-czeskiej*, „Przebudowa”, luty 1942, nr 2, s. 1–3.

<sup>58</sup> *Deklaracja ideowo-programowa*, „Orka”, kwiecień 1942, nr 1, s. 4, 7–10.

<sup>59</sup> *Różniczkowanie, wzajemne przenikanie się świata; Zagadnienia ustrojowo-organizacyjne*, „Polska Walczy”, 12 III 1942, nr 5, 1–3; *Rola Polski w budowie powojennego świata*, „Polska Walczy”, 8 X 1942, nr 18, 1–2; *Walka o Polskę*, „Polska Walczy”, 22 XI 1942, nr 21, s. 3.

<sup>60</sup> *Świat pracy – spadkobiercą Jagiellonów*, „Polska Walczy”, 24 I 1942, nr 2, s. 1–4; *Nasza linia dziejowa*, „Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej”, marzec 1942, nr 12, s. 4–5.

<sup>61</sup> *Powrót do Europy*, „Polska Walczy”, 17 V 1943, nr 9, s. 8.

życko-Szczecińskiej<sup>62</sup>. Ochronę przed sąsiednimi mocarstwami widział on w związku Polski z Czechami i Łużycami (Słowacja w unii z Węgrami) oraz w unii z państwami wschodnimi<sup>63</sup>. Niemiecka agresja w 1939 roku odnowiła, zdaniem Obozu Polski Walczącej, problem zagrabionych ziem słowiańskich. Polska miała, zdaniem jego członków, obowiązek upomnieć się o Serbołużyczan, dążących do niepodległości od I wojny światowej. OPW domagał się od rządu wsparcia serbołużyckich postulatów na konferencji pokojowej<sup>64</sup>. Polska powinna przesunąć granicę z Niemcami do ich ziem i reslawizować Niemców pochodzenia słowiańskiego<sup>65</sup>. Niemcy zostaliby usunięci z Europy Środkowej<sup>66</sup>. Posłannictwem miało być stworzenie polskiego bloku z Czechami, Słowacją i Węgrami oraz unii z Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami w ramach jednej państwowości<sup>67</sup>. Zdaniem Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”, ścisła współpraca Polski, Czechosłowacji i Jugosławii powstrzymałaby Niemcy przed kolejną ekspansją na wschód. Polska zajęłaby ziemie niemieckie do Odry, a Czechy – Łużyce<sup>68</sup>.

### Ugrupowania centrowe

Ustanawianie zachodniej granicy za prawym brzegiem Odry i Nysy Łużyckiej Polska Niepodległa nazywała „papierową zdobyczością”

---

<sup>62</sup> *Granice Polski*, „Dziś i Jutro”, 15–28 II 1942, nr 19–20, s. 45; *Prusy Wschodnie*, „Dziś i Jutro”, 29 IV 1942, nr 24, s. 121; *Bilans czterolecia 1939–1943. Perspektywy i możliwości*, „Myśl Państwowa”, 29 XI 1943, nr 51, s. 10–12.

<sup>63</sup> *Front wschodni*, „Myśl Państwowa”, 5 II 1942, nr 11, s. 3–5; *Federacja czesko-polska*, „Myśl Państwowa”, 5 II 1942, nr 11, s. 7.

<sup>64</sup> *Nie zapominajcie o nas*, „Polska”, 3 XII 1942, s. 4.

<sup>65</sup> *Nie doceniamy możliwości naszej ekspansji na zachód*, „Polska”, 25 II 1942, s. 2.

<sup>66</sup> *Ziemia bez Niemców*, „Polska”, 5 VI 1942, s. 3–4; *W sprawie granic zachodnich*, „Polska”, 6 V 1943, nr 16, s. 8; *Co zrobić z Niemcami*, „Polska”, 4 V 1944, nr 18–19, s. 3.

<sup>67</sup> *Zadania polskiej polityki zagranicznej*, „Polska”, 8 X 1942, s. 3–4; *Nasza obecna sytuacja strategiczna i geopolityczna*, „Dekada”, 10 IV 1943, nr 1, s. 3; *Problem wschodni w polskiej polityce*, „Przegląd Polityczny”, październik 1942, nr 7, s. 11.

<sup>68</sup> AAN, KGAK, Oddział II Informacyjno-Wywiadowczy (OIW), sygn. 203/III-36, *Polska między narodami*, deklaracja ideowa Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”, s. 156; ChOW „Raclawice”, sygn. 211/1, *Deklaracja w sprawie warunków Polski przy kapitulacji Niemiec*, III zjazd delegatów ChOW „Raclawice”, Warszawa, 20 II 1944, s. 30–32.

i „fantazjowaniem politycznym” obozu narodowego<sup>69</sup>. Wyjątkiem byłoby zajęcie przez Polskę ziemi lubuskiej i Dolnych Łużyc. Zgermanizowani Słowianie wróciliby do polskości<sup>70</sup>. Łużyce cieszyłyby się autonomią w Polsce, która z Czechosłowacją zbudowałaby Wielką Słowiańszczyznę w Europie Środkowej bez Niemców<sup>71</sup>. Historia narodu serbołużyckiego była dowodem żywotności i walki z germanizacją oraz nienawiści i zbrodni Niemców przeciwko Słowiańszczyźnie zachodniej. Obowiązkiem Polski była obrona praw narodowych i do samostanowienia Serbołużyczan na konferencji pokojowej<sup>72</sup>. Polski Związek Wolności dążył do niezależności Polski i Słowiańszczyzny od sąsiednich mocarstw, powrotu wynarodowionych Słowian do wspólnoty słowiańskiej oraz Unii Państw i Narodów Słowiańskich<sup>73</sup>. Postulował ustanowienie granicy na zachodzie jak za Bolesława Chrobrego: Rugia, Odra, ziemia lubuska, Nysa Łużycka, Łużyce z Budziszynem<sup>74</sup>. Z niewoli niemieckiej do macierzy wróciliby Mazurzy, Warmiacy, Łużycanie, zniemczeni Polacy i Słowianie. W imię braterstwa słowiańskiego „stopiliby się z narodem polskim w twórczej pracy” dla wielkości Polski i Słowiańszczyzny. Na konferencji pokojowej Polska broniłaby „uciśnionych narodów słowiańskich”.

<sup>69</sup> *Przegląd prasy polskiej recenzje*, „Jutro PN”, 27 II 1942, nr 8–9, s. 4.

<sup>70</sup> *Nad Odrę i Bałtyk*, „Jutro PN”, 13 VI 1941, nr 100, s. 1–3; *Polski Bałtyk*, „Jutro PN”, 19 XII 1942, nr 35, s. 3–4.

<sup>71</sup> *Konfederacja polsko-czechosłowacka*, „Jutro PN”, 6 II 1942, nr 6, s. 1; *List otwarty Serbo-Łużyczan; Sprawa Serbo-Łużycka*, „Jutro PN”, 10 IV 1943, nr 14, s. 1–3.

<sup>72</sup> *Sprawa Serbo-Łużycka*, „Jutro PN”, 10 IV 1943, nr 14, s. 2–3.

<sup>73</sup> *Nasz program*, „Radło”, 30 XII 1942, nr 1–6, s. 4–5; *Cele Polskiego Związku Wolności*, „Radło”, marzec 1943, nr 3, s. 1; *Polska orientacja słowiańska*, „Radło”, styczeń 1944, nr 1, s. 8–10; *Konfederacja polsko-czechosłowacka*, „Głos Prawdy”, 27 I 1942, nr 140, s. 75; DR, DIP, Sekcja Zachodnia, sygn. 202/III-148, *Polski Związek Wolności, Zagadnienie czechosłowackie, konferencja zachodnia*, Warszawa 9 I 1944, s. 352–353.

<sup>74</sup> *Związek pierwszych państw słowiańskich*, „Radło”, 30 XII 1942, nr 1–6, s. 7–9; *Cele Polskiego Związku Wolności*, „Radło”, marzec 1943, nr 3, s. 1–2; AAN, DR, DIP, SZ, sygn. 202/III-148, *Zebranie PZW 9 I 1944 w Warszawie poświęcone zagadnieniom polskich Ziemi Zachodnich*, s. 343a–347; *Misja dziejowa Polski na zachodzie, Współpraca ze Słowianami Zachodnio-południowymi, Rola Polski jako ośrodka Słowiańszczyzny Zachodniej, konferencja zachodnia*, Warszawa 9 I 1944, s. 349–351.

## Ugrupowania lewicowo-centrowe

Powstanie Wielkich Łużyc Stronnictwo Demokratyczne odbierało jako polski sen o potęgę, podobnie jak ustanowienie granicy na Dnieprze. Ze względów historycznych i bezpieczeństwa ziemie Piastów należały się Polsce. Ale masowe wysiedlanie dziesięciu milionów Niemców i polska kolonizacja byłyby powtórzeniem niemieckich wypędzeń w Europie<sup>75</sup>. Granice na Odrze i Nysie Łużyckiej były – według Stronnictwa Demokratycznego – programem nierealnym i politycznym, grożącym niemieckim odwetem<sup>76</sup>. Zważywszy na międzynarodową pozycję Polski i jej straty wojenne, wysuwanie go byłoby brakiem realizmu<sup>77</sup>. Jednak Polskie Stronnictwo Demokratyczne domagało się odebrania Niemcom ziem słowiańskich do Odry i Nysy Łużyckiej oraz Łużyc, a na północy – wybrzeża bałtyckiego od Prus Wschodnich po ujście Odry, zajętych przez Chrobrego i Krzywoustego, aby zatrzymać niemiecki pochód na wschód. Zgermanizowana ludność słowiańska wróciłaby na „łono narodu polskiego”<sup>78</sup>.

## Lewica niepodległościowa

Za samostanowieniem Łużyc były ugrupowania, które propagowały granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz ideę imperialną i słowiańską. Dlatego też lewica niepodległościowa nie odnosiła się do sprawy łużyckiej. Grupy Płomień i Światło sprzeciwiały się granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w obawie przed niemieckim rewizjonizmem, zależnością Polski od mocarstw i wzrostem znaczenia obozu narodowego<sup>79</sup>. Programy powiększania Polski, mocarstwowości, imperium i jej misji dziejowej w Europie Środkowej grupa Gwardia określała patriotyczną licytacją,

---

<sup>75</sup> *Sprawa granic*, „Myśl Społeczno-Polityczna”, kwiecień 1941, nr 3, s. 3–5; *Zarys programu nowoczesnego państwa*, „Nowe Drogi”, 10 X 1942, nr 13, s. 4; *O dobrą granicę z Niemcami*, „Nowe Drogi”, 1 IV 1943, nr 20, s. 2–4.

<sup>76</sup> *O dobrą granicę zachodnią z Niemcami*, „Nowe Drogi”, 1 V 1943, nr 21, s. 3–5.

<sup>77</sup> *Realizm... nierealny*, „Nowe Drogi”, 5 VIII 1943, nr 23–24, s. 7; *Straty ludzkie*, „Nowe Drogi”, 7 II 1944, nr 1, s. 3–7.

<sup>78</sup> *Wielki Plan rady ministerialnego*, „Tygodnik Polski”, 26 VI 1943, nr 14, s. 2–3; *Na progu zwycięstwa*, „Tygodnik Polski”, 16 VIII 1943, nr 20, s. 2; *Polska a basen środkowoeuropejski*, „Tygodnik Polski”, 8 XI 1943, nr 34, s. 1–2.

<sup>79</sup> *Sprawa Odry i Nissy*, „Młodzież Socjalistyczna”, kwiecień–maj 1944, nr 4, s. 13–16.

wynikającą z wojennej traumy<sup>80</sup>. Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość uważała je za szkodliwą utudę i podkreślała, jakim problem będzie wysiedlenie Niemców z terenów do Odry i Nysy Łużyckiej. Gwarancje bezpieczeństwa widziała w Związku Wolnych Ludów Europy i federacji z sąsiadami znajdującymi się pomiędzy Niemcami i ZSRR<sup>81</sup>. Sprawą serbołużycką mieli zająć się Czesi (Kuberski, Pałys 2005: 38). Polscy socjaliści (Robotnicza Partia Polskich Socjalistów) odrzucali polski nacjonalizm, imperializm i granice strategiczne<sup>82</sup>. Opowiadali się za Polską Ludową w socjalistycznej i federacyjnej Europie Wolnych Ludów razem z Niemcami i Rosjanami<sup>83</sup>. Z sąsiednimi narodami słowiańskimi syndykaliści chcieli mieć przyjazne stosunki na zasadzie federacji regionalnej jako części przyszłych Stanów Zjednoczonych Europy<sup>84</sup>. Ich zdaniem prawo do wolności miały wszystkie narody bez względu na

<sup>80</sup> *Sen o kajdanach czy o szpadzie*, „Gwardia”, grudzień 1941, nr 19, s. 50–51.

<sup>81</sup> *Droga Polski*, „WRN”, 16–29 XI 1941, nr 79, s. 167; AAN, ZPKP, *Wolność Równość Niepodległość*, sygn. 205/1, *Program Polski Ludowej*, Warszawa 1941, s. 7a; *Proletariusze wszystkich krajów łączcie się*. *Towarzysze i Towarzyski*, kwiecień 1944, s. 18.

<sup>82</sup> *Zjednoczeniowcy i rozbijacze*, „Barykada Wolności”, 27 IX 1940, nr 18, s. 11; *Czy powrót do granic z 1939 r.*, „Barykada Wolności”, 18 I 1942, nr 80, s. 27–28; *Trzeba wybierać*, „Robotnik”, 15 XI 1942, nr 98, s. 1–3.

<sup>83</sup> *Stany Zjednoczone Europy Socjalistycznej*, „Barykada Wolności”, sierpień 1940, nr 11, s. 7; *O co toczy się wojna*, „Barykada Wolności”, 1 XII 1940, nr 23, s. 38; *Nasza idea socjalizmu*, „Barykada Wolności”, 15 XII 1940, nr 25, s. 57; *Zjednoczone Stany Europy* (fragment książki *Socjologia w gorączce*), „Barykada Wolności”, 11 VIII 1941, nr 59, s. 227; *Stany Zjednoczone Europy i doświadczenia Ligi Narodów*, „Barykada Wolności”, 24 VIII 1941, nr 61, s. 193; AAN, ZPKP, RPPS, sygn. 196/1, *Program Robotniczej Partii Polskich Socjalistów*, 1943, s. 4a–5; *Prosta droga i błędne ścieżki*, „Robotnik”, 14 XII 1942, nr 99, s. 1; ZNO, Papiery Kazimierza Sosnkowskiego (PKS), sygn. 16543/II/t.2, A. Próchnicki, *Przełom społeczny w Polsce*, s. 295.

<sup>84</sup> *Cele wojenne Polski*, „Droga Wolności”, 15 XII 1940, nr 6, s. 6–7 (Syndykalistyczna Organizacja „Wolność”); *Chcemy Polski wielkiej, mądrej, sprawiedliwej*, „Myśl – Pismo Młodych”, maj 1942, nr 6, s. 1–2 (Związek Syndykalistów Polskich); *Jesteśmy patriotami*, „Walka Ludu”, 10 V 1942, nr 11, s. 1–2; *Wolna Ludzkość na Wolnej Ziemi*, „Walka Ludu”, 1 IX 1942, nr 14, s. 4–5; *O federacji ludów Europy*, „Walka Ludu”, 12 IX 1942, nr 15, s. 2–3; *O federacji ludów Europy*, „Walka Ludu”, 26 IX 1942, nr 16, 3–4; AAN, S-LPP „Wolność”, sygn. 211/14, *Zarys programu Socjalistyczno-Ludowej Partii Polski „Wolność”*, 1943, s. 1–3; NSZ, sygn. 207/19, *Lud w walce o wolność*, Polscy Syndykaliści, 1944, s. 70–71.

liczebność i wielkość zajmowanego obszaru, jeśli tylko miały świadomość odrębności narodowej, jak Katalończycy, Baskowie czy Serbołużycanie<sup>85</sup>.

### Polscy komuniści

Od 1941 roku ZSRR budował na idei słowiańskiej jedność narodów słowiańskich w walce z Niemcami<sup>86</sup>. W Moskwie powstał Komitet Wszechsłowiański (Batowski 1946a; Fertacz 1991: 65–74). Na corocznych wiecach sekcje narodowe wychwalały politykę Stalina, Armię Czerwoną i jedność polityczną i militarną narodów słowiańskich na czele z ZSRR<sup>87</sup>. Słowiańskie braterstwo broni miało tworzyć po wojnie system bezpieczeństwa oparty na dwustronnych umowach z ZSRR<sup>88</sup>. W Polsce idea słowiańska miała zastąpić ideę jagiellońską<sup>89</sup>. Od 1941 roku polscy komuniści w ZSRR upominali się o prawo Łużyc do niezależności. W memoriale z 1943 roku głosili, że bezpieczeństwo ze strony Niemiec gwarantowało Polsce szerokie porozumienie narodów słowiańskich, które zapewniało jej i Słowiańszczyźnie granicę strategiczną przebiegającą przez ziemie zachodnie na prawym brzegu Odry oraz cały Śląsk i Łużyce. Podkreślali też konieczność zwalczania niemieckiego „gwałtu imperialistycznego” i socjalnego

---

<sup>85</sup> *Polska skonfederowana*, „Droga Wolności”, grudzień 1940, nr 5, s. 1–3; *Jesteśmy patriotami*, „Walka Ludu”, 10 V 1942, nr 11, s. 1–2; *O federacji ludów Europy*, „Walka Ludu”, 12 IX 1942, nr 15, s. 2–3.

<sup>86</sup> AAN, ZPP, sygn. 216/2, mjr W. Sokorski, *Cele i zadania Związku*, protokół zjazdu Związku Patriotów Polskich, Moskwa, 10 VI 1943, s. 8; *Deklaracja ideowa ZPP w ZSRR*, s. 89; sygn. 216/4, B. Drobner, *Projekt polska polityka zagraniczna*, s. 28; *Marszałek Tito w Komitecie Wszechsłowiańskim w Moskwie*, „Wolna Polska”, 19 IV 1945, nr 15, s. 1; *Przyjaźń narodów słowiańskich* („Prawda”, 31 V 1945) „Rzeczpospolita”, 1 VI 1945, nr 144, s. 3.

<sup>87</sup> AAN, Wszechsłowiański Komitet w Wielkiej Brytanii, sygn. 220/21, *Wszechsłowiański Kongres w Moskwie*, 11–12 VIII 1941, s. 1–10; *II Kongres Wszechsłowiański w Moskwie*, 4 IV 1942, s. 11–19; *Wszechsłowiańskie Komitety w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii*, s. 21; KG AK, BIP, sygn. 203/VII-62, *III Kongres Narodów Słowiańskich w Moskwie*, 9 V 1943, s. 128; *Metody i cele sowieckiej okupacji w Polsce, Idea Wszechsłowiańska ideą pomocniczą*, „Dokumenty Chwili”, 1945, nr 3, s. 145–146; sygn. 202/III-73, *Wiec czechosłowackiej sekcji Komitetu Wszechsłowiańskiego*, Radio Moskwa, serwis 362/42, 15 III 1944, s. 6; *Artykuł Andrzeja Witosa*, Radio Moskwa, serwis 362/42, 15 III 1944, s. 5.

<sup>88</sup> *Konfederacja z rządem polskim czy bezpieczeństwo narodów*, „Mladé Československo”, 1 II 1942, nr 3, s. 5–7.

<sup>89</sup> *Skończmy z wrogami narodu polskiego*, „Czerwony Sztandar”, 6 II 1945, nr 26, s. 1; *Zarys polskiej polityki*, „Rzeczpospolita”, 6 VIII 1944, nr 4, s. 2.

na ludności słowiańskiej. Rewindykacja ziem Pomorzan i Łużyczan miała, ich zdaniem, uzasadnienie moralne oraz zapewnione poparcie ZSRR<sup>90</sup>. W lipcu 1944 roku na spotkaniu ze Stalinem delegacja Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej proponowała przejście Łużyc przez Polskę (Kuberski, Pałys 2005: 47).

Od 1944 roku prasa komunistyczna na zajmowanych przez Armię Czerwoną ziemiach polskich pisała o prawie Łużyc do niepodległości lub autonomii w ramach Polski lub Czechosłowacji, szczególnie w czasie bitwy o Łużyce w kwietniu i maju 1945 roku, toczonej przez radzieckie i polskie wojska (Marciniak 1994: 110–111). W 1944 roku powstał Komitet Słowiański w Bułgarii, a w 1945 roku w Czechosłowacji, Jugosławii, Polsce i na Łużycach (Mildner 1946). Polski Komitet Słowiański w Warszawie upominał się o prawa Serbołużyczan<sup>91</sup>. Henryk Batowski uważał, że skoro II wojna światowa była walką o istnienie narodów słowiańskich, a zwycięstwo nad Niemcami rozpoczęło słowiańską erę w dziejach Europy, to niepodległość narodu serbołużyckiego była sprawą honoru zwycięskich państw słowiańskich. Dla Polski i Czechosłowacji jego niepodległość miała ogromne znaczenie pod względem bezpieczeństwa. Było wręcz obowiązkiem państw słowiańskich powołanie państwa łużyckiego. Batowski (1946b) podkreślał, że podział na Dolne i Górne Łużyce miał znaczenie regionalne, a nie narodowe, ponieważ na obu obszarach mieszkał jeden naród serbołużycki (por. Mildner 1946; Faške 1994; Malinkowa 1994; Rothland 1994)<sup>92</sup>. Sprawą serbołużycką w Polsce interesowały się: Polski Związek Zachodni, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Łużyckiej, Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc „Prołuż” (nawiązujący do konspiracyjnego Polskiego Ruchu Obrony „Prołuż”), Akademickie Stowarzyszenie Łużyczan Studentów Wyższych Uczelni Wrocławia „Lusatia”, a także Wojewódzkie Rady Narodowe na Ziemiach Odzyskanych (Marciniak 1994: 111–112; Pałys 2000). Komunistyczny rząd w Polsce wspierał finansowo i propagandowo prołużyckie inicjatywy społeczne, ale sam się nie angażował. Polski

<sup>90</sup> AAN, KGAK, BIP, sygn. 203/VII-62, Memoriał Pierwszego Komitetu Inicjatywy Narodowej, *Do Polskich Stronnictw Politycznych i Wszystkich Polaków*, grudzień 1943, s. 386–397.

<sup>91</sup> Z powodów plemiennych, historycznych, politycznych, kulturalnych, językowych i geopolitycznych (Brama Łużycka – niemiecka ekspansja na wschód) po wojnie Łużyce powinny zostać włączone do Polski. Żołnierze II Armii Wojska Polskiego, jak za Bolesława Chrobrego, wyzwolili Łużyce spod niemieckiej okupacji (Modelska 1946a; 1946b).

<sup>92</sup> W 1912 r. powstała Domowina (Związek Serbów Łużyckich) na czele z Arnoštem Bartem, która odegrała główną rolę w rozbudzaniu świadomości narodowej Serbołużyczan (Marciniak 1995).



poseł w Pradze, Stanisław Wierbłowski, proponował władzom czechosłowackim zajęcie się sprawą serbołużycką, aby osłabić ich żądania terytorialne do Zaolzia i ziem na Śląsku<sup>93</sup>. W czasie negocjacji o traktat zgorzelecki (1950) z Niemiecką Republiką Demokratyczną o uznaniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej Polska nie wysunęła sprawy niepodległości Łużyc.

### **Zakończenie**

Po II wojnie światowej Serbołużycanie opowiadali się za niepodległością lub związkiem z Czechosłowacją<sup>94</sup>. W maju 1945 roku powstał w Pradze Serbołużycki Komitet Narodowy, który wystosował memoriały w sprawie samostanowienia Łużyc do Stalina i prezydenta Czechosłowacji, Edvarda Beneša (Mazurski 2013). Już w czerwcu 1945 roku władze czechosłowackie zdecydowały o nieporuszaniu kwestii serbołużyckiej. Radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych wydało zaś w styczniu 1946 roku dyrektywę dla swoich wojsk okupacyjnych w Niemczech, aby nie popierały połączenia Łużyc z Czechosłowacją ani ich niezależności od Niemiec (Kuberski, Pałys 2005: 61, 67). Po wojnie ZSRR nie dostrzegał tego problemu w kontekście bezpieczeństwa narodów słowiańskich. Sprawa łużycka pokazała, że jedność słowiańska służyła wyłącznie radzieckim interesom, a nie Słowiańszczyźnie jako całości. Natomiast niemieckie partie polityczne, od prawicowych po komunistów, tak po I wojnie światowej, jak po II wojnie konsekwentnie sprzeciwiały się niepodległości Łużyc, autonomii, a nawet jedności administracyjnej Górnych i Dolnych Łużyc. W marcu 1948 roku niemieccy komuniści uchwalili ustawę łużycką gwarantującą rozwój narodowo-kulturalny i oświatowy Serbołużyczan (Malink 1994: 24; Jaworski 1995: 19)<sup>95</sup>. Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 roku

---

<sup>93</sup> Czechosłowacja łączyła sprawę łużycką z roszczeniami wobec Polski do ziemi kłodzkiej, głubczyckiej, raciborskiej, polskiego Spisza i Orawy (Kuberski, Pałys 2005: 64, 73–81, 186–187).

<sup>94</sup> W czasie I wojny światowej Czechosłowacki Komitet Narodowy Tomáša Masaryka i czeska prasa popierały samostanowienie Serbołużyczan. Ich delegację na konferencji pokojowej w Paryżu (1919) wspierał minister spraw zagranicznych Edvard Beneš. Mocarstwa ententy odmówiły wcielenia Łużyc do Czechosłowacji (Kuberski 2000).

<sup>95</sup> Po 1919 r. władze niemieckie przyznały im prawa do rozwoju narodowo-kulturalnego, ale odmówiły autonomii i jedności administracyjnej Górnych i Dolnych Łużyc. Budziszyn stał się stolicą życia narodowego i kulturalnego Łużyczan. Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. zostały zlikwidowane serbołużyckie instytucje narodowe. Pomocy udzielił im wtedy Związek Polaków w Niemczech (Kuberski 2000).

władze niemieckie odrzuciły żądania Serbołużyczan dotyczące powołania autonomicznej jednostki administracyjnej. Utrzymały administracyjny podział Łużyc pomiędzy Saksonię i Brandenburgię. Łużyczanie posiadają w Niemczech status mniejszości narodowej.

W czasie II wojny światowej Polska Podziemna zwróciła uwagę na kwestię serbołużycką ze względu na niemiecką politykę eksterminacji narodów słowiańskich oraz powojenne bezpieczeństwo Polski. Niepodległość Łużyc popierały te partie, które opowiadały się za granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz ideą słowiańską. Sprawa serbołużycka wpisywała się w polskie koncepcje federacyjne i imperialne w Europie Środkowej oraz zmiany graniczne kosztem Niemiec. Inkorporacja ziemi lubuskiej i Łużyc do Polski (autonomia lub protektorat) lub Czechosłowacji (za Zaolzie dla Polski i Ruś Podkarpacką dla Węgier) zwiększało bezpieczeństwo obu tych państw wobec Niemiec. Program terytorialny obozu narodowego i katolickiego na zachodzie przewidywał granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej (Eberhardt 2004: 174), czasową polską okupację ziem między Odrą i Łabą oraz budowę na tym obszarze państwa łużyckiego od Bałtyku do pogranicza czeskiego. Jednak zwrócenie Serbołużyczanom historycznych ziem łużyckich<sup>96</sup> nie było możliwe w 1945 roku, m.in. z powodu małej ich liczebności<sup>97</sup>. Bez poparcia ZSRR nie mogło w 1945 roku powstać niepodległe państwo łużyckie.

---

<sup>96</sup> Terytorium łużyckie: między Soławą, Hawelą, Odrą, Bobrem, Kwisą, Sudetami, na zachód do rzek Wery i Fuldy, na północy po Berlin, na południe do Czech po Jabloniec i górę Ještěd (Fischer 1932: 41–43). W XVI w. zwarty obszar osadniczy Serbołużyczan wynosił 16 tys. km<sup>2</sup> i mieszkało na nim 160 tys. osób. Był podzielony między Saksonię i Prusy (Jaworski 1995: 12–17).

<sup>97</sup> „Sprawy Łużyckie” z 15 stycznia 1943 r. uważały, że państwo łużyckie powinno powstać nie południkowo, jak zakładała koncepcja obozu narodowego, lecz równoleżnikowo zgodnie z historycznymi siedzibami serbołużyckimi: na wschodzie granica na Odrze, Nysie Łużyckiej lub Bobrze, na południu pograniczem czeskim do źródeł Soławy, wzdłuż niej do Łaby, dalej zachodnią granicą Anhaltu w kierunku północno-wschodnim do jezior Haweli, dalej do Poczdamu, potem Hawelą do przedmieść Berlina i na północny wschód od Odry („Prus”, *Jeszcze o Łużyczach*, „Głos”, 6 II 1943, s. 26–27). Liczba ludności serbołużyckiej: R. Andree w 1849 r. – 141 649 osób, 1861 r. – 137 416, 1871 r. – 128 040; A. Muk w latach 1884–1886 – 176 969; spisy niemieckie 1910 r. – 111 167, 1925 r. – 71 029 (Fischer 1932: 43–44). Liczba ludności serbołużyckiej: J.A. Smoler w 1840/1841 r. – 164 tys. osób, A. Muka 1880/1884 r. – 166 tys., A. Černy 1904/1905 r. – 146 tys., O. Nowina 1936/1938 r. – 111 tys., A. Černik 1955/1956 r. – 81 tys., Instytut Ludoznawstwa Łużyckiego 1987 r. – 67 tys. mówiących po łużycku, z czego 45 tys. zadeklarowało narodowość łużycką (Ela 1994: 32). Liczba ludności serbołużyckiej: początek XIX w. 250 tys., lata 80. XIX w. – 166 067, 1938 r. – 111 271, 100 tys. w 1945 r. do Odry i Nysy Łużyckiej (Szczepankiewicz–Battak 2005: 85–86, 97).

## Bibliografia

- Batowski, Henryk. 1946a. *Kwestia słowiańska i jej znaczenie*, „Życie Słowiańskie”, 3, 97–101.
- Batowski, Henryk. 1946b. *Najważniejsze wiadomości o Słowiańszczyźnie współczesnej*, „Życie Słowiańskie”, 1, 53–54.
- Dudek, Antoni; Pytel, Grzegorz. 1990. *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*. Londyn: Aneks.
- Duraczyński, Eugeniusz. 1999. *Polska 1939–1945. Dzieje polityczne*. Warszawa: Bellona, Wiedza Powszechna.
- Dzięciołowski, Stanisław. 2004. *Parlament Polski Podziemnej 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Eberhardt, Piotr. 2004. *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Ela, Ludwig. 1994. *Łużyczanie w świetle statystyki*. [w:] J. Malink (red.), *Łużyczanie. Słowiański naród w Niemczech* (29–34). Budziszyn – Warszawa: Macierz Łużycka, Wydawnictwo Energeia.
- Faßke, Helmut. 1994. *Język łużycki*. [w:] J. Malink (red.), *Łużyczanie. Słowiański naród w Niemczech* (35–44). Budziszyn – Warszawa: Macierz Łużycka, Wydawnictwo Energeia.
- Fertacz, Sylwester. 1991. *Komitet Wszechsłowiański w Moskwie 1941–1947*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Fertacz, Sylwester. 2000. *Polska myśl słowiańska w okresie drugiej wojny światowej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Fischer, Adam. 1932. *Etnografia słowiańska. Łużyczanie*, z. 2. Lwów – Warszawa: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Gębarski Bohdan. 1970. *Akcja bez nazwy*. [w:] E. Rudziński, *Wspomnienia dziennikarzy z okresu okupacji hitlerowskiej*. Warszawa – Łódź: PWN.
- Grott, Bogumił. 2014. *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*. Warszawa: Wydawnictwo von borowiecky.
- Jaworski, Tomasz. 1995. *Miejsce Łużyc w nowożytnych i najnowszych dziejach Europy Środkowej*. [w:] T. Jaworski, M. Ostrowski (red.), *Łużyce – w nowożytnych i najnowszych dziejach Europy Środkowej* (11–26). Zielona Góra: Verbum.
- Korboński, Stefan. 1990. *Polskie Państwo Podziemne: przewodnik po Podziemiu 1939–1945*. Bydgoszcz: Nasza Przyszłość.
- Kuberski, Leszek. 2000. *Próby utworzenia państwa łużyckiego w latach 1918–1919*. [w:] L. Kuberski, P. Pałys (red.), *Serbołużyczanie – kultura i historia. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w dniu 20 listopada 1998 r. w Brzegu* (12–20). Brzeg: Brzeskie Centrum Kultury.
- Kuberski, Leszek; Pałys, Piotr. 2005. *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945–1950*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

- Kulińska, Lucyna. 1999. *Narodowcy. Z dziejów Obozu Narodowego w Polsce w latach 1944–1947*. Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Malink, Jan. 1994. *Z politycznej i kulturalnej historii Łużyczan*. [w:] J. Malink (red.), *Łużycanie. Słowiański naród w Niemczech* (15–27). Budziszyn – Warszawa: Macierz Łużycka, Wydawnictwo Energeia.
- Malinkowa, Trudla. 1994. *Ewangelicy Łużycanie*. [w:] J. Malink (red.), *Łużycanie. Słowiański naród w Niemczech* (89–94). Budziszyn: Macierz Łużycka. Warszawa: Wydawnictwo Energeia.
- Marciniak, Stanisław. 1994. *Polsko-łużyckie sąsiedztwo przez wieki*. [w:] J. Malink (red.), *Łużycanie. Słowiański naród w Niemczech* (102–114). Budziszyn – Warszawa: Macierz Łużycka, Wydawnictwo Energeia.
- Marciniak, Stanisław. 1995. *Działalność i twórczość doktora Jana Čyža*. [w:] T. Jaworski, M. Ostrowski (red.), *Łużyce – w nowożytnych i najnowszych dziejach Europy Środkowej* (139–147). Zielona Góra: Verbum.
- Marszałek, Antoni. 2008. *Europejska idea integracji międzynarodowej w perspektywie historycznej*. Toruń: Wydawnictwo MADO.
- Mazur, Zbigniew. 1977. *Stosunek Wielkiej Brytanii do idei zjednoczenia Europy w okresie II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni”, 2, 1–22.
- Mazur, Zbigniew; Pietrowicz, Aleksandra (red.). 2004. „Ojczyzna” 1939–1945, *dokumenty, wspomnienia, publicystyka*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Mazurski, Krzysztof. 2013. *Mapy Łużyc z 1945 i 1946 roku w kontekście dążeń niepodległościowych Łużyczan*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 3(45), 256–266.
- Mildner, Tadeusz. 1946. *Utworzenie Komitetu Słowiańskiego*, „Życie Słowiańskie”, 1, 31–32.
- Modelska, Bożena. 1946a. *Łużycom*, „Życie Słowiańskie”, 1, 16–17.
- Modelska, Bożena. 1946b. *Łużycom*, „Życie Słowiańskie”, 3, 77–79.
- Muszyński, Wojciech J. 2000. *W walce o Wielką Polskę. Propaganda polityczna zaplecza politycznego Narodowych Sił Zbrojnych (1939–1945)*. Biała Podlaska – Pruszków: Rekonkwista, Rachocki i S-ka.
- Odezwa Rządu z dnia 18 XII 1939 r. do ogółu społeczeństwa w kraju*. *Monitor Polski*. 1995. [w:] A.K. Kunert (red.), *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw i Monitor Polski 1939–1945* (277–284). Warszawa: Wydawnictwo Kopia.
- Pałys, Piotr. 2000. *Tematyka łużycka na łamach katowickiej „Odry” w latach 1945–1949*. [w:] L. Kuberski, P. Pałys (red.), *Serbołużycanie – kultura i historia. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w dniu 20 listopada 1998 r. w Brzegu* (27–30). Brzeg: Brzeskie Centrum Kultury.
- Pałys, Piotr. 2014. *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945–1948*. Opole: Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski: Stowarzyszenie Instytut Śląski.
- Pasierb, Bronisław. 1994. *Marian Seyda i resort planowania politycznego na obczyźnie, 1939–1944*. [w:] S. Ciesielski, T. Kulak, K. Matwijowski (red.), *Polska*

- *Kresy – Polacy. Studia historyczne* (259–263). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Pasierb, Bronisław. 1996. *Polskie prace przygotowawcze do traktatu pokojowego z Niemcami (1939–1945)*. [w:] A. Czubiński (red.), *Druga wojna światowa i jej następstwa* (205–215). Poznań: Wielkopolska Agencja Wydawnicza.
- Piwoński, Witold. 1995. *Związek Serbów Łużyckich „Domowina” (1912–1992)*. [w:] T. Jaworski, M. Ostrowski (red.), *Łużyce – w nowożytnych i najnowszych dziejach Europy Środkowej* (120–129). Zielona Góra: Verbum.
- Ponczek, Eugeniusz. 2001. *Idea federacji europejskiej w polskiej myśli politycznej (1939–1945)*. [w:] P. Dobrowolski, M. Stolarczyk (red.), *Proces integracji Polski z Unią Europejską: materiały z konferencji naukowej, Wisła, 25–27 września 2000 roku* (194–217). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Przybysz, Kazimierz. 1992. *Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939–1944*. Warszawa: Elipsa.
- Rothland, Dieter. 1994. *Katolickie Górne Łużyce*. [w:] J. Malink (red.), *Łużycanie. Słowiański naród w Niemczech* (95–101). Budziszyn – Warszawa: Macierz Łużycka, Wydawnictwo Energeia.
- Sierchuła, Rafał. 2001. *Wizja Polski w koncepcjach ideologów Organizacji Polskiej*. [w:] L. Kulińska, M. Orłowski, R. Sierchuła (red.), *Narodowcy. Myśl polityczna i społeczna obozu narodowego w Polsce w latach 1944–1947* (134–147). Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczepankiewicz–Battek, Joanna. 2005. *Łużyce – przestrzeń dysocjacji kultur narodowych i religijnych*. Słupsk: Pomorska Akademia Pedagogiczna.
- Wapiński, Roman. 1980. *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wapiński, Roman. 1997. *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*. Gdańsk: Wydawnictwo Arche.
- Woźny, Aleksander. 2010. *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939: operacyjne działania dywersyjne Ekspozytury nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego na kierunku zachodnim*. Opole: Agencja Wydawniczo-Handlowa AlMar.
- Žáček, Rudolf. 2001. *Projekt československo-polské konfederace v letech 1939–1943*. Opava: Slezský ústav Slezského zemského muzea.

## **The Polish Underground State and the Sorbian Issue during the Second World War**

### Summary

During the war, Catholic and far-right groups promoted the idea to establish the German border on the Oder and the Lusatian Neisse. They also advocated the right to self-determination for the Sorbs between the Oder and Elbe. They proposed three options to solve the problem: a) Polish protectorate over the Sorbian-

country and a Polish military base during the organization of the state and development of the nation-building process; b) Autonomy of Lusatia within Poland; c) Polish–Czech condo over Lusatia. In the third variant, several Polish groups proposed that the Czech Republic alone include Lusatia, in return for Poland's retreat from Zaolzie and Hungary leaving Carpathian Ruthenia. Polish left-centrist and leftist groups did not take interest in the Sorbian cause as they considered the border with Germany on the Oder and Neisse to be a political dream. After World War II a Sorbs' state was not established because the Soviet Union did not support its creation. In the years 1945–1948 Poland reminded the public about the independence of Lusatia. The agreement of Zgorzelec (1950) drawn with the GDR gave closure to this problem in Poland.

**Dariusz Miszewski**, historyk, absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, adiunkt w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego (1999–2013), od 2016 roku adiunkt na Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie, specjalizacja: stosunki polsko-czesko-słowackie w XX–XXI wieku, mniejszości narodowe w Europie Środkowej i polska myśl polityczna XX wieku

e-mail: [d.miszewski@op.pl](mailto:d.miszewski@op.pl)

Piotr Pałys  
(Opole)

## **Na rozdrożu. Towarzystwo Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice) w latach 1945–1949**

Słowa kluczowe: Czechosłowacja, Łużyce, Towarzystwo Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice), Vladimír Zmeškal

Keywords: Czechoslovakia, Lusatia, The Association of Friends of Lusatia (Společnost přátel Lužice), Vladimír Zmeškal

Sięgające tradycją 1907 roku Towarzystwo Przyjaciół Łużyc (Společnost přátel Lužice, dalej: SPL) formalnie wznowiło działalność w kilka tygodni po wyzwoleniu. Jednak już 10 maja 1945 roku sekretarz generalny przedwojennego SPL, Vladimír Zmeškal, odwiedził Mikławša Krječmara, zachęcając go do ponownego podjęcia jawnej działalności na rzecz Łużyc. W kolejnych tygodniach on i inni członkowie SPL aktywnie uczestniczyli we wszystkich poczynaniach praskiego środowiska serbołużyckich patriotów, w tym także w przygotowaniu dwóch pierwszych memorandumów. Pierwsze po wojnie walne zgromadzenie SPL odbyło się 8 czerwca 1945 roku. W jego trakcie rezygnację złożył przedwojenny przewodniczący Jan Hejret, a na jego miejsce wybrany został, z poparciem Jurija Cyża, reprezentanta Serbołużyckiego Komitetu Narodowego (Łužiskoserbski narodny wuběrk – ŁSNW), Vladimír Zmeškal (Ledvina 2005: 93). Tydzień później, 14 czerwca, ukonstytuowało się prezydium SPL. Pierwszym wiceprzewodniczącym został Mikławš Krječmar, drugim Antonín Frinta. Na pierwszego sekretarza wybrano Jindřicha Černego, a na drugiego – Miroslava Škodę. Stanowisko skarbnika objął Jan Mikš<sup>1</sup>.

Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niezwłocznie wydało zgodę na wznowienie działalności SPL na podstawie

---

<sup>1</sup> Serbski kulturny archiv Budyšin (dalej: SKA), sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice v Praze, Oběžník číslo 1, Praha, 15.08.1945, ło. 3.

przedwojennego statutu z 1932 roku. Tym samym uznano za niebyłe, wywołane naciskami władz II Republiki, „dobrowolne” rozejście się Stowarzyszenia 26 lutego 1939 roku. Unieważniono również likwidację SPL przeprowadzoną przez gestapo w czerwcu tego roku<sup>2</sup>. O wznowieniu działalności Towarzystwa Przyjaciół Łużyc poinformowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych pismem z 6 września 1945 roku<sup>3</sup>.

W roku 1945 strukturę organizacyjną SPL tworzyły prezydium, komitet SPL, zarząd główny oraz sekcje: finansowa, organizacyjno-porządkowa, kultury, żeńska, do spraw Seminarium Łużyckiego, muzyczna, informacyjna i gospodarki narodowej (Ledvina 2005: 149–150). Na sieć terenową składały się 22 oddziały: w Brnie, Czeskiej Lipie, Czeskich Budziejowicach, Hradcu Králové, Choceniu, Jabloncu nad Nysą, Karlovych Varach, Kladnie, Libercu, Litomyšlu, Młodej Boleslavi, Morawskiej Ostrawie, Nymburku, Pilźnie, Podiebradach, Rumburku, Semilech, Strakonicach, Turnowie, Uściu nad Łabą, Varnsdorfie i Żelaznym Brodzie. 31 grudnia 1945 roku SPL liczyło 6064 członków. W roku następnym liczba ta wzrosła do 8450. W 1946 roku decyzją Krajowej Rady Narodowej (Zemský národní výbor) SPL przejęła budynek Seminarium Łużyckiego w Pradze, użytkowany w 1945 roku przez organa Służby Bezpieczeństwa. Planowano zorganizowanie tam akademika dla studiujących w Pradze Serbołużyczan oraz umieszczenie Biblioteki Hórnika, serbołużyckiej galerii i muzeum (Ledvina 2005: 93–132).

Latem 1945 roku przez Czechy przeszła fala prołużyckich demonstracji. 24 lipca na Rynku Staromiejskim w Pradze odbyło się wielotysięczne zgromadzenie, w trakcie którego skandowano: „Ať žijí Lužičtí Srbové”, „Ať žije Československo”, „Ať žije Stalin”. Uczestniczyli w nim przedstawiciele szeregu profesji, organizacji narodowych i związków zawodowych. Prezentowano także mapę Czechosłowacji i Łużyc z naniesionym zakresem rektyfikacji granicznych (Kuklík, Němeček 2010: 245). Podczas wiecu przemawiali m.in. członkowie czechosłowackiego rządu, wicepremier Josef David oraz minister oświaty i szkolnictwa Zdeněk Nejedlý. Wicepremier w imieniu rządu czechosłowackiego zapewnił o sympatii, z jaką władze śledzą walkę Serbołużyczan z niemieckimi ciemnizycielami, i wyraził przekonanie, że wolność mogą uzyskać jedynie przez oddzielenie od

---

<sup>2</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice v Praze, Oběžník číslo 1, Praha, 15.08.1945, ło. 4.

<sup>3</sup> Archiv Ministerstva zahraničních věcí České republiky, Teritoriální odbor Německo 1945–1959, (dalej: AMZV ČR, TO Německo), karton 17, Společnost přátel Lužice Ministerstvu zahraničních věcí, Praha, 06.09.1945.



tych, którzy ich przez wieki uciskali. Nejedlý z kolei odniósł się do serbołużyckich żądań przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji i podkreślał, jak ważne jest władanie obiema stronami pogranicznych gór. Przemawiający tam również przewodniczący Serbołużyckiego Komitetu Narodowego, ks. Jan Cyž, wprost stwierdził, że Łużyce z niecierpliwością oczekują nadejścia wojsk czechosłowackich. Oprócz Pragi prołużyckie demonstracje odbyły się także w takich miastach jak Litomyšl, Czeskie Budziejowice, Podiebrady, Kladno, Pilzno i Mnichovo Hradiště. Manifestacja zorganizowana w okolicy Taboru 15 sierpnia 1945 roku zgromadziła około dwudziestu tysięcy uczestników (Шевченко 2004: 171–172). Łącznie w Czechach zorganizowano około dwudziestu manifestacji (Ledvina 2005: 104).

Inną akcją poparcia było współorganizowane przez struktury SPL z terenu północnych Czech palenie na szczytach pogranicznych gór 2 września 1945 roku olbrzymich ognisk, widocznych daleko na obszarze Łużyc (Шевченко 2004: 173). Przygotowaniom do akcji Svobodná Lužice towarzyszył *Pamětní spis* podpisywany przez przewodniczących, wiceprzewodniczących i członków rad narodowych oraz przedstawicieli wszystkich lokalnych organizacji i stowarzyszeń. W poszczególnych miejscowościach odbyły się zebrania z udziałem przedstawicieli SPL lub Serbołużyczan. O godzinie 21.00 rozpalono ogniska i wystrzelono race mające obrazować „granicę wolności i braterstwa”<sup>4</sup>. W powiecie Mnichovo Hradiště akcje takie odbyły się na wzgórzach Mužský i Bezděz<sup>5</sup>. Łącznie, od momentu wznowienia działalności do końca 1945 roku, Towarzystwo Przyjaciół Łużyc zorganizowało i współorganizowało 68 manifestacji, wykładów i zgromadzeń publicznych (Ledvina 2005: 102).

Poza popularyzacją sprawy Łużyc SPL przygotowało wszechstronną akcję materialnego wsparcia dla najmniejszego narodu słowiańskiego. 19 września 1945 roku ustanowiono Centralny Komitet Pomocy Serbom Łużyckim (Ústřední výbor pro pomoc Lužickým Srbům). Na jego czele stanął przewodniczący Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego, Josef David. Oprócz członków SPL tworzyli go przedstawiciele Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża, Komitetu Słowiańskiego, Czechosłowackiej Gminy Sokolskiej Związku Czechosłowackich Studentów, stołecznego

---

<sup>4</sup> Státní okresní archiv Náchod, Okresní národní výbor Náchod, karton 1, Okresní národní výbor v Mnichově Hradišti Okresnímu národnímu výboru v Náchodě, Akce „Svobodná Lužice”, Mnichovo Hradiště, 18.08.1945.

<sup>5</sup> Ibidem, Okresní národní výbor Náchod, karton 1, Okresní národní výbor v Mnichově Hradišti všem místním národním výborům v okrese, číslo 3284, věc: Manifestace za svobodu Lužice, Mnichovo Hradiště, 16.08.1945.

miasta Pragi, Czeskiej Gminy Śpiewaczej, Klubu Czeskich Turystów, Centralnej Macierzy Szkolnej, Ziemskiej Rady Narodowej i innych (Ledvina 2005: 93–94).

Rozwinięto także akcję przyjmowania dzieci serbołużyckich na pobyty wakacyjne. Już 8 sierpnia 1945 roku przybyła do Pragi, witana przez przedstawicieli SPL, pierwsza grupa serbołużyckich dzieci, które miały w Czechosłowacji spędzić miesiąc wakacji. Planowano, że kolejne grupy przybędą w ciągu lata (Kuklík, Němeček 2010: 268). Łącznie z koloniami w Jabkynicach, Starych Splavach, Čeperce i Luštěnicach skorzystało w 1945 roku ponad 400 dzieci. Finansowo wsparli tę akcję pracownicy zakładów hutniczych w Kladnie, Związek Młodzieży Czeskiej (Svaz české mládeže), Kościół czesko-bracki oraz właściwe organy administracji zajmujące się w poszczególnych powiatach sprawami dzieci i młodzieży. Spośród struktur terenowych SPL najaktywniej w organizację wypoczynku dzieci serbołużyckich w Czechach angażowały się oddziały terenowe w Czeskich Budziejowicach, Mladej Boleslavi i Podiebradach. Akcję kolonijną kontynuowano także w 1946 roku. W lipcu na przyjęcie młodych Serbołużyczan gotowych było sześćset miejsc w ośrodku wakacyjnym w Hřensku<sup>6</sup>. Od 26 października do 5 listopada 1946 roku przebywała w Czechosłowacji grupa dolnołużyckich dziewcząt z Błot (Ledvina 2005: 102).

Z wielkim rozmachem planowano akcję letnią w 1948 roku. Bardzo szeroko zamierzał się w nią zaangażować Kościół czesko-bracki, ofiarując trzy tysiące miejsc w domach prywatnych. Domowina gotowa była do wykorzystania połowy tej oferty, informując na początku 1948 roku Czechosłowacką Misję Wojskową o możliwości wysłania 1571 dzieci wraz z nauczycielami<sup>7</sup>. Ze strony czechosłowackiej pobyt dzieci serbołużyckich koordynować miał Centralny Komitet Pomocy Łużyckim Dzieciom przy Towarzystwie Przyjaciół Łużyc (Ústřední výbor pomoci lužickým dětem při SPL). W kwietniu 1948 roku poinformowano o planie przyjęcia na okres dwóch – trzech miesięcy około 1800 dzieci w wieku od 10 do 14 lat, w tym 1600 z ewangelickich części Łużyc i 200 z katolickich. Miały one zostać rozmieszczone zarówno w instytucjach socjalnych, jak i u rodzin, które zadeklarowały chęć ich przyjęcia. Łącznie miało to być 120 grup liczących od 7 do 40 osób, a w pojedynczych przypadkach od 70 do 90, rozlokowanych na terenie całej republiki. Instytucje i prywatni uczestnicy projektu mieli

---

<sup>6</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice – Domowina Zwjazk Łužiskich Serbow, Praha, 09.07.1946.

<sup>7</sup> SKA, sign. D II 4. 1E, Domowina hlowny sekretarijat Československé vojenské misii v Berlíně, Budyšin, 14.01.1948, ło. 44.

zapewnić dzieciom darmowy wikt i nocleg. W miejscowościach, w których miało przebywać mniej niż dziesięcioro dzieci, ich pobytem miał się zajmować lokalny koordynator – miejscowy proboszcz lub któryś z lokalnych urzędników. Tam, gdzie dzieci miało być więcej, zamierzano powołać trzy- lub pięćosobowe komitety. Stan przygotowań do akcji w poszczególnych miejscowościach miał zostać sprawdzony w trakcie inspekcji przeprowadzanych przez Jiříego Kapitána, kierującego całym przedsięwzięciem z ramienia SPL. Ostatecznie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zgodę na przyjazd tysiąca dzieci. O gotowości ich przyjęcia miały zostać poinformowane właściwe władze radzieckie za pośrednictwem Czechosłowackiej Misji Wojskowej w Berlinie. Spodziewano się, że na wiążące decyzje władz okupacyjnych w tej sprawie trzeba będzie czekać od dwóch do trzech tygodni<sup>8</sup>. Problemy natury biurokratycznej sprawiły jednak, że do jesieni nie zdołano załatwić dokumentów potrzebnych do wyjazdu dzieci. Instancje okupacyjne zapewniały przewodniczącego Domowiny, że oficjalnie nic przeciwko wyjazdowi nie mają, mimo to przez coraz większy formalizm praktycznie uniemożliwiały wyrobienie dokumentów podróży<sup>9</sup>.

Rok później do projektów zorganizowania kolonii dla dzieci serbołużyckich władze odnosiły się już z nieskrywaną rezerwą. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdziło, że dla wszystkich urzędów priorytetem musi być zapewnienie wypoczynku czeskim dzieciom z zagranicy oraz pomoc w tym względzie krajom, w których nadal toczyły się działania wojenne. Co prawda propozycji przyjęcia młodzieży serbołużyckiej całkowicie nie odrzucano, mnożono jednak bariery biurokratyczne. Od działaczy SPL domagano się nie tylko planów przyjazdu i zakwaterowania, ale również wskazania źródeł finansowania<sup>10</sup>.

Od pierwszych tygodni zorganizowanej działalności członkowie SPL musieli stawić czoła wielu oczekiwaniom przybywających do Czechosłowacji Serbołużyczan. Nie wszystkim jednakże byli w stanie sprostać. Ze względu na powojenne kłopoty aprowizacyjne nie mieli możliwości zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia dla wszystkich zainteresowanych. SPL nie posiadało żadnych zapasów żywności ani rezerw kartek żywnościowych. Dlatego w każdym wypadku trzeba było meldować

---

<sup>8</sup> SKA, sign. D II 4. 1C, Společnost přátel Lužice, Véc: Rekreační zájezd lužických dětí, Praha, 20.04.1948, fo. 35–39.

<sup>9</sup> SKA, sign. D II 4. 1C, Hlavný sekretariat Domowiny towaršej Jurijej Kapitanej, Budyšin, 24.09.1948, fo. 56.

<sup>10</sup> SKA, sign. D II 4. 1D, Ministerstvo vnitra Společností přátel Lužice – Lužičtí Srbové v ČSR, Praha, 13.06.1949, fo. 41.

przyjeżdżających na policji, a dopiero potem starać się o kartki dla nich. Z tego powodu w październiku 1945 roku poproszono Domowinę o delegowanie do Czechosłowacji tylko w sprawach istotnych dla serbołużyckiego ruchu narodowego przy jednoczesnym tymczasowym wstrzymaniu podróży o charakterze prywatnym<sup>11</sup>. Innym palącym problemem był zwrot należącego do Serbołużyczan mienia, zajętego na mocy dekretu prezydenta Edvarda Beneša o przejęciu majątków należących do Niemców. Aby urzędy czechosłowackie zyskały pewność, że rzeczywiście chodzi o majątki należące do Serbołużyczan, jesienią 1945 roku postanowiono, że tego typu prośby będą rozpatrywane jedynie, gdy zostaną do nich dołączone zaświadczenia wydane przez SPL<sup>12</sup>.

W lutym 1946 roku SPL zwróciło się do Serbołużyckiej Rady Narodowej (Łužiskoserbska narodna rada), aby wszystkie pisma w sprawie pomocy materialnej kierować do nich. Taka centralizacja miała gwarantować skuteczność wszelkich podejmowanych w tej materii działań oraz zapobiegać przynoszącym więcej szkody niż pożytku akcjom, jak to określono, nieodpowiedzialnych jednostek. W tym czasie przygotowano dla Łużyc wiele paczek dla dzieci z zabawkami, pościelą, odzieżą i obuwem, radioodbiorniki, meble dla Domu Łużyckiego w Budziszynie, zamówiono pięć tysięcy kurcząt, zbierano wyposażenie dla majątku w Łuhu oraz zorganizowano zbiórkę ziarna<sup>13</sup>. Na Łużyce wysłano także sześćdziesiąt kwintali cukru<sup>14</sup>. W styczniu 1946 roku przekazano Domowinie dziesięć tysięcy nalepek informujących, że w danym domostwie mieszkają Serbowie łużyccy<sup>15</sup>.

Kwestią o podstawowym znaczeniu było określenie stosunku czeskiego ruchu prołużyckiego do zagadnienia przyszłości politycznej Łużyc i wolnościowych koncepcji serbołużyckiego ruchu narodowego. U schyłku 1945 roku poglądy SPL na ten temat zdefiniowano następująco: 1. Serbołużyczanie nadal są pozbawionym wolności narodem słowiańskim

<sup>11</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice bratrské Domowině, svazu Lužických Srbů v Budyšíně, Věc: cestování do Československa, Praha, 08.10.1945, ło. 18.

<sup>12</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice bratrské Domowině, svazu Lužických Srbů v Budyšíně, Věc: majetek Lužických Srbů v Československu, Praha, 08.10.1945, ło. 19.

<sup>13</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice – Lužickoserbska narodna rada, Praha, 21.02.1946, ło 29.

<sup>14</sup> AMZV ČR, TO Německo, karton 17, Situační zprava z Lužice, Fr. Šebor, nedatowane.

<sup>15</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice – Domowina, svaz Lužických Srbů Budyšín, Praha, 16.01.1946.

prowadzącym walkę o niezależność; 2. Posiadają oni pełne prawo do samodzielnego decydowania o swym losie oraz o tym, jak ma wyglądać ich praca narodowa i taktyka walki o wolność. Całkowicie odcięto się od pomysłów przesiedlenia Serbołużyczan na teren Czechosłowacji, wskazując jednak, że inicjatywy narodowe należy skoncentrować na Górnych Łużycach (Zmeškal 1946b). Nadzieje na rozwiązanie kwestii łużyckiej pokładano w uczynieniu z niej jednego z punktów bliżej niesprecyzowanej „polityki słowiańskiej”, utożsamianej przede wszystkim z polityką Związku Radzieckiego. Tylko na tej drodze dostrzegano możliwość oddzielenia Serbołużyczan od Niemców i usunięcia z terenów zamieszkałych przez ludność słowiańską uciekinierów i wysiedleńców niemieckich. W ramach tej polityki strona czechosłowacka miałaby jednoznacznie zapewnić Serbołużyczan o popieraniu ich żądań (Zmeškal 1946a). W sierpniu 1946 roku w Vilémovie Zdeněk Nejedlý stwierdził, że w dwubiegunowym świecie ukształtowanym po II wojnie światowej, w którym naprzeciw siebie stanęły światy słowiański i niesłowiański, toczy się walka o wytyczenie bezpiecznej granicy zachodniej dla całej Słowiańszczyzny od Morza Północnego po Triest. Dla tak rozumianej Słowiańszczyzny Łużyce miały być „kwestią rodzinną” (Nejedlý 1946). W podobnym tonie wypowiedział się w trakcie pierwszego powojennego zjazdu studentów serbołużyckich w Rakecach przewodniczący SPL, Vladimír Zmeškal. Uznał on, że rozwiązanie kwestii łużyckiej jest sprawą wszystkich Słowian, i wyraził przekonanie, że po zwycięskiej walce o jugosłowiański Triest przyjdzie czas na bój o wolne, słowiańskie Łużyce (*Z Lužice* 1946).

Coraz widoczniejsze fiasko starań o przyłączenie Łużyc do Czechosłowacji oraz dysonans pomiędzy stosunkiem opinii publicznej a skalą podejmowanych w tej kwestii działań dyplomatycznych zakończyły się wysunięciem przez Serbołużyczan koncepcji niezależnych Łużyc. Ta zmiana kursu nie pozostała bez wpływu na stosunki z ŁSNW. Nowa propozycja rozwiązania problemu Łużyc, przedstawiona mimo świadomości, że rząd czechosłowacki niewiele zrobił dla realizacji poprzednich serbołużyckich postulatów, przyjęta została w gremiach kierowniczych SPL z nieskrywaną rezerwą. Komentując styczniowe memorandum, w piśmie „Lužickosrbský věstník” sucho konstатовano, że w przeciwieństwie do wcześniejszych dwóch wystąpień nie było w nim już mowy o przyłączeniu Łużyc do Czechosłowacji, ale o niezawisłych Łużycach, graniczących z Czechosłowacją i Polską (Шевченко 2004: 204).

Do czasu swych przenosin do Budziszyna we wrześniu 1945 roku ŁSNW korzystał z pomieszczeń SPL. Serbołużycanie zażądali oddelegowania do Budziszyna także członka komitetu SPL, Vlastimila Kedyka,

który miał wspomagać ŁSNW znajomością rosyjskiego oraz w sprawach organizacyjnych (Ledvina 2005: 94). Od czasu konferencji poczdamskiej, podczas której o Łużycach nie było w ogóle mowy, Jurij Cyż, kierujący praskim sekretariatem ŁSNW, zaczął zarzucać swym partnerom niedostateczne zaangażowanie w popieranie serbołużyckich dążeń. Zażądał także, aby SPL ograniczyło swoje wsparcie do sfer socjalnej i kultury. Swoistą demonstracją utraty zaufania było przeniesienie praskiej siedziby Sekretariatu Generalnego ŁSNW z siedziby SPL do budynku Centralnej Macierzy Szkolnej. Z kolei SPL zarzucało ŁSNW, że w jesiennych miesiącach 1945 roku w swych poczynaniach reprezentacyjnych, politycznych i dyplomatycznych całkowicie je ignorował. Konflikt spotęgowały starania Vladimíra Zmeškala, zmierzające do odwołania Jurija Cyża z Pragi (Ledvina 2005: 104). Pierwsze kroki w tym kierunku przewodniczący SPL podjął już we wrześniu 1945 roku<sup>16</sup>.

W odpowiedzi, 22 września 1945 roku, ŁSNW zażądał odwołania z Budiszyna Vlastimíla Kedyka<sup>17</sup>. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. 2 października 1945 roku prezydium SPL jednomyślnie uchwaliło wotum nieufności dla Jurija Cyża. Jednocześnie wstrzymano wypłacanie mu fundowanego przez SPL zasiłku oraz zażądano odwołania go z Pragi<sup>18</sup>.

Narastające nieporozumienia postanowiono wyjaśnić w bezpośrednich negocjacjach. W tym celu ks. Jan Cyż zwrócił się do SPL z prośbą o zorganizowanie spotkania prezydiów ŁSNW i Domowiny z prezydium SPL. Na miejsce zjazdu wyznaczono Šluknov. Ze strony czeskiej wziąć w nim miało udział osiem osób. Przy tej okazji miało dojść także do spotkania pastora Kristiána Pavla Lanštjaka z serbołużyckimi duchownymi ewangelickimi w celu omówienia możliwości współpracy również w ramach Kościołów reformowanych. Zamierzano też poruszyć kwestię druku w Rumburku serbołużyckich materiałów<sup>19</sup>. W trakcie spotkania ponownie od przewodniczącego Serbołużyckiego Komitetu Narodowego, ks. Jana Cyża, i przewodniczącego Domowiny, Pawoła Nedy, zażądano odwołania z Pragi Jurija Cyża. Ci jednak odmówili (Ledvina 2005: 104).

<sup>16</sup> AMZV ČR, TO Německo, karton 17, Jan Cyž předseda Lužickoserbské národní rady Společnosti přátel Lužice, Budyšin, 12.10.1946.

<sup>17</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice Lužickoserbskému národnímu výboru, Domowině, svazu Lužických Srbů v Budyšin, Praha, 01.10.1945.

<sup>18</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice Lužickoserbskému národnímu výboru, Domowině, svazu Lužických Srbů v Budyšin, Praha, 04.10.1945, ło. 16.

<sup>19</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice – Pan Pawol Krječmař, Rumburk, Praha, 30.10.1945, ło. 24.

W lutym 1946 roku doszło do zawarcia kompromisu. Serbołużycka Rada Narodowa zwróciła się do SPL z propozycją wznowienia współpracy. W efekcie SPL zrezygnowało z żądania odwołania Jurija Cyża. Odstąpiono także od postulatu zwrócenia przez generalnego sekretarza Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego (Łužiskoserbski zemski narodny wuběrk – ŁSZNW) kwoty ośmiu tysięcy koron. Sumę tę postanowiono zaksięgować jako dar na rzecz ŁSZNW. Ze swojej strony Jurij Cyż zobowiązał się odwołać nieprzychylnie dla SPL wypowiedzi z grudnia 1945 roku<sup>20</sup>.

Harmonia ta nie trwała długo. Przemawiając w marcu 1946 roku na walnym zgromadzeniu SPL, Jurij Cyż stwierdził, że w radzieckiej strefie okupacyjnej Serbołużycanie uzyskali wystarczające możliwości, aby mogli o swe prawa walczyć sami. W tym układzie przyjaciom Łużyc pozostało wspieranie Serbołużyczan na polu kulturalnym, gospodarczym i socjalnym (Ledvina 2005: 104–106). Dążenie Serbołużyckiego Komitetu Narodowego do ograniczenia wpływu SPL na serbołużycki ruch narodowy do sfery gospodarczej i kulturalnej uznano za wygodny pretekst do ogłoszenia, że od tej pory czescy przyjaciele Łużyc nie będą brali jakiegokolwiek współodpowiedzialności za rozwój wzajemnych stosunków.

W opublikowanym w sierpniu 1946 roku dokumencie programowym SPL, zatytułowanym *Naše stanovisko k Lužickoserbské otázce*, po raz kolejny podkreślono dominującą pozycję SPL w artykułowaniu zainteresowań społeczeństwa czeskiego sprawą Łużyc. Następnie stwierdzono, że od maja 1945 roku Czesi i Słowacy w pełni popierali dążenia wolnościowe Serbołużyczan, a SPL informowało o nich władze. Jednak jesienią 1945 roku przedstawiciele serbołużyckiego ruchu narodowego zrezygnowali z dotychczasowego programu przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji na rzecz idei niepodległości. Jak przekonywano w dokumencie programowym, impuls do tego nie wyszedł jednak ani z ŁSNW, ani tym bardziej z SPL, lecz z bliżej nieokreślonego ośrodka zewnętrznego (*Naše stanovisko* 1946). W diagnozie tej pominięto więc całkowicie oczywisty fakt, że zmiana priorytetów serbołużyckiego ruchu narodowego była wynikiem braku jakiegokolwiek odzewu ze strony władz czechosłowackich na płynące z tego środowiska wezwania do aneksji Łużyc.

W tym samym miesiącu Zmeškal spotkał się w Budziszynie z kierownictwem Domowiny. W celu dalszej izolacji Serbołużyckiej Rady Narodowej Zmeškal zażądał, aby od tej pory cała korespondencja kierowana była bezpośrednio do SPL z pominięciem praskiej kancelarii ŁSZNW. Obawiał

---

<sup>20</sup> SKA, sign. D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice – Lužickoserbska narodna rada, Praha, 21.02.1946, fo. 29.

się bowiem, że w przeciwnym razie mogłoby dojść do powtórzenia sytuacji z poprzedniego roku, kiedy to wymierzone w Serbołużyczą Radę Narodową poczyny spaliły na panewce<sup>21</sup>.

Jesienią 1946 roku SPL podjęło kolejne działania zmierzające do zdominowania kontaktów z Łużycami. W okólniku z 1 października 1946 roku stwierdzono, że na żądanie władz wszelka pomoc Łużycom musi zostać skoncentrowana w ramach SPL. Przeciwno tym zamiarom protestował przewodniczący ŁSZNW, wskazując, że oprócz SPL jeszcze kilka innych instytucji udziela Łużycom wydatnej pomocy, z której Serbołużyczanie nie mogą zrezygnować. Jednocześnie zarzucił on Zmeškalowi mieszanie się w wewnętrzne sprawy Serbołużyczan i sianie niepokoju<sup>22</sup>. Interwencja ta przyniosła efekt o tyle, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło wezwać przewodniczącego SPL, by wyjaśnił, czy jego działania były zgodne ze statutowymi zapisami stowarzyszenia<sup>23</sup>. Jednak dążenie do objęcia całkowitą kontrolą aktywności prołużyckiej, przy jednoczesnej tendencji do jej ograniczania, nadal się nasilało. W trakcie zebrania przedstawicieli poszczególnych wydziałów SPL 19 października 1947 roku jego sekretarz J. Černý całkowicie odrzucił w dalszej pracy stowarzyszenia taktykę manifestacji i publicznych wystąpień (Ledvina 2005: 97).

Pod koniec listopada 1946 roku, przy okazji walnego zjazdu Domowiny, SPL wyraziło nadzieję, że zwycięstwo demokracji nad przemocą pozwoli także Serbołużyczanom pozbyć się obcej władzy państwowej i zapewni im swobodny rozwój u boku pozostałych wolnych narodów słowiańskich. Jednak dla ziszczenia tego celu za niezbędne uznano ustanowienie jednolitej reprezentacji narodowej. Zdaniem kierownictwa SPL, ze względu na tradycję, profil ideowy oraz aktualne znaczenie, odegrać tę rolę mogła jedynie Domowina<sup>24</sup>. W rezultacie ogłoszono ją jedyną reprezentantką interesów Serbołużyczan. W tej sytuacji rezygnację ks. Jana Cyža przyjęto z nieskrywaną satysfakcją. Na łamach „Lužickosrbské korespondence” stwierdzono wręcz, że jest to równoznaczne z zaprzestaniem działalności przez ŁSNW i ŁSZNW<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> SKA, D. II 4. 1A, Společnost přátel Lužice – Domowina, Praha, 29.08.1946.

<sup>22</sup> AMZV ČR, TO Německo, karton 17, Jan Cyž předseda Lužickosrbské národní rady vládě Československé republiky v Praze, Budyšín, 07.10.1946.

<sup>23</sup> AMZV ČR, TO Německo, karton 17, Záznam, Praha, 29.10.1946.

<sup>24</sup> SKA, D II 4. 1A, Společnost přátel Lužice – Domowina, svaz Lužických Srbů v Budyšíně, Praha, 28.11.1946.

<sup>25</sup> SKA, D II 4. 1B, „Lužickosrbská korespondence”, 08.03.1947, č. 6, ło. 30.



W lutym 1948 roku SPL w pełni poparło nowe porządki. Powstał przy jego zarządzie Komitet Działania Frontu Narodowego (Akční výbor Národní Fronty při ústředí SPL), na czele którego stanęli: gen. Ladislav Rutar jako przewodniczący, Jindřich Černý jako wiceprzewodniczący oraz Běla Kordíková; na posiedzeniu 2 marca 1948 roku w pełni potwierdzono prawomyślność dotychczasowego kierownictwa, zatwierdzając jego członków na stanowiskach zajmowanych do tej pory. Uznano bowiem, że swą współpracą z Domowiną w zwalczaniu „reakcyjnego” Serbołużyckiego Ziemskiego Komitetu Narodowego w pełni udowodnili oni swoje „demokratyczne i socjalistyczne” nastawienie. Jednocześnie nakazano wszystkim oddziałom natychmiastowe ustanowienie trójosobowych Komitetów Działania. Ich zadaniem miała być weryfikacja zarówno kierownictwa, jak i członków oraz wykluczenie osób nieprezentujących właściwego stosunku do kwestii jedności narodu. Wyniki miały w ciągu tygodnia zostać przesłane do centrali SPL w Pradze<sup>26</sup>. W oddziałach terenowych tymi dyrektywami zbytnio się nie przejęto. Trójosobowy Komitet Działania ustanowiono jedynie w Pilźnie (Ledvina 2005: 99).

Coraz wyższy w całym kraju poziom „rewolucyjnej czujności” nie mógł pozostać bez wpływu na sytuację w czechosłowackim ruchu prołużyckim. Pomimo pozytywnego tonu orzeczenia weryfikacyjnego z 2 marca 1948 roku w trzy dni później cały nakład kolejnego numeru pisma „Česko-lužický věstník” został zarekwirowany. Jak się okazało, był to ostatni numer redagowany przez Vladimíra Zmeškala. Później ukazał się jeszcze tylko jeden, podwójny numer za marzec–kwiecień 1948 roku, zawierający już, rzecz jasna, wyłącznie treści zgodne w wymaganiami ówczesnej cenzury. 7 kwietnia 1948 roku odnowiono skład Komitetu Działania przy zarządzie SPL. Przewodniczącym pozostał gen. Ladislav Rutar, a sekretarzem mianowano Jiříego Kapitána, grono członków zasilili zaś: Ladislav Žilka z Ministerstwa Szkolnictwa, František Mergl z Ministerstwa Informacji, Gertruda Sekaninová i Karel Dufek reprezentujący Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Boris Michajlov występujący w charakterze referenta politycznego. Gremium to dokonało we władzach SPL daleko idących zmian. Stowarzyszenie otrzymało nowego przewodniczącego w osobie gen. Rutara, stojącego do tej pory na czele Komitetu Działania. Stanowisko pierwszego wiceprzewodniczącego objął prof. Julius Dolanský, drugim wiceprzewodniczącym został Boris Michajlov, pierwszym sekretarzem Jiří Kapitán, a drugim sekretarzem Jiří Hainc, usunięty wcześniej ze składu

---

<sup>26</sup> SKA, D II 4. 1C, Společnost přátel Lužice – Oběžník odborům čís. 16, Praha, 03.03.1948, ło. 31–32.

zarządu na skutek osobistego konfliktu ze Zmeškalem. Pełne dostosowanie się do nowych warunków symbolizowała zmiana tytułu organu SPL z „Lužickosrbský věstník” na „Nová Lužice” (Ledvina 2005: 97–98).

Pod koniec 1948 roku SPL oznajmiło odejście od tradycji uznawania Łużyc za część świata słowiańskiego. Od tej pory Łużyce nie miały już stanowić niezależnej, odizolowanej krainy, lecz spoglądać miano na nie w szerszym kontekście. Likwidacja w radzieckiej strefie okupacyjnej majątków junkierskich, nacjonalizacja wielkich zakładów przemysłowych i denazyfikacja usunęły źródła nieustannych ataków na podstawowe prawa Serbołużyczan. Przekonywano, że stosunki panujące we wschodnich Niemczech w porównaniu z sytuacją w zachodnich strefach okupacyjnych przypominały wręcz arkadię, co miało utwierdzać Serbołużyczan w ich wierze w socjalizm. Dlatego też mieli się oni włączyć w proces jego budowy na wszystkich odcinkach, wchodząc tym samym na drogę prowadzącą do socjalizmu i wolności (Michajlov 1948).

Na „nowym etapie rozwojowym” SPL zerwało więc z tradycyjną, wszechsłowiańską narracją. Zastąpiła ją perspektywa stalinowska, wskazująca rozwiązanie problemu mniejszości słowiańskiej w przemianach społecznych i ustrojowych we wschodniej części Niemiec. Proklamowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej miało dla Serbołużyczan oznaczać zakończenie okresu przejściowego, a nowe państwo niemieckie, stosujące wzorce polityki narodowościowej Związku Radzieckiego, zagwarantować im miało szczęśliwą przyszłość i wolność (*Velká událost* 1949). W tym samym czasie postanowiono o włączeniu SPL w struktury Komitetu Słowiańskiego w Pradze (*Všem členům* 1949). Paradoksalnie więc pełna ideologizacja zagadnienia łużyckiego doprowadziła do likwidacji ruchu, który proces ten gorliwie popierał.

### Bibliografia

- Kuklík, Jan; Němeček, Jan. 2010. *Osvobozené Československo očima britské diplomacie* (Zprávy britské ambasády z Prahy v roce 1945). Praha: Karolinum.
- Ledvina, Petr. 2005. *Společnost přátel Lužice v Praze v letech 1907–1948* [maszynopis pracy magisterskiej]. Opava.
- Michajlov, Boris. 1948. *Lužice v současných hospodářských poměrech*, „Nová Lužice”, 3–4, 18–19.
- Naše stanovisko k Lužickosrbské otázce*. 1946. „Lužickosrbský věstník”, 7–8, 58.
- Nejedlý, Zdeněk. 1946. *Prof. Zdeněk Nejedlý o lužické otázce*, „Lužickosrbský věstník”, 9–10, 69.

*Velká událost.* 1949. „Nová Lužice”, 7–10, 54.

*Všem členům Společnosti přátel Lužice.* 1949. „Nová Lužice”, 7–10, 82.

*Z Lužice.* 1946. „Lužickosrbský věstník”, 9–10, 70.

Zmeškal, Vladimír. 1946a. *Dnešní poměry v Lužici*, „Lužickosrbský věstník”, 1–2, 13–14.

Zmeškal, Vladimír. 1946b. *Do nové práce pro Lužické Srby*, „Lužickosrbský věstník”, 1–2, 5–6.

Шевченко, Кирилл Владимирович. 2004. *Лужицкий вопрос и Чехословакия 1945–1947*. Москва: Модест Колеров.

## **At the Crossroads. The Association of Friends of Lusatia (Společnost přátel Lužice) during the Years 1945–1949**

### Summary

The Association of Friends of Lusatia was re-established in 1945 in Prague. In a short period of time it developed an impressive organisational network. In 1945 it organised a number of demonstrations in favour of Lusatia's independence. The Sorbs were provided with substantial material aid and summer camps for several hundred Sorbian children were organised. Initially, The Association of Friends of Lusatia recognised the right of the Sorbs of self-determination. With time, however, the idea of Lusatia being a part of the Slavic world was abandoned. The problem of its independence was considered a German internal affair which was to be solved in accordance with Leninist and Stalinist ideology.

**Piotr Pałys**, pracownik naukowy Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu. Redaktor rocznika naukowego „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze”. Członek towarzystwa naukowego Macierz Łużycka. Prezes Stowarzyszenia Polsko-Serbołużyckiego Pro Lusatia.

e-mail: [ppalys@o2.pl](mailto:ppalys@o2.pl)



Jakub Sokół  
(Kraków)

## **„Wzajemność słowiańska” w serbołużyckim dyskursie politycznym w okresie przemian ustrojowych w NRD na przełomie lat 1989 i 1990**

Słowa kluczowe: „wzajemność słowiańska”, narody słowiańskie, Serbowie łużyccy, Niemiecka Republika Demokratyczna  
Keywords: “Slavic reciprocity”, Slavic nations, Lusatian Sorbs, German Democratic Republic

Słowiańskość stanowiła i stanowi ważny element tożsamości Łużyczan. Poczucie więzi z innymi narodami słowiańskimi jest wyraźnie widoczne w ich kulturze, a także w działaniach politycznych i społecznych podejmowanych przez Serbów łużyckich zarówno obecnie, jak i w poprzednich dziesięcioleciach i stuleciach. Świadomość przynależności do wielkiego świata słowiańskiego wpływa korzystnie na tożsamość narodową Łużyczan, a jest umacniana również dzięki kontaktom Łużyczan z innymi Słowianami.

W programach, dokumentach czy publicystyce serbołużyckiej można spotkać się bezpośrednio lub pośrednio z nawiązaniami do idei „wzajemności słowiańskiej”. Pojęcie to ma związek z myślą słowackiego panslawisty Jána Kollára, według którego „wzajemność polega nie na politycznym zjednoczeniu wszystkich Słowian, nie na demagogicznych machinacjach albo wybuchach rewolucyjnych przeciwko rządowi krajowym i monarchom, które powodują jedynie zamęt i nieszczęścia” (Kollár 1954: 8). Zdaniem Kollára, „wzajemność oznacza zatem wspólne przyjmowanie, wzajemną wymianę i wspólne korzystanie. Wzajemność literacka oznacza zaś współudział wszystkich szczepów narodu w jego twórczości duchowej: wzajemne kupowanie i czytanie książek lub pism ukazujących się we wszystkich narzeczach słowiańskich” (Kollár 1954: 7). Choć przytoczona definicja nie w pełni opisuje postawę, jaką przyjmują Łużycanie w stosunku do innych

Słowian, jednak warto zwrócić uwagę, że Kollár był jednym z prekursorów idei, którą później rozumiano znacznie szerzej.

Kollárowi nie był też obojętny los narodów słowiańskich zagrożonych wymarciem. Henryk Batowski (1954: XXIII) we wstępie do *Wyboru pism Jána Kollára* wspominał o jego pobycie w Turynii. Podczas studiów w Jenie, z których wrócił w roku 1819, zwiedził on m.in. cmentarzysko Słowian połabskich (Ciągwa 1970: 138). Zdaniem Batowskiego: „Kollár wszędzie natrafiał w swych wędrówkach na nazwy mówiące o słowiańskiej przeszłości, a nawet na pewne tradycje tej przeszłości, przechowywane u poszczególnych mieszkańców. Przejmował się głęboko i boleśnie tragedią wymordowanych i przymusowo germanizowanych Słowian, rozmyślał o tych sprawach i wytwarzał w sobie coraz silniejsze przekonanie, że ludy słowiańskie, aby uniknąć podobnego losu, winny zbliżyć się do siebie i łączyć swe siły” (Batowski 1954: XXIII). Tak więc w opinii Batowskiego czas spędzony na tym obszarze odegrał ważną rolę w życiu Kollára (Batowski 1954: XXII). Sam Batowski, także zainteresowany losem Słowian mieszkających na terenach podległych władzy niemieckiej, podał własne wyjaśnienie terminu „wzajemność słowiańska”, który zdefiniował jako „poczucie wspólnoty plemiennej i działania z poczucia tego wypływające, innymi słowy: działalność mającą na celu zbliżenie wzajemne i współdziałanie Słowian” (za: Ciągwa 1970: 138). Według Józefa Ciągwy (1970: 138) pojęcie to w odniesieniu do przytoczonej powyżej definicji oznacza sferę świadomości społecznej, a także sferę „aktów zbliżenia i współdziałania, podejmowanych w sferze kultury, polityki czy gospodarki”. Ciągwa (1970: 138) zaznaczył też, że „istnieją między nimi określone oddziaływania. Zresztą nie jedyna to funkcja idei wzajemności, choć bogate i różnorodne doktryny solidarności Słowian rzadko tylko pociągać będą za sobą poważniejsze, konkretne działania”.

Definicja, jaką zaproponował Henryk Batowski, odpowiada poglądom i działaniom Łużyczan w różnych okresach, również w czasie przemian ustrojowych w NRD na przełomie lat 1989 i 1990. Serbowie łużyccy dążyli bowiem do zbliżenia i współdziałania z innymi Słowianami. W momencie przełomowym podjęto próbę zreformowania głównej organizacji serbołużyckiej – Domowiny. Impulsem do takich działań była demokratyzacja NRD, a głównym ruchem domagającym się zmian – Serbołużyckie Zgromadzenie Narodowe (głuż. Serbska narodna zhromadźizna – SNZ). Dzięki oddolnej inicjatywie, jaką było SNZ, również sprawa solidarności z innymi Słowianami stała się tematem żywej dyskusji w społeczności serbołużyckiej. Można bowiem odnieść wrażenie, że SNZ, podobnie jak Koło Serbołużyczan na Obczyźnie, na tle pozostałych środowisk łużyckich

przywiązywało szczególną wagę do utrzymywania dobrych relacji z innymi narodami słowiańskimi. Było to widoczne już w okresie tworzenia się organizacji, będącej w opozycji do władz Domowiny powiązanych z reżimem komunistycznym. 10 listopada 1989 roku zamieszczono w górnołużyckim dzienniku „Nowa doba” informację o planowanym na następny dzień posiedzeniu rodzącego się ruchu. Wśród siedmiu zagadnień wymagających przemyślenia wyszczególniono również punkt: „kontakty z sąsiednimi krajami słowiańskimi i wzajemność słowiańska”. Tematyka ta musiała być ważna, gdyż obok niej poruszono inne palące kwestie tamtych czasów, takie jak: następstwa industrializacji, położenie Łużyc w ramach NRD, efektywność szkolnictwa serbołużyckiego, ocena sytuacji narodowej, historia łużycka po roku 1945 czy rola Domowiny jako reprezentacji Łużyczan (*Serbska narodna zhromadźizna* 1989).

W toku obrad SNZ 11 listopada 1989 roku utworzono dziesięć grup roboczych. Miały się one zajmować, oprócz wymienionych wyżej tematów, również położeniem Łużyczan w społeczeństwie NRD, mediami oraz perspektywami kultury i języka łużyckiego (*Wołamy do sobudźžela!* 1989). Pracom komisji do spraw kontaktów z sąsiednimi krajami słowiańskimi i wzajemności słowiańskiej przewodził Beno Budar.

Kierowana przez Trudlę Malinkową grupa robocza SNZ Sprawdzenie i Realna Ocena Sytuacji Narodowej w grudniu 1989 roku opublikowała w „Nowej dobie” swoje stanowisko. W części drugiej dokumentu zatytułowanej *Propozycje względnie żądania*, w punkcie drugim *Środki utrzymania substancji narodowej*, napisano m.in.: „Niemcy mają obowiązek stworzyć warunki dla zachowania języka łużyckiego” (*Serbska narodna zhromadźizna. Dźžłowa skupina* 1989). Z kolei wśród wspomnianych w tytule środków wymieniono np.: „Wspieranie wzajemności słowiańskiej (zagraniczne obozy wakacyjne w krajach słowiańskich, nie obóz «Płomjo» z Niemcami; dom wakacyjny w krajach słowiańskich, studia zagraniczne w krajach słowiańskich, więcej wymiany, patronaty)”<sup>1</sup> (*Serbska narodna zhromadźizna. Dźžłowa skupina* 1989).

Podczas drugiego spotkania Serbołużyckiego Zgromadzenia Narodowego 16 grudnia 1989 roku poszczególne komisje powołane podczas posiedzenia SNZ 11 listopada 1989 roku przedstawiły wyniki swoich prac. W imieniu grupy roboczej Kontakty z Sąsiednimi Krajami Słowiańskimi i Wzajemność Słowiańska wystąpił wówczas Beno Budar (*Prěnje wuslědki předstajene* 1989), a artykuł jego autorstwa poświęcony tematyce współpracy międzynarodowej ukazał się na łamach „Nowej doby” 19 grudnia

---

<sup>1</sup> Jeśli nie wskazano inaczej, wszystkie cytaty w przekładzie autora artykułu.

1989 roku obok stanowisk komisji zajmujących się perspektywami łużyckiego języka i kultury, mediami oraz rolą Domowiny jako przedstawicielstwa narodu łużyckiego. Budar dostrzegł szanse wynikające z budowy nowego społeczeństwa demokratycznego. Uznał, że nowa sytuacja otwiera Łużyczanom jako jednemu z najmniejszych narodów europejskich „dalsze i nowe możliwości stosunków i kontaktów z zagranicą” (Budar 1989), szczególnie zaś z Polską i Czechosłowacją jako sąsiadami. Autor podkreślił również rolę samych Łużyczan w podejmowaniu tego typu działań. Jak zauważył: „Takie kontakty są jednak możliwe głównie dzięki inicjatywom i aktywności nas samych, Dolnych i Górnych Łużyczan, w ramach Domowiny, instytucji serbołużyckich, szkół, jednostek kulturalnych, kościołów i też dzięki inicjatywie pojedynczych osób” (Budar 1989). Budar napisał także, jakim celem służyłoby głównie nawiązywanie i utrzymywanie takich jedno- i dwustronnych kontaktów. Działalność taką podejmowano by zatem z zamiarem przekazywania prawdziwych informacji o Łużyczanach obecnie, o ich dziejach w ich kraju i za granicą, a ponadto umocnienia świadomości narodowej i językowej Serbów łużyckich oraz przekonania innych narodów, m.in. niemieckiego, o unikatowości łużyckiego języka, kultury i istnienia Serbołużyczan na kontynencie. Kolejnym wymienionym przez autora celem było nawiązanie dalszych kontaktów z małymi narodami Europy, mającymi podobne położenie, troski i problemy.

Budar przedstawił także praktyczne propozycje związane z wyżej opisanymi zagadnieniami. Uznał, że należy w dalszym ciągu prowadzić i rozszerzać dotychczasową wakacyjną wymianę dzieci, szczególnie z krajami słowiańskimi. Zdaniem autora artykułu wakacyjne obozy dziecięce czasopisma „Płomjo” powinny się odbywać przede wszystkim w Czechosłowacji, Polsce lub w innych państwach słowiańskich. Budar zaproponował też, by w niektórych szkołach z programem A, a więc tam, gdzie język łużycki jest nauczany jako ojczysty, odbywały się fakultatywne kursy języka czeskiego i polskiego na poziomie podstawowym. Również Serbołużyckie Rozszerzone Szkoły Wyższe w Budziszynie i Chociebużu miałyby się starać o podtrzymanie lub nawiązanie przyjacielskich kontaktów z podobnymi szkołami działającymi w sąsiednich krajach słowiańskich albo na przykład z gimnazjum słoweńskim w Celowcu (Klagenfurt) w Austrii. Młodzież serbołużycka mogłaby nawiązywać znajomości z innymi Słowianami bądź przez instytucje szkolne, bądź też przez oddział młodzieżowy Domowiny. Budar uznał również, że inicjowane przez Kościoły spotkania młodzieży z Czechosłowacji i Polski stwarzają dalsze możliwości kultywowania wzajemności słowiańskiej. Ponadto serbołużyckie uroczystości wiejskie, sportowe i te organizowane przez związki regionalne Domowiny mogłyby się



odbywać przy większym udziale słowiańskich grup kulturalnych i sportowych, które nocowałyby u rodzin serbołużyckich. Związek Domowiny „Jan Skala”, grupujący łużyckich studentów, miałby silniej niż do tej pory wspierać pomysł studiowania Łużyczan w krajach słowiańskich, jak również przebywania tam serbołużyckich grup studenckich w czasie wakacji. Podsumowując przedstawione powyżej pomysły, Budar stwierdził, że te i inne formy aktywności są w większości możliwe tylko dzięki elastycznym inicjatywom ze strony Łużyczan i ich ograniczonym siłom, dzięki ofiarności jednostek i chęci partnerów zagranicznych.

Jak widać, w omawianym artykule podkreślona została rola współpracy Łużyczan z narodami słowiańskimi z innych krajów, głównie z Czechosłowacji i Polski. W odniesieniu do tego typu aktywności i kontaktów autor użył w swym tekście również pojęcia „wzajemność słowiańska”. Główną opisaną wprost korzyścią dla Serbów łużyckich wynikającą z podejmowania takich działań jest umocnienie świadomości narodowej i językowej. Ponadto można sądzić, że Budar liczył też na pomoc z kraju i z zagranicy, zaproponował bowiem, by dzielić się ze światem prawdziwymi informacjami o położeniu i historii Łużyczan. Mogłoby to niewątpliwie zaowocować wzrostem sympatii dla narodu znad Sprewy i chęcią udzielenia mu wsparcia przez różne społeczności i państwa. Nawiązywanie dalszych kontaktów szczególnie z małymi narodami Europy – mającymi podobne problemy i będącymi w podobnej sytuacji – mogłoby prowadzić do tworzenia sojuszy w obronie wspólnych interesów. Budar wymienił też konkretne pomysły dotyczące współpracy międzynarodowej Łużyczan. Zwrócił tu szczególną uwagę na bezpośredni kontakt poszczególnych przedstawicieli swego narodu z innymi Słowianami, który byłby możliwy głównie dzięki obozom, wymianom młodzieżowym i innym wspólnym przedsięwzięciom. Autor podkreślił też taki szczegół, nie bez znaczenia dla nawiązywania nowych znajomości, jak potrzeba przenocowania przez rodziny serbołużyckie słowiańskich gości przyjeżdżających, by wziąć udział w łużyckich świętach i uroczystościach. Pisał również o sytuacji odwrotnej – uznał, że także jego rodacy powinni odwiedzać inne kraje i korzystać wówczas z noclegów w domach prywatnych. Pomocna w zawieraniu nowych przyjaźni byłaby oczywiście nauka innych języków słowiańskich, której Budar również nie pominął w swym artykule. Spełnienie postulatów koordynatora grupy roboczej SNZ zajmującej się kontaktami z sąsiednimi krajami słowiańskimi wymagało w znacznej mierze woli i aktywności samych Łużyczan, a także podejmowania inicjatyw oddolnych, co Budar wyraźnie zaznaczył. Jak widać, w planach SNZ dotyczących współpracy międzynarodowej kontakty z narodami słowiańskimi zajmowały poczesne miejsce.

Poglądy Serbołużyckiego Zgromadzenia Narodowego na temat kontaktów z zagranicą zostały zaprezentowane również w części szóstej dokumentu *Przyszłość Łużyczan w społeczeństwie. Projekt programu serbołużyckiego z 3 stycznia 1990 roku (Přichod Serbow w towaršności 1990)*<sup>2</sup>, zatytułowanej *Stosunki zagraniczne Łużyczan*, której treść w znacznej mierze pokrywała się z postulatami zawartymi w przedstawionym powyżej artykule Bena Budara. W projekcie programu zapisano m.in., że Serbołużyczanom jako narodowi mocno zakorzenionemu w niemieckiej strukturze państwowej zależy na dobrym wspólnym życiu z Niemcami. Stwierdzono również: „Nie istnieją żadne zamiary ani plany separatystyczne” (*Přichod Serbow w towaršności 1990*). Zwrócono też uwagę na odrębność Serbów lużyckich w odniesieniu do większości mieszkańców zamieszkiwanego także przez nich państwa i na wynikające z tego konsekwencje: „Ponieważ jednak Łużycanie, należąc do słowiańskiej rodziny narodów, są częścią kultury europejskiej, muszą świadomie kształtować swoje stosunki zagraniczne. Zgodnie z tradycją wzajemności słowiańskiej i w nawiązaniu do bliskich stosunków w przeszłości należy na nowo ustanowić przede wszystkim kontakty z CSRS i z Rzeczpospolitą Polską. Trzeba również przywrócić powiązania z innymi małymi narodami i z mniejszościami narodowymi w Europie. Łużycanie muszą zostać ściślej włączeni w prace organizacji międzynarodowych” (*Přichod Serbow w towaršności 1990*). Autorzy dokumentu podali także sposoby urzeczywistnienia wyżej wymienionych postulatów.

Tak więc stosunki Domowiny ze stowarzyszeniami przyjaciół Łużyczan w Czechosłowacji, Polsce, Francji, Austrii, Jugosławii, Australii i Stanach Zjednoczonych powinny być zacieśniane i wzmacniane. Ponadto należy stworzyć dotyczące narodu znad Sprewy, przedstawiające stan faktyczny, materiały informacyjne dla zagranicy. Postulowano także, by uczestnictwo w kursach sorabistycznych na poziomie szkół wyższych było subwencjonowane ze środków państwowych, a w ramach lekcji lużyckiego w klasach skupiających starszych uczniów były przewidziane pobyty w krajach słowiańskich. W Serbołużyckiej Rozszerzonej Szkole Wyższej i w innych wybranych szkołach serbołużyckich, zgodnie z wolą autorów dokumentu, odbywałyby się nieobowiązkowe kursy języka polskiego bądź czeskiego, a lużycy studenci mieliby możliwość studiów w krajach słowiańskich. Oprócz tego należy wspierać kontakty serbołużyckich klas, grup

---

<sup>2</sup> Był to fragment przygotowywanego programu *Die Zukunft der Sorben in der Gesellschaft. Entwurf eines sorbischen Programms* (1990a); *Die Zukunft der Sorben in der Gesellschaft. Entwurf eines sorbischen Programms* (3.1.1990) (1990b).

i organizacji ze Słowianami za granicą oraz z innymi małymi narodami, zaś Budziszyn i Chociebuż powinny być ściślej włączone do międzynarodowej pracy kongresowej.

Treść dokumentu *Przyszłość Łużyczan w społeczeństwie. Projekt programu serbołużyckiego* wskazuje na to, że Serbołużyckie Zgromadzenie Narodowe przywiązywało dużą wagę do utrzymywania kontaktów zagranicznych, spośród których szczególne znaczenie miały stosunki z krajami słowiańskimi. Dla SNZ ważne było niewątpliwie wzmocnienie tożsamości Łużyczan przez poznawanie przez nich języków pokrewnych czy nawiązywanie osobistych relacji z innymi Słowianami, a także popularyzowanie tematyki serbołużyckiej za granicą. W omawianym dokumencie nie wyrażono natomiast wprost prośby o pomoc o charakterze politycznym ze strony państw słowiańskich.

W lutym 1990 roku SNZ przedstawiło krótki i długi wariant preambuły statutu Domowiny. W wersji krótszej nie było bezpośrednio mowy o współpracy z innymi Słowianami, choć niewątpliwie autorzy dokumentu mieli ją na myśli, pisząc, że Domowina „jednoczy Górnych i Dolnych Łużyczan, jak również przyjaciół Łużyczan z kraju i z zagranicy bez względu na ich związki polityczne, wyznawaną wiarę i światopogląd” (*Preambła Domowiny* 1990). Z kolei dłuższy wariant preambuły zawierał sformułowany wprost postulat współpracy ze światem słowiańskim. Zgodnie z tą wersją Domowina „wspiera tolerancję pomiędzy narodem łużyckim a niemieckim i rozwija bratnie kontakty ze słowiańskimi i małymi narodami, jak również z mniejszościami narodowymi Europy” (*Preambła Domowiny* 1990).

Co ciekawe, preambuła nowego statutu Domowiny, opracowana przez komisję statutową tej organizacji i opublikowana jeszcze w grudniu 1989 roku w „Nowej dobie”, nie zawierała żadnych odwołań do innych narodów słowiańskich. W dokumencie pojawiło się natomiast zdanie: „Domowina jest za tolerancją i przyjaźnią pomiędzy Łużyczanami a Niemcami” (*Preambła nowych wustawkow* 1989). Zapis ten był podobny do zacytowanego wcześniej fragmentu preambuły zaproponowanej przez SNZ. Tak więc komisja statutowa Domowiny ograniczyła się do przedstawienia postulatów dotyczących stosunków łużycko-niemieckich, pomijając podkreślone w preambule opracowanej później przez SNZ kontakty z innymi Słowianami.

W jeszcze innym projekcie statutu Domowiny opracowanym przez komisję statutową tej organizacji, a opublikowanym 16 grudnia 1989 roku w „Nowej dobie”, również nie pojawił się żaden zapis o kontaktach z innymi narodami słowiańskimi, ale w jego części drugiej – *Prawa i obowiązki*

członków organizacji – zapisano m.in.: „Każdy członek jest zobowiązany: [...] deklarować się jako członek Domowiny i obywatel NRD oraz wspierać porozumienie i przyjaźń z innymi narodami” (*Naćisk nowych wustawkow Domowiny* 1989: 1).

Na łamach „Nowej doby” 27 stycznia 1990 roku ukazał się kolejny projekt nowego statutu Domowiny. W preambule tego dokumentu można było przeczytać m.in., że Domowina „jest za tolerancją, przyjaźnią i wzajemnym wsparciem pomiędzy Łużyczanami a Niemcami, rozwija bratnie kontakty z narodami słowiańskimi i małymi narodami, jak również z mniejszościami narodowymi” (*Předžělany naćisk nowych wustawkow Domowiny* 1990: 1). W pozostałej części dokumentu nie ma żadnej innej wzmianki o współpracy ze Słowianami, jedynie jako jeden z obowiązków członka Domowiny wymienione zostało deklarowanie się jako członek tej organizacji oraz wspieranie zrozumienia i przyjaźni z innymi narodami.

Zainteresowanie SNZ kwestią współpracy z innymi Słowianami wyrażało się również w tym, że w zamieszczonej w „Nowej dobie” reklamie wyborczej Jana Malinka przed wyborami na przewodniczącego Domowiny piątą z ośmiu krótkich haseł, które się tam znalazły, brzmiało: „o przyjacielskie związki z narodami słowiańskimi i mniejszościami narodowymi” (*NOWA DOMOWINA* 1990). Świadczy to o tym, że Serbołużyckie Zgromadzenie Narodowe, reprezentowane przez Malinka, przypisywało duże znaczenie pielęgnowaniu dobrych relacji z innymi Słowianami, omawiana kwestia znalazła się bowiem wśród zaledwie ośmiu postulatów wyborczych.

Również serbołużycki „okrągły stół” zwrócił uwagę na kwestię „wzajemności słowiańskiej” w okresie przemian ustrojowych w NRD. W jego obradach uczestniczyli przedstawiciele różnych środowisk, takich jak: SNZ, Stowarzyszenia Cyryla i Metodego, Serbołużyckiej Superintendencji Ewangelicko-Luterańskiej, Domowiny – jej władz i związków okręgowych, grupy inicjatywnej serbołużyckich członków SED-PDS powiatu budziszynskiego, „Nowego casnika” oraz „Nowej doby”. Trzeba zaznaczyć, że siły opozycyjne wobec organizacji i ośrodków związanych czy podległych dotychczasowym władzom NRD były reprezentowane jedynie przez trzy osoby, podczas gdy łączna liczba członków gremium wynosiła 11 (*Prěnje Serbske kulojte blido* 1989). W uchwalonym przez serbołużycki „okrągły stół” *Stanowisku narodu serbołużyckiego wobec zjednoczenia Niemiec* z 6 marca 1990 roku poruszono sprawę relacji Łużyczan z innymi narodami. W punkcie siódmym tego dokumentu stwierdzono, że „należy uczynić wszystko, by stosunki pomiędzy Łużyczanami a Niemcami rozwijały się na podstawie wzajemnego zaufania, tolerancji i szacunku” (*Stejišćo*

*serbskeho luda* 1990). Następnie napisano, że trzeba respektować długie tradycje przyjacielskich kontaktów Łużyczan z innymi narodami słowiańskimi i narodowościami.

Omawiana tematyka była ważna również dla emigracji serbołużyckiej. W okresie przemian ustrojowych w NRD swoje postulaty polityczno-społeczne przedstawiło Koło Serbołużyczan na Obczyźnie, działające w Berlinie Zachodnim. W podpisanym przez Mikława Dypmana liście otwartym do Domowiny, członków Domowiny i Łużyczan z 15 listopada 1989 roku, wydanym w Berlinie Zachodnim, wśród żądań skierowanych do głównej organizacji serbołużyckiej znalazł się także postulat odnowienia „aktywnych kontaktów Łużyczan – jak przed 1950 rokiem – ze wszystkimi reformującymi się narodami słowiańskimi, później też z narodem czesko-słowackim, bułgarskim i macedońskim, kiedy będą tam przeprowadzane reformy” (Koło Serbow w cudzbie 1989). Z kolei w projekcie swej trzeciej rezolucji ze stycznia 1990 roku koło dostrzegło także możliwość uzyskania wymiernej pomocy ze strony innych Słowian. Wezwano niemieckie urzędy państwowe odpowiedzialne za radio do przekazania w ręce Łużyczan odnowionej, zreformowanej serbołużyckiej redakcji radiowej. Zażądano też, by niemieckie organy państwowe powstrzymały się od kontroli rozgłośni serbołużyckiej i zagwarantowały jej niezależność. Postulowane przekazanie redakcji miało się odbyć do 1 kwietnia 1990 roku. Jeżeli nie doszłoby jednak do tego w podanym terminie Serbołużyczan zostaną wezwani do przyłączenia się do trwającego nieposłuszeństwa obywatelskiego i do oporu aż do osiągnięcia celu. Równocześnie serbołużyccy aktywiści zwrócą się jako przedstawiciele narodu serbołużyckiego do polskich i czeskosłowackich instancji o nadawanie audycji po łużycku. Oba słowiańskie rządy zostałyby poproszone jednocześnie o odnowienie i realizację starego hasła: „Nad Łużycami polska i czeska straż!”. Polskie i czeskosłowackie porozumienia z NRD dotyczące niemieszania się do polityki niemiecko-serbołużyckiej powinny zostać unieważnione (Koło Serbow w cudzbie 1990a).

W projekcie siódmej rezolucji, noszącej tytuł Serbołużycka Karta Narodowa, Koło Serbołużyczan na Obczyźnie przedstawiło postulat przyznania Łużyczanom autonomii politycznej. Naród ten miałby prawo sam, w ramach wewnętrznych procedur politycznych, decydować m.in. w sprawach międzynarodowych przyjaźni i współpracy, wzajemności serbołużycko-niemieckiej. W przypadku sporów pomiędzy Niemcami a Łużyczanami, których nie udałoby się rozwiązać obu stronom w negocjacjach, przystępowano by do arbitrażu. Arbitrowie mieliby uprawnienia sędziego. W skład organu dokonującego arbitrażu wchodziłoby dziewięciu niemieckich i nieserbołużyckich członków, a mianowicie trzech Słowian

powoływanych przez Łużyczan, trzech przedstawicieli ludów germańskich powoływanych przez Niemców oraz trzech członków mniejszości etnicznych nominowanych przez Związek Mniejszości Europejskich. Decyzje sądu arbitrażowego byłyby wiążące. Jak widać, Słowianie mieliby być, według koła, reprezentantami interesów Łużyczan w wyżej wspomnianym organie. Odgrywaliby więc ważną rolę jako obrońcy narodu znad Sprewy w sytuacjach konfliktów ze stroną niemiecką. W omawianym dokumencie podkreślono również znaczenie innych Słowian dla przyszłości Serbołużyczan, co zostało wyrażone w następujący sposób: „Opieramy nasz byt i zamiary na następujących filarach: [...] 5. międzysłowiańskiej wzajemności i solidarności; 6. wspólnocie z innymi małymi narodami i mniejszościami i bliskich kontaktach z nimi; [...] 9. przychylniej Łużyczanom i słowiańskiemu braterstwu części narodu niemieckiego i innych narodów” (Koło Serbow w cuzbje 1990c).

W projekcie piątej rezolucji dotyczącej potrzeby powołania Serbołużyckiego Związku Zawodowego (głuż. *Serbski džěłarniski zwjazk* – SDZ) koło ukazało innych Słowian jako wzór do naśladowania i pozytywny przykład, jak wspomniano bowiem w dokumencie: „SDZ nawiązuje do tradycji ruchów pracowniczych świata, szczególnie jednak krajów słowiańskich w sąsiedztwie Niemiec i Austrii, aby tam mógł w kwestii zachowania swojej narodowości dodatkowo korzystać z doświadczeń Polaków, Kaszubów, Czechów, Słowaków, Słoweńców, Chorwatów” (Koło Serbow w cuzbje 1990b). W projekcie piątej rezolucji oceniono: „Potrzebujemy dla niemieckich techniczno-antyekologicznych rządów serbołużycko-słowiańskiej ekologicznej, socjalno-ekonomiczno-politycznej przeciwwagi!” (Koło Serbow w cuzbje 1990b).

Treść dokumentów opracowanych przez Koło Serbołużyczan na Obczyźnie świadczy o tym, że środowisko to wiązało z pomocą ze strony innych narodów słowiańskich duże nadzieje. Liczyło na wsparcie nie tylko moralne, ale i polityczne. Państwa słowiańskie miałyby bronić interesów Łużyczan w ich konfliktach z Niemcami, co zostałoby sformalizowane poprzez możliwość rozstrzygnięcia sporów przez sąd arbitrażowy. Inną formą pomocy byłoby ewentualnie nadawanie radiowego programu lużyckiego z Polski lub Czechosłowacji – państw, które uznano za najbliższych sojuszników. Zapowiedziano, że ich władze mogą zostać poproszone o interwencję w obronie Łużyczan, oraz uznano, że powinny one brać czynny udział w procesie kształtowania relacji niemiecko-lużyckich. Koło Serbołużyczan na Obczyźnie skupiło się przede wszystkim na aspekcie politycznym „wzajemności słowiańskiej”, choć – wspominając o kontaktach z narodami słowiańskimi czy międzysłowiańskiej wzajemności i solidarności

– miało zapewne też na myśli poznawanie języków i kultur bratnich narodów czy nawiązywanie osobistych relacji z innymi Słowianami.

Współpracą z innymi narodami słowiańskimi zainteresowani byli również pojedynczy Łużyczanie. Werner Měškank w swoim artykule dotyczącym konieczności zmiany statutu Domowiny wspominał m.in., że w mediach NRD ogłoszono, iż pewna liczba Polaków prosiła instancje państwowe o to, by mogła wraz z rodzinami osiedlić się w państwie wschodnioniemieckim. Autor bardzo pozytywnie ocenił tego typu plany. Uznał, że choć nie jest to sprawa Domowiny, jednak Polaków, którzy przybyliby do Łużyczan, na Łużyce, „witamy [...] jako słowiańskich braci”. Następnie Měškank stwierdził:

W ogóle chciałbym, by wspólnota słowiańska na nowo została pobudzona, aby na przykład serbołużyccy studenci mogli w większej mierze studiować w słowiańskich pobratymczych krajach, aby na przykład w Pradze została znowu utworzona serbołużycka grupa studencka. Może ktoś powie, że przez to osłabimy grupy Domowiny na przykład w Lipsku albo Dreźnie. Słyszeliśmy jednak właśnie, że internat nie wystarcza. A ci, którzy mają teraz mieszkać poza internatem serbołużyckim, są dla nas straceni (Měškank 1989).

Powyższe sformułowania świadczą o tym, że autor doceniał rolę, jaką w zachowaniu serbołużyckości odgrywa przebywanie w środowisku słowiańskim. Ważne jest więc, by studenci serbołużyccy mieszkali w jednym internacie, by zdobywali wiedzę w krajach słowiańskich, by wreszcie Słowianie z innych państw, w tym przypadku Polacy, osiedliwszy się na Łużycach, wzmacniali tożsamość narodową rdzennych mieszkańców tych terenów.

Kwestię „wzajemności słowiańskiej” poruszył również na łamach prasy Tomasz Nawka. W zamieszczonym w „Nowej dobie” podsumowaniu Nadzwyczajnego Kongresu Domowiny, który odbył się 17 marca 1990 roku w Budziszynie, wspomniany delegat odniósł się m.in. do spraw związanych ze stosunkami Łużyczan z innymi narodami słowiańskimi. Autor wyraził nadzieję, że Serbowie lużyccy otrzymają co najmniej moralną pomoc od południowych i wschodnich sąsiadów, mając zapewne na myśli także inne niż Polacy i Czesi narody słowiańskie. Zdaniem Nawki czekają one na efekty nastania nowych czasów. Co więcej, dostrzegł on rolę, jaką odgrywa poczucie przynależności do świata słowiańskiego w utrzymaniu tożsamości narodu znad Sprewy, jak bowiem stwierdził: „Osłabienie wspólnej świadomości narodowej wszystkich Łużyczan (Dolnych

i Górnych Łużyc) łączy się też przecież z zanikaniem słowiańskiego sposobu myślenia” (Nawka 1990). Nawka zastrzegł przy tym, że nie chce, by zrozumiano, że opowiada się za dziewiętnastowiecznym ruchem panslawistycznym i słowianofilskim, szczególnie w Rosji, po czym dodał: „Może jednak byłoby to potrzebne i użyteczne, ponieważ z niepokojem zauważamy rozwój niemieckiego – prawdziwego – nacjonalizmu i szowinizmu” (Nawka 1990). Autor zaznaczył, że próbował to wyrazić w czasie swojego wystąpienia podczas kongresu Domowiny. Dalej przywołał wypowiedź Jana Pawła Nagela, według którego należy zrobić wszystko dla zachowania słowiańskiej tożsamości kulturalnej. Nawka rozwinął tę kwestię w swoim artykule, pisząc, że nie można zapominać, iż o tożsamości słowiańskiej należy mówić, biorąc pod uwagę całokształt słowiańskości. Jak wspominał, kultura i sposób życia zawsze przyciągały Łużyczan do krajów słowiańskich. Nawka (1990) pytał Łużyczan:

Kiedy więc w końcu opowiemy o sobie naszym niemieckim siostronom i braciom, dumni z tysiącletniego przetrwania w niemieckim niezmiernym morzu ze wszystkimi wojnami, burzami, stratami i nieszczęściami? Kiedy więc zrozumiemy, że świat nie kręci się tylko wokół Domu Serbołużyckiego, że świat jest większy, tu i tam, i że ten świat nie kończy się między Budziszynem a Kulowem ani między Renem a Schwarzwaldem?

Autor zwrócił uwagę na powód, dla którego Łużyczanie powinni pamiętać o swych słowiańskich korzeniach. Jest nim wzmocnienie własnej tożsamości narodowej. Ponadto Nawka oczekiwał, że pomoc od innych Słowian nadejdzie, i twierdził, że Serbowie łużyccy powinni się o nią postarać, a nie zamykać się we własnym świecie.

Rolę kontaktów z innymi Słowianami w zachowaniu języka i kultury dostrzegali również Łużyczanie niepełniący żadnych ważnych funkcji, np. Jurij Bubnar, odpowiedzialny za budownictwo w państwowym gospodarstwie rolnym w miejscowości Zdźżer, zajmującym się produkcją roślinną. Opisuując swoje oczekiwania względem Domowiny, stwierdził: „Aby język łużycki i kultura przetrwały i nadal się rozwijały, [Domowina – J.S.] szuka kontaktów w słowiańskiej wspólnocie językowej i angażuje się w zachowanie przestrzeni życiowej Łużyczan na Łużycach Górnych i Dolnych” (*Wotmołwy na prašenja* 1989).

O zainteresowaniu łużyckiej prasy współpracą z innymi narodami słowiańskimi świadczy zamieszczenie 10 lutego 1990 roku w „Nowej dobie” listy organizacji i instytucji „w krajach słowiańskich i innych”, z jakimi utrzymuje kontakty kierownictwo Domowiny oraz instytucje



i stowarzyszenia serbołużyckie itp. (Šořta 1990). Wymienione tam zostały następujące państwa: Polska, Czechosłowacja, Związek Radziecki, Bułgaria, Jugosławia, a ponadto Węgry, Francja, przy czym w ostatnich dwóch przypadkach była mowa głównie o związkach mniejszości narodowych i kręgu przyjaciół Łużyc z Paryża.

Prasa serbołużycka chętnie odnotowywała przejawy współpracy pomiędzy Łużyczanami a innymi narodami. Dziennikarze zajmowali przychylny stanowisko wobec tego typu aktywności. Na przykład 24 lipca 1990 roku w „Nowej dobie” zamieszczono artykuł Alfonsa Wićaza poświęcony piętnastej wymianie wakacyjnej organizowanej dla dzieci pracowników spółdzielni produkcyjnej Sorabija z Chróścic i Polskiej Żeglugi Morskiej ze Szczecina. W Nowej Wjesce w wakacje w 1990 roku przebywało 69 polskich dzieci. Ich serbołużyccy rówieśnicy wypoczywali z kolei w polskim Czaplinku. Autor artykułu wyraził swój pozytywny stosunek do tego typu akcji, pisząc w podtytule: „Czynić wszystko dla dalszego zachowania przyjacielskiej tradycji” (Wićaz 1990). Zauważył też, że polskim dzieciom podoba się wśród Łużyczan. Sam tytuł artykułu: „Przyjaźń między Słowianami warta złota również dla przyszłości” (głuż. *Přecelstwo tež mjez Słowjanami za přichod złoto hódne*) jest wyrazem poparcia redakcji gazety dla kontaktów Łużyczan z innymi narodami słowiańskimi.

Jeśli chodzi o miesięcznik poświęcony kulturze serbołużyckiej „Rozhlad”, w zdecydowanej większości jego numerów, m.in. w omawianym okresie przemian ustrojowych w NRD, znajdował się dział *Wukrajna přehladka* (Przegląd zagraniczny). Zamieszczano w nim artykuły, które w znacznej mierze dotyczyły krajów słowiańskich, a także współpracy Łużyczan z innymi Słowianami. Z kolei w dziale *Druhdže wo nas* (Gdzie indziej o nas) można było znaleźć informacje o przejawach zainteresowania Łużyczanami za granicą, w tym przede wszystkim wśród narodów słowiańskich.

Przychylna współpracy Łużyczan z innymi Słowianami była też niewątpliwie redakcja „Nowego casnika”. W czerwcu 1990 roku ukazał się w tym tygodniku artykuł zatytułowany *Polscy przyjaciele Łużyczan chcą pomagać*. Była w nim mowa o wizycie w redakcji gazety Bolesława Czajki z Suwałk i jego pomysłe założenia studenckiego stowarzyszenia przyjaciół Serbów łużyckich. Dziennikarz „Nowego casnika” skomentował tę inicjatywę słowami: „Przyjaźń z naszym słowiańskim sąsiadem – tego my Łużyczanie chcemy, a redakcja «Casnika» radzi panu Czajce w sprawie założenia takiego stowarzyszenia zwrócić się do kierownictwa Domownicy w Budziszynie” (*Polske pšijašele Serbow kšě pomagaš* 1990). W artykule zacytowano też słowa Czajki: „My z Polski chcemy z wami wspólnie

pracować i pomagać utrzymać wasze prawa narodowe i rozwijać tradycje kulturalne” (*Polske psijašele Serbow kšě pomagaś* 1990).

Z kolei na łamach katolickiego tygodnika górnołużyckiego „Katolski posoł” z maja 1990 roku opisano nawiązanie współpracy przez grupę uczniów i nauczycieli serbołużyckich z mniejszością słoweńską w austriackiej Karyntii. Autorka artykułu zwróciła uwagę, że ówczesny rozwój sytuacji politycznej stworzył możliwość, by „poznać mniejszość narodową w położeniu podobnym do tego, w jakim znajduje się nasz naród” (Šěnowa 1990). W związku z tym nauczycielka i uczniowie jedenastej klasy Wyższej Rozszerzonej Szkoły Serbołużyckiej w Budziszynie postanowili zaprosić młodzież i pedagogów z gimnazjum w Celowcu, pokazać im Łużyce, a następnie odwiedzić ich w Austrii. Ostatecznie nad Sprewą przybyło 24 uczniów, dr Vospėnik – dyrektor oraz wychowawczynie z karyntkiego gimnazjum. Goście z Karyntii mieszkali w domach uczniów łużyckich w różnych wsiach na Górnych Łużycach. Dr Vospėnik podczas pożegnania wezwał Serbów łużyckich: „Zachowajcie swój język – on jest podstawą waszego narodu” (Šěnowa 1990). Wymiana doświadczeń i spotkanie Łużyczan z innymi Słowianami, którzy również mieszkają w państwie obcym im pod względem narodowym, miały na celu wzmocnienie łużyckiej tożsamości narodowej. Słowa dyrektora szkoły w Celowcu, który zachęcał do troski o mowę ojczystą, świadczą bezpośrednio o zainteresowaniu losem bratniego narodu słowiańskiego.

Łużycanie na przełomie lat 1989 i 1990 wyrażali chęć współpracy z innymi narodami słowiańskimi. Widoczne to było szczególnie w środowiskach opozycyjnych wobec komunistycznych władz NRD i zależnej od nich Domowiny. O ile Serbołużyckie Zgromadzenie Narodowe podkreślało głównie znaczenie wymiany kulturalnej i nauki języków słowiańskich, a także kontaktów osobistych, o tyle Koło Łużyczan na Obczyźnie liczyło przede wszystkim na pomoc o charakterze politycznym. Cele przedstawione przez Koło nie zostały urzeczywistnione. Z kolei część postulatów formułowanych w owym czasie w środowisku SNZ została wcielona w życie, czy to już w roku 1990, czego przykładem była wizyta uczniów z Celowca na Łużycach, czy też w późniejszym okresie. Trzeba podkreślić, że idea „wzajemności słowiańskiej” nie była wówczas dla Łużyczan rzeczą nową. Zarówno wynikającą z niej współpracę kulturalną, zainteresowanie bratnimi narodami, poznawanie ich języka, jak i oczekiwanie solidarności i pomocy w kwestiach politycznych ze strony innych Słowian można było zaobserwować już wcześniej, w bliższej i w odleglejszej historii Serbów łużyckich.

## Bibliografia

- Batowski, Henryk. 1954. *Wstęp*. [w:] J. Kollár, *Wybór pism*, oprac. H. Batowski. Wrocław: Ossolineum.
- Budar, Beno. 1989. *Někotre mysle k wutwarej našich stykow*, „Nowa doba”, 298 (43), 2.
- Ciągwa, Józef. 1970. *Słowackie koncepcje wzajemności słowiańskiej w XIX w.*, „Kwartalnik Historyczny”, 1, 137–149 ([http://rcin.org.pl/Content/23380/WA303\\_33331\\_A52-KH-R-77-1\\_Ciagwa.pdf](http://rcin.org.pl/Content/23380/WA303_33331_A52-KH-R-77-1_Ciagwa.pdf), data dostępu: 16 VII 2015).
- Die Zukunft der Sorben in der Gesellschaft. Entwurf eines sorbischen Programms*. 1990a. „Nowa doba – Sonderbeilage in deutscher Sprache”, 20.01.1990, 2–6.
- Die Zukunft der Sorben in der Gesellschaft. Entwurf eines sorbischen Programms* (3.1.1990). 1990b. „Nowy casnik”, 5 (42), 7.
- Kollár, Ján. 1954 [wyd. oryg. 1837]. *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego*. [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. H. Batowski. Wrocław: Ossolineum.
- Koło Serbow w cuzbje, Barlin. 1989. *Wotewrjeny list na Domowinu, členow Domowiny a Serbow!*, 15 listopada 1989, Barlin swobodny dźěl, Serbski kulturny archiw, NEU315.
- Koło Serbow w cuzbje, Barlin. 1990a. 3. *Rezolucija (naćisk)*, Barlin wulki róż, Serbski kulturny archiw, NEU315.
- Koło Serbow w cuzbje, Barlin. 1990b. 5. *Rezolucija (naćisk)*, Barlin wulki różk, Serbski kulturny archiw, NEU315.
- Koło Serbow w cuzbje, Barlin. 1990c. 7. *Rezolucija (naćisk)*, Barlin wulki różk, Serbski kulturny archiw, NEU315.
- Měškank, Werner. 1989. *Statut Domowiny dej se na kuždy pad změníš*, „Nowy casnik”, 49 (41), 3.
- Naćisk nowych wustawkow Domowiny*. 1989. „Nowa doba”, nr 296 (43), 1–2.
- Nawka, Tomasz A. 1990. *Nječesane mysle delegata po wurjadnym zwjazkowym kongresu Domowiny*, „Nowa doba”, 77 (44), 3.
- NOWA DOMOWINA – *Jenož z nowym předsydstwom*. 1990. „Nowa doba”, 65 (44), 2.
- Polske pšijašele Serbow kšě pomagaš*. 1990. „Nowy casnik”, nr 24 (42), 2.
- Preambla Domowiny*. 1990. „Nowa doba”, 41 (44), 2.
- Preambla nowych wustawkow Domowiny předpołożena*. 1989. „Nowa doba”, 290 (43), 1.
- Přenje Serbske kulojte blido: Za zhromadny narodny konsens w Serbach*. 1989. „Nowa doba”, 300 (43), 1.
- Přenje wuslědki předstajene*. 1989. „Nowa doba”, 297 (43), 2.
- Předžělany naćisk nowych wustawkow Domowiny*. 1990. „Nowa doba”, 23 (44), 1–2.
- Přichod Serbow w towaršnosći. Z naćiska programa Serbskeje narodneje zhromadźiny*. 1990. „Nowa doba”, 11 (44), 2.

- Serbska narodna zhromadźizna*. 1989. „Nowa doba”, 265 (43), 2.
- Serbska narodna zhromadźizna. Džěłowa skupina za: Zwěšćenje a realne posudžowanje narodneje situacije*. 1989. „Nowa doba”, 290 (43), 2.
- Stejišćo serbskeho luda k zjednoćenju Němskeje*. 1990. „Nowa doba”, 66 (44), 6.
- Šenowa, R. 1990. *Nawjazanje stykow ze Słowjencami*, „Katolski posoł”, 10, 80.
- Šolta, Herbert. 1990. *Partnerske počahi Zwjazkowego předsydstwa Domowiny, serbskich institucijow, kulturnych a druhich skupin w słowjanskich a druhich krajach*, „Nowa doba”, 35 (44), 3.
- Wićaz, Alfons. 1990. *Přečelstwo tež mjez Słowjanami za přichod złoto hódne*, „Nowa doba”, 155 (44), 1.
- Wołamy do sobudžěła!* 1989. „Nowa doba”, 272 (43), 3.
- Wotmołwy na prašenja*. 1989. „Nowa doba”, 297 (43), 1.

## **“Slavic Reciprocity” in the Sorbian Political Discourse in the Period of the Political Transformations in the German Democratic Republic at the Turn of the Years 1989–1990**

### Summary

“Slavic reciprocity” was an idea which has played an important role in the Lusatian Sorbs community. At the time of the political transformation in the German Democratic Republic (GDR), Lusatian Sorbs also formulated their demands. Many Sorbs (especially those connected with the Sorbian National Assembly and the Circle of Lusatian Sorbs in Exile which wanted to reorganize Domowina – the main Sorbs’ organization, controlled by the communist authority), wanted to establish cooperation with other Slavic nations and states. This cooperation would lead to a strengthening of the national identity among Sorbs. Some groups also counted on obtaining political help from Poland and Czechoslovakia.

**Jakub Sokół**, politolog i historyk. Jego badania naukowe i publikacje dotyczą głównie działalności politycznej i społecznej Serbów łużyckich w XX wieku. Stypendysta Fundacji na rzecz Narodu Serbołużyckiego. Od 2015 roku doktorant na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

e-mail: jakub.sokol@interia.pl

# **V. Wokół problematyki języków mniejszościowych**



Jadwiga Kaulfürstowa  
(Budyšin)

## **Kwalitatiwny management w serbskorěčnym kubłanju dźěći w pěstowarnjach**

Ključowe hesła: serbskorěčne kubłanje, imersija, dźěćace dnjowe přebywanišća, kwalitatiwny management, kwalitatiwne kriterije

Keywords: Sorbian language education, immersion, day-care, quality management, quality criteria

### **1. Serbskorěčne kubłanje w pěstowarnjach**

W „Zeszytach Łużyckich“ je so hižo wobšěrnišo wo serbskorěčnym kubłanju dźěći w dźěćacych dnjowych přebywanišćach Hornjeje a Delnjeje Łužicy pisało (Schulz-Šoćina 2014; Kaulfürstowa 2012). Při tym steješe model Witaj w srjedźišću, po kotrymž sej dźěći w žłobiku a pěstowarni serbskorěčne kmanosće přirodnje přiswojeja. Tole so zmóžnja z tym, zo kubłarka abo kublar z dźěćimi přeco serbsce rěči. Na tute wašnje twori so we Witaj-skupinje respektiwnje we Witaj-kubłanišću serbskorěčny rum, do kotrehož so serbsčinu wuknjace dźěći „zanurjeja“ a sej tak znajomosće serbsčiny po zasadach přiswojenja maćeršćiny zdobywaja. Tuta metoda imersije je daloko rozšěrjena a je so wosebje při zažnym přiswojenju rěčow jako wuspěšna wopokazała. We Łužicy dźěla so wot lěta 1998 po modelu Witaj. Wuslědki tutoho kubłanja dźěći je dr. Jana Šoćina w šěroko zapołoženéj studiji přepytowała a rezultaty w spisu „Bilingualer Spracherwerb im Witaj-Projekt“ wozjewiła (Schulz 2015).

#### **1.1. Rozšěrjenje serbskorěčneho kubłanja w pěstowarnjach**

W Hornjej Łužicy je 32 kubłanišćow, w kotrychž so něhdže 1090 dźěći w předšulskej starobje serbsce kubła, w Delnjej Łužicy je to w džewjeć

pěstowarnjach 217 džěci<sup>1</sup>. Wot časa poslednjeje publikacije awtorki předležaceho nastawka w „Zeszytach Łużyckich“ (Kaulfürstowa 2012) stej so w Sakskej dwě dalšej pěstowarni rozsudziłoj, serbskorěčne kubłanje džěci poskićeć: w Budyšinje a w Drježdžanach. Pola přenjeje jedna so wo džěćace dnjowe přebywanišćo „Bručk zboža“ w susodstwjje Serbskeje zakładneje šule Budyšin, w kotrymž załoži so Witaj-skupina z džěćimi w starobje třoch do šěsć lět. Z tym je to – nimo Serbskeje pěstowarnje „Jan Radyserb–Wjela“ a pěstowarnje „Pjerachowy kraj“ – w Budyšinje třće kubłanišćo, w kotrymž so džěci po modelu Witaj serbsce kubłaja. Pěstowarnja bě hižo lěta do toho z džěćimi sčasami serbske naložki pěstowała a spěwy spěwała. Hakle jako Serbska zakładna šula, do kotrejež pravidłownje wjetša ličba džěci přechadžeše, swoje přijimowanske kriterije změni a jenož hišće džěćom ze serbskorěčnymi (před)znajomosćemi přiwráže zmóžni, reagowaše pěstowarnja a stwori wuměnjjenja, zo móhli sej w njej džěci znajomosće serbsčiny přiswojeć: Wutworichu wulku Witaj-skupinu z džěćimi w starobje třoch do sydom lět, w kotrejež kublar konsekwentnje serbuje, byrnjež wšitke džěci z němskorěčnych swójbow pochadźeli.

Wosebity pad zawjedženja serbskeho imersiwneho rěčneho kubłanja w pěstowarni je tón w Drježdžanach. Tajki poskitk wosrjedź sakskeje stolicy bě před někotrymi lětami hišće njeředstajomny. Tola agilne towarstwo młodych serbskich staršich Stup dale z. t., kotrež bě tam hižo 2011 załoženje dnjoweho hladanišća džěci w starobje hač do třoch lět nastorčilo, je po wobšěrných prócowanjach Swójski zawod džěćace dnjowe přebywanišća Drježdžany jako nošerja ideje zdobyło. W kubłanišću, kotrež je so w meji 2013 wotewrěło, džěłaja tuchwilu tři serbscy kublarjo, kotřiž z 20 džěćimi serbskich respektiwnje serbsko-němskich swójbow serbsce džěłaja a tež ze wšěmi druhimi džěćimi (němskorěčnych swójbow) serbsce rěča<sup>2</sup>. Mjeztym je towarstwo Stup dale z. t. docpěło, zo budže so wot šulskeho lěta 2016/2017 serbsčina tež w pěstowarni bliskej zakładnej šuli podawać, a to we wobłuku regularneje wučby kaž tež w popołdnišim poskitku<sup>3</sup>.

Tajke hibanje zwonka serbskeho sydlenskeho ruma je nowum, kiž wotbłyšćuje potreby angažowanych młodych Serbow, kotřiž su sej swoju domiznu we wulkoměšće namakali a wutwarjeja sej tam přez serbsce džěłace kubłanišća, pravidłowne zetkanja młodych swójbow, rěčny kurs serbsčiny a serbske kulturne zarjadowanja „serbski mikrosvět“ wosrjedź

<sup>1</sup> Staw meja 2015.

<sup>2</sup> Staw februar 2016.

<sup>3</sup> Hlej informacije wokolnika towarstwa Stup dale z. t. wot 10.1.2016, wozjewjenym pod <http://stup-dale.org/en/nowosce/75-wokolnik-2016> (wotwołane 8.2.2016).



němskeho wulkoměsta. Na tute nowe wuwíce su tež serbske institucije w Budyšinje reagowali a swoju dźěławosć wotpowědnje wusměřili respektiwne swoje poskitki rozšěrili: Rěčny centrum WITAJ, Němsko-Serbske ludowe dźiwadlo, Ludowe nakładnistwo Domowina kaž tež Domowina – Zwjazk Łužiskich Serbow z. t.

Serbska syc dźědacych dnjowych přebywanjšow a šulow/  
Serbska seš žišownjow a šulow (šulske lěto 2015/2016)



Nimo mjenowaneju noweju Witaj-positkow w Budyšinje a Drježdžanach njeje so serbskorěčne kubłanje w hornjołužiskich pěstowarnjach dale rozšěrjało. Pohlad na kartu wobkruca: Hdžež su pěstowarnje ze serbskorěčnym positkom, maja džěći pozdžišo tež móžnosć, w šuli dale serbsce wuknyć. Na jednej stronje so zdawa, zo je potřeba za serbsčinu w pěstowarnjach tuchwilu najprjedy raz spokojena. Na druhej stronje njeby dosć maćernorěčnych kubłarkow k dispoziciji stało, mě-li so positk serbskorěčneho kubłanja rozšěrjeć. Tuž je so Rěčny centrum WITAJ wědomje za to rozsudził, swoje (wobmjezowane) mocy nic do wobšěrneho wabjenja za model Witaj w dalšich pěstowarnjach inwestować, ale město toho přinošować k zwyżšenju kvality eksistowacych serbskorěčnych kubłanskich positkow.

## 2. Prócowanje wo zwyżšenje kvality serbskorěčneho kubłanja

### 2.1. Doporučenja

Byrnjež wjetšina wšěch džěćacych dnjowych přebywanišćow Hornjeje Łužicy ze serbskim positkom imersiwnje džěłała abo sej narok stajila, z džěćimi konsekwentnje serbować, hodža so w léće do zastupa do šule tola jasne diferency we wuslědkach rěčneho kubłanja z wěsćić. To nastupa jónu rozdźelne rěčne kmanosće serbsce wuknjacych džěći w přirunanju kubłanišćow<sup>4</sup>, ale tež z městnami njespokojace rěčne kmanosće serbskich džěći w jich maćerščinje. Pod začišćom, zo by trjeba było, zo (wěste) kubłanišća swoje serbskorěčne džěło z džěćimi polěpša, doporuci 2010 wot Załožby za serbski lud zwołana džěłowa skupina »Hajenje serbskeje rěče« Rěčnemu centrumej WITAJ „[...] die Erarbeitung von Qualitätsstandards für Witaj-Kindertagesstätten als auch Witaj-Gruppen sowie deren Akkreditierung und Evaluierung“ (Arbeitsgruppe 2010: 18). Při njespjelnjenju kwalitatiwnych standardow, tak dalše doporučenje džěłoweje skupiny, měli so kubłanišćam spěchowanske srědki Załožby za serbski lud skrótsić (Arbeitsgruppe 2010: 25). Tež Jana Šołćina apelowaše za to, „[...] formulować a nałožować kwalitatiwne standardy, t. mj. Witaj-standardy“ (Šołćina 2011: 133) a certifikować kubłanišća w formje »Witaj«-pječata abo »Witaj«-certifikata (Schulz 2010: 502). Nimo toho doporuci, wuslědki swojeho slědženja (mjeztym wušłych w Schulz 2015) wužiwać jako zakład

<sup>4</sup> K wuslědkam rěčneho kubłanja w serbskich kaž tež we Witaj-kubłanišćach: Schulz (2015), Budarjowa, Šołćina (2008); k wuslědkam rěčneho kubłanja w jednotliwych Witaj-skupinach: Karichowa (2006), Kaulfürstowa (2008).

„[...] für die Bestimmung der Lernziele, differenziert nach Niveaustufen und Standorten der einzelnen Kindertagesstätten [...]“ (Schulz 2010: 502).

Rěčny centrum WITAJ tute doporučenja přiwza a da so do wuwiwanja kwalitatiwnych standardow. Za to bě trjeba zwěsćić, kak so kwalitatiwny management w džěcacych dnjowych přebywanjšćach praktikuje, a wotwažować wšelake wočakowanja, trěbnosće a móžnosće.

## **2.2. Kwalitatiwny management w kubłanišćach Sakskeje**

Wo kwalitatiwnym managementće w elementarnym kubljanju rěči so w Němskej hižo wot druheje połojcy 1990-tych lět. Tola hladajo na to, zo su kubłanske naležnosće wěc jednotliwych zwjazkowych krajow, so z prašenjemi kwalitatiwneho managementa chětro rozdźělnje wobchadza<sup>5</sup>, štož so tež w zakonjach, hamtskich postajenjach a doporučenjach wotblyšcuje. Dokelž běchu tute dolhi čas mało specifisce abo norměrujo sformulowane a kwalitatiwny management njebě jako tajki jasnje dośc definowany, wuwi so w běhu časa mnóstwo rozdźělnych kwalitatiwnych konceptow (přir. Schrader 2010: 28).

Sakski pěstowarski zakon předpisuje wot lěta 2005, zo ma nošer za wěsćenje a wuwiwanje kwality džěła w swoim kubłanišću z pomocu wotpowědnych naprawow garantować (SächsGVBl. 2006 §21 wotr. 1). Nimo toho wozjewi Sakske statne ministerstwo za socialne 2007 doporučenje ke kwalitatiwnemu managementej, w kotrymž su nošerjo namołwjeni, „[...] aus der Vielfalt vorhandener Qualitätsentwicklungsinstrumente das für ihre Einrichtung geeignete Instrument auszuwählen und anzuwenden“ (SächsAbl. 2007) a młodžinskemu zarjadej zdžělić, wo kotry instrument so jedna.

Tutu swobodu wuzwolenja kwalitatiwno-managementoweho instrumenta maja tež serbsce džělace kubłanišća. Byrnjež so jich wosebite rěčnokubłanske džěło přez Sakske statne ministerstwo za kultus (po postajenju w SächsGVBl. 2006b) přidatnje financnje spěchowało, njesu přez tutu wosebitu podpěru wjazane na wěsty kwalitatiwny koncept abo spjelnjenje předpodatych kwalitatiwnych normow.

---

<sup>5</sup> Hlej wuslědk studijow załožby Bertelsmann-Stiftung „Ländermonitor Frühkindliche Bildungssysteme“ ke krajnoprawniskim rjadowanjam nastupajo přepruwowanje kwality, wozjewjene pod <http://www.laendermonitor.de/uebersicht-grafiken/index.nc.html> (wotwołane 8.2.2016)

### 2.3. Typy kwalitatiwnych konceptow

Pytajo za přihódnej formu kwalitatiwneho managementa, kiž měł pomhać, kwalitu serbskorěčne kmanosće spěchowaceho a posrědkowaceho džěla kubłanišćow zwyżić, steješe Rěčny centrum WITAJ před mnóstwom najwšelakorišich kwalitatiwnych konceptow. Po wuslědkach studije „Qualitätskonzepte in der Kindertagesbetreuung“ (hlej Esch 2006) hodža so kwalitatiwne koncepty do štyrjoch typow rozrjadować (přir. Altgeld, Stöbe–Blossey 2009: 8sć.):

– *Powšitkowne wodženske naprawy*: Kriterije su sformulowane pak jako minimalne žadanje (na př. za wudžělenje džělowych dowolnosćow), pak jako naprawa z wjacorymi kwalitatiwnymi schodženkami (na př. za akreditaciju přez eksternych posudžowarjow). Zaměr je, kubłanišća motiwować, dobrowólne kwalitu swojeho džěla zwyżić.

– *Na koncept wjazane naprawy*: Zaměr je, realizowanje specifiskeho fachoweho koncepta spěchowac a tak zawěsćić, zo so koncept – husto zwjazany z mjenom marki – we wšitkich kubłanišćach jenak zwoprawdža.

– *Norměrowane organizaciske wuwiwanske naprawy* wuchadžeja z powšitkownych, w přenim rjedže nic na branžu wjazanych kwalitatiwno-managementowych naprawow, kotrež nošer swojim směrnicy přiměri a kubłanišćam předpoda. Tute realizuja so potom wotpowědne specifiskemu pedagogiskemu konceptej kubłanišća, při čimž su přistajeni do dalokeje měry zapřijeći.

– *Fachowospécifiske organizaciske wuwiwanske naprawy* wuchadžeja z fachoweje praksy a hodža so za wubrane fachowe wobłuki runje tak nałožować kaž za wuwowanje kwalitty cyłego kubłanišća. Wuznamjenjeja so přez to, zo so wšitcy na kubłanju džěći wobdžěleni při wuwowanju kwalitij w dialogu zetkaja. W tutym procese wostanu jednotliwe kubłanišća awtonomne; certifikacija njeje na kóždy pad trěbna.

K poslednej mjenowanej skupinje słuša mjez druhim koncept »Päd-Quis«. Wón nasta na zakładze „Narodnje kwalitatiwneje iniciatiwy w systemje džěćacych dnjowych přebywanišćow“, w kotrež pedagogicy fachowcy wšelakich směrow z cyłeje Němskeje sobu džělaču. Wuslědk bě „Narodny kriterijowy katalog“, wozjewjeny pod titulom „Pädagogische Qualität in Tageseinrichtungen für Kinder“ (Tietze, Viernickel 2007). W 21 kapitlach wopisuje so dypk po dypku optimalne pedagogiske skutkowanje džěćacych dnjowych přebywanišćow w cyłej swójej šěrokoći.

Mjez instrumentami za kwalitatiwne management, kotrež sakske knježerstwo swojim kubłanišćam doporuča, steji koncept »PädQuis« na přenim městnje. Po naprašowanju Rěčneho centruma WITAJ jón wjetšina

serbsce džełacych džećacych dnjowych přebywanišćow wužiwa. Wjednicy a kubłarki su so we wobšěrných dalekubljanjach z tutym kwalitatiwno-managementowym systemom rozestajeli a jón – w rozdžełnym wobjimje – w praksy nałožuja.

#### **2.4. Wotwažowanja Rěčneho centruma WITAJ**

Při wšěch wotwažowanjach w zwisku ze zhotowjenjom wočakowanych kwalitatiwnych standardow hrajachu sčehowace mysle rólu:

– Byrnjež so hižo dolhe lěta w džećacych dnjowych přebywanišćach imersiwnje džežlało, njeprědležeše žana publikacija, w kotrejž bychu so realizacija rěčneho kubljanja abo wočakowane rezultaty w detailu wopisali – a z kotrejež pomocu móhli so kubłarki na ewaluaciju přiřadować respektiwnje wysokosć wočakowanjow na swoje džežo pohódnoćić. Wědu wo imersiwnym rěčnym kubljanju běchu sej kubłarki w svojim wukubljanju a w dalekubljanjach přiswojeli a ju we wšědnym džeže ze serbsce wuknjacych džećimi zeskutkowjeli.

– Byrnjež so kubłanišća z kwalitatiwnym managementom zaběrali, njehraješe w nim posrědkowanje a spěchowanje serbsćiny wosebitu rólu. Wot wjetšiny wužiwany kwalitatiwny koncept »PädQuis« wobsahuje drje wobłuk „Sprache und Kommunikation“, njewobkedžbuje pak wosebite potreby při posrědkowanju cuzeje rěče.

– Njenamaka so žadny instrument, kotryž by so přechodnje hač k wuwicu tak mjenowanych »Witaj-standardow« a z tym zwisowaceje »Witaj-certifikacije« kubłanišćam doporućić hodžał, zo móhli swoje skutkowanje hižo wotpowědnje wusměřić. Kubłanišća pak njemějachu tajku rutinu z kwalitatiwnym managementom, zo móhli bjez wotpowědneho materiala systematisce kwalitu swojeho rěč posrědkowaceho džežla zwysěć.

Hladajo na tute wuměnenja by přechwatane było, wuwic instrument za eksterne ewaluowanje a na jeho zakładže Witaj-kubłanišća a Witaj-skupiny za relatiwnje krótki čas certifikować. Wažnišo bě, serbskich pedagogow zdobyć za zaměrne stopnjowanje kwality serbskorěčneho kubljanja, jim sposrědkować wotpowědny material a tak stworić wuměnenja za systematiski kwalitatiwny management, kiž móhł pozdžišo zakład za ewentualnu certifikaciju tworić.

Ideja respektiwnje wočakowanje na Rěčny centrum WITAJ, wuwic ewaluaciski instrument, z kotrymž njeby so input (rěčnokubłanske džežo kubłarjow), ale output serbskorěčneho kubljanja zwěšćil – potajkim serbskorěčne kmanosće džeći – a wotpowědnje wuslědkej so potom kubłanišću certifikat spožćil abo nic, so zasadnje wotpokaza. Zakładne

wuměnjena mjenujcy, pod kotrymiž jednotliwe džěćace dnjowe přebywanišća džěćom serbsčinu posrědkuja respektiwne jich maćernorěčne znajomosće serbsčiny spěchuja, so zdžěla zasadnje rozeznawaja a z tym wuspěch wšěch prócowanjow sylnje wobwliwuja (přir. Kaulfürstowa 2008: 34): Na jednym boku su pěstowarnje w centrumje serbskeho sydłenskeho ruma, w kotrychž pochadzeja kubłarki a wjetšina džěći ze serbskorěčnych swójbow. Na druhim boku su kubłanišća w kónčinach, hdžež lědma hišće štó serbsce rěči, a kotrež maja jenož jednu serbsku kubłarku z jeničkej serbskej skupinu, do kotrejež chodza bjezwuwzacnje džěći z němskorěčnych swójbow. Byrnjež kubłarka jara dobre serbske rěčnopedagogiske džěło wukonjala, njemóhli wot nich wobšěrne aktiwne rěčne kmanosće w serbsčinje w předšulskej starobje wočakować. By-li pak so kubłanišćam certifikat spožčał, kotryž tute rozdžělnje wuměnjena njewobkedźbuje, ale jenož na wuhódnoćenju serbskorěčneho outputa džěći bazuje, bychu kubłanišća z džěćimi ze serbskorěčnych swójbow najlěpše šansy měli – a to njewotwisnje wot kwality rěčnopedagogiskeho džěła. Jeli so w přichodze certifikowanje Witaj-pěstowarnjow a Witaj-skupin přihotuje, by na kóždy pad trjeba było, z dwojej měru měrić.

Při wotwažowanjach Rěčneho centruma WITAJ wo instrumenće k wuwianju resp. stopnjowanju rěčnokubłanskeje kwality a wo typje jeho koncepta (hlej wotrězk horjeka) dominowaše zaměr, serbske kubłarki zdobyć za stopnjowanje kwality – nic z tym, zo so jim po top-down-principje předpodawa, do kotreje měry měli kotre wočakowanja spjelnjeć, ale z tym zo sej zaměry same stajeja a je po svojich móžnosćach pod datymi wuměnjenjemi realizuja (bottom-up-přístup). Tutym předstawam wotpowědowaše najbóle typ *fachowospecifiskich organizaciskich wuwiwanskich napravow*, ke kotrymž liči tež w serbsce džěłacych kubłanišćach rozšěrjeny koncept »PädQuis«. Wony kwalitatiwny instrument služeše jako předloha za nowy material, kiž ma k stopnjowanju kwality serbskorěčneho kubłanja w džěćacych dnjowych přebywanišćach přinošować.

### 3. Kwalitatiwne kriterije za serbskorěčne kublanje

Z „Katalogom kwalitatiwnych kriterijow k spěchowanju a posrědkowanju serbsčiny w džěćacych dnjowych přebywanišćach w Sakskej“ (Kaulfürstowa 2014a) su so wudali standardy za serbskorěčne kublanje džěći, kotrež běchu so pominali (hlej horjeka). Dokelž je so jako dobre wopokazało a „serbskim potrjebam“ wotpowědowaše, bu zakładne zapołoženje

přewzate z narodneho kriterijowego kataloga „Pädagogische Qualität in Tageseinrichtungen für Kinder” (Tietze, Viernickel 2007):

- kriterije su w jednotliwych dypkach jadriwje sformulowane a po wobsahu rjadowane;
- w kriterijach předstaja so najlěpša fachowa praksa;
- kriterije wopisuja skutkowanje jednotliwych kubłarkow, ale runje tak tež kubłarskeho cyłka jako team a wjednicy;
- kriterije njepočahuja so jenož na pedagogiske džeło, ale runje tak na rumnostne a materialowe wuměnjena.

Nimo wšěch dotal mjenowanych lěpšinow rěči za koncept Tietzowe-  
ho materiala, zo je šěroko wupruwowany a po cyłej Němskej připóznaty  
a wužiwany.

### **3.1. Specifika kriterijowego kataloga za serbskorěčne kubljanje**

Njeje wotpohlad, zo měł nowy katalog Rěčneho centruma WITAJ  
druhe narunać – nawopak: Jedna so wo dodatny material k druhim kwa-  
litatiwno-managementowym instrumentam (w idealnym padže toho wot  
Wolfganga Tietzeho), kiž poslužuje cyły spektrum pedagogiskich zamoł-  
witosćow. Přetož w nim stejitej jenož dwaj specifiskej wobłukaj w srje-  
džišću:

1) posrědkowanje respektiwne spěchowanje serbskorěčnych kma-  
nosćow a

2) pěstowanje serbskeje kultury  
respektiwne dalje temowe wobłuki, kotrež so jenož narěznu (na přikład  
staršiske džeło, zhromadne džeło ze wšelakimi podpěraćelemi atd.), kiž  
pak steja tohorunja w konteksće serbskorěčneho kubljanja. Kubljanje dže-  
ći w serbskej rěči a kulturje stej kubłanskej nadawkaj, kotrež spjelnjeja  
serbsce džełace kubłanišća přidatnje ke wšem dalšim zawjazowacym pe-  
dagogiskim wobsaham, kotrež předpisuje Sakski kubłanski plan (Freistaat  
Sachsen 2011).

### **3.2. Adresaća**

Wotpowědnje adresatowym skupinam, na kotrež so katalog měri, su  
kriterije do štyrjoch hłownych wotrězkow rozrjadowane. W nich wopisu-  
je so džeławosć 1) nošerja kubłanišća, 2) kubłanišća jako cyłka přistaje-  
nych, 3) wjednicy kubłanišća a 4) kubłarki, kotraž ma džećom serbsćinu  
posrědkować respektiwne jich znajomosće serbsćiny spěchować. Z tym

podawaja so měritka wšitkim, kotřiž su na serbskorěčnym kubljanju džěći wobdžěleni. Přenje tři skupiny su tež tohodla wažne, dokelž ma wulki džěl nošerjow, wjednicow a (němskich) kubłarkow lědma počah k serbsčinje a serbskej kulturje. W mjenowanych kapitlach so jim rozložuje, kak měli a móhli njehladajo na to serbskorěčne a serbskokulturne kubljanje podpěrować. Za nich je so katalog standardow tež němsce wudał (Kaulfürstowa 2014b).

### 3.3. Cilowa skupina rěčneho kubljanja

Katalog je wusměrjeny na serbskorěčne a serbskokulturne kubljanje džěći w žłobiku, w dnjowym hladanišću kaž tež w pěstowarni – potajkim džěći hač k zastupej do šule. Hladajo na to, zo wužadaja sej małe džěći (něhdže hač do poldra lět) sčasami specifisku podpěru, su za tutu starobu předwidžane kriterije wosebiće woznamjenjene.

Wužadace při nadžělanju kwalitatiwnych kriterijow bě, je tak sformulować, zo nareča wšitke kubłarki, byrnjež pod chětro rozdžělnymi wuměnjenjemi džělali. Wuslědk pak je tajki, zo hodži so katalog wužiwać za džěło z džěćimi njewotwisnje

- wot toho, hač maja hižo serbskorěčne (před-)znajomosće,
- wot starobneje zestawy skupiny,
- wot toho, hač jedna so wo kubłanišćo z jednej abo z wjacorymi serbskimi skupinami,
- wot pedagogiskeje specializacije kubłanišća abo skupiny.

### 3.4. Džěło z katalogom kwalitatiwnych kriterijow

Katalog kwalitatiwnych kriterijow k spěchowanjmu a posrědkowanju serbsčiny ma nošerjam, wjednicam a kubłarkam słužić jako orientacija w jich džěle – wosebje hladajo na to, zo jim dotal žana fachowa přiručka njepředležeše. Kubłarkam we wukubljanju je pomoc při fachowej kwalifikaciji za jich pozdžiše powołanske skutkowanje w serbskich skupinach džěćacych dnjowych přebywanišćow.

Hłowny, poprawny zaměr kataloga pak je, zo by so wužiwał jako základ za refleksiju jich serbskorěčneho a serbskokulturneho pedagogiskeho skutkowanja a w dalšej kročeli k stopnjowanju jeho kwality. K tomu wuńdže hišće džělowy zešiwk ze wšelakimi předłohami w formje formularow. Tute počahuja so na jednotliwe kwalitatiwne kriterije kataloga, ke kotrymž móža wužiwarjo swoje džěło na kwalitatiwnej skali posudžować.



Tole je móžno pak w formje wosobinskeje sebjekontrolje (w přěnim rjedze předwizdžaneje za nošerja a wjednicu, ale móžneje wězo runje tak za kubłarki), pak w zaměrnje wjedženym procesu managementa kwality, na kotrymž wobdžěleja so wšitke serbsce džělace kubłarki resp. cyły kubłarski team. Tajki proces wopřija – po přikładze Tietzeho (2007: 16) – sydom kročelow:

1. analyzu situacije (sebjeevaluacija jednotliwych wobdžělenych);
2. zwěšćenje kwalitativneho profila kubłanišća (na zakładze sumy sebjeevaluaciskich hódnotow);
3. fachowu orientaciju;
4. diskusiju wo změnach;
5. dojednanje na cile;
6. planowanje realizaciskich krokow;
7. zawěšćenje wuslědka.

Po tutym puću móhli kubłanišća zaměrnje a systematisce kwalitu rěčnopedagogiskeho džěla zwysjeć, bjez toho zo bychy někajke zawjazki měli abo wočakowanja třěchich spjelnejć dyrbjeli. Je jim přewostajene, kotrym temam so w kwalitativnym procesu wěnuja, w kotrym časowym wobłuku jón realizuja a kak wysoke naroki sej stajaja.

### 3.5. Wuhlady

Z „Katalogom kwalitativnych kriterijow k spěchowanjcu a posrědkowanju serbsčiny w džěcacych dnjowych přebywanjšćach w Sakskej“ je so po 18 lětach rěčneho kubljanja po modelu Witaj sadził měznik, kiž budže – tak nadžija – wažne impulsy dawać za dalše wuwěća na tutym polu, kiž móhli hać k certifikowanju přikładnje skutkowacych kubłanišćow wjesć. Wón je so wot nošerjow, wjednicow a fachowych poradźowarkow džakownje přiwažal. Nadžije, zo so wot praktikarjow jako zakładny džělowy material wužiwa, su wulke: zo nošerjo, wjednicy a kubłarki z njeho za swoje wšědne džěło čerpaja, sej dale a bóle trěbność wobstajneho džiwjanja na dobru kwalitu wuwědomjeja a so prawidlownje zaměrnemu stopnjowanju a zawěšćenju kwality swjeho rěčnopedagogiskeho skutkowanja wěnuja. Wězo žada tole wot kóžděho wobdžěleneho wolu, sebjekritiskosć a sebjedisciplinu kaž tež přidatny čas. Na kóždy pad pak hodža so na zakładze kataloga kwalitativnych kriterijow wyši rěčnokubłanski niwow docpěć a w rezultaće (hišće) lěpše wuslědki serbskorěčneho kubljanja w pěstowanjach. To by potom rěkało, zo móhli tež šule na wyšim rěčnym schodžěnkcu nawjazować a natwarjeć.

## Literatura

- Altgeld, Karin; Stöbe-Blossey, Sybille. 2009. *Qualitätsmanagement in Kindertageseinrichtungen: Trends, Perspektiven und Lösungsansätze*. [w:] K. Altgeld, S. Stöbe-Blossey (red.), *Qualitätsmanagement in der frühkindlichen Bildung, Erziehung und Betreuung. Perspektiven für eine öffentliche Qualitätspolitik* (7–17). Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Arbeitsgruppe Sprech- und Sprachpflege. 2010. *Konzeption der Arbeitsgruppe Sprech- und Sprachpflege im Auftrag der Stiftung für das sorbische Volk. Empfehlungen zur Förderung von Maßnahmen sorbischer Sprech- und Sprachpflege im Kontext europäischer Mehrsprachigkeit*. [w:] *Empfehlungen der Arbeitsgruppen zur Steigerung der Effizienz der Strukturen der von der Stiftung geförderter sorbischen Einrichtungen und zur Verbesserung der Projektförderung* (69–101). Budyšin: Załožba za serbski lud. <http://stiftung.sorben.com/usf/Gesamtbericht.pdf> (wotwołane 11.02.2016).
- Budarjowa, Ludmila; Šołčina, Jana. 2008. *Priswojenje serbšćiny a němčiny w serbskich pěstowarnjach SŠT. Wuslědki přepytowanja rěčnych zamóžnosćow džěći WITAJ-pěstowarnjow a džěći WITAJ-skupin*. [w:] *WITAJ-projekt w pěstowarnjach Hornjeje a srjedźneje Łužicy – mjezybilanca a zhladowanje do přichoda (= Dokumentacija 5)* (49–63). Budyšin: Rěčny centrum WITAJ.
- Esch, Karin et al. 2006. *Qualitätskonzepte in der Kindertagesbetreuung: ein Überblick*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Freistaat Sachsen. 2011. *Der Sächsische Bildungsplan – ein Leitfaden für pädagogische Fachkräfte in Krippen, Kindergärten und Horten sowie für Kindertagespflege*. Weimar: Sächsisches Staatsministerium für Kultus und Sport.
- Karichowa, Anja. 2006. *Prěnje wuslědki zažneho dwurěčneho kubłanja we WITAJ-skupinje*. II. džěl. „Serbska šula” 59, 1, 2–6.
- Kaulfürstowa, Jadwiga. 2008. *WITAJ-projekt w pěstowarnjach Hornjeje a srjedźneje Łužicy – mjezybilanca a zhladowanje do přichoda. Fachowa konferenca 20. septembra 2008 w Ćisku (= Dokumentacija 5)*. Budyšin: Rěčny centrum WITAJ.
- Kaulfürstowa, Jadwiga. 2012. *Imersiwne serbskorěčne kubłanje w pěstowarnjach Hornjeje a Delnjeje Łužicy*. „Zeszyty Łużyckie” 46, 92–103.
- Kaulfürstowa, Jadwiga. 2014a. *Katalog kwalitatiwnych kriterijow k spěchowanjow a posrědkowanju serbšćiny w džěćacych dnjowych přebywanišćach w Sakskej*. Budyšin: Rěčny centrum WITAJ.
- Kaulfürstowa, Jadwiga. 2014b. *Qualitätskriterienkatalog zur Förderung und Vermittlung der sorbischen Sprache und Kultur in Kindertageseinrichtungen in Sachsen*. Bautzen: WITAJ-Sprachzentrum.
- Kaulfürstowa, Jadwiga. 2014c. *Standardy za serbšćinu posrědkowace a spěchowace džěło kubłarjow a kubłarkow w džěćacych dnjowych přebywanišćach*. „Serbska šula” 76, 4, 98–100.

- SächsABL. 2007. *Empfehlung des Sächsischen Staatsministeriums für Soziales zum Qualitätsmanagement in Kindertageseinrichtungen im Freistaat Sachsen im Freistaat Sachsen vom 5. Februar 2007*. Sächsisches Amtsblatt 2007, 10, 375 – <http://www.revosax.sachsen.de/vorschrift/9267> (wotwołane 11.02.2016).
- SächsGVBl. 2006a. *Gesetz über Kindertageseinrichtungen in der Fassung der Bekanntmachung vom 29. Dezember 2005*. Sächsisches Gesetzes- und Verordnungsblatt 2006, 1, 2. – <http://www.revosax.sachsen.de/vorschrift/1079/1712> (wotwołane 11.02.2016).
- SächsGVBl. 2006b. *Verordnung des Sächsischen Staatsministeriums für Kultus zur Förderung der sorbischen Sprache und Kultur in Kindertageseinrichtungen vom 19. September 2006*. Sächsisches Gesetzes- und Verordnungsblatt 2006, 11, 464. – [http://www.revosax.sachsen.de/vorschrift/5489-Verordnung\\_ueber\\_Kindertageseinrichtungen\\_im\\_sorbischen\\_Siedlu#ef](http://www.revosax.sachsen.de/vorschrift/5489-Verordnung_ueber_Kindertageseinrichtungen_im_sorbischen_Siedlu#ef) (wotwołane 11.02.2016).
- Schrader, Michael. 2010. *Qualitätsmanagement – Selbstbewertung anhand von Standards*. [w:] G. Dahle, M. Schrader (red.), *Kindergarten & Hort erfolgreich leiten – Von den Besten lernen* (11, 27–35). OLZOG-Verlag.
- Schulz, Jana. 2010. *Mehrwert durch Minderheiten? Aktuelle Probleme des sorbischen Bildungswesens*. [w:] M.T. Vogt, M. Theodor, J. Sokol, D. Bingen, J. Neyer, A. Löhr (red.), *Minderheiten als Mehrwert* (= Schriften des Collegium Pontes; 6) (491–531). Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Schulz, Jana. 2015. *Bilingualer Spracherwerb im Witaj-Projekt* (= Spisy Serbskeho instituta; 60). Budyšin.
- Schulz-Šoćina, Jana. 2014. *Witaj-projekt jako wuspěšny koncept rewitalizowanja hornjo- a delnjoserbskeje rěče?*, „Zeszyty Łużyckie” 48, 79–91.
- Šatava, Leoš. 2005. *Sprachverhalten und ethnische Identität* (= Spisy Serbskeho instituta; 39). Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina.
- Šoćina, Jana. 2011. *Serbskorěčne kubljanje mjez standardizowanjom a heterogenitu abo: Što rěči za formulowanje a naložowanje standardow a što přećiwo njemu?*, „Serbska šula“ 64, 4, 131–134.
- Tietze, Wolfgang; Viernickel, Susanne et al. 2007. *Pädagogische Qualität in Tageseinrichtungen für Kinder. Ein nationaler Kriterienkatalog*. 3., aktualisierte und erweiterte Auflage. Berlin: Cornelsen.
- Tietze, Wolfgang et al. 2007. *Pädagogische Qualität entwickeln. Praktische Anleitung und Methodenbausteine für die Bildung, Betreuung und Erziehung in Tageseinrichtungen für Kinder von 0–6 Jahren*. 2., aktualisierte und erweiterte Auflage. Berlin: Cornelsen.

## **The Quality Management of Sorbian Language Education in Day-Care Centers**

### Summary

More than 1300 children from Sorbian and/or German speaking families are taught in the Sorbian language in day-care centers in Lower and Upper Lusatia via the Immersion Method called WITAJ. In the past years a few new WITAJ-groups were founded sporadically. But it seems that the need for Sorbian education in day-care is now covered to a large extent and the possibilities of employing Sorbian speaking staff have reached their limits.

In the future more attention should be paid to the quality of Sorbian-speaking teaching of children in day-care centers. After considering various possibilities of quality management, the WITAJ Language Centre developed a catalogue of quality criteria to promote and transfer the knowledge of the Sorbian language to children in day-care centers. It serves as a basis for regular self-evaluation of the work of day-care educators. Consequently there is increasing hope that children attending WITAJ-groups will improve their Sorbian language skills significantly.

**Jadwiga Kaulfürstowa**, wědomostna sobudźěłačerkka DOMOWINY z. t. – Rěčneho centruma WITAJ w Budyšinje za wobłuk zažne serbskorěčne kubłanje džěći w džěćacych dnjowych přebywaniščach Hornjeje Łužicy.

e-mail: [kaulfuerstowa-witaj@sorben.com](mailto:kaulfuerstowa-witaj@sorben.com)

Hanna Makurat  
(Gdańsk)

## **Frazeologizmy w przekładzie na język kaszubski książki *Balbina z IV B* Danuty Stanulewicz. Krytyka przyjętej przez tłumaczkę strategii translatorskiej**

Słowa kluczowe: przekład, język kaszubski, związki frazeologiczne  
Keywords: translation, Kashubian language, phrasemes

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie związków frazeologicznych pojawiających się w polskiej książce dla dzieci pt. *Balbina z IV B* autorstwa Danuty Stanulewicz oraz w jej kaszubskim przekładzie o takim samym tytule, a także analiza przedstawionych struktur pod kątem zachowania odpowiedniości tłumaczeniowej oraz krytyczna ocena strategii translatorskiej przyjętej przez tłumaczkę, Bożenę Ugowską. Stanulewicz pisała swoją książkę dla dzieci w języku polskim, jednakże polski pierwowzór nie został opublikowany. Drukiem wyszło jedynie kaszubskie tłumaczenie, wydane przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w 2015 roku (Stanulewicz 2015). Autorka *Balbiny z IV B* udostępniła mi nieopublikowaną polską wersję opowiadania na użytek badań przekładoznawczych.

Związek frazeologiczny jest w niniejszej pracy rozumiany jako „dwu- lub kilkuwyrazowa konstrukcja językowa, której znaczenia nie da się wyprowadzić ze znaczeń i reguł łączenia składających się na nią wyrazów” (Polański 2003: 244), a której użycie ma służyć kształtowaniu w wypowiedzi ekspresji oraz budowaniu obrazowości (Kochański, Klebanowska, Markowski 1989: 298).

Zachowanie odpowiedniości tłumaczeniowej wiąże się z adekwatnym przełożeniem obecnych w pierwowzorze jednostek językowych pojawiających się na różnych poziomach struktury tekstu, również w zakresie

przetransponowania do języka docelowego struktur frazeologicznych. Frazeologizmy są tymi elementami mowy, które wymagają szczególnego potraktowania w procesie translacji tekstu na inny język. Sposobem tłumaczenia związku frazeologicznego, pozwalającym na zachowanie semantycznej symetrii między oryginałem a przekładem, jest znalezienie jego adekwatnego, uznanego ekwiwalentu w języku docelowym (Ratajczyk 2014: 280–286). Innym rozwiązaniem jest sparafrazowanie frazeologizmu, jednakże opisowe wyłożenie znaczenia struktury frazeologicznej może być kwestionowane w sytuacji, gdy w języku przekładu funkcjonuje frazeologiczny odpowiednik (Koller 2007: 606). Pełny ekwiwalent danej jednostki frazeologicznej nie zawsze da się znaleźć. Walerij Mokiенko słusznie zwrócił uwagę, że czasami możemy mieć do czynienia z ekwiwalencją częściową lub z konstrukcjami analogicznymi bądź też z brakiem jakichkolwiek odpowiedników frazeologicznych (Мокіенко 2014: 18–19). Nieraz autorzy przekładów stosują ekwiwalenty funkcjonalne, czyli zastępują struktury pojawiające się w języku wyjściowym odpowiednimi konstrukcjami lepiej znanymi w kulturze docelowej. W przypadku braku ekwiwalentnej nazwy w języku przekładu możliwe jest także rozwiązanie polegające na użyciu hiperonimu, czyli wyrazu lub struktury o znaczeniu bardziej ogólnym niż nazwy odnotowane w pierwowzorze. Innym rodzajem przekładu jest tłumaczenie syntagmatyczne, czyli przekład dosłowny bez objaśnień bądź też z objaśnieniami w postaci przypisu lub komentarza. Najbardziej radykalną i najmniej pożądaną techniką przekładu jest opuszczenie elementów kulturowych, które sprawiają problem tłumaczowi (Hejwowski 2007: 76–83).

Przekład związków frazeologicznych jest jednym z bardziej złożonych zagadnień, z jakimi mają do czynienia tłumacze literatury pięknej z języka polskiego na język kaszubski. Frazeologia przekładowa jest przedmiotem trudnym dla autorów translacji, ponieważ nie tylko wymaga wysokich kompetencji językowych, ale wiąże się także z odkodowaniem informacji kulturowych. Frazeologizmy należy traktować jako nierozdzielne całości, które są ich nośnikami. Jak słusznie zauważyła Urszula Dąmbska-Prokop, przekład związków frazeologicznych jest trudny, ponieważ do prawidłowego znaczenia tego typu jednostek nie można dojść poprzez analizę każdego ich elementu oddzielnie, lecz trzeba je rozpatrywać całościowo (Dąmbska-Prokop 2000: 107–108). Istotne jest również to, że jednostki frazeologiczne charakteryzują się obrazowością, ekspresywnością oraz

swoistą stylistyką i te cechy omawianych związków wyrazowych również powinny zostać odzwierciedlone we wzorcowym przekładzie.

Należy zwrócić uwagę, że opowiadanie dla dzieci pt. *Balbina z IV B* jest pozycją, w której ważną rolę odgrywają związki frazeologiczne. Pojawiają się one właściwie w każdym rozdziale opowiadania i wielokrotnie stanowią punkt wyjścia monologowych rozważań bądź też dialogów bohaterów. Bożena Ugowska miała problem z przetłumaczeniem właśnie tych związków frazeologicznych, które stały się przedmiotem refleksji bohaterów opowiadania. Występujące w opowieści Stanulewicz postaci zastanawiają się nad strukturą oraz sensem wybranych konstrukcji frazeologicznych. Bohaterami są dzieci, które – jak wiadomo – uczą się języka i nie znają znaczenia wszystkich jego elementów, przy czym są dociekliwe i zainteresowane zgłębianiem tematów językowych. W kilku fragmentach narrator lub inne postaci dziecięce za pomocą metajęzyka objaśniają sens frazeologizmów.

Dokonując analizy frazeologizmów występujących w przekładzie książki dla dzieci Danuty Stanulewicz pt. *Balbina z IV B*, wyodrębniłam kilka grup. Pierwsza grupa obejmuje związki frazeologiczne przełożone dosłownie, których literalna translacja uzasadniona była metajęzykowymi rozważaniami bohaterów na temat znaczenia i struktury użytych konstrukcji (wskazać tu można następujące konstrukcje: *podcinać skrzydła, nie mieć zielonego pojęcia, woda sodowa komuś uderza do głowy*). Druga grupa to struktury frazeologiczne przetłumaczone dosłownie, mimo że nie stanowiły one przedmiotu metajęzykowych refleksji bohaterów (*musiał wtrącić swoje trzy grosze, zgrzytać zębami, oko w oko*). Osobno można rozpatrywać frazeologizm, dla którego autorka przekładu starała się stworzyć opisową wykładnię (*kość niezgody*). Kolejna grupa obejmuje te związki frazeologiczne, w przypadku których udało się Bożenie Ugowskiej znaleźć adekwatne ekwiwalenty w języku docelowym (*wykręcać kota ogonem, uchodzić na sucho, brak komuś piątej kleпки, nie mieć wszystkich klepek na miejscu, tak na marginesie*). Poniżej przedstawiona analiza przekładu związków frazeologicznych będzie służyła wyciągnięciu wniosków na temat strategii translatorskiej przyjętej przez Bożenę Ugowską wobec tego rodzaju struktur. W kolejnej części artykułu postaram się odnieść krytycznie do decyzji podjętych przez kaszubską tłumaczkę.

Zwrotem, który sprawił autorce tłumaczenia trudność, był frazeologizm *nie mieć zielonego pojęcia*, czyli „nic o danej rzeczy czy sprawie nie

wiedzieć” (Dubisz, Sobol 2005: 371–372). Translacja na kaszubszczyznę nie stanowiłaby problemu, gdyby bohaterka w dalszej części wypowiedzi nie zastanawiała się nad przesłankami takiego użycia języka. Według rozumowania Balbiny pojęciu nie można przypisać żadnej barwy w przeciwieństwie do zielonych przedmiotów, takich jak trawa czy sałata, bądź też zielonej ze złości cioci. Przytoczmy słowa bohaterki:

Paweł ma nareszcie spokój, bo Piotrek już mu nie dokucza. Tylko Rodzice Pawła nie mają zielonego pojęcia, ile przysporzyli mu kłopotów. A tak na marginesie: zastanawiam się, dlaczego mówi się, że się nie ma zielonego pojęcia. Zielona jest trawa i sałata, a także jedna moja Ciotka ze złości, ale dlaczego pojęcie może być tego koloru?

Ugowska postanowiła tutaj dokonać syntagmatycznego tłumaczenia związku frazeologicznego. Taka decyzja translatorska najpewniej wiąże się z całym kontekstem powyżej zacytowanego fragmentu. Jeśli tłumaczka inaczej przełożyłaby powyższy fragment, nie mogłaby wyeksponować dalszej metajęzykowej części tekstu. Jednocześnie Ugowska miała świadomość, że choć przekład jest nieadekwatny, to zasadniczo każdy czytelnik tekstów kaszubskojęzycznych znający polszczyznę będzie rozumiał treść polskiego frazeologizmu wyłożonego po kaszubsku. Przywołam tutaj translację powyższego fragmentu na kaszubszczyznę:

Paùel mò w kùncu ùbëtk, bò Pioterk dół mù ju pòkù. Leno Rodzëce Paùela ni mają zelonégò pòjãcò, wiele naszëkòwelë mù jiwrów. A tak swòją drogą: Cekawi mie, czemu sã gòdò, że ni mò sã zelonégò pòjãcò. Zelonò je tròwa i salòta, a jesz ze złoscë jedna mòja Cotka, ale czemu pòjãcë mòże bëc ti farwë?

Autorka przekładu mogła jednak spróbować poszukać frazeologizmu o podobnym znaczeniu, lecz o innym obrazowaniu, np. *sedzec na ùszach* (Sychta 1965–1976, t. 6: 13) lub *nosëc ùszë w taszë* (Sychta 1965–1976, t. 6: 13), i zmodyfikować metajęzykowe rozważania bohaterów, dokonując tym samym adaptacji (Lewicki 2000: 143–154; Hejrowski 2007: 76, 79–83) w procesie przekładu. Obu powyżej przywołanych zwrotów: *sedzec na ùszach* i *nosëc ùszë w taszë* użyć można w odniesieniu do kogoś,



kto nie orientuje się w jakiejś sprawie. Ich znaczenie jest zatem bliskie frazeologizmu *nie mieć zielonego pojęcia*.

Kolejny związek frazeologiczny, który sprawił tłumaczcze problem, to zwrot *woda sodowa komuś uderza do głowy* – można go użyć, gdy chce się powiedzieć, że ktoś jest zarozumiały z powodu swoich sukcesów (Dubisz, Sobol 2005: 582). Ugowska zdecydowała się ponownie dokonać dosłownej translacji frazeologizmu ze względu na dalsze metajęzykowe rozważania Balbiny. Bohaterka opowiadania po raz kolejny analizuje strukturę i znaczenie związku frazeologicznego, zastanawiając się, dlaczego użyto w nim wyrażenia *woda sodowa*, a nie na przykład rzeczownika *oranżada*. Myślę, że warto przytoczyć tutaj cały kontekst zastosowania tej struktury:

Kiedy jesteś dzieckiem, masz wszystkie klepki na swoim miejscu. Wszystko widzisz tak, jak trzeba. Potem rośniesz i uderza ci do głowy woda sodowa. Nie dosłownie, tak się tylko mówi. Nie wiem, dlaczego akurat woda sodowa, bo mogłoby być to zupełnie coś innego. Na przykład oranżada, bo mi bardziej smakuje.

Przekład tego fragmentu z syntagmatyczną translacją zwrotu frazeologicznego brzmi w kaszubszczyźnie sztucznie i nienaturalnie, jednakże w ten sposób udaje się Ugowskiej zachować sens i logikę monologu Balbiny dotyczącego budowy frazeologizmu:

Jak të jes dzeckã, môsz wszëtczé bietczy na swòjim placu. Widzysz wszëtchè tak, jak je. Pòzni roscesz i do głowë ùderziwò cë bąbelwòda. Kò nie dosłowno, to tak sã gòdò. Nie wiém, czemu prawie bąbelwòda, kò to bë mògło bëc cos czësto jinégò. Wezmë na to òranżada, bò mie barzi smakò.

Warto odnotować, że w kaszubszczyźnie można odnaleźć konstrukcję frazeologiczną, która ma podobną wymowę jak zwrot *woda sodowa komuś uderza do głowy*. Tłumaczka mogła np. wprowadzić zwrot *mieć wikszégò ptôcha òd bòcana* (Sychta 1965–1976, t. 1: 46), który również jest używany w odniesieniu do osoby zarozumiałej. Taka modyfikacja wymagałaby jednak od autorki przekładu przekształcenia całego fragmentu, w którym bohaterka prowadzi metajęzykowe rozważania nad sensem i budową polskiego związku frazeologicznego.

W polskim pierwowzorze pojawił się zwrot *podcinać skrzydła*, który można wyjaśnić jako „odebrać komuś zapał, entuzjazm do robienia czegoś, zniechęcić kogoś do czegoś, pozbawić kogoś możliwości działania” (Dubisz, Sobol 2005: 483). Balbina w czwartym rozdziale stwierdza, że dorośli podcinają dzieciom skrzydła, po czym zaczyna zastanawiać się nad konstrukcją powyższego zwrotu oraz nad uzasadnieniem jego istnienia w języku. Argumentuje, że przecież dosłownie żadne skrzydła ludziom nie mogą wyrosnąć:

Dorośli to naprawdę czasami podcinają nam skrzydła. A tak na marginesie: nie wiem, dlaczego tak się mówi, bo przecież Pawłowi nie mogą wyrosnąć skrzydła, podcięte czy też nie.

Bożena Ugowska – najpewniej ze względu na wprowadzone w pierwowzorze rozważania metatekstowe oraz brak ekwiwalentnego zwrotu w kaszubszczyźnie – zdecydowała się dokonać również tutaj dosłownego przekładu frazeologizmu. W tekście kaszubskim czytamy:

Dozdrzeniałi to czasã nama pò prówdze pòdcynają skrzidła. A tak przë leżnoscë: ni móm pòjãcò, czemu tak sã gòdò, kò Paulełowi ni mògã wërosk skrzidła, pòdcãtë czë tãż nié.

O ile w powyższych trzech przykładach dosłowną translację frazeologizmów można tłumaczyć tym, że bohaterowie w dalszych fragmentach rozmawiają lub rozmyślają o sposobie konstrukcji użytych wyrazów i zwrotów oraz o logicznej zasadności tworzenia takich połączeń wyrazowych, to w przypadku kolejnych podobnych decyzji translatorskich Ugowskiej nie możemy przywołać takiego uzasadnienia. W polskim pierwowzorze narratorka, wypowiadając się o bracie, mówi: „musiał wtrącić swoje trzy grosze”, co znaczy: „mimo iż go nie pytano, musiał wypowiedzieć swoją opinię” (Dubisz, Sobol 2005: 131). Ten zwrot frazeologiczny nie jest dalej przez Balbinę analizowany, więc tłumaczka nie musiała ściśle się trzymać tekstu, jednakże i tym razem zdecydowała się na przekład syntagmatyczny: „mùszòł doszmërgnąc swòje trzë groszë”, co w kaszubszczyźnie brzmi nienaturalnie i lepiej byłoby za pomocą parafrazy wyłożyć treść tego frazeologizmu bądź też poszukać jego frazeologicznego ekwiwalentu. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby użycie struktury frazeologicznej *wszãdze*

*mùszec swój nos tkac* (Gołąbek 2012–2013, t. 1: 350), która ma podobne znaczenie do frazeologizmu zastosowanego w polskim oryginale.

W pierwowzorze opowiadania pojawił się także zwrot *zgrzytać zębami*, który w polszczyźnie, obok podstawowego znaczenia odnoszącego się do tarcia zębami żuchwy o zęby szczęki, ma też metaforyczny sens i oznacza „złościć się, okazywać gniew” (Dubisz, Sobol 2005: 688). W kaszubszczyźnie istnieje połączenie wyrazowe *szrëwòtac zābama*, ale nie ma ono charakteru związku frazeologicznego i używane jest tylko w odniesieniu do tarcia zębów górnych o zęby dolne. W książce Stanulewicz mowa jest o tym, że Pan Dyrektor „zgrzytał zębami” ze złości. Ugowska przełożyła ten zwrot dosłownie jako: „Wasta Direktor szrëwòtòł zābama”. Tłumaczka nie znalazła w kaszubszczyźnie ekwiwalentu frazeologicznego i najprawdopodobniej uznała, że czytelnik znający też polszczyznę zrozumie wprowadzoną do kaszubskiego tekstu kalkę strukturalną. Taki przekład nie jest adekwatny, jednakże możliwe, że zwrot *szrëwòtac zābama* w znaczeniu „złościć się” upowszechni się w kaszubszczyźnie na wzór polszczyzny, ponieważ pojawił się także w innych tekstach literackich tłumaczonych na język kaszubski. Autorka przekładu mogła zamiast polskiego frazeologizmu użyć znanych w kaszubszczyźnie konstrukcji frazeologicznych, takich jak: *bëc pieprzā òbsëpóny* (Sychta 1965–1976, t. 4: 254) albo *miec czòrno w pëskù* (Trepczyk 1994, t. 2: 428), które mają również znaczenie „złościć się, okazywać gniew”.

W pierwowzorze opowiadania Stanulewicz pojawił się też frazeologizm *oko w oko*, którego możemy użyć, gdy chcemy powiedzieć, że ktoś stanął naprzeciw kogoś (Skorupka 1977, t. 1: 588). W języku kaszubskim nie ma ekwiwalentnego związku frazeologicznego, dlatego Ugowska powyższy frazeologizm przełożyła jako *sóm na sóm*. Wyrażenie to nie funkcjonowało dotąd w kaszubszczyźnie i stanowi dosłowne tłumaczenie polskiego wyrażenia *sam na sam* (Skorupka 1977, t. 2: 90). Dla czytelników znających polszczyznę powyższy związek wyrazowy będzie zrozumiałą, jednakże trzeba zwrócić uwagę, że w procesie przekładu utracona została obrazowość pierwotnego wyrażenia oraz naturalność użycia. Mamy tu do czynienia z kalką językową polskiego frazeologizmu, który jest synonimiczny z użytą w pierwowzorze strukturą *oko w oko*.

Innym ciekawym przykładem struktury frazeologicznej, która pojawiła się w pierwowzorze opowiadania Stanulewicz i sprawiła kłopot

kaszubskiej tłumaczcze, jest wyrażenie *kość niezgody*, oznaczające przyczynę sporu czy konfliktu (Dubisz, Sobol 2005: 283). Tym razem Ugowska postanowiła opisowo wyłożyć treść frazeologizmu i w miejsce związku frazeologicznego użyła następujących słów: „òràdz do rodzynnèch sztridów, jak psë ò gnôt”. Autorce translacji udało się zachować obrazowanie obecne w polskim frazeologizmie, jednak taki przekład brzmi trochę niezgrabnie w kaszubszczyźnie, nienaturalnie i z syntaktycznego punktu widzenia jest niepoprawny. Może warto przywołać kontekst, w jakim omawiane wyrażenie pojawiło się w oryginalnym tekście. Otóż Witek wypowiedział następujące słowa: „Jeszcze jeden globus kością niezgody w rodzinie”. Samo to zdanie byłoby mniej trudne do przetłumaczenia, gdyby w dalszym fragmencie inny bohater, Karolek, nie odpowiadał: „Nie chcę kości, tylko globus. Nie jestem psem”. Ta wypowiedź stanowi nawiązanie do wprowadzonego wcześniej związku frazeologicznego. Ze względu na to odwołanie do frazeologizmu autorka przekładu porównała przyczynę rodzinnych kłótni do sporów psów o kość. Można być pewnym, że gdyby w pierwowzorze nie pojawiła się odpowiedź Karolka, będącego nawiązaniem do wcześniej zastosowanego frazeologizmu, to przekład frazeologizmu na kaszubszczyznę wyglądałby inaczej. W kaszubskojęzycznym tłumaczeniu Witek wypowiada słowa: „Jesz jeden globùs òràdzą do rodzynnèch sztridów, jak psë ò gnôt”; odpowiedź Karolka brzmi zaś następująco: „Jò nie chcã gnóta, le globùs. Jò nie jem pies”. Występujące w opisowym wyłożeniu porównanie *jak psë ò gnôt* wydaje się pewnym naddatkiem, ale zarazem jest punktem odniesienia dla dalszej rozmowy między bohaterami opowiadania. Zdaje się, że lepszym rozwiązaniem byłoby tutaj przełożenie powyższego związku frazeologicznego jako *òràdz zwadë* albo *òràdz do gòrzu* (Gołąbek 2012-2013, t. 1: 537).

W niektórych przypadkach udało się jednak tłumaczcze znaleźć w kaszubszczyźnie ekwiwalentne frazeologizmy do tych użytych w pierwowzorze. W polskim oryginale Piotrek kieruje do Doroty następujące słowa: „Ty zawsze wykręcisz kota ogonem”. W języku kaszubskim nie funkcjonuje związek frazeologiczny *wykręcać kota ogonem* oznaczający „wyjść z niedogodnej sytuacji, przedstawiając coś za pomocą wykrętu” (Dubisz, Sobol 2005: 184), ale można odnaleźć strukturę analogiczną *wëkrãcëc sã sanã*, która również istnieje w języku polskim w postaci *wykręcić się sianem*

(Dubisz, Sobol 2005: 473), i tego zwrotu użyła tłumaczka w kaszubskim przekładzie: „Të wiedno sã sanã wëkrączysz”.

W ciekawy sposób udało się kaszubskiej tłumaczce przełożyć frazeologizm *uchodzić na sucho* oznaczający „uniknąć przykrych konsekwencji postępowania, uniknąć kary” (Skorupka 1977, t. 2: 421). Ugowska znalazła w kaszubszczyźnie ekwiwalentny związek frazeologiczny *ùchadać sëchim pākã*, odnotowywany w elektronicznej wersji *Słownika polsko-kaszubskiego* Eugeniusza Gołąbka (Gołąbek 2016, t. 2: 1178). Balbina w polskim pierwowzorze wypowiada następujące słowa:

Kiedys mój Brat miał wspaniale pomysły i wszystko uchodziło mu na sucho. Nie wiem, dlaczego mówi się „na sucho”. Może dlatego, że wtedy nie ma awantury i nie jest mokro, bo nikt nie płacze.

Podobnie jak w innych przykładach, tak i tutaj bohaterka próbuje za pomocą dziecięcej logiki wytłumaczyć sobie strukturę zwrotu frazeologicznego. W kaszubskim przekładzie te rozważania dziewczynki dotyczące budowy frazeologizmu udało się Ugowskiej przetłumaczyć poprawnie z zachowaniem wartości obrazowej i ekspresywnej. Tłumaczenie powyższego fragmentu wygląda następująco:

Mój Brat czedës miëwòł widzałé ùdbë, a wszëtchè mù ùchòdało sëchim pākã. Nie wiem, czëmù gòdò sã „sëchim pākã”. Mòże temù, że tedë nie dò szkalindzi i nie je mòkro, bò nicht nie płacze.

Warte uwagi są też polskie frazeologizmy *brak komuś piątej kleпки* oraz *nie mieć wszystkich klepek*, *nie mieć wszystkich klepek na miejscu* (Dubisz, Sobol 2005: 169), odnoszące się do kogoś nierozsądnego, mające swoje ekwiwalenty w kaszubszczyźnie. W języku kaszubskim można powiedzieć *ni mieć piąti biëtchi* lub *ni mieć wszëtczich biëtków w grëpie*, *mieć co drëgą biëtka*, *mieć co trzecą biëtka* – zwroty te rejestrowane są w *Słowniku gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* Bernarda Sychty (Sychta 1965–1976, t. 1: 109). Ponadto w polszczyźnie odnotowywany jest związek frazeologiczny *mieć wszystkie kleпки*, którego odpowiednikiem w języku kaszubskim jest: *mieć wszëtczë biëtchi*. Etymologia powyższych polskich i kaszubskich zwrotów frazeologicznych jest podobna. Kleпки to deski używane w bednarstwie. Dawniej beczki były budowane z pięciu takich klepek,

natomiast beczka, której brakowało piątej klepki, była nieszczelna i dlatego porównano do niej pustą głowę (Bańkowski 2000: 691). Rzeczownik *bietka* jest kaszubskojęzycznym odpowiednikiem polskiego wyrazu *klepka*. Pojawiające się w polskim pierwowzorze książki zdanie: „Musi jeszcze trochę poczekać, aż mu wszystkie klepki wrócą na miejsce” zostało przetłumaczone jako: „Mùszi jesz kàsk pòczekac, jaż mù wszëtczé bietczy na swój mòl wléżà”; następnie zwrot „masz wszystkie klepki na swoim miejscu” został przełożony jako „mòsz wszëtczé bietczy na swójim placu”; w dalszym fragmencie pojawia się jeszcze sformułowanie „komuś brakuje piątej klepki”, tłumaczone jako „kòmùs felò piąti bietczy”. Dzięki istnieniu ekwiwalentów frazeologicznych w kaszubszczyźnie dialogi, w których bohaterowie rozmawiają na temat budowy i znaczenia tego związku frazeologicznego, bardzo dobrze komponują się z całością tekstu.

Warto też odnotować kolejny związek frazeologiczny, który został przełożony przez Ugowską w sposób adekwatny. W polskojęzycznym tekście często pojawia się wyrażenie *tak na marginesie*, które należałoby rozumieć jako „przy okazji, swoją drogą” (Dubisz, Sobol 2005: 233), a które tłumaczone jest na kaszubszczyznę jako *swòją drogą* lub *przè leżnoscë*. Mamy tutaj dwa sposoby tłumaczenia, ale wprowadzona przez autorkę przekładu wariantywność nie jest niewłaściwa i można ją zaakceptować.

Jak pokazuje powyższa analiza, tłumaczka książki *Balbina z IV B* na język kaszubski, Bożena Ugowska, w różny sposób starała się dokonywać translacji frazeologizmów. Najczęściej decydowała się na przekład syntagmatyczny, co w większości przypadków uzasadnione było tym, że struktura i znaczenie użytych połączeń wyrazowych były w treści opowiadania analizowane przez bohaterów. Nie był to jednak właściwy wybór strategii translatorskiej i wprowadzanie do tekstu przekładu kalk językowych na wzór polszczyzny należy uznać za taki element strategii egzotyzacji (Lewicki 2000: 143–153; Hejwowski 2007: 76–79), który przekracza uprawnienia tłumacza.

W przekładzie książki *Balbina z IV B* w większości przypadków dosłowności można było uniknąć przez znalezienie frazeologicznych ekwiwalentów w kaszubszczyźnie, które mogłyby być rozpatrywane przez bohaterów opowiadania w innym kontekście oraz w odmienny sposób niż w pierwowzorze. Byłoby to odejście od tekstu oryginału, powiązane z adaptacją (Lewicki 2000: 143–154; Hejwowski 2007: 76, 79–83), i zdaje

się, że taki zabieg z punktu widzenia translatoryki byłby właściwszy niż literalne tłumaczenie. Tego typu działania translatorskie sprzęgnięte z zastosowaniem strategii adaptacji odgrywałyby ważną rolę w zakresie zaakcentowania statusu kaszubszczyzny jako odrębnego języka, niezależnego od polszczyzny. Adela Kuik-Kalinowska (2012: 46) słusznie zauważyła, że „dzięki tłumaczeniom kaszubszczyzna literacka ma szansę mocniej zaznaczyć swój status pośród innych języków świata”. Trzeba jednak dodać, że będzie to możliwe jedynie w sytuacji, gdy przekłady kaszubskie rzeczywiście będą eksponowały walory języka kaszubskiego i nie będą prezentowały kalk z innych języków, w szczególności z języka polskiego, których da się uniknąć. Wprowadzenie do kaszubskiego przekładu polskojęzycznych frazeologizmów obcych temu językowi można rozpatrywać jako podważenie jego niezależności. Jednocześnie zabieg ten może być traktowany jako próba rozszerzenia zasobu leksykalnego i frazeologicznego tego języka poprzez zapożyczenia z polszczyzny.

Trzeba przy tym podkreślić, że przyjęta przez Ugowską strategia egzotyżacji nie wynika z ubóstwa kaszubskich struktur frazeologicznych. Frazeologia kaszubska jest bardzo bogata, a jej liczne przykłady zostały zapisane w słowniku Sychty (1965–1976). Ten potencjał mógł zostać wykorzystany przez tłumaczkę. Użycie w przekładzie na język kaszubski kalk związków frazeologicznych z języka polskiego może świadczyć o traktowaniu kaszubszczyzny jako języka podrzędnego wobec polszczyzny i zależnego od niej. Tymczasem, jak zauważa Daniel Kalinowski (2012: 29), decyzja o przekładzie tekstu na język kaszubski powinna być manifestacją wydolności tego języka, na tyle bogatego w środki językowe i na tyle elastycznego, że można w nim wyrażać treści artystyczne.

Warto też nadmienić, że u Ugowskiej – inaczej niż u innych kaszubskich tłumaczy (np. Tomasza Fopkego czy Janusza Mamelskiego) – nie widać tendencji do poszukiwania opisowych odpowiedników frazeologizmów. Tłumaczka książki Danuty Stanulewicz – w przeciwieństwie do innych autorów przekładów na kaszubszczyznę (np. Stanisława Jankego oraz Tomasza Fopkego) – nie ma także skłonności do tworzenia w języku docelowym własnych autorskich metafor, które byłyby ekwiwalentami polskich związków frazeologicznych. Natomiast kilkakrotnie udało się Ugowskiej znaleźć adekwatne ekwiwalenty frazeologiczne w języku kaszubskim.

Jednocześnie pewne obiekcje budzi to, że opowiadanie pierwotnie nie zostało napisane w języku kaszubskim, ale zostało na ten język przełożone i po kaszubsku opublikowane, podczas gdy pierwowzór polski nie został udostępniony w druku. Dziwi fakt, że autorka *Balbiny z IV B* chciała opublikować po kaszubsku książkę, której treści skoncentrowane są wokół polskich frazeologizmów, nieraz niemających odpowiedników w kaszubszczyźnie. Myśląc o wydaniu opowiadania w języku kaszubskim, autorka powinna przewidzieć problemy translatorskie wynikające z przekładu jednostek frazeologicznych.

Trudno odgadnąć motywy Danuty Stanulewicz, która pisząc książkę po polsku, założyła, że będzie ona publikowana nie w języku, w którym została napisana, ale w innym języku, który w dodatku ma charakter mniejszościowy. A trzeba brać pod uwagę to, że przekład literatury pięknej zawsze wiąże się z pewnymi stratami w zakresie formy lub treści. Strat tych może być więcej, gdy tłumaczenie dokonywane jest z języka bogatszego w środki językowe na język uboższy, a z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku wszelkich przekładów z polszczyzny na kaszubszczyznę. Zdaje się, że zamiast tłumaczyć napisaną po polsku książkę Danuty Stanulewicz na język kaszubski lepiej byłoby stworzyć oryginalną kaszubskojęzyczną książkę dla dzieci.

Danuta Stanulewicz, która notabene jest profesorem językoznawstwa, postawiła autorkę przekładu przed trudnym zadaniem. Jeśli tłumaczka zdecydowałaby się wyeliminować z przekładu polskojęzyczne związki frazeologiczne, zastępując je właściwymi kaszubszczyźnie odpowiednikami frazeologicznymi bądź też parafrazami niemającymi charakteru frazeologizmów, musiałaby w jakiś sposób uporać się z przetłumaczeniem metafizycznych prób definicji struktur frazeologicznych, a w opowiadaniu *Balbina z IV B* jest ich bardzo dużo. Tylko w nielicznych przypadkach udało się autorce przekładu znaleźć ekwiwalentne związki frazeologiczne w języku docelowym, zazwyczaj jednak tłumaczyła ona frazeologizmy dosłownie.

Kaszubszczyzna i polszczyzna to języki należące do jednej rodziny językowej – zachodniosłowiańskiej, dlatego też są one do siebie podobne. Pokrewieństwo języka polskiego i kaszubskiego mogło być przesłanką, która skłoniła Bożenę Ugowską do dokonania literalnego przekładu frazeologizmów. Ponadto posługiwanie się kalkami polskojęzycznych związków frazeologicznych wynikało z przyjętego przez tłumaczkę założenia, że



czytelnik kaszubski zawsze jest dwujęzyczny i zna język polski. Ugowska miała nadzieję, że odbiorca znający polszczyznę będzie w stanie rozpoznać skaszubione polskie struktury frazeologiczne dzięki swoim kompetencjom językowym. Tym samym kaszubszczyzna nie jest tutaj traktowana jako język, który może funkcjonować niezależnie od polszczyzny. Literacki język kaszubski jest językiem mniejszościowym oraz językiem młodym i nie rozwinęły się w nim w pełni leksyka oraz inne środki językowe. Obecnie w kaszubszczyźnie istnieje tendencja, że podczas tworzenia kaszubsko-języcznego tekstu, gdy brakuje rodzimej leksyki, wyrażen bądź zwrotów, często przejmuje się je z języka polskiego albo tworzy się kalki językowe z polszczyzny (Makurat 2015: 98–99). W przypadku tworzenia słownictwa właściwego kaszubskiej mowie takie rozwiązanie można uznać niekiedy za właściwe, jednakże frazeologizmy to takie jednostki, które są zakorzenione w kulturze, i najwłaściwszym sposobem ich translacji byłoby poszukiwanie ekwiwalentów o charakterze związków frazeologicznych funkcjonujących w języku docelowym. Stosowanie kalk jednostek frazeologicznych z języka polskiego sprawia, że przekład książki Danuty Stanulewicz należy uznać za nieadekwatny.

Dokonywanie tłumaczeń z języka polskiego na język kaszubski w kontekście powszechnego polsko-kaszubskiego bilingwizmu powinno mieć inne cele niż tylko przekazanie treści w języku docelowym. Jerzy Treder (2006: 262) słusznie zauważył, że przekłady z polszczyzny na kaszubszczyznę mogą służyć doskonaleniu języka kaszubskiego i twórczości uprawianej w nim. Tłumaczenie z języków bogatszych w środki strukturalne na języki uboższe może jednak sprawiać pewne trudności z utrzymaniem precyzji (Wojtasiewicz 1992: 28–64). Ale jednocześnie translacja tekstu z języka bardziej rozwiniętego na język w mniejszym stopniu ukształtowany powinna skutkować wytworzeniem w języku docelowym nowych jednostek językowych, czyli przyczynić się do jego rozwoju. Maria Krysztofiak (1996: 135) podkreślała w swojej pracy, że celem przekładu jest nie tylko zastępowanie języka pierwowzoru, ale także modelowanie języka docelowego poprzez dostarczanie mu nowych wzorów i konwencji. Jeśli jednak tłumacz nie stara się, żeby tę pracę właściwie wykonać, przekład można uznać nie za podstawę do rozwoju języka, ale za tekst prezentujący niedoskonałości języka docelowego, mniej rozwiniętego. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku przekładu *Balbiny z IV B* Danuty Stanulewicz.

## Bibliografia

- Bańkowski, Andrzej. 2000. *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dąbska-Prokop, Urszula (red.). 2000. *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Języków Obcych i Ekonomii Educator.
- Dubisz, Stanisław; Sobol, Elżbieta (red.). 2005. *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gołąbek, Eugeniusz. 2012–2013. *Słownik polsko-kaszubski*. Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Gołąbek, Eugeniusz. 2016. *Słownik polsko-kaszubski* <http://skarbnicakaszubska.pl/sownik-polsko-kaszubski-start/>, data dostępu: 6 XI 2016.
- Hejwowski, Krzysztof. 2007. *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kalinowski, Daniel. 2012. *Współczesna literatura powszechna w tłumaczeniu na język kaszubski*. [w:] R. Kamiński (red.), *Tłumaczenia na język kaszubski. Osiągnięcia, metody, cele (Materiały pokonferencyjne)* (29–38). Wejherowo: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej.
- Kochański, Witold; Klebanowska, Barbara; Markowski, Andrzej. 1989. *O dobrej i złej polszczyźnie*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Koller, Werner. 2007. *Probleme der Übersetzung von Phrasemen*. [w:] H. Burger, D. Dobrovol'skij, P. Kühn, N.R. Norrick (red.), *Phraseologie. Ein internationales Handbuch der zeitgenössischen* (605–613). Berlin – New York: Walter de Gruyter.
- Krysztofiak, Maria. 1996. *Przekład literacki we współczesnej translatoryce*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Kuik-Kalinowska, Adela. 2012. *Klasyka literatury polskiej po kaszubsku. Rekonstrukcja badawczy*. [w:] R. Kamiński (red.), *Tłumaczenia na język kaszubski. Osiągnięcia, metody, cele (Materiały pokonferencyjne)* (39–46). Wejherowo: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej.
- Lewicki, Roman. 2000. *Obcość w odbiorze przekładu*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Makurat, Hanna. 2015. *Sposób istnienia kaszubskojęzycznego tekstu. Wzajemne relacje między systemem językowym kaszubszczyzny a wypowiedzią zbudowaną w tym języku*. [w:] M. Klinkosz, A. Lica, Z. Lica (red.), *Językowy, literacki i kulturowy obraz Pomorza*, t. 2 (95–104). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Polański, Kazimierz (red.). 2003. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Ratajczyk, Krystyna. 2014. *Переводная эквиваленция фразеологизмов в „Большом русско-польском словаре”*. [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a przekład* (279–286). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Skorupka, Stanisław. 1977. *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Stanulewicz, Danuta. 2015. *Balbina z IV B*, tłum. B. Ugowska. Gduńsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Sychta, Bernard. 1965–1976. *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Treder, Jerzy (red.). 2006. *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Oficyna Czac.
- Trepczyk, Jan. 1994. *Słownik polsko-kaszubski*, t. 1–2. Gdańsk: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.
- Wojtasiewicz, Olgierd. 1992. *Wstęp do teorii tłumaczenia*. Warszawa: Tępis.
- Мокиенко, Валерий Михайлович. 2014. *Переводимое и непереводимое во фразеологии*. [w:] W. Chlebda (red.), *Frazeologia a przekład* (11–24). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

## **Phrasemes in Translation into Kashubian in the Book *Balbina z IV B* by Danuta Stanulewicz.**

### **A Criticism of a Translation Strategy used by a Translator**

#### Summary

The article discusses the methods used to translate phrasemes in the Kashubian version of the book *Balbina z IV B* by Danuta Stanulewicz. The translator, Bożena Ugowska, had difficulties mainly in translating those phrasemes whose structure and meaning was analysed by the characters in the story. In some cases the translator managed to find equivalent phrasemes in the target language, however she usually translated them literally, believing that the readers who knew Polish would recognise calques of Polish expressions.

**Hanna Makurat**, pracownik naukowy Uniwersytetu Gdańskiego. Absolwentka filologii polskiej, slawistyki, filologii rosyjskiej i filozofii. Autorka kaszubskojęzycznej monografii *Interferencjowé przejinaczi w gôdce bilingwalny społëznë Kaszub* (Procesy interferencyjne w mowie bilingwalnej społeczności Kaszub) oraz książki *Gramatika kaszëbszczëgò jãzëka*. Prowadzi badania dotyczące historii

kaszubszczyzny, normalizacji języka kaszubskiego, dialektologii kaszubskiej, bilingwizmu, społecznego funkcjonowania kaszubszczyzny, a także przekładoznawstwa.

e-mail: [hanna.makurat@gmail.com](mailto:hanna.makurat@gmail.com)

Яўгенія Волкава  
(Мінск)

## *Z pólskimi harcerzemi w Polėsnych błotach i Polesje* **Мерчына Новака–Нéкарньскага ў кантэкстах розных эпох: супастаўляльны аналіз**

Ключавыя словы: кантэкст, Новак–Нéкарньскі, Палессе, супастаўляльны аналіз, тэксталагічны аналіз

Keywords: context, Nowak–Njehchorński, Polesye, comparative analysis, textual analysis

Сербалужыцкі мастак, пісьменнік, грамадскі дзеяч Мерчын Новак–Нéкарньскі, равеснік XX стагоддзя (1900–1990), пражыў доўгае, насычанае падзеямі жыццё. З маладых гадоў ён шмат вандраваў па роднай Лужыцы і за яе межамі. Сярод мясцінаў, якія наведаў *Serbski Wšudźebył*, аказалася і Палессе.

У 1926 годзе трое сербалужыцкіх студэнтаў, у ліку якіх быў і Мерчын Новак з Нéкарня, па запрашэнні польскіх харцэраў правялі летнія вакацыі ў лагеры каля Століна, на землях, якія тады ўваходзілі ў склад Польскай рэспублікі (зараз гэта тэрыторыя Беларусі) і належалі князю Кáралю Мікалаю Радзівілу (1886–1968). Сядзіба князя з вялікім паркам знаходзілася каля вёскі Манькавічы (зараз гэта ўскраіна Століна). Лагер быў арганізаваны для польскіх скаўтаў, якія жылі за межамі Польшчы: у Германіі і Чэхіі.

У гэтым жа годзе ў газеце «*Serbski student*» пачалі выходзіць падарожныя нататкі М. Новака–Нéкарньскага пра вандроўку на Палессе. Публікацыі доўжыліся з верасня 1926 г. да кастрычніка 1927 г. У нататках аўтар апавядаў пра жыццё і прыгоды юнакоў у скаўцкім лагеры, а таксама знаёміў сваіх чытачоў з прыродай Палесся і некаторымі асаблівасцямі побыту мясцовых жыхароў. Асобныя ўрыўкі

гэтых нататак, «Wjelča hońtwa» і «Přez błota a bažinu», з некаторымі зменамі ўвайшлі ў кнігу «Zapiski Bobaka» (1952). А ў 1979 годзе ў другім томе ўспамінаў быў апублікаваны нарыс «Polesje», створаны на падставе тэксту падарожных нататак. Для публікацыі гэты тэкст быў значна перапрацаваны: аб'ём быў скарачаны больш чым удвая, былі ўнесеныя стылістычныя змены, а таксама зменаў зазналі агульная кампазіцыя і асвятленне некаторых з'яў і фактаў.

Мне падалося цікавым параўнаць публікацыі, паміж якімі прайшла цэлая эпоха і адбыліся змены ў сацыяльным і палітычным ладзе. Трэба зазначыць, што не выпадае лічыць змены ў пазнейшым тэксце цалкам аўтарскімі, улічваючы цензуру і даволі вялікія паўнамоцтвы рэдактараў выдавецтваў у часы ГДР.

Адрозненні ў гэтых тэкстах, якія звяртаюць на сябе ўвагу перш за ўсё, звязаныя з пэўнай мадыфікацыяй іх формы. Першапачатковы тэкст мае форму падарожных нататкаў з непасрэднасцю ўражанняў, эмацыйнасцю і дэтальнасцю апісанняў, больш характэрных для рэпартажаў. Пазнейшы тэкст – хутчэй згадкі пра даўняе падарожжа ў форме нарыса, а эмоцыі і падрабязнасці часам саступаюць месца сухаватаму пералічэнню фактаў. Вось, для прыкладу, як у эмацыйным плане адрозніваецца эпизод прыезду ў Варшаву:

Waršawa! Sławna stolica stareje  
a młodeje Pólskeje! Nižo tu smy!  
A hołk a tołk a šumot wulkoměsta  
nas wobdawa. Ta elegantna Waršawa!  
(Ss 1926, № 1).

Skónčnje smy w Waršawje.  
Hołk a hara wulkoměsta  
(Polesje 143).

У прыведзеных урыўках рэзка кантрастуе простая канстатацыя факту прыезду ў польскую сталіцу з поўнымі захаплення ўсхваляванымі воклічамі.

У параўнанні з нататкамі ў нарысе вельмі скарацілася апісанне шляху ў скаўцкі лагер. У нататках аўтар дае чытачам яскравае ўяўленне пра дарогу, апавядаючы пра краявіды, мястэчкі, людзей. У нарысах апісанне краявідаў часам выдалена зусім, а ад некаторых мястэчак засталіся толькі назвы:

Łódź, centrum pólскеho přemy-  
sła, „pólski Essn“! Lěs wuhni so  
pozběhuje. Tu čuješ žilobiće pól-  
скеho hospodařstwa! Ale dale!  
Krajina so změni. Žołnjata pawči-  
na wóčko wokřewjuje, wjeski so  
tula za hórkami, keřki so plenča  
wokolo nich. Lubozna krajina (Ss  
1926, № 1).

Łódź! (Polesje 143).

Дарога назад, дадому, даволі падрабязна апісаная ў нататках,  
з уражаннімі ад наведаных мястэчкаў, з апісаннем маршруту і нават  
вагона цягніка (Ss 1927, № 2), у нарысе скарацілася да некалькіх абры-  
вістых сказаў:

Dwórniśco w Horyni. Ćah nas wotwjeze na połdnju, na Wołynsku kraji-  
nu. Słucz a Sarny. Ćemna nóc. Spimy a wotućamy w pólскеj stolicy, we  
Warsawje. A wottam maš jenož hiśce poskok do serbskeje domizny (Po-  
lesje 160).

Такія змены можна растлумачыць тым, што гэтыя тэксты  
адрозніваюцца паводле жанру, а значыць маюць розныя задачы,  
і, адпаведна, розную структуру. Адна з задач падарожных нататак  
– падрабязна распавесці чытачу пра ўвесь шлях герояў аповеду: су-  
стрэчы, абставіны, цікавосткі, асабістыя ўражанні. А што да нарыса,  
сам тытул, «Polesje», паказвае, якая тэма стаіць у цэнтры ўвагі апавя-  
дальніка, і, адпаведна, асноўная задача – даць чытачу ўяўленне пра  
тое, што адбываліся менавіта на Палессі, а не па шляху туды і назад.  
А таму, магчыма, былі скарачаны эпізоды, якія не датычылі непа-  
срэдна галоўнае тэмы.

Яшчэ адна прычына скарачэнняў у першай і апошняй част-  
ках твора, на нашу думку, – гэта форма публікацыі. Газета «Serbski  
student» выходзіла штомесяц, таму нататкі ў кожным нумары, хаця  
і з'яўляюцца часткамі вялікага аповеду, але маюць свой загалов-  
ак і самастойную падзейную кампазіцыю, якая складаецца з усту-  
пу, асноўнай часткі і заключэння. Структура ж нарысу, усе раздзелы  
якога апублікаваныя ў зборніку як адно цэлае, падпарадкаваная  
патрабаванням да кампазіцыі цэльнага твора, у якім павінны быць

вытрыманы прапорцыі паміж структурнымі часткамі: адносна невялікія памеры ўступнай і фінальнай частак і вялікі аб'ём асноўнай часткі.

Такія скарачэнні, хаця і пазбавілі чытача задавальнення адчуць сябе вандроўнікам па новых мясцінах, але засяродзілі ягоную ўвагу на галоўнай мэце падарожжа – Палессі.

Аднак і асноўная частка тэксту нарыса зазнала скарачэнні ў параўнанні з газетнымі нататкамі. Зніклі падрабязнасці жыцця ў скаўцкім лагеры. З нататак вядома, што праграма гэтага мерапрыемства прадугледжвала не проста прыгодніцкі адпачынак, але і шматбаковую падрыхтоўку лідараў скаўцкага руху (Ss 1926, № 3). Але распадак дня юнакоў, іх заняткі і вольны час, апісаныя ў нататках ярка і з гумарам, у нарысах сціснуліся амаль у тэлеграфныя радкі:

*W lěhwje knježi kruty porjad. Rańša gymnastika, ložo, praj borlo ślać, myć so w rěce, počescić chorhoj a chorhojčku, snědać, słuhać přednoški, so kupać, wobjedować, wotpočować, potom lěnjeho pasć abo dundać, wječerjeć, spěwać a bjesadować wokoło wohnja (Polesje 148).*

Паколькі ў нарысе менш увагі стала надавацца побыту і заняткам скаўтаў, зменшылася колькасць іранічных і гумарыстычных замалёвак, адрасаваных аўтарам як таварышам, так і самому сабе. Сярод іншага быў выдалены і такі пасаж:

*Přispomnić dyrbju, zo w kuchni něžnje ruki cyle parować njemóžachmy. Te gotowanie (warjenje) naši pacholjo drje hišće dokonjachu a k tomu hišće wubjernje, ale k wopłokanju a podobnemu wostudlěmu džěfu so mužska pjasć tola přerad nima, a tohodla běchmy sebi přistajili šwarnu dziewczynu ze wsy, kiž hladaše džěfa, mužskej rucy a dostojnosći mjenje přiměrnjeho (Ss 1926, № 3).*

Некаторыя іранічныя заўвагі ў тэксце нарыса былі замененыя нейтральнымі фразамі:



Njewočakowaše wot tutoho wulěta ničo, khiba jenož zažnju njesławnu smjerc w čornym błóće Polěsnych błótow. <...> zo by wot tam dale pućował <...> do kraja, hdžež njeje bahnišćow, kuntworow a čorneho khlěba, hdžež so čłowjek při kupanju tak snadnje njezatepi (Ss 1927, № 6).

Naš třeći Łužičan <...> wot tutoho wulkopućowanja za sebje ničo dobreho njewočakowaše a tohodla so rozsudži za nawróť do domizny (Polesje 152).

Відаць, дзеля агульнага больш сур'ёзнага настрою нарыса, былі выдаленыя таксама амаль усе згадкі пра дзяўчын. Хаця сярод скаўтаў былі толькі хлопцы, але па дарозе ў лагер аўтар нататак не прапускаў магчымасці ацаніць прыгажосць дзяўчат:

– польскіх: *šwarne pólske dziewczyny na polach so smějachu; Łowicz! Šwarne holiča so pokazuja w překrasnej pisanej drasće. To su barby! Kaž jaskrawe mjetele so krasnja tute młode pólske rjanolinki.* (Ss 1926, № 1);

– яўрэйскіх: *šwarne a pěkne te młode židowki. Wuhločorne, wězo krótkte włósy, wobličo barbjene a pudrowane, krótkte suknički a židžane nohajcy – rjanolinki Prahi abo Barlina něžniše a zawjedniše njejsu!* (Ss 1926, № 2).

Можна меркаваць, дзяўчыны, убачаныя па шляху, зніклі разам з апісаннем дарогі, аднак і ў асноўным тэксце нарысу згадкі пра дзяўчат моцна скараціліся. Напрыклад, ад сапраўднага гімна прыгажосці маладых паляшчак у нарысе засталася кароткае апісанне:

Šwarne a zróstne Polěsaŕki, kóžda sylna a strowa kaž polěсны dub. Te holiča tu rostu kaž khójny, tak šwižne a tak jakne. Tež jich rjanosć je samoróstna, nekajka jěrojta krasa, žana klankojta a wostudła šikwanosć. Čerwjene a běłe rubišća zmohuja po ramjenjach, jich drasta njeje narodna drasta, ale dosć nowočasna (Ss 1927, № 5).

Holiča w běłych, róžojće wušiwanых košlach a sukničkach, někotre tež hižo w nowočasnej „přikupnej“ bluzce (Polesje 159).

У нататках аўтар не абышоў крытычнай увагай будышынскіх дзяўчат:

... naše serbske rjanolěnki wokoło Budyšina, kiž wobwěšuju sebi čělo z klunkrami kaž su sebi to wothladaše w měsće a při tym njepomysleja ani na to, zo burske stawy njeharmonisuja z klunkrami, kiž přisteja bjez dwěla měščanskim běloručkatym knježničkam (Ss 1927, № 5).

Аднак нягледзячы на выдаленне іранічных заўваг, прысутных у ранейшым тэксце, колькасна іроніі ў тэксце нарыса не стала менш, паколькі з'явіўся новы, даволі нечаканы, аб'ект іроніі. Гаворка ідзе пра князя Кáраля Мікалая Радзівіла (1886–1968), які адыграў немалую ролю ў арганізацыі скаўцкага лагера. Ён не толькі дазволіў скаўтам размясціцца ў сваіх уладаннях, але і забяспечваў іх правіянтам і памочнікамі, даваў транспарт, запрашаў да ўдзелу ў княжых пляваннях і рыбалках. У газетных нататках усе згадкі пра князя адзначаюцца прыхільнасцю і пачцівасцю, пры тытуле часам ужываюцца эпітэты *ślawny*, *prěčelny*, *hospodliwy*. Наступны прыклад паказвае, як змянілася стаўленне да князя:

**Přěcelny a wjesoły** wjerch nam **powěda** wo swojich wsach a lěsach, wo swojich hońtwach <...> (Ss 1926, № 2).

<...> wjerch Karol hdys a hdys zwućahuje zespody swojeho sydła **blešu wódki a horliwy** čisteho **trubi**. Potom so rozpowěda a **so wupina** ze swojimi **mnohimi** wsami a lěsami, ze swojimi **dyrdomdejskimi** hońtwami <...> (Polesje 146).

Як бачым, у нарысах тлумачыцца прычына весялосці князя – *bleša wódki*, і ён не проста апавядае, а яшчэ і *so wupina*. Шмат дзе ў тэксце нарыса нейтральнае *wjerch* замяняецца на іранічныя *miłosćiwu knjez wjerch*; *wšechtómny wjerch*:

<...> burja z počěsowanjom strowjachu swojeho **knjeza** <...> (Ss 1926, № 2).

Миłosćiwje kiwnje we wsach na roboćanow, kotriž při puću z čapku w ruce so před **hnadnym knjezom wjerchom** hluboko kłonja (Polesje 146).

У нарысе іронія у адносінах да князя часам мяжуе з непрыязню, вось як, напрыклад, гучыць гістарычная даведка пра ўвесь княскі род:

Radziwiłłoj: popólšceni Litwjenjo, kiž běchu so hubkowali a wochlowali z pólskimi kralemi, služili ruskim carjam a přećiwo nim wojowali, lizali so pola bramborskich kurwjerchow a pruskich kralow. Hłowna wěc, zo so jim stajnje kubło roješe! (Polesje 145).

Увага на сацыяльных супярэчнасцях у нарысе акцэнтуюцца не толькі пры згадках канкрэтна пра асобу князя. Напрыклад, відаць, як адрозніваецца тлумачэнне выбару дня палявання ў абодвух тэкстах:

Hońtwa bu postajena na njeźzelu, přetož měješe so za něšto, štož ma so wotbyć **na swjatočne a swje-dźenske wašnje** (Ss 1927, № 5).

Hońtwa měješe so wotméc nje-dźzelu, zo njebychu roboćenjo **skomdžili džěło na knježim** (Polesje 180).

Падобная сітуацыя назіраецца і ў наступным прыкладзе:

Zawołachmy burika, kiž so skónč-nje nad nami smili a nas jedyn za druhim přewožeše. Po tym, zo běchmy so wutrobnje podžakowali, **přepitkdawanje ludžo njeznaja** (Ss 1927, № 9).

Skónčnje jedyn přiwołany wjesn-jan so nad nami smili a jednoho za druhim přewjeze. Za šcedriwy a tuni „Bóh zapłać!“ Knježi zastoj-nicy běchu nam kruće **zakazali, dawac tym wjesnjanam přepitka**. Zo njebychmy jich „skazyli“! Ro-boćenjo maja so zwućić na dar-motnu službu a na swoju wulku bědu a chudobu! (Polesje 158).

Наступны прыклад дэманструе як нейтральнае апісанне сітуацыі пераўтварылася ў поўнае драматызму:

Hižo tu běchu tež naši nošerjo. Bě jich wokoło 8 ludži. **We wulkich měchach**, lykanych wačokach mē-jach njesć naše cyrobizny a druhe zmachi (Ss 1927, № 6).

Tež tule bě knježi zastojnik **nahnal z retlom** w ruce wosom ro-bočanow a jich potom **kaž wósly nabrēmjenił z čěžkimi mēcha-mi** a lykanymi wačokami (Polesje 152).

Невядома, наколькі такія змены ў тэксце былі выкліканыя рэальнымі акалічнасцямі ці былі данінай «класаваму падыходу», характэрнаму для літаратуры перыяду сацыялізму. Высвятленне гэтых абставінаў патрабуе асобнага даследавання. Але можна дапусціць, што назіральны юнак з абвостраным пачуццём справядлівасці бачыў асаблівасці сацыяльных стасункаў і адчуваў жаль да бяспраўных сялянаў. Але ў той час, калі публікаваліся нататкі, калі былі жывыя ўсе ўдзельнікі тых падзеяў – і князь, і ягоныя госці, магчыма, не вельмі ветліва было рабіць націск на падобных праблемах. А пазней, у нарысе, была завостраная ўвага на сацыяльных супярэчнасцях. Праўда, са складаным пачуццём чытаюцца радкі пра адабраную ў князеў савецкай уладай маёмасць:

Nazajtra wopuścimy sydło, hdżeż je pyšny hród a bujny park wšeho-mócnego wjercha Karola Radziwiłła. (Tule budżeja trńceci lńt pozdźišo we wobwodnej wočerstwjerni so wuchodźować a wotpočować wobstarni běloruscy kolchoznicy, kotřĩž něhdy w młodych lńtach hišće robočachu mócnemu knjezej wjerchey.)<sup>1</sup> (Polesje 160).

Супастаўленне абодвух тэкстаў выяўляе адрозненні і ў прысутнасці аўтарскага «я». Хаця ў нататках часцей апавяданне вядзецца ад першай асобы множнага ліку – «мы», але нярэдкаія выпадкі, калі аўтар выразна акрэслівае сваю асабістую пазіцыю, адасабляючы сябе ад навакольных, напрыклад:

Wječorne slńnńko po pńskach hraješe a ja so wjeselach, zo bych mohł zajuškać. Ale mojej towaršej morkotaštaj kaź Israelici w pusćinje, dokelž jimaj njemoźžach bńrzwone a wěste nńclńhwo lubić. Tuź solidarity dla so po możnosći podobnje krńnjach, zo njeby nastało disharmonije (Ss 1926, № 1).

Агульная большая эмацыйнасць тэксту нататак таксама сведчыць пра суб'ектыўнасць аповеду. У нарысе ж значна зменшылася прысутнасць асобы аўтара, нават аднойчы апавяданне пераходзіць да трэцяй асобы:

<sup>1</sup> Тут трэба ўдакладніць, што санаторый быў арганізаваны пасля другой сусветнай вайны ў палацы Радзівілаў у Нясвіжы, а сядзіба ў Манькавічах была, на жаль, падчас вайны разбурана.

Pozdzišo chcyše tón wjerch Karol dvěmaj Łužičanomaj wopokazać wosebitu miłosć. Pósla jeju na kaču hońtwu, spožčejo jimaj čolm z čolmarjom, a wobróni jeju ze starymaj wusluženyj trělbiskomaj a kóždého z 15 patronami. <...> Łužičanaj so wrócištaj do lěhwa z prózdnymaj rukomaj, ale z čistym swědomjom... (Polesje 158).

Як ужо адзначалася, у цэнтры ўвагі нарыса – палеская прырода, яе лясы і балоты, рэчкі, азёры, жывёльны свет. На жаль, у тэксце нарысаў, у адрозненне ад нататак, не знайшлі свайго месца апісанні рэаліяў мясцовага побыту, якія маглі быць цікавыя для этнографуў: канструкцыя павозкі, спосабы абування і захавання лыкавых лапцяў. Можна меркаваць, што тэкст пра лапці не ўвайшоў у нарыс таму, што раней ён быў апублікаваны ў кнізе «Zapiski bobaka» (Zapiski bobaka 182–183).

Апісанні палескай прыроды былі нязначна скарочаныя і адрэдагаваныя. Наступныя два ўрыўкі дадуць уяўленне пра рэдагаванне:

Bože, to bě překrasna pławba po krasnej swětlinje jězora. Słónčko chcyše so w Boži domčk hić – woda, cyły jězor so čeřwjenješe. Horjeka njebjo bě tak njewšědnje jasne a krasne, tak bajkojće čisće, barby syweje, a něžnozelenojeje a běložolteje – njeda so to ani wopisać, hišće mjenje pak molować. Barby poletowe su blóto porno samoswěcatym barbam wječorneje wobłohi. A čisty a čichi drěmacy jězor, wobwěncowaše ze wšěch stron čmowomódry lěs (Ss 1927, № 9).

Běše to překrasny wječor na jězorje, tajki, kajkiž so jenož zrědka poskićuje. Słónčko chcyše so chować za wobzorom. Wšón jězor so žehleše kaž židki woheń. Njebjo nad nim sapaše rózojte a złočane, sywe a blědozelene. Tajke něšto so sćežka wopisać a namolować hodźi. Mjez sapatym jězoram a jaskrawym njebjom rysowaše so čmowomódra smuha chójnoweje hole. (Polesje 155).

Па гэтых урыўках бачна, што пры ўсім падабенстве апісання краявіду, тэкст нататак вылучаецца большай эмацыйнасцю і багаццем эпітэтаў.

Яшчэ адна моцная змена ракурсу падачы інфармацыі ад вельмі эмацыйнай у юнацкіх нататках да амаль поўнай яе адсутнасці датычыць згадак аўтара пра сваю Радзіму. Гэтая тэма, хаця і невялікая

паводле агульнага аб'ёму прысвечаных ёй радкоў, праходзіць праз увесь тэкст нататак. Гэта згадкі пра мястэчкі (*Pančicy, Malešecy, Bukecy*), міфічныя істоты (*Připoldnica*), а таксама скаргі на гаротны лёс сербалужычанаў, асабліва пры кантрасце з лёсам польскіх студэнтаў, якія хоць і жывуць у іншых краінах, але маюць сваю незалежную маці-радзіму:

Tući junacy! Maju hišće swoju wulku maćeř Pólsku, kiž jich škita, kiž jim njeda zahinyć, kiž so stara njesprócnje wo swoje džěci. A my! Jěre začuce! Smy syrotki! Maćeř je nam zadajił hruby cuzbnik. Nimamy klina, w kotrymž hłowu skhilejo bychmy mohli so wupłakać. My syrotki! (Ss 1926, № 4).

Такое ўсведамленне свайго народа як маленькай безабароннай істоты выражаецца і ў наступным параўнанні:

Nad lěhwom pak na wysokim sćežorje so z horda zmahowaše beločeřwjená pólska khorhoj, kotrejž so jako **kurjatko** paće přitulowaše serbska **khorhojčka** (Ss 1926, № 3)

Насуперак пачуццю «маленькасці» аўтар апелюе да славянскасці або нават праславянскай еднасці:

... dróha wjedže zruna a njeposřednje dale mězownikow do kraja słowjanskich bratrow!; Sława, na pólskej zemi! We słowjanskim kraju! (Ss 1926, № 1);

Bydlachmy drje kaž samotnicy, kaž prasłowjenjo tu mjez bahnamy a lěsamy (Ss 1927, № 9).

Але ў больш познім тэксце нарыса ўжо няма месца скаргам, паколькі гэта не ўпісвалася ў канцэпцыю шчаслівай долі народа ў Германскай дэмакратычнай рэспубліцы. Можна толькі ўзгадваць, як:

... před wjele wěkami Serbja runje tak žiworjachu mjez bahnamy a lěsamy <...> Takle bydlachu w bédnych budkach z drjewa a scíny. Takle dyrbjachu roboćić cuzym knježkam a jich zastojnikom, steptani, sponiženi a bjezprawni... (Polesje 160–161).

Цікава, тым не менш, у тэксце нарыса яшчэ больш падкрэсліваецца пачуццё маленькасці ў параўнанні з нататкамі:

Nad léhwow pak na wysokim sćeżorje so z horda zmahowaše bełočerwjena pólaska khorhoj, kotrejž so jako kurjatko paće pñitulowaše serbska **khorhojčka** (Ss 1926, № 3).

Srjedź léhwa zmwujе na wysokim sćeżorje wulka bełočerwjena pólaska chorhoj, pod kotrejž so jako kurjatko pod patu tula naša módro-čerwjeno-běła serbska **chorhojčka**, ně, **chorhojčička**, kotruž běchmy sej sobu pñinjesli (Polesje 148).

Чытаючы падарожныя нататкі Мерчына Новака не перастаеш здзіўляцца яго назіральнасці, трапнасці метафар, жывапіснасці замалёвак, юначай непасрэднасці і, часам, наіўнасці ў перадачы бачанага. Тым больш цікава зірнуць на ўбачаныя па дарозе мястэчкі вачыма цікаўнага падарожніка, прыгадаць тыя іх спецыфічныя рысы, якія адышлі ў нябыт пасля другой сусветнай вайны. І характэрная асаблівасць некаторых польскіх, беларускіх і ўкраінскіх мястэчкаў, што знаходзіліся ў «рысе аседласці» былой Расійскай імперыі, заўважаная маладым вандроўнікам, вялікая колькасць яўрэйскага насельніцтва:

... na stacijach so hižo mjerwješe ze židami; Pińsk, pñewaźnje židowske město!; Łuniniec... Wobhladujemy sebi město; je židowske město (Ss 1926, № 1).

Больш падрабязна пра Столін:

Spodziwny zacišć budzi židowske pohrjebnišćo w měsće. Narowne pomniki su napodobjene drobnym khěžkam, prajmy psyćim budkam a su dosć zanjerodźene a njelepe. Njerodny a mazany je tež židowski džěl města, kotryž pñeñdžemy. Mazani mužowje, mazane džěci a žoniska, ale šwarne a pěkne te młode židowki (Ss 1926, № 1);

мястэчка Сарны:

Sarny su kaž kóžde druhe pólске město poľne Židow. Hižo na dwórnišću nas skautow wobćežowachu ze swojej runjewon mjerzacej wćipnosću; tak pñed israelitiskimi kawkarjemi do města wućeknychmy. To nam wjele njepomhaše. Wšudže sami Židža! (Ss 1927, № 2).

Забаўна чытаць разважанні пра мову ідыш:

Rěči skaženu němčinu a my, z wutroby popřejemy němcowstwu tajkich zastupjerjow a přiwisnikow (Ss 1926, № 1).

Rěča jara skaženu němščinu, tak mjenowany „Jiddisch“: při wšim wšak tuta němščina hišće rjeńšo klinči hač na př. Lipsčanska podrěč (Ss 1927, № 2).

Натуральна, што ўсе гэтыя назіранні не трапілі ў зборнік успамінаў. У нарысе местачковыя яўрэі згадваюцца толькі аднойчы, але ствараецца ўражанне, што гэта робіцца толькі дзеля таго, каб пакпіць з цэнтральнаеўрапейскіх модніц:

Městačka. Kobrin. Pińsk. Łuniniec. Na dwórniščach a za nimi mjerwi so ze Židami, tajkimi brodatymi w dołhich čornych plaščach a niskich čapkach. Po skrónjomaj so jim kružela dołhe kudžerje. (Tajke 45 lět pozdžišo nošachu rjanolinki srjedźneje Europy) (Polesje 144).

Яшчэ адна цікавая тэма, якая ўзнікае пры параўнанні двух твораў, што паўсталі на адным матэрыяле, але ў розны час, – гэта пытанне нацыянальнай прыналежнасці мясцовага насельніцтва той часткі Палесся, якую наведаў М. Новак–Нéкарньскі. Як вынікае з назіранняў непадрыхтаванага да такіх складанасцяў вандроўніка, сітуацыя даволі забытаная. Пра мясцовых жыхароў аўтар піша *Ruscy Polěsarjo, ruski mužik; Rusowje, přerušćeni Polacy*. Аднак адзначае, што больш заможныя сяляне ў вёсцы – палякі:

... bě Polak kaž zwjetša cí druzy nahladniši burja we wsy. Jenož khěžkarjo a mali žiwnošćerjo su tu Rusowje abo prajmy lěpje přerušćeni Polacy; wosebni ludžo su sebi wobkhowali swoju pólsku narodnošć. Tu so jewi nawopračny fakt hač pola nas. Pola nas so wšědny lud dźerži k swojej narodnošći, ale „wosebni“ so nasadžuja z cuzbnikom (Ss 1927, № 11/12).

Але часцей у адносінах да мясцовых жыхароў ужывае *Polěsar i Polěsarjka*.

У час, калі вялася праца над нарысам, тая частка Палесся была ўжо ў складзе Беларускай савецкай сацыялістычнай рэспублікі. Натуральна, звесткі пра насельніцтва былі ўдакладненыя, і ў тэксце



нарыса з'явіліся, як мне падаецца, новыя «ўспаміны». Аўтар «прыгадвае», што *Wo tych Radziwiłłach bęch tola hižo něhdy něhdže něšto čital!* і што яны княжаць *nad běloruskej ludnosću* (Polesje 145), «прыгадвае», што *štož sy raz něhdže čital. Zo na Polesju, w tych Polésnych błótach, bydla tak mjenowani Bělorusojo*. Іх мова *njeje tola ani pólaska ani ruska*, а на пытанне: *Što ha wy sće? Polacy abo Rusojo?*, нечакана адказваюць: *Му, panie, tutejsi!*. У тэксце нарыса ёсць і тлумачэнне гэтай з'явы:

Před njeznatym čłowjekom so wuznać k tej zaspěwanej běloruskej narodnosći? To móhł sej njeluboznosć naćinić. Hdyž rjeknješ, zo sy „tudyši“, to ći nichtón za zło brać njemóže (Polesje 149).

Такое тлумачэнне можна лічыць толькі адным з некалькіх магчымых, паколькі ў палешукоў і да сённяшняга часу існуюць павер'і, што лепей нікому, а тым больш чужому, не распавядаць, хто ты, куды ідзеш і навошта. Яшчэ адной прычынай *тутэйшасці* з'яўлялася не да канца аформленая нацыянальная ідэнтычнасць, паколькі беларускія землі часта «вандравалі» па розных дзяржаўных утварэннях з розным нацыянальным складам і палітычнай будовай.

Цікавым з'яўляецца таксама параўнанне заключных частак нататкаў і нарыса.

У нарысе аўтар увесь час намагаецца трымаць у цэнтры ўвагі адну тэму – Палессе, адсякаючы ці мінімізуючы інфармацыю, якая, на яго думку (ці думку рэдактара), адхіляецца ад асноўнага кірунку. Толькі мімаходзь згадваецца вяртанне дамоў, а завяршальным акордам ушаноўваецца савецкае войска, якое *z kraja wuhna němskich fašistow a pólskich knježkow, mjez nimi tež wjerchow Radziwiłłow z hrodow w Nieświežu a Mankiewiczach* (Polesje 161).

У нататках, аўтар, пішучы пра падарожжа ў іншую краіну, увесь час думае пра радзіму. Радуючыся, што польскім братам пашчасціла вырвацца з кіпцюроў *čorneho worjoła*, бядуе, што *ty so podarmo bédžachmy před tysac lětami, twarić twjerde, njepowalne haćenje přećiwo křižeřskej nahrabnosći a namocy*, вяртаючыся ў горкую рэчаіснасць:

W Janšojcach do woza zastupi šwarna Delnjołužičanka z holčičku. Měješe pyšnu serbsku drastu a rěčeše — němscy! (Ss 1927, № 2).

Прапанаваны аналіз закрануў толькі адзін аспект параўнання – тэксталагічны, які не прэтэндуе на паўнату і ўсебаковасць. Па-за рамкамі даследавання засталіся і моўныя (лексічныя, фразеалагічныя, сінтаксічныя) асаблівасці гэтых тэкстаў. Яны чакаюць свайго даследчыка. Мне падаецца, што вынікам такіх даследаванняў магло быць выданне абодвух тэкстаў пад адной вокладкай з моўнымі і гістарычнымі каментарамі, ілюстрацыямі і картамі падарожжа, здзейсненага Мерчынам Новакам–Нéкарньскім і па-майстэрску ім апісаным.

### Крыніцы

- Polesje – Měrcin Nowak–Njehorński, *Polesje*. [w:] Měrcin Nowak–Njehorński, *Dopomnjenki*. Budyšin: Domowina, 1979. – II dźěl. – S. 142–161.
- Ss – Měrcin Nowak–Njehorński, *Z pólskimi harcerjemi w Polěsnych błotach*, «Serbski student», 1926–1927.
- Zapiski Bobaka – Měrcin Nowak–Njehorński, *Zapiski Bobaka*. – Budyšin: Domowina, 1952. – S. 179–186.

### Měrcin Nowak–Njehorński's *Z pólskimi harcerjemi w Polěsnych błotach* and *Polesje* in the Context of Different Periods: Comparative Analysis Summary

In the paper, two texts by Měrcin Nowak–Njehorński are compared: travel notes about life in the Polish Scouts in Polesie camp *Z pólskimi harcerjemi w Polěsnych błotach* (1926–1927), and the essay *Polesje* (1979) based and created on these notes. The proposed analysis concerns only the textual aspect of comparison. The text of the essay has been significantly redesigned: the volume was reduced by more than half and the style, total composition, and interpretation of certain facts were changed. Taking into account the censorship and the relative greater power of editors in GDR, we do not consider changes in the later text as the author's changes. Many of the changes can be explained by differences in the genre and the changed structure of the texts. Compared with the notes, the essay description of the way to a scout camp and the road back was very much reduced, along with a number of ironic and humorous sketches. In the essay the presence of the author's identity, and in this regard, its emotionality was also significantly reduced.

In contrast to the notes, in the text of the essay there is no place for a description of some of the local realities of life that would be interesting to ethnographers. Descriptions of nature are slightly shortened and edited. The attitude towards Prince Karol Nicholas Radziwiłł, who played a significant role in the organization of the scout camp, was changed. The travel notes speak of the Prince with reverence, whilst on the contrary the essay speaks ironically of the Prince that sometimes borders on hostility. The essay also focuses on social contradictions. In the essay the author tries to keep the focus on a single theme all the time (the Polesie theme), cutting out information that may deviate from the main theme. In the author's notes, he writes about traveling to another country and is always thinking about his Homeland and about the fate of his people.

**Яўгенія Волкава**, навуковы супрацоўнік Цэнтра даследаванняў беларускай культуры, мовы і літаратуры (Інстытут мовазнаўства імя Якуба Коласа) Нацыянальнай акадэміі навук Беларусі. Навуковыя зацікаўленні: этымалагічныя даследаванні беларускай мовы, сарабістыка, лексікаграфія, бібліяграфія славістычнага мовазнаўства.

**Yauhenija Volkava**, researcher at the Center for the Belarusian culture, language and literature (Institute of Linguistics Department) of the National Academy of Sciences of Belarus. Her research interests are concerned with the etymological study of the Belarusian language, Sorbian studies, Lexicography, and the bibliography of Slavic Linguistics.

e-mail: volkava@gmail.com



# **VI. Recenzje**



Rafał Leszczyński  
(Łódź)

## Głosy z przeszłości

Recenzja: *Schlagwort: wendisch. Historische Tondokumente sorbischer/wendischer Kultur*,  
koncepcja a nawjedowanie Sebastian Elikowski–Winkler,  
Šula za dolnoserbSKU řec a kulturu, Chóšebuz 2016,  
80 s. + CD

Ta skromna objętościowo książeczka dzięki dołączonej do niej płycie jest bardzo ważną pozycją na współczesnym łużyckim rynku wydawniczym – jej znaczenia nie sposób przecenić pod względem zarówno naukowym, jak i społecznym. Trafnie ujął to Manfred Starosta, nadając wstępnemu artykułowi w tej publikacji tytuł *Mimo znaša řecných dokumentow žedno woplěwanje dolnoserbšćiny*. Viktor Velek, muzykolog z uniwersytetu w Ostrawie, przedstawił następnie *Dolnoserbske historiske nagraša*. Podkreślił przy tym, że najstarsze nagrania łużycczyny powstały nie na Górnych Łużycach (czego wielu by się spodziewało), lecz na Dolnych. W marcu 1907 roku w Bórkowach baron Hugo von Hagen nagrał cztery dolnołużyckie pieśni w solowym wykonaniu Christiny Marrak (61 lat) i Christiana Günthera (49 lat). Reprezentowali zatem oni wymowę w przybliżeniu z połowy XIX wieku. Kobieta zaśpiewała *Zgubjony pjeršćenik, Ředna jo ta leluja* i trzy inne utwory, mężczyzna wykonał zaś szeroko znaną pieśń *Měj ty dobru noc i Denkuj doch, pak denkuj*. Wykonawców wyszukali baronowi pastor Měto Korjenk i kantor Winzer. Po różnych przekształceniach organizacyjnych nagrania znajdują się teraz w Muzeum Etnologicznym w Berlinie.

Następne zachowane nagranie pochodzi z 1928 roku i zostało przygotowane przez firmę BEKA w Górach, a śpiewał miejscowy chór dziewczęcy. Na płycie zarejestrowano cztery pieśni, m.in. popularne *Lubka leluja* i *Za Kamjeńcom, za górami*. Rok później (1929) praski profesor Josef Páta we współpracy z łużyckim dyrygentem i nauczycielem Jurijem Słodeńkiem

i językoznawcą Arnoštem Muką opracowali materiał i wybrali interpretatorów do nagrań dla Czechosłowackiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Karola, które wykonała renomowana francuska firma nagraniowa Pathé. Dla potomnych ważne są nazwiska interpretatorów, byli to bowiem Mina Witkojc (recytacje i śpiewy) oraz Bogumił Šwjela. Nagrania udostępnione na płycie pochodzą z Instytutu Etnologii Czeskiej Akademii Nauk. Kolejne nagrania tekstów dolnołużyckich (a także górnołużyckich) przeprowadził w 1931 roku Lautarchiv przy Pruskiej Bibliotece Państwowej. W przygotowaniach uczestniczyli Max Vasmer i Paweł Wirt. Teraz te nagrania posiada Uniwersytet Humboldta w Berlinie, Instytut Łużycki w Budziszynie i Sächsische Landesbibliothek – Staats- und Universitätsbibliothek (SLSU) w Dreźnie. Słownictwo religijne utrwalił wówczas ewangelicki proboszcz z Chociebuża, Wilhelm Nowy (61 lat), a Christian Jandow (66 lat) z Hażowa koło Chociebuża opowiedział w miejscowym dialekcie pięć baśni. Cztery ostatnie pozycje na płycie zostały nagrane najpóźniej, bo w latach 1955–1956, z inicjatywy Instytutu Łużyckiego w Budziszynie; nagrania te przechowuje będące częścią instytutu Archiwum Kultury Łużyckiej. Viktor Velek na końcu przeglądu nagrań wyraził w mowie dolnołużyckiej nadzieję, że „k jeje zachowanjeju snaž pitšku pšipomogu teke historiske nagraša”. Oby tak się stało!

Z kronikarskiego obowiązku dodam, że w odpowiedzi na moją prośbę Frido Mětsk nagrał i przysłał mi swego czasu kilka kaset z nagraniami w języku dolnołużyckim. Jedna zawierała teksty ze zbioru *Bjerduški* (1967) autorstwa Mětska i przez niego samego czytane. Ponieważ jednak losy pisarza tak się układały, że spędził całe życie poza obszarem Dolnych Łużyc (krótkie wypady w te okolice nie poprawiły jego wymowy w języku dolnołużyckim), poprosiłem go o nagrania takich Łużyczan, którzy stale przebywali na tym terenie. Ten wielki erudyta łużycki przysłał mi wtedy kilka kaset z nagraniami wykonanymi w latach 1975–1978; nie wypadało go pytać, czy przygotował je osobiście, czy też może zlecał to zadanie okolicznym mieszkańcom. Na nagraniach najczęściej były głosy kobiece, ale z brzmienia można było poznać, że już niemłode. Ta kolekcja kaset z nagraniami została zrabowana podczas włamania do mojego gabinetu w marcu 1981 roku. Poza przenośnym magnetofonem i właśnie kasetami nic innego nie zginęło. Jeśli moje domysły są trafne, to włamywacze musieli być bardzo zawiedzeni, słysząc nagrania w niezrozumiałej dla nich mowie zamiast tekstów agitacyjnych czy satyrycznych po polsku, czego zapewne szukali.



Po tej dygresji wróćmy do omawianej pozycji. Językowym osobliwociom dwóch tekstów z Hażowa poświęcił uwagę Fabian Kaulfürst, nie jest jednak jasne, dlaczego akurat ten dialekt został wyróżniony dosyć szczegółowym opisem. Muzyczny aspekt nagrań zaprezentowanych na płycie przedstawił Měrko Šořta w artykule *Dolnołużyške ludowe spiwy z terenowych nagravanjow*, a dolnołużycką wymowę wyjaśniła cudzoziemskim czytelnikom Maria Elikowska–Winklerowa w „pokazkach za wugronjenje”, bo i o tym pomyślano. Książkę zamyka prezentacja jej autorów, spis partnerów uczestniczących w projekcie, lista nagranych pozycji i instytucji, które je udostępniły. Tu chciałbym dodać, że przeniesienie na płytę CD starszych nagrań, tych z pierwszej połowy XX wieku, stanowiło spore wyzwanie dla wydawcy. Z biegiem lat pierwsze nagrania, już w chwili powstawania dalekie od dzisiejszej perfekcji dźwiękowej, dodatkowo ulegały różnym odkształceniom i współcześnie szum jest ich nieodłącznym tłem. Uzyskanie względnie czystego dźwięku jest niewątpliwie zasługą wydawcy, zaś gratulacje za pomysł zebrania rozproszonych nagrań dolnołużyckich, utrwalenia ich za pomocą najnowszej techniki nagrania oraz opatrzenia komentarzami i objaśnieniami należą się Szkole Dolnołużyckiego Języka i Kultury w Chociebużu, a przede wszystkim jej wieloletniej, energicznej kierownicze – Marii Elikowskiej–Winklerowej i jej synowi Sebastianowi jako autorowi całej koncepcji edytorskiej.

W drukowanym dodatku do płyty znalazło się co prawda trochę błędów, które skwapliwie wyliczył Richard Bígl w recenzji zamieszczonej w piśmie „Rozhlad” (2016, nr 10), lecz nie są one wystarczającym uzasadnieniem gniewnego pouczenia dla wydawcy i realizatorów: „Rěčna šula ma předobere mjeno, zo by sej je směřa kazyc z wudawanjom špatnych knihow”. Przymiotnik „špatnych” odbija się od zalet książki i jak bumerang wraca do recenzenta i jego recenzji. Można jednak zrozumieć niezadowolenie rozmaitych osób oraz lużyckich instytucji, dla których omawiana publikacja jest wyrzutem. Przez długie lata poświęcali oni bowiem czas i pieniądze na bagatelki traktowane z akrybią, której nie były warte, zgodnie z zasadą: czym mniejsza rzecz, tym większa ścisłość. Mimo to nie podjęli się zadania fundamentalnego, które wreszcie zrealizowała Szkoła Dolnołużyckiego Języka i Kultury. Już Terencjusz przeszło dwadzieścia wieków temu twierdził, że *potior est qui prior est*, a właśnie chociebuska szkoła jest pierwsza i na bezwzględną krytykę nie zasłużyła, lecz raczej na słowa pochwały i uznania.



Nicole Dołowy–Rybińska  
(Warszawa)

Recenzja: Petr Kaleta, *Tajemné etnikum z Krymu.  
Osudy příslušníků karaimské emigrace do meziválečného  
Československa,*  
Koniasch Latin Press, Praha 2015, 423 s.

Karaimi stanowią obecnie najmniejszą grupę etniczną i religijną Europy Środkowo-Wschodniej, liczącą około 1500 osób. Jest to jedna z przyczyn, dla których zainteresowanie nią w świecie naukowym nie jest bardzo duże, choć zdarzają się ciekawe i ważne publikacje przybliżające szerszej publiczności niektóre aspekty funkcjonowania tej grupy. Bariery dla badaczy może być sam język karaimski, w tym pisane w nim teksty – język ten, należący do kipczackiej grupy języków tureckich, jest na tle innych języków mniejszościowych Europy wyjątkowy, a liczba jego użytkowników jest bardzo ograniczona. W Czechosłowacji, a następnie w Czechach Karaimi stanowili tak niewielką grupę, że rzadko odnotowywano ich w statystykach. Tym większe znaczenie ma obszerna monografia Petra Kalety, praskiego historyka i slawisty, poświęcona czechosłowackim i czeskim Karaimom, ich historii i relacji ze społeczeństwem zamieszkiwanego państwa.

Przyznać należy, że recenzowana książka robi wrażenie studium bardzo rzetelnego pod względem zarówno faktograficznym, jak i ilustracyjnym. Brak wcześniejszych całościowych opracowań dotyczących Karaimów na terenie dzisiejszych Czech sprawia, że praca Kalety ma charakter pionierski, zaś jego dbałość o szczegóły i zacięcie historyka, by dotrzeć do najdrobniejszych nawet informacji, które mogłyby rzucić nieco więcej światła na omawianą społeczność, są godne pochwały.

Monografia dzieli się na trzy zasadnicze części. Część pierwsza, *Karaimové a karajismus*, przedstawia genezę religii karaimskiej, która na

przełomie VII i VIII wieku wyłoniła się z judaizmu. Karaimi opierali swoją wiarę na Tanachu, odrzucając jednak Talmud. Kaleta omawia też, jak i gdzie powstawały i funkcjonowały karaimskie gminy na terenie Europy Wschodniej. Osobny podrozdział poświęcony jest językowi karaimskiemu i karaimskiej twórczości piśmienniczej. Te elementy: religia, język i pochodzenie etniczne stanowiły o wyjątkowości społeczności karaimskiej, która jednak, jak przyznaje badacz, wśród Czechów nie była prawie w ogóle znana aż do XIX wieku. To wtedy odnotować można pierwsze przejawy zainteresowania tą ludnością. Petr Kaleta opisuje je, przedstawiając problematykę karaimską w piśmiennictwie czeskim, przy czym wykazuje się wielką starannością w podejściu do źródeł. Korzysta zarówno z korespondencji prywatnej, prasy oraz źródeł encyklopedycznych, jak i z tekstów literackich różnych gatunków. Obraz Karaimów, jaki docierał do Czechów, kształtowany był w dużej mierze przez ich podróże do Odessy i na Krym, a także do innych, mniej znanych karaimskich skupisk, takich jak Halicz.

Druga część książki zatytułowana *Emigrace z Ruska a život pod německou okupací* przedstawia losy społeczności karaimskiej w Europie Wschodniej od końca XVIII do pierwszej połowy XX wieku, a więc od Rosji carskiej do Rosji sowieckiej. Na tle zmian politycznych i społecznych Kaleta pokazał przekształcenia w bardzo tradycyjnej, konserwatywnej i patriarchalnej społeczności karaimskiej, wraz z zakładaniem szkół, również żeńskich. Drugi rozdział tej części poświęcony jest emigracji rosyjskich Karaimów do Europy po I wojnie światowej. Na tej fali niewielka grupa Karaimów trafiła do Czechosłowacji. To im, ich edukacji i poszczególnym przedstawicielom tej grupy, którym udało się zająć ważne pozycje w Czechosłowacji, autor poświęca szczególną uwagę. Równie ciekawie omówiony został okres reżimu nazistowskiego oraz działań duchowego przywódcy Karaimów, hachana Hadży Seraja Szapszała z Wilna – to jemu ludność karaimska zawdzięczała status, dzięki któremu nie dosięgnęły jej skutki ustaw norymberskich.

Ostatnia część książki, *Cesty a osudy Karaimů usídlených v Československu*, zawiera biografie Karaimów, którzy osiedli w Czechosłowacji w okresie międzywojennym i później. Petr Kaleta pieczołowicie zebrał trudno dostępny materiał, pochodzący z różnych, również niepublikowanych, źródeł, archiwów i korespondencji, w ten sposób tworząc panoramę społeczności karaimskiej mieszkającej w Czechosłowacji. Życiorysy

Karaimów, przedstawione na tle przemian społecznych i wydarzeń historycznych, dają wyobrażenie nie tylko o tym, jak społeczność karaimska funkcjonowała w nowym miejscu, ale też o tym, jak bardzo wtopiła się w tę rzeczywistość, wnosząc istotny wkład intelektualny w jej rozwój.

Na zakończenie należy podkreślić, że książka Petra Kalety została pięknie wydana i bogato zilustrowana. Zdjęcia przedstawianych osób, dokumenty, reprodukcje pocztówek i obrazów – wszystko to pozwala lepiej poznać czeskosłowackich i czeskich Karaimów i zrozumieć fenomen tej tajemniczej grupy etnicznej z Krymu.



Zdzisław Kłos  
(Warszawa)

## Kronika rodu Szewców

Recenzja: Křesćan Krawc, *Koniec Raju. Powieść o łużyckiej rodzinie*, z górnołużyckiego przełożył Zbigniew Gajewski, Towarzystwo Polsko-Serbołużyckie, Sochaczew – Żary 2015, 330 s.

Křesćan Krawc (znany też w Niemczech jako Christian Schneider), jeden z najwybitniejszych współczesnych prozaików górnołużyckich, urodził się w 1938 roku w rodzinie mistrza budowlanego w Lemieszu na Górnych Łużycach. Ukończył budziszyńskie gimnazjum i dziennikarstwo w Lipsku (w 1961 r.). Następnie studiował zaocznie w lipskim Instytucie Literatury im. Johanna R. Bechera. W latach 1965–1978 pełnił funkcję redaktora naczelnego dziecięcego czasopisma „Płomjo / Płomje”. W roku 1978 przeszedł do redakcji beletrystyki w wydawnictwie Domowiny, a od 1985 roku tworzy jako niezależny pisarz. Pisze po górnołużycku i niemiecku. W swoim dorobku ma reportaże (m.in. z Białorusi), opowiadania, a także powieści (m.in. *Wočakńmy nalěčo*, 1989). Saga rodzinna *Paradiz* ukazała się w roku 2009 (niemiecki przekład autora *Das Ende vom Paradies*, 2013). Obie wersje językowe zawierają posłowie Jurija Kocha. W 2014 roku powieść została uznana przez niemiecką krytykę za „najlepszą książkę roku w śródkowoniemieckim krajobrazie wydawniczym”<sup>1</sup>.

Zbigniew Gajewski, wielki przyjaciel Serbów łużyckich, popularyzator ich kultury, tłumacz łużyckiej poezji i prozy. Z jego inicjatywy w roku 1991 powstało Towarzystwo Polsko-Serbołużyckie. Urodził się w 1926 roku w Janopolu (powiat Kobryń na Polesiu, obecnie Białoruś). Kurs gimnazjalny ukończył w czasie okupacji niemieckiej w ramach tajnego

<sup>1</sup> [http://www.benno-haus.de/index.php?option=com\\_content&view=article&id=449:das-ende-vom-paradies-lesung&Itemid=1&lang=pl](http://www.benno-haus.de/index.php?option=com_content&view=article&id=449:das-ende-vom-paradies-lesung&Itemid=1&lang=pl) (dostęp: 15 I 2017).

nauczania w Przeworsku, tam też zdał maturę w 1946 roku. Następnie rozpoczął studia w Akademii Medycznej we Wrocławiu (dyplom uzyskał w 1952 r.). Właśnie we Wrocławiu zaprzyjaźnił się z Łużyczanami, również tam studiującymi. W ten sposób zainteresował się naszymi słowiańskimi sąsiadami zza Odry. Zainteresowanie to wkrótce przerodziło się w prawdziwą pasję. Od roku 1954 związany jest z Sochaczewem, gdzie stworzył bardzo aktywny oddział Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego.

Niejako wspólnym dziełem Krawca i Gajewskiego jest *Koniec Raju. Powieść o łużyckiej rodzinie*, wydany przez Towarzystwo Polsko-Serbołużyckie w 2015 roku.

W prywatnej rozmowie Zbigniew Gajewski podkreślał, że nieco pesymistyczny wydźwięk powieści, czyli opis wynaradawiania serbołużyckiej rodziny Szewców, nie jest całkiem zgodny z rzeczywistością. Historia opowiedziana w książce nie dotyczy bowiem katolickiej części Górnych Łużyc, gdzie wciąż jeszcze żywił „łużyckość” (owo „Serbstwo”) nie ginie. Zatem przypadek rodziny Szewców nie jest reprezentatywny. Szewcowie byli – podobnie jak sam Krawc – protestantami, bardziej podatnymi na germanizację. Tę trudną i dość skomplikowaną sytuację na Łużycach Gajewski często przedstawia w swojej twórczości popularyzującej tematykę serbołużycką. W mowie wiązanej, lekkiej i przyjemnej w odbiorze stara się przybliżyć polskiemu czytelnikowi całą specyfikę narodową i religijną Serbów zza Odry. W tomiku *Znasz-li ten kraj i lud?*, noszącym znamienne podtytuł *Moje łużyckie pieśni*, pisze m.in.:

Jak Serb chcę patrzeć na Serbską Ziemię;  
I to niech serce me wyzna,  
Że Serbska Ziemia, *Rjana Łużica*  
– To moja druga Ojczyzna!!! (*Moje Łużyckie Credo*).

Nic dziwnego zatem, że Gajewski z wielką pasją przetłumaczył powieść, liczącą około czterystu pięćdziesięciu stron. Trud to był niemały – wymagał z pewnością znacznego nakładu sił i czasu. Wielowątkowa saga rodzinna przypomina bowiem pod względem objętości, a także epickiego rozmachu, powieści dziewiętnastowieczne. Inny jest jednak sposób prowadzenia narracji. Dominuje mowa pozornie zależna. Brak dialogów, a także wyraźnie zarysowanej fabuły. Powieść w znacznym stopniu ma



charakter autobiograficzny – Szewcowie to trochę Krawcowie, a opisywany (utracony!) Raj to sielskie osiedle, składające się z pięciu gospodarstw na protestanckich Górnych Łużycach. Sceneria jest zatem autentyczna, a Lemiesz to – jak wspomniałem – miejsce urodzenia autora.

„Wszystko źle uczyniłem w życiu” – stwierdza z goryczą Paweł Szewc, podsumowując minione lata. To z jego wspomnień, spisanych dla syna w latach 80. XX wieku, dowiadujemy się o powikłanych losach mieszkańców tytułowego Raju. Relacja obejmuje dzieje trzech pokoleń Szewców, a także ich sąsiadów, w okresie niemal stuletnim – od lat 20. do 80. XX wieku.

Najstarszy był Jan Szewc – przedstawiciel pierwszej generacji. To on założył około roku 1900 przedsiębiorstwo budowlane. Jego syn, Paweł Szewc, w krótkim czasie rozwinął je w świetnie prosperującą firmę. Marzeniem i ambicją Cementowego Szewca, jak go zwano, była budowa pięknych murowanych domów dla Łużyczan, w jakich mieszkaliby oni nie gorzej niż Niemcy. To dzięki niemu przedsiębiorstwo nie zbankrutowało w czasie wielkiego kryzysu końca lat 20. i przetrwało trudny okres hitleryzmu. Największe kłopoty pojawiły się w czasie II wojny i w okresie stalinizmu, gdy upaństwowiono rodzinną firmę.

Zatem Paweł Szewc był, przynajmniej pozornie, człowiekiem sukcesu. Własną pracą doprowadził firmę do rozkwitu. Jako jeden z nielicznych Serbołużyczan doszedł do wielkiego majątku. Jednocześnie działał na rzecz szeroko pojętej autonomii (czy wręcz państwowości) Łużyc. Miał silne poczucie przynależności do serbołużyckiej kultury, podobnie jak jego żona, świadoma Łużyczanka. Razem wychowywali dzieci w duchu patriotyzmu, razem wpajali im szacunek dla ojczystego języka. Spośród trojga – córki Hanki i dwóch synów Jurija i Jana Pawła – ten drugi, najmłodszy, był ojcu najdroższy (to on „wymusił” snucie wspomnień). Skąd więc ta gorycz? Skąd refleksja, że „wszystko źle uczyniłem w życiu”?

Firmę, która dzięki niemu tak świetnie prosperowała, upaństwowiły władze komunistyczne. Szewc przeżył to jako osobistą porażkę. Przedsiębiorstwo było przecież jego dziełem, poświęcił mu niemal całe życie, choć chyba drugie tyle sprawie łużyckiej. Jak mógł się zatem pogodzić z postawą niektórych rodaków w okresie nazizmu? A później w czasie wojny? Wśród Serbów łużyckich ujawniły się wówczas bardzo negatywne cechy. Byli tacy, co odżegnywali się od łużyckości, a nawet gorzej – popierali Hitlera

(mieszkająca u Szewców pani Rudczyna chwali się, że swoich czterech synów chce „dać” Führerowi!). Również brat Pawła, Arnoszt, zachowywał się co najmniej dwuznacznie (Paweł gromił go: „Ty jesteś między twoimi jak chorągiewka na wietrze”). Bogaty gospodarz Duczka z Lemiesza został mianowany ortsbauernführerem. Czy może więc dziwić, że ci właśnie Serbowie obawiali się wkroczenia Armii Czerwonej?

Tymczasem Paweł Szewc wrócił z frontu wschodniego pełen optymizmu. Wierzył, że dzięki Rosjanom i Czechom Łużycanie będą mogli zbudować własne państwo (choćby najmniejsze). W miarę upływu lat wszystkich patriotów łużyckich – w tym także oczywiście Szewca – coraz bardziej rozczarowywała jednak tworzona odgórnie przez nowe „demokratyczne” państwo niemieckie autonomia łużycka. Nie tak przecież miały się układać stosunki z Niemcami. Szewca, walczącego o prawa języka serbołużyckiego, oskarżono o „łużycki nacjonalizm” (nie wpuszczono go do odbudowanego Domu Łużyckiego). Wielkim osobistym dramatem był zaś dla niego rozpad rodziny. Nastąpił stopniowo, z kilku powodów. Jednym z nich było – paradoksalnie – zaangażowanie Szewca w ruch narodowy. I zaangażowanie, i praca zawodowa oddalały go od bliskich. Dorosłe dzieci coraz bardziej odchodziły od łużyckości. Również specyficzny charakter Szewca przyczynił się w niemałym stopniu do rozkładu życia rodzinnego. Jako mąż i ojciec był oschły, apodyktyczny, a poza tym nadmiernie oszczędny. Coraz mniejszy miał kontakt z rodziną. Ostatecznie żona Maria od niego odeszła, a dzieci przestały się do niego odzywać. Właściwie pozostał mu tylko Jan Paweł, zresztą jedyny, który zachował w pełni poczucie łużyckości. Bilans życia Pawła Szewca był więc ujemny. Czy całkowicie? Czy naprawdę „wszystko w życiu źle uczynił”? Odpowiedź znajdziemy w omawianej tu powieści.

Jej tło stanowią burzliwa historia Niemiec w XX wieku i trwale z nią związane dzieje Łużyc. Wplecenie losów bohaterów w ten historyczny obraz dodaje relacji autentyzmu (powieść ma cechy dokumentu historycznego). Paweł Szewc był świadkiem prób utworzenia po I wojnie światowej państewka łużyckiego pod auspicjami nowo powstałej Czechosłowacji. Sam zaś brał udział w odrodzonym po II wojnie serbołużyckim ruchu narodowym. Nie powiodły się jednak próby stworzenia zrębów łużyckiej niepodległości. Władze socjalistycznej NRD, deklarujące pełne równouprawnienie łużyckojęzycznej mniejszości, tylko częściowo swe obietnice

spełniły. Łużyccy działacze narodowi nie zawsze prowadzili wtedy całkowicie czystą grę. W powieści pojawiają się nieco odbrązowione sylwetki Pawła Nedy, Jana Cyża, Měrcina Nowaka–Njehorńského i Pawła Nowotnego (w tej warstwie *Koniec Raju* ma cechy powieści rozrachunkowej).

Tłumacz znakomicie orientuje się w szeroko pojętej tematyce serbołużyckiej. Jak wspomniałem, z Łużyczanami zetknął się jako student. Z wieloma (np. z Jurijem Młynkiem) łączyła go wieloletnia przyjaźń. Gajewski podjął się zadania trudnego – udostępnił polskim czytelnikom jedną z najnowszych powieści łużyckich. Bardzo trafnie przełożył jej tytuł, podkreślając w ten sposób nostalgiczną wymowę utworu (tęsknota za utraconym rajem). Równie trafna jest polska wersja podtytułu, istotnego dla polskiego czytelnika: *Powieść o łużyckiej rodzinie* (w wersji niemieckiej brak tego podtytułu). Tłumacz bardzo dobrze poradził sobie także z imionami, które spolszczył (Paweł Szewc), oraz nazwiskami, zwykle sprawiającymi w przekładach sporo kłopotów (ze względu na specyficzne, tradycyjne formy). Podobnie rzecz się ma z nazwami małych miejscowości. Przeciętne polskiemu odbiorcy znane są w wersji łużyckiej tylko „stolice” – Budziszyn i Chociebuż. Nazwy wszystkich innych małych miast, a zwłaszcza wsi, mogą być niestety powszechniejsze w brzmieniu niemieckim. Łużycka forma językowa – tak bliska polszczyźnie – może paradoksalnie sprawiać więcej kłopotu niż nazwy niesłowiańskie (dotyczy to zresztą także nazewnictwa czeskiego, słowackiego itp.). Wydaje się, że i w tym przypadku tłumacz poradził sobie całkiem dobrze, np. Maleszeczy – w Maleszeczach, Wóspork – Wósporka, Straža – Straży, Klietno – Klietna. Wydaje się, że decyzja o spolszczeniu nazw była właściwa – ułatwia to lekturę polskiemu czytelnikowi.

Gajewski jest bardzo przywiązany do etnonimu *Serbowie* (bardzo rzadko używa częstszej w języku polskim formy *Serbołużycanie* bądź *Łużycanie*); podobnie posługuje się przeważnie przymiotnikiem *serbski* (częściej można spotkać określenie *serbołużycki* bądź *łużycki*). Zapewne uważa te formy za bardziej adekwatne, bliższe oryginałowi (*Serbja* i *serbski*), a może wręcz warte rozpowszechnienia w języku polskim.

Książkę zamyka spis osób, który kojarzy się z listą postaci dołączonej zazwyczaj do utworu scenicznego (*dramatis personae*). Ma on ułatwić czytelnikowi orientację w powiązaniach między licznymi postaciami występującymi w powieści. Zamieszczono także dwie fotografie z albumu

rodzinnego Křesćana Krawca (trzecia została wkomponowana w okładkę). Zdjęcia kierują uwagę ku rodzinie autora, sugerując autobiograficzne zakorzenienie powieści z rajem w tytule. Raj ten istniał naprawdę, o czym w pełni przekonamy się, czytając znakomity utwór Krawca, świetnie przetłumaczony przez Gajewskiego.

Dorota K. Rembiszewska  
(Warszawa)

Janusz Siatkowski  
(Warszawa)

### Recenzja:

*Ilustrowany słownik architektury ludowej Górnych Łużyc  
i graniczących z nimi terenów Czech i Polski,*  
Sächsischer Verein für Volksbauweise e. V., 2016, 62 s.

W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie lokalną architekturą ludową, o czym świadczą na przykład wydane w Polsce opracowania dotyczące specyfiki budownictwa ludowego w różnych miejscach kraju, których autorami są etnografowie, muzealnicy, architekci, historycy zajmujący się kulturą materialną wsi<sup>1</sup>. Nie ma jednak publikacji, która zestawiałaby specjalistyczne słownictwo, ograniczone terytorialnie, z zakresu architektury ludowej szczególnie na obszarach pogranicznych. Tę lukę wypełnia *Ilustrowany słownik architektury ludowej Górnych Łużyc i graniczących z nimi terenów Czech i Polski*<sup>2</sup>, będący efektem współpracy naukowców z Polski, Czech i Niemiec. Słownik z 2016 roku to wydanie drugie, poprawione, pierwsze wyszło w 1995 roku. Jest to bardzo ciekawe opracowanie,

---

<sup>1</sup> Por. np. J. Arlet, *Drewniane budownictwo szkieletowe na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2004; T. Czerwiński, *Budownictwo ludowe w Polsce*, Warszawa 2006; A. Gawęł, *Zdobnictwo drewnianych domów na Białostocczyźnie*, Białystok 2007; A. Gawęł, G. Ryżewski, *Drewniane budownictwo dorzecza Biebrzy*, Białystok – Suchowola 2010; S. Lew, *Budownictwo ludowe dorzecza Sanu w XIX i XX wieku*, Rzeszów 2003; B. Tarasewicz, *Wzornictwo tradycyjne architektury drewnianej w gminie Lipsk*, Lipsk 2009; J. Święch, *Chłopskie budownictwo zagrodowe Kujaw w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Kraków 2012.

<sup>2</sup> Pełny tytuł recenzowanej publikacji to: *Bildwörterbuch der Umgebendebauweise der Oberlausitz und der angrenzenden tschechischen und polnischen Gebiete – Wobrazowy słownik ludowego twarstwa Hornjeje Łużicy a susodnych Českých a Pólskich krajínov – Obrázkový slovník lidové architektury v Horní Lužici, severních Čechách a Dolním Slezsku – Ilustrowany słownik architektury ludowej Górnych Łużyc i graniczących z nimi terenów Czech i Polski*.

przydatne w wielu dziedzinach: w językoznawstwie, etnografii, przede wszystkim zaś przy porównawczym badaniu zabudowy przysłupowej na pograniczu łużycko-czesko-polskim. Duży walor stanowi bogaty materiał ilustracyjny ze szczegółowo rozrysowanymi częściami składowymi poszczególnych elementów konstrukcyjnych. Część słownikowa została przedstawiona w układzie tabelarycznym – pierwszą kolumnę wypełniają wyrazy niemieckie, drugą – górnołużyckie, trzecią – czeskie, czwartą – polskie.

Słownik zawierający leksykę dotyczącą pewnego wycinka kultury materialnej wsi powinien być poprzedzony wstępem, w którym czytelnik mógłby się zapoznać ze specyfiką terenu, uwarunkowaniami wpływającymi na wytworzenie się takiego a nie innego sposobu budowania. Publikacja ma niewielką objętość, więc można by się pokusić o jego rozszerzenie przez dodanie definicji podanych wyrazów. Brak informacji, skąd wzięto podawane nazwy.

Niektóre mają charakter gwarowy, ale nie można tego traktować jako zarzut, skoro opisywana jest ludowa architektura przysłupowa.

Mimo niewątpliwych walorów tego opracowania trzeba wskazać także na pewne uchybienia i braki, które jednak nie umniejszają wartości słownika.

Podajemy uwagi do poszczególnych tematów. Rezygnujemy natomiast z komentarzy do *Spisu treści*, bo podane tu spostrzeżenia trzeba byłoby powtarzać przy poszczególnych tematach.

## Temat 2. Rodzaje wsi i pól

2.1.8. *Fußsteig* – pol. *droga piesza/chodnik*. Odpowiednik *chodnik* ma charakter gwarowy.

2.4.1. *Anger/Allmende* – pol. *nawsie* (teren wspólny we wsi). Termin polski jest gwarowy. SJPDor daje go z takim właśnie kwalifikatorem, w słownikach gwarowych notowany jest z Małopolski południowo-wschodniej<sup>3</sup>, znany jako nazwa kilku wsi (w Polsce w województwie podkarpackim, w powiecie ropczycko-sędziszowskim, w Republice Czeskiej

<sup>3</sup> W *Małym słowniku gwar polskich*, pod red. J. Wronicz, Kraków 2009, s. 151 z powiatu kraśnickiego; podaje go także Aleksander Wietrzyk w *Słowniku gwary Pogórze (z okolic Gorlic)*, Gorlice 2011, s. 98: „*nawsie* – przest. plac położony w centrum wsi, stanowiący wspólną własność i służący wspólnym celom (jako łąka, pastwisko, ale też miejsce targowe)”.

w kraju morawsko-śląskim, w powiecie Frydek–Místek). W języku czeskim *náves* oznacza wspólny teren, przeważnie w centrum wsi.

### Temat 3. Rodzaje zagród

3.2. *in Traufstellung* – pol. *usytuowany kalenicowo*. Polska nazwa za podstawę bierze kalenicę, w pozostałych językach podstawę stanowi okap. Rzeczowo jest to jednak poprawne, ponieważ kalenica (na górze) występuje równolegle z okapem (na dole).

3.22. *Torhaus* – pol. *dom bramny*. W polszczyźnie ta nazwa zarezerwowana jest dla budowli obronnych (m.in. zamków, a także np. Dom Bramny w Oliwie), więc w odniesieniu do architektury ludowej nie wydaje się właściwa.

*Hofinventar* (śródtytuł) – pol. *inwentarz*. Polski termin częściowo nawiązuje do nazwy niemieckiej. Chodzi o obiekty znajdujące się na terenie zagrody. Czeski termin dokładniejszy *příslušenství dvora*.

3.27. *Misthaufen* – pol. *obornik*. Nazwy z innych języków bardziej uzasadniają nazwę ‘miejsce na obornik’.

### Temat 4. Przykłady domów 1

Nazwy niemiecka, górnołużycka i polska są zbyt ogólne. Nazwa czeska uzasadnia bardziej dokładną nazwę: układ części domu albo plan układu domu.

4.2. zamiast pol. *dom mieszkalnogospodarczy*, powinno być: *dom mieszkalno-gospodarczy*.

4.3. *wycuĝdom wycuĝny* – to nazwy gwarowe. Zamiast *dożywotni dom rodziców* lepiej: *dom dla rodziców na dożywocie* albo *dom dla rodziców na dożywociu*.

4.14. pol. *izba wycuĝna* – to nazwa gwarowa. Zamiast *dożywotnia izba rodziców* lepiej: *izba dla rodziców na dożywocie* albo *izba dla rodziców na dożywociu*.

### Temat 5. Przykłady domów 1

Nazwy niemiecka, górnołużycka i polska są zbyt ogólne, tylko czeska jest dokładniejsza: wskazuje bowiem na układ części domu albo plan układu domu.

5.14. pol. *izba wycuĝna*, por. wyżej uwagę pod 4.14.

## Temat 6. Paleniska

- 3.18. wolno stojący piec chlebowy podany jest na rysunku nie w tabeli sąsiedniej 6, ale na umieszczonej dużo wcześniej tabeli 3 na s. 13.
- 6.18. *Trockengerüst* – pol. *galeryjka do suszenia*. Nazwa polska nie pasuje do przedstawianego przedmiotu, będącego zwykłym drążkiem. Charakter przedmiotu dobrze określają nazwa łużycka i czeska, bardziej ogólnie nazwa niemiecka.

## Temat 7. Piece

- 7.39. *Schieber* – pol. *zasuwa*, ale częściej używa się nazwy *szyber*. Lepiej było podać obie: *zasuwa, szyber*.
- 7.41. *Türpfosten* – pol. *ościeżnica*. Wprawdzie w języku polskim *ościeżnica* jest bardziej profesjonalna, ale powszechnie używa się raczej potocznej nazwy *futryna*. Lepiej byłoby podać obie.

## Temat 8. Konstrukcje budowlane 1

- 8.1. Po czesku powinno być *přízemí*. W druku opuszczono oznaczenie długości pierwszego *í*.

## Temat 9. Konstrukcje budowlane 2

- 9.9. *Mischbauweise* – w nazwie polskiej błąd literowy: na końcu podano *ą* zamiast *a*. Ma być: *konstrukcja mieszana: ryglowo-przysłupowo-wieńcowa*.

## Temat 12. Złącza ciesielskie

Jest sporo błędów literowych. Podajemy poniżej właściwe postaci (czcionką pogrubioną):

pierwszy śródtytuł: pol. **złącza belek** (na węglach)

12.14. pol. **połączenie** belek na wrąb pojedynczy

12.15. pol. **złącze** zwidłowane

śródtytuł: **połączenie** belki na zacios

12.24. pol. – na wrąb **narożny**

śródtytuł: (**złącza** wzdłużne)

12.25. pol. – na styk **skośny**, chyba lepiej: *na styk ukośny*.



## Temat 13. Ściany drewniane

Tutaj także wystąpiły różne błędy formalne:

13.4. pol. *obrabiana dwustronnie*, lepiej: *obrobiona dwustronnie*

13.5. pol. *obrabiana czterostronnie*, lepiej: *obrobiona czterostronnie*

13.8. pol. z *okrągłaków*, powinno być: z *okrągłaków*

13.10. pol. *ściana sumikowo-łatkowa*, powinno być: *ściana sumikowo-łatkowa*

13.33, 35, 36. pol. (*szalowanie*) *na wpust i żłobek*, powinno być: (*szalowanie*) *na wpust i pióro*, przecież *wpust i żłobek* należy uważać za synonimy.

## Temat 15. Mury z kamienia/sklepienia

Na tabeli z rysunkami dwukrotnie podano rysunki 15.18 i 15.19. Te dwa wyżej podane powinny mieć numerację 15.16 i 15.17.

## Temat 19. Okna

Po łużycku i po czesku wszędzie zamieszczono formę liczby pojedynczej, po polsku od 19.1. do 19.13 podano formę liczby mnogiej, a dalej formę liczby pojedynczej:

19.1. pol. *okna jedno – kwaterowe*, zamiast: *okna jednokwaterowe*

19.2. pol. *okna cztero – kwaterowe*, zamiast *okna czterokwaterowe*. Zresztą w następnych przykładach przymiotniki tego typu pisane są łącznie.

19.4. do 19.8. W nazwach łużyckich i czeskich rozróżnia się okna jednoskrzydłowe i dwuskrzydłowe, w nazwach polskich wyróżnia się tylko okna duże (tzn. dwuskrzydłowe), okna jednoskrzydłowe po polsku nie są nazywane.

19.27. do 19.29. pol. *ościeżnica*, po polsku częściej używa się nazwy *futoryna*.

19.31. *im Erdgeschoss* – pol. *w przyziemiu*. Nazwa niemiecka i czeska przemawiają za tym, by użyć tu polskiego terminu *na parterze*. Polski wyraz *przyziemie* jest rzadki i ma niezbyt sprecyzowane znaczenie.

19.37. pol. *zakrętka dzwigniowa* – błąd literowy zamiast: *zakrętka dźwigniowa*.

## Temat 20. Portale kamienne

20.50. pol. w *świecie rozpiętość*, raczej: *rozpiętość w świetle* (czego) albo: *wewnętrzna szerokość*

20.22. pol. *klucz*, może też: *zwornik*

## Temat 21. Drzwi/Bramy

21.4. pol. – z *ościeżnicą*, może: z *ościeżnicą* / z *futryną*

21.9. pol. – *na wpust i żłobek*, por. uwagę pod 13.33, 35, 36.

## Temat E1. Wzory i otwory na szczytach domów

E1.1. *Schalung, ährenartig* – pol. (*prostopadłe do kalenicy*) – błędnie, to deskowanie jest prostopadłe do strzechy

E1.3. Nazwa niemiecka, łużycka i czeska podane są w formie liczby pojedynczej, nazwa polska w formie liczby mnogiej

E1.4. *Schalung, dachartig* – pol. (*równoległe do kalenicy*) – błędnie, to deskowanie jest: równoległe do strzechy, podobna motywacja występuje też w nazwie niemieckiej, łużyckiej i czeskiej

E1.12. *doppelte senkrechte Schalung* – pol. *pionowe deskowanie*, powinno być: *podwójne pionowe deskowanie* (tak jest po niemiecku, po łużycku i po czesku).

## Temat E3. Rodzaje konstrukcji przysłupowej

E3.2. Uwaga formalna: objaśnienie zaczyna się wielką literą (*Pole*), wszędzie natomiast objaśnienia mają na początku małą literę.

Ważne są spisy miejscowości z pogranicza łużycko-czesko-polskiego, gdzie występuje uwzględniona w słowniku ludowa architektura przysłupowa. Budzą one jednak pewne zastrzeżenia formalne. Po pierwsze, trudno ustalić, co było kryterium uporządkowania nazw. Zarówno w spisie nazw polskich, jak i niemieckich nie jest to układ alfabetyczny. Numery, przy miejscowościach nie pojawiają się w tekście słownika, więc są raczej przypadkowe. Poza tym zupełnie nie wiadomo, dlaczego w polskim wykazie pewne miejscowości się powtarzają: Bogatynia (pod nrem 8, 11 i 20), Wojcieszów (6 i 15), Zatonie (7 i 9), Chwaliszów (16 i 22), Wygancice (14 i 23). O dwóch miejscowościach na terenie Polski podano błędne informacje. Dla tej samej miejscowości (po niemiecku Schönwaldau bei Goldenberg)

pod nrem 25 umieszczono niewłaściwy odpowiednik polski Rząślik Legnicki, a pod nrem 28 też błędnie Marczyce. Tymczasem chodzi o tę samą miejscowość, a mianowicie o Rząśnik w powiecie złotoryjskim. Natomiast Marczyce w gminie Podgórzyn na południe od Jeleniej Góry znajdują się pod nrem 26. i miały niemiecką nazwę Märzdorf bei Hirschberg.

Szkoda, że do tak ciekawego opracowania pozwalającego zgłębić tajniki architektury w zakresie zabudowy przysłupowej na pograniczu polsko-czesko-łużyckim, wkradło się wiele różnego typu, choć może niewielkich, błędów. Miejmy nadzieję, że przy następnym wydaniu zostaną one usunięte i *Słownik* będzie służył zainteresowanym budownictwem wiejskim.



## **VII. Varia**



Ludmiła Gajczewska  
(Wrocław)

## **Oddział Dolnośląski we Wrocławiu Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego (1995–2015)**

W 2015 roku obchodziliśmy skromny jubileusz dwudziestolecia działalności Oddziału Dolnośląskiego we Wrocławiu Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego (TPS), prezentując dwukrotnie okolicznościową wystawę fotograficzną, dokumentującą pięćdziesiąt sześć wybranych przedsięwzięć o różnym charakterze. Poczytujemy sobie za zaszczyt, że mogliśmy na wernisażu gościć naszych przyjaciół Łużyczan – przedstawicieli trzech pokoleń rodziny Měškanków: Alfreda Měškanka z małżonką, Wernera Měškanka i Jana Měškanka. Niezapomniane chwile spędzone z nimi zostały ponadto utrwalone w naszej kronice:

Rjane dopomnjenki wjazaja mje stajnje z Wrocławjom, hdžež dobych zakład swojego powołanskeho žiwjenja w lětach 1948-1952. Stajnje z wulkej dżakownosću na to spominam.

Alfred Měškank

Žěkujomy se wutšobnje za psijaśelske psiwitanje a psijazne rozgrona. Ako Serby cujomy se psi Was kaž doma.

Werner Měškank a familija z Chóśebuza

Wutšobny póstrow wót psijaśela, Serba, psisamem już Pólaka, ako jo se zasedlił wu swójich bratšow we Wrocławju.

21.9.15 Jan Měškank

Było to, niestety, ostatnie spotkanie z Alfredem Měškankiem, wielkim przyjacielem Polski, Polaków i osobistym przyjacielem wielu z nas.

Pierwsza impreza jubileuszowa, prowadzona przez Piotra Gaglika, z udziałem członków zarządu oddziału i innych zaproszonych gości, odbyła się 21 października 2015 roku w Klubie Muzyki i Literatury. Wpisy w języku dolnołużyckim mają szczególne znaczenie dla dwojga z nas – dzięki uprzejmości Jana Měškanka (już „wrocławianina”) od dwóch lat uczymy się z pierwszego podręcznika napisanego dla Polaków przez Drogiego i Niezapomnianego Przyjaciela, Alfreda Měškanka, *Zakłady dolnoserbškeje rěcy. Wucbnica. Podstawy języka dolnołużyckiego. Podręcznik* (2006), czerpiąc oprócz wiedzy wiele radości i satysfakcji.

Kolejne spotkanie jubileuszowe odbyło się 8 października 2015 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej nr 22 przy ul. Chociebuskiej, a prowadziła je Ludmiła Gajczewska, inicjatorka i autorka wspomnianej wystawy, wraz z członkami zarządu.

W trakcie tworzenia zrębów terenowego oddziału TPS budziły się nadzieje na wzmocnienie zabłąkanego już echa zachodniosłowiańskiej wzajemności, które gdzieniegdzie jeszcze dało się słyszeć.

Kilkumiesięczne poszukiwania okazały się owocne, zwłaszcza że z pomocą przyszedł ówczesny prezes TPS, Zbigniew Gajewski. Cały okres przygotowawczy to ciąg sprzyjających „zbiegów okoliczności”, które tu pominiemy. Należy dodać, że w komitecie założycielskim udzielał się m.in. prof. dr hab. Krzysztof Radosław Mazurski. Przewodniczącym Oddziału Dolnośląskiego TPS (zatwierdzonego w lipcu 1995 r.) został prawnik z zawodu, erudyta Piotr Gaglik, który dopełnił formalności związanych z powołaniem naszego stowarzyszenia.

Oddział Dolnośląski stopniowo zyskiwał kolejnych członków – obecnie liczy dwadzieścia cztery osoby – którzy do dzisiaj poważnie angażują się w życie stowarzyszenia. Są to: prof. dr hab. Joanna Szczepankiewicz-Battek, która przed laty przedstawiła rozprawę habilitacyjną pt. *Łużyce – przestrzeń dysocjacji kultur narodowych i religijnych*, a jako wykładowca akademicki i geograf organizuje corocznie jedną lub dwie wycieczki na Łużyce, przybliżając studentom tematykę słowiańskich Łużyc; dr Grzegorz Pisarski, historyk i dziennikarz znający dwadzieścia języków obcych, darczyńca zasłużony dla Gabinetu Śląsko-Łużyckiego; oraz inż. Andrzej Czermak, entuzjasta *serbskeje Łužicy*, autor publikacji o znamienym tytule *Łużyce – moja miłość*, który udał się „z misją” na drugi koniec Polski,



by w szkole na Warmii zaprezentować własną wystawę pt. *Piękne Łużyce – Rjana Łužica*. Podobnie Stefania Lewandowska, polonistka, autorka wystawy *Łużyckie nazwy ulic osiedla [wrocławskiego] Nowy Dwór*, przekazywała wiedzę o Łużycach niemal wszystkim ośmiuset czterdziestu uczniom gimnazjum, w którym uczyła. Ludmiła Gajczewska, wykorzystuje zaś pewną znajomość języków łużyckich, zdobytą na X Międzynarodowym Kursie Letnim Języka Łużyckiego i Kultury w Budziszynie, we własnych tłumaczeniach i podczas wieczorów literacko-muzycznych.

Z rozgoryczeniem, ale bez zamiaru rezygnacji z działania, stwierdzam trafność popularnego powiedzenia „umiesz liczyć, licz na siebie”. Okazało się bowiem, że wrocławskie środowisko uniwersyteckie, w tym (o zgrozo!) nawet Instytut Filologii Słowiańskiej, nie odczuwa potrzeby współpracy z nami, choćby w roli obserwatora. W żaden sposób nie zareagowało na kilkakrotnie ponawiane próby nawiązania kontaktu ani nawet na bezpośrednią rozmowę przewodniczącej oddziału z dyrektorem instytutu (oprócz łaskawych komplementów nic więcej nie uzyskałam).

List otwarty Krzysztofa Radosława Mazurskiego z kwietnia 2006 roku do JM Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego w sprawie zachowania Gabinetu Śląsko-Łużyckiego w strukturze Biblioteki Uniwersyteckiej pozostał bez echa, podobnie jak pismo Oddziału Dolnośląskiego TPS, skierowane pięć lat później do tego samego rektora. Od 2011 roku Gabinet Śląsko-Łużycki *de nomine* nie istnieje – chociaż unikatowy księgozbiór liczący ok. 145 tysięcy egzemplarzy zachowano, „wstydlivej” nazwy już nie. Teraz funkcjonuje za to Czytelnia Śląska. Kiedy w listopadzie 2015 roku Grzegorz Pisarski – autor artykułu *Gabinet Śląsko-Łużycki ma już 60 lat*, opublikowanego w „Przeglądzie Uniwersyteckim” (Pisarski był przez pewien czas kierownikiem tej jednostki) – przygotował dla tej samej redakcji tekst *Gabinet Śląsko-Łużycki po 70 latach*, nie uzyskał zgody na publikację (bo *štōž wěrnosć praji, tomu na hubu bija...*).

Fiaskiem zakończyły się również próby współpracy ze strukturami miejskimi w celu nawiązania kontaktów kulturalnych ze *serbskej Łužicu*: do występu Serbskiego ludowego ansambla nie doszło, ponieważ jedyne go przyjaznego nam urzędnika przeniesiono z Wrocławia, a chodzenie po prośbie uświadomiło mi, że jako stowarzyszenie niemające osobowości prawnej nie mamy żadnych szans. Status prawny TPS w Warszawie jest taki sam, co uniemożliwia realizację ważnych inicjatyw. Przykładowo, nie

przyniosły rezultatu starania, by wielki przyjaciel Polski i Polaków otrzymał medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Identyczna sytuacja powtórzyła się podczas prób wydania książeczki dla dzieci autorstwa Wórśy Wićazowej *Pućowanje małego pampucha*, a także innych przedsięwzięć.

Jak powiedzieliby Serbołużyczanie, *naše małe króćele su ślědowace*: to dziewięćdziesiąt siedem publikacji (m.in. siedem wierszy w językach łużyckich oraz dwadzieścia dwa tłumaczenia z łużyckiego, w tym siedemnaście przekładów wierszy, cztery tłumaczenia z niemieckiego i jedno z czeskiego w „Zeszytach Łużyckich”, w czasopiśmie ogólnopolskich i w prasie), prelekcje multimedialne, wykłady, wystawy tematyczne, lekcje w szkołach różnych szczebli (oraz inscenizacje okolicznościowe i prezentacje), wieczory literacko-muzyczne i in. Bardzo ważną pozycją translatorską Piotra Gaglika był i jest informator przełożony z niemieckiego na polski: *Związek Serbów łużyckich Domowina* (1996).

Oprócz tego jako oddział współpracujemy z życzliwymi nam filiami Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu oraz z innymi placówkami kulturalnymi, z klubami i organizacjami pozarządowymi w tym mieście. Dotychczas mieliśmy też „sojuszników” w Bogatyni, Goleniowie, Lutrach Warmińskich, Maszewie, Obornikach Śląskich, Opolu, Poznaniu, Świebodzinie, Warszawie i Zgorzelcu.

Oddział Dolnośląski TPS we Wrocławiu włączał się również w akcje ratowania łużyckiego szkolnictwa (za utrzymaniem szkoły w Chróścicach zebrano ponad trzysta czterdzieści podpisów) i łużyckiego terytorium etnicznego (międzynarodowy apel o ocalenie Rogowa); zgromadzone materiały, przekazane posłowi Januszowi Dobroszowi, były przedmiotem obrad sejmiku. Tłumaczenie apelu w sprawie Rogowa opublikowano w czasopiśmie „Ziemia Kłodzka”. Do biura Steffena Flatha (Sächsisches Staatsministerium für Kultus), z kopią dla Petry Kockert (PF Kamenz), przesłano równolegle skany ponad pięćuset dziewięćdziesięciu podpisów za ratowaniem Szkoły im. Jakuba Barta-Ćišinskiego w Pančicach-Kukowje. Związkowi Twórców Łużyckich przekazano z kolei podpisy pod *Wezwaniem do solidarności dla zachowania łużyckiego krajobrazu językowego i kulturowego*. Oddział przyłączył się także do petycji parafian w tzw. regionie katolickim o utrzymanie posługi kapłańskiej księży łużyckojęzycznych. *Memorandum w sprawie dalszej egzystencji narodu serbołużyckiego w Niemczech* omawiano zaś na wykładach i zebraniach publicznych, m.in. na międzynarodowej

konferencji pt. *Ich małe ojczyzny*, zorganizowanej przez Katedrę Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego w barokowej Auli Leopoldina, oraz w audycjach radiowych dwóch rozgłośni we Wrocławiu. Dzięki pomocy Haliny Barań z Bogatyni opublikowano omówienie *Memorandum* na łamach „Nowin Jeleniogórskich” (2008, nr 43) wraz z całą dwustronicową sekcją poświęconą sprawom łużyckim. Zbierano również podpisy pod apelem o zachowanie szkoły w dolnołużyckiej miejscowości Most.

W ramach Oddziału Dolnośląskiego działa m.in. Piotr Gaglik. Został on zaproszony przez sekcję „Wiedza i postęp” Towarzystwa Cyryla i Metodego do wygłoszenia prelekcji *Ślady problemu łużyckiego w „polskim Londynie” w latach II wojny światowej*. Wybór Stanisława Tillicha na premiera Wolnego Państwa Saksonii uczcił zaś artykułem *Z Bożej pomocy*, a w Katolickim Stowarzyszeniu „Civitas Christiana” prezentował takie wykłady jak: *Status prawno-państwowy Łużyczan, Rola księży katolickich w odrodzeniu i utrzymaniu tożsamości narodowej Łużyczan w XIX i XX wieku* oraz prelekcję multimedialną pt. *Łużycanie – region Slěpo sto lat temu i dzisiaj*. Ponadto w Klubie Turystycznym PTTK miał multimedialne wystąpienie *Łużycki klasztor Marienthal* (poruszył wówczas również kwestię *Memorandum*), a w Klubie Muzyki i Literatury podczas dwóch spotkań multimedialnych przedstawił *Dolne Łużyce po obydwu stronach Nysy*, wykorzystując własny materiał fotograficzny. Załatwiał też sprawy formalne związane z wizytą grupy katolickich Łużyczan na X Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym we Wrocławiu w 1997 roku i ze spotkaniem delegatów Związku Łużyckich Rzemieślników i Przedsiębiorców (Zwjazk serbskich řemjeslnikow a ředewzaćelow) z dyrekcją Izby Rzemieślniczej (2008). Oprowadzał także po Wrocławiu grupę działaczy sportowych z Chróścic, członków Łużyckiego Centrum Oświatowo-Wychowawczego LIPA itd.

Wiele satysfakcji i chęci do działania czerpiemy ze spotkań, z których tu wymieniono zaledwie dwa, choć było ich o wiele więcej; należy wspomnieć m.in. o częstych wizytach Alfreda Měškanka, nierzadko z rodziną, w mieście, gdzie studiował, i jego uczestnictwie w otwarciu kilku wystaw. Ostatnia, jubileuszowa wystawa była już, niestety, Jego ostatnią...

Dwukrotnie zaszczycił nas swoją obecnością dr Pětr Brězan z rodziną, równie serdecznie witany jako gość Związku Ukraińców we Wrocławiu,

z którym co roku spotykamy się na międzynarodowym zjeździe mniejszości narodowych KUTIA, gdzie reprezentuje nas Serbołużyczanka, przebrana w regionalne ludowe stroje łużyckie.

Niektórzy urzędnicy miejscy kompromitują się pytaniem, dlaczego zajmujemy się „tymi Niemcami”, za to nasza publiczność wyraża wdzięczność i podziw dla symbolicznej prezentacji tego, co pomagamy im odkryć. Poniżej przytoczę kilka wpisów z książki pamiątkowej z wystawy *Łużycanie w literaturze i krajobrazie* (2003), na której pokazano zbiory Ludmiły Gajczewskiej i Andrzeja Czermaka, oraz z innych imprez organizowanych przez Oddział Dolnośląski TPS.

Ufam, że Bóg da siły Serbom Łużyckim na swojej Macierzy w pięknie Ich zwyczajów i w mocy przynależnej Wielkiemu Narodowi.

Jestem zbudowany zwyczajami i obyczajami moich pobratymców Łużyczan. Oby ich korzenie i obyczaje nigdy nie zginęły.

Chciałabym podziękować za uroczy wieczór spędzony z Towarzystwem Przyjaciół Serbów Łużyckich [...]. Wystawa i film przybliżyły mi obraz słowiańskich sąsiadów zza Odry, pierwszy raz w życiu słyszałam język łużycki, jestem zdziwiona, że wszystko mogłam zrozumieć, dużo lepiej niż język czeski np. Dziękuję.

To wspaniałe, że wiedza o życiu i kulturze braci Słowian Serbołużyckich – dociera do nas wrocławian, ludzi Dolnego Śląska. Za szerzenie tejże wiedzy dziękuję Towarzystwu Polsko-Serbołużyckiemu i życzę dalszych tak pięknych działań na tej niwie.

To były dwa wspaniałe wieczory: pierwszy w ciekawej oprawie Muzeum pozwalający mi na bliższe poznanie kultury łużyckiej, przecież słowiańskiej. Drugi wieczór poetycki, poezji łużyckiej w języku górnołużyckim w pięknej oprawie klubu w ciekawej dekoracji.

W „Gazecie Wrocławskiej” z listopada 2003 roku pisano:

Szkoła poliglotów. Wrocław. Dziś na korytarzach w Szkole Podstawowej nr 113 we Wrocławiu można będzie usłyszeć dzieci mówiące [...] również po... serbołużycku. Wszystko za sprawą Europejskiego Dnia Języków [...]. Dzieci nauczyły się także serbołużyckiej piosenki ludowej.

Kolejna z przygotowanych przez Ludmiłę Gajczewską imprez to prelekcja z pokazem multimedialnym *Nie bójmy się południcy* (2007 r.). Z tej okazji Joanna Szczepankiewicz–Battek przygotowała dla uczniów klas maturalnych XV Liceum Ogólnokształcącego prezentację multimedialną *Zwiedzamy Łużyce*, a wcześniej jeszcze (2005 r.) wystąpiła w Muzeum Etnograficznym Arsenał, w związku z promocją książki habilitacyjnej, z wykładem *Łużyce bliskie i egzotyczne* oraz własnym komentarzem do fotografii Marka Battka.

Z inicjatywy Szczepankiewicz–Battek wrocławskie wydawnictwo Silesia przygotowało płytę CD do podręcznika autorstwa Alfreda Měškanka *Zakłady dolnoserbstejce rěcy. Wucbnica. Podstawy języka dolnołużyckiego. Podręcznik*. Jego promocja, połączona z wernisażem wystawy *Przysłowia Łużyczan* i wieczorkiem literacko-muzycznym, na którym prezentowane były wiersze w języku dolno- i górnołużyckim, odbyła się 26 października 2005 roku z okazji Wrocławskiego Święta Języków. W podręczniku znalazł się, za zgodą autora, polski wstęp autorstwa Ludmiły Gajczewskiej, która opublikowała również posłowie do zbioru *Znasz-li ten kraj i lud? Moje łuzyckie pieśni* Zbigniewa Gajewskiego.

Zarówno dzieci, jak i młodzież szkolna lubią bawić się w teatr, toteż chętnie wzięły udział w przedstawieniu o ptasim weselu, które pokazano z okazji wystawy *Zaproszenie na ptasie wesele* (współpraca z Robotniczym Stowarzyszeniem Twórców Kultury i szkołami) oraz dużej imprezy w związku z Europejskim Świętem Wiosny w 2008 roku (wówczas przedstawienie na sali widowiskowej obejrzało czterystu młodych widzów). Uczniowie trzech szkół odgrywali sceny do tekstów Ludmiły Gajczewskiej, przebranej w łuzycy strój katolickiej starościny weselnej. Podczas ferii zimowych w 2011 roku weselne „ptasie szaleństwo” ogarnęło kilkanaście grup szkolnych, którym pomagały osoby dorosłe (odbyły się wystawy, prelekcje, warsztaty plastyczne, muzyczne i taneczne przygotowane we współpracy ze stowarzyszeniem Amici Silesiae et Lusatiae) i znalazło finał w Muzeum Etnograficznym na olbrzymiej wystawie stałej prac dziecięcych, czemu towarzyszyły wykłady Gajczewskiej i Grzegorza Pisarskiego.

W Związku Ukraińców, z okazji międzynarodowego spotkania mniejszości narodowych, prezentowano z kolei tradycje bożonarodzeniowe *żiśetko*, a Reprezentacyjny Dolnośląski Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” wykonał dwie kolędy dolnołużyckie. Imprezę transmitowały TVP1 i TVP Polonia.

Członkowie Oddziału Dolnośląskiego TPS wystąpili w jedenastu audycjach telewizyjnych, z których pierwsza, z udziałem Alfreda Měškanka, dudziarza Steffena Kostorża i Piotra Gaglika, została wyemitowana w maju 1996 roku w Telewizji Dolnośląskiej, w programie *Dzień łużycki w Piątce*. Słuchacze radiowi mieli okazję poznawania Łużyczan i Łużyc za pośrednictwem kilku rozgłośni: Programu Regionalnego, Programu Miejskiego, Katolickiego Radia „Rodzina” i in., w których trzydzieści audycji poświęconych było łużyckim aktualnościom, historii, tradycji, kulturze wysokiej oraz problemom współczesnych Łużyczan. Scenariusze programów zazwyczaj opracowywali ich pomysłodawcy, czyli członkowie Oddziału Dolnośląskiego TPS.

Zrealizowano dwadzieścia jeden wystaw tematycznych, które prezentowano w sześćdziesięciu dziewięciu miejscach. Liczba prelekcji, wykładów, różnego rodzaju prezentacji, w tym multimedialnych, dochodzi do sześćdziesięciu. Przeprowadzono też kilkanaście lekcji w szkołach.

# **VIII. Wspomnienia**





Grzegorz Pisarski  
(Wrocław)

## **Wspomnienie o Krzysztofie Radosławie Mazurskim (1946–2016) w kontekście Jego zainteresowań łużyckich**

### **Między Warszawą a Wrocławiem**

Krzysztof Radosław Mazurski, czołowy polski krajoznawca, wybitny geograf regionu Dolnego Śląska i Łużyc, profesor nauk ekonomicznych oraz zasłużony działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, urodził się 13 sierpnia 1946 roku w zrujnowanej powstaniem Warszawie. Zmarł w wieku 69 lat, 30 marca 2016 roku, będąc autorem około 1700, głównie geograficznych, opracowań naukowych, wydawnictw popularnonaukowych i informatorów o turystyce regionalnej. Jako działacz i podróżnik zasiadał w wielu gremiach międzynarodowych i odwiedził praktycznie wszystkie kontynenty globu ziemskiego (był m.in. w Danii, Japonii, Niemczech, Rumunii, Senegal, na Hawajach, we Włoszech, na Wyspach Cooka), co znalazło odbicie w licznych publikacjach w różnych językach (najczęściej w angielskim i niemieckim). Choć z prawdziwą pasją odwiedzał wszystkie te odległe strony świata, to jednak to, co było „za miedzą”, przyciągało jego uwagę nie tylko z powodu podobieństw kulturowych, językowych czy krajobrazowych, ale też ze względu na przeświadczenie, że to, co najbliższe, może odbiegać od standardów, bardzo się różnić i w związku z tym przyciągać. Stąd wzięła się jego pasja do Łużyc.

## Ku geografii

Krzysztof Mazurski poświęcił się geografii, której aspekt regionalny dawał mu największe zadowolenie poznawcze. Ukończył studia geograficzne na Uniwersytecie Wrocławskim i zdecydował się na drogę naukową oraz – w szerokim rozumieniu – dydaktyczną. W praktyce jego geograficzna pasja realizowała się w poznawaniu gór i alpinizmie. Szczególnie upodobał sobie góry pogranicza polsko-niemieckiego: Izerskie, Łużyckie i Żytawskie wraz z ich pogórzami. Jego niewątpliwą zasługą stało się świadome polonizowanie nazw geograficznych, o ile było ono historycznie udokumentowane (np. w nazwach Budziszyn, Kamieniec czy Żytawa).

### Sudecki gigant w popularyzowaniu Łużyc i tematyki łużyckiej

Krzysztof Mazurski poświęcił wiele uwagi tematyce łużyckiej. Pracując w Gabinetcie Śląsko-Łużyckim od 1982 roku, wielokrotnie zajmował się popularyzacją historycznych lusatików ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Później wręcz w swoich recenzjach dopominał się książek o tematyce łużyckiej, jak w tej z 1995 roku: „Na naszym rynku stale brakuje pozycji o tak bliskich nam Łużycach i mieszkającym na nich bratnim, zanikającym (ostatnie obliczenia mówią o 60-tysięcznej populacji!) narodzie Łużyczan” (*Znów o Łużyczanach*). Z radością przyjmował każdą pozycję o Łużycach, jak choćby pracę zbiorową pt. *Łużyce w nowożytnych i najnowszych dziejach Europy Środkowej* (1995), której poświęcił recenzję *Znów gratka dla łużycznawców*. Sam też organizował konferencje naukowe, po których zawsze wydawano materiały pokonferencyjne. Publikując natomiast własne prace, będące na ogół przewodnikami turystycznymi, dbał, by miały formę zwartą, a format był dogodny dla turystów.

W swoich rozlicznych opracowaniach, głównie krajoznawczych, poświęconych zarówno Dolnemu Śląskowi, jak i wielu regionom geograficznym Niemiec, z pasją odnotowywał konteksty łużyckie. Niech za przykład posłuży praca o historycznej wsi opackiej Krzeszowie. Pisząc o powstałym pod wpływem rzeźbiarza Piotra Parlera z Pragi sarkofagu Henryka II Pobożnego, zaznaczył, że na tumbie umieszczono herb Dolnych Łużyc, ponieważ Bolko II był ich margrabią (zob. *Krzeszowskie Mauzoleum Piastów Świdnickich*).

Niekwestionowaną zasługą Mazurskiego było stworzenie w 1975 roku geograficznego pojęcia Łużyc Wschodnich, rozumianego jako obszar historycznych Łużyc w obecnych granicach Polski między Nysą Łużycką a Kwisą, obejmujący teren Puszczy Zgorzeleckiej, Pogórze Izerskie, a z miast – Świeradów-Zdrój. Pod tym względem kluczową rolę odegrało wydanie w 1975 roku pracy zbiorowej pod jego redakcją o tym obszarze oraz kolejnych opracowań popularyzatorskich w latach 80. i 90. Za główny wyróżnik Mazurski uznał budownictwo łużyckie.

### Inspirowanie innych

Godnym uwagi aspektem działalności naukowej Krzysztofa Mazurskiego była jego niesamowita zdolność inspirowania innych prowadzonymi przez siebie badaniami. Jako twórca pojęcia Łużyce Wschodnie namówił Uniwersytet Zielonogórski do zorganizowania sesji historycznej poświęconej temu tematowi. Z wielkim zainteresowaniem wziąłem w niej udział (Pisarski 1998).

Miarą wielkości człowieka nauki pozostają jego następcy na katedrach akademickich, kontynuatorzy jego myśli oraz późniejsi zwolennicy. Mazurskiemu najczęściej zawdzięczają jego magistranci, doktoranci, habilitanci oraz współuczestnicy podjętych za jego życia dzieł. Niektórych z nich zaliczał on do grona swoich przyjaciół (Szczepankiewicz–Battak 2016).

Osoby ze swojego otoczenia Mistrz zachęcał do podejmowania działań w różnych kierunkach: uczniów akademickich do badań historycznych, geograficznych i przyrodniczych (realizowanych w ramach prac seminaryjnych, magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych), współpracownikom ze *Słownika geografii turystycznej Sudetów* przybliżał biografie badaczy i popularyzatorów regionu, a działaczom różnych organizacji podpowiadał, jakie podejmować działania upowszechniające wiedzę. Ślad swój pozostawił też na niwie literackiej. Powieściopisarka z Bogatyni, a więc z historycznych Łużyc Wschodnich, w swoim *Objawieniu* podjęła się odtworzenia biografii Karola Augusta Kocora. Odnotował to Mazurski w ostatniej chyba w życiu recenzji zatytułowanej *Łużycki kompozytor bohaterem powieści*. Dobrym pomysłem okazało się również namawianie do współtworzenia opracowań turystycznych. W 1975 roku wyszedł na przykład urokliwy, wielotematyczny, choć mały, przewodnik po Łużycach

*Podróże Polaków na Łużyce w XIX w.*, opublikowany wspólnie z Andrzejem Zielińskim – uznanym popularyzatorem skrupulatnie gromadzonych źródeł historycznych. Działalność organizacyjna w PTTK pozwalała natomiast zgłębiać wiedzę o Łużycach Wschodnich, a więc wschodniej części Górnych i Dolnych Łużyc, czyli terenie znajdującym się na wschód od Nysy Łużyckiej (zob. *Łużyce Wschodnie: ich przeszłość i zasoby krajoznawcze*).

### **Bibliografia prac Krzysztofa Radosława Mazurskiego o Łużycach**

#### a) Opracowania ogólne

*Euroregion Nysa i jego środowiskowe problemy*, „Na Szlaku” 1995, nr 1 (67), s. 15.  
*W bojach przez góry*, „Na Szlaku” 1995, nr 5 (71), s. 15.

#### b) Publikacje dotyczące regionu łużyckiego

*Pogórze Izerskie – zarys monografii krajoznawczej*, [w:] *II Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego*, Bogatynia 1973.

*Łużyce Wschodnie: ich przeszłość i zasoby krajoznawcze*, PTTK, Wrocław 1975, (redakcja).

*Między Nysą Łużycką a Kwisą*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Wrocław 1980.

*Łużyce. Mały przewodnik turystyczny*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1984 (współautorstwo z Andrzejem Zielińskim).

*Rygiel i szachulec*, „Na Szlaku”, 1997, nr 11 (101), s. 17.

*Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. 2, cz. 1 i 2: *Pogórze Izerskie*, red. Marek Staffa, I-Bis, Wrocław 2003 (współautorstwo z Markiem Staffą, Januszem Czerwińskim, Grzegorzem Pisarskim, Jackiem Potockim).

*Krzeszowskie Mauzoleum Piastów Świdnickich*, „Rocznik Dzierżonowski” 2007, t. 17, s. 153–158.

#### c) Publikacje dotyczące miejscowości

*Świeradów Zdrój i okolice*, Sport i Turystyka, Warszawa 1974.

*Zagodź i Rajsko na Pogórze Izerskim*, „Wierchy” 1977, s. 259–262.

*Lwiniec i Świeradów Zdrój*, „Informator Krajoznawczy” 1984, nr 3–4, s. 23–26.

#### d) Biogramy

*Wybitne postacie Kamiennogórskiego*, „Na Szlaku” 1995, nr 9 (75), s. 17.

*Łużycki kompozytor bohaterem powieści*, „ROBB MAGGazin” 2015, nr 2 (7–8), s. 74.

e) Recenzje

Znów o Łużyczanach, „Na Szlaku” 1995, nr 7–8 (73–74), s. 4.

Znów gratka dla łużycoznawców, „Na Szlaku” 1995, nr 9 (75), s. 5.

Monografia sudeckiego budownictwa wiejskiego. Recenzje, nowości..., „Na Szlaku” 1996, nr 7–8 (85–86), s. 4.

Łużycki kompozytor bohaterem powieści, „ROBB MAGGazin” 2015, nr 2 (7–8), s. 74.

f) Łużyckie starodruki

Dalsze starodruki łużyckie Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, [nadbitka z:] „Lětopis. Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung”, 1985, seria A, nr 32/2, s. 221–222.

Lusatia w starych drukach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, [nadbitka z:] „Lětopis. Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung”, 1985, seria A, nr 32/1, s. 85–88.

## Bibliografia

- Pisarski, Grzegorz. 1998. *Łużyce Wschodnie w kampanii napoleońskiej lat 1806-1807*. [w:] T. Jaworski, W. Pyżewicz (red.), *Serbołużycanie. Łużyce. Badania historyczne i fascynacje* (131–142). Zielona Góra: Wydawnictwo WSP.
- Szczepankiewicz–Battek, Joanna. 2016. *Krzysztofie, mój drogi przyjacielu*, „ROBB MAGGazin”, 9–10, 84–85.



Zdzisław Kłos  
(Warszawa)

## Odszedł Zbigniew Gajewski – wielki przyjaciel Łużyczan

I nas wszystkich... „Człowiek anielskiej dobroci” – jak pisała prof. Ewa Siatkowska – zmarł 2 maja 2017 roku. Syn Tomasz we wspomnieniu pośmiertnym 6 maja mówił, że jedną z Jego pasji była „miłość do ludzi, a szczególnie tych najmniejszych [...]”; realizował ją zarówno jako głowa rodziny, jak i bezgranicznie oddany małym pacjentom lekarz pediatra”.

Równie wielką Jego pasją były Łużyce. O Łużycach wielokrotnie opowiadał i pisał jako o swojej drugiej ojczyźnie. Tomasz Gajewski, wspominając w dniu pogrzebu swojego Ojca, powiedział, że dla Łużyczan, ich historii i aktualnych problemów „przez większość życia wykradał nieliczne godziny odpoczynku”. To chyba przeznaczenie sprawiło, że obie największe pasje Jego życia zrodziły się jednocześnie we Wrocławiu... Tam bowiem młody Zbyszek Gajewski odbywał studia medyczne, uwieńczone dyplomem lekarza w roku 1952. I właśnie we Wrocławiu nawiązał przyjacielskie kontakty ze studiującymi tam Łużyczanami, m.in. z Jurijem Młynkiem. Ta przyjaźń zaowocowała późniejszą fascynacją naszymi słowiańskimi sąsiadami zza Odry. Gajewski odwiedzał ich wielokrotnie – łącznie ponad 30 razy. Podkreślał przy tym zawsze, że Łużyczanie stanowią swoisty fenomen Europy. I jemu to właśnie poświęcił 70 lat swojego życia.

Zbigniew Gajewski urodził się 31 marca 1926 roku w Janopolu, niewielkiej wsi pod Kobryniem na Polesiu (obecnie na terytorium Białorusi). Maturę uzyskał w 1946 roku w Przeworsku. Następnie trafił wraz z rodziną na Ziemię Odzyskane. Jako młody lekarz, absolwent wrocławskiej uczelni, został wcielony do wojska i wraz z nim znalazł się w roku 1954 w Sochaczewie. Całe późniejsze życie związał już z tym miastem, gdzie do 1995 roku pracował jako lekarz pediatra. Jako „osoba głęboko religijna – wspominał

Tomasz Gajewski – [brał tam] aktywny udział we wspólnotach parafialnych”. W Sochaczewie założył Klub Inteligencji Katolickiej. W 1951 roku ożenił się z Alicją Czernik, pochodzącą z Wileńszczyzny. „Mając wielki sentyment do stron swego dzieciństwa – mówił dalej syn Tomasz – a także ze względu na korzenie swej małżonki [...], gorąco angażował się w przełamywanie wzajemnych uprzedzeń pomiędzy Polakami a mniejszością białoruską w naszym kraju”. Z ukochaną żoną Alicją (zmarła w 1996 r.) miał troje dzieci. Po jej śmierci ożenił się z Ireną Wanką.

Zbigniew Gajewski – jako wielki przyjaciel Łużyczan – był też wielkim propagatorem ich kultury w Polsce. Po przejściu na emeryturę poświęcił się niemal bez reszty sprawom łużyckim. To z Jego inicjatywy powstało w 1991 roku Towarzystwo Polsko-Serbołużyckie. Był jego wieloletnim prezesem, w ostatnich latach prezesem honorowym. Utworzył też oddział Towarzystwa w rodzinnym Sochaczewie.

Niezwykła aktywność Zbigniewa Gajewskiego przejawiała się w działalności nie tylko organizacyjnej i społecznej, ale także intelektualnej. Należał do kręgu najwierniejszych czytelników i autorów „Zeszytów Łużyckich”. Publikował zarówno artykuły o tematyce historycznej i religijnej, jak i teksty o wzajemności polsko-łużyckiej oraz przekłady poezji łużyckiej i własne wiersze. Już w 1991 roku, w pierwszym numerze naszego periodyku, ukazał się artykuł Gajewskiego zatytułowany *Serbołużycy przyjaciele Polski* (poświęcony Janowi Skali i Jurijowi Młynkowi). W roku 1992 „Zeszyty Łużyckie” (nr 3) zamieściły *Krótki zarys historii katolickiej wspólnoty serbołużyckiej*. Obszerny szkic wspomnieniowy *Moja droga do Łużyc* z licznymi fotografiami ze zbiorów rodzinnych Gajewskiego został wydrukowany w 1997 roku (nr 19). W sumie Jego tekstów „Zeszyty Łużyckie” opublikowały ponad dwadzieścia. Ostatni, z pogranicza socjologii i historii, zatytułowany *Jednostka czy społeczeństwo?*, ukazał się w tomie 44 (2010).

W swoim dorobku translatorskim miał Zbigniew Gajewski liczne przekłady z języka górnołużyckiego, a także białoruskiego. Były to *Wiersze łużyckie – antologia* (Warszawa 1997) oraz tomik poezji poety białoruskiego Alesia Haruna pt. *Dar matczyny* (Krynki 2006). Za imponujące dzieło translatorskie uznać należy przekład wielostronicowej powieści Křesćana Krawca pt. *Koniec Raju. Powieść o łużyckiej rodzinie* (Sochaczew – Żary 2015; recenzja zamieszczona w niniejszym tomie „Zeszytów Łużyckich”).



Gajewski wydał również własne wiersze zebrane w tomie *Znasz-li ten kraj i lud? Moje łużyckie pieśni* (Paprotnia 2007). Jest to pisany mową związaną zarys historii Łużyczan. W tych wierszach – pisała Ewa Siatkowska – „jest Autora serce”.

Wiadomość o śmierci Zbigniewa Gajewskiego na początku maja tego roku przyjęliśmy z wielkim żalem. (I od razu pojawiła się smutna refleksja: nie dane Mu już będzie przeczytać recenzji przekładu *Końca Raju*). Zbyszek – bo tak po prostu nazywali Go przyjaciele, zarówno starsi, jak i młodszy – był niezwykle skromny, serdeczny, koleżeński, otwarty wobec wszystkich. Był też niespotykanym już dzisiaj typem społecznika, absolutnie bezinteresownego i ofiarnego.

Syn Tomasz mówił o życiu śp. Taty: „długie, przepiękne i przebogate”. Można tylko dodać: życie całkowicie spełnione!

